

15 sie 2024 Maryja

"Trzeba nowej świeżości, A..., tej, którą daje Duch Święty - On to poprowadził mnie do kuzynki Elżbiety i sprawił, że syn jej podskoczył z radości, gdy tylko ujrzał Zbawiciela. Tak, bo i zobaczył Go również w Duchu Świętym. Ileż łaski, którą wraz ze mną otrzymują moje dzieci. Wcześniej otrzymywaliście wszystko przez swe gorące błagania i modlitwy zanieśione do Mego Syna, teraz zaś zanosicie wszystko także przez moje pośrednictwo. Prawdziwie Moja stopa, drobinko jak stała niegdyś na progu domu Elżbiety tak stoi na progu Domu Ojca Niebieskiego. Co zatem stanie się z waszymi ciałami, które podległe grzechowi narażone są również na zepsucie śmierci? Oto Mój Syn nie tylko przygotowuje wam nowe mieszkanie w Niebie, ale również wasze dusze otrzymają nowe ciało istotnie piękne, a jego zadatek otrzymujecie przyjmując Jego Królewskie Ciało w Eucharystii. Wszak tamto spotkanie, A.. u Elżbiety to również obraz Najświętszej Ofiary, w której nie tylko uczestniczycie, lecz karmicie się jej darami. Posłuchaj tamto spotkanie, moje z Elżbietą i spotkanie Jana z Jezusem, ukazują tajemniczy związek tego, co duchowe z tym, co widzialne.

Czy na każdej Mszy świętej kapłan nie pozdrawia ludu wiernych, ale lud odpowiada radując się Obecnością Pana młodego pośród siebie?

Czy Jan obecny w łonie Elżbiety nie obrazuje tego, co dzieje się w duszy wierzącej, która to rozpoznaje, że Tu jest coś więcej niż Jonasz? Czy nie jest konieczna wiara mojej kuzynki, którą Kościół Święty wypowiada wyznając, że wierzy w Mego Syna, ale i w Ojca i w Ducha Świętego? Popatrz, drobinko: Oto w waszym imieniu śpiewam ten precudny hymn, który niczym „Chwała na wysokości” staje się precudną opowieścią; ale to nie tylko prorocze Słowa o Miłości całej Trójcy Przenajświętszej, to również przywołanie Tego, który stał się jednym z was, umarł i zmartwychwstał okrywając ziemię swoim błogosławieństwem. Drobinko, czy ty umiesz uwielbiać Ojca? Chodź, nauczę cię! Weź mnie za rękę. Mój hymn wciąż trwa, nie jedynie dlatego, że wypowiadacie ten tekst w czasie Nieszporów. Ja, Matka śpiewam go podczas Najświętszej Ofiary razem z wami. Bo wielbi dusza moja Pana. Uwielbiam Go, spełniając każde słowo, które wypowiedział. To, co złożył w Moje dłonie, oddaje Mu z powrotem i kocham Syna w wielkiej Tajemnicy Jego Uniżenia w Eucharystii, w Jego ukryciu, kocham.

Uwielbienie wznosi się wraz z każdym kapłańskim słowem, lud odpowiada, a i ja w waszym imieniu odpowiadam Ojcu światłości wysławiając Jego i mojego przecież Syna w Duchu Świętym. Zatem Eucharystia nie jest modlitwą kapłana, to Syn Mój ją sprawuje jako Ten, którego Imię jest święte. On w swoim Miłosierdziu podnosi z prochu was poniżonych przez grzech, ale i Mnie podnosi jako Tę, która jest Jego Służebnicą i Matką. On patrzy na mnie i moje uniżenie, lecz i na was spogląda, by zaraz też podźwignąć was razem ze Mną ku Ojcu. Jestem zatem Matką Miłosierdzia, w której łonie wzeszło Słońce, co nie zna zachodu. Tak z Nim, Anetko, rodzę Kościół Święty, rodzę was do wiary pośród ryku starodawnego smoka, który ostatecznie zostanie pokonany, tak przez moją pokorę i posłuszeństwo; przez Fiat, które ma swą kontynuację w domu Elżbiety. Jezus, Syn Mój kocha to, co małe i dusza pokorna może wszystko od Niego otrzymać. Jakże to, drobinko najmniejsza, aby posiadać konieczne jest uniżenie, a z tym wiąże się niezachwiana ufność. On rozprasza pyszniących się zamysłami serc swoich, stąd ile razy poddajesz swą ludzką wolę i swoje „chcę” w ręce Ojca, Syn przejawia moc swego ramienia; ramię to oznacza zwycięstwo, a więc zmartwychwstanie. Czy wasze spotkanie, A... nie przypominało mojej służby i radosnego spotkania w domu mojej kuzynki?".

Tak...było naprawdę. Dziękuję.

„On strąca władców z tronu, dlatego też nie chce panować, ale służyć. Jak Jezus, który w czasie każdej Eucharystii umywa wam nogi jako Ostatni i Pierwszy, Ja zaś towarzyszę Mu będąc poddaną i na dźwięk Jego Słowa biegnę, aby być przy Nim podczas Najświętszej Ofiary. Biegnę na słowa kapłana, który w Imię Mego Syna wzywa mnie w Liturgii, lecz nie tylko biegnę, jestem z wami, aby też przypatrywać się jak On osobiście przychodzi w gościnę waszego serca, objawiając swe tajemnice i otwarty przed każdym z was drzwi swego domu. Stąd w Jezusie obietnice nowego Nieba i nowej ziemi już zostały zrealizowane. Jestem wam Matką i Królową w mocy Ducha Prawdy wchodzę do Nieba układając drogę dla was i równocześnie stojąc i swoją

stopą w domu Elżbiety - jestem w czasie każdej Eucharystii. Nie, nie mów o mnie „Ona”, wszak jestem twoją Mamą. Czy nie będę pomagać tobie małej w realizacji zwykłych małych czynności? Czy nazywając Mnie błogosławioną nie możesz być już teraz i dzisiaj bardzo, bardzo szczęśliwą, pomimo, że borykasz się jeszcze tu na ziemi z wieloma troskami czy przeciwnościami? O, to szybko przeminie i ani się obejrzyś ujrzysz Niebo otwarte i Aniołów Bożych zstępujących i wstępujących na Syna Człowieczego. On tu w każdej Eucharystii pociąga was w promienie Ojcowskiej Miłości. Tak to całe Niebo przychodzi na ziemię, jak przyszło do domu tej, która długo czekała na potomstwo i uwierzyła, a jej wytrwałość i wiara została nagrodzona. Potrzeba było milczenia Zachariasza, aby narodził się Głos wołającego na pustyni, ten prorok, który szybko odczytał obecność Króla w moim łonie.

Teraz, drobinko, niosę dla was Syna w czasie każdej Eucharystii, niosę razem z kapłanem stojąc tuż przy nim aż tamten zdziwiony odkryje Moją obecność i zapragnie, abym wraz z Nim podtrzymała Jego Umarłe i Zmartwychwstałe Ciało.

Nie ma nic wznioślejszego jak trzymać Tego, który przyjął Ciało ze mnie unizonej, a teraz czeka na uniżenie kapłańskich dłoni i serca. Co czynisz kapłanie, kiedy to błogosławisz? Czy nie rozlewasz olejku, którym to niewiasta namaściła Ciało Mego Syna? Czy nie obdarzasz dzieci wszystkimi zasługami Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania? Czy i ja razem z Moim Synem nie mogę teraz cieszyć się pełnią Jego szczęścia i błogosławieństwa?

Te kwiaty, Moja A., jako symbol, one są darem Jezusa, lecz równocześnie więcej kwiecica a więc Jego Skarbów otrzymuje każda dusza właśnie jednocząc się z Nim w Eucharystycznym Uścisku Miłości. Drobinko, modlitwa tej niewiasty, która była u ciebie, została wysłuchana. „Kto prosi otrzymuje, kto szuka znajduje, a kołaczącemu otworzą”.

Kochaj Mego Syna. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham”

16 sie 2024

„Moja najdroższa, czy nie czas, aby słuchać Mego Słowa? Jak i Ja wciąż byłem wysłuchany w Mego Ojca, aby spełniać Jego wolę.

Oto tak znana Ewangelia zatytułowana „nierozzerwalność małżeństwa”, a Ja, Moja mała, pragnę wam wyjaśnić pełniej, czym jest Moja nierozzerwalna miłość wobec wspólnoty Kościoła i jak wszystko, co uderza w jedność Kościoła, objawia się w rozpadających się dzisiaj związkach i w ataku na Sakrament Małżeństwa.

Wiesz, najdroższa, że Moja Miłość Ukrzyżowana i Zmartwychwstała jest obecna w dzisiejszym czytaniu z Liturgii, które celowo przeczytałaś krótsze, choć miałaś wybór”.

Jezu, wiesz dlaczego...tam są takie słowa...

„Tak, drobinko, wszak prorok otrzymał pewien obraz związany z rzeczywistością, w której przebywał, a grzech nierzędu był czymś powszednim, stąd został wykorzystany, aby przedstawić niewierność Izraela. To oczywiście również i obraz Kościoła, który przyodziany w najwspanialsze szaty, a i podniesiony z bagna grzechu pierworodnego, jest prawdziwie piękną Oblubienicą Moją, co niestety zmarnowała swe piękno oddając się obcym. Chodzi tu, Moja najmilsza nie tyle o szeroko rozumianą nieczystość, ale przede wszystkim o grach bałwochwalstwa: „Nie będziesz miał bogów cudzych obok Mnie”. Niezależnie od tego, czy bogiem czynicie w sercach waszych pieniędzy, czy seks, czy modę, internet, czy wreszcie i sport; w końcu drugą osobę bliską przez pokrewieństwo krwi, czy przez związek duchowy, wówczas Ja schodzę na drugi bądź na ostatni plan. Moja piękna Oblubienica zrywa Przymierze, które zawarłem na Krzyżu oddając za Nią życie i czyni sobie licznych bogów w swoim sercu bardzo ważnych, służąc im, myśląc o nich, podporządkowując im całe swe istnienie. „Słuchaj Izraelu, Ja jestem Bogiem, Panem jedynym”.

Moja A..., raz jeszcze odniosę się do szat kapłana, któremu pomagałaś w zakrystii dziś rano. Ja, Pan ogołocoony zewnątrz z wszelkich przejawów swego Bóstwa wychodzę z Mojej Komnaty miłości, a więc z Uczty Eucharystycznej, aby służyć wam przez pośrednictwo Mego kapłana. Niezależnie więc od tego, co tamten będzie czynił, Ja wyszedłem, aby siać; najmilsza, wyszedłem bez zewnętrznej szaty chwały, wyszedłem od Ojca, Ja, Słowo Wcielone. Jestem pierwszym dla was ogołoconym z tego, co miałem u Taty. Ale Ja, Moja A..., popatrz, idę nie aby oddawać się cudzym bogom, Ja idę spełniać wolę Ojca, który Mnie posłał. Czy rozumiesz,

dziecię Moje? Zatem inaczej niż wy, inaczej niż Moja Oblubienica, Kościół Święty, który jak czytacie jest niewierna".

Jezu, gdy mówisz, chcę mi się płakać.

„Trzeba i Moja A..., zapłakać nad grzechem, który czyni was bałwochwalcami. Strzeżcie się tego grzechu jak i związanej z nim wszelkiej chciwości. Wasz Król (tak napisz) jest nagi, nagim jestem, Moja A..., nie tylko fizycznie, zewnętrznie, ale i duchowo. Czy uwierzysz? „Na kimże się ramię Pańskie objawiło? On wyrósł przed nami jak korzeń z uschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez wszystkich jak Ten, przed kim się twarz zakrywa". Najmilsza i Moja, wpisz tutaj słowo „małżeństwo" i sprawdź jak bardzo pasuje dzisiaj to, co uczyniliście z tym Sakramentem, który ma służyć odnowie Kościoła i budowie rodzin, w których będą wzrastały także nowe powołania do Kapłaństwa i życia konsekrowanego. Czy nie zbyszczęściliście tego Sakramentu przez pogardę, liczne publikacje medialne mówiące o rozwiązłości popularnych gwiazdorów i polityków? Czy nie powiedzieliście sami, że „nie warto się żenić", bo zaiste jest to niewola i coś szkaradnego, co nie pozwala na osobisty rozwój i wasze plany życiowe muszą zostać sparaliżowane. Pamiętasz, mała Moja jak pytało cię na egzaminie o tzw. singli, jak przekonać ich do zmiany stylu życia i odkrycia powołania?".

Tak, Jezu...jakimś cudem wybrnęłam z tego odpowiadając w sposób dość taki oględny, żeby coś powiedzieć.

„A Ja, drobinko mówię: „Wróć Izraelu do Pana Boga twego, upadłeś bowiem przez własną swą winę". Moda na życie w samotności nie jako wybór z woli Ojca, ale swoiste widzi mi się człowieka, ukazuje nie tylko jego niedojrzałość i wewnętrzne choroby, ale też ukryty lęk, Moja A..., przed powierzeniem się w dłonie drugiego, który jest tak samo grzesznym jak każdy z was a więc nie jest ideałem. To pycha każe poszukiwać wspaniałych mężczyzn i bezproblemowe kobiety, których na tym świecie po prostu nie ma. Należałoby najpierw zawalczyć tak z bronią Mego Słowa w ręku, z pragnieniem wygody, ciągłego braku cierpienia i ziemską sielanką, co nazywamy krótko (już tobie mówiłem) anty Ewangelią. Gdy zatem świat przede wszystkim w mediach podał wam na tacy obraz idealnego mężczyzny, czy przeuroczej kobiety, większość podświadomie poszukuje takiego ideału i nie mogąc znaleźć, z upodobaniem oddaje się pracy, podróżom lub różnego rodzaju nałogom, przez wiele lat, żyjąc z dala ode Mnie, ale i w bezpieczeństwie braku serdecznych choćby przyjacielskich relacji.

Dziś bowiem, Moja mała, prawie nie mówi się o przyjaźni damsko-męskiej, zaś kobiety spotykają się razem najczęściej po to, aby poruszać tematy płytkie i bez Ducha. Stąd też kult singli i tuż obok wszelakich zboczeń godzących w ludzką naturę i plan Stwórcy wszechrzeczy. Znów, Moja A..., powie Psalmista: „Nasze oczy zawsze zwracają się ku Panu, dopóki się nie zmiłuje nad nami". Ja, pierwszy podnoszę Oblubienicę jak uratowałem tę, w którą miano rzucić kamieniami osądów i oskarżeń, była bowiem nierządnicą, a takim groziła śmierć. Nie potępiłem jej jak i nie potępiam tych, z których dłoni wypadły kamienie, Ja przyszedłem szukać i ocalić to, co zginęło. Chcę, najmilsza, także ocalić małżeństwo i podnieść je z tego miejsca, gdzie zostało wtłoczone i zdeptane jako godne pogardy, podczas kiedy Mój Apostoł naucza o jego świętości: „Mężowie miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi". Czy to co Ja złączyłem można rozdzielać? Czy wiecie jak bolał Me rozerwane ramiona na Drzewie Krzyża? Czemu to ściągacie stulę ze swoich rąk, która Mocą Mojej Krwi została na nie położona? Czy nie wiecie że Małżeństwo jak i każdy inny Sakrament wypływa wprost z Mego Przebitego na Krzyżu Serca? Jakże wielkie z tego błogosławieństwo spływa na was trwających w przysiędze i na wasze dzieci? Gdybyście wiedzieli, wasze wesele trwałoby przez całe życie. To nie uczucie zakochania łączy was w jedno ciało, to Duch Miłości, który od Ojca i Syna pochodzi, On ma moc i władzę udoskonalić waszą miłość, naprawić rany jakie zadajecie sobie nie raz przez grzech i odnowić waszą relację. Najmilsza, nie może się rozpaść małżeństwo na Mnie zbudowane".

Jezu, a pani Ania? Tak cierpi...i czeka na męża, który odszedł do innej.

„Drobinko, Ja dopuściłem to na nią, aby tym samym jeszcze bardziej przylgnęła do Mego Krzyża. Dotąd Mnie jeszcze nie znała. Teraz to zbliża się do Mego Serca wielkimi krokami". Jezu, ale ona bardzo go kocha. Czy nie możesz sprawić, żeby wrócił do niej?

„Moja drobinko, a czy ty możesz uczynić jeden ze swoich włosów na głowie białym lub czarnym?”.

Jezu, ale to...

„Mogę wszystko, co jest wolą Ojca. Ania codziennie prosi Mnie o powrót męża, a Ja, Moja A... codziennie daje mu szansę i okazję by zerwał grzeszną znajomość i wrócił. Jej zaś daje kosztować owoców Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Niech więc nie mówi, że jej modlitwa jak i biblijnej Anny nie została wysłuchana. Tak możesz jej powiedzieć, że jest wysłuchana”.

Jezu, ale nie powiem, że mi dyktujesz.

„Dlaczego, dziecię Moje?. Oto kładę Moje Słowa w twoje usta. Kochaj Mnie, bo czasu jest mało. Ja jestem Pan”.

Kocham Cię, Jezu. Kocham Cię. Niech moje łzy Tobie, Jezu, dziękują...

Jezu, czy nie chciałbyś, żeby tu przyjechali jacyś goście?

„A Ja, najmilsza i Moja, tobie nie wystarczam?

Możesz ze Mną rozmawiać, dotykać Mnie i smakować, ba twój zmysł wzroku nie jest dość zaspokojonym?”.

Nie widzę Cię, Jezu.

„O, przecież stoję tuż przy tobie. Możesz chwycić Mnie za rękę. Spróbuj!”.

Jak? Gdy moje oczy Cię nie widzą.

„Najmilsza, przez wiarę, ona jest poręką dóbr, których się spodziewacie, dowodem rzeczywistości, których nie widzicie. Jeśli chcesz dam tobie tutaj bardzo wielu gości, ale żaden nie zaspokoi twego pragnienia miłości, bo jest ono idealnie dopasowane do Oblubieńca twojej duszy. A Ja, Moja drobinko, Jestem który Jestem.

Zmartwiłaś się tamtym wisielcem? Ukochana, ale on jest już ze Mną. Mama go uratowała, a więc gdy pocierpi trochę spotkacie go w chwale Nieba. Czemu martwicie się depresją? Ja ją zwyciężyłem, najmilsza na Moim Krzyżu jak i wszystkie choroby. Przeciwnik wasz diabeł lubi w tej dolegliwości maczać swoje palce, pokona go cierpliwa miłość Mojej Matki. Czymże są wszystkie nawet najbardziej groźne i tajemnicze choroby wobec potęgi Mego Zmartwychwstania? Drobinko, to marność i wraz z waszym zmartwychwstaniem więcej ich nie ujrzyecie, a w Wieczności nie będziecie pamiętać, że istniały i dotykały boleśnie waszego ciała i duszy. Ach, to nie jest Moja własność, bo w Moim Domu nie mają władzy te drapieżniki. Zresztą zobaczysz sama.

Bardzo cię wzruszyły Moje Słowa o uniżeniu? Tak, w Moim Wcieleniu, drobinko, zauważ nie ma przeziębienia, złamania, czy choroby zakaźnej, choć Moje Ciało poznało ten oścień w każdym calu. Jak jest napisane: „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby”. Jestem, Moja mała bardzo bliski wam, a kiedy obawiacie się zbytnio o przyszłość waszą i waszych dzieci zostawcie biegającą w popłochu Martę, a usiądźcie u Moich stóp, aby ufnie obrać najlepszą część, której nie mogę was pozbawić.

Zapytasz mnie o rozlaną tutaj wodę? Tak rozlewam swą łaskę w jej duszy, a czynię to także w twojej obecności”.

Jezu, dziękuję Ci...jesteś niesamowity!

„Cóż, kocham was bardzo, a skoro chciałem, abyście się poznały to i mam dla was cudowny plan”.

Brzmi obiecująco.

„Tak, bo kocham objawiać miłość Ojca przez Moje małe narzędzia i każdy kto Mnie miłuje będzie też umiłowany przez Ojca Mego. Popatrz bieleją już pola. Żniwo wielkie, a robotników mało. Chciałaś Mnie pytać o dalszą część Ewangelii?

O co chodzi z trzema rodzajami bezżennych? Jedni z racji urodzenia niezdadni do małżeństwa, inni z powodu ludzi, zaś trzeci dla Królestwa Mego stali się sami bezżenni. „Bóg tak umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne”. Jedni, drudzy i trzeci są tak samo umiłowani, ale, Moja A..., tamci ostatni znaleźli jedną drogocenną perłę i tym samym stokroć więcej otrzymają”.

Jezu, tak szybko dyktujesz...wypełnia Mnie Twój Duch...Tak odczuwam...Czy to z powodu tego Misterium, w którym dałeś mi udział?

„Najmilsza, a czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Jest, mała Moja wiele niedoszłych powołań, gdzie mówią, iż dana osoba nie nadaje się do klasztoru i nie będzie kapłanem, a przyczyn jest wiele. Ja z radością przyjmuję wszystkich, ale ponieważ znam ludzką słabość i ułomność dopuszczam pewne sytuacje odtrącenia dla dobra wielu. Teraz brakuje wam powołań w Europie, prawda? A dokładniej brakuje miłośników Mego Królestwa. Zatem nic dziwnego, że przykładają rękę do pługa i zaraz wstecz oglądają się na to, co zostawili. Otóż, Ja, drobinko Moja, powiem radykalnie, bo choćby jedna dusza zakonna została na całym kontynencie to zupełnie wystarczy Ojcu światłości, który doskonale zna każdego i każdą z was. Uwierz Mi, ukochana, że Boże zamysły są proste i doskonałe, to wy patrzycie na wszystko w krzywym zwierciadle. Najmilsza, co uczyniłem z tobą, przed chwilą? Czy nie powtórzyłaś z tamtymi sceny z domu Elżbiety? Wszak one przyniosły smutek świata i jego troski, ty zaś dałaś im radość i nadzieję”.

Nie wiem, Jezu, czy tak było...trochę próbowałam...

Sama była zdziwiona skąd u mnie taka wylewność? Co Ty czynisz ze mną?

„Drobinko, czynię, co chce Ojciec, a w Nim jak już wiesz nie ma grama smutku czy beznadziei. Prawdziwie Królestwo Boże jest pośród was, kiedy kochacie braci ze względu na Mnie. Upała to także obraz tego, co dzieje się ze światem gdy nie błaga o Ducha Prawdy. Jedynie bowiem Boży Duch może odmienić oblicze tej spalonej ziemi. Prosiłem cię nie tak dawno na cmentarzu, abys dała Mi pić. Myślicie jedynie o swoim pragnieniu i trudnym do zniesienia klimacie, lecz o pragnienia Boga żywego nie chcecie choć na moment pamiętać. Słuchaj Izraelu Ja Jestem Panem, Bogiem jedynym. Kiedy odszedłeś ode Mnie twoje bożki uczynią z twej duszy duchową studnię bez dna i nie zdołasz się ostać przed pożądaniem rzeczy, osób i spraw, które nie są twoimi. Zaiste trzeba Tobie ukochany Kościele odejść na inną pustynię, tam, gdzie Baranek jest światłością. Ja jednak nie mogę cię prowadzić dokąd nie wyrzekniesz się siebie samego i swoich bożków. Pamiętaj, Ja cię odkupiłem i u Mnie możesz przyjść i pić do woli. Wołanie o pragnienie Ducha Świętego niech wypełni poszczególne dusze małe i wielkie, aby wszyscy, Moja A..., wszyscy poznali Moją drogę i jak potężnym jest wobec was Moje Miłosierdzie. Dziecię, kiedy Mnie wysławiasz razem z Mamą podczas Eucharystii, która wciąż trwa, wtedy też wylewam na was wszystkich Ducha Ożywiciela. Skosztujcie i zobaczcie jak jestem dobry, szczęśliwy ten, który u Mnie szuka schronienia.

Moja najmniejsza, nie spocznię dopóki nie przyprowadzę tej jednej ukochanej owcy z powrotem do stada. Napisz raz jeszcze, że Bóg oszalał z miłości, że szaleję za grzesznikami, umierając, gdy są daleko i zmartwychwstając, aby nareszcie znaleźli się z powrotem w Ojcowskich ramionach. Moja A..., chcę, żebyś jak Ja szczególnie kochała tych biednych i bardzo oddalonych od Źródła Moich Sakramentów, letnich kapłanów i tych, którzy stoją na drodze twego życia. Czas najwyższy, by oddać życie za przyjaciół i oznajmić światu potęgę Mojej Opatrzności. Kocham cię. Pójdź za Mną. Ja Jestem Pan i za tobą szaleję, Moja A.. Nie miej innych bogów bo nie zniósłbym tego, abys miała choć na chwilę odstąpić od Mego Krzyża. Kocham cię”.

17 sie 2024

„Moja ukochana, czy wiesz, że nie ma przeszkód, abym rozmawiał z tobą zawsze nawet w najgorętszej porze dnia? Raduję się, kiedy myślisz o Mnie, gdy mówisz bądź czynisz cokolwiek dla Mnie i dla Ojca. Uwierz, że wszelkie dobro nawet najmniejsze, ono nie będzie zapomniane, Moja drobinko. Tym bardziej trzeba na przekór działaniom złego ducha, który przychodzi jedynie po to, aby zabijać, kraść i niszczyć- przebaczać, błogosławić i kochać nieprzyjaciół”.

Jezu, Ty dzisiaj uratowałeś mnie od grzechu, choć to jedynie w myśli.

„Tak, najmilsza, „w tym właśnie przejawia się miłość Boga, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale On sam nas umiłował i posłał swego Syna jako Ofiarę przebłagalną za nasze grzechy”, to słowa Jana, ale i Moje, bo kiedy wam zdaje się, że czynicie coś godnego nagrody nade wszystko miejcie świadomość, że to jest Moim darem, nie waszym staraniem jedynie. Oto, gdy domu Pan nie zbuduje, na próżno się trzudzą, którzy go wznoszą.

Do daru posiadania nowego imienia dorastacie bardzo powoli niczym dziecię niesione na rękach swej mamy. Imię mocno dotyka wnętrza duszy, ale mówię najpierw o imieniu nadanym

na Chrzcie Świętym. Później Ja biorę w posiadanie duszę i wolno, cóż nie tylko w ramach formacji początkowej, ale i potem jako Boski Garncarz tworzę swoje dzieło. Kiedy to orzeknę, że skończyłem, wówczas złożę Mój pocałunek i wróci do Ojca jako nowe stworzenie, utkana złotymi nićmi Mojej Opatrzności".

Piękne, co mówisz, Jezu...

„Otóż i wiedz, że tak diabeł jak i sama dusza lubią przeszkadzać w tym czasie Mojego tkania i wplatają swoje racje, domysły pokusy i wątpliwości. Wtedy, Moja A., trzeba zaczynać od nowa, wycinając tamte niepotrzebne fragmenty albo przy ich użyciu naprawiać całość w Duchu Świętym i przy pomocy Moich Sakramentów. Tak, tak, zapytasz Mnie, co będzie z imieniem twoim?

Oto imieniem tym zajmuje się Mama, zaś w Jej radosnym Fiat nie ma śladu lęku o jutro, dlatego nie musisz się tym zbytnio zajmować. Zresztą rozważ, że bez łaski Chrztu nie mogłabyś złożyć ślubów i tym samym wcześniej otrzymać nowego imienia. Jednak w tym, czego pragnie Ojciec jest najpierw Tajemnica Chrzcielnej Konsekracji tak bardzo jeszcze nie odkryta w Moim Kościele. Wycierałaś kurz na zewnątrz pokrywy chrzcielnej, o czym myślałaś?".

Jezu, ale Ty wiesz...nic szczególnego...

„To i dziecię najmniejsze jak i ci, którzy nie wiedzą, co znaczy narodzić się z wody i Ducha Świętego. Podchodzą zbyt formalistycznie, podczas, gdy dusza małego dziecka zostaje okryta wieńcem Moich zasług. Taki mały leżący w białym kubraczku święty niesiony do domu, jest w swej wewnętrznej świątyni duszy piękniejszy niż Aniołowie. Oczywiście rodzice najczęściej zajęci tym, co zewnętrzne, nie umieją cieszyć się obecnością świętego malucha w swoim domu. Dziwicie się, że brałem dzieci na kolana, czego dzisiaj nie wolno czynić Moim kapłanom z racji powszechnego zepsucia i ataku ze strony sił demonicznych. Tymczasem dla czystego wszystko jest czyste, a we Mnie jest ta sama miłość i ciepło Ojcowskiego Dworu, które sprawiają, że maluchy z daleka czują się po prostu jak u siebie. Bez lęku mogą tarmosić Moje włosy, głaskać po policzku i całować, a czułości nie ma końca, Ja bowiem obdarowuję najmniejszych tym, co mam u Ojca. Tak, „wysławiam Cię, Ojcze Panie nieba i ziemi, że tajemnice Królestwa objawiłeś prostaczkom".

Sprzeciw świata i wykrzywienie czułej miłości Ojca to swąd szatana, który nie jest zdolny do czułych gestów bez podtekstu o naturze zagarniania dla siebie. Jakże można zmarnować i zakopać dar ojcostwa, macierzyństwa, i tym samym dziecięctwa!

„Byłem dla nich jako Ten, co podnosi do swego policzka niemowlę, schyliłem się ku Niemu i nakarmiłem go". Nie obawiajcie się Mojej czułości, którą to ujawniam szczególnie w Moim Eucharystycznym Uścisku. Biorę wtedy duszę umiłowaną w Moje otwarte ramiona, pokrywając ją duchowymi pocałunkami. Oto jeden z nich, najmniejsza i Moja, spoczął dziś na twoim czole, dlatego też została zachowana przed tamtym grzechem. Tak to łaska uświęcająca czyni was uczestnikami Mojej natury i wnosi z powrotem na ramiona Ojca. Wielu, drobinko, boi się Mojej czułości również tej, którą objawiam przez pośrednictwo ludzi, bo gdzieś została w nich zmiażdżona dziecięca wrażliwość na dotyk z powodu cudzego grzechu, czy zaniedbania. Tu pomoc niesie nasza Niebieska Mama, której Niepokalane, lecz i Kobięce Serce przeżywało intensywnie całą gamę uczuć od niewymownej radości i szczęścia aż po ból, smutek i nieopisane nigdzie cierpienia. Mama może was doprowadzić tak na górę Golgotę jak i do Mego pustego Grobu, gdzie nie można odnaleźć Mego Ciała. To wszakże Niewiasta Eucharystii, a tu jak mówiłem niedawno, konieczne jest przebudzenie wszystkich zmysłów, aby widzieć, słyszeć, dotykać, czuć i smakować Moje Tajemnice.

Czy możecie Mi zabronić przychodzić do was? Czy Ja mogę powiedzieć, abyś nie dotykał Mego Ciała, swoimi dłońmi, które zresztą są Moimi? Czy mogę przestać mówić, miłując i posyłając wam każde z Moich Słów, aby was uzdrawiać?

Wszakże Moje Królestwo nie jest z tego świata, ale mali już mają do niego swoje klucze przyjmując Mnie z wiarą w Tajemnicy Białego Chleba. Czy mogę wam zabronić wdrapywać się na kolana Taty?".

A co Ty, Jezu rozumiesz pod pojęciem „wdrapywania się"?

„Najmniejsza, wchodzenie tam, gdzie jak mówicie wchodzić nie wypada. Oto mówią bowiem, że Ojciec jest wielki i nieuchwytny, a na przestrzeni wieków właśnie dusze małe i dzieci bez

większych problemów wskakują na Jego kolana, słuchając o rzeczach, jakie trudno nieraz spotkać na uniwersytecie. To bowiem, co za wielkie uchodzi w oczach świata, jest obrzydliwością w oczach Bożych.

Mój Tata, drobinko, ma dużo miejsca na kolanach, a i damy pierwszeństwo kapłanom umiłowanym Jego synom, aby weszli tam pierwsi. Konieczne jest przedtem nawrócenie, bo „jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego”. Drobinko, pamiętaj, że jestem bardzo spragniony gestów życzliwości i miłości, a Duch, który jest w tobie będzie podpowiadał, co i jak czynić, aby inni nie bali się przyjść do Mnie i słuchać Mego Słowa. To wszystko jest możliwe z Maryją, która naprawdę (tak napisz) konserwuje Moje Słowa w swoim Sercu. Konserwacja czyni żywność trwałą na dłuższy czas, a gdy Słowo zostaje ukryte w głębinach czystego serca, mamy coś więcej niż samo przyjęcie Słowa, bo tu jest Jego pełna akceptacja i ciągły podział, który czyni was nasyconymi darem Mojej nauki. Tak, Moja A..., pójdz za Mną. Bardzo cię kocham"

W kościele.

„Czy potowarzyszysz Mi trochę, Moja oblubienico? Znów zostanę tu sam z chórami Aniołów, które wszakże pięknie śpiewają, ale Moja A... one kochają Mnie nieco inaczej niż wy. Stąd Mój wybuch radości, najmniejsza i Moja, jest wtedy, gdy stworzenie w wolności wybiera Mnie Stwórcę, by też otworzyć się na skarby Mej dobroci.

Wiem, Moja mała, że jest gorąco, ale znoś wszystko w cierpliwości, bo to przeminie niczym dzisiejsza burza.

Prosiłaś i dałem, ale zawsze mocno ufaj, gdy prosisz o cokolwiek, Moja A...

W całości ujawnię tobie Moją Tajemnicę pozostawiania w Ojcu i w Duchu Świętym. Czy to nie cudowne, kochać i przyjmować miłość jak jest napisane: miarę dobrą natłoczoną i opływającą wysypią w zanadrza wasze?

Otóż w tym, co czynisz, Moja A..., zwykle przebija się twoje ja, lecz i pragnienie szukania chwały Ojca. Pozwól, abym mocą Mej Ofiary wchłonał to wszystko, co należy jeszcze do ciebie i co zazdrośnie chciałabyś ukryć.

Czy nie czas, abym wzrastał, Moja drobinko?

Mogę wzrastać w tobie, kiedy posłuszna Duchowi Świętemu cała zdasz się na Moje prowadzenie, tak w rzeczach wielkich jak małych. Cała moja, a Ja cały twój.

Zauważ, że kiedy dwoje ludzi poznaje się, stopniowo odsłaniają przed sobą wzajemnie wszystkie swoje cechy, styl zachowania i postępowanie, lecz równocześnie wydaje się im, że mogą ukryć swe wady i niedociągnięcia, bo to może nie podobać się drugiej osobie, prawda? Tymczasem w więzi duchowej, Moja A..., jest inaczej, Ja wiem, co kryje się w tym sercu, przenikam i znam cię całą. Wiem, co będziesz robić za godzinę, wiem kiedy zaśniesz i o czym śnić będziesz, znam twoje wczoraj, dziś i jutro. Z twojej strony jest bardzo odmienne stanowisko, bo owszem poznajesz Mnie w Ewangelii, poznajesz mając udział w Moim Misterium, poznajesz i wtedy, kiedy do końca nie rozumiesz, co czynię z twą duszą i tutaj, Moja drobinko, niezbędnym jest Boski Nauczyciel, Duch Prawdy, który unosi cię niczym piórko, abyś nie tylko widziała Mnie w Moim Słowie, ale i w każdym najmniejszym nawet stworzeniu.

O, jesteście zdziwieni, że posługuję się słowami z waszej codzienności, ale, gdy powiem wam o Ojcu, schylacie głowę twierdząc, że to zbyt trudne, że Ja i Tata jesteśmy jedno.

Zatem jak mawiacie: „tak źle i tak niedobrze”. Jednak Ja, lubując się w tym, co małe, mogę i chcę rozjaśnić wam nieco to, co ukryte, o ile zapragniecie słuchać. Kiedy zatem, Moja A..., zapytasz, co chce teraz twoje ciało zmęczone upałem, wiemy jaką otrzymasz odpowiedź. Lecz skoro w twojej duszy mieszka Duch Pocieszyciel, to i w Jego świetle prędko rozpoznasz, jaka jest wola Ojca. Zatrzymałem cię bowiem tutaj, abyś pragnęła zawsze bardziej Wody żywej jak tamta Samarytanka, tak bardzo oddalona od źródła. Cóż, nie będziemy mogli przyprowadzić tu teraz wszystkich mieszkańców, ale wystarczy, że jedna dusza będzie Mnie naprawdę kochała". Kocham Cię bardzo, Jezu. Ciało rzeczywiście wciąż walczy przeciw duchowi i nie ma między nimi zgody, ale będę tu jak długo zechcesz.

„Najmilsza, nie tyle ważnym jest ziemski czas, ile właśnie pragnienie by pełnić wolę Ojca. Gdy bowiem przyłożysz termometr duchowy do swoich pragnień tak duszy jak i ciała, szukaj, gdzie

jest nieco wyższa temperatura, która w końcu zaprowadzi cię do Ognia, co niczym tamten krzew płonie, ale nie spala się...

Może spróbujemy, Moja drobinko?

Zobacz, że pragnienia ciała niekiedy bardzo doskwierają i budzą wielorakie pożądania, niekiedy całkiem słuszne, lecz są i niezmiernie wyższe pragnienia duszy, które mówią donośnym głosem: „Nasz Bóg przybył i nie będzie milczał”.

Jezu, dlaczego boli mnie serce?

„Najmilsza, spytaj, czemu Mnie boli, bo ślubowałaś Mi wierność, prawda?”.

Jezu, ale to moje serce...

„Drobinko najmniejsza, kiedy małe ziarno piasku wpadnie do morza, czy zdołasz je z powrotem wyciągnąć?

Zatem w tym, co czynię Ja, Pan w twojej duszy, ma udział także ciało, na ile możesz znieść to, co dla innych zakryte.

Moje Serce cierpi, przebite włócznią grzechu. Każdy grzech ciężki zadaje Mi ranę. To jedna Rana, ale wciąż inna, raz głębiej sięga, raz jedynie powierzchownie. Kochaj Mnie.

Czy mogę być kochanym zamiast tych ciosów, Moja A...? W końcu, kto wynagrodzi Mi ten brak szacunku wobec Mejej Eucharystycznej Obecności? Kto?”.

Czy cierpiąc razem z Tobą mam wynagradzać?

„Najmilsza, czy chcesz?”.

Jezu, tylko to, co chce Ojciec.

Kochaj Mnie, dziecko najmniejsze. Niech woń tej ofiary wzniesie się ku Ojcu światłości i ocali tych biednych od zguby wiecznej. O, jakbym mógł teraz od ciebie małej otrzymać wodę.

Moja Dusza szuka tych, co zostaną przy Moim Sercu, kiedy krwawi. Moja mała, bądź... Bardzo cię kocham. Jestem z tobą...bądź”.

18 sie 2024

"Ukochana, wydaje się, że świat nie jest głodny Mojego Chleba, zaś wszystko inne, co nie nasyci jest przydatne i potrzebne do szczęścia. Nie poznaliście smaku Eucharystii, ale też nie znacie Mnie. Gdybyście bowiem częściej jak Jan odpoczywali przy Mojej piersi, to i każdy z was wciąż pragnąłby Chleba żywego i prawdziwego. Moja najmilsza Anetko, nie mądrzy są ci, co poszukują innych chlebów i sycą się nimi, a głód zamiast ustać rośnie w miarę jedzenia i nadal czują przenikliwą pustkę. W Moim Chlebie, drobinko, macie absolutnie wszystko. „Ciało Moje jest prawdziwym Pokarmem, a Krew Moja jest prawdziwym Napojem”. Zobacz, w tych słowach Kościół Mój ma cenną wskazówkę, a jednak nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie.

Owszem życie byle jakie trochę zimne, trochę gorące, jest waszą radością i tym samym wydaje się dawać spełnienie, podczas gdy w rzeczywistości nie żyjecie i nie oddychacie i nie macie w sobie zadatku Wieczności. Możemy to porównać do uschłych kości, które znaleźlibyście na każdym cmentarzu. Cóż, skoro zamiast tacy, Moja Anetko przesłabyś teraz po kościele z rentgenem w rękę, to i sama byłabyś przerażona ilością owych zepsutych kości; jest ich bowiem, bardzo wiele, a tym bardziej przerażające jest, że wciąż nie widzą swej choroby i w spokoju spoczywają w ławkach, kiedy przychodzę, aby ich nakarmić. Otóż, dawniej przechadzałem się z uczniami pośród zbóż, zaś oni nie wiedzieli, że za chwilę dam im Moje Ciało do spożycia, a równocześnie, że sami będą Je rozdawać Moim dzieciom.

Najmilsza, Tajemnica Eucharystii jak wtedy tak i dziś pozostaje nie odkryta, i jednocześnie niedostępna, mimo tysięcy książek, nagrań konferencji i wzniosłych kazań. To wszystko to ledwie ułomek z tamtych tysięcy chlebów, które rozmnożyłem na pustkowiu.

Dziecię Moje, Ten Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu jest związany w pełni z Moim Wielkanocnym Misterium. Zatem każdy kto z wiarą rozważa najpierw Moją Ukrzyżowaną następnie Zmartwychwstałą Miłość dochodzi do głębi Mojej Eucharystycznej Obecności i zbliża się także do rozmowy ze Mną. Wiemy oboje, że Ojciec podczas Mejej Męki na krótką chwilę ukrył przed Synem Swoje Oblicze, co spowodowało nieskończenie silny ból tęsknoty i rozłąki gorszy niż fizyczne cierpienia. Stąd kiedy dusza zbliża się do Mnie choćby na adoracji, wówczas bywa, że wewnętrznie czuje się bardzo opuszczona. Porównamy to, Moja Anetko, do odstawienia niemowlęcia od piersi matki, które przyzwyczajone, nie pojmując, dlaczego nagle otrzymało pokarm innym sposobem. Tak samo ci, którzy mają pragnienie rozmowy, a mówią, że milczę i

nie odpowiadam. Ach, milczenie białej Hostii to tak naprawdę mowa. Drobinko, wszak Ojciec nie zostawia Syna, a tamto doświadczenie ma być darem próby dla was małych i niechętnych, aby wszystko porzucić ze względu na Moje Królestwo. Jak zatem kogo własna matka pociesza, tak Ja was pocieszę i w Jerozolimie doznacie pocieszenia. Jednak modlitwa nie polega na waszym dobrych myślach, czy wzniosłych wyznaniach, będąc dziełem Bożego Ducha jest ugruntowana na Krzyżu, a owoce jej można dostrzec wtedy, gdy na reszcie porzucicie gotowe scenariusze.

Widzisz, że Żydzi również pragnęli, abym ukazywał im znaki i udowadniał ważność i potęgę Mojej nauki, ale równocześnie nie potrafili zostawić dawnych przekonań, i nie chcieli na serio i bezkompromisowo pójść za Mną. Czy nie ma teraz, w dzisiejszym świecie, powtórkę tego właśnie scenariusza?

Tyłu przychodzi na niedzielną Eucharystię, lecz skoro zapytasz, czy zostali nasyceni, cóż odpowiedzą? Ja powiem, że oto sprzykrzył się im ten Pokarm mizerny, wszak w telewizji, w świecie internetu jest o wiele ciekawiej - tu wszystkie zmysły w jednej chwili mogą czerpać nowe doznania, a równocześnie nie brakuje możliwości zamówienia sobie jedzenia do domu, a więc wszystko na wyciągnięcie ręki. Lecz Niebo, Dom Ojca, okazuje się być bardzo bardzo daleko i nie do osiągnięcia, dlatego trzeba przestać myśleć o jego istnieniu, czyż nie? Negowanie nadprzyrodzoności, tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem, tajemnicy obcowania świętych, zmartwychwstania ciała, życia wiecznego- wszystko niczym skamieliny, które można by odstawić do archiwum, czy muzeum, jako historia już nieaktualne wspomnienie tego, co było kiedyś.

Moja Anetko, to demoniczne kłamstwo, odejście od Mego Eucharystycznego Misterium i podeptanie Mejej świętej Obecności w Tej Tajemnicy.

Gdy ludzkość całkowicie zostaje dobrowolnie wypłukana z tego, co Boskie, nie będzie miała racji życia, bo równocześnie ulegnie degradacji, uderzając we własne człowieczeństwo. Wiesz, najmilsza, że jestem Bogiem i Człowiekiem, a Moje uniżenie w Eucharystii nie tylko ma moc przemiany waszej duszy, ale ma pomóc w odnowie całego Kościoła.

Zniszczenie świętości dnia, to jest niedzieli i przeznaczenie jej jako chwila rozrywki beze Mnie to niczym cios poniżej pasa, wobec tego, co i w was jest tajemnicą głodu Boga. Każdy bowiem, Moja najmilsza nosi w sobie pragnienie życia bez końca, lecz jeśli nie znajdzie źródła tego życia w Moich Sakramentach koszmarnym jest jego zagubienie".

Jezu, nie mogłam spokojnie słuchać jak oni wzajemnie się sobie schlebiali, a wiem jak było kiedyś na co dzień w rzeczywistości.

„Drobinko najmniejsza, co wtedy trzeba było uczynić, gdy to znasz prawdę? Tak, tak iść nad jezioro i złowić rybę, wyciągnąwszy statera".

Jezu, nie rozumiem jak tak mówisz...

„Najmilsza, są ludzie, którzy potrzebują nadmiernie chwalić innych sądząc, że wtedy zyskują coś dla siebie, znając prawdę, możesz i powinnaś powiedzieć o każdym z nich coś również dobrego, lecz bez chęci zysku; wyjawić jedną dobrą cechę, która może im samym nie jest jeszcze zbyt znana. Tylko prawda, Moja Anetko, może was wyzwolić.

Zresztą zechciej ponownie przyrzeć się słowu, które mówi o tym jak upić się Duchem Świętym. Upijanie kojarzy się wam zaraz z alkoholem, ale nie, Ja Jestem Tym; który w Eucharystii posyłam wam Ducha, który poi was inną wodą, wodą żywą. W Jego Świetle widocznym jest wasze pragnienie, zaś upić się Duchem Świętym to zapragnąć miłować Mnie bardziej niż wszystko inne. Bożych szaleńców także dziś nie brakuje, ale świat nie potrafi ich rozpoznać, bo bardzo słabo rzucają się w oczy tym, którzy nie znają ani Mego Krzyża, ani radości Zmartwychwstania.

Kiedy to Ja, Pan wylewam na ciebie Ducha, wtedy też piszesz jedno zdanie po drugim, nie rozumiejąc jak to się dzieje. Ale też Ten sam Duch, Moja Anetko, zaraz czyni też w twoim sercu nową wiosnę tak, że ufasz i wierzysz wpatrując się we Mnie obecnego w Eucharystii, że żyję i nie przestaję was wciąż na nowo obdarowywać. Ileż we Mnie światła! Jedna Komunia Święta może was uzdolnić do każdego dobrego czynu, ale równocześnie pozwoli na pełną i głęboką relację ze Mną, Ojcem i Duchem Świętym. Skoro zawołasz, odpowiem tobie. Bądź zatem tak

otwartą i głodną Mego Chleba jakby nie było innego Pokarmu na tej ziemi i Ja bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

18 sie 2024

"Moja drobinko, moja najdroższa drobinko, mam tobie małej tyle do powiedzenia. O, czy zechcesz Mnie słuchać?"

Jezu, tak, potrzeba Mi Ciebie...tyle zła na świecie i tak rzuca się w oczy właśnie brak dobra.

„Cóż, kwiatuszku, powiedziałem tak wiele razy i raz jeden przez Mojego Apostoła: „nie upijajcie się winem, ale napełniajcie się Duchem", ty zaś dałaś się na chwilę upoić tą trucizną światowego smutku i goryczy, który to podali ci, co najwięcej powinni czerpać słodyczy z Mojej Ewangelii".

Jezu, ale cytował Twoje Słowa.

„Bez wiary w Nie to i demon, Moja drobinko, może cytować Biblię, wszak jako upadły anioł światłości zna ją bardzo dobrze.

Zatem Moja oblubienico, teraz spoczywając na Mej piersi otrzeźwiej o tamtego wina przewrotności i niemądrej gadaniny, a cała wsłuchaj się w to, co mówi Duch do Kościołów.

Wszak Jego potężne działanie obejmuje Wszechświat i nie ma stworzenia (tak nawet ten pasikonik), które nie byłoby pod Jego miłosnym wejrzeniem. Głupi są z natury ludzie, którzy z dzieł stworzonych nie są w stanie dojść do Stwórcy. Głupi są i ci, którzy pławią się w opowiadaniu o złu, jakie widzą u innych i o ich brakach, swoich zaś nie dostrzegają.

Możesz teraz odetchnąć czystą Obecnością Tego, który nie zgnie trzciny nadłamanej i nie zgasi knotka o nikłym promieniu. Pamiętasz, drobinko, Ewangelię o złych i dobrych rybach, ba właściwie przypowieść o sieci? Co robi się ze złymi rybami?"

Trzeba je odrzucić.

„A chwasty rosnące między pszenicą?"

Tu powiedziałeś, żeby pozwolić im rosnąć.

„To i posłuchaj, dziecię najmniejsze, rybami są dusze, które przez roztrząsanie złych wiadomości, wytykanie wad innym ludziom i bezustanne narzekanie, karmią ciebie i siebie samych zdechłymi rybami.

Ty zaś, Moja A., ponieważ idziesz ramię w ramię ze Mną między zbożem, łuskając kłosa Mego Słowa, które kładę teraz w twój umysł, nie każ Mi także wyrwać chwastów".

Dziś sama kilka wyrwałam z donicy z kwiatami na dworze.

„One odrosną, Moja A, a ty nie na nie zwracasz swe oczy, ale na kwiaty, prawda? Są wszakże dorodniejsze niż chwast.

Stąd twoim zadaniem jest natychmiast odrzucać, a więc milknąć pośród konsumentów zdechłych ryb i po mimo wszystko poszukiwanie tego, co dobre w świecie, gdzie szerzy się rzeczywiście „rybia grypa". Co do chwastów w wymiarze duchowym nadal obowiązuje zdanie: „Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa". Wiesz, że ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie aż się wszystko spełni.

Dziękuję Ci, że dałaś kroplę nadziei temu biednemu kapłanowi, który naprawdę ma serce czyste, ale i bardzo wrażliwe na pewne odcienie zła, których również na razie nie będziemy wyrwać.

Śpiewaliście w Psalmie, że do każdego z was należy zobaczyć jak jestem dobry, tymczasem wolicie wasze dobre uczynki, wasze te wspaniałe dzieła zewnętrzne, wasze zamiary pomocy innym. Ach, nic beze Mnie nie możecie uczynić!

Ty, Moja mała, która brewiarz masz odłożony na półkę z książkami, wejdź wraz ze Mną w tajemnicę Psalmu, przecież tutaj to Ja Jestem. „Kim jest ten człowiek, który życia pożąda?"

Wszak dziś jeszcze zażądają twej duszy, komu przypadnie w udziale to coś przygotował. Czy nie trzeba zamilknąć skoro tak wiele dziś mówiłeś, a tak mało o Moim pięknie i dobroci? Co to znaczy zobaczyć jak dobry jestem?

Oto nikt nie jest dobry tylko sam Bóg, ale Ten Bóg uniżył samego siebie i stał się posłusznym aż do śmierci. Gdy zostanie wywyższony nad ziemię, przyciągnę wszystkich do siebie, zaś dusze ujrzą Moją dobroć. Tak, w krainie życia ujrzą dobroć Boga. Moja najmilsza A..., co znaczy, że

twój Pan jest dobry? Czy nie ta słodycz, którą teraz rozlewam w twym umyśle i sercu, że oto wysławiasz Mnie duchowo nie rozumiejąc, czemu twe palce piszą i tym samym kochają? Uradowałem się skoro zachęcasz innych, aby Mnie kochali, wówczas znów otwierasz ten flakonik z alabastrowym olejkim i wtedy nie tylko inni czują Mój zapach, zapach Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale ty sama odczuwasz to, co nazywamy słodyczą Mojej prawdy. Czy można spać, skoro Jeden, najmilsza, tylko Jeden, który jest dobry, dotyka i uzdrowia tych, co zdaje się im, że jestem odległy i właściwie nie interesuję się ich życiem?

Nie, w Moim planie miłości jest zawarte imię każdego z Moich kapłanów, nikogo nie wyłączyłem. Kiedy choć jeden przez grzech oddala się ode Mnie, ścigam go na wszelkie możliwe sposoby. Nie utraciłem bowiem żadnego spośród tych, których dał mi Ojciec. To do nich jako synów mówię, aby zbliżyli się i posłuchali co mówię, bo bojaźń Boża jest w zasięgu ich ręki. Wszak dusza, która podchodzi do Mnie, widząc, że z Mojego Serca jako skarbnicy dobroci płynie wszelkie dobro: duchowe, fizyczne i materialne; czyni wszystko, aby nie stracić relacji z Tym, który jest dobry.

W końcu, gdy dotrzesz do królestwa i będziesz podziwiał zamek, służących, straż przyboczną, stroje i wyposażenie, wreszcie, i harmonię, i piękno wszystkiego, czy nie zatęsknisz za spotkaniem z Królem, chociaż po ludzku byłoby wręcz niemożliwe.

Kiedy zatem masz skarby Moich Sakramentów w swoim ręku, jakże nie pomyślisz o Tym, który uzdolnił cię do służby w tak cudownym Królestwie.

Dziwicie się, w jakim celu, przez kolejne niedziele Kościół daje wam Ewangelię o Chlebie z Nieba? O, nie po to, aby usłyszeli ją ci, których w kościele już nie ma od dawna, lecz abyś ty sam ją usłyszał i przejął się darem Eucharystii do głębi. Znów Moja A., odpocznij tam, gdzie jedynie Duch Miłości ma dostęp, boś już została napojona Jego słodkim winem. Czy to wystarczy tym, do których trzeba, aby dotarły te słowa?

Moja najmilsza, dziś przyglądałaś się jak tego wiele, a Ja mam dla was życie wieczne, życie bez końca, chcę was nim rozradować, dlatego tak wiele dyktuję temu małemu narzędziu. Wam zaś się zdaje jakoby to była doskonała święta, podczas gdy jest taką samą słabą istotą, którą wszakże ukochałem ponad miarę".

Jezu, mówisz o mnie w trzeciej osobie?

„Tak trzeba, drobinko jedyna, ogałacamy ciebie ze śladów nadzwyczajności, których nie masz". Właśnie nie chcę być uważana za nadzwyczajną! Ciągłe wydaje mi się że każdy tak może z tobą rozmawiać, Jezu.

„Bo i jest to możliwe przy udziale Bożego Ducha i odrobinie wiary, lecz skoro dusze nie zwracają się do Mnie bezpośrednio, ale wciąż przez wyszukane słowa modlitw, czy mogę wlać w ich umysł tę zdolność, aby Mnie słyszeć?

Najmilsza, porozmawiaj o tej aplikacji z małym Carlo, on to zna się na tych nowościach, ja zaś błogosławię wam jedynie w tym, co jest wolą Ojca.

Zauważ, że wiele osób będzie już za moment powierzać w Moje ręce swego Ducha, ale czy wiedzą tak naprawdę, co to oznacza?

Wszak mówię te słowa Ojcu umierając na Drzewie Krzyża, znając Jego Miłość i wypełniając do końca Jego wolę, a wy?

Nieco daleko wam do tych słów, bo czy dziś mogę zabrać twą duszę na zawsze do Ojca, czy raczej mocno jesteś związany z tą ziemią i nie możesz odejść?

Odmawiaj tę modlitwę z pragnieniem, abym nauczył cię umierać, bo ten dzień Mego przyjścia po ciebie, on jest również darem, a tobie trzeba się nauczyć, aby go odebrać z Moich dłoni.

Moja drobinko, pamiętaj o tym kapłanie, który sercem jest z dala od Ojca Domu i trwa w grzechu ciężkim. Chcę go uratować".

Jezu.

„Kochaj Mnie zawsze bardziej, Moja drobinko, kochaj Mnie".

19 sie 2024 „Cóż, Moja drobinko, mamy mnóstwo takich bardzo bogatych młodzieńców, którzy spędzają czas nie kochając Mnie, choć stwarzają wokół siebie mylne wrażenie jakoby było inaczej.

Oto zaproszenie, aby wziąć Mój Krzyż i Mnie naśladować, sprawia, że wychodzi na jaw ich miłość- miłość skierowana ku sobie, to jest egoizm.

Szczytne idee, aby wiele pościć i odprawiać długie modlitwy, mimo, że zostają zrealizowane, okazują się być rzeczywiście brzęczącą miedzią. Tak to dzisiaj rano nie użyłś dzwonków, w czasie Eucharystii, czy to oznacza, że przestałaś Mnie kochać?"

Nie, Jezu...dzwonki są dla ludzi, nie wiedzą, kiedy klękać, a rano była jedna pani tylko.

„Najmilsza, tak też można wiele „dzwonić”, aby wskazywać palcem na siebie, bo przestrzegasz Moich przykazań, lecz skoro żądam sprzedania wszystkiego, zaraz pojawia się opór i bunt. A jeśli powiem otwarcie i szczerze, że skoro nie sprzedasz wszystkiego, aby pójść za Mną, nie będę mógł cię uszczęśliwić, niezależnie od ilości modlitw, postów, dobrych uczynków; bo jeżeli nie chcesz wyrzec się wszystkiego, co posiadasz i w końcu także siebie samego, nie możesz być Moim uczniem?

Moja ukochana drobinko, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dwunastej, Ja Pan konając na Drzewie Krzyża ukazałem, że nikt nie ma większej miłości od tej, gdy Ktoś życie oddaje za przyjaciół. Ja odchodzę smutny, widząc, że cały świat odrzuca orędzie Miłości Syna, który będąc bogatym dla was, drobinko, stał się ubogim. Wiesz, co znaczy nic nie posiadać?

Moja Anetko, patrz na Mnie! Oto zostawiłem niebiańskie (uwierz Mi precudne posiadłości), aby przybiec do was słabych i grzesznych, pytając, czy miłujesz Mnie tak, aby tracić?"

Jezu, odwracasz role w Ewangelii...

„Czy Mi nie wolno uczynić ze swoim tak jak zamierzyłem? Czy odkrywasz teraz więcej i głębiej Moje Słowo, skoro zabrałem tobie młodej, zdolnej i czytanej, możliwość medytacji nad Moją Ewangelią?"

Jezu, dałeś mi wszystko! Dajesz mi wciąż i...

„I nie tylko dla ciebie, bo i Moi kapłani są już niektórzy zdolni, aby tracić, spotykając Mnie teraz na Drzewie Krzyża, mówię tak o Dominiku jak i Piotrze, i Michale, czy nie zażądałem od nich większej miłości? Moja drobinko, czy uciekli?

Zauważ, że Ja, Pan krocę do was po falach waszych planów, zamierzeń, ba nawet waszych wspomnień i zbliżam się, aby też nauczyć was tego samego kroku po wodzie. Nie brakuje pełnych słomianego zapachu Piotrów i bojaźliwych Jonaszów, lecz ostatecznie wychodzą ze swojej łodzi, gdy usłyszą Tego, który jest. Wiatr, który wieje, nie musi być przeszkodą w dojściu do Mnie, ale wasze spojrzenie skierowane raz na Mnie, raz na fale, nie pozwala na bezpieczne dojście.

Otóż, mogę i chcę cię uratować, a i tamten lęk przed utonięciem wskazuje, że zaufałeś Mi tylko do połowy.

Co oznacza „ufać do połowy”, drobinko najdroższa i Moja?

To oczywiście te wasze zapewnienia, że wszystkiego przestrzegaliście od swojej młodości, lecz skoro zażądam od was tego, z czym związana jest wasza dusza, a więc choćby waszej całej pamięci, czy jesteście zdolni, aby ją dla Mnie zostawić?

Nie, Moja Anetko, to nie musi oznaczać, że odtąd będziesz myśleć tylko o Mnie, Ja nie zniewalam was swoją Osobą- mówię o tak powszechnym powracaniu przez was tj rozpamiętywaniu już odpuszczonych grzechów, które powoduje smutek i cofanie się na Mojej drodze albo też ciągła pamięć o tym, co ma wydarzyć się w przyszłości, a wydaje się być trudne i nie do przejścia.

Pamięć, Moja Anetko, lubi karmić się lękiem, dlatego Ja chcę wypełnić ją po brzegi Moim Słowem jak stało się ze stągwiami w Kanie Galilejskiej.

O, zrób małe ćwiczenie: postaraj się do końca dnia myśleć o Mnie i wracać do Mego Słowa. Kiedy przyjdą myśli o innych, patrz na nich w tajemnicy dzieciństwa Bożego, które otrzymali wraz z Chrztem Świętym. Gdy usłyszysz o tym, co złe, bezwzględnie „szukaj pszenicy” najpierw w umyśle, a następnie staraj się ją wypowiedzieć. Dostrzeżesz od razu swąd szatana, który uczyni wszystko, abyś usłyszała o tym, co złe i starała się bać, i tym samym skupiła na tym swą pamięć.

Powiedziałem dzisiaj, że Ezechiel będzie dla was znakiem.

Ach, a o ile Syn Człowieczy jest znakiem dla tego plemienia? Wszak wywyższony na Drzewie mam moc was wszystkich ocalić. Biegnę, Moja Anetko za odchodzącym w ciemności nocy młodzieńcem, mówiąc mu, że Moja miłość nie wyczerpała się wraz z jego odmowną

odpowiedzią, że bogactwo szybko przestanie być bogactwem, a strata jest bolesna tylko przez chwilę.

Moja drobinko, odchodzę, a wy nie będziecie Mnie już oglądać, lecz, czy nie zostałem z wami w Eucharystii jak Ten, kto służy? Czy nie jest do końca tak, że choćby tysiąc padło u boku twego i dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie to nie spotka?

Chcę, abyście mieli w sobie nieco szaleństwa! Mówię o ufności wobec Ojca, że to, o co prosisz przez Syna, już otrzymałeś, więc nie oglądaj się za siebie mówiąc, co stanie się z tym, uznanym za twoje ważne plany i dążenia.

Moja mała Anetko, kiedy grzeszna wola człowieka spotka się ze zdumiewająco dobrą wolą Ojca następuje zgrzyt niczym iskra, kiedy zetkną się baterie o odmiennym ładunku. Ale w ostateczności, bywa, że człowiek tak bardzo upiera się przy swoim zdaniu i tak silnie jest przekonany, że ma rację, że wola Ojca choć doskonała i mądra musi usunąć się w cień...wówczas mówimy niestety nieraz o grzechu albo po prostu upartej realizacji planów jedynie ludzkich.

Tata ma plan B (tak napisz, to łatwiej będzie wam zrozumieć)- przyjmuje twe ciosy i policzki, chłostę grzechu, i zakrycie Twarzy Syna, totalne znieważenie czułej Wcielonej Miłości i w swej potężnej Opatrzności, wyprowadza dobro dla wielu, tak, że początkowo stworzenie nie pojmując i nie rozumiejąc mówi bez wiary: „Ale Bóg mnie pokarał”.

Odtąd też dobro Ojca, w duszy żyjącej, w kłamstwie, zaczyna nosić znamiona zła i niezawinionego zdaniem ludzi cierpienia. Czy tak jest naprawdę, przekonacie się dopiero tam, gdzie już nie będziecie mogli decydować o dobrych, czy złych wyborach. „Nikt nie jest dobry tylko sam Bóg”- to serce Mojej Ewangelii, a i trzeba je sobie stawiać przed oczy serca, ilekroć tobie wydaje się nagle „jaki ja jestem dobry!”

(nic bardziej błędnego nie możesz o sobie pomyśleć). Mówię nie o wymiarze dobra jako dzieła stworzenia, ale o dobru w sensie moralnym, do którego nikt sam z siebie bez Mojej Łaski nie jest zdolny. Zawsze bowiem ludzkie dobro nosi na sobie cień prywaty albo pragnienia, by coś jednak uzyskać dla siebie, czy to od innych, czy choćby z samego Nieba.

Ja tymczasem strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych.

Mały Carlo przyjdzie w czasie, gdy najmniej się będziesz spodziewać. Przyjmij go z wiarą jako przyjaciela i brata”.

Jezu...Jak?

„Ty, będąc tak samo małą i znając niektórych z niebieskich przyjaciół, pytasz Mnie „jak”?

Dziecię Moje, a jak teraz rozmawiasz ze Mną i zapisujesz Me Słowa?

Opisz Mi dokładnie jak to się dzieje, że bije twe serce, że oddychasz, myślisz, mówisz i kochasz, powiedz „jak”?”.

Jezu...

„Dziecię, zacznij dziękować, a Ja zajmę się resztą. Uwierz Mi, ty jesteś zdolna by mówić, czynić i nawet myśleć o tym co złe, a Ja Jestem dobry i uzdalniam cię do dobra. Kocham cię. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję, Jezu. Kocham Cię!

20 sie 2024

"Oto cały jestem twój, drobinko, ty zaś cała Moja. Czy wiesz, ile trwa dziękczynienie po Eucharystii? Całą Wieczność, a i dłużej- oznacza to, że to Miłość Wcielona podtrzymuje ogień dziękczynienia w duszy. Ten, kto zasmakował jak jestem słodki, ten także przyjmując Mnie z wiarą i miłością wytrwa do końca w tym, co składam Ojcu. To Moje „dziękuję”, drobinko ono przewyższa wszelki umysł. Ty podziwiałas przydrożne kwiaty jadąc na rowerze, a jak to się stało, najmielsza, że od kwiatów przeszedłaś do myśli o Tym, który jeden jest bogaty?”.

Jezu, Ty przypominałeś mi, że jak byłam mała robiłam z nich wianki i nie myślałam wtedy o Tobie, a byłeś tak blisko. Powiedz, czemu tak szybko zapominamy o Twojej Obecności przy nas?

„Dzieje się tak z wami, bo rozpraszacie się na różne drobne czynności, pożądanie, a nie posiadanie, poszukujecie spełnienia, a jesteście nienasyчени, modlicie się i mówicie, że was nie słyszę. Tak, Moja A., czynicie ze Mnie Pana i Boga jednego wielkiego Winowajcę, przy tym samych siebie stawiacie w Moje miejsce. Ezechiel zapowiada jasno, co uczynię z

bałwochwalcami i tymi, którzy rozum i naukę stawiają na piedestale, mówiąc: „to mój bóg”. Pomyśl o tysiącach nauczycieli i świątłych umysłów, którzy sprowadzali przez wieków ludzkość na bezdroża. Popatrz na tych, co dziś szczytą się posiadaniem najnowszych technologii również i sztucznej inteligencji, która ma służyć, podczas gdy w rzeczywistości są tacy, co nieświadomie jej właśnie służą jako bogu. Najmilsza, to użycie dobrodziejstwa internetu oczywiście idzie w obie strony: jedna daje dobro, druga szerzej obecna niszczy i wiedzie ku zniszczeniu. Jednak Ja, Moja mała, dopuszczam pewne zło jak mówiłaś dziś maluchom, ale i z tego mogę dobro wyprowadzić. Pamiętasz rano Bernard prosił, abyś skorzystała z jego uniżenia, czy posłuchałaś jego rady?”.

Jezu, ale jak mam z tego skorzystać? To jakieś wielkie duchowe dobro, a ja nie umiem z tego wziąć dla siebie.

„On wszakże mówił, że w czasie Mejej Ofiary zniknął, aby lud widział jedynie Najwyższego Kapłana. Czy ty drobinko nie powinnaś zniknąć, aby ludzie dostrzegli, że ja czytam czytanie i śpiewam Psalm?”.

Jezu, ale po ludzku...

„U Boga wszystko jest możliwe, dziecię najmniejsze. Uniżenie podczas Eucharystii to również nastawienie duchowe, w czasie którego w twym sercu nie ma pamięci co już dobrego w życiu zrobiłaś i ile modlitwy, czy wzniosłych czynów, nadal nie masz nic. O, rozumiem że trudno ci uwierzyć w Moje Słowa, lecz popatrz na ręce Jakuba, który zbliża się do swego niewidomego ojca, a ten dotyka skóry na jego rękach. Tak, rozpoznaje mylnie, że to musi być jego pierworodny syn. Moja A..., a twój Najuboższy z ubogich, Jedyny Syn Ojca, co czyni?”

Oto zakładam na ciebie Mój Królewski Płaszcz Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Ojciec zbliża się i widzi w tobie najmniejszej swoje ukochane dziecko. Czy Ojciec Wszechmocny miałby zaniewidzieć? O, nie. Jakże, to Ta Krew przemawia mocniej niż krew Abła i Ojciec widzi w tobie małej Mnie. Sama z siebie jesteś bardzo biedna, nie masz zasług, sukni ni torby z talentami. Lecz skoro dokonałem Mego Misterium, oto wszystko Moje naprawdę należy do ciebie. Nie tylko te bogactwa, o których mówi Ewangelia, ale i te niewypowiedziane. Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało jak wielkie rzeczy przygotowałem tym, którzy Mnie miłują. Ukochana A..., powiem tobie, dlaczego nie lubisz obrazków z Moją podobizną i nie masz pragnienia, aby Mnie zobaczyć: Oto otrzymałaś i obraz, i napis, co wiąże się z tym, że duchowe zmysły w innym sensie zostały obudzone. Kiedy mówię do ciebie małej i ostatniej, karmię wzrok, słuch, powonienie, dotyk i smak, wszystkie razem. Odtąd już nie ma tego tylko, co cielesne, lecz jest i duchowe. Zatem nie potrzebujesz, aby cię kto pouczał jak piękną jest Moja Mama, bo Ona czyni to osobiście, gdy też Ojciec spojrzy na Nią w tym celu, by mówiła do Mejej drobinki. Skoro zatem dusza karmi się obfitością słowa, powiedz co jeszcze tobie małej trzeba?”

Jezu, żebym umiała przyjąć twoją wolę co do liczby lat na tym wygnaniu, żebym nie upierała się, że chcę umierać, kiedy Tata pragnie, abym tu jeszcze cierpiała. Czy cierpienie w czyśćcu jest rzeczywiście nie do zniesienia?

„Ukochana, ty wiesz, tamte dusze jęczą z pragnienia gorszego niż upał, a te grzechy, za jakie na tej ziemi nie zdążyły odpokutować, tam zostają spłacone Bożej Sprawiedliwości. Ale samo istnienie stanu ognia czyścowego to również dar Mego Miłosierdzia płynący, drobinko, z Mego Paschalnego Misterium.

Biedni są ci, którzy nie chcą zgłębiać bogactwa Mego Słowa i zakochani w materii, zapomnieli o cudzie posiadania nieśmiertelnej duszy, i tacy wypełniają dziś przestrzenie czyśćcu, z nadzieją, że ich cierpienie dobiegnie końca. Najmilsza, są i dusze, które do końca świata będą tam pokutować, bo ich grzechy naprawdę nie pozwalają ujrzeć Mego Oblicza z racji ich ochydy i brzydoty. Dziecię najdroższe, czy chciałabyś pokutować na tej ziemi za swoje grzechy i grzechy kapłanów?:.

Jezu, tylko tego chcę co pragnie Ojciec. Dziękuję Ci za tego Księdza od spraw ostatecznych, on wydaje się być niedaleko od twego Królestwa.

„Tak będzie, dziecińko, gdy położy kres niektórym naukowym rozważaniom, a wypłynie na głębię Ducha Świętego. W pewnym bowiem momencie nauka staje bezradna mówiąc: tu nie wejść. Kiedy zaś mędrzec nie ugnie kolan nad wyższością Tego, co stworzył Wszechświat pełen Tajemnic, wtedy to wpada w pychę i zachwyt nad sobą, co prowadzi do zguby. Pokorni

natomiast posiadają ziemię i będą się rozkoszować wielkim pokojem. Uwierz, najdroższa i Moja, że całym waszym bogactwem na tej ziemi są drobne okazje, aby kochać Ojca i bliźniego. Daję ich tak samo wiele jak tych kwiatów, które podziwiałaś po drodze. Nie zerwałaś żadnego, prawda? Bo są Moimi. Drobinka zaś z podróży znów przywiozła wspaniałą płaszcz zasług swego Oblubieńca. Okryłem cię nim, najmilsza i ukochana, nie dlatego, że nie popełniasz ciężkich grzechów, bo to także Moja łaska, ale dlatego, że spełniłaś w tym wolę Ojca tym samym obdarowując tamtego kapłana i zarazem spotkane dzieci. Zatem nie zostawiaj tych skarbów tylko dla siebie. Odmówimy nałożoną przeze Mnie pokutę razem z Mamą, której hymn, Moja A..., nie ustaje, będąc nie tyle śpiewanym.

Magnificat żyje tam, gdzie Dusza bez przerwy uwielbia w Duchu Świętym, Ojca i we wszystkim spełniła Jego wolę. Kochaj Mnie, bo czasu jest mało. Ja Jestem Pan. Nie trać okazji by tamtym co w cieniu pomagać przez te male okruchy, o których wie Tata.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

22 sie 2024 czwartek

„Moja najdroższa drobinko, jest to prawdziwie czas słuchania, gdy lud dąży zewsząd do picia niezdrowych, pełnych trucizny wód, Ja umierając na Krzyżu, kropię was wodą czystą.

Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie Moimi świadkami. To Duch, Moja A..., uzdalnia was do wszelkiego dobra. On daje także pełne rozeznanie nękających was myśli, niedomagań i problemów.

O, skoro potrafilibyście się modlić i nie stawiać Mu oporu, wtedy nie tylko nie byłoby dla was nic niemożliwego, ale również wszystkie zawiłe kwestie stałyby się prostymi do rozwiązania. Cóż, skoro ktoś prosi ciebie małą o pomoc, ponieważ do pomagania innym nie jesteś zdolna, wejdź na Moją Ucztę.

Dlaczego, Moja A..., weszli tam właśnie chorzy, ułomni, ostatni? Czemu wreszcie ten jeden zapomniał założyć odpowiedni strój? Dlaczego miałoby was umiłowanych zabraknąć tam, gdzie już wszystko wcześniej przygotowałem?

Najmilsza, czy mogę odpowiedzieć na te pytania?"

Jezu, ale ja nie umiem tu nic wymyślić zresztą Ty jesteś Nauczycielem.

„Tak, drobinko, ale pragnę, abyś stanęła nieco z boku jako obserwatorka, a potem wejdiesz dalej".

Jezu, czy też powiesz mi, co wczoraj działo się ze mną? Co zrobiłeś z moją duszą i z ciałem, i ze mną?

„Moja mała, nie wszystko możemy napisać czy powiedzieć w ludzkim języku, to bowiem, co jest Boże, zna tylko Duch Boży. Mogłem zrobić tobie małej niespodziankę, bo i konieczne to było dla Mego Kościoła, a ty dałaś mi swoje serce, prawda?"

Jezu, zabrałeś je...dałeś swoje, a w ogóle nie do pojęcia jest to wszystko i wiesz, że jestem zbyt mała na takie sprawy...Nie studiowałam teologii duchowości i żadnej pracy nie napisałam w tej dziedzinie.

„Najmilsza, wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje. O czym piszą teraz twe małe palce, Moja studentko?"

To, co dyktujesz, Jezu... ciągle mnie zdumiewasz.

„Drobinko, nie czyń tego, co przyszło tobie na myśl w czasie Eucharystii. To Moja najdroższa Uczta, a wy lubicie myśleć o sprawach związanych z waszą codziennością, prawda? Otóż nie zabraniam, abyście o nich myśleli, ale ze Mną i we Mnie. Znów nie bądźcie tak niedbali w przygotowaniu darów. Oto czytasz: „Woły i tuczne zwierzęta pobite. Wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na Ucztę". Wy zaś zamiast na Uczcie jesteście na polu, przy żonie i swoim kupiectwie, a Ja nadal samotnie sprawuję Najświętszą Ofiarę.

Drobinko, posłuchaj, to ważne: nie wszystkie sprawy, które z gruntu u początku wydają się być dobre są Moimi, a zatem są wolą Ojca. Wolę Taty należy smakować, od początku jest dobra, podobnie w środku i na końcu. Podczas gdy wasza ludzka wola, tak na początku ma pewien smak słodkości, lecz realizowana budzi gorycz i nienasycenie razem z pustką. Gdy dostajesz zaproszenie na Ucztę, nie wspominaj Mi o tysiącu spraw, jakie masz w swym życiu załatwić. Czy może być coś droższego, Mój przyjacielu od Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania? Ja wszakże jestem świadom zamiarów, jakie mam wobec was, zamiarów pełnych pokoju, a nie

zagłady. Ty również żyjesz, będąc świadom swoich dążeń, pragnień i planów, zbadaj uważnie, czy wszystkie są podobne do Moich, bo możesz niechcący minąć Mnie po drodze i nie rozpoznać, że Ja JESTEM.

Widzisz, drobinko, gdy to wprowadziłem cię w duchowy sen, mogłem bez przeszkód wyjąć to małe serce i tym samym dokonać jego wewnętrznej odnowy. Tym bardziej zły nie może znieść takiej bieli, bo jego wyłącznym celem jest siać lęk, niepokój i wszelkie dobro brukać swoim ukrytym działaniem. Nie na darmo Papież widział św. Michała, który to broni Mego Świętego Kościoła od najazdów złych duchów i częste wzywanie jego pomocy powinno mieć miejsce właśnie po Najświętszej Ofierze. Diabeł nienawidzi tego, co uobecniam na ołtarzach świata i nadal za Moim przyzwoleniem dla wypełniania planu Ojca, będzie atakował Kapłaństwo i Eucharystię aż do czasu. Widzisz, Moja A..., na Mszy świętej ani kapłani, ani wierni nie są całkowicie wolni od jego wpływów, stąd potrzeba czujności i ochrony płaszcza Mejej Najświętszej Mamy.

Czy ty, Moja A..., widzisz tych gości, którzy wypełnili puste miejsca na Uczcie? Ukochani, bo naprawdę ostatni, ubodzy, a jednak wzbogacający wielu niby umierają, a przecież żywi. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie”. Bardzo pogardzani, cierpiący i opuszczeni nie raz przez cały świat, a tu nakarmieni przez Tego, który im służy.

Bądźcie ostrożni w osądach wobec psychicznie chorych, niepełnosprawnych intelektualnie i bardzo mocno uwikłanych w nałogi- Ja bowiem kocham ich miłością zaskakującą.

Najmilsza, wysłane zaproszenia, wyrzucone do kosza, zlekceważone i podeptane jako Moje Przykazania, lecz nie przez tych, od których spodziewałbym się, że je podeptają, ale przez Moich najbliższych przyjaciół. Oni na początku otrzymali piękną wyszywaną szatę, ale oto napadnięci przez zbójców tarzają się teraz w błocie grzechu pychy i wszelkiej chciwości. Powiedziałeś bowiem: „Wzbogaciłem się i nic mi nie potrzeba, a nie wiesz, że to ty jesteś biedny i ślepy, i nagi”. Okazuje się, najmilsza i Moja, że dusze z góry przeznaczone na pierwsze miejsca w Moim Królestwie (tak napisz) kapłani, biskupi i osoby konsekrowane, mogą wejść na ucztę bez wcześniej uzyskanego stroju. Powiem otwarcie: Która z was wyjdzie na ulicę bez habitu? Który kapłan będzie celebrował Eucharystię bez stroju liturgicznego?

O, wszakże nikt!

Jednak skoro wejrzę do waszego wnętrza i przypatrzę się bliżej, niestety nie wszyscy dzisiaj mają szatę, jaką otrzymali jeszcze na Chrzcie Świętym. Wydaje się wam, że to było dawno i nie bardzo liczy się teraz, kiedy już tyle lat idziesz za Mną albo przynajmniej sądzisz, że przeszliśmy już razem spory kawałek trasy do Ojca Domu, prawda?

Chrzest czyni z ciebie Moją Świątynią, lecz tym samym do udziału w Uczcie nie potrzebujesz specjalnych zaproszeń, bo Ona jest twoją, tak samo jak nie trzeba zapraszać mieszkańca do domu, w którym na co dzień przebywa. Jednak Syn rzeczywiście jest w domu zawsze, niewolnik jedynie wtedy, gdy musi pracować. Wielu Moich dzisiaj egzystuje w Kościele jako niewolnicy, a są synami.

Tym samym składają szatę Łaski uświęcającej chowając ją głęboko do szafy, a zakładają fatalaszki światowe, aby czuć się wolnymi, a równocześnie sprawiać wrażenie nieco lepszych i pobożniejszych od innych.

Moja drobinko, nieaktualne są zaproszenia domowników: synów i córek. Dlaczego? Bo będąc Moimi przez Chrzest, podążali w życiu drogą uniżenia i nie musieli specjalnie zostać zaproszeni, ponieważ już na ziemi spożywając Chleb Aniołów bez przeszkód weszli na Ucztę życia wiecznego. Odrzucający zaproszenie, Moja A..., to ci, którzy Mnie nie znają wciąż mając Mnie za surowego i wzniosłego Władcę. Oni usłyszeli Moje: „Pójdź za Mną!”, ale już wcześniej nie poznawszy kim jestem, nie zdołali wejść na Ucztę niczym te panny bez oliwy w lampach.

Co zaś stało się z jednym, który to wślizgnął się ukradkiem na Ucztę, a Ja dostrzegłem brak stroju? Czy nie przypomina Mego przyjaciela Judasza, który tak samo został powołany, ale jego bogactwem była Mamona i właśnie „swoje plany”. Ten to zostanie wyrzucony w ciemność, która jest obrazem piekła, na jakie dusze skazują przez częste nie przystępowanie do Eucharystii i trwanie dłuższy czas bez szaty godowej.

O, najmiłsza ta przypowieść to pełen obraz nieba i piekła, o których czytacie także w Katechizmie, a istnieją naprawdę.

Gdybyście nie obawiali się mówić z wiarą o ich istnieniu częściej niż dwa razy do roku, wówczas Moje dzieci piłyby czystą wodę prawdy, a tak znajdują niekiedy nikłe krople, bo łatwiej mówić o czymś, co jest miłsze dla ucha niż głosić prawdę, która wyzwala.

Moja A..., powiedz, że troszczę się o niego w każdym wymiarze i skoro będzie spełniał wolę Ojca, nie musi dalej dociekać spraw w sensie jedynie rozumowym.

„Oto idę, Panie, abym spełniał Twoją wolę”.

Bądź ze Mną, drobinko. Bardzo cię kocham”.

19 sie 2024 po 21

„Moja najdroższa Anetko, czy odpoczniesz teraz przy Moim Sercu?”.

Zaskoczyłeś mnie dzisiaj.

„Cóż, bardzo cię kocham, stąd mam i plan dla ciebie oddzielny. Porównywanie się z innymi duszami to nie droga dla ciebie małej. Różne osoby prowadzone przez Ducha Świętego w Moim Kościele, w różny też sposób były prowadzone. Czy Krzyż jest jedyną drogą?

Moja Anetko, odpowiedz tej Mojej córce, że tak, bo na nim kwitną nieprzeliczone kwiaty. Wasz słaby wzrok nie pozwala ich dostrzec, dlatego dostrzegacie jedynie złowrogi cień, który jawi się wam jako ciężar nie do uniesienia. Oto poszczególne dusze mogą odczytać mądrość Krzyża, gdy go przyjmą jako Mój skarb i równocześnie sposób spotkania ze Mną.

Ewangelia mówi, że było wiele osób, które widziały Mnie Zmartwychwstałego, ale nie ma prawie opisu jak spotkałem Moich na drodze krzyżowej. Dlaczego?

Bo tam jest, Moja Anetko, miejsce dla licznych Weronik i Szymonów, którzy nie bali się podejść blisko, choćby i lekko przymuszeni jednak dotknęli się Miłości Ukrzyżowanej.

Lęk przed cierpieniem? Nie możemy go zanegować, czy jakoś powiedzieć, że jest nie naszym, wszak każdy grzech sprawia, iż dusza próbuje ukryć się przed Bogiem swoim. To trochę jak z tym rozlanym mlekiem dzisiaj, prawda? Winowajczyni stwierdziła, że zwykle coś rozleje, podczas gdy plama na twoim fartuchu została i nie można było jej wywabić. Zatem jak nie możesz twierdzić, że nie masz grzechu tak również nie mogę powiedzieć, że od dziś będziesz wolna od jarzma chorób i śmierci. Zamknijmy szpitale, przychodnie, apteki. Powiedzmy od dziś będzie królowało zdrowie i nikt nie musi korzystać z żadnych lekarstw co oznacza że nie umrze, lecz zaśnie. Utopia? Marzenia? Fikcja?

Najmiłsza, musielibyśmy znów powiedzieć nie ma grzechu, trzeba zdjąć Syna Człowieczego jak się da najszybciej z Krzyża, bo tamta Śmierć nie ma sensu, zaraz też zdejmijcie wszystkie Krzyże bo panem jest zdrowie.

Mówię tak celowo, abyś dostrzegła kim jest „nie- bóg”, o którym śpiewaliście w Psalmie.

Życzenia, aby każdy był zdrowy weszły od wielu wieków w powszechny użytek, lecz abyś był zdrow na duszy, nikt tobie nie życzy. Nie wiążecie bowiem zdrowia ciała i duszy, raczej traktujecie je oddzielnie jakby można było oddzielić ciało jako osobny byt, zaś dusze nazwać wytworem wyobraźni.

Mówię: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy nic uczynić nie mogą”.

Równocześnie chory usłyszy w Mojej Obecności bolesne pytanie innych: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził ślepy on czy jego rodzice?”. Tacy z was sędziowie przewrotni. Wszak tajemnica choroby łączy się z grzechem, ale równocześnie w Moim Kościele wszyscy jesteście jednym Ciałem i tym samym niesiecie pewne ciężary także za innych, a i wszystko w Bożym planie miłości wobec poszczególnych osób i wspólnot ma swój wymowny, i ukryty sens. Nie zadawajcie pytań, na które nie odpowiem dopóki sam Mi nie pozwolisz. Dziwisz się, drobinko? Bo chcecie, abym podał wam cudowne antidotum wobec wszelkich chorób i śmierci samej, prawda?

Wszystko wam zostawiłem w Mojej Ewangelii i w Sakramentach Kościoła. Nie będzie tutaj innego planu, Moja Anetko. Jeden jest, a wszystko we Mnie ma istnienie. Tak. W końcu nie stwarzam choroby i śmierci jak czytasz: „śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą”. Zobacz, co grzech i śmierć uczyniły z Moim Ciałem, totalne zniszczenie i poniżenie oraz następujący po nim triumf radości, pokoju, szczęścia i chwały. Wy mając zbyt słaby wzrok zatrzymujecie się przy tej bolesnej części i tyle. Reszta jest

jak filmowy happenend w filmie, do którego nie możesz wykupić dostępu i dlatego łatwo rezygnujesz by obejrzeć. Zmartwychwstanie nie jest rzeczywistością na jutro, Ono jest tak samo jak Moja Męka i Śmierć teraz, tu i dzisiaj. Forsujecie kult ciała poświęcając mu jak najwięcej reklam. Ciało nie może cierpieć i chorować ma być piękne i bez skazy, nie może się starzeć, utykać, boleć, krwawić...Cóż!

A dusza twa nieśmiertelna i tak cenna że sam Syn Boży umarł za nią, ona może krwawić, boleć, jęczeć, być pokryta strupami, gorączką głodem i pragnieniem

Czy może?!

Nie. W niej właśnie Ja jestem męczony i przebijany po wielokroć przez wasze grzechy. Któż zatem, Moja drobinko, otworzy szeroko konfesjonały we dnie i w nocy, aby tu dusze odnalazły swe prawdziwe zdrowie? Kto wygłosi im orędzie Eucharystycznej Obecności, by poczuły się kochane mimo tysiąca ukrytych duchowych chorób bardziej zaraźliwych niż te, o których głoszą teraz wasze media?

Najmilsza, nie będziemy reklamować nowych środków dla zdrowia duszy, bo są wam wszystkim znane. Pytanie jedynie, czy zdajesz sobie sprawę z owej tajemnicy nieśmiertelności duszy? Że tu na ziemi masz milion możliwości by zbliżyć się do jedynego Lekarza i przejść szereg duchowych terapii, z których wyjdiesz zdrowszy i bardziej zdolny, aby kochać i przyjmować miłość.

Widzisz, drobinko, gdy ktokolwiek zażąda od ciebie małej modlitwy powiedz by zajął się Moim Krzyżem i dał mu miejsce w swoim sercu. Nie tyle mówię o zewnętrznych wizerunkach Mnie Ukrzyżowanego, mówię o relacji twojej wobec cierpienia. Mówiłem tobie kiedyś, że gdybym znał lepszy sposób, aby was ocalić od jadu grzechu, to i zaraz każdy z was znałby go dogłębnie. A skoro wyciągnąłem na Drzewie Krzyża swe ręce, aby was uratować, nie sadźcie, że każda choroba czy ból czy cierpienie to kara albo wiszące nad wami fatum.

Gdy czytasz o Moim podejściu wobec Godziny wyznaczonej przez Ojca, powinienesz zawstydić się niezmiernie- wszak nie ma w tobie odrobiny pragnienia, aby wziąć Mój Krzyż i Mnie naśladować. Biedaku, powróć do początków: czy matka nie porodziła cię w bólu? czy nie doświadczasz skutków grzechu, a więc trudu, przeciwności i problemów?

Czy możliwa jest sielanka na tej ziemi?

Wracamy do tamtej utopii i kultu zdrowia. To nie jest wolą Ojca, abyście chorowali, ale jeśli to się stanie, o ileż bardziej wzniósłoby wezwanie, aby mocniej ze Mną wejść w Przymierze, odnowić swą miłość i wiarę wreszcie już tutaj doświadczyć czym jest nadzieja zmartwychwstania.

Moja drobinko, jestem z Moimi wszystkimi dziećmi w ich cierpieniach. Nikogo nie pomijam. Walczcie przede wszystkim z grzechem, szukając Bożego Królestwa i Jego sprawiedliwości a wszystko inne będzie wam dodane. Pójdź za Mną, mała Moja bardzo cię kocham".

23 sie 2024 piątek

„Moja najdroższa, czy nie czas, aby bardziej kochać? Oto mówiłem do ciebie małej przez wszystkie wydarzenia dnia codziennego, mówiłem miłując, najmilsza. Wszak nie wiesz, że skoro Maria Magdalena obróciła się usłyszawszy swe imię wypowiedziane w Duchu Świętym i w tajemnicy Mego Zmartwychwstania, także jej oczy odzyskały nowe wcześniej utracone światło, a więc w Ogrodniku dostrzegła Mnie, żywego i prawdziwego Nauczyciela. Podobnie Tomasz, który oczywiście był nieobecny przy Moich odwiedzinach w Wieczerniku, zaraz też doświadczył nowości innego spotkania, ujrzał i uwierzył; można by dodać „dotknął". Tak, tak poprawisz Mnie Moja mała czytelniczko, że to Jan był tym, który ujrzał i uwierzył. Cóż, a Ja, najmilsza widzę to jako jedno wydarzenie.

O, popatrz cała Europa, Moja drobinko, ale i Polska pełna uschłych z tradycji kości, mnóstwo poranionych duchowo martwych, którzy owszem przyjęli niegdyś Chrzest, lecz dzisiaj żyją tak jakby nie znali ani Mnie, ani Ojca, łamiąc notorycznie wszystkie Przykazania Dekalogu.

Największe jest: „Kochaj!", a oni uczynili z miłości karykaturę, namiastkę uczuć pożądania i nienasycenia, podczas gdy Ja Jestem Wcieloną Miłością.

Moja A..., ty już wiesz, dlaczego kości oblekły się skórą! Ofiar i całopaleń za grzechy nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś Ciało, oto przychodzi Ojciec, by pełnić Twoją wolę, a Twoje Prawo, Prawo Miłości mieszka w Moim Sercu, będę głosił Moim braciom Twoje Imię.

Najmilsza, gdy odkryjecie piękno Meo Człowieczeństwa, będzie wam łatwiej dojść do Mojego Wielkanocnego Misterium. Zauważ, wołanie nad uschłymi kośćmi to wołanie ludzkości: „Niebiosa roś spuście nam z góry”, a Ojciec wejrzał na pokorę swojej Służebnicy. Maryja przyjmuje Słowo i Słowo stało się Ciałem, a Syn wchodzi jeszcze w tajemnicy ukrycia, w waszą codzienność. To pewien cenny etap: przyjaźń z Synem Człowieczym. Dzisiaj uczyście religii bez praktyki przyjaźni, a na nią już od najmłodszych lat składa się modlitewny dialog, Moja A..., nie monolog. Stąd trzeba raczej pozwolić na choćby zadawanie pytań, w czasie modlitwy osobistej, aby dzieci nie bały się mówić do Mnie naprawdę o wszystkim. Gdy nauczysz ich modlitwy Ojciec nasz, o, dodaj szczyptę słuchania, bo nie można tchnąć Ducha w martwe kości, kiedy uprzednio nie zostaną powleczone skórą. To, najmilsza także obraz Mojego towarzyszenia wam w waszej codzienności, w tym co proste i niekiedy niezauważalne. Sama wiesz, kiedy dziś prowadziłem cię małą za rękę”.

Tak, to bardzo widoczne...Tak dobrze wszystko ułożyłeś, Jezu. Sama bym tego tak nie wymyśliła. A ten piękny kwiat! Dziękuję Ci!

„Drobinko, o czym ma on tobie przypominać? Jakiej to czystości pragnę dla ciebie? Wszak kim jest Twoja Patronka?

Zatem posłuchaj, co mówi Duch do Kościołów:

Europa powróci do swego człowieczeństwa, kiedy wróci do Mnie. Nie da się szanować człowieka przez zdeformowane narzędzia internetowej komunikacji i uderzenie w tożsamość przez nadmiar sztucznych namiastek szczęścia. Europa ma przyodziać się w Chrystusa Ukrzyżowanego, nie dokona się to inaczej jak przez udział w Moich cierpieniach i przeciwnościach. Moi Świątci, drobinko, wciąż powtarzają, że należy wstrząsnąć światem, aby raz jeszcze umarł dla grzechu, bo ziemia istotnie jest dziś pełna uschłych kości.

Gdy więc przyszedłem aby rzucić Ogień na ziemię, kości jedna po drugiej powstały, wojsko bardzo liczne. Ogłosiłem braciom Moje Orędzie, opowiedziałem o Miłości Ojca, oddając życie za przyjaciół, a teraz też podnoszę was umarłych z powodu grzechu i pełnych wszelakiej martwoty.

Najmilsza, kiedy już to co śmiertelne przyodzieje się na nowo w nieśmiertelność, wy razem ze Mną ukażecie się w Chwale. Ja bowiem otworzę wasze groby i z grobów was wydobędę tak z grobów tradycji wiary bezosobowej, pobożności bez relacji, kościoła bez Krzyża. Dziwisz się? Przecież w każdej świątyni chrześcijańskiej wisi Krzyż, ale Moja drobinko, nie ma go w waszych sercach. Odpadliście od żywej relacji ze Mną albo i nie posiadliście jej wcale. Dlaczego ten człowiek wystawia Mnie na próbę pytając o największe przykazanie? Kto Mnie znajdzie, znajdzie życie. Czy nie wiecie, że Ja Jestem wypełnieniem Prorockich obietnic i że w Moim Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym Ciele, które przyjmujecie w Eucharystii, macie wypełnienie wszystkich Przykazań i największe przykazanie?

Czy będziesz biegła po chleb do piekarni, choćby najbliższej, skoro jedna z was właśnie chleb upiekła?

Czy będziesz wysyłać wiadomości do osoby, która jest obok ciebie?

To też zrozum, Mój przyjacielu jak dziwne i niepotrzebne wydaje się być pytanie o największe przykazanie w Prawie. O, idź do kapłana, pytając czy „Ojciec nasz”, czy „Zdrowaś Maryjo”, która z tych dwóch modlitw jest większa i ważniejsza. Czy może Wyznanie wiary, bo dłużej trwa jego odmówienie? Czy rozumiesz drobinko jak przecedza się komara połykając wielbłąda?

Możesz w końcu przyjąć Mnie w Komunii Świętej i odmówić szereg modlitw, lecz czy usłyszysz co Ja Wcielone Słowo ale żywy Zmartwychwstały Pan mam tobie do powiedzenia.

Ukochana, Magdalena obróciła się, bo usłyszała swe imię. Tomasz wrócił do Wieczernika, uczniowie z powrotem do Jerozolimy, choć mieli pozostać w Emaus. Czy ten powrót to nie jest owoc spotkania z Osobą? Czy jeszcze więcej mam tobie małej mówić, aby dusze uwierzyły, że jestem im bliski i pragnę relacji?

Oczywiście nie ma dla Mnie nic niemożliwego więc mogę odsunąć grobowe płyty i ożywić w jednej chwili waszych bliskich zmarłych, lecz dopóki zmarli spoczywający w niewidzialnych duchowych grobach nie zobaczą w jak groźnym znajdują się stanie to i zmartwychwstanie tych fizycznie zmarłych nie będzie waszym udziałem. Wszak tamci tak naprawdę żyją już we Mnie, a

wy jako chodzące trupy, przedstawiacie obraz nędzy i rozpaczy, bo macie Mnie na wyciągnięcie ręki w waszych kościołach, a nie chcecie spotkać Mnie w Słowie i w Eucharystii.

Najmilsza, podsumowując: trzeba wam ucieszyć się ciałem tak tym, które wam dałem, a w którym znajduje się nieśmiertelna dusza. Potem wreszcie tak bardzo odnawiać się Duchem w waszym myśleniu, aby też odkrywać dlaczego takie a nie inne cierpienie spotyka was właśnie teraz i na ile mocno wierzycie, że ono jest już odkupione; to znaczy przeżywając je w stanie Łaski uświęcającej, a więc ze Mną dochodzicie również do spotkania przy Moim pustym Grobie i odkrycia swego imienia, a więc zwiesz się: „Ukochany”, „Ukochana”. Tak. Warto, drobinko, bardzo nisko pochylić się nad Moim pustym Grobem, bo to pierwszy Grób w historii świata, gdzie nie ma kości, ba, tu wszystkie kości zostają odnowione i pokropione czystą wodą orzeźwiającym prysznicem Ducha Świętego. Uschłe kości nie mają miejsca przy Tym, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Szukajcie pustego Grobu! Ja Jestem Pan i Ja Jestem pierwszym i ostatnim jak Ja żyję tak, i wy żyć będziecie. Moja drobinko, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham”.
Dziękuję, Jezu. Kocham Cię.

24 sie 2024

"Ilekoć otrzymywałem Twoje Słowa pochłaniałem Je, a Twoje Słowo stawało się radością i rozkoszą dla serca mojego, gdyż Imię Twoje zostało wezwane nade mną, Panie Boże Zastępów". Któż, najmilsza i Moja dzisiaj będzie pochłaniał Moje Słowa? Wszak czytają i oglądają niemal wszystko, co pojawi się na szklanym ekranie, ale spotkać Mnie w Moim Słowie nie mogą i nie chcą. Powiedziałem tobie małej rano, że Eucharystia nie jest przypomnieniem ważnego Wydarzenia z Mego Życia, ale Jego aktualizacją. Dopóki nie przejmą się tym Moi kapłani, trudno żądać takiej wiary od samych wiernych. Widzisz drobinko, pochłaniacze Mego Słowa, będą niechętni by przyjmować nowiny, plotki i pochlebstwa. Ich serce wypełnione po brzegi Moją nauką będzie zwracać z powrotem ziemski pokarm, nie odnajdując w nim nic godnego smaku.

Dlaczego Natanael zawahał się, spotkawszy Wcielone Słowo? Czy nie widział Mnie przedtem pod figowcem? Ach to drzewo, które przekłęte musiało upchnąć i nikt nie jadał już z niego owocu, to oczywiście, najmilsza i Moja, zapowiedź Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Ja bowiem wszakże na Drzewie zostałem powieszony, lecz tamto Drzewo Błogosławieństwem okryło całą ziemię.

Spotykasz Mnie w Słowie i zaraz spotykasz Mnie w Chlebie żywym, ale przyjmij, że nasze spotkanie jest zaiste innym. W Słowie owszem odnajdujesz pokrzepienie, światło i radość, a jednak dopiero ogarnięty Moją siedmioraką Łaską, po spożyciu Chleba Aniołów, Ja Jestem w tobie, ty we Mnie jesteś. Czy zatem uprzednie poznanie Mnie pod figowcem, nie było zapowiedzią spotkania Zmartwychwstałego Pana?

Co to znaczy, Moja drobinko?

Oto wychodzę ku tobie w Moim żywym Słowie, gdy już nie ty pochłaniasz, ale Ja Słowo wchłaniam tę, która nic beze Mnie nie możesz uczynić. Ach, ileż miłości!

Jednak to w Eucharystii masz po stokroć więcej, ponieważ karmiąc cię sobą, karmię twą duszę, zaś ciało otrzymuje zadatek spotkania ze Mną w Wieczności. Stąd to już nie tyle słuchasz, czy kontemplujesz Słowo, tu po prostu jesteś dopuszczony do pełnego pokoju dialogu miłości. O, czemu obawiacie się rozmawiać ze Mną? Czy miałbym wam powiedzieć coś więcej o waszej słabości? Wszak znam was dogłębnie i nie tajna Mi wasza istota. Nie przychodzę, aby sądzić, lecz miłować. Spójrz, Natanael wyznaje wiarę dopiero, kiedy też ujawniam mu ważne wydarzenie, o którym nikt nie powinien wiedzieć. Zdumiony, zmienia swe myślenie i tym samym uznaje Mnie za Króla Izraela, podczas gdy Moje obietnice sięgają i dalej. Otóż nie możemy tu nie sięgnąć myślą do Nazaretu, gdzie Maryja także zdziwiona wizytą Anioła, słucha wyraźnie, co tamten ma do powiedzenia, ale też nie obawia się zadać pytania. „Czy może być coś dobrego z Nazaretu?” A z drugiej strony niczym wcześniejsze echo: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Teraz to wkracza Duch Prawdy, aby objawić nowe plany i wlać radosną nadzieję w serca wierzących. Odpowiedź Służebnicy wpisuje się w niejako w odpowiedź Mego przyszłego Apostoła, a i temu przyjdzie zapłacić najwyższą cenę za to, że dobrze się znamy. Widzisz, Moja A..., kto przyjmuje proroka jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Okazuje się, że wielu bogatych wrzucało wiele, a jedna uboga wdowa wrzuciła tylko jeden grosz, to, co miała

na utrzymanie. Okazuje się niezbędnym zaufanie, które wykracza poza granice Słowa czytanego, a jest spotkaniem z Obecnością. Ja, najmilsza przychodzę by zamieszkać w łonie przeczystej Panny i zamieszkuję w życiu Natanaela, który też spotkał Mnie bardzo osobiście. To przyprowadzanie innych do Mnie jest waszym zadaniem na co dzień. W Moim Sercu znajdzie schronienie dusza utrudzona i obciążona. Ja otulam was Swoją nieskończoną miłością i zaskakuję wiedzą o waszym wnętrzu. Możesz się znów zadziwić, bo i wiem o tobie to, co i dla ciebie teraz jest zakryte.

Pamiętasz, najmilsza jak Moi szukali Mnie przez trzy dni aż znaleźli w świątyni. Mogłem im wyrzucić, że nie wiedzieli, gdzie Mnie szukać, ale w tajemnicy Mego Bóstwa i Człowieczeństwa mieli codziennie swój udział. Stąd okazuje się, że mogli domyślić się Mego pragnienia Obecności w świątyni. Tymczasem potrzebne było szukanie, aby wiele dusz dziś nie mogących Mnie znaleźć pośród świata tych ciemności znalazło Mnie w Moim Kościele. Rzeczywiście bywa, że szukają Mnie we dnie i w nocy, a zapomnieli, że przez Chrzest żyje w ich duszy. Ta Obecność często przytłumiona i przygaszona grzechami, nie oznacza, że pierwszym który szuka duszy nie jestem Ja sam. Tak to Natanael zbliża się do Mnie, lecz Ja już wcześniej go widziałem. Dlatego nie sądzcie, czy waszym wysiłkiem jest szukanie Mnie, to nade wszystko uprzedzająca łaska Ducha Świętego, który pomaga odwrócić swe serce od marności światowych.

Trudno byłoby rozmawiać z tamtym stojąc na pół kilometra odległości od siebie, lecz ponieważ on zbliża się, rozmowa będąca relacją jest możliwa. To tak ważne dziecię Moje, abyście nie spoglądali na Mnie bardzo z dołu waszych słabości i grzechów jako na Tego, który nie chce patrzeć na was. Czy co gorsza z piedestału waszej pobożności, jako na Tego, który jest bardzo zadowolony i bije wam brawo, za kolejną dobrze odprawioną Eucharystię czy pięknie odmówioną modlitwę. Bardziej należy (tak napisz) złapać za nogi Słowo, które mówię do ciebie dzisiaj i teraz: „Zobaczysz więcej niż to”. Kto bowiem poznał Moją myśl albo kto był Moim doradcą?

Jestem niezmiernie hojny w dawaniu, ale daję takim, którym nie brak wiary we Mnie. Drobinko, wyciągnij swe małe dłonie, bo chcę dawać, a ty już powoli przestajesz oczekiwać na dary po swojemu, bo jako oblubienica czekasz na swego Pana i Boga. Czy nie trzeba nam nauczyć naszych kapłanów, brania duchowych darów? Dziś w tym bardzo zagubionym i zmaterializowanym świecie, który nie potrafi ani brać, ani dawać; w tym świecie będę wzbudzał Moich bliskich przyjaciół i proroków. Nie bójcie się ich słuchać, lecz nade wszystko wchłaniajcie w siebie każde z Moich Słów. Czy możesz znaleźć, Moja drobinko coś cenniejszego nad Moje Słowo?”.

Jak mam Je „złapać za nogi”?

„Kochając. Na miłość odpowiada się miłością. Gdy mówię: „Zobaczysz!” patrz uważnie i z pokorną dziecięcą wiarą. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

24 sie 2024 Carlo

„Anetko, nie marnuj tego talentu, który już otrzymałaś. Oto czekałem aż zechcesz mówić ze mną jak nasz Pan Jezus Chrystus wciąż czeka. Patrząc z pewnym przerażeniem, jak od dłuższego czasu na ziemi szerzy się kult tego, co nie jest Bogiem, a związane jest zwłaszcza z środkami masowego przekazu”.

To, w Niebie można być przerażonym?

„Tak, choć inaczej niż na ziemi, bo tutaj wypełnia nas szczęście odpoczynku w Nim, ale równocześnie widzimy pewien trud pielgrzymki, z jakim wy jeszcze się zmagacie. Wiedz, że wykorzystanie internetu do tego, co dobre, pozwala na pewne rozlanie Chrystusowej woni pośród świata duchowej ciemności.

O, kiedy żyłem na świecie, wszystko ciągnęło do tego, aby brać wiele i tym samym stać się niewolnikiem tych nowoczesnych urządzeń. Z pomocą przyszli mi Maryja Niepokalana i Jej Syn, a Mój Pan, który tak szczególnie przemawiał do mnie w Eucharystii. Nie ma porównania, A..., kiedy z jednej strony uczestniczysz w Jego Ofierze, a z drugiej możesz odpalić komputer i zobaczyć, usłyszeć i doświadczyć tak wiele. Tamto to świat zmysłowy bardzo nikły i przemijający. Podczas, gdy w Eucharystii jest nasz Bóg i Człowiek, wczoraj, dziś i jutro, a równocześnie cała Wieczność. Zatem jak internet ma wpływ na zmysły wzrok, słuch, tak nawet

dotyk, czy wyobraźnię, to w darze Sakramentów Kościoła dusza nieśmiertelna spotyka wszystko, co konieczne i karmi się Nim bez rozbudzania pożądań cielesnych. Ponieważ tu na ziemi wciąż trwa dysonans między tym, co cielesne, a tym duchowym, trzeba, Anetko zdobyć święty dystans, który nauczy was (napisz drukowaną dużą literą) NIE POŻĄDAĆ, ALE PRAGNAĆ. W pożądaniu bowiem człowiek niejako cofa się do poziomu zwierzęcia, a w pragnieniu dorasta do relacji z Przyjacielem, tak bardzo intymnej relacji, która równocześnie otwiera na bliźnich. Jeśli, Anetko, nie wiesz czy otworzyć taką bądź inną stronę, zapytaj komu z twoich sióstr i braci ma pomóc twoja chęć zobaczenia, czy przeczytania czegoś. Kiedy bowiem nie służysz innym, to sobie służysz i tym samym oddalasz się o Tego, który jest jedynym światłem. Czy teraz potrafisz odpowiedzieć na pytanie o tamtą aplikację?"

Nie do końca...Bo użycie jej może spowodować uzależnienie.

„Czy od dobra, A..., można się uzależnić? O, prawdziwie Chrystus może nas tak pociągnąć swą wszechmocną łaską, że każde dobre działanie według woli Ojca będzie naszym pragnieniem. Mało myślisz o mnie, drobinko, ale mamy wiele cech wspólnych: kochasz Eucharystię i żyć bez Niego nie możesz, a równocześnie potrafisz ewangelizować przez internet. Stąd możemy dzisiaj chwilę porozmawiać".

Jak znajdę kogoś, kto robi taką aplikację?

„Już znasz tę osobę, nie bój się pytać".

A pieniądze? To podobno drogo kosztuje.

„Drobinko, nic nie ma droższego na tej ziemi jak Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa. Czy widziałaś ten najnowszy z cudów?

Wszak Jezus chciał wam coś ważnego przekazać. Tak to będzie jeszcze długo rozeznawane w Kościele, ale zostanie zatwierdzony jako wiarygodny.

Widzisz, że w tym bagnie jak mawia Pan, można znaleźć i perły, dlatego nie bój się brać tego urzędnika, na którym zapisujesz teraz moje wskazówki. Równocześnie dobrze pamiętaj, że nie ma większego cudu na świecie jak możliwość udziału w Najświętszej Ofierze, to zdecydowanie potężniejsze Misterium niż miliardy gigabajtów, dzięki którym biednym grzesznikom, wydaje się, że zarządzają światem. W jednej chwili zażąda się od nich duszy, cóż wtedy powiedzą.

Widzisz, A..., ja na rozkaz Pana, mogę i przychodzić częściej, a nie zapomnij wezwać mej pomocy w czasie Eucharystii, w której uczestniczysz, wszak pomogę tobie uaktywnić nową aplikację".

Jaką aplikację?

„Miłość.

To zawsze działa, a wszystkie zmysły duszy i nawet niekiedy ciało może z niej skorzystać.

Pamiętasz Bernardową radę: „Skorzystaj z mego uniżenia", a dzisiaj masz moje iście włoskie pragnienie, aby kochać bardziej Tego Eucharystycznego Więźnia, który na ziemi jest ciągle za mało kochany.

Ja, A... mógłbym mówić do północy, ale ty będąc małą, musisz odpocząć w Nim i z Nim, nigdy sama. Tak, jestem tym Carlem, który cieszy się obecnością swego Przyjaciela i ja też bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, dobrze, że przyszedłeś...czekałam...kocham cię, Carlo. Do zobaczenia w Niebie.

25 sie 2024

"Moje najdroższe dziecko, czy nie czas, aby Ten, który mówi do serca, przemówił wyraźniej i donośniej?

Słyszałaś o Ewangelii odchodzenia? To jakże ważne Słowo, Moja drobinko, o wolności, bo Ja, Pan, nawet idąc tuż obok, nie mogę was przymusić, abyście Mnie kochali i trwali w Mojej miłości.

Ilustracja jest tych, którzy najpierw poszli za Mną, a potem już za Mną nie chodzili?

Drobinko, czy i wy chcecie odejść od wiary w Moją Obecność, w Eucharystii?

Wiesz, że na świecie wszystko się mierzy przez ilość, jakość, wartość, ale jedynie pieniężną. Tenże nikły w oczach człowieka Chleb miałby dać wam życie, życie wieczne?

Otóż, Moja A..., lękają się dusze swoich wątpliwości, czy jestem naprawdę obecnym w Tajemnicy Eucharystii; przed sobą i niekiedy przed innymi boją się myśleć o wątpliwościach, a i nie raz demon sam je podsyca. Napisane jest: „Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie

uwierzyć". Jakże w świecie zmaterializowanym ma królować wiara w Obecność Boga i Człowieka?!

Najmilsza, jednak wątpliwości poruszone ze Mną w czasie osobistej modlitwy, odkryte i obnażone przed Prawdą Wcieloną, zostają ukierunkowane ku nowemu życiu w wierze i w Mojej światłości, którego Autorem jest Duch Święty. W Jego mocy pierzchają owe myśli pełne pytań: „Czy rzeczywiście może Pan rozmnożyć chleb na pustyni?”.

Kiedy pośród was kwitnie wiara w bożki, które nie mówią i nie widzą; to i nic dziwnego, że nie chcecie uwierzyć w Moją Eucharystyczną Obecność.

Najmilsza, to już trzeci raz z wielką siłą głoszę Orędzie Białej Hostii, a i teraz widać, kto pozostaje dla Mnie samego, mimo trudnej mowy. Dziś tej trudnej mowy nie ma w Moim Kościele, bo nie można nikomu niczego zabronić, a koniecznie trzeba głosić, że wszyscy zostaną zbawieni, bo nie ma piekła.

Tymczasem Ja, Pan przez Moich proroków i sam mówię o wiecznym ogniu, do którego zostaną wrzuceni, ci, którzy umierają bez żalu, w stanie grzechu ciężkiego, nie znając jego śmiercionośnego jadu i odrzucając na wieki Moje Miłosierdzie. Tych odchodzących również nie zdołasz zatrzymać, skoro wybrali bardziej śmierć niż życie. Ta konsekwencja w podjęciu decyzji o służbie, to wasza cała Wieczność ze Mną lub beze Mnie. Co to oznacza? Ciemność wiekuista, cierpienie bez końca.

Albo: radość odkrywania Miłości i rozkosz po Mojej prawicy na wieki.

Teraz, Moja A..., jest czas walki o miłośników Eucharystii i Jej prześmiewców, ale są niestety i trzeci- bardzo niepewni i letni, którzy podsycani przez zło, wciąż oddalają się od Mego Kościoła, nie pojmując, dlaczego ani tu, ani poza Mną, nie odnajdują upragnionego pokoju. Tych trzecich jest niestety najwięcej, ale Ja ostatecznie także ich serca dotknę i przemienię Łaską z Nieba. Cóż, ty zaś, będąc jedno ze Mną i z Moim Mistycznym Ciałem- Kościołem, nakarm, drobinko, tych, którzy są głodni. Nie obawiaj się, bo kiedy Ja sam karmię i pielęgnuję Moją drobinę, tak ty posiadasz w Duchu Świętym dość środków, aby dać świadectwo jak bardzo cię miłuję i jak miłuję Mój Kościół.

Najmilsza, w tym, co cię spotyka, jest ślad Mojej Opatrzności. Jeśli nawet jeden włos z twej głowy nie spadnie bez woli Ojca na ziemię, o ileż bardziej pewnym jest, że małe szpilki wtykane przez innych, nie są po to, aby doświadczyć twej cierplivej miłości, która jest Moim darem?”.

Nie wiem, Jezu...Nie spodziewałam się i nie wiem, dlaczego tak powiedział...co i miłość własna została drażniona, dlatego tak zabolalo...zresztą nie pierwszy raz. Staralam się przebaczyć.

„Tak, słyszałem. Jednak pamiętaj, najmniejsza, że sama z siebie nie jesteś zdolną, by przebaczyć. Wciąż lubisz zło złem zwyciężać, lecz poradzimy sobie z tym fantem, jak zauważyłaś już rozpocząłem Moje dzieło, ukochana.

A tamten wspaniały mówca, który dziś oznajmia z wielką pewnością: „Panie, do kogóż pójdziemy?”, on trzy razy się Mnie zaprze, drobinko, trzy razy, czy pojmujesz? Dlatego ten czas, to czas nie tyle pięknych słów, zdań, cytatów czy frazesów, to czas działania. Jeżeli Mnie nie wierzycie, wierzcie ze względu na Moje dzieła. Dzieła świadczą o Tym, który Mnie posłał. Moja najmilsza, Ja naprawdę ranię i uzdrawiam, jak doświadczasz na sobie, ale wiedz, że wszechmoc przebaczenia nie jest z ciebie, ale z Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Znów chcę cię przynęcić i wyprowadzić na pustynię, Mój Kościele biedny z powodu grzechów, a bogaty w Moją Sakramentalną Miłość. Ta biblijna opowieść, którą snuje św. Paweł w odniesieniu do miłości małżeńskiej, to Moje niezwykle wymowne świadectwo miłości wobec Oblubienicy Kościoła Świętego. Czy dzisiejsi małżonkowie jeszcze chcą to usłyszeć?

Czym jest akt małżeński jak nie zrodzeniem nowego życia?

A co otrzymujecie z Mego przebitego na Krzyżu Serca, dzieci umiłowane?

Czy nie karmię was, kocham i pielęgnuję?

Wszak oddałem za was swoje życie. Tak mężowie powinni miłować żony jak swoje ciało, lecz oto Ja, Oblubieniec Kościoła, okazuję swą odwieczną troskę o Moją Oblubienicę, łącząc się z Nią naprawdę w jedno. Czy wiecie, dzieci Moje, czym są Sakramenty?

„Kto łączy się z Panem jest z Nim jednym duchem”. Najmilsza, napisz, raz jeszcze, że kto łączy się ze Mną, Panem, Bogiem i Oblubieńcem jest ze Mną jednym duchem. Jak znów woła Apostoł: „Teraz już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus”.

Prozwałam, aby niszczył się zewnętrzny człowiek z powodu rany grzechu pierworodnego, ale ten wewnętrzny, on ciągle się odnawia. Kiedy tak bardzo osobiście doświadczysz Mego nakarmienia i wypielegnowania, w owym dniu nie będziesz Mnie o nic pytać. Drobinco, pozwól tym, którzy pytają o wiele, rozeznąć wolę Ojca osobiście bez pośredników. Gdy bowiem byłem dzieckiem, myślałem jak dziecko i czułem jak dziecko. Kiedy stałem się mężem wyzbyłem się tego, co dziecięce. Dojrzały bowiem mąż podejmie ryzyko nie dlatego, że usłyszał nadzwyczajną poradę, ale dlatego, że kocha Mnie bardziej.

Wy nie pojmujecie jeszcze, że ja nie oczekuję waszych pytań czy waszego dociekania w wielu kwestiach, lecz was samych i waszych dusz, aby je uświęcić przez Słowo i nowe wylanie Ducha Świętego.

Zważ, Moja A..., że wszyscy chcieliby słyszeć Me Słowa, ale nie wszyscy są chętni, aby wziąć Krzyż i pójść za Mną, i we Mnie. Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a żyjąc we Mnie, najmniejsza, walcz o Me Królestwo w duszach kapłanów. Skoro otrzymujesz cios z ust kapłana, to i Ja otrzymałem ich nieskończenie więcej, a mimo to kocham Moich pasterzy nad wszystko. Tak, a twoje stopy niemal się zachwiały, a będąc zaskoczona, nie umiałaś odpowiedzieć, co i lepiej dla ciebie małej.

Oto wyciągnę swe ręce na Drzewie Krzyża, aby pomodlić się za nich, ty zaś dołączysz do Mnie, najmilsza. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

26 sie 2024

"Wróć, dziecię Moje, do Mego Słowa, bo jakże łatwo wracasz do świata i tego, co on tobie oferuje, a to wszakże jest tylko nicość i pustka. Ja, Moja najmilsza, mam nieskończenie więcej, bo w Mojej światłości oglądasz światło. Jeśli zabrniesz zbyt daleko w myślenie o tym, co będzie, to i odejdiesz tym samym od Słowa życia, bo nikt nie może dwóm panom służyć".

Jezu, wiem i przepraszam Cię, ale bardzo zaskoczyła mnie zwiększona liczba godzin religii...to miałby być jakiś bonus zanim wszystko wycofają na dobre?

„Dziecię Moje, a ty jak Marta martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tak mało, a właściwie tylko jednego. Stąd konieczność, abyś na nowo postawiła na Mnie i na Moją Ewangelię, nie na swoje zapatrywania, czy projekty. Oto Słowo żywe i skuteczne, drobinco: „Oto Matka twoja". Ty pochodząc z ziemi częstochowskiej, u Mamy jesteś w domu, lecz o ileż bardziej trzeba dziś wyruszyć do innej Kany, gdzie woda zamieniona w wino przynosi nową nadzieję życia i zmartwychwstania. Drobinco najmniejsza, ty jeszcze nie widzisz tego i nie wiesz, że demon sukcesywnie stara się pozbawić ciebie małą nadziei i radości. Podczas gdy Moja Mama wręcz czeka kiedy drobinca dostrzeże Jej dyskretną obecność. Tak, właściwie z dzisiejszego Słowa zupełnie wystarczy wam wszystkim zdanie, że „była tam Matka Jezusa". Ponieważ Naród Polski popełnia wiele błędów i wykroczeń, to i pierwszym podstawowym zaniedbaniem będzie zlekceważenie obecności Mamy w życiu jednostek i wspólnot. Skoro kobiety przestają pełnić role żony i matki pogrążając się w pracoholizmie, zaś mężczyźni są owładnięci żądzą przyjemności i zdobywania pieniędzy, co może czynić Moja Mama, która jest Królową z tego i nie z tego świata.

Najmilsza, Mama bardziej niż wy wszyscy dostrzeże braki w przekazie wiary, lecz i rosnący kryzys relacji; dziś bowiem powiedziałaby Synowi, że i wody, i wina nie mają. Dlaczego? Bo sama obecność wody oznacza pragnienie oczyszczenia, podczas gdy dzisiaj wielu omija konfesjonał szerokim łukiem mówiąc, że to staromodny zwyczaj, a grzechu nie ma. Tymczasem bogacz z Mojej przypowieści błaga o kroplę wody, prawda? Stąd brak wody zastąpią teraz łzy Mojej Mamy w wielu miejscach świata oglądane przez dusze wierne, gdzie nie można się doszukać fałszu, lecz rozbrzmiewa gorące wołanie o nawrócenie serca zatwardziały i zimnych.

Drobinco, ale Mama powie: „Nie mają wina", to niczym grom z jasnego nieba dla uczestników wesela, bo to tak jakby zamknąć w połowie dziejące się wydarzenie, ponieważ młodzi zaniedbali kupienie większej ilości napoju.

Moja odpowiedź również wydaje się być surową i nieubłaganą, ale nie dla Mamy, Moja A... Mama zna swego Syna, wie dobrze co oznacza Moja odpowiedź, która wbrew temu, co myślicie nie jest odmowna.

Godzina Syna Człowieczego ona już jest i jeszcze jej nie ma, dlatego mówię, że jeszcze nie nadeszła godzina Moja, ale niezupełnie. Ta godzina nie jest ograniczona znanym wam czasem, lecz pełna światła implikuje nowe życie, które zaczyna się już w Kanie, życie wieczne. Stąd odpowiedź Matki: „Uczyńcie wszystko cokolwiek wam powie” to Moja A... drugi akord Pieśni nad pieśniami to Jej pokorne Fiat, które wciąż trwa i skoro Mama przyjmuje Słowo Wcielone, będzie uczyć tego was dzieci, a dziś i was synów i córki Polskiej ziemi. Nie możecie wszakże żałamywać rąk, mówiąc, że wszystko starcone, bo polski kapitał jest w obcych rękach, macie obcy rząd pełen jadowitych planów niszczenia waszej polskości, a z drugiej przeciwnej strony można i święta pełna pokoju Królowa z Jasnej Góry. Mama rzeczywiście znów powtarza Słowa z Kany, powtarza wam, którzy słuchacie od biskupów aż po najmłodsze dziecko tego Narodu. Można, drobinko lekko zmodyfikować słowa drogiego Hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki ufa Matce”, a kim jest Ta Niewiasta ozdobiona koroną z gwiazd dwunastu. Czy nie lęka się Jej pokory całe piekło? Dlaczego po słowach Maryi słudzy zaraz czynią posłusznie to, co im powiedziałem? Moja A..., bo Mama nie tyle radzi by Mnie słuchać, Matka czyni to, co Syn powie jako pierwsza, dlatego narody będą Ją nazywać błogosławioną.

Chcesz być szczęśliwym? Spójrz na Matkę! Te rysy na Jej Twarzy to ślad mówiący o tym, że pójście za Moim Słowem nie jest bezbolesne, kosztowało bowiem Syna, kosztuje i Matkę. Czy wy Polacy sądzicie więc, że bez Krzyża można dostać się od razu w Krainę wiecznej szczęśliwości?

Najmniejsza i Moja, lekcja z Kany, to lekcja dla ciebie i Moich kapłanów: ilekroć spadają na was rozmaite utrapienia, ufajcie jeszcze mocniej w Pomoc z wysoka.

Drobinko, już raz mówiłem, ufaj nie kiedy wszystko idzie dobrze, ale gdy czeka cię więcej trudu i utrapienia, teraz masz zaufać bardziej, szkoła ufności prowadzi przez Krzyż do Zmartwychwstania. Stągwie trzeba napęlić cierpieniem, niezrozumieniem, odrzuceniem, pogardą, bólem. Przyniesione następnie w Mojej Obecności stają się odnowione i przestają być tym, czym były. Wino rozwesela serce człowieka, ale o ileż bardziej radością napęliają się ci, którzy siali wcześniej we łzach. Nie rozpamiętuj jak było kiedyś a jak jest teraz. Nie kontempluj zła, które demon rozlewa w świecie jako swą gorzką truciznę, złap za dłoń Mamy i przestań się lękać. Nie upijajcie się tym światowym winem narzekania, biadolenia i krytyki, bądźcie naśladowcami Słowa Wcielonego.

O ileż inne było wino z Kany, Moja drobinko, wiesz dlaczego?"

Bo Ty je zamieniłeś.

„Tak, a nadto?"

Oznacza to Twoje Misterium i nasz w nim udział.

„Tak, to zdolna z ciebie uczennica. Czy chcesz napić się Mojego wina?"

Piję je codziennie.

„Lecz czy wiesz co pijesz, najmilsza? Starosta weselny nie wiedział skąd pochodzi wino, jedynie słudzy, którzy czerpali wodę. Stąd konieczność uniżenia i służby, bo jedynie ci, którzy służą, oni mogą też pełniej doświadczyć tej przemiany, która wykracza poza czas i przestrzeń i rozlewa się w wodach słonych, a dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione.

Błogosławiony jest człowiek, który służy Panu. Służba Słowu, Moja drobinko tak w katechizacji jak i w cierpieniu prowadzi do pełnego Kielicha- jak mówi Psalmista: „kielich Mój pełny po brzegi”. Smak tamtego wina daje nowy początek, a wy boicie się o koniec waszej Ojczyzny, o, jakże brak wam wiary. Wszak wystarczy Mama i kilku służących, a wszystko znów stanie się czyste i upojone Moim Życiem i Zmartwychwstaniem. Bądź dzielna, wszak nic nie dzieje się bez woli Ojca Przedwiecznego. Bardzo cię kocham, drobinko. Pójdź za Mną".

27 sie 2024

"W najgorętszej porze dnia, Bóg mówi do swych dzieci, Moja drobinko. Słyszałem twoją prośbę, ale nie poddałaś się tutaj woli Ojca, dlatego twoja bardzo gadatliwa nauczycielka została w pokoju nauczycielskim".

Ale ja uciekłam i z trudem znalazłam wolną salę...

„Moja A..., nie szukaj wygod, ale swego Ukrzyżowanego Pana, a tym bardziej Ja zbliżę się do ciebie.

Czymże była wola Ojca dla naszej Moniki, która tak długo wyglądała na swego syna? Wytrwałość i wiara matki dziś zadziwia wielu modlących się za swe dzieci. Jakże to mogłem natychmiast ją wysłuchać, Moja drobinko, ale wola Ojca jest doskonalsza i piękniejsza, wszak jej dusza naprawdę wzrastała w Mojej miłości, a w czasie dla was długim, nie przestawała żywić nadziei, że zmienię serce jej syna. Tak to tamten innowierca, z wielkiego poszukującego został odnaleziony i tym samym matka jego mogła odejść do Mnie z duszą przepełnioną szczęściem. Jej misja, by kochać za darmo i wytrwale na ziemi dobiegła kresu, lecz we Mnie nadal trwa. Oznacza to, że rodzice płaczący nad odejściem dzieci od Mego Kościoła, mogą z wiarą wyczekiwać na jej pomoc i wstawiennictwo. Choćby po ludzku zdawało się, że nie otrzymali tego, o co prosili, ich nadzieja stanie się pełną nieśmiertelności. Nie nastał jeszcze Dzień Pański, a wszystkie zgubne idee w swoim czasie upadną, Ja, Pan będę waszym jedynym Lekarzem i obrońcą.

W tym, co nazywacie obłudą, trzeba, także powiedzieć o waszym wnętrzu, Moja mała, bo tu również albo jesteście bardzo przejrzysti i czytelnicy, tak, że inni wiedzą, co jest w waszym wnętrzu ukryte i tym samym nie obawiają się mówić szczerze o swoich problemach, albo zakładacie (tak tak) zakłady zielarskie (w znaczeniu przenośnym) mówiąc, że jesteście tacy dobrzy i porządni, rozdając jałmużnę z mięty, kopru i kminku. Tymczasem w środku sami ze swoim złem nie potraficie długo wytrzymać. Stąd ucieczka od ciszy adoracji, od Mojego żywego Słowa, od bycia w samotności do radia, telewizji, waszych internetowych gadżetów, aby nie usłyszeć siebie. Zakładacie bowiem czyste ubrania, uśmiech przyklejacie do swoich twarzy, poruszając się z gracją, a we wnętrzu...? Czy to nie rodzaj duchowej schizofrenii, w której wielu czuje się zdrowymi?

Najmilsza, wasze pokoje pełne dźwięków, wasze oczy wpatrzone w ekrany, wasze podniebienia szukające dobrych, smacznych potraw, wasz język pełzający po ziemi: „co kto o kim powiedział i zrobił”. W tym zaś brak zainteresowania Moim Słowem, a nazywacie się sługami Słowa, brak pokornego wpatrywania się w tajemnicę Mejej Eucharystycznej Obecności, brak dostrzegania dobra w swoim wnętrzu i w innych ludziach, brak mówienia o Mnie i Moim Miłosierdziu, brak smakowania Mojej Obecności w was i pośród was, nędza i pustka. Cóż, nie boję się wytykać wam obłudy, a kto ma uszy, niechaj słucha. Widzisz, że będąc małą, niekiedy pochylasz się nad niewielkim dobrem, aby podnieść je z ziemi, ale, Moja drobinko, trzeba to pomnażać. Nie udało się z książką od religii w tej klasie, znajdź kanał Mojej Łaski w innym podręczniku. Najmilsza, nie uczą dzieci o Mojej Obecności w Słowie i w Eucharystii, a to tak ważne jak codzienny pokarm i napój dla ciała. Mówić, rysować, kochać, doprowadzać do tego, że Ja JESTEM, a nie czekając na efekty: śiać, śiać, śiać.

Czy jesteś gotowa już teraz swoje plany dydaktyczne złożyć w Moje dłonie?”.

Jezu, muszę je zanieść do dyrekcji.

„Najmilsza, ale przedtem poświęć je Mojemu Sercu- wiesz, że będą niweczone przez złych, a więc poddanych demonom ludzi, ale skoro Ja trzymam je w swym ręku, nigdy się nie rozpadną, bo mają pieczęć Wieczności”.

Dobrze, będą Twoje, Jezu.

„Tak, to u was nagminne, że powierzacie Mi coś lub kogoś, a następnie z pretensją ukrytą mówicie: „Panie, gdybyś ty był, mój brat by nie umarł”. A Ja Jestem i jeśli ktoś umiera, nie jest pozbawiony Mojej Miłości, bo raz śmierć zwyciężyłem, chyba że dobrowolnie chciał być jej pozbawionym.

Moja A..., skoro doświadczacie podziału w swej naturze trzeba wam wytrwałości, która z Mojej Męki pochodzi i w niej ma swój początek, środek i dopełnienie, co oznacza, że Ja poznałem w tej bolesnej Ofierze, czym jest rozdarcie, choć żadne kłamstwo we Mnie nie powstało. Zatem nie dziwcie się temu, że walka między „chcę woli Ojca”, a „chcę po swojemu” wciąż odzywa się w waszym wnętrzu raz ciszej, raz głośniejsze. Podnosi swój głos, gdy na prawdę starać się iść Moją drogą, a dostajecie same ciosy i wszystko idzie z wielkim trudem i bólem, wtedy wzdychacie niczym rodząca kobieta. Ale Ja was nie opuszczę. Znów przyjdę do was jak obiecałem i będę wam objawiał Moją czułą troskę, i Opatrzność, w której również to, co nazwiecie dziś przeciwnościami i nieszczęściami okaże się dobrym materiałem na wasze wieczne szczęście.

Wiesz, Moja A., jak ludzie bardzo boją się śmierci, jak chcą wydłużyć swój żywot i poprawić stan swego zdrowia, a o życiu wiecznym zaczynają myśleć przy okazji 80 czy 90 urodzin, nie sądząc, że to jest zbyt późno. Mówienie o reinkarnacji upowszechniane przez media, już wcześniej sprowadza niektórych na bezdroża kłamstwa, mimo, że Moja Ewangelia również jest dostępna dla wszystkich, wolą obietnice pełne fałszu, bo żyją w nim latami.

Moja A., ale Ja zajmę się małymi i wielkimi, a ci, którzy dążą do prawdy, znajdą ją tuż przy Mnie i w Moim Kościele. Kochaj ten Kościół oczerniany i bity po twarzy za mówienie o tym co słuszne. Kochaj Kościół, w którym pasterze odeszli sercem ode Mnie. Kochaj Kościół, w którym walą się fundamenty, mimo że Ten Najważniejszy nigdy nie zostanie zburzony. Kochaj Kościół mały i słaby, z ogromną rzeszą świętych w Niebie, dążących do Mnie przyszłych świętych w Czyśćcu i grzeszników tu na ziemi. Kochając nie zapomnij by myśleć dobrze o Matce- Kościele, mówić o Tajemnicy Jej życia i TYM, KTÓRY UMIŁOWAŁ Kościół, i nigdy nie przestanie kochać. Kochaj i bądź wolna od projektów Kościoła na swoje podobieństwo, a przykładaj Misterium Paschalne do Moich wszystkich Tajemnic.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

28 sie 2024

W szkole:

„Moja najmilsza, można kochać Mnie mocno, a można i nieco lżej, a i patrz na okoliczności, pośród których cię właśnie postawiłem. Zatem tu, drobinko, możesz Mnie kochać nieco mniej. Dam tobie też inne okazje, ale ufaj i bądź uważną na Moje przychodzenie do ciebie".

Dziękuję Ci, Jezu. Pomóż mi trochę ogarnąć te sprawy szkolne i oazowe- to pewnie też okazja by kochać bardziej.

„Zaiste, dziecię Moje, nie bój się zrezygnować ze swoich planów na ten rok, Ja jestem Panem i Bogiem twoim. Ufaj, a napełnię cię swoim pokojem. Jestem tam, dokąd się udasz. Czy wczoraj święta nie zaskoczyła cię zbyt silnie?".

Bardzo...A najbardziej ta drukarka, która na drugi dzień sama zaczęła działać...

„Tak, bo tu, Moja A..., uczyła się cierpliwości i tym samym zobaczyła jak niewiele jej posiada" Tak może 1%.

„Cóż, to nie powstaje, Moja mała, samorzutnie, a widząc swe zniecierpliwienie, możesz zyskać coś o wiele cenniejszego, mówię o pokorze; co pozwala na jej wzrost, nawet nie wiesz, w jaki sposób".

„Chodź, dziecię Moje, wyjaśnię tobie Moją Ewangelię, bo dlaczego gromkie „biada” znów rozlega się nad waszymi głowami, a dociera do nielicznych jedynie otwartych i małych serc? Nikt nie chce być chodzącym trupem, mimo, że używanie tego terminu wobec terminalnie chorych nie ośmielacie się podobnie mówić o tych, którzy spełniają pozornie wszystkie swoje obowiązki wobec Mnie i bliźniego, ale ich wewnątrz wydaje nieprzyjemną woń, świadczącą o doskonale opanowanej sztuce udawania.

Uwierz, najdroższa i Moja, że oczerniając bliźniego, wybielacie siebie, lecz tak na prawdę wybielacie swój zewnętrzny wizerunek, bo Ja bardzo dobrze znam wasze wnętrza. Zatem to, co za wzniosłe uchodzi wśród ludzi obrzydliwością jest w oczach Bożych, stąd łatwo wam usprawiedliwiać się przed innymi, ale w środku...".

Jezu, ale ta siostra nosi w sobie jakiś ból odrzucenia i tym samym mocno przeżywa jak ktoś ból jej zadaje nawet nieświadomie i tylko czy od razu musi obmawiać?! Wtedy zaczynam czerpać z niej przykład i zamiast dzielić się dobrem, mówię o tym co złe.

„Najmilsza, bo to jest podobnie jak z chorobą zakaźną, oddychasz tym samym powietrzem, dotykasz i jadasz w obecności chorej, trudno tobie od razu nabyć odporności, prawda?

Z twoją siostrą jest jak z trucizną, która wylewając się ogarnia wasze zmysły i najlepiej byłoby po prostu znaleźć antidotum. Błogosławiony człowiek, który nie zasiada w gronie szyderców. Moja drobinko, trzeba tobie nauczyć się posługiwać Słowem Moim, w Nim są wszystkie możliwe odtrutki na zgniliznę i choroby świata. Zamiast więc dolewać oliwy do ognia, na drugi raz przypomnij sobie, kiedy ty ostatnio lekceważąco potraktowałaś jakiegoś człowieka i zamiast kontemplować zło w drugich, uwaga tejże siostry zwróci się na niedoskonałą siebie. Opowiedz

jej też o dobrych kapłanach, w których nie ma śladu nieżyczliwości i wciąż starają się być blisko Mego Serca.

Nie ma potrzeby bawić się w wydobywanie owych trupich kości, a więc mówić o wadach i słabościach Mych pasterzy, bo choć są liczne ich przewinienia, to i nieskończenie większe jest Moje Miłosierdzie. Skoro ich upominam, to dlatego, że miłuję, bo ta chłosta Słowa może być dlań zbawienna, gdy tylko zechcą ją przyjąć na siebie. Co bowiem masz, czego byś wcześniej nie otrzymał z Mojej ręki? Czy pyszni się siekiera wobec drwala?

Najmilsza, trzeba odważnie wytykać zło, lecz usprawiedliwiać grzesznika, bo i choć nie kończyłaś medycyny, a tym bardziej chirurgii, najlepiej będzie oddzielać owe trupie kości od duszy ludzkiej. Póki bowiem grzesznik żyje, chociaż jest w swoim wnętrzu podobny do grobu, to w Mojej Mocy może i powinien z niego powstać. Lekceważące zachowanie krytykuj śmiało, ale człowieka wydobędziesz z grobu bardziej dobrym Słowem o nim jako Moim synu, niż jakąkolwiek obmową. Stąd najmniejsza na prawdę lepiej milczeć niż parę zdań powiedzieć za dużo. Zobacz, że kiedy Ja obnażam wewnętrzną śmierć i pustkę Moich, zaraz też zwracam uwagę na ich kłamliwe deklaracje. Zamordowali bowiem proroków, a teraz stawiają im grobowce. Za chwilę podniosą rękę i na Mnie sądząc, że wypełniają swój najświętszy obowiązek krając za domniemane bluźnierstwo. Przedziwne, najmilsza, że ci, którzy trwają w ciemności śmierci, chcieliby zabić Życie, a sami zyskać Niebo. Tymczasem dzieje się odwrotnie, choć Ja nie przestaję ich kochać. Moje biada usłyszał także Augustyn tak bardzo zakochany w swoich wcześniejszych wierzeniach, gotowy aby poszukiwać wszelkiej mądrości, oddalając się od prawdziwej. A..., ale on ukochał Mnie dokładnie wtedy, gdy mamie wydawało się, że przestałem ją wysłuchiwać, kiedy obawiała się, że jego dusza będąc trupem nigdy już nie ujrzy światła.

Ach, ujarzmiłem i przemogłem Mego bliskiego przyjaciela, a śmierć matki była dlań początkiem czegoś nowego. Oto ta, która orędownała za nim na ziemi, otrzymuje mieszkanie nie ręką ludzką uczynione i teraz z wyżyn Nieba pomaga mu jeszcze pewniej, i skutecznej. Jednak miły mój należy już do Matki Kościoła, stąd teraz on otwiera słowem groby ludzkich serc i piję Krew z Mojego Kielicha. Takie nawrócenia, Moja A..., one wciąż są możliwe, tylko brak wam wytrwałości Moniki i bezustannego wołania do Ducha. Najmilsza, kiedy zrobisz sobie podsumowania dnia, ile razy szłaś za Mną, Słowem Wcielonym, a ile za tym, co proponuje twoja zepsuta grzechem pierworodnym natura i twoje myślenie, jak wyjdzie tenże rachunek?

Ukochana, każdy taki wieczorny rachunek sumienia, to rzucenie promienia Mojego światła na wasze pełne kości grobowce: ile dobrych czynów, słów i myśli zaniedbanych, ile tego, co nazywamy grzechem wobec miłości bliźniego, ile pamięci na Moją Obecność w ciągu dnia, ile błogosławieństwa, ile przekleństw?

Widzisz, błogosławię wam na koniec każdej Eucharystii, lecz wy czynicie pospieszny znak Krzyża i biegniecie do swoich zajęć, zapomniawszy, że to radosne wezwanie Moje, a i odtąd możesz tym samym obdarzać tych, których spotkasz. Czy zatem błogosławisz, czy złorzeczysz? Czy roznosisz woń Mego poznania i Mojej Ewangelii pośród sióstr i braci? Jeśli nie to pytanie czy siebie samego spotkałeś podczas Eucharystii, czy żywego i prawdziwego Boga?

Drobinko, to tak ważne, abyś wykorzystywała małe, jasne myśli podane tobie przez niebieskich przyjaciół i wciąż pośród morza zła, jakie jest na świecie rozlewała krople tego olejku, o którym tobie mówiłem. Wtedy pokój, przewyższający wszelki umysł będzie strzegł twego serca, ale i twoich ust.

Bardzo cię kocham, dziecię Moje. Pójdź za Mną. Ja Jestem Pan".

Dziękuję Ci, Jezusie. Bardzo Cię kocham!

29 sie 2024

"Dziecię Moje, tak zapracowane, czy wiesz jak bardzo cię miłuję?

Pozostaję jedno z Ojcem i Duchem Świętym, co nie przeszkadza Mi bardziej miłować Moje stworzenia, gdzie bowiem Duch Pański tam wolność- to oznacza, że wszystko co do Mnie należy jako Pana i Boga, możesz otrzymać, skoro zwrócisz swe oczy na Tego, który jest.

Tak, wiem, że czeka cię Moje Ewangeliczne „więcej" w tym roku, drobinko, ale to wszakże nie stanowi zbytniego problemu, wszak pójdiesz tam, dokąd będziesz zaprowadzona, a Ja będę z tobą. Bo tu nie tyle chodzi o zachwycenie dzieci nowymi sposobami głoszenia Ewangelii, ale raczej przekazanie im Mojej Obecności. Zresztą przyglądając się Herodowi można, drobinko,

dostrzec jego niezdecydowanie w słuchaniu i w pójściu za Słowem słyszonym, a więc wewnętrzne rozdarcie. A wy, Moja A..., o, jakże chętnie słuchacie Ewangelii, lecz gdy pytam o większą miłość pozostaje garstka wybranych. Niektórzy owszem wahają się i może chętnie odpowiedzieliby życiem na Moje Słowo, ale brak im wiary i wytrwałości. Ledwie nadejdzie mała przeciwność już się załamują.

Najmilsza, chwilą sposobną by popełnić grzech i to od dawna zaplanowany była uczta, w czasie której łatwo zagubić zdolność trzeźwego myślenia. Gdy bowiem duch nieczysty opuści człowieka błąka się po miejscach bezwodnych szukając spoczynku. Nadeszła godzina „Janowego fiat”, które było zapowiedzią śmierci Jedyne Sprawiedliwego. Czy mała Salome wiedziała o podstępie?

Cóż, jej serce bardziej chciało słuchać ludzi niż Boga, zatem była oddana, ale niestety tej niewieście, która zaprzedała się złu. Uwierz, Moja mała, że wasze codzienne czuwanie, nie powinno słabnąć tym bardziej w chwili powodzenia. Kiedy dzieje się po twojej myśli, za rogiem czyha grzech i jakże łatwo o jedno słowo za dużo; w przypadku Heroda było to słowo niosące śmierć. Czy ktoś poza Mną może dać wam wszystko?

Zobacz, ukochana jak kłamstwo goni kłamstwo. Gdy pokochasz „coś” lub „kogoś” bardziej niż Mnie, równocześnie poddasz się pod jarzmo grzesznej pożądliwości jesteś jak zniewolone zwierzę i bez refleksji powiesz lub uczynisz wiele rzeczy, których będziesz żałować. Oczywiście mechanizm grzechu i przedstawienie jego wyniku to jest „śmierci dobra”, na przykładzie naszej Ewangelii jest jawne i widoczne dla was małych, którzy ciągle upadacie.

Najpierw upojony winem i trwający w grzechu Herod, pobudzony widokiem tańczącej Salome, składa odważne obietnice, które tamta natychmiast wykorzystuje. Stąd i początkowy smutek Heroda, który jakże nie może pominąć ani przysięgi, ani biesiadników, a zatem spełnia diabelskie życzenie tym samym czyniąc siebie zabójcą, czy powiecie łagodniej „współuczestnikiem zabójstwa”. W tle, najmilsza, widzimy pełen wdzięku i równocześnie ukrytego zła taniec Salome, która jako narzędzie nie poczuwa się do winy, choć jest tutaj także współnarzędziem zbrodni.

Moja A..., czy zatem masz dziwić się, kiedy ten czy tamten do jednego grzechu dodaje tysiące innych, aż w końcu sprowadza śmierć na siebie i swoich bliźnich? Czy nie należy ukazać nade wszystko postawy Jana, który mimo więzienia i nadchodzącej śmierci pozostaje nieugięty w swoim wyroku: „Nie wolno ci mieć żony swego brata!”. Nazywa i piętnuje grzech popełniany przez władcę tego świata, któremu po ludzku powinien być poddany i nie ma w nim śladu tchórzostwa, lecz tylko prawda i miłość.

Zatem, Moja mała, napisz, że i nadszedł czas, aby Moi pasterze przestali bać się mówić prawdy publicznie i imiennie. Bez względu na taniec diabła rozlegający się w mediach i chichoczący z wszelkich zasad moralnych jakby Mój Kościół nie miał już nic do powiedzenia. Nie macie być strażnikami kont bankowych, lecz Moich owiec i Moich Przykazań. Gdzie byliście, kiedy odór zgubnych ideologii był podawany jako pokarm dla dzieci i dorosłych? Gdzie byliście, kiedy to oczekiwano na was w kościele, w konfesjonale i na kolanach. Czy w kancelarii parafialnej? Otóż to i owszem potrzebne, ale nie najważniejsze. Podobnie z budową nowych obiektów bez troski o dusze młodych i bardzo zagubionych owiec. Ileż razy płakałem nad Jerozolimą? Dziś płacze nad waszą obojętnością. Albo bowiem płoniesz Moim Słowem i pragnieniem powrotu dusz do Mego Kościoła, albo chcę cię wyrzucić z Moich ust.

Widzisz, drobinko, bezkompromisowe podejście Jana Chrzciciela ostatniego z proroków, który stał się pierwszym męczennikiem, obecnie dla wielu jest niczym historia dawna czy legenda, nad którą można pochylić się na chwilę westchnąć i tyle. Tymczasem Moje Słowo żyje i dlatego to was pasterzy powinno boleć to, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami domów waszych ochrzczonych w Moje Imię parafian, którzy nie żyją Łaską Tego Sakramentu, grzebiąc ją podobnie jak wy swoją odpowiedzialność za owce. Co zatem uczynicie, jeśli zaraz zażądam od was waszej duszy? Kto przyjdzie wam wtedy na ratunek? Otóż, Moja A..., ta modlitwa dzieci za kapłanów nie jest czymś małym, jeśli też nie jako odświeżymy ją właśnie uświadamiając tamtych kim jest kapłan i jak bardzo został obdarowany. Kto modli się za kapłana jakby skarb znalazł i tym samym otrzymuje również te dary, które może należały się tamtemu, a nie potrafił ich przyjąć. Zatem, nie wolno zaniedbać dzieła już rozpoczętego. Ja pokieruję resztą. Wiedz,

Moja A., że raduję się im więcej swój trud składasz u Moich stóp znając doskonale Moją wszechmoc i Moje wielkie Miłosierdzie.

Przeciwieństwem tańca Salome jest ukryte miłowanie, a więc okazywanie wobec Ojca mnóstwa małych gestów czułości i tym samym szukaniem we wszystkim Jego woli. Wiedz, że tak jak ukryte zło może zniszczyć jednostki i całe narody, tak maleńkie ukryte dobro odbudowuje wszystko w jednej chwili, kiedy jest spełnione w duchu bezinteresownej miłości. Kochaj Mnie i bądź wolną o szukania siebie, i Ja bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię

30 sie 2024

"Moja najdroższa A..., posłuchaj uważnie, co mówi Duch do Kościołów, abyś była zdolna do miłości Ukrzyżowanego i Mojego Krzyża jako jedynej i rozświetlonej Misterium Paschalnym drogi".

Słyszałaś, Jezu, te pytania? Wszyscy zastanawiają się jak poradzę i czy poradzę z taką dużą ilością godzin, tylko ja jakoś mało się nad tym zastanawiam. Okażę się w trakcie. Nigdy tyle nie miałam, ale to jest dla mnie śmiechu warte jak się mówi o tej walce z religią w szkole.

„Moja A..., każdy patrzy według siebie i swoich możliwości. Sama z siebie i owszem słaba jesteś, lecz to Kto Inny niż ty będzie prowadził zajęcia, jakże zatem można mówić, że sobie nie dasz rady? Drobinka i jednej lekcji nie mogłaby w stanie przeprowadzić będąc małą i nieudolną. Tymczasem czytaliście, że spodobało się Ojcu, przez głupstwo Słowa zbawić wierzących".

To dlatego, Jezu, ten atak na religię. Teraz jestem szczęśliwa, że nie czytam w internecie, co mówią media, bo i tym razem brak mi na to czasu.

„Bądź czujną, te ucieczki w świat informacji będzie tobie podpowiadał demon i jego poplecznicy w ciągu roku szkolnego. Cóż odrzucimy te marne propozycje błędzenia na falach ciemności, jakie proponuje świat.

Wiesz od rana, Moja najmniejsza, że miłośnicy Mego Krzyża i Zmartwychwstania podejmą się Mojej drogi niesienia i czuwania. „Kto miłuje świat nie ma w nim miłości Ojca". Stąd panny nieroztropne będą miały lampy, a więc możliwość słuchania Mego Słowa i korzystania z Moich Sakramentów, ale będą pozbawione oliwy. Oznacza to, że nie będą mogły czerpać z nich, bo zafascynowani światem rzeczy, ludzi i doznań, bez odniesienia do Stwórcy, nie będą zdolne by kochać nikogo poza czubkiem własnego nosa. Jakże bolą Mnie te osoby, o których usłyszałaś dziś od nauczycielki, które dbają, aby dzieci „miały", a więc przyjęły Sakramenty na tzw wszelki wypadek, lecz sercem swym z dala są ode Mnie".

Przepraszam nie odpowiedziałam jej tak jak powinnam...Nie wiem, czy chciałyby słuchać...

„Najmilsza, ale na przykładzie tej duszy, widzisz wraz ze Mną, w Duchu Świętym, całe pole usłuchanych kości katolików ochrzczonych, którzy przyjęli Mnie raz, a i przystąpili do Sakramentu Bierzmowania i tyle.

Pole lamp zgaszonych, leżących przy tych duszach, a dokładniej obok trupich kości, gdzie sączy się okrutny odór wszelakiej pożądlivosti: ciała, oczu i pychy żywota. Wiesz, Moja drobinko, zdarza się, że zdziałasz więcej przez cierpienie w milczeniu niż przez mądre słowa, stąd miałaś dziś zamilknąć, po mimo rozlanego odoru obłudy.

Otóż, pewne działania, aby sformalizować Moje Sakramenty i uczynić z nich, o zgrozo, rodzaj towaru, który trzeba z tradycji nabyć obowiązkowo; one, Moja A..., zaszły już bardzo daleko.

Kiedy to wydawało się, Moim pasterzom, że jest dobrze, sam Franciszek Blachnicki wiedział, że pośród wiernych nie ma już wielu takich, którzy spotkali Mnie, Ukrzyżowanego, bardzo osobiście.

Stąd podejdź do dziecka sama i spytaj, czy zna Jezusa. Potem podejdź, Moja drobinko, do Moich kapłanów, zadając im to samo pytanie. Dalej skoro spytasz o motywację przystępowania do Sakramentów osobę dorosłą, usłyszysz, że tak trzeba bez żadnego uzasadnienia, bo każdy czuje się wolnym, aby wierzyć jak chce i w kogo chce.

Jak zatem, najmilsza, przejść od wiary w „ważność przyjęcia Sakramentów" do osobistej relacji ze Mną i wiary w Moją Osobę?

Czy znajdziecie teraz oliwę dla tamtych nieroztropnych panien, które czasem pojawiają się w waszych ławkach w kościele?

Jeśli dusza od lat błąka się po pustkowiu i chętnie trwa w śnie grzechu, jedynie głośnie wołanie do Ducha może ją obudzić.

Tymczasem, gdy przyjrzycie się budowaniu wieży Babel i prześledzicie jak długo trwała ta praca, podobnie można spojrzeć na budowanie domków na piasku formalizmu w podejściu do Moich Sakramentów. Jeżeli ktoś nie trwa w Mojej nauce na co dzień, a następnie przyjmie Mnie w Komunii świętej bez wiary w Moją Obecność, przekazując podobne podejście swoim dzieciom, trudno tutaj o przyszłość w jedności ze Mną i tym samym w zgodzie z braćmi i z siostrami. Zauważ, że wielu nauczycieli narzeka na uzależnienie dzieci od telefonów, a nie zapytają, czy dziecko ma swojego Boga, który jest jego przyjacielem.

Potrzeba, Moja A..., wielu świadków z zapaloną lampą w rękę, którzy wskażą wam biednym drogę w ciemności i bez opierania się resztkom snu, wstaną, aby wyjść na spotkanie Słowa Wcielonego. Najmilsza, czy to przypadek, że pozwalam tobie małej na rozmowy z Moimi świętymi?

Wszak Niebo jest tak blisko tuż obok i między wami. Gdy święci, w tych złych czasach, staną się waszymi przyjaciółmi, nic nie będzie wam szkodzić.

Zobacz jaka jest różnorodność ich charakterów, usposobienia i działań, które w Moje Imię wykonywali w swoim ziemskim życiu, a równocześnie jak niektórzy z nich musieli zmagać się z różnymi przeciwnościami i złem, które zewsząd na nich napierało. Jednak wszyscy, Moja drobinko, posiadali cechę wspólną: umiłowali Mój Królewski Krzyż i ukrzyżowali swoje ciało z jego namietnościami i pożądaniami".

Chciałabym porozmawiać z o. Pio.

On wiele dla Ciebie wycierpiał.

„To i nastąpi, Moja drobinko, gdy trochę dorośniesz. Mogłabyś z nadmiaru Mejej Łaski odejść zbyt szybko, a masz tu jeszcze do zrobienia więcej niż sądzisz".

Nie umiem Cię kochać, mój Jezu i upadam wiele razy.

„Najmilsza, Ja też upadałem. Spójrz na Mój Krzyż: na poprzecznej belce widnieje napis:

„Przebaczam", na pionowej zaś: „Kocham!", a wam wydaje się, że trzeba kończyć studia teologiczne, aby to zrozumieć. Najmilsza, powiedz temu studiującemu Mą naukę, by czytał o Mnie i prawdach wiecznych na kolanach, wtedy odnajdzie prawdziwą mądrość. Nie mówię o „kolanach" w znaczeniu dosłownym, ale o uniżeniu duszy, która wie, że nie pozna zbyt wiele, dopóki nie zostanie jej to dane przez Ojca. „Nikt bowiem nie wie kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić". Dlatego wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światła, u którego nie ma cienia zmienności. U Ojca także w Duchu Świętym odnajdziecie bramy na Ucztę wiecznego życia szeroko otwarte, dla tych, którzy nie skłonili swej duszy ku marnościami, ale powstawszy opatrzyli swe lampy, mając wcześniej przygotowaną oliwę wiary, nadziei i miłości. Powiem wam, Moi kapłani, co oznacza głosić Mnie Ukrzyżowanego: to brać udział w Moich cierpieniach, w gorzkim odrzuceniu i pogardzie, w byciu obmawianym, policzkowanym i nie przyjętym przez swoich najbliższych. Tak, a wy chcielibyście niekiedy królować zamiast służyć. Moja drobinko, kto nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną, nie może być Moim uczniem, bo trzyma lampę, lecz bez oliwy- taka lampa jest bezużyteczna, zgaśnie i nie wskaże innym drogi na Ucztę.

Oto Moi pasterze mają owce nieść na swych ramionach do Ojca, lecz jak to uczynią, nie mając ze sobą oliwy?

Nakazałem sługom w Kanie: „Napełnijcie stągwie wodą, a oni napełnili je aż po brzegi" potem nakazałem, by zanieśli- oni uczynili to na Moje Słowo, a wy?

Co dziś zanieście Moim dzieciom? Wasze księgi parafialne z listą ochrzczonych niepraktykujących?

Czy one nie będą świadczyć o waszym zaniedbaniu nowo ochrzczonych, a dokładniej rodziców niewierzących we Mnie?

Najmilsza, wkładam w twe dłonie teraz płonąca lampę Mego Słowa, daj ją Moim kapłanom, aby szli i przynieśli owoc, bo czasu jest mało.

Bardzo cię kocham, pójdź za Mną!".

31 sie 2024

Moja najmiłsza A..., przyjmij teraz każde Moje Słowo jako Słowo od Tego, który jest, który był i który przychodzi. Konieczną jest nie tyle reforma struktur kościelnych, czy reguł działania i formacji sakramentalnej, ale odnowa duchowa samych duszpasterzy. Czy nie pamiętacie z historii, że tam, gdzie pojawiał się mężny pasterz i gorliwy wyznawca całe życie duchowe i moralne społeczeństwa, mimo wcześniejszego głębokiego upadku, zaraz zaczęło się rozwijać i rozkwitać na nowo?

Zacznijcie zatem od tych, którzy Mnie samego otrzymali jako Talent, z którym można odbudować każdą duchową ruinę, lecz co stało się z waszą odpowiedzialnością za relację z Moim Ojcem, co dał wam swego Syna, nie tylko jako Wzór, ale nade wszystko Przyjaciela i Brata. Ja bowiem zapłaciłem za was swoją Przenajdroższą Krwią, a zatem nie czymś przemijającym, lecz o ile odkryliście cenę, za którą zostaliście nabyci, o tyle też możecie ukazać Mnie Moim dzieciom.

Bo na cóż zdadzą się wasze piękne kościoły, katedry czy seminaria, skoro będą przypominać puste i pełne dzieł sztuki budowle. Czy nie trzeba położyć na innym Fundamencie niż ewangelizowanie ubogich, którzy nie raz wyprzedzą was w drodze do Królestwa?

Zatem tamte talenty złożone w dłonie posłusznych, którzy wprowadzili Moje Słowo w czyn, one i bez waszego budowania tego, co zewnętrzne przetrwają. Jednak gdy zaniedbacie tę jedną umiłowaną świątynię, jaką jest wasza dusza, kto pomoże ją odrestaurować?

Widzisz, najmiłsza, wy narzekacie na brak zgody między biskupami w kwestii katechizacji, lecz te podziały tylko uzewnętrzniają ich wewnętrzny podział, który przypomina wieżę Babel, o której wczoraj tobie mówiłem. Rozważ, drobinko, że Moje Słowo nie oszczędza pasterzy dzierżących w dłoni najcenniejszy Talent, a więc Mnie samego. Jakże mogą sądzić, że jestem surowy, kiedy już nie raz powiedziałem, iż jestem Czułością samą.

Ja owszem złożony do grobu waszych własnych pomysłów na rozbudowę parafii, zamknięty a dokładniej umieszczony w grobie niczym zakopany talent, trzeciego dnia powstanę z martwych.

Moja mała, nawet głębia ziemi nie może uczynić krzywdy Memu Ciału, które nie ulegnie skażeniu. Jednak skoro Ja powstanę z martwych również ci, którzy we Mnie wierzą razem ze Mną ukażą się w chwale. Znów spójrz na Moich pasterzy w tajemnicy Mego Miłosierdzia, ponieważ ich trud relacji ze Mną często wynika z zaburzonych relacji w rodzinie i tym samym lęku przed karaniem, gdy tylko coś się nie uda albo będzie źle wykonane. O, usłyszycie Moi pasterze, że Mnie wciąż „coś” się nie udało, uznany za głupiego w oczach świata przewyższam mądrością ludzi. Oto jestem wybrany jako mały, urodzony w ostatnim miejscu na ziemi w zimnie i w biedzie, bez żadnych zabezpieczeń na przyszłość, bez szerokiej i bogatej plebani, z dwójgiem równie biednych Opiekunów, prześladowany od najmłodszych lat i zmuszony do ucieczki. Ten, który nie ma miejsca, gdzie by mógł głowę skłonić. Cały oddany sprawom Ojca. Ostatni ze względu na was i wasze zbawienie. Ojciec wybrał was przed założeniem świata, abyście byli święci i nieskalani przed Jego Obliczem. Ojciec kocha Syna, kocha i was synów w Synu. Stąd też zaraz potem strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycą dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Zauważyłaś jak lubię wywyższać to, co małe i niepozorne, a ubogi Łazarz prędko wstępuje do Niebieskiego Domu. Dlatego należałoby dobrze zastanowić się nad waszym duchowym ubóstwem, bo skoro chcesz na ziemi wiele gromadzić nie jesteś przede Mną bogaty. Drobinko, ubóstwo ducha nie jest możliwe do zakupienia w sensie dosłownym, ani nie nabędziesz go przez długie posty i modlitwy. Tu chodzi o prostotę i ufność małego dziecięcia, które bardzo zależne od mamy jest równocześnie bardzo, bardzo szczęśliwe. Stąd potrzeba pewnego zejścia z piedestału pychy i miłości własnej, a dokładniej, najmiłsza, częstego schodzenia z tego wysokiego podestu, na którym widnieje wygrawerowany napis: „Sam dam sobie radę!”. Otóż nie, Ja chcę abyście jeden drugich brzemiona nosili i także pewne trudne zachowania waszych braci i siostr znosili w cierpliwości. Najdroższa, cała Liturgia Słowa jest o Tym, który za ciebie umarł i zmartwychwstał. Nie jest to zbiór zasad dobrego wykorzystywania talentów, czy pochwała ludzi pokornych i pracowitych. Jak mówi Psalmista: „Nasze oczy zawsze zwracają się ku Panu dopóki się nie zmiłuje nad nami”. Zatem właśnie pewna karuzela związana z Moją Ewangelią, którą tutaj wam małym pokazuje, to też położenie akcentu na Mnie i na Moją relację z Ojcem i zaraz też z każdym z was. Wejdź na karuzelę, przy rosnącej prędkości wszystko wiruje, można powiedzieć, że wiruje świat dokoła, gdy tak

naprawdę nie świat wiruje, lecz miejsca, na których siedzicie. Podobnie z Moim żywym Słowem: patrzysz na nie z pozycji biernego badacza, którego Duch Święty jeszcze nie posadził na tejże karuzeli- wszak gdy zostaniesz porwany, wszystko będzie widziane i doświadczane inaczej, mimo, że pozostaniesz w pozycji siedzącej, ale kto inny „steruje” całością modlitwy. Tak też pragnę, najmilsza, porwać Moich kapłanów, którym dałem przecież Ducha miłości i trzeźwego myślenia, ale czy chcą wejść w inną perspektywę i poddać się wreszcie Temu, który jest tak Inny od nich samych, ma też inny plan na ich życie. Oto kserokopiarka, z której korzystacie może powielać wiele kartek papieru, prawda? Sama wciąż z niej korzystasz. Ale Ja, Moja drobinko, mam tylko jedną kartę do naśladowania: Moja Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie, i uwierz mi, że nieliczni chcą ją w pełni powielać. Tak, raz zaczyna się papier, to znów brak tonera, albo potrzeba zresetować system. Tymczasem Moje xero wciąż aktywne w Sakramentach Kościoła zaprasza wszystkich, ale w pierwszym rzędzie Moich umiłowanych kapłanów. Chodźcie, uczta jest gotowa! Widzisz, najmilsza, kolejki?".

Jezu, te Twoje porównania...zdumiewające.

„To nic nowego, Moja mała, wszak jestem Synem Człowieczym tak bardzo wam bliski i wciąż zatroskany o waszą Wieczność, wciąż gotowy, aby służyć. A Ty? Talentem, który Ja dam jest Moje Ciało za życie świata. Bierzcie i jedzcie, ale też sami bądźcie oddani tym, do których zostaliście posłani. Moja drobinko, Talent trzeba pielęgnować. Znajdź kilka sposobów, aby to dziś uczynić. Kocham cię i jestem".

Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

„Pójdź za Mną!".

wrzesień 2024

1 wrz 2024

"Pozostawaj jedno ze Mną, drobinko, cokolwiek czynisz, bo wówczas to, co z twojej strony jest nieczystym i interesownym darem, w Moich dłoniach staje się czyste i zasługujące na Wieczność. Uwierz, że nie przeszkadza Mi wasza bezradność, czy niemoc w dawaniu. Bardziej niż przypuszczasz mogą być one wspaniałą okazją, aby zaufać i wejść w relację ze Słowem. Dlaczego zatem lud, który czci Mnie wargami śpiewając cudne hymny, odmawiając głośne modlitwy, sercem równocześnie jest daleko ode Mnie?

Najmilsza, nie można tu pominąć poszczególnych osób, lecz zacznij od siebie. Wszak mało modlisz się ustami, ale gdy to czynisz, gdzie jest zwykle two serce?"

Jezu, Ty wiesz, myśl nie nadąża za słowem mówionym, a serce nie zawsze potrafi trwać przy Tobie. Właściwie jest tak...

„Że każdy dar doskonały otrzymujesz z góry, drobinko od Ojca światła, prawda? Bo ile razy zaczynasz po swojemu, to i kończysz po swojemu. Wróćmy raz jeszcze do tych dwóch: bezradności i niemocy, bo zdarza się, że zapomniawszy o nich podejmujesz się różnych rzeczy według swojego zdania, pomysłu, czy też szeroko rozumianej pewności siebie. Otóż najmniejsza i Moja, co masz, czego byś wcześniej nie otrzymała? A nadto czemu się chlubisz tym, jakby było twoje?"

Jezu, bo trudno trwać w pokorze.

„Oto kładę w two dłonie, Mój kubek, drobinko, cały pełen Moich zasług, wypełniony po brzegi Moim Bóstwem i Człowieczeństwem, pięknem i mądrością Boga i Człowieka, poddaniem woli Dobrego Ojca, o, nie bierz go zbyt gwałtownie, bo rozleje się jego zawartość i jakże pić będziesz?"

Tymczasem wielu, najmilsza, nie tyle, że chętnie stwarza pozory pobożności, czy wielkości, czy dobra, których nie posiada, ale nadto podawali by je chętnie innym, ale okazuje się, że utrzymać nie mogą, bo brak im ufności i pokory. Dlatego te kubki nie przeze Mnie, ale przez świat podane są własnością świata, stąd nie ugasisz swego pragnienia, kiedy będziesz z nich łapczywie pić. Zewnętrzne czynności obmywania niczym są wobec działania Ducha Świętego, który najpewniej i swobodniej włada sercem pokornym, i szczerym. Dobrze zatem przyznać się

do pewnej obłudy, gdy to nie lubicie przegrywać w oczach ludzi, lecz szukacie poklasku świata, aby inni widzieli jak jesteście dzielni i pobożni. Jednak Ojciec znając was dogłębnie nie będzie tolerować obłudy, ale mocą Słowa wytknie ją konkretnym osobom nawet najwyższym stojącym w Kościele. Otóż gdy dajesz jałmużnę, niech nie wie twa lewa ręka co czyni prawa, aby twa jałmużna pozostała w ukryciu. Skoro dusza zaniedbuje ukrytą jałmużnę, a z upodobaniem oddaje się dziełom dobrze widocznym dla ludzi, to zamiast pokory wzrośnie w niej hardość i pycha choć początkowo trudno je zauważyć. Tylko prawda daje wolność, a ponieważ jest bolesna, wasze oczy, a tym bardziej serca nie chcą jej poznawać. Podobnie jak małe dziecko nie lubi patrzeć długo długo tarcze słońca, a gdy musi, zaczyna płakać z nadmiaru światła, co dopiero wy? Jednak Słońce, które nie zna zachodu i rozświetla swoim przyjściem waszą codzienność, kiedy dziś mówi o niezgodności między słowem wypowiadany na modlitwie, a myślą i postawą serca, czyni to po to, abyście poznawszy siebie, podjęli się drogi ramieniem w ramieniu obok waszego Mistrza.

Ja przyszedłem na świat jako światło, aby nikt nie pozostawał w ciemności.

Zobacz, że w waszych kościołach również spotykamy (trzeba nazywać po imieniu) obłudników, pewnych, że odmówienie modlitwy ma chronić ich przed śmiercią wieczną, w której trwają nie przystępując do Mego Ołtarza. Wiesz, że Ja do nich, ale i do was wszystkich, którzy słuchacie mówię o tej duchowej nieczystości i uległości wobec zła i grzechu.

Jak pogodzić te dwa światy: Mojej Łaski i waszej obłudy?

Najmilsza, jedynie na Krzyżu wszystko staje się na nowo widoczne i prawdziwe. Syn jedyny Ojca, konając i cierpiąc niewymowny ból odrzucenia, pokazuje waszą wewnętrzną nieczystość i złe myśli, wszelki grzech, o którym na zewnątrz nie wspominać. Ale Tenże Syn Ojca pozostaje Panem, Królem i Bogiem, wzbogacając was na Drzewie Krzyża, tak, swoim ubóstwem. Oznacza to dość przedziwną wymianę darów, która po ludzku pozostaje niewidoczna. Z języka informatyki kojarzysz wszakże słowo- synchronizacja, prawda?

Dlatego to Ja niejako synchronizuję i czynię dostępnym dla was w Sakramentach Mego Kościoła Bożą, duchową czystość i nieskazitelność. Zauważ, że kropla rosy w promieniach słońca zaczyna lśnić, tak jest z tymi, którzy dadzą się „przeświecić” Moim Słowem i nie będą się obawiać, że zobaczą bardzo wiele swoich słabości i wewnętrznej nędzy.

Taka pełna synchronizacja, Moja A., to dość często owoc współpracy duszy z Moją Łaską przez całe jej życie. Sama dostrzegasz jak trudno pozostać wierną w małych rzeczach choćby w myśleniu o Mnie w czasie Najświętszej Ofiary. Ale Ja nie zostawiam was sierotami, wciąż wylewam swego Ducha, umacniam i wspieram, kiedy to nie potraficie się modlić jak trzeba sam Duch przyczynia się za wami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Uwierz, najmilsza, że kiedy myśl ludzka w pełni zostaje naświetlona Moim Słowem, wtedy jej drogi bardzo często zwracają się także do Mego Serca, dlatego konieczność częstej kuracji duchowej, byś nie ty mówiła, lecz Duch Ojca Mojego mówił przez ciebie.

Wydaje się wam, że wasze myśli zwykle błądzą po bezdrożach marności i złudnego uroku świata, który przemija, ale to Słowo które wychodzi z Moich ust nie wraca do Mnie bezowocne. Jestem bowiem gotowy, aby was oczyszczać i uświęcać na różne sposoby, ale to tu w Kościele i w Moich Sakramentach jest ta pełnia, której pragnie każdy nie będąc świadomym jak bardzo to pragnienie jest w nim zakorzenione.

Moja A..., idę razem z tobą na tę pielgrzymkę, a tym więcej pamiętaj o świętym Krzysztofie, który wie co znaczy nieść Słowo w swoim sercu i na rękach. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

1 wrz 2024

"To i Moja najmilsza, chciałabyś być w kaplicy, ale nadchodzi dzień, gdy Moi prawdziwi czciciele będą Mi oddawać część w Duchu i prawdzie. Czy obawiasz się nowych wyzwań w roku szkolnym?

Najmilsza, trzeba odczarować twój czarny styl myślenia, który nazwiesz (nie mylę się, prawda?) realistycznym. Otóż włożymy te osoby, ich zachowania i miejsca w Moją Ewangelię, a zobaczysz, że wszystko będzie idealnie pasować niczym dobrze dobrany strój, który zakłada człowiek, aby zakryć swą nagość. Tymczasem dusza nie zdoła ukryć się przed wzrokiem Tego, który jest, a i ona zwykle nie ma dobrze dobranego stroju, bo myśli, mówi i działa po swojemu, jak mówiłem tobie dziś rano.

Zatem z jednej strony: Moja drobinka ze swoimi oczekiwaniami i wewnętrznym pragnieniem, aby nawrócić wielu, i głosić miłość Moją temu biednemu światu, a z drugiej strony ci, którzy bynajmniej nie mają zbytniego zamiaru, aby słuchać, a kiedy usłyszą przychodzi demon bądź i przez osobę rodzica, by porwać to, co zostało zasiane w duszy. Cóż, sprawa beznadziejna i mówiąc po waszemu: „Nie ma już po co wzywać karetki, bo na nic zda się reanimacja”.

Ale możemy uczynić coś dużo więcej, Moja A..., odnowić duszę twoją i dusze kapłanów przez cierpliwe znoszenie trudów i przeciwności. Kiedy jedziesz autobusem lubisz pierwsze i wysokie miejsca, aby obserwować całą drogę, mimo, że nie prowadzisz, ale to okazja na zobaczenie pięknych miejsc. To też przerzuć to na czas, który teraz daję, a więc nowy rok łaski i usiądź na miejscu ostatnim. Nie będziesz widzieć dobrze pól, łąk i lasów, a i drogi, która jest przed tobą, ale Ja jako kierowca zatroszczę się, abyś dotarła na miejsce.

Najmilsza, jeszcze nie oddałaś Mojemu Sercu planów dydaktycznych, trzeba to uczynić, podobnie z każdym dniem twego życia. Pomyśl, ukochana! Klikasz w datę danego dnia i wyświetla się liturgia Słowa, prawda? A Ja, najmilsza „kliknę” w datę tego czy innego dnia z twej przyszłości i wiem dobrze co będzie się działo z Moim dzieckiem, a równocześnie nie oznacza to twój brak wolności decydowania. Tak, wiem, że nie rozumiesz, ale kiedyś wiedzieć będziesz. Skoro jednak pokazuję tobie teraz Moją perspektywę patrzenia to jedynie po to, aby we Mnie i przy Moim boku odpoczywała twa dusza.

Powiedz temu, który martwi się o swoje kazania, że miłym jest dla Mnie jego wysiłek. Niech odpoczywa bezpiecznie przy Moim Sercu, bo tam jest jego miejsce. Tak, a tamci, którzy tak martwią się o przyszłość swych dzieci, niechże uciekają się do Mojej i waszej Mamy, w Niej znajdą sposób obrony przed nieprzyjaciółmi. To i prawda, że sukcesywnie w różnych dziedzinach życia niszczona jest wasza umiłowana Ojczyzna, której na imię Polska. Ale Moja drobinka to dopiero początek walki, ten kto mi zaufał może być pewien, że zwycięży. Dlaczego oglądacie się wstecz na to, co było przed laty, gdy nie byliście tak mocno rozprzedani? Wszak to był dość krótki okres, Polska często stała pod Krzyżem, ale zawsze wstawiała, skrwawiona i nowa, wiarą silna. Teraz przez wymieszanie kultur wielu krajów w jednym będą was bardzo dzielić wewnętrznie, podczas gdy w Moim Kościele nade wszystko powinniście zabiegać o jedność dążeń. Oczywiście kiedy króluje w was grzech nie ma mowy o żadnym budowaniu jedności. Skoro zapełnią się konfesjonały, oznaczać to będzie głębokie nawrócenie Ojczyzny, póki stoją puste i bez kapłana w środku, nie dziwcie się, że demon szaleje. Odnowa wewnętrzna przyjdzie przez powrót do Moich Sakramentów, lecz już nie w miłości wobec tradycji ojców, ale w Duchu Świętym, który wzywa do relacji z Osobą Syna Bożego. Zauważ, że niekiedy nie pada Moje Imię z waszej ambony, bo temat ma być przedstawiony ciekawie i bez zbędnych rozważań, a Ja?

Chrystocentryczne kazanie powinno wzbudzać w słuchaczach choć maleńki głód relacji, lecz powstaje pytanie o brak słuchających. Po czym bowiem kaznodzieja pozna, że był wysłuchany? Po cierpieniu, które go zewsząd dotyka”.

Po cierpieniu?! Jak to, Jezu?!

„Dziecię Moje, mówiłem niegdyś, że Krzyż to probierz, a więc, nie chodzi o oklaski czy łzy w oczach kobiet, ale czy kapłan jest gotów, aby oddać życie za swoich słuchaczy; skoro nie oznacza to, że sam nie wierzy w to, co głosi i dlatego głosi bez przekonania. Tu nie chodzi o samo męczeństwo, ale o rezygnację z rozdawania wiernym duchowych cukierków złotych myśli, w stylu: „Słuchajcie bo on powiedział to i to”. Nie. „Zaprawdę Ja wam powiadam, trzeba wam się powtórnie narodzić”. Równocześnie chęć, aby przejrzeć się w Słowie Moim jak w lustrze, właśnie chęć wewnętrzna samego kaznodziei to już mały początek, aby dzieląc się tą samą chęcią, zobaczył, że jego słuchacze sami mają takie lustro.

Najmilsza, na przykładzie, bolesnym przykładzie:

Pamiętasz mówiłem, że wszystkie wady twoich bliźnich, które cię drażnią i które w nich dostrzegasz i mówisz o nich, posiadasz je sama, prawda? Boli za każdym razem, kiedy poruszam ten wątek. To i miłość własną Mej drobinki. Nie bój się, to niczym ząb z dziurą, poboli, potem może przestać kiedy dziura jest mała aż w końcu konieczna jest wizyta u Dentysty, czego nie unikasz.

Zatem podobnie dzieje się z Moim Słowem, bo tu chętnie przykładacie też wady swoich bliźnich, choćby dzisiaj: „Tak, Jezu zobacz na nich modlą się a sercem są z dala od Ciebie!”. Tak słyszałem dziś od wielu. Podczas kiedy nieliczni niczym celnik w świątyni nie śmieli wznieść oczu ku Niebu, ale bili się w piersi wołając: „Boże, miej litość dla mnie grzesznika. Nie umiem się modlić...”.

Oto mistrzowie modlitwy, Moja drobinko!

Jutro zobaczysz maluchy, a one zobaczą Mnie, Jezusa w tobie. Powiedz, że bardzo je kocham i uwielbiam te spotkania na religii, kiedy wchodzi na Moje kolana i opowiadają tobie o nowych buciach i kto dziś odbierze je z przedszkola”.

Też to lubię, Jezu...ale to nie są Twoje kolana, tylko moje!

„Drobinko, dziecko tak małe, czy ty sądzisz, że puściłbym cię samą na katechezę? Kto posiada misję kanoniczną wciąż aktualną? Kogo namaściłem Duchem Świętym, aby głosił Dobrą Nowinę?

Moja tak słaba katechetka, że Mną góry będzie przenosić, a najpierw te, o których nie lubisz wspominać, to jest górę swoich planów i swojej pychy.

W tym, co wy nazywacie burzą, Ja mówię o słońcu. Tam gdzie spodziewacie się braku, wzbudzam urodzaje. Gdy słabnie wiara, posyłam proroków. Kiedy zostają zabici, przychodzę osobiście.

W końcu zabity, trzeciego dnia zwyciężam, a wy macie udział w Moim Zwycięstwie. Moja drobinko, bardzo, bardzo cię kocham, pójdź za Mną”.

2 wrz 2024

”Duch Pański spoczywa na Mnie, Moja drobinko, a skoro na Mnie to i na każdej, i każdym z was ochrzczonych, pełnych dobrych, i świętych pragnień, aby właśnie w Moje Imię, zło dobrem zwyciężać.

Jak mówiłem dziś rano, najmilsza, najpewniej byłoby, gdybym nagle rozdał mieszkańcom Nazaretu wiele złotych i srebrnych monet albo i obrócił sam budynek synagogi dokoła własnej osi- wtedy jak tamci się spodziewali ów cud miałby być potwierdzeniem Mojej zbawczej tożsamości.

Tymczasem dzieje się inaczej, bo Autor Biblii identyfikuje się z czytany tekst, co nie oznacza jedynie jego dobrej znajomości, ale udział w Jego tworzeniu i prawo utożsamienia się z każdym Słowem jako swoim. To dla Moich Żydów było zbyt wiele. Dlatego ich wygląd twarzy zaraz się odmienił i jak wcześniej chcieli Mnie słuchać, teraz stają się Moimi wrogami. Słowo bywa niewygodne, a więc kiedy nie mieści się w ramach waszych ciasnych światków, dążycie, aby je usunąć najpierw przez ustny sprzeciw czy drwinę, a następnie przez czyn, który wydaje się dla was słuszny. Tak też Ewangelia stopniowo była usuwana najpierw z myśli Moich uczniów, potem z ich ust, aby następnie ujawnić pustkę serca i zalać świat zgubną falą innych wygodniejszych ideologii.

Co dzieje się z wami, Moja A..., gdy nie żyjecie na co dzień, Moją Ewangelią?

Oto więdniecie niczym kwiat nie podlewany na upalnym słońcu, nawożony wprawdzie, ale bez wody niezdolny by przetrwać.

Nie sądźcie, że dla Mnie nie jest bolesnym odrzucenie przez swoich i udanie się do pogan, którzy okazują się być nie raz bardziej otwarci na przyjęcie Słowa niż Moi najbliżsi przyjaciele i rodacy.

Pomyśl, najmilsza, że gdy wracasz do domu, pragniesz być przyjęta, a kiedy chcesz przekazać coś ważnego- wysłuchana. Tu zaś okazuje się, że Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę skłonił. Wzgardzony i odepchnięty przez wszystkich. Możemy śmiało mówić o czarnym scenariuszu, bo znajomość Jezusa z Nazaretu, czy nawet pochodzenie z tego samego miasta, nie oznacza ani przyjaźni, ani relacji ze Mną.

Czego spodziewali się tamci?

Czy chcieli, abym objaśniał Słowo, tak jak uczeni w Piśmie?

Cóż, jak Siewca Słowa i Ten, którego Ojciec posłał na świat i jest Słowem, jak ma równocześnie mówić o Sobie jako kimś trzecim?!

Otóż jeśli kto łączy się z Panem jest z Nim jednym Duchem.

A kto naprawdę rozważa doskonałe Prawo wolności i wytrwa we Mnie, ten nie wyjdzie z Nazaretu bez spotkania.

Ponieważ tamci nie chcieli pouczenia, ale spektakularnych cudów dla nakarmienia swojej ciekawości, to i tym bardziej, odeszli nienasytzeni.

Wiesz, najmilsza, skąd wzięła się agresja wobec Słowa?

Wszak Żydzi nienawidzą pogan jako nieczystych, a Ja bez ogródek wyjaśniłem im, że prorocy byli posyłani do najmniejszych z najmniejszych, mimo, że potrzebujących było bardzo wielu. Ja zaś posłany do owiec, które poginęły z Domu Izraela, za chwilę wyruszę także do kraju Gadareńczyków i uwolnię opętanego, podczas, gdy Moi zostaną bezpiecznie przy swoich świętych zwojach Pisma.

Czy rozumiesz najmilsza?

Moje Słowo żywe i prawdziwe nie lubi stagnacji, będę was zatem lekko popychał, abyście wychodzili poza mury waszych wygodnych Nazaretów, bo cały świat dziś leży spowity ciemnością. Stąd głosić nastając w porę i nie w porę to zadanie każdego chrześcijanina. Uwierz, drobinko, że nikt nie lubi, aby ci, którzy go oklaskują i patrzą z podziwem, nagle zmienili się w wilki gotowe rzucić się na swoją ofiarę, w miejscu gdzie powinien być szanowany i chwalony. Tak, to jest obecnie i Moim Kościele, drobinko, gdzie poszczególne osoby budzą się, gdy jest za późno, aby mówić prawdę i wołają: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”, kiedy przez lata nie umieli nią żyć bardzo radykalnie.

Zauważ, że łatwo jest wyciągnąć krótkie zdanie czy Słowo z Ewangelii, aby wykrzywić je na modłę świata przekształcając. A wy?

Czy każde naprawdę każde słowo wzięliście sobie dziś do serca? Patrz na nich: oczy wszystkich we Mnie utkwione, nagle zmieniają się nie do poznania. Najmilsza, Ja nie będę dostosowywać się do waszych pragnień i pożądań.

Jeśli chcesz poznać Mnie, Ukrzyżowanego, weź udział w Moich cierpieniach i przeciwnościach. Jeżeli zaś żądasz Jezusa Uzdrawiciela, który przyjdzie wyciągnie ręce i zaraz wszyscy będą zdrowi, to nie Ja Jestem".

Jezu, ale mówisz, że przynosisz wolność i przejrzenie i zdrowie.

„Tak, drobinko, ale to nie jest automatyczne, jak chciałoby wielu. Zresztą Syryjczyk Naaman także nie przez dotyk charyzmatycznego Proroka został uzdrowiony, lecz przez wiarę w Słowo. Zatem, jeżeli weźmiesz sobie mocno do serca, że Ja dziś, tu i teraz mówię o Duchu, który na Mnie spoczywa, to też pamiętaj, że spoczął i na tobie. Nie wchodząc w relację z Duchem Świętym, którego jesteś żyjącą świątynią, nie dziw się, że chorujesz i chodzisz smutny, i w kajdanach niewidocznych na nogach. Gdy bowiem odszedłeś, choć od jednego z Moich przykazań, nie szukaj zdrowia, bo nie mogę dać tobie tego, o co prosisz, skoro przestałeś słuchać, co mówię.

Pamiętasz z historii biblijnych, że wszyscy prorocy głoszący niewygodną prawdę, musieli ponieść surową karę, ale Moja A..., tak i każdy z was albo idzie na całego za Moim Słowem, albo tylko powierzchownie i wówczas mówimy o bylejakości i braku soli, która zachowuje trwałość potraw.

Pojawienie się Syna Człowieczego w tamtej synagodze, pomaga przyjrzeć się waszym duchowym zaściankom, jak to idziecie za Mną, będąc świadkami różnych cudowności, a skoro trzeba słuchać Słowa i przyjmować Chleb Aniołów, w Moim Kościele już was nie ma.

Spójrz jak łatwo wykreślić Mnie, Pana z waszej codzienności i z codzienności waszych dzieci: „Nie chodzę do kościoła i nic się nie dzieje”, „Nie jestem złym człowiekiem bo kocham rodzinę i nikogo nie zabiłem” i tysiące Nazaretańskich usprawiedliwień osób ochrzczonych w Kościele, którzy nie dotrzymali przysięgi chrzcielnej, ale nikt nie ma odwagi nazwać tego zaniedbania po imieniu.

Oto wasz ważny cel, Moi kapłani: odkopać korzenie Chrztu świętego w Polsce, w Europie i na całym świecie. Kiedy zabierasz się do pracy w ogrodzie, nie oczekuj wdzięczności, a aby dokopać się do korzeni, trzeba zdobyć się na dłuższy wysiłek i niekiedy pracę w upale i bezustannie. Jednak gdy już ujrzysz korzeń, a więc więź z Duchem Świętym, wzywaj Go nad ochrzczonymi poganami, którzy już nawet nie pamiętają jak zaczyna się modlitwa Pańska, a wy dziwicie się dlaczego macie kryzys ojcostwa.

Widzisz, drobinko, Ja kochając Moich w Nazarecie, ujawniam ich pokrętne myślenie, ale i wasze życzeniowe postrzeganie Boga od cudowności musi ulec przeobrażeniu.

Tak, będę dalej tobie małej dyktować, mimo sprzeciwu demonów, którzy niestety wciąż atakują dusze oddane Memu dziełu. To, co możesz, najmniejsza i Moja, to brać udział w Moim cierpieniu i odrzuceniu także przez twoje siostry, bo nie będą chciały słuchać tego; co tu dyktuję, raz z zazdrości, dwa z powodu radykalizmu Mego wezwania.

„Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej Ojczyźnie”. Ale Moje Słowa dotrą tam, gdzie dotrzeć mają, mimo sprzeciwu piekła i ludzi złej woli. Wszak Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między wami, a skoro jestem jednym z was, nadal będę głosić to, co duchowe tym, którzy w Duchu przyjmują Moją naukę. Bardzo cię kocham, Moja drobinko. Pójdź za Mną”.
Dziękuję Ci, Jezus. Bardzo Cię kocham.

3 wrz 2024

"Czy zauważyłaś, dziecię Moje najmniejsze obecność złego w Mojej synagodze? Wszak pełna jest ziemia łaskowości Pana, a tam, gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska.

Uwierz, Moja drobinko, że teraz czeka cię walka nie tylko z demonem południa, ale i tym, który rządzi światem po przez narzędzia elektroniczne. Oto wzmogło się jego złośliwe, choć ukryte działanie. Zobacz, że szybko atakuje zmęczone i spragnione ciało, oferując jedynie pozorny odpoczynek i ukazując utopię świata bez trudu i Krzyża”.

Był dzisiaj w piątej klasie, mimo, że Ty, Jezus, także miałeś tam swoje miejsce.

„Tak, bo nie toczycie walki, najmilsza, przeciw ciału i krwi, ale przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Dostrzegłaś różnicę w miejscu, gdzie otwarcie przyjmowana jest Moja Ewangelia, tam też zły nie miał nic do powiedzenia, a i zastałaś tam radość, i tęsknotę za Mną. Podczas, gdy dzieci innej grupy w tym samym wieku, były dziwnie obojętne wobec wszystkiego, co chciałaś im powiedzieć. Obojętność bywa gorszą niż otwarta wrogość, ona również potwierdza działanie złego już w tym, co powinno być wolne od jego wpływu.

Gdy zatem mówiłem tobie rano, że jestem Panem, zaskoczyło się, że nawiązałem również do dobrodziejstwa, którym ludzkość nazwała wynalazek internetu. Cóż, a Ja nadal akcentuję mocno i wyraźnie, że jestem Panem i Bogiem waszym. Moje Słowo jest niczym rozżarzone węgle, ale dusza zbyt lodowata nie sięgnie po nie, aby zapłonąć Mą miłością, bo woli wszystko inne poza Mną. Najmniejsza i Moja, a Ja wzywam was do nowego odkrywania Mego Słowa, które jest żywe i ma moc zbawić dusze wasze. Niekiedy, warto powrócić do przeciwstawienia sobie tychże dwóch rzeczywistości(jak Paweł ukazuje różnicę między człowiekiem duchowym, a cielesnym). O, czy dzisiejszy świat będzie gotów na przyjęcie Ducha Pocieszyciela, kiedy nie umarł jeszcze dla grzechu?

Posłuchaj, dziecię Moje:

Tu człowiek, a więc dusza i ciało oddaje się kultowi tego, co może zobaczyć, usłyszeć i uczynić dzięki komunikacji internetowej. Nie mówię tu jedynie o używaniu wszystkich zmysłów, lecz nade wszystko o ich zubożeniu.

Oprócz bożka wszelakiej konsumpcji i przyjemności, oddajecie hołd bożkowi o imieniu „natychmiast”, a więc temu klawiszowi „enter”, który ma od razu bez czekania spełnić wszystko, wszystko, co potrzebuje osoba, posiadająca chwilową władzę nad swoim urządzeniem. Ta władza źle używana czyni was niewolnikami, a najmocniej wiąże dzieci, młodzież i dorosłych także, sprawiając, że oddajecie temu bożkowi wasze wszystkie wolne chwile i nie umiecie nim rządzić w wolności i prawdzie.

Co zatem, kiedy to bierzesz w dłonie Moją Biblię, a więc zapraszasz Mnie, Pana i Boga twego do swojej synagogi? Czy również mam pobudzić twój wzrok, zapach i smak? Czy mam wykonać wszystkie twe rozkazy i natychmiast zrealizować twe potrzeby duchowe i fizyczne?

Drobinko, gdybym tak czynił, przestalibyście czcić niemych bogów. Ale Ja rozciągam ręce na Drzewie Krzyża, aby ocalić twoje życie, całe twoje życie.

Jak mówiłem w Moim Słowie jest obecne Moje Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale co więcej jeśli wszystko, co uczyniłem jest Moim darem dla ciebie, to czy nie warto przyjść i pić?

Tymczasem czytasz, a nie rozumiesz i przychodzi zły by porwać co zasiane w twoim sercu. Czytasz i wydaje się tobie, że to za trudne, nie mając korzenia, zniechęcasz się czytaniem. W końcu twierdzisz, że to na pewno nie do ciebie osobiście jest skierowane Moje Słowo i już nie ma ciebie w tamtej synagodze.

Gdy nie słuchasz Ducha Świętego, który jest w tobie, słuchasz świata i tego, co nazywany jest księciem tego świata. Nie możesz dwóm panom służyć, a nie wybierając Mnie, stajesz po stronie ducha nieczystego. To również trzeba wyraźnie zaznaczyć Moi kapłani, gdy głosicie Me Słowo. Wszak nie możecie żyć bez miłości, a kiedy nie szukacie jej w Moim Kościele i w Moim Słowie, jakże zdołacie odnaleźć ją w samych ciemnościach?

Moja drobinko, był w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego i on robił najwięcej hałasu w Mojej Obecności. Stąd wezwanie Mego Ducha, czy też modlitwa do Mojej Mamy nawet na lekcji religii, może spowodować ujawnienie się złego. Nie dziw się temu, Moja drobinko. Kiedy bowiem rodzice nie modlą się z dziećmi, a dziecko zasypia przed szklanym ekranem, to i trudno o wzrost, i rozwój człowieka duchowego pośród zgnilizny świata. Oczywiście zdarzają się pewne wyjątki, bo Ja lubię siać tam, gdzie nikt nie spodziewa się wzrostu. Tak. Zdarza się, Moja A..., że dzieje się wręcz odwrotnie niż się spodziewasz: w dziecku, które nie potrafi się modlić, Ja czynię więcej niż w tych, które nie odeszły całkiem od praktyk religijnych. Wiesz, że lubię niespodzianki, a ty nie możesz, najmilsza, widzieć owoców swej pracy, bo prędko urosłabyś w pychę.

Znasz Mój zamysł, ukochana A..?

Przez Krzyż do Zmartwychwstania.

Dziś pokazałem tobie jak internet wyjaławia w duszach dzieci miłość wobec Krzyża. To celowe działanie Antychrysta. Stąd jak zawoła Apostoł: „My głosimy Ukrzyżowanego”. Drobinko, głosisz Tego, który jest teraz wyrzucany z twojej szkoły i ze szkoły w Polsce, Tego, który nie jest Bohaterem fleszy, a Jego Kościół jest poniżany, deptany i wyśmiewany. Mówiłem, że Taki staję przy tobie, podczas Eucharystii i pytałem, czy chcesz mieć Takiego Męża.

Teraz będzie nieco wyżej, Moja A..., bo na przekór światu konsumpcji i bożków szklanych pełnych jadu lenistwa i odoru wszelkiej nieczystości, stajemy my- upadający, bo powalają nas na ziemię, ale nie giniemy. Potem, Moja A., staniemy do bezpośredniej walki, a więc konfrontacji z demonem, który krzyczy, manifestując obecność i wzbudzając zamieszanie, i trwogę. Jakże to, czy mielibyśmy z nim rozmawiać?!

Nie, ze złem nie ma dialogu, Moja drobinko. Ja palcem milczenia wyrzucam złe duchy, a naprawdę nakazuję im milczeć i wyjść, bo i tam, gdzie jest Duch Pański- tam wolność.

Kiedy więc stajesz, Moja mała, w klasie niewolników, internetowych niewolników, tylko z Moim żywym Słowem i z Moim Krzyżem na piersiach i w ręku, nie bój się często dawać świadectwo o innej miłości i relacji ze Mną.

Jak widać to jak silne jest ono, gdy tak wielka walka toczy się wewnątrz Mego Kościoła w jego poszczególnych członkach i na zewnątrz, gdy jest on prześladowany i tłamszony z każdej strony. Nowe wezwanie by kochać począwszy o najmniejszych i słabych, to zadanie, Moja drobinko, nie tylko dla ciebie, ale i pozostałych, których posyłam, aby byli w tych trudnych czasach, solą ziemi i światłem świata, niektórych już poznałaś, innych jeszcze spotkasz. Ty zaś zaprzyjaźnij się nade wszystko z Moimi świętymi, a więc z Kościołem Triumfującym. To oni stoczywszy zwycięski bój, teraz radują się niewiedzącym wieńcem chwały.

Ich dziękczynienie Ojcu wciąż trwa i trwa, a ty naśladowując ich na przekór kultowi bożków szklanych, dziękuj i raduj się, ilekroć spadają na ciebie różne utrapienia i trudności".

Dziękuję Ci, Jezu, że ta pani jeszcze mnie nie dołączyła do e-dziennika. Dziękuję za upał i lekcje w dusznych, i gorących salach. Dziękuję za dzieci, które nie mają książek i zeszytów, i przeszkadzają. Dziękuję za moje niewyspanie. Dziękuję za dyżury na korytarzu i za dużo lekcji w tym roku. Dziękuję, że jesteś ze mną i za Eucharystię.

„Tak, bo i tu w Tajemnicy Mejej Obecności, Moja mała, uczysz się przyjmować Krzyż, miłować i wraz ze Mną zmartwychwstawać. Pojętna z ciebie uczennica, a więc trwaj w dziękczynieniu i pójdz za Mną. Bardzo cię kocham".

Jezu, kocham Cię i dziękuję też za przytulające się pierwszaki, one nie boją się kochać Ciebie we mnie. Dziękuję Ci!

"Moja drobinko, w jakiej formie słyszysz Mnie i Moje Słowa? Dziecię najmniejsze, czy można usłyszeć Stwórcę Wszechrzeczy?"

Jezu, wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy, sam to powiedziałeś, a poza tym odkąd stałeś się Człowiekiem, to jest jak najbardziej możliwe.

„Skąd zatem opór stworzenia, by rozmawiać ze Mną jak przyjaciel z przyjacielem, nie jak sługa z Panem?"

Sam wiesz, Jezu, że łatwiej jest recytować modlitwy i odmówić wiedząc, że obowiązek został wykonany. Tak żyje większość.

„O, wszakże nie wszyscy, bo Ja, Pan otwieram przed wami podwoje swego Serca i daję, daję, daję. Jak małe dziecko bierze kilka ulubionych, bardzo prostych kolorowych klocków i buduje z nich określoną przez siebie zaplanowaną budowlę, tak ja biorę w swe dłonie kilka myśli, słów bądź wydarzeń z życia Mej drobinki, wylewam nań Ogień Mego Ducha i w ten sposób powstają słowa, zdania, dłuższe wypowiedzi, w końcu Moje nauki; oparte oczywiście na Moim Słowie, które jest aktualizowane stosownie do miejsca i czasu. Najmilsza, czy dobrze powiedziałem? Lepiej już się nie da, mój, Jezu.

„Widzisz tą biedną teściową? Oto leży bezwładnie, powalona gorączką tęsknoty za Wcieloną Prawdą, Miłością i Pięknem. Wcześniej wszakże dużo pracowała, służyła swej rodzinie we dnie i w nocy. Wydaje się teraz całkowicie słabą, chorą, niezdolną do działania i pomocy. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca. Teściową nie nazywamy kogoś najbliższego w rodzinie, a zatem może być powalona na ziemię z braku szacunku ze strony dalszych krewnych. Ale Ja czynię wszystko nowe. Skoro jestem wezwany, wchodzę do domu. Tak Słowo przyszło do swej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim jednak, którzy Mnie przyjęli dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi. Dlatego podnoszę ją za rękę, a gorączka ucieka jak rażona piorunem, bo nie ma miejsca dla grzechu, tam, gdzie świadkiem czynów jest światło. Moja A..., czemu płaczesz, kogo szukasz spytała Maria Magdalena, kiedy to stanąłem w tamtym ogrodzie tuż obok Mego pustego Grobu".

Jezu, ale co Magdalena ma wspólnego z teściową Piotra?

„Wiele, bo Ja obie dźwigam teraz ze śmierci do życia. Patrz. Kładę przed tobą: życie i śmierć, szczęście i nieszczęście. Wybieraj!

Gorączką nazywacie wysoką temperaturę ciała, a ja mówiłem, że choroba ciała niekiedy wiąże się z duchowym stanem człowieka (jak choćby było w przypadku paralityka) Chora teściowa w tej gorączce nie poznała Mnie, a Maria Magdalena zapłakana i tęsknocie, która również jak gorączka trawiła jej serce, widzi ogrodnika, a przecież to Ja Jestem.

Czy rozumiesz, mała Moja?

Cała ludzkość leży w morzu, na dnie morza grzechów, pożądliwości ciała, oczu i pychy żywota aż Ojciec posyła Syna, aby podnieść zboląły świat i by mocą Mego ramienia na nowo powstał z martwych. Przychodzę nierozpoznany przez swoich, odtrącony i uznany za Skazańca, a zatem, Moje przyjście wydaje się być całkowitą klęską, bo mimo licznych uzdrowień, uwolnień, cudów i Mojej Ewangelii, którą wciąż opowiadam, Syn Człowieczy zostaje wydany w ręce ludzi. Zobacz, Ten, co podnosi z barłogu nędzarza, drobinko, ma związane ręce i słyszy bolesne: „Na Krzyż z Nim!". Czyżby wszystkich opanowała gorączka śmierci? Nie, garstka wybranych stoi konając w duszy wraz ze Mną i oto umieram, aby trzeciego dnia przyjść do każdego z chorych i na stałe uzdrowić biednych i umarłych na skutek gorączki grzechu.

Dalej dzieje się tak jak tobie rano mówiłem, całe miasto zebrane u drzwi Wieczernika, a Moi wyskakują niczym młode jelenie na ulice Jerozolimy, aby głosić, że Ten, którego zabiliście, trzeciego dnia zmartwychwstał. Posyłając Ducha Uświęciciela doprowadzam dzieło Zbawienia do końca i na nowo wzywam was wszystkich do wiary w Moją żywą Obecność pośród was i w was.

Za czasów proroków, dawałem wam mleko, a nie pokarm stały, teraz zaś daję siebie samego w Eucharystii. Kto jest spragniony niech przyjdzie do Mnie i pije. Najmilsza, wcześniej cała ludzkość spragniona czekała na Mesjasza, a więc leżała w gorączce, wiedząc, że skoro nie przychodzę, umrze i pogrzeży się w pustce otchłani. Co ciekawe tak bardzo zajęta

odpoczynek, nie zauważyła, że stanąłem tuż obok, mimo, że Jan zawołał: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”.

Zatem w domu teściowej Szymona, daję wam więcej niż zdołacie pojąć czy zrozumieć, daję zdrowie, życie i przejrzenie. Zdrowie, bo pożądliwość ciała sprawia, że szukacie uzdrowienia poza Mną i Moim Kościołem. Pycha, bo w waszym życiu na pierwszym miejscu jest twoje „widzi mi się”, nie zaś wola Ojca Przedwiecznego. Wreszcie przejrzenie, bo wasze oczy nie umieją patrzeć z miłością na Mnie na siebie i na drugiego człowieka, ale chciałyby widzieć nowe miejsca, oglądać nowe obrazy i zaspakajać niekończący się głód wszelakich zmysłowych doznań. To zatem przez Moje Misterium Paschalne już zostało zwyciężone, a uwaga:

Równocześnie „Tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat jest wasza wiara”. Ten pokój, Moja mała, który dziś wypełnia twoje serce, to dar Tego Ducha, o którym powiedziałem, że będzie wylewał się na wierzących we Mnie. Stąd nie ma głoszenia Ewangelii bez Mego Krzyża bez widocznych specjalnych efektów, ale w Mocy Mojego Słowa i tam, gdzie sianie wydaje się być jak sama mówisz orką na ugorze”.

Tak, dziękuję Ci, Jezu za ten pokój. Mam pewność, że religia musi przestać być przekazywana jako zbiór bezdusznych przepisów, ale w relacji do Ciebie. Nie przeszkadza mi, że dzieci starsze czy ich rodzice nie posiadają z Tobą żadnej relacji, bo tego, co już otrzymałam nikt nie może mi odebrać.

„To takie dojrzewanie do bycia nieużytecznym sługą, Moja A..., im mniej widocznych efektów w czasie gorliwej ewangelizacji, tym łatwiej oddać sam wzrost Ojcu, który widzi serce człowieka i wie, co się w nim kryje. Jakże istotnym jest ukazanie wyjątkowości religii jako przedmiotu- ty zaś z tym już nie masz żadnego problemu, Moja drobinko”.

Mam wrażenie, Jezu, że przez trzy lata demon, świat i rodzice zrobili wiele by oddalić dusze młodych od Ciebie, ale wiem, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza.

„Nie bój się rozmawiać na trudne tematy i bądź roztropną i nieskazitelną jak gołąb. Zauważ, że wiele jest zamysłów w sercu człowieka, a wola Pańska się ziści.

Zawód spotyka tych, co Mnie szukają dla swoich osobistych korzyści, a nie Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Pójdę do innego miasta, bo na to zostałem posłany. Ostatecznie zostanie ze Mną Mama, niewiasty i umiłowany uczeń Jan, a głosiłem Ewangelię tłumom, można rzec waszym językiem „miałem sporo subskrypcji” i nagle taka klęska?!

O, kto tu mówi o klęsce, Moja drobinko?

Pamiętaj: to, co nosi pozór śmierci totalnej i zepsucia, w jednej chwili można podnieść do życia, a mocą Ducha, którego wam posyłam możecie to czynić naprawdę codziennie.

Skłóconym powiedz, że tylko prawda wyzwala, a to co jest dla nich największym problemem, nie jest na zewnątrz ich relacji, ale w środku. Skoro każda znalazła by winę w sobie łatwiej byłoby dojść do zgody, jednak jeśli wskazuje palcem na Pawła czy Apollosa, oznacza to, że sama jest sobie sterem, żeglarzem i okrętem. Któż z was jest na tyle mądrym, aby to pojąć i zrozumieć?

Moja A..., ty taka zmęczona i jeszcze piszesz?”.

Jezu, ale Ty sam tyle dyktujesz...Jak mam nie pisać?

„Najmilsza, resztę dokończ życiem, a zatem zatroszcz się dziś o Moją teściową, bo i wydaje się jej, że nie Ja do niej przemawiam tylko jej własne myśli”.

Jezu, ale ja nie wiem o kogo chodzi?!

Twoją teściową? Skoro Oblubienicą jest Kościół Święty, Ty Oblubieńcem, to kto jest teściową?!

„Mała Moja, myślisz po ludzku o rzeczach Bożych, rozejrzyj się uważnie, a zrozumiesz o kogo trzeba się zatroszczyć”.

Dobrze, Jezu, ufam Tobie i kocham Cię bardzo.

„Ja też cię kocham, Moja A..., pójdz za Mną!”.

5 wrz 2024

„Nie obawiaj się, drobinko, trwać przy Mnie, mimo przeciwności i tego, co dostrzegasz jako zagrożenie dla polskiej szkoły. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj. Pozostań w tej łodzi, do której cię wprowadziłem, ale w oddaleniu od brzegu. To bowiem, co wydaje się być bezpiecznym schronieniem, a więc świat ludzi i rzeczy, źle użyty może okazać się pewnym opóźnieniem w drodze do Ojca. Pozwól, że wypłyniemy na głębie Słowa i zabierzemy tam tych,

który słuchają. Najmilsza, Siewca wychodzi śnić, a zatem Ojciec posyła Syna jak rosę na spękaną ziemię, a zaproszony przez Matkę Słowa, staje się Jednym z was, a więc Tym, który będąc posłanym, pośle na świat tych, co staną się rybakami ludzi. Ponieważ moc doskonalili się w słabości, Syn nie będzie szukał tych, co zasiadają na tronach, czy też noszą powłóczyste szaty wysławiani z powodu wyższego pochodzenia czy stanowiska, nie, pójdzie do małych, ubogich i pogardzanych i tak jest do dzisiaj. Znowu zobaczę was, już nowych, bo odkupionych przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Stanę pomiędzy wami, aby nie tylko ukazać kim jest Ojciec, ale też doprowadzić was do poznania pełni prawdy o pięknie waszego człowieczeństwa. To człowieczeństwo teraz jak sama widzisz jest wykrzywiane, demolowane i przedstawiane jako towar czy rzecz, z którym można zrobić prawie wszystko od nadmiernej gloryfikacji własnego ja aż do totalnej zagłady, poniżenia i śmierci.

Najmilsza, problemem nie jest brak ryb, a więc nieudany połów, ale brak poczucia grzechu i niechęć poznawania prawdy o was samych, ale i waszym wiecznym przeznaczeniu. Oto Ja jestem między wami jako Ten, który służy, a ten kto Mnie znajdzie, znajdzie życie i tym samym idąc ścieżką Słowa Wcielonego odczyta Moją ukrytą miłość.

Moja A., w Ewangelii mamy opis dwóch połowów ryb: oba są zanurzone w posłuszeństwie Słowu Bożemu, oba przepełnione Moją Łaską i oba udane.

Udział Moich uczniów okazuje się być niewielki, lecz w każdym z nich rodzi się pragnienie, by odkryć Mnie na nowo. Wielość ryb symbolizuje Mój święty Kościół ogarniający wszystkie ludy i narody, ale też tych, którzy są częścią Jego budowli, a więc Moich Dwunastu. Łódź Piotrowa bez Mojej Obecności i posłuszeństwa Memu Słowu obraca się na różne strony i poddana wichrom i burzom, nie potrafi płynąć naprzód ku nagrodzie Mego Królestwa. Ale drobinko trzeba przecież odnowić wasze zaufanie i pójście za Moim Słowem, które jest wciąż aktualne i nadal ma moc otworzyć wasze groby, a również groby tych, do których zostaliście posłani.

Dziś należy, Moja A., wypłynąć najpierw i przede wszystkim na głębię człowieczeństwa, gdzie jednak na przeszkodzie stoi tak dogodna, ale zgubna w skutkach cyfryzacja całej waszej ziemskiej rzeczywistości. Tu bowiem w telefonach jak sama wiesz szuka się relacji raz z tym, raz z tamtym, przez wymianę martwej litery bądź dźwięku, lecz z idącym za tym porzuceniem bliskich relacji i komunikacji bezpośredniej. Oczywiście to bardzo ułatwia życie, ale równocześnie może was oddalić od więzi ze Mną w Moim żywym Słowie. Jak bowiem powiesz tym, co naciskają jeden klawisz i przez dotyk otrzymują o co proszą, że w białej Hostii jest prawdziwy Bóg i Człowiek, z Ciałem, Duszą, Bóstwem i Człowieczeństwem.

Tu znowu potrzebna jest wiara, a wiara rodzi się z tego, co się słyszy, prawda? Jak pomóc ludziom pewnym tego, co podpowiadają im zmysły, że jest i istnieje Rzeczywistość ponadzmysłowa, która nie zawiera w sobie czasu i przestrzeni, bo są one stworzone, a więc jest Bezczasna i żywa. Z pewnością trzeba nam obudzić wiarę Piotrową, gdy Ten Mój Apostoł wyzna: „Na Twoje Słowo zarzucę sieć!”.

A Maryja w Nazarecie powie: „Niech mi się stanie według Twego Słowa”. W Kafarnaum setnik wyzna: „Powiedz tylko Słowo a mój sługa odzyska zdrowie!”. W końcu i sama Syrofeniczanka przyzna, że szczenięta jadają z okruchów, które spadają ze stołu ich panów. Zauważ, że wszędzie mowa o posłuszeństwie Słowu Wcielonemu, które idzie w parze z wiarą. Dlatego, skoro czytasz Moje Słowa, nie tylko odczytaj, ale czyń to, co mówię, a będziesz żył. Najmilsza, ale posłuszeństwo Słowu ujawnia się w obliczu różnorodnych trudności. Patrz: Moja Oblubienica Kościół czeka na Mesjasza, a Maryja nowa Ewa wszakże nie zna męża, lecz poczne i porodzi Syna.

Setnik jest poganinem i właściwie nie powinien wymagać pomocy ode Mnie, a tym bardziej pomocy na odległość. Podobnie kobieta, która prosi o uzdrowienie dziecka, wszak na początku otrzymuje niemal odmowną odpowiedź, co ją nie zniechęca.

Cóż, a wy?

Pierwsi, aby łowić ryby i cieszyć się ilością nawróconych, i uzdrowionych, ale gdy nadejdą przeciwności chowacie się do swoich izdebek sądząc, że najlepiej przeczekać u siebie ten trudny czas i uwaga: „pomodlić się”.

Moja drobinko, należało by wprowadzić różnicę także w waszym stylu myślenia, a co dopiero gdy chodzi o mowę:

Zamiast „pomodłę się”- porozmawiam z Panem.

Zamiast religia- głoszenie żyjącego Jezusa.

Zamiast recytacji modlitewnych formuł- nawiązywanie relacji.

Zatem przełożmy to na język waszych wirtualnych kontaktów. Wciąż bowiem wolicie pisać niż rozmawiać. Czytać i oglądać niż przebywać w obecności.

Mówić wszystko i ujawniać swe uczucia za pomocą martwych symboli- zamiast zachwycić się drugim człowiekiem, takim jaki jest, z jego licznymi słabościami i niezwykłym, niepowtarzalnym pięknem. Stąd bardziej trzeba zaryzykować ponowną naukę tego, co zdaje się wam, że już bardzo dobrze zostało opanowane. Jakże bowiem rybak ma łowić w miejscu, gdzie nigdy nie było ryb i w czasie, gdy zwykle nie biorą?!

Szaleństwo? Nie.

Zaufanie.

Czy zresztą będzie ono możliwe, kiedy rzeczywiście będziecie mieć pełne kościoły i mnóstwo ludzi czekających aż opowiecie im o Mnie i Mojej Ewangelii?

Czy ten dzisiejszy jak go nazywacie „kryzys” to nie jest idealna szansa, aby wreszcie w ciemno, lecz z dziecięcą ufnością zaufać Memu Słowu.

Apostołowie proszą: „Panie, naucz nas modlić się”, a Ja dyktuję najpiękniejszą w Mojej relacji do Ojca modlitwę, która dziś funkcjonuje jak mawiasz żartując do dzieci jako „pendolino”. Szybko i bez serca odmawiana, bo zamiast w relacji do Osoby Taty, odmawiacie ją do samych siebie. Stąd trzeba byłoby zamienić słowa i powiedzieć choćby na przekór: „Przyjdź królestwo moje”, bo od dawna nie znacie żadnego słowa tejże pięknej symfonii miłości jako Syn ma do Ojca i Ojciec do Syna w Duchu Świętym Pocieszycielu.

Tak, Szymon pada do Moich kolan, upadła i wcześniej Maryja w Nazarecie, upadł setnik i tamta kobieta poganka, a z nimi i wy zdumieni, co czynię gdy choć raz słabi zaufacie potędze Mego Słowa.

Zatem nie rzucajcie na wasze dusze tych kłamliwych sieci, które nie zapewnią wam w życia wiecznego, lecz w Moje Imię podejmiecie trud budowania codzienności na Moim żywym Słowie, tu teraz i dzisiaj.

„Zacheuszu, dziś muszę się zatrzymać w twoim domu!”.

Ja jestem w Łodzi Mego Kościoła, jestem także w waszym życiu wciąż obecny, lecz gdy uchwycisz się Mego Słowa znajdziesz Mnie i wraz ze Mną wszystko czego wcześniej daremnie na świecie szukałeś. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham. Ludzi łowi się przez nie obłudną i posłuszną miłość wobec Mego Słowa. Pójdź za Mną i wymień swoje dotychczasowe sieci, bo pełno w nich światowych pomysłów na relację ze Mną i z drugim człowiekiem. Zaczynaj trwać przy lampie Słowa bez zbędnych pytań i wątpliwości. Po prostu pójdź za Mną! Kocham cię”.

6 wrz 2024

„Moja najdroższa, oto najlepszy czas: czas słuchania. Nie przestawaj zatem pielęgnować w sobie pragnienia, abym karmił cię wyborną pszenicą i sycił miodem z Opoki. Uwierz, że Moja miłość ogarnia całe pole, a zatem i te miejsca, o których mówicie, że nic na nich dobrego nie wyrośnie.

Czy twoje serce, najmilsza jest gotowe, aby słuchać?

Pozostaw Mi troskę o jutro, zerwawszy swój osąd rzeczywistości, daj się prowadzić Mojemu Słowu za rękę. Najpierw wejdziemy do życia Mojej drobinki, wszak zaspąłeś dzisiaj, mimo, że wcześniej zostałaś obudzona?”.

Tak, to dziwne, byłam przekonana, że budzik zadzwoni, ale myśl o tym, że jest wyłączony również przyszła.

„Odrzuciłaś ją od siebie, jak Moje dzieci myśl o wymianie bukłaków i dlatego dalej zapadałaś w głęboki sen”.

Dobrze mi się spało, przynajmniej odrobinę dłużej...Jezu, wiesz jak nie lubię wierszy o wschodzącym słońcu itd.

„Tak, twoje czerstwe dla duszy pieczywo, a więc wspólne modlitwy nie są ani smaczne, ani też potrzebne dla ciebie. Kto bowiem sam jest karmiony, nie potrafi przyjmować pokarmów z obcych dłoni, a tym bardziej pokarmu zaprawionego tzw. pracą własną. Wiesz, najmilsza, że, ze

względem na twoje siostry, trzeba jednak czytać modlitwy brewiarzowe, aby nie uległy zgorzeniu, że wzgardziłaś wspólnym wołaniem do Ojca.

Cóż, ale Ja upodobałem sobie łuskanie kłosów, po mimo szabatu. Moje łamanie przepisów, drobinko, jest także bardzo mocno krytykowane przez Żydów, bo patrzą na Mnie i Moją relację z Ojcem bardzo po ludzku. Tymczasem we Mnie trwa radosna wolność relacji, gdzie przebywanie w obecności i rozmowa z Ojcem jest na pierwszym miejscu, nie zaś same przepisy.

Popatrz, nie przyszedłem, aby znieść Prawo, ale wypełnić. Jednak Moje wypełnienie jest zupełnie inne od tego, które z pokolenia na pokolenie było przekazywane przez wielu.

„Jeden drugiego brzemiona noście, tak wypełnicie Prawo Chrystusowe”, napisze Paweł, a za nim i wy wciąż bardzo nieśmiali w realizacji przykazania miłości.

Pośród wielu przepisów, ten o świętowaniu szabatu wcale nie jest najważniejszym, ale człowiek z wygody chwytą się go jako okazji niestety, aby wytykać innym naruszanie tego świętego dnia. Otóż pośrodku ciebie jestem Ja, Święty i nie przychodzę, aby zatracać. Jestem bowiem łagodny i miłosierny. Zobacz, Moja drobinko, ile dusz chciałoby przez samo świętowanie niedzieli, czy odmawianie modlitw, znaleźć się w Królestwie Ojca Mojego, ale, gdy powiem o miłości nieprzyjaciół, zaraz odchodzą smutni.

Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu, idzie pośród łąnów zbóż, sam będąc Pokarmem waszym na Wieczność, daje wam możliwość by jeść.

Zobacz, kiedy jestem z uczniami i są głodni, jedzą po mimo szabatowych przepisów, lecz skoro zostaną sami, rozejdą się każdy do swego domu. Czy to nie jest wskazówka dla was, którzy słuchacie, że trzeba najpierw odkryć Moją Obecność w Kościele i w Eucharystii, aby potem też nawiązać ze Mną bliską relację przyjaźni?

Moja A..., tymczasem dzieje się odwrotnie, bo zaprasza się rodziców dzieci na przygotowanie przed I Komunią, jako zachętę do zatrzymania się nad „obrzędem religijnym” na czas jednego roku. A Ja nie jestem przepisem, ale Osobą i nie chcę, abyście minęli Mnie jako przechodnie, ale przypomnieli sobie o Domu nie ręką ludzką uczynionym, dla was otwartym.

Moja mała, nie wlewa się wina, które jest młode, do starych bukłaków. Nie będziesz odmawiać brewiarza z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, bo odpoczywasz w Moich ramionach, a tu już trudno o wspaniałe formułki, prawda?”.

Tak, Jezu...Twoje wino relacji jest wciąż nowe i nie przestajesz mnie nim napełniać.

„Powiedz, najmilsza, gdzie wymieniłaś swój bukłak, aby inni mogli zeń skorzystać?”.

Jezu, nie wymieniłam...Ty sam to zrobiłeś.

„Czy mogę uczynić coś bez zgody Mego stworzenia?”.

Nie. Spytałeś mnie o zgodę...Nie odmówiłam. Ale sam mówisz, że każdy ma inną drogę.

„Tak, lecz wymiana bukłaków w Moim Kościele jest teraz bardzo potrzebna. Niektóre przeciekają z powodu starości, inne ledwie odrobinę wina zachowały na dnie, ale jak nie zostaną wymienione i one wkrótce się zepsują. Nowe wino wlewajcie do nowych bukłaków.

Nie mógłbym nie mówić, że Moja nowość przychodzi przez Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a dopiero ci, którzy zostali nabyci Moją drogocenną Krwią; oni też mogą i powinni odnowić się Duchem w swoim myśleniu, tak w myśleniu o Mnie. Na cóż Mi bowiem wasze pobożne modlitwy, kiedy boicie się wylać przede Mną swe serce?

Po co nazywacie Mnie, Panem, a nie czynicie tego, do czego was wezwałem w Duchu Świętym.

„Napełnijcie się stągwie wodą”. Nie umiecie bowiem sami z siebie przechować wina Mejej nauki i w niej wytrwać. W tym, do czego was wzywam, nie ma nadzwyczajnych poleceń, ale prostota żywego Słowa. „Napełnić wodą” to wyznać równocześnie, że nic nie możecie beze Mnie uczynić, ale też otworzyć się na dar przemiany, która w Duchu Świętym jest możliwa. Czy zresztą woda sama z siebie będzie zamieniona w wino? Kto stworzył niebo i ziemię, i morze, ze wszystkim, co w nich istnieje?

Ten cud w Kanie to dopiero początek. Potem mamy Cud nad cudami, który trwa do teraz, a więc Eucharystię. Tak na słowa Kapłana, chleb przestaje być chlebem i wino przestaje być winem, choć pozornie nie zmienia się nic w tym, co zewnętrzne. W świecie poddanym pożądliwości ciała i oczu, jedynie człowiek duchowy jest w stanie odkryć, odczytać i uwierzyć w Moją Obecność w Eucharystii.

Zatem wróć do wpatrzonych w przepisy, bo dziś żyjesz w świecie, w którym łamane są Moje Przykazania, jedno po drugim i wszystkie razem. Od czego trzeba zacząć by ludzie zaczęli je szanować i przestrzegać? Drobinko, czy od nauki i pogłębienia treści o Przykazaniach Bożych, czy od wiary w Osobę Syna Bożego i relacji ze Mną, i z Ojcem w Duchu Świętym".
Jezu, na pewno to drugie...ale ja nie wiem jak to zrobić... zresztą nie mam nic do powiedzenia w Kościele.

„Nie, najmniejsza. Uczyszś wszakże dzieci, a one mogą także patrzeć jak modlisz się rozmawiając ze Mną i mówiąc nie jak o trzeciej Osobie, lecz właśnie wprost do Mnie".

Tak też próbowałam robić...choć chyba dziwnie na mnie patrzą.

„Nie znają, Moja A., rozmowy zamiast modlitwy, stąd pomożemy im odnaleźć ten skarb ukryty w roli. Tak. Ja w Słowie i w Sakramentach Kościoła.

Gdy bowiem bierzesz się za uprawę rośliny, nie możesz rozpocząć od planowania, ile będzie owoców, ale trzeba najpierw rzucić ziarno w ziemię. Skoro powieje wiatr, spadnie deszcz wczesny i późny, w końcu wszędzie słońce, zaraz po dłuższy przebywaniu w ziemi ziarno zacznie kiełkować.

Wiatrem jest Duch Prawdy, który od Ojca i Syna pochodzi, deszczem są trudy, cierpienia i przeciwności, a Ja Zmartwychwstały- Słońcem.

Czy widzisz tu, Moja mała, swój udział czy wysiłek?

Raczej trzeba zdać się na Moje prowadzenie i pozwolić, abym czynił wielkie rzeczy w duszach najmniejszych.

Ukochana, czy zauważyłaś, że twoje serce pała, kiedy głosisz uczniom Moją Ewangelię? Wszak Ja, Pan mówię przez ciebie, dlatego ten niewielki wysiłek pójścia tam, gdzie nie chcesz i otwarcia ust, to na prawdę niewiele, a Ja dam wzrost w oznaczonym czasie.

Gdyby nie było przeciwności, oznacza to, że czynisz wszystko po swojemu i według swego planu, głosisz siebie samą. Gdy jednak ludzie, czy też sam zły duch, zacznie stawiać liczne przeszkody, wówczas jasno widać, że nie masz już swoich bukłaków i swojego wina, bo Ja, Pan uczyniłem to wszystko".

Ale dziś, Jezu też Ty tak wiele mi pomogłeś. Dziękuję Ci.

„Moja mała, bo i wybranych chętnie biorę od czasu do czasu na ręce, kiedy sami iść nie mogą, a im większe zaufanie, tym też łatwiej mogę dotrzeć tam, gdzie drzwi jedynie pozornie są zamknięte.

Najmniejsza i Moja, wiedz, że wymiana bukłaków drogo kosztuje, ale Ja już wszystkie na chwałę Ojca wymieniałem. Kocham cię i jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Też bardzo Cię kocham.

7 wrz 2024

"Czy przychodzisz do Mnie, najmilsza jako ta, która chce słuchać, czy ta, która pragnie mówić do Mnie?".

Jezu, ale co ja mogę Tobie powiedzieć? Najwyżej, że Cię bardzo kocham!

„To i wystarczy w zupełności, dziecię Moje. Wasze troski przerzucone na Mnie przestają być troskami, a stają się cennym darem, który możemy wspólnie dobrze wykorzystać. Podobnie jest z czasem, jaki wam daję codziennie- możesz go stracić na rzeczy niepotrzebne albo też wykorzystać przez bratnią miłość, będącą pewnego rodzaju drogą.

Uwierz, najmilsza, że przechadzanie się między łanami zbóż, w dzień szabatu, to w świecie żydowskim prawie przestępstwo. Stąd konieczne było przywołanie słowa o głodnym Dawidzie, który bez żadnego skrupowania, spożywa chleby w Moim Domu, przeznaczone dla kapłanów, dając je swoim towarzyszom.

Otóż, po grzechu pierworodnym, macie stałą tendencję, aby jak powiedziałem precedzać komara, a połykać wielbłąda. Rodzice dzieci pierwszo-komunijnych zapytają cię po wielokroć o datę tej ważnej uroczystości, ale to, co mają uczynić by sami spotkać Mnie w Eucharystii, już nie zapytają, prawda?

Wy zastanawiacie się, która modlitwa jest ważniejsza do odmówienia choćby z racji pierwszej soboty miesiąca, a nie zastanawiacie się jak dziś odpowiedzieć czynem na Moje żywe Słowo, co wszakże zawsze czyni Moja Najświętsza Matka.

Paweł jasno wskazuje w swoim Liście, że za tym jakże mylnym i błędnym sposobem postrzegania spraw dotyczących waszego życia stoi pycha, jako ta, o której nie chcecie zbyt słyszeć twierdząc, że temat oczywiście was samych nie dotyczy.

Kto zatem grzeszy pychą krusząc ziarna w dzień szabatu: Ja, Moi uczniowie, czy raczej ci, którzy nakazują surowy post w tym czasie?

Najmilsza, pycha lubi zwracać swe oczy i serce na drugą osobę, by stwierdzić, że ktoś jest bardziej winny i na pewno musi odpowiedzieć na to, co złego zrobił. Równocześnie lubi stałe i pewne schematy zachowania, które jednak są przepisem samym w sobie, lecz nie prowadzą do relacji. Zauważ, że zbieranie się razem, aby się modlić i słuchać Mego Słowa może doprowadzić do relacji, ale znów wtedy jest to możliwe, kiedy dusza otworzy się na Moją Łaskę i pójdzie za tym, co mówię. Drugi człowiek może wam pomóc podejść do Mnie, czy zrozumieć Me Słowo, skoro sam też przybierze postawę uniżenia i służby. Jeśli bowiem mówisz, że znasz dobrze Moją Ewangelię, możesz zacytować poszczególne fragmenty, ale nic nie czynisz w swojej codzienności, aby to Słowo owocowało, to i nie przyjmiesz podanej przez drugiego ręki, sądząc, że znajomość Pisma zdecydowanie wystarczy.

Nie, bo gdy bierzesz do ręki Biblię, wróć do chwili, kiedy byłeś bardzo mały i bezradny, a następnie uniż się jako dziecko, które słyszy Me Słowa po raz pierwszy. Wiem, że twój umysł i pamięć powie coś innego, lecz tutaj jednak jest coś więcej niż Jonasz. Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, a Syn Człowieczy dla obecnego pokolenia. Potrzeba zatem nowego serca, które zamiast znanego już tekstu, zobaczy coś więcej i ujrzy Syna Człowieczego, który na prawdę przychodzi.

Wiesz, najmniejsza, że kiedy pycha będzie wdzierać się jakby tylnymi drzwiami, każdy kto czyta Me Słowo, będzie Je wykruszał swoimi dłońmi, a zapomni o Mojej Obecności i nie będziemy mogli spotkać się tak bardzo blisko. Samo łuskanie kłosów trwa do chwili, kiedy dusza zdaje sobie sprawę, kto je stworzył i dlaczego rosną, i można się nimi karmić w czasie głodu. Szabat jest tu przedstawiony jako pewna przeciwność, podczas spotkania ze Mną. Możesz zatem martwić się tzw rozproszoniami, czy tym, że niewiele rozumiałeś z tego, co czytasz, w końcu, że inni karmią się tym samym, a nic nie zmienia się w ich postępowaniu. Tak.

A kto w końcu jest tak mądrym, aby dostrzegł, że Ja Pan, przechadzam się wraz z wami, podobnie jak kiedyś w porze łagodnego powiewu i chcę was uczynić wolnymi od bolesnego jarzma grzechu, i śmierci?

Zobacz, Moja drobinko, że Ewangelia jest Moim wychodzeniem do was i przechodzeniem między wami w waszej codzienności, niezależnie od uświadomionego głodu, czy pragnienia spotkania z Ojcem.

Zerwane kłosa nie powinny być celem samym w sobie, ale raczej powinno was zatrzymać spoczywające na was spojrzenie Syna Człowieczego, który idzie i jest między wami.

O, jak trudno, Moja A..., dostrzec Moją Osobę tam, gdzie panuje głód relacji, zastępowany wszelakimi namiastkami pokarmu. Jak trudno dostrzec Mnie tam, gdzie panem jest szabat o imieniu pieniądze, czy zdrowie, czy w końcu i przyjemność, a więc ziemska sielanka, której nikt i nic nie powinno zakłócać.

Czy znajdziemy, mała Moja, jakiś sposób, aby wzrok, pożądanie pokarmu dla ciała zostały ukierunkowane na Moją Osobę?".

Jezu, pewnie nie ma za bardzo takiego cudownego sposobu...

W końcu okazuje się, że pokarm dla ciała jest najważniejszy.

„Moja A..., zawsze jest sposób, aby dusza pozostała przy Mnie, ale należy go znaleźć pośród właśnie tych łańców, gdzie szuka pokarmu dla ciała.

Powróćmy jeszcze do uczniów idących do Emaus, którzy nie łamią szabatu, lecz uciekają od bólu i wydarzeń, które są tak bardzo niezrozumiałe i zaskakujące, a związane z utratą ich Mistrza. W tymże czasie zbliżam się do nich jako Ten, kto służy, aby objaśnić im Pisma, prawda?

W rozmowie zbliżamy się do miejsca, dokąd zdążali, a oni chcą zatrzymać nie siebie samych, ale tajemniczego Wędrowca, który na razie nie został przez nich rozpoznany.

Cóż, czy dialog ze Słowem Wcielonym nie pomoże wam odkryć i odczytać Mnie, i Mojego Pokarmu, a więc Eucharystii?

Wiesz, najmilsza i Moja, że Twój Oblubieniec lubi rozmawiać, a ten, kto słucha Mego Słowa i wypełnia Je, nie pozostaje w ciemności, ale ma światło życia. Są rozmowy, które powodują, że człowiek zapomina o jedzeniu chleba.

A gdy Ja osobiście, w Duchu Świętym opowiadam wam o Ojcu, cały tłum słuchając Mnie z zapartym tchem, zostanie zaraz nakarmiony.

Świat karmi was wzbudzając pożądanie. We Mnie, zaś głodni zostaną nasyceni, a pragnący nigdy pragnąć nie będą.

Syn Człowieczy ostatecznie panuje nad szabatem, lecz wtedy, kiedy postawisz Mnie na pierwszym miejscu zamiast „swoich przepisów”.

Dziecię Moje, Ja strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych. Potrzeba wam na nowo odkryć Moją Obecność w was i pośród was, a wtedy żyć będziecie”.

8 wrz 2024

„Oto Moja rozmowa z tobą, drobinko, jest tak samo ważna wczoraj, dziś i jutro. Wykorzystuj każdą minutę, aby kochać Mnie bardziej przez życzliwe myśli o innych, szczere wypowiedzi i pokorne czyny na większą chwałę Ojca”.

Jezu, to ostatnie, co mówisz, oznacza jakiś ideał, do którego mi daleko.

„Powiedzcie małoduszny odwagi, a zatem bądźcie gotowymi, aby w waszej codzienności sięgać aż po Wieczność, ale właśnie w małych rzeczach. Wszak kto, najmilsza, przed chwilą pozmywał naczynia, których nie musiał myć?”.

Gdybyś, Jezu, nie dał mi pragnienia by pomóc, pewnie wyszłabym z kuchni.

„A zatem nie było to twoje pragnienie, Moja A..?”.

Nie wiem...Nie.

„Jednak łatwo nie mając relacji ze Mną przypisać je sobie, prawda?”

Jeśli wy, choć źli jesteście, potraficie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w Niebie, nie udzieli tego, co dobre, tym, którzy Go proszą?

Wchodzę dziś, Moja najmniejsza, w obce pogańskie tereny, gdzie Żydzi zwykle nie mogli, lecz i nie chcieli przebywać.

Inaczej jest ze Mną. Oto przenikam waszą codzienność swoim pokojem i pozwalam, aby każdy z was osobiście doświadczył, że pośród największych ciemności, w Moim Świetle wszystko widać jasno i wyraźnie.

Tenże chory, nie utracił wzroku, bo wie, że Ja, Pan i Książe pokoju podchodzę bardzo blisko, lecz równocześnie koniecznym będzie porzucenie świadków, którzy nie wiedzą nigdy do końca, co kryje się w duszy chorego.

Czy utrata słuchu i możliwości by kochać innych przez słowo, to nie strata części człowieczeństwa, w wymiarze duchowym? Moja drobinko, bo ja znów nie mówię teraz tylko i wyłącznie o chorobie ciała, która oczywiście uniemożliwia wszelką komunikację słowną i jest związana z wielką wewnętrzną samotnością. Ja mówię o tym, co niebieskie, a zatem o życiu duszy nieśmiertelnej, która również posiada wszelkie władze. Skoro nie słucha Mego Słowa i nie wypełnia go, samo spotkanie ze Słowem po dłuższym czasie niesłuchania, nie będzie owocować odpowiedzią. Daremnym jest spodziewać się odkrycia i zrozumienia Słowa Mego od tych, co mają uszy, a nie słyszą. Można głosić im Moją Ewangelię, przez słowa, za pomocą obrazu i nawet mądrych religijnych filmów, lecz nie zdołają usłyszeć i odpowiedzieć.

Dlaczego?

Widzisz, najmilsza, niemoc duszy ochrzczonej, a nie żyjącej w Kościele i blisko Mego Serca, przypomina tamtego chorego, który wyprowadzony poza własny świat widziany jedynie oczami, może spotkać się ze Mną, Słowem, bardzo osobiście. Ta pustynia jest potrzebna, ponieważ jego oczy są przyzwyczajone do tych samych twarzy, a tkwi w takim świecie przez wiele lat, nie mogąc spojrzeć na Innego.

„Spójrzcie na Niego, a rozpromienicie się radością”, mówi Psalmista, a Ja, Moja A.., spotykam tego biednego syna w niemożności używania jego zmysłów.

Bo i niewiele zda się wzrok, kiedy nie możesz nic usłyszeć i powiedzieć. Gdy uzdrawiam jego uszy i język, wówczas i oczy odzyskują nowe, Boże spojrzenie na rzeczywistość. Ja bowiem nie dzielę waszych chorób na części, lecząc duszę i ciało.

Zobacz, że nikt nie czeka na uzdrowienie oczu, kiedy choruje na zanik mięśni, a Ja widzę wasze choroby w innej perspektywie, jako pewną tajemniczą jedność. Stwarzam człowieka z prochu ziemi i tchnę Moje życie w niego, tak iż staje się istotą żyjącą, bardzo ukochaną i bardzo dobrą. Oto teraz, gdy powstanę z grobu, język niemych wesoło krzyknie i otworzą się uszy głuchych. Wszystko zostanie opromienione Moim Zmartwychwstaniem, a więc twoje ciało, Moja A.. i twoja dusza, wszystko, co masz i posiadasz.

Ile w was lęku o to, że każdy z was jest inny i nie wszyscy są tak samo wysocy, czy też nie wszyscy są urodzeni w bogatej rodzinie. A Ja nie dzielę Moich dzieci na lepszych i gorszych, bo odkupiłem każdego i we Mnie samym nie ma podziału, ale zbawcza jedność.

Moja najmilsza, podział jako wynik grzechu pozostaje w waszej naturze i ma swój ciemny odcień również w waszym spojrzeniu na świat, siebie i na drugiego człowieka- mówię o pożądliwości oczu. Zatem ten jeden jedyny chory, wyprowadzony poza miasto, aby zostać uleczonym na poziomie duchowym i fizycznym; uosabia Tego, Jednego, który umarł poza miastem, w zbawczej samotności, aby was wszystkich przywrócić otwartym ramionom Ojca. Kamienowany Szczepan zawoła, że widzi niebo otwarte, a Żydzi tym bardziej nie chcą go słuchać więc zatkali sobie uszy, ten zaś oddał ducha w ręce Ojca, umiłowany.

Tak i nasz bohater z dzisiejszej Ewangelii na reszcie mógł w swojej wypełnionej tęsknotą oczekiwania ciszy, dotknąć się Mego płaszcza i odzyskać zdrowie".

Jezu, bo...

„Tak, Moja najmniejsza, wiesz, że Słowo w Moich dłoniach jest jednym, a zatem nie ma różnicy między poszczególnymi fragmentami, tej różnicy, która jest postrzegana przez wasze uszy, gdy słuchacie.

Może trzeba z wiarą przypatrzeć się zabiegom Syna Człowieczego, wszak są dla was bardzo niezrozumiałe, prawda?

Drobinko, zobacz prowadzę głuchoniemego, na pustynię, jak dawniej wyprowadziłem Izraela z ziemi egipskiej, wtedy uczyniłem to przez pośrednictwo Mojżesza, a oni widzieli znaki, lecz nie mieli osobistej relacji ze Mną Bogiem i Człowiekiem. W końcu też posyłałem im proroków, których także nie chcieli i nie umieli słyszeć, a zatem duchowo nie mogli również odpowiadać na Moje Słowo.

Aż wyszedłem na przeciw Dziewicy w Nazarecie, która jedna jedyna bez grzechu poczęta, przyjęła Słowo cała i dlatego też stała się Matką Słowa. Tak, Jej Serce pełne nadziei to Świątynia Mojego Ducha, a zatem od Kogo trzeba wam uczyć się słuchania i odpowiedzi na Moje Słowo?". Jesteś niesamowity, Jezu!

„Czy Ja jestem niesamowity, czy Duch Prawdy objaśnia wam to wszystko, Moja drobinko?

Tak to palce Moje dotykają jego uszu, a śliną zmieszaną z błotem, dotykam chorego języka, lecz temu zabiegowi towarzyszy Słowo. Dokonuję (uśmiechniesz się) resuscytacji krążeniowo-oddechowej, aby wskrzesić tego biednego do nowego życia w Łasce. Czynię to osobiście, w głębi jego duszy, a zewnętrzne zabiegi wskazują na potrzebę doświadczenia dotknięcia Moim Słowem bardzo osobiście.

Najmilsza, zmysł dotyku, on już jest w pełni zdrowy, bo odkąd stałem się Człowiekiem ukazuję wam także, że każdy z was jest pięknym stworzeniem, oczyszczonym przez Moje przyjście do was i Słowo, które do was kieruję.

Dotyk staje się dobrym, gdy zostanie doprawiony Miłością Wcieloną.

Na przykładzie: kiedy dodajesz przyprawy do sałatki, musisz spróbować kilka razy czy dobrze doprawiłaś. Ale kiedy wiesz, że jest smaczna, nie potrzebujesz nic dodawać i podajesz na stół, prawda?

Stąd, Ja dotykam was, kierując Słowo Moje i wzywając do otwarcia, tym samym, Moja drobinko „doprawiam" wasze człowieczeństwo, abyście także innym spojrzeniem ogarniali siebie, świat rzeczy i osób, ale i Mnie samego.

Najmilsza, uzdrawiam mocą Ducha Świętego wszystkie wasze zmysły, duszę i ciało, ale wiele spraw dokonuje się w ukryciu. Wy zaś jesteście wezwani, aby patrzeć na innych w kluczu Tej Ewangelii, a więc w wolności Słowa, nie w niewoli grzechu. Poddajcie się tej Mojej kuracji, a żyć będziecie".

Dziękuję Ci, Jezu. Bądź ze mną cały dzień i sam patrz na innych moimi oczami. Bardzo Cię kocham.

I Ja cię kocham, dziecię Moje. Pójdź za Mną".

9 wrz 2024

"Moja najmilsza, to nie jest tak, że nie masz dość pomysłów, aby poradzić sobie w szkole z największymi urwisami. Wszak, kiedy tylko wsłuchasz się w podpowiedzi Ducha Prawdy, usłyszysz więcej niż się spodziewasz, Mój kwiatuszku.

„Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka". Wasze wyciągnięte ku Mnie ręce, są zawsze widoczne, choć bywa, że potrzebujesz większego niż dotąd wysiłku, aby je do Mnie skierować. Oczywiście, kiedy dłonie wypełnione są braniem, pragnieniem, aby posiadać na własność i dysponować jedynie dobrami ziemskimi, trudno o spotkanie ze Słowem.

Rozważ, mała Moja, jakaż to niesprzyjająca atmosfera panuje w tamtej synagodze. Pewna nadgorliwość w przestrzeganiu przepisów zamyka serca na pomoc drugiemu człowiekowi. A wy?

Macie Mnie na co dzień w tabernakulum, lecz, czy jeszcze potraficie do Mnie wyciągać ręce? Wreszcie, czy wiecie, że odrobina niewiary w Moim Kościele, może zakwasić pozostałych i wówczas, kto na prawdę sięgnie po słodycz Mego Słowa?

Patrz, chcieliby uzdrowienia bez łamania szabatu albo abym nie uzdrawiał, ale szanował szabat. Chcieliby Boga, który z upodobaniem słucha ich modlitw i wystarczy od czasu do czasu „coś" w pośpiechu odmówić, a będę wam zsyłał mnóstwo Mojej Łaski. Cóż, Ja jednak wprowadzam teraz nowość do relacji waszych wobec przepisów także tych, które obecnie są w Moim Kościele, ponieważ wielu nie tylko nie przestrzega przepisów, lecz także odeszło od wiary w Moją Obecność w Słowie i w Eucharystii. Gdy mówię do chorego, aby się podniósł i stanął na środku, czy skoro wie, że jest szabat, nie powinien pozostać na miejscu?

Najmilsza, ale ten biedak idzie za Słowem, nawet nienawistne spojrzenia nie są przeszkodą, abyśmy się spotkali. To podobnie jak wtedy, gdy dobry Łotr na Krzyżu zawołał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa".

Nie mogę mu odmówić, Moja drobinko.

Zatem niesprzyjające warunki nie są przeszkodą, abym działał.

„Ojciec Mój działa, odtąd i Ja działam". Ściągam z was maski poprawności religijnej, ukazując, że liczy się człowiek i jego historia, jego dziś i jego przyszłość. Podnoszę z prochu nędzarza i dźwigam z gnoju ubogiego; jak uczyniłem z tamtą kobietą, którą pochwycono na cudzołóstwie: „Nikt cię nie potępił spytałem?" A teraz pytam: „Czy wolno w szabat uczynić coś dobrego, życie ocalić czy zabić?". Zauważ, Moja mała, że i tu od razu ujawnia się miłość wobec świata przepisów prawa, w którym nie zawsze pojawia się miłość bliźniego i dlatego też jak chory nie może zostać uzdrowiony, tak też zatwardziałe serca Żydów zamykają się przed Słowem Wcielonym. Przyszedłem do Mojej własności, a Moi Mnie nie przyjęli. Przyszedłem, aby uciśnionych odsyłać wolnymi, a oni nadal tkwią w swojej miłości wobec prawa- tak bowiem jest wygodniej.

Wiesz dobrze, Moja A., czemu wielu nie będzie zdolnych, by otworzyć serce na to, co tobie dyktuję, bo nauka to mocno wymagająca i oznacza przewartościowanie świata modlitwy, w którym zamiast dialogu króluje monolog, zamiast słuchania- czytanie, zamiast miłości-obowiązek. Czy zatem znajdę choć jednego, który wyciągnie do Mnie uschlą swą rękę? Oczywiście czytanie pierwsze z Liturgii dzisiejszej łączy się z Ewangelią, bo wszelkie działanie noszące na sobie znamię nieczystości i rozpusty trzeba od początku potępić. Co znaczy „od początku"?

Otóż, najmilsza i Moja, jak już wspomniałem, to wielkie zaniedbanie, że gdy na arenę świata w Kościele i w waszym środowisku wkraczały osoby, uznające zgubne ideologie, trzeba było od początku głośno mówić: „Nie wolno ci mieć żony twego brata", a i wyraźniej: „Nie wolno tobie, który jesteś mężczyzną, łączyć się z drugim mężczyzną", podobnie sprawa dotyczy kobiet. Teraz kiedy kwas rozszedł się we wnętrzu Kościoła i poza nim oraz gdy zdrowej nauki już nie głoszą, jeszcze bardziej trzeba właśnie wyprowadzić za rękę te osoby, których uschlą ręka jest symbolem głębokiej choroby duchowej, mającej podłoże w niezdrowych relacjach z ojcem lub ich zupełnym braku.

Dlaczego nie ratujecie raczej ojcostwa i macierzyństwa, jako ostoji moralności i prawdy, będących podporą dobrych rodzin?

Tak, obecnie stajecie się jako strusie, chowając głowy w piasek, bo ani nie nazywacie po imieniu, grzechu kazirodztwa czy współżycia osób tej samej płci ze sobą, ani nie stawiacie za wzór Mojej Najświętszej Rodziny, mówiąc otwarcie wszem i wobec o pięknie, i czystej relacji małżeńskiej, która prowadzi do świętości".

Jezu, ale są osoby, które mówią o rodzinie.

„Najmilsza, mało i tym samym trudno im dotrzeć do tych miejsc, które tchną relatywizmem moralnym i obojętnością, podobnie jak tamta synagoga.

Cóż, a tutaj, władca świata zostaje precz wyrzucony, a Ja wywyższony na Krzyżu przyciągnę was wszystkich do siebie.

Chory podnosi się niczym Jeruzalem wezwana, aby przyjąć Moje nadchodzące światło, oto liczne narody do niej popłyną. Do Jerozolimy wjedzie Król pokorny jadący na osiołku źrebięciu oślicy. Ja pierwszy wyciągnę Moją Prawicę, aby was ocalić z zepsucia grzechem i wewnętrznego lęku przed ujawnieniem swej zbrodni. Na jaw wyjdą bowiem zamysły serc wielu.

Spójrz, Moja A..., oto wspaniała tajemnica Sakramentu Pokuty i Pojednania: „wyciągam na wierzch", „na środek" wasz grzech. Wymaga to i od was samych pewnego wysiłku, bo okazuje się, że mówienie o słabości, czy grzechach sporo kosztuje. To, co odkryte w Moim Świetle, zostaje zniszczone mocą Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, ale i tu napotkacie nie raz na sprzeciw świata, i złego, który chciałby, abyście trwali w niewiedzy o istnieniu samego grzechu i w ten sposób ucisza się w duszy głos sumienia.

Wysiłek wyciągniętej ręki to niczym powrót marnotrawnego syna do Ojca i w tym powrocie, Ja ujawniam wszechmoc Mojej Paschy. „Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus".

Nie jest za późno, najmilsza, także gdy chodzi o powstanie z martwych Polski, waszej Ojczyzny. Ale wydobywając z ukrycia Moich biednych pasterzy, którzy mają usta, ale nie mówią, jednak trzeba być poprawnym politycznie, dbać o dobre relacje z władzą państwową i „nie robić" sobie zbyt wielu wrogów. Jednak skoro poznacie Prawdę, prawda was wyzwoli. Kiedy Słowo jest blisko ciebie, na ustach i w sercu twoim, nie bój się pójść za Słowem i je wypełnić.

Gdybym cię nie miłował, nie wezwałbym do wyciągnięcia ręki w Moim kierunku".

Jezu, ale nie wydaje się Tobie, że jest zbyt późno? Pewne sprawy z genderyzmem już poszły daleko i...

„Najmilsza, Moja Ewangelia jest aktualna i dzisiejsza, a to, co poszło za daleko i zakwasza teraz Mój Kościół, w jednej chwili zostanie pokonane, bo oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy. Nie musicie się obawiać zwycięstwa demonów, one na rozkaz Mejej Mamy, wszystkie zginą raz na zawsze. Wszelkie dzisiejsze ich działania są tak samo niszczone jak domki budowane na piasku. Nadejdzie bowiem Wiatr z Nieba i wszystko, co na Skale nie zostało zbudowane upadnie.

Tak, a wy zostańcie w mieście, aż zostaniecie przyobleczeni mocą z wysoka.

Widzę cię dzisiaj bardzo zmęczoną. Zaczepnij siły z Mego Serca i kochaj Mnie bardziej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dzięki Ci, Jezu. Kocham Cię.

10 wrz 2024

"Nabierzcie Ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie". Moja najdroższa drobinko, nie martw się nowymi wiadomościami, jednak zanim świat stał się, Ja Jestem. Na odrzucenie odpowiedz miłością przebaczącą i pragnieniem dobra, bo czas jest krótki.

Pamiętaj, aby zło i wszelkie jego przejawy zwyciężać dobrem, nie pozwalając na to, aby osoba, którą poznałeś, nie była przez ciebie obdarowaną".

Jezu, ale dlaczego rodzice nie pozwalają dzieciom przyjść do Ciebie i skąd taki straszny upór w podchodzeniu do tego, co jest Twoim?

„Moja mała, kiedy duch nieczysty opuści człowieka błąka się po miejscach bezwodnych i nie znajduje miejsca, by spocząć, dlatego też wraca z powrotem biorąc siedem złych duchów złośliwszych niż on sam, a stan tego człowieka staje się gorszym niż przedtem. Ludzie żyjący bez Kościoła, a więc z dala od źródła Moich Sakramentów karmiąc się medialnymi nowinkami

uspokajają swoje sumienie, ale serce nie przestaje ich oskarżać, bo wszystko wokół mówi, że Ja Jestem. Dlatego demon przypuszcza atak na duszę żyjącą w grzechu, w towarzystwie innych demonów i tamten biedak już nie jest w stanie uczynić nic dobrego, poza dbaniem o własny interes. Najmilsza, nie zmienisz stanu duszy rodziców dzieci, które uczysz, lecz uwaga, możesz i powinnaś ich ratować przez pełne wiary wołanie, a więc modlitwę na Krzyżu. Wiedz, że tamto: „Eli Eli lema sabahtani”, to ostatni krzyk miłości, który pomoże tym biedakom jeszcze w chwili konania uniknąć wyboru śmierci wiecznej. To jest Moja A., wielka walka, a tutaj w czasie ziemskiego pielgrzymowania albo zbliżacie się do Domu Ojca, albo wytrwale odchodzicie o krok dalej od Wiecznej Ojczyzny. Ta ogromna potrzeba głoszenia kerygmatu to zadanie nade wszystko dla Moich pasterzy w pierwszym rzędzie, ale i dla wszystkich chrześcijan. To echo Mojej nocnej modlitwy do Ojca: „Poślij robotników na swoje żniwo!”.

W tym zanurzonej, w grzechu świecie, Mój dialog z Ojcem to nowy oddech, a więc kolejna szansa na wzrost Mego Królestwa. Ja, Moja A., tchnę w wasze nozdrza tchnienie życia, lecz niektórzy duszą się nadal w oparach świata, mimo zanurzenia przez Chrztost w Moim Paschalnym Misterium. Dlaczego zatem katecheza przedchrzcielna nie obliuguje rodziców, aby byli uczciwymi wobec siebie i swoich dzieci. Czy przysięga składana w czasie Sakramentów nic nie znaczy?

Znów, Moja mała, odzywa się wasze wewnętrzne zagubienie i pragnienie zmiany, kiedy Ja wkraczam w życie osobiste, budzi się w was lęk, czy rzeczywiście jestem między wami tak blisko. To jak wtedy, gdy kroczyłem po wodzie, a Moi w łodzi nie umieli Mnie rozpoznać i zaczęli krzyczeć. Oczywiście „Jezus z Nazaretu nie może chodzić po falach”, myśleli wówczas, a Ja byłem coraz bliżej. Oto jestem Inny, najmilsza, bardzo Inny od waszego myślenia o Mnie, a zanim dusza nauczy się odkrywać Moją radosną Obecność we wszystkim na prawdę przechodzi przez ogień i wodę. Ogień oznacza pewne przeciwności i utrapienia. Woda jest tu synonimem grzechu, w którym często dusza tonie zanim złapie Moją wyciągniętą rękę”.

Jezu, dlaczego rano na Eucharystii i wczoraj gdy odmawialiśmy różaniec, cała Twoja Ewangelia żyła we mnie? Jakby wszystko dzieje się tu i teraz.

„Bo i jestem blisko, Moja A... Spójrz! Nie musisz już czytać i rozważać. Wszystko Moje jest Twoim.

Oto imiona Dwunastu, wiesz jak zostali nabyci? Za cenę Krwi Mojej. Słabi, lecz mocni. Dopiero kiedy wyleję na nich Mego Ducha, będą głosić odważnie Moje Imię i pójdą ślad w ślad za Tym, którego wcześniej opuścili.

Moje wezwanie, drobinko, przenika ich jestestwo, lecz uwaga, jeden z nich tak samo ukochany jak pozostali, zdradzi Mnie, swego Mistrza i Pana. W tym kluczu patrz na Gabrysię i pozostałe osoby, wypisane przez rodziców z lekcji religii. Tak samo obdarowane, wzgardziły darem Mojego wybrania. Twój ból, A., jest Moim bólem”.

Dziękuję Ci, Jezu. A co jeśli chodzi o dzieci z trzeciej klasy? Rodzice totalnie ignorują Twoje Słowa i Sakramenty...niestety prawie wszyscy z tej jednej klasy. Podejście w stylu: przyjąć i odejść.

„Drobinko, Ja ogarniam Miłosierdziem wszystkich wezwanych do udziału w Moim Kapłaństwie, również Judasza. Nie czynię żadnej różnicy płacąc wszystkim po denarze, a więc kochając ich na prawdę do końca. Jeśli więc nie jest uczeń nad Mistrza ani wysłannik ponad tego, który go postawił, podobnie i wy.

Zauważ, że odchodzenie Judasza w ciemność nie dokonało się w jednej chwili, czy w przeciągu dwóch lat. To był dłuższy proces, związany z brakiem relacji i mocnym diabelskim uwiązaniem. Odpowiedź, to jest pójście za Mną, było już u początków skierowane na branie, podczas gdy miłość bierze i daje, nie zaś jedynie „bierze”. Ja dopuszczam obecność chwastu między pszenicą. Pozwalam na sianie domysłów i niezdrową rywalizację w gronie Dwunastu, wszak kłóć się po wielokroć, po mimo Moich osobistych napomnień. Zobacz, drobinko, nikogo nie zniewalam swoim przykazaniem: „Kochaj nieprzyjaciół!”. „W ciszy i ufności leży wasza siła”. Uwierzyć, że Ojciec ma doskonały plan dla Kościoła i że bramy piekielne Go nie przemogą. Gdy wzmaga się szum morza i jego nawałnice, powinniście być jeszcze bardziej otwartymi na delikatny powiew Ducha Prawdy. Najmilsza, naucz maluchów więcej pieśni do Mojego Ducha, a będą też bardziej otwarci na Moją Ewangelię. Bez względu na zagubienie rodziców, stań przed

uczniemi w towarzystwie Moich Dwunastu Apostołów, to zresztą doskonałe towarzystwo, gdzie jeden niezmiernie różni się od drugiego, a wszyscy działają w jedno i w wzajemnej zgodzie. Możesz się uśmiechnąć, ale oni już teraz nie mają powodu do sporu o pierwszeństwo, bo z racji bycia ostatnimi na ziemi, mogą sądzić dwanaście pokoleń Izraela. Tak, dobrze jest wędrować z nimi, a wśród wielkiego tłumu, mogą dziwić się prostocie Mistrza, który rzeczywiście zna wszystkich po imieniu i nikogo nie zostawia samego. Bo to nie w tym jest rzecz, abyś jedynie pięknie mówiła o Mnie, ale nade wszystko znalazła Mnie w sercu dziecka czy młodego człowieka, który nie wie dokąd idzie, ponieważ nikt nie wskazał mu drogi. Wiesz, że zejście z góry z Dwunastoma jest równocześnie zapowiedzią Mego Wielkanocnego Zwycięstwa i tym samym wstępowania Apostołów w ślady swego Mistrza. Oni jeszcze Mnie nie znają, bo nie dałem im Ducha, lecz już za chwilę będą czynić te dzieła, których Ja dokonuję. Jestem w Moim Kościele pośród Dwunastu świeczników się przechadzam, a wy nie musicie się obawiać mając dokoła takie mnóstwo świadków Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej.

Moi pasterze, wy też wyjdźcie na przeciw temu światu, ramię w ramię z Barankiem zabitym, a nie oglądajcie się wstecz na to jak było kiedyś w Moim Kościele. Dziś macie ochrzczonych pogan i zdemoralizowane narody, trzeba wrócić do korzeni, przez zdecydowanie głębsze wnikięcie w Moje Słowo najpierw osobiście przez samych kapłanów. Każdy kapłan ma z serca uwierzyć, że to Słowo żyje i nie jest wypowiedziane przez usta zmarłego Jezusa z Nazaretu. Wszak Ja żyję w Moim Kościele. Nie jestem obiektem muzealnym ani postacią jedynie historyczną. Podobnie Moje Słowo, Słowo mocą którego otwieram wasze ciasne groby myślenia o Mnie jako bardzo wymagającym i bardzo dalekim Bogu, i mówię: „Ukaż mi swą twarz!”. Moje Oblicze odsłania się, gdy z wiarą przyjmujesz Moje Słowo. Codziennie z nową wiarą, z wiarą obecną w danej chwili twego istnienia, w pewności Mojego wyboru ciebie i zbytnej miłości. Tak, Moja drobinko, Ewangelia jak ukazałem tobie wczoraj w różańcu i dziś podczas Eucharystii, żyje podobnie jak Ja Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Pan.

Najmilsza, chcę, abyś żyła tak bym był bardzo widoczny dla Moich braci kapłanów, a tu potrzeba umierać i zmartwychwstawać. Zatem pójdz za Mną, a resztę zostaw Mamie. Ona uczyni więcej niż się spodziewasz. Kocham cię i jestem".

11 wrz 2024

"Udana recepta na szczęście spotkania ze Mną, mam takie recepty.

„Najmilsza i Moja, skoro masz Moje Słowa i Moje Paschalne Misterium, czy nie masz udział w Moim błogosławieństwie?".

Tak, Jezu, ale to dalej pozostaje jakby zakryte.

„Drobinko, wszystko odsłania się, gdy w Duchu Świętym odczytujesz Moje Słowa. Oto mówię i kocham, a ty możesz wybierać śmiało, czego pragniesz.

Kiedy w Mojej Ewangelii stajecie między błogosławieństwem, a przekleństwem, zawołacie zaraz, że pragniecie na prawdę zasiać po Mojej prawej stronie i mieć udział w radości Mojego Królestwa. Tymczasem skoro chcielibyście równocześnie posiadać, być chwalonymi przez ludzi, równocześnie doświadczać ziemskiej pociechy, Tajemnica Mojego Szczęścia odsuwa się od was, choć wcześniej była bardzo dostępna.

Moja drobinko, w temacie uzależnienia pokolenia młodych i dzieci od internetu, zupełnie naturalnie możemy przejść do tamtego pola, gdzie Kain zabija swego brata Abła. Motywem jest zazdrość, która rozpala jego serce, a równocześnie czyni go obojętnym wobec zła i przemocy.

Więzi rodzinne przestają być ważne, liczy się jedynie własne pole i własne zdanie. Tak i dziś media elektroniczne wychowują dość skutecznie przyszłych egoistów dążących, aby zarabiać, gromadzić i nie odczuwać cierpienia i przeciwności. Rozważ, najmilsza i Moja, że bogacze otrzymali na ziemi swoją nagrodę, a niebieskiej otrzymać nie mogą. Nie oznacza to, co prawda, że wszyscy posiadający duży majątek nie mogą cieszyć się Moim Błogosławieństwem. Trzeba raczej dostrzec, że będzie im na prawdę trudniej przyjąć Moją naukę i zająć się gromadzeniem skarbów w Niebie. Zresztą czy widziałas kogoś, kto równocześnie miłuje Mnie z całego serca i z całej duszy, a jednocześnie bliźniego swego jak siebie samego, zaś przy tym wciąż stara się o pomnożenie swego ziemskiego majątku?

Oczywiście nikt nie może dwom panom służyć i nie sposób budować tutaj wieżowców równocześnie idąc za Moim Słowem sprzedawać wszystko co posiadasz i rozdać ubogim.

Jednak nie samo bogactwo jest objęte Moim napomnieniem, ale również ciągle szukanie ziemskiej przyjemności, to także bywa jakże często ze szkodą dla duszy.

Nie raz pewne przeciwności, trudy i cierpienia uszlachetniają duszę, wskazując na rozwój wewnętrzny i rozwijając przed człowiekiem nowe perspektywy, aby nie tyle brać, lecz i dawać siebie braciom. Ci, którzy należą do Mnie ukrzyżowali swoje ciało z jego namiętnościami i pożądaniami. Oni są dzisiaj przykładem dla was, że warto szukać przede wszystkim Mojego Królestwa i jego sprawiedliwości. Czy wiesz, Moja drobinko, że Ja pierwszy biorę udział w wypowiedzianych przez siebie Błogosławieństwach. Najpierw będąc nieskończenie szczęśliwy u Ojca, schodzę do was, uniżywszy samego siebie, po to, aby was uszczęśliwić. Zdaje się wam, że szczęście jest sprawą prywatną? Nic bardziej błędnego. Szczęście żyje w Trójcy Przenajświętszej, a We Mnie będąc rozlewa się na wszystkie stworzenia, mówiąc z miłością: „Stań się!”.

I jesteś, drobinko.

Ale zanim się stałaś, Słowo stało się Ciałem i ubrało nędzną szatę waszego człowieczeństwa, aby was przyodziać szatą Chwały i Nieśmiertelności. Najmilsza, cóż to za godność, która została dana każdemu i każdej z was?!

Wszak mam dla was i większe, i wspanialsze dary. Jednak natura ludzka wymagała oczyszczenia i uzdrowienia z powodu grzechu, co sprawia, że ciemność spowija ludy, mieszkające w cieniu śmierci i skazane na bezcelowość swego istnienia. Ja znów stwarzam was na nowo w Duchu Świętym, przez Moje Wielkanocne Misterium, a cała ziemia i wraz z nią człowiek, okrywa się Moim Błogosławieństwem. Trzeba, ukochana, stanąć u Mojego boku na tej górze, aby wraz ze Mną zapłakać nad grzechem, bo gdy wzgardzisz jego bolesnym odcieniem, wówczas będziesz mimo upadków wciąż podnoszona w górę właśnie mocą Mego Błogosławieństwa. Ubodzy duchem, niekoniecznie nie mają dóbr materialnych, ale ich relacja wobec świata rzeczy i osób staje się względnie prostą i czystą; jak napisze Apostoł tak ich używają jakby nie korzystali, a więc w wolności.

Po czym poznasz, mała Moja, że jesteś wolna od chęci by mieć?

Kiedy kogoś lub coś utracisz zamiast bólu odkryjesz głębsze znaczenie twojej relacji z Moim stworzeniem i w tajemnicy Mego Słowa, utracona rzecz i osoba we Mnie zostanie w inny sposób odzyskana. Tak, tu wchodzi w grę wiara w Moją Obecność tak w twoim wnętrzu jak i w życiu twych najbliższych. Jeśli miłujesz swą żonę czy męża w relacji do Mnie, jej utrata, a więc śmierć może być początkiem nowego życia. Gdy zaś kochasz ją w odniesieniu jedynie do siebie samego, strata będzie momentem zwrotnym w relacji do Mnie, a więc zaowocuje buntem i pretensjami.

Gdy znów rozważymy pożyteczność oczu, będącą źródłem wszelkiej przyjemności, to wtedy potrzeba, usłyszeć śmiech, który jest pusty i prowadzi do śmierci. Jest to bowiem radość z zaspokojenia różnorodnych potrzeb w duchu konsumpcyjnego brania, oglądania i dotykania wraz ze smakowaniem. Zmysły rozbudzone przez sztuczną wesołkowatość gardzą tym, co duchowe i nie będą zdolne podporządkować się rozumowi. O, nie wydawaj siebie samego na pastwę własnych żądz, abyś nie był jak bawół nimi miotany.

Zatem, Moi mali przyjaciele dziś smutni z powodu braku wiary w rodzinach i w parafii, trwając przy Mnie doznają zdumiewającej pociechy, która od Ojca i Syna pochodzi. Ta Pociecha, to Duch Prawdy i Miłości, On to będzie mówił przez was i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Zauważ, Moja A., że nasilenie się prześladowania w Kościele, nie powoduje depresji ni lęku. Prawdziwi Moi uczniowie, bez żadnych oporów staną w Moje Imię do walki, choćby byli w zdecydowanej mniejszości. Nie bój się mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.

Moje Błogosławieństwo spoczywa na tych, którzy go udzielają, a więc na Moich kapłanach. Niechże mają w sercu świadomość, że uczyniony ich dłonią znak Krzyża Świętego połączony z wypowiedzianym Słowem ma moc otwarcia i zamykania bram Niebieskich. Wszak każda Eucharystia zakończona Błogosławieństwem w rzeczywistości trwa, aby uszczęśliwiać Mój Kościół tu na ziemi i w całej Wieczności. Stąd, ile razy błogosławisz Moim dzieciom, miej przed oczyma Mój zwycięski Krzyż i to błogosławieństwo, które otrzymałeś w dniu swoich Święceń, czy nie jesteś już jedną nogą w Moim Domu. Będąc w Wieczności, pociągnij za sobą innych, jak

Eliasz rzucił swój płaszcz Elizeuszowi. Otóż Ja okrywam cały wszechświat Błogosławieństwem płynącym z twej ręki. Czy wiesz jaką władzę posiadasz bez żadnej zasługi z twej strony? Oto prawdziwe bogactwo, którego nie zna świat z kultury enter, który uwielbia szybko pojawiające się i znikające błyskotki, który jest łasy na pochwały i chciałby cieszyć się od rana do późnej nocy bez śladu łzy i cierpienia. To nie jest świat Chrystusa, to świat księcia ciemności.

Ja cały jestem Dniem i Światłem. Zły nie może u Mnie przebywać. Dlatego na tej górze na górze Krzyża Mego i Zmartwychwstania oddzielam błogosławieństwo od przekleństwa i mówię: „Pójdź za Mną, Mój kapłanie!” i Moimi dłońmi błogosław duszom żyjącym w mroku, nie zapominając, aby odważnie wytknąć ich grzech. Błogosławimy grzeszników, lecz grzech zdecydowanie trzeba nazwać i odrzucić.

Stąd potrzeba zarówno „błogosławić” jak i wołać: „Biada!”, na przekór tym, którzy chcą słyszeć jedynie pierwszą część Mojej Ewangelii. Nie. „Ani jedna jota ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni”. Bądź świadkiem czytelnym, a więc takim, który nazywa zło i dobro po imieniu, równocześnie włącza się w Moje uwielbienie Ojca w Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania.

Kocham cię. Kochaj Mnie zawsze bardziej. Ja Jestem Pan”.

12 wrz 2024

"Dziecię Moje najmniejsze, czy dzisiaj rzeczywiście jest tak, że nie dałem tobie żadnych okazji do miłowania twoich nieprzyjaciół? Wszak jest napisane: „będą nieprzyjaciółmi człowieka i jego domownicy”.

Jezu, nie było... A ja bardzo krótko byłam w domu, a tu siostry raczej nie są nieprzyjaciółmi; w szkole bywa różnie, ale dziś w miarę spokojnie.

„Rozejrzyj się, najmilsza, bo również ciało, świat i sam zły duch może niekiedy przybierać pozór anioła światłości i tym trudniej rozeznaczyć, że przypuścił swój atak. Dlatego bądź trzeźwą i czuj. W twoim zmęczeniu zawsze będzie niewielka szczelina, gdzie tamtemu prościej będzie się wślizgnąć, a ty będąc małą i słabą, nie zauważysz, że pojawiła się właśnie pokusa.

Pamiętaj, że kto pełni wolę Ojca Mego, ten Mi jest bratem, siostrą i matką, a jakże dzisiaj łatwo szukać przede wszystkim swojego planu na życie i codzienność, i swojego zdania, bez konsultacji ze Mną jedynym Bogiem i Panem.

Ze złem nie wchodźcie nawet w najmniejsze kompromisy, bo to zwykle grozi zgubą i utratą dobra już posiadanego. Tu najbezpieczniej jest zabrać się za wąską ścieżkę i bramę, która prowadzi do życia, a nazywa się miłością wrogów i nieprzyjaciół. Cóż, starotestamentne prawo odwetu, musi zamilknąć wobec Miłości Wcielonej, która nie unosi się gniewem, nie pamięta złego i wszystko znosząc, we wszystkim też pokłada nadzieję.

Otóż, mała Moja, z jednej strony mówimy o miłości tych, którzy was nienawidzą jako pewnego rodzaju heroizmie, bo nie lubicie czynić dobrze swoim wrogom. Ale tenże rodzaj trudnej w realizacji miłości, może być i powszednią formą kontaktu z trudnym bliźnim, który po prostu nie potrafi z wami rozmawiać czy też sama jego obecność stanowi pewnego rodzaju przeciwność. W tej sytuacji, najmilsza, mówimy o praktyce wzięcia Mego Krzyża i codziennego zmagania z własnym głębokim sprzeciwem wobec dziejącej się niesprawiedliwości, czy krzywdy. Takich dusz jest również niewiele, gotowych znosić pewne bardzo trudne relacje z bliźnimi ze względu na inną relację- relację z Synem Człowieczym.

Jak często mówię tobie małej, jestem Inny, a zatem niejako zniżam się, aby trwać z każdym z was w bliskiej przyjaźni. Przenikam cię i znam w całości, a mając przed sobą całe twoje jestestwo, wiem do czego jesteś zdolny sam z siebie i że to na pewno nie jest przebaczenie.

Może to dla was zabrzmieć jako bolesne napomnienie, ale jesteście pierwsi, aby zachowywać wspomnienia o doznanych krzywdach, rozpamiętywać, odpowiadać nienawiścią w słowie bądź w czynie, a równocześnie, aby szukać różnych usprawiedliwień dla własnego grzesznego postępowania.

Tak, to zasiadacie do stołu, aby wytykać błędy innym, a swoich nie chcecie poruszać ani przyznawać się do nich przed sobą, czy też na osobistym rachunku sumienia. Wszak wiesz, najmilsza i Moja, że skoro przeniknę cię i zbadam twoje serce, szybko może się okazać, że są tam liczne grzechowe skłonności czy pragnienie, aby ocalić siebie, a skazać innych.

Tymczasem Moje Światło zawsze niesie wolność i uzdrowienie. Kiedy zatem przytulisz się do Mego Serca, zwykle tracisz władzę nad ciałem, bo okazuje się, że jestem większy od Mojej drobinki, prawda?

Wszelamoc Mego Miłosierdzia, które ogarnia nade wszystko największych grzeszników, wciąż zadziwia i zdumiewa. Gdy Bóg szaleje za tym, który bezustannie Go obraża, co ty powiesz na to, kiedy chciałbyś uchodzić za pobożnego i sprawiedliwego kapłana.

Oto, od was kapłani zażąda się zdania relacji z miłości wobec najbardziej zatwardziały grzeszników; zresztą z Ewangelii wiecie, że są oni oczkiem w Mojej głowie i nie spocznę dopóki nie odnajdę zagubionej owcy, i nie przyprowadzę jej z powrotem do stada. Zobacz, Moja A..., że praktyka miłości nieprzyjaciół w Moim wykonaniu trwa od wieków, a teraz można rzecz zintensyfikowała się szczególnie i jest na wysokim poziomie niczym wy nazywacie w przyrodzie stężenie choćby tu szkodliwych dla was pyłków. W Mojej Tajemnicy tęsknoty za duszami, które są z dala od Mego Kościoła, za tymi, które podpisały akt apostazji, czy żyją od lat w grzechach wołających o pomstę do Nieba; oni właśnie są wciąż poszukiwani i chcę ich na nowo przyciągnąć do siebie. Diabeł na prawdę nienawidzi Mojego Miłosierdzia i chciałby, aby Moi pasterze zaprzestali głoszenia Mego przebaczenia, a tym bardziej posługi w trybunale Miłosierdzia. To jest pole walki, w którym demon odchodzi szybko i skutecznie pokonany, a osoby często i z wiarą korzystające ze źródeł Miłosierdzia, mają gwarantowane miejsce w Domu Ojca Mego, w Mojej bezpośredniej bliskości.

Tu, Moja drobinko, dusza uczy się stawać w prawdzie przed Moim obliczem, co właściwie powinno ją z góry motywować do przebaczenia wobec bliźnich. Tymczasem nie raz mamy zgoła odwrotną sytuację. Bo oto ktoś z przyzwyczajenia błaga Mnie dość często o Miłosierdzie, lecz skoro ktoś jedynie powie słowo, które rani i sięga głęboko w jego serce, biedak natychmiast postanawia, że trzeba tamtego ukarać i gdy go spotka zaraz wypomina mu obraźliwe słowa żądając wyjaśnień.

Tak, najmilsza, jesteście niekiedy surowymi wobec innych, a wobec siebie samych bardzo pobłażliwi. Jak dawniej uczeń miał dzienniczek szkolny, gdzie rodzice mogli wpisać usprawiedliwienie, tak teraz wy, posiadacie podobny niewidzialny dokument, który ma wskazywać, że inni owszem są winni, ale nie wy.

Paweł napisze: „Za wszystkich umarł Chrystus”, a wy chętnie podpisujecie się pod tymi słowami, lecz równocześnie wskazujecie na bliźniego swego, który ma być bardziej winny niż wy sami.

Najmilsza, najpierw czynicie to, jedynie w myślach, potem wypowiadacie w słowach osądu, następnie chętnie odwracacie się plecami wobec osób wam nieżyczliwych, czyż nie?

Oto sami z siebie, drobinko, potraficie nie miłować to i należałoby mówić: „Nie odpuszczamy naszym winowajcom”. Ale skoro wypowiadacie modlitwę z marszu i przyzwyczajenia, trudno wam choć przez chwilę zastanowić się nad jej treścią.

Pozwól, Moja A..., że znów mocno przypatrzymy się Moim Ranom. Jest ich wiele. Pięć najboleśniejszych. Wszystkie z powodu grzechu. Twojego grzechu. Zatem, kiedy wejdiesz w nie głębiej, wówczas nagle uświadomisz sobie, że nie twój bliźni w pierwszej kolejności jest ich autorem, a więc tym, który zadaje Mi cierpienie. Aby jednak dojrzeć do tego, by dotykać Mych Ran z wiarą i pełnej świadomości własnego grzechu, trzeba przebyć Tomaszową drogę. Tak, on bowiem usłyszał: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Tomasz odciął się, a dokładniej uciekł od wspólnoty, by sam przeżyć ból rozstania. Ominęło go spotkanie ze Mną Zmartwychwstałym, ale Ja nie zapominam o ubogich. Wróciłem po niego, kiedy i on wrócił, aby we wspólnocie braci odkrył, że Moje Rany płoną Zmartwychwstaniem. Czy rozumiesz, Moja drobinko? One płoną miłością miłosierną i głośno mówią o tym, że wszystkie grzechy, które odpuscicie będą odpuszczone. Po co było tak ogromne cierpienie Syna? Czy nie w tym celu, aby nauczyć was, jak potężnym i możliwym jest przebaczenie sobie i braciom w spotkaniu ze Mną? Kto nie spoczął u stóp Zmartwychwstałego, nie zagłębił się w tajemnicy Moich Ran, ten nie będzie zdolnym, aby przebaczać swoim wrogom. Ukochana, kosztuj z tego źródła Łaski w Moich Sakramentach i kochaj siostry i Moich braci kapłanów tą samą miłością nieprzyjaciół, którą Ja ciebie ukochałem”.

Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham! Uzdołnij do takiej miłości, tych, którzy Cię proszą. Naucz nas błogosławić naszych nieprzyjaciół.
„Tak, skoro dłonie Mych kapłanów są w twoich dłoniach, najmilsza i Moja, czyń to codziennie. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

13 wrz 2024

"Wiesz, dziecię Moje, że skoro zacznę mówić do ciebie jako do tej, która słucha, trzeba także, abyś odpowiadała na Moje wezwanie. Nie dziw się, że teraz szczególnie wzywam do tego, bo dusze mają problem, najmilsza, zarówno ze słuchaniem jak i z odpowiedzią na Moje Słowo. Paweł z radosnym zaangażowaniem wyznaje, że stał się wszystkim dla wszystkich, a jeśli on to i Ten, który wybrał go i powołał do głoszenia Ewangelii pozostającym w ciemności. Zauważ, drobinko, jak i źli ludzie próbują w złym celu łączyć się w pary. Mówię tu o tych, którzy sami z siebie jako Moje dzieła są dobrymi, lecz w postępowaniu odeszli od źródła prawdy i dobra. Stąd niebezpieczne są takie pary, bo rzeczywiście są tak mocno zaślepieni przez pożądliwość ciała, oczu i pychę żywota, że dokądkolwiek by podążali zawsze będą zmierzać ku zatraceniu siebie, ale i tego, kogo prowadzą będąc pewni swego celu, który tak naprawdę jest nicością.

Głusi i ślepi zarazem, bo nie poznali miłości Wcielonego Słowa, dlatego wydaje się im, że każde działanie przyniesie im korzyści. Ich oczy nie tylko są na uwięzi, one przestały miłować to, co Moje, zaś Moja Tajemnica jest dostępna dla duszy, która twierdzi, że nic nie widzi. Wtedy bowiem odkrywa powoli, a więc mozolnie swą niezdolność do czynienia dobra, to jest pewien rodzaj duchowej ślepoty. Kocham takich małych niewidomych, którzy to wiedzą, że Mnie nie widzą, lecz pragną kochać i to wszakże naprawdę wystarczy.

To i ten biedak siedzący u bramy świątyni usłyszał: „Srebra i złota mi brak, lecz co mam, to ci daję: w Imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka: Chodź!”. Tenże żebrak miał zrozumieć, że w Moje Imię każdy wstaje, nie dla siebie samego, ale po to, aby służyć braciom.

Egoiści wędrując parami szybko wpadają w dołek kłótni, czy długich nieporozumień zmieniających się w rozłąkę bądź ziejącą pustką nienawiść.

Tymczasem skoro jeden uczeń przyprowadza do Mnie swego brata, zaraz też obaj idą za Mną. Oczywiście zaproszę ich do niesienia Krzyża, lecz nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z Mojej ręki. Widzisz, najmilsza, jaka różnica? Idący za Mną parami szybko odzyskują widzenie rzeczy, ludzi i osób, ale i Mnie samego. Wszystko rozjaśnia się pod Drzewem Krzyża, o którym tak pięknie tłumaczyłaś maluchom, wszak to Drzewo rzuca światło na wasze relacje do Mnie, do bliźnich i was samych.

Moja A..., drzazga jest nieporównywalnie mniejszą od belki, choć bardziej dotkliwą. Wiem, że jesteście łowcami drzazg u innych, a belek z waszych oczu nie potraficie wykorzystać by bardziej miłować”.

Jezu, jak wykorzystać?

„Najmilsza, na przykładzie: lubicie krytykować księży, mówiąc o ich wadach i słabościach, a czy nie lepiej wyjąć te belkę i zbudować na niej piękne i nowe kapłaństwo. Co bowiem dzieje się, gdy zamiast krytykować szukacie dobra w tym, co każdy ksiądz może wam dać przez swą posługę niezależnie od własnej słabości czy grzeszności?

Otóż największą ślepotą, Moja drobinko, jest pełzanie po brudnej ziemi, czy tym samym doszukiwanie się wciąż złych intencji i roztrząsanie cudzych win.

Wiem, że bywają pewne złe czyny, czy słowa, które rzucają się mocno w oczy, a wtedy język nie umie zamilknąć, aby nie oburzać się tymi drzazgami, starając się je przynajmniej pokazać innym ludziom. Na co jest to potrzebne?

Czemu nie znosicie raczej niesprawiedliwości?

Dziecię Moje, zobacz, w ciągu tygodnia nauki w szkole, nie postawiłaś uczniom żadnych minusów, ale próbujesz chwalić i rozdawać plusy i dobre oceny. To samo należy przełożyć na rzeczywistość miłowania Mnie i bliźniego.

Nie uniknięcie totalnie zła w świecie i w postępowaniu innych jak i w swoim własnym, ale co stoi na przeszkodzie, abyście bardziej zadbali o ciche dobro, które zwykle nie potraficie postawić na świeczniku”.

ładnie młodzi dziś odpowiadali na lekcji, dlaczego ludzie nie zadają pytań. W końcu wyszło, że nie mają kogo zapytać. Z jednej strony smutne, bo dorośli nie mają dla nich czasu. Ale usłyszeli, że mogą przyjść do Ciebie, Jezu.

„Moja drobinko, a ty o co chcesz Mnie dzisiaj zapytać?”.

Dlaczego pozwoliłeś, aby Carlo wczoraj znów ze mną rozmawiał? On ma taki szybki sposób mówienia.

„Tak, drobinko, bo i święci nie są sztucznymi marmurowymi posągami, ale żyją wśród was, dzięki Memu Miłosierdziu są tuż obok, by was wspomagać i prowadzić za rękę. Kiedy Carlo widzi kim jestem i raduje się Moją Obecnością w Domu Ojca, dlaczego miałby nie zaprowadzić cię tam, gdzie Ja Jestem? A... Moja, mieć takiego przyjaciela i przewodnika, to więcej niż najwspanialszy duchowy kierownik na ziemi. W jego prostym stylu życia i myślenia, który udoskonalony mocą Ducha, przeszedł przez Moje Paschalne Misterium upodabniając się do mnie, tu masz bardzo współczesny przykład widzącego i pełnego radości brata. Czy nie obiecałem, że każdy kto dla Mego Imienia opuści dom, braci i siostry, matkę i ojca stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy.

Ten mały Janek, który przybiegł dziś na przerwie, żeby powiedzieć, że cię kocha przeze Mnie został przysłany”.

Jezu, jak to przez Ciebie?

„Moja A..., wszak znasz już Moje niespodzianki, a Ja wiem, że masz dużo pracy, dlaczego miałbym jej nie osłodzić, skoro czynisz wszystko dla Ojca i na Jego chwałę?”.

Jezu, chciałabym...Ale zapominam. Przecież mnie znasz.

„Najmniejsza, uwierz, że twój Oblubieniec niekiedy, aby prowadzić swą drobinę za rękę, zamyka oczy i sam staje się niejako na chwilę niewidomym, aby też wraz z tobą wejść do innego Domu. Musiałem zamknąć swe ziemskie oczy na ten piękny świat, ponieważ ochyda zła, grzechu i śmierci do końca zbeszcześciła Moje Ciało i doświadczyłem w nim w pełni tej przeraźliwej ciemności, która nazywa się grzechem.

Drobinko, kiedy ciało umiera, to na pewną chwilę spotyka niesamowite odczucie lęku związane z oddzieleniem od niego duszy, a więc osoba, będąc wcześniej duszą i ciałem drży przed tym, co nieznane i całkowicie obce. To „odczucie” nie trwa zbyt długo, ale jest dość intensywne, dlatego tak potrzebna jest modlitwa za konających, aby byli w stanie z wiarą przejść przez ten właśnie „moment”.

Następnie, Moja A..., należy zadać sobie pytanie: przez kogo byłem prowadzonym w moim ziemskim życiu?

Czy przez Ducha Bożego, czy samego siebie i złe duchy?

Tym samym Wieczność sięga korzeniami waszej teraźniejszości, bo kiedy szukasz Mnie z całego serca i otwierasz się na Mego Ducha, dając się Mu prowadzić, to i w ramionach Tego Ducha znajdziesz się w twojej Wieczności.

Jeśli zaś jesteś wytrwałym zbieraczem drzazg w oczach innych i ciągle porównując się z nimi, dążysz do tego, aby udawać przed sobą samym, że już bardzo postąpiłeś w doskonałości, ale inni są gorsi od ciebie i potrzebują nawrócenia. Nie. Ta droga to droga w ciemność i pustkę. W Moim żywym Słowie znajdziesz pełnię światła i tu Duch Święty przekona cię o twoich belkach, co wręcz uniemożliwia zbieranie cudzych drzazg. Jednak te belki są błogostawieństwem, bo gdy ułożymy jedną na drugą, Ja Pan obmyję cię swoją Przenajdroższą Krwią i żyć będziesz, a nie umrzesz”

Jezu, znów zadziwiasz! Kocham Cię!

„Tak, Ja również chcę słyszeć od ciebie o miłości, wszak to miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa i ona zwycięża ślepotę i ciemność raz na zawsze.

Uwierz, Moja mała A..., że będę teraz brał za rękę Moich kapłanów i prowadził dokąd nie chcą pójść. Ja Jestem Pan, który czyni to, co słuszne. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

14 wrz 2024

”W dzień naszego święta weź udział w Moim Krzyżu, najmilsza, ale i w radości Zmartwychwstania. Wszak Ojciec umiłował świat, wasz świat i twój świat, a więc całe życie każdego z was, wasze myśli, słowa i uczynki, kładąc na nich pieczęć swej miłości i nadając nieskończoną wartość. Tajemnica Krzyża ogarnia was w odniesieniu do wybrania i nowego

braterstwa, mówię o braterstwie pokoju. Gdy ludzkość odrzuca Mój Krzyż nie tylko ten zewnętrzny związany z widzialnym znakiem, ale i każdy rodzaj cierpienia jako całkowicie zbyteczny i bardzo uciążliwy, równocześnie skazuje siebie na klęskę wojny i wszelkiego zepsucia. Błogosławiony Owoc wisząc na Drzewie Krzyża ratuje was od zguby wiecznej, a kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew nie umrze na wieki. Zatem potrzeba nowego spojrzenia na Mój zwycięski Krzyż tak w odniesieniu do Sakramentów Kościoła niosących wam życie, młodość i uzdrowienie jak i w Misterium działania całej Trójcy Przenajświętszej. Oto Ojciec posyła Syna, który spełniwszy plan Ojca, zaraz po swej Śmierci powstaje z martwych, aby wrócić i wylać na was Ducha Prawdy, Uświęciciela. Jaką rolę spełnia tu Drzewo Życia, Moja A..? Oto Ogniwo łączące trud ziemskich relacji, aby was tak bardzo skłóconych i ze Mną, i ze sobą wzajemnie pociągnąć w otchłań Tajemnicy Obecności Ojca, Syna i Ducha Świętego, to jest Miłości Nieskończonej i obdarowującej swe dzieci właśnie przez Misterium Krzyża. Zauważ, drobinko, że tutaj Ojciec niejako zakrywa swe Oblicze przed Synem, Syn cierpi, lecz wy patrząc Nań odzyskujecie zdrowie. Następnie otwarty Mój Bok, z którego wypływa Krew i Woda, to równocześnie „Miejsce” działania Ducha Świętego, który w Sakramentach Kościoła jest i działa, odnawiając wasze dusze i przyciągając z powrotem do Ojca. To nie Ja, Syn porzucam możliwość oglądania Taty i obecność przy Nim, lecz to wy przez grzech tracicie łączność z Jego bezgraniczną miłością i zamykacie dopływ tejże Łaski do waszych serc. Otóż kto by nam poszedł, kogo mam posłać?

Drobinko, Ojciec wie, że jedynie Syn posłany, składając za was Ofiarę Przeczystą może was uwolnić od jarzma grzechu i śmierci raz na zawsze. Serce Moje przebite na Krzyżu to, Moja A., pełnia wszelkiego dobra, a gdy ty tracisz cierpliwość, Ja trwając na Moim tronie i Ołtarzu nie mogę jej utracić.

Jakże to lękacie się cierpienia, Moje dzieci?!

A Ja sam biorę je na siebie w całości. Każda choroba, ból, czy trud, jaki przeżywasz to nie jest Krzyż zesłany przez Ojca, aby cię zniszczyć, czy przynieść do ziemi. Nie, wszystko w świetle Mejej Ukrzyżowanej Miłości staje się inne, nowe i pełne nadziei, ale czy pojmujesz co mówię? Najmilsza, ciało dąży do czego innego niż duch i nie ma między nimi zgody, dlatego świat będzie krzychał: „Zejdź z Krzyża!”. Wielu do dzisiaj chętnie wymyśliłoby inny scenariusz Mojej Śmierci, aby Mi ulżyć czy zrezygnować z obecności cierpienia na ziemi, wykreślić je z codzienności, wymazać z życia człowieka.

Wtedy też, drobinko, trzeba byłoby zanegować istnienie grzechu i w końcu tak przedłużyć bytowanie na tym świecie, aby nikt już nie bał się śmierci i żeby uwierzyć że jej nie ma albo że ciebie śmierć nie spotka.

Tak to kłusują Moich współczesne medialne węże, gotowe swoim jadem zatruć wnętrze człowieka w tak sprytny sposób, aby nie szukał już uzdrowienia w Moim Kościele, wierząc w reinkarnację czy też możliwość przedłużenia życia z pomocą robotów czy sztucznej inteligencji (a są już wszakże takie demoniczne plany i pomysły). Chrystus jest wam niepotrzebny? Celowo pytam, bo jakże często zamykacie się w swoim ciasnym myśleniu nie mogąc pojąć, dlaczego ktoś młody umarł, czy zachorowało twoje dziecko, czy znów ktoś „wypisał się” z Kościoła.

Najmilsza, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?

Czy zdejmowanie krzyży w urzędach czy w domach nie prowadzi do kultu bałwochwalczego, który ostatecznie grozi śmiercią wieczną?

Spytaj Mnie samego czy łatwo i lekko jest umierać, tracąc powoli Krew i dusząc się straszliwie bez chwili ulgi? Wiesz sama...

Zatem, dopiero kiedy ludzkość, ale tu i pojedyncze osoby odnajdą relację ze Mną pośród swojego krzyża czy nawet trudu codzienności, wówczas również na nowo będą mogli poznać za jaką cenę zostali nabyci. Odkrywanie własnej wartości to równocześnie kontemplacja Mego Krzyża i Zmartwychwstania, ale jak to będzie możliwe, gdy zajmiecie się jedynie tym, co doczesne i tym samym każde cierpienie będzie ciosem nie do zniesienia.

Oto poznałem smak bolesnej samotności wisząc na tamtym Drzewie. Posłuszny Ojcu, pozwalam wam się zerwać, Moi kapłani, abyście rozdawali Mnie Moim dzieciom jako Chleb żywy.

Kiedy na pustyni Izraelici znużyli się manną, zaczęli szemrać. Jedynie posłuszeństwo Mojżesza stało się dla nich okazją by znów spojrzeć na nowy znak, który także przypominał węży. Co to oznacza?

Wasze cierpienia przeżyte w odniesieniu do Krzyża przestają was prowadzić do śmierci, a patrząc na Mnie, przestajecie łaknąć i pragnąć tylko tego, co ziemskie, bo nagle zaczyna was przyciągać mądrość płynąca z Mego Krzyża i Zmartwychwstania.

Moja A..., dlaczego pozwoliłem, aby Helena odnalazła Mój Krzyż?

Oto w tym celu, aby każdy z was znalazł siebie i swoje życie właśnie w tej Tajemnicy jako nowe i pełne nadziei.

Zauważ, że sam wąż jest symbolem upadku w Raju. Drzewo krzyża jest symbolem śmierci w świecie Rzymian.

Ale kiedy sam Bóg bierze w swe dłonie ów symbol, czyniąc go nowym i żywym, wtedy też trzeba i można jak najczęściej posługiwać się znakiem, który niesie zdrowie. Kto spojrzy na Mnie rozpromieni się radością, dlatego cierpiący ze Mną są bardzo, bardzo szczęśliwi, choć świat pozostając w cieniu, nie może tego pojąć i zrozumieć.

Odnowienie Mego stworzenia dokonane w Moim wywyższaniu jest podniesieniem was ku Ojcu i pozwala już teraz doświadczać słodczy uczestnictwa w Darze Mego Misterium w Kościele.

Drobinko Moja, pójdź za Mną".

15 wrz 2024

"Bądź jedno ze Mną, Moja oblubienico. Oto cały świat zaległy ciemności, czego wyrazem widocznym są chmury. Zobacz, co dzieje się z duszą, która zamiast przyjmować Moją miłość i łaskę zamyka się na nie jak kwiat na słońce. Wtedy to po jednym grzechu zaczyna bez większych oporów popełniać kolejne aż w końcu sumienie tracąc swą wrażliwość nie potrafi odróżnić zła od dobra i siedzi w ciemnościach, porusza się w ciemnościach, pośród ciemności podejmuje liczne błędne i opłakane w skutkach decyzje. Mówię tu o Dominiku, o którym miałas Mi powiedzieć, najmilsza, a zwlekasz z tym, to i sam mówię. Nienawidząc światła, nie zbliża się do niego, jak więc może zrozumieć, że jego uczynki są złe.

Z Moim pytaniem, drobinko jest jak z orzeźwiającym prysznicem dla brudnego i spoconego ciała, bo nie tyle zależy Mi na tym, aby usłyszeć waszą odpowiedź, ale abyście odpowiadając zdali sobie sprawę, że myślicie o Mnie samym i o Mojej Ewangelii na sposób bardzo ludzki, a więc w oderwaniu od Wieczności.

Czy kiedy mówię o sprawach ziemskich, zaś Moi rozmówcy nie rozumieją, mogą mieć możliwość pojąć sprawy niebieskie choć w niewielkim stopniu?

Tu, najpierw wychodzi wasze dość mocne przywiązanie do tego, co było, bo lubicie wspominać dawne wydarzenia, ale nie po to, aby dziękować czy wyciągać dobre wnioski na teraz, lecz by biadolić i narzekać, że było tak, a obecnie jest inaczej".

Tak, Jezu ja już tracę cierpliwość, gdy ciągle ktoś mówi jak było w Kościele dawniej, a jak dziś. Mam tego na prawdę dość. Przecież wspomnianiem niczego nie zmienimy.

„Najmilsza, to również widać w postrzeganiu Mnie, Boga i Człowieka, miałabym być Mojżeszem czy prorokiem, który powrócił na ziemię powtórnie by upominać i głosić? Nie rozpoznajecie chwili obecnej, która aktualizuje się w czasie każdej Eucharystii- umieram i powstaję z martwych posyłając wam Ducha Prawdy. Jakże nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co jest o Mnie napisane w Prawie Mojżesza, u proroków i w Psalmach!

Wiara bez uczynków jest martwa, stąd Moje wezwanie do Krzyża. Tego Krzyża, który zostaje bardzo zdecydowanie odrzucony przez Piotra, przyszłą Skałę: „Nie, Panie nigdy to nie przyjdzie na ciebie!".

Oto lęk przed przyszłością.

Moja drobinko, Ja kładę tu, między waszym wracaniem do tego, co było, a błędzeniem myślami dotyczącymi trudnej przyszłości, Mój królewski Krzyż. Krzyż pozwalający oddzielić ziarno od plew, a złe ryby od dobrych; wreszcie na końcu czasów: owce od kozłów. Tak. Podział mieszkający w ludzkiej naturze będzie bardzo jasno widoczny, kiedy zatrzymasz się przy Moim Słowie lub odpoczniesz w Mojej Eucharystycznej Obecności. Znacze to, prawda?

Przejmująca cisza, a w niej powracające myśli co się wydarzyło, co ktoś powiedział, zrobił, co niosło za sobą ładunek uczuć, wreszcie bezustannie powracające lęki: jak się przygotować, co się wydarzy, kogo spotkam, czy będzie to coś bolesnego, czy przetrwa.

Moja drobinko, uwierz, Syn Człowieczy zna wasze myśli, wie że są marnościami, lecz Ja biorę je wszystkie w swe ręce jeśli Mi pozwolisz. Jestem, który Jestem, a więc w danej chwili gdy piszesz Me słowa, jestem dla ciebie i dla Moich kapłanów, cały bez myślenia jak trudnym było życie wśród was na ziemi, ile musiałem znieść i co tak bardzo bolało, równocześnie wolnym jestem od lęku opryszłość, bo miłując wolę Ojca Niebieskiego, jednocześnie wiem, że jest ona najlepszą dla ciebie, dla ciebie i dla ciebie.

Tak jak dobry lekarz, dopóki nie rozpocznie operacji i nie przyjrzy się bezpośrednio chorym miejscom, by usunąć czy naprawić to, co jest przyczyną choroby, tak też Ja, Pan najpierw odkrywam wasze słabości i myśli nurtujące w waszych sercach („myślisz bowiem o tym, co ludzkie); potem zaś wskazuje na siebie i Mój Krzyż jako jedyne, jedyne narzędzie i sposób by wytrwać przy Mnie „w Moim teraz" i pozostać szczęśliwym.

Zauważ, Moja A..., że kochający to, co było nie wezmą Mego Krzyża i nie pójdą za Mną, ponieważ to słodkie jarzmo jest związane z teraźniejszością, a tej o jakże często próbowacie uniknąć twierdząc, że jest zbyt szara i nie warto trwać w chwili obecnej.

Podobnie zakochani w planach na przyszłość, oni to nie będą chcieli zatrzymać się w tym, co jest, a spełniając uczynki miłości zaraz będą myśleć o tym, co muszą jeszcze zrobić w kolejnych dniach ze względu na Mnie.

Cóż, kto się uniży jak dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebieskim.

Moja A..., dzieci mają jeszcze słabe wyobrażenie o przyszłości i małą chęć powracania do tego, co było, dlatego prostą jest ich modlitwa i wiara we Mnie, który jestem blisko w teraźniejszości waszej.

To przedziwne, że niosący za Mną swój Krzyż, także zmagają się z troską o dzień jutrzejszy, do momentu, gdy spotkają Mnie bardzo osobiście i staną przed nimi jako Ten, kto służy. Czy w Wieczerniku, gdy klękałem przed Apostołami by umyć im nogi, któryś z nich poza synem zatracenia myślał o przyszłości albo o tym, co już było? Nie.

Wszak czyn miłości dokonywany bezinteresownie i w uniżeniu, on to pomaga wam uwierzyć w tajemnicę Mojej Obecności w was i pośród was. Jestem najbliżej w Eucharystii, ale też w Słowie Moim i w tych wszystkich, których spotykasz na co dzień tak i złych, i dobrych. Jestem, lecz czy ty już jesteś?

Kiedy pragnę, abyś był oczywiście uczyć cię powoli odkrywać, że zarówno w trudach jak i w radości możesz Mnie spotkać.

Wiedz, Moja najmilsza, że traceniem życia dla Mnie i Ewangelii będą wasze starania, aby kochać Mnie w chwili obecnej, tak tej która wydaje się nudną, monotonną i przemijającą. Otóż, spójrz na Moją Mamę, Ona w chwili obecnej stoi pod Moim Krzyżem, przeżywa cierpienie całym swym Sercem, w jedności ze Mną. Ta, która w przeszłości, lecz i w tajemniczym dialogu z Aniołem mówi swoje „tak", a i tu staje się Matką wszystkich wierzących we Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana. Co uczyniłem w Sercu Matki?

Było tak czystym jako serca dziecięce, ale nieskalanym grzechem, stąd łatwość jednoczenia tego, co było z tym co będzie w zbawczym „teraz". Najmilsza, ale pod Krzyżem!

Co to znów dla was znaczy?

Gdy przeżywasz swe cierpienie razem z Mamą i ze Mną, nie tylko przestajesz wracać w nieuporządkowany sposób do przeszłości, ale staje się ona częścią „twego teraz". Jednocześnie przyszłość także spełnia się w teraźniejszości, ponieważ dla Boga nie ma nic niemożliwego.

Znów muszę wam powiedzieć: „Kto może pojąć niech pojmuje!".

Podsumowując, dziecię Moje, teraz i tu, kiedy weźmiesz swój Krzyż przeszłość i twoja przyszłość zjednoczone w Moje Imię przestaną rozrywać na części twe serce (bo Ja na Krzyżu zniszczyłem wszelki podział). Zgoda z miłością na Krzyż niesiony w Mojej Obecności napełnia was pokojem bez końca, a ten pokój nie jest uczuciem, ale pewnością Mego ostatecznego przyjścia na ziemię i zwycięstwa.

Powiedz tamtemu kapłanowi, że skoro pragnie ratować Dominika, niech on i żona tamtego biedaka wezmą sobie do serca słowa, że niektóre rodzaje złych duchów pokonuje się modlitwą i postem".

Jezu, jak mam Tobie dziękować?

„Drobinko, ty wiesz. Skoro wzniosę swe ręce na Krzyżu, ty bądź gotowa jednoczyć się ze Mną. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci. Też Cię kocham.

16 wrz 2024

"Moja najdroższa, czy to nie jest czas aby bardziej kochać, gdy dzień się chyli ku zachodowi i nastąpi noc nieuchronna?

„Izraelu, złóż swą nadzieję w Panu odtąd i aż na wieki". Wiedz, drobinko najmniejsza, że Moje wychodzenie ku wam grzesznym, a i naprzeciwko setnika z Kafarnaum, nie jest jednorazowe, ale powtarza się i uobecnia, podczas każdej Eucharystii. Czy mieszkańcy na których zwała się wieża w Siloe, byli większymi grzesznikami niż ci, którzy teraz doświadczają klęski powodzi i utraty tego, co doczesne? Czy ich serca zwrócą się ku Temu, który dał im oddech, i tchnienie, i wszystko?

Widzisz, najmilsza, to nie jest tak, że Ja nie cierpię wraz z nimi, ale czy to nie doskonała okazja by nareszcie odnaleźć we Mnie swego Pana i Zbawiciela? Wszak Apostołowie właśnie zalewani przez wodę krzyknęli: „Panie, nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?". Najczęściej w końcu Ja Jestem odpowiedzialnym za opady, czy wylanie rzek, a zatem powinienem odpowiedzieć za to celowe jak sądzą niektórzy działanie. Inni jeszcze twierdzą, że po prostu Mnie nie ma niczym dawniej Marta, która stwierdziła: „Panie, gdybyś tu był, nasz brat by nie umarł". Tak, podczas kiedy jest zupełnie inaczej niż sądzą. Mówiłem nie tak dawno, że woda jest symbolem zalewu grzechu. Dlaczego nikt nie pyta, kiedy ostatnio mieszkańcy owych terenów, które dotknęła powódź byli u spowiedzi, a ci, którzy się spowiadali czy czynili to z prawdziwą skruchą i postanowieniem poprawy? Nikt nie pyta o stan duchowy Polaków, bo tego nie widać, lecz skoro w świątyniach pojawia się mniej wiernych, czy już to samo nie powinno być powodem alarmu przeciwpowodziowego dla was kapłanów i dla was biskupów?

Cóż, nie nakarmieni Chlebem Życia i bez pokarmu Słowa żyli beze Mnie wiele lat i nagle spadł deszcz, zerwały wichry, uderzyły w ten dom, a upadek jego był wielki.

Stąd, Moja A..., nie tyle trzeba biadolić nad ludźmi, którzy tyle ucierpieli, ale raczej prosić Ojca o nawrócenie tamtych bardzo mocno związanych z tym, co ziemskie.

Cóż, a nasz setnik otoczony gronem przyjaciół, nie wahał się by wysłać ich właśnie do Mnie. Najmilsza, Bóg posłał Anioła Gabriela do miasta w Galilei, gdzie Maryja bez żadnego sprzeciwu przyjęła Wcielone Słowo. Posłany nie jest wprowadzić większym o Posyłającego, ale bardzo starannie wypełnia swe zadanie i powraca skąd przyszedł. Tu zaś przyjaciele setnika nie boją się chwalić go przede Mną, bo okazuje się być człowiekiem budującym na skale: „Będąc poganinem, stawia synagogę Żydom i bardzo miłuje Naród Wybrany". Tu oczywiście zaraz też patrzycie na Mnie, który wam w wierze przewodzę i ją udoskonalam. Jestem, który Jestem. Będę Budowniczym pełnym pokoju, a bramy piekielne nie zwyciężą Mego Kościoła. Zatem idę do was, posłany przez Ojca, unizywszy samego siebie. Moja A., Ja będąc posłusznym aż do śmierci najpierw razem z Moimi przyjaciółmi wychodzę na przeciw Moim wrogom w Ogrójcu. Tak też podobnie wychodzę na przeciw Łazarza, śpiącego w grobie, kochając Marię, Martę i tego, który zasnął. Można śmiało przyjrzeć się Moim krokom: „Ojcze, wsław swoje Imię!". Oto nadeszła Godzina Syna Człowieczego.

Moja drobinko, czy słyszysz głos? Jeszcze nie dotarłem do domu setnika, a on ponownie posyła swoich przyjaciół, wszak czuje się niegodnym, abym wszedł pod jego dach. Najmilsza, powiem Słowo, a sługa jego odzyska zdrowie. Cóż to za pokora niczym echo tamtego Fiat z domu nazaretańskiego!

„Oto Ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa". Tamta zgoda otwiera bramy Nieba, a wiara setnika drzwi tamtego domu, w którym spoczywa chory sługa. Znów mamy do czynienia z potęgą Mego żywego Słowa! O, gdybyście poznali jego moc, na prawdę nie było by dla was rzeczy niemożliwej.

Najmilsza, wejdźmy na chwilę do twojej codzienności: wczorajsze nieporozumienie, dziś wyjaśnione, okupione niemiłym komentarzem, zostało zwyciężone dobrym uczynkiem, prawda?".

Tak, Jezu, ale Ty to jakoś wszystko wspaniale poukładałeś. Dziękuję Ci. Ta pani najpierw narzeka, że jej coś gubię, a potem sama zostawia w sali swój telefon, a ja jej oddaje. Zabawnie to zrządziłeś.

„Tymczasem Mój setnik dziś w Ewangelii Łukaszej pozostaje w cieniu i właściwie mamy jedynie jego przyjaciół, którzy (uwaga!) są tymi, przekazicielami jego słowa. Co to za dziwne wyjaśnienie, że mówi temu, idź, a idzie, drugiemu, zrób to, a robi, a innemu przyjdź a przychodzi. Moja A..., tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne.

Setnik wkłada w usta przyjaciół swoje słowa, co Ja dzisiaj czynię przez pośrednictwo Moich kapłanów. Stąd też widać wyraźnie dotknięcie całego człowieka, a więc waszych duchowych władz: umysłu, pamięci i woli. Kiedy bowiem rozważasz Me Słowo, zachwujesz je w pamięci serca, zaraz też czynisz to, co mówię, wchodzisz w progi domu setnika z Kafarnaum. Ale oczywiście podobnie rzecz się ma z tajemnicą śmierci Mego przyjaciela Łazarza, tu bowiem słyszę pełne nadziei wyznanie: „Tak, Panie, ja mocno wierzę, że zmartwychwstanie!”.

Odpowiedź na Moje Słowo wymaga wyjścia z ciasnego egoizmu myślenia tylko o sobie i swoich planach na zbawienie siebie czy innych, które niestety są odmienne od dobrych zamiarów Ojca światłości. Popatrz zresztą, że Ja jestem pierwszy, który idzie by spełniać wolę Ojca, przychodzę, aby każdego z was przyprowadzić do Taty; w końcu czynię „coś” czego niewielu się spodziewało: umieram i zmartwychwstaję. Mogę bowiem oddać swoje życie i znów je otrzymać taki nakaz otrzymałem od Ojca Mojego. A ten kto spełnia wolę Ojca, jest Mi bratem, siostrą i matką. Widzisz, drobinko, to Moi najbliżsi przyjaciele są dopuszczeni do wielkiej Tajemnicy Mej Eucharystycznej Obecności, bo ile razy ten Chleb spożywacie i pijecie z Mojego Kielicha głosicie śmierć Pańską aż przyjdzie. Wszak Ja uwielbiam Ojca i ta Moja Śmierć na Krzyżu jest właśnie przychodzeniem Słowa Wcielonego, pochylaniem się nad każdym z was, aby zdjąć z was jarzmo grzechu.

Ukochana, przyjrzyjmy się wyraźnie tej dziewczynce co głośnym płaczem i krzykiem zwracała na siebie uwagę nauczycielek, wszak jej zachowanie było na prawdę uciążliwe. Otóż to też pewien krzyk rozpaczony związany z brakiem rodziców w domu i co bardzo wyraźnie widać szukaniem uwagi u osób dorosłych.

Otóż powiem tobie małej jak Ja reaguję na takie zachowanie wobec Mnie na modlitwie prośby, kiedy to niektórzy uparcie starają się wymusić wręcz swoją wolę, choć wiem, że nie jest ona wolą Ojca. To tak jakby setnik nagle zaczął mówić, że nikt go nie słucha i nie reaguje na jego polecenia.

Ja tymczasem zwykle pytam takich uparcie i stanowczo: „Czego pragniesz?”, a kiedy wreszcie Moje pytanie dotrze do ich rozkrzyczanego prośbami umysłu, nie potrafią na nie odpowiedzieć. Dziwne?

Nie. Ponieważ ludzie zapatrzeni w dobra tej ziemi, nie umieją mówić: „Bądź wola Twoja!” i wciąż błądzą po manowcach własnych pomysłów na życie; z takimi nie jestem w stanie nawiązać dialogu.

Moja drobinko, opowieść o dowódcy setki żołnierzy odnosi się do was umiłowanych, do których Ja Słowo przyszedłem i którzy zostali mocą Mego Misterium uwolnieni od grzechu, śmierci i choroby.

„Dla tych bowiem, którzy są w Chrystusie Jezusie nie ma już potępienia”.

Tymczasem kiedy to nie uzdrawiam natychmiast waszych chorych, to zawsze będzie sposobność, aby zapytać o stan duszy swojej i swoich braci; niekiedy bowiem oczyszczające cierpienie jest konieczne, Moja mała A..., bo to ono uczy postawy uniżenia i służby. Kochaj Mnie bardziej i nie martw się utratą głosu, to nie przeszkadza bym mówił przez Moją drobinkę.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

117 wrz 2024

"Moja najdroższa, pewne sprawy bądź rzeczy nazywamy zaplanowanymi, pewne nie. Stąd również wprowadza się podział na wydarzenia, o których przebiegu, czy skali, może decydować człowiek, lecz równocześnie należy wziąć pod uwagę ingerencję Tego, który rządzi światem. W Moich rządach, najmilsza, dopuszczam także ingerencje złego ducha, posługującego się ludźmi, który przychodzi po to, aby zabijać, kraść i niszczyć. Jednak nawet te ingerencje we władanie siłami przyrody, są włączone w Mój plan, o którym wie Ojciec i choćby tysiąc padło u boku twego i dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie to nie spotka.

Uwierz, mała Moja, że wszelkie demony będą musiały zgnać kolano, gdy zobaczą Krzyż jaśniejący na Niebie i tym samym ich złe działania zostaną wstrzymane.

Cóż, wielu nie rozumie, dlaczego nie pozwalam złym duchom mówić, czy też, czemu ktoś musi doświadczać ich nękania bardziej czy mniej, lecz w Moim widzeniu was i tym samym całej historii ludzkości, wszystko to musi się najpierw wydarzyć, ale nie zaraz nastąpi koniec.

Zresztą, wiesz, najmilsza i Moja, że ten, który Mi na prawdę zaufa, może czuć się na prawdę bezpiecznym.

Podobnie kiedy to wynoszono zwłoki jedynego syna matki, która była wdową- wzruszyłem się głęboko, wybiegam jej naprzeciw i hamuję słowem potok łez płynących z jej oczu. Tak to teraz Matka Kościół płacze nad kapłanem, który miał żyć, a jawi się jako umarły.

„Popatrzcie na Moje ręce i nogi, to ja jestem. Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że Ja mam”.

Mówiłem do Moich uczniowie po Zmartwychwstaniu, bo ci, którzy we łzach sięją, żąć będą w radości.

Najpierw, najmilsza, przyjrzyjmy się, co utraciła cała ludzkość z powodu grzechu pierwotnego: nade wszystko życie bez końca w czystości, prawdzie i wolności. Gdy wychodzę od Ojca posłany, sam będąc drogą i prawdą, i życiem, przywracam wam na nowo, to co już utraciliście, ale pomnożone i ubogacone. Tak kocham, że będę opatrywał rany serc złamanych i to, co niemocne, odzieję Moją chwałą. Czy kiedy umierałem poza miastem, nie myślałem o całej zapłakanej z powodu grzechu ludzkości?

O ileż bardziej czekałem na wybuch zmartwychwstałej radości niż wy, tak nieśmiali, aby zbliżyć się do Mnie, Pana i Boga waszego.

Ja to, co nie jest, od nowa powołuję i wzywam do życia, aby pokazać, że jak Ojciec wskrzesza i ożywia umarłych tak i Syn ożywia wszystkich, których zechce. Spójrz, najmilsza i Moja, że ani śmierć, ani życie, ani co wysokie, ani co głębokie, ani żadne inne stworzenie nie zdoła was odłączyć od Mojej miłości. Tak samo, ma się sprawa z epidemiami, grozą wojen, czy kataklizmów. Nie wiadomo co by się działo na świecie, nie ma mocy, aby was oderwać ode Mnie poza grzechem. Zatem właśnie samego grzechu powinniście się najbardziej obawiać jako niszczącej siły, która powoduje zerwanie relacji ze Mną i z drugim człowiekiem, a końcu z sobą samym. Okazuje się, że Syn Człowieczy, mimo boleśnie przeżytej Męki i przyjęcia na siebie ciężaru wszystkich waszych grzechów, wstaje je z martwych, własną mocą. Stąd zaproszenie dla was, abyście z wiarą uciekali się do Moich Ran, bo w nich jest wasze zdrowie i życie.

Zdumiewającym jest, Moja A., że ludzkość ma upodobanie nie w ukrytej prawdzie Moich słodkich pouczeń, ale w pożądaniu ogromnej liczby informacji o przeróżnych wydarzeniach, która miałaby dawać jej chwilową ulgę, czy pokój. Tymczasem, gdy chce się wiele posiadać, zwykle nie posiada się nic.

Zatem zamiast szukać uporczywie nowych wiadomości w mediach, przejmij się Moim Słowem, które oczywiście dzisiaj do ciebie jest skierowane”.

Jezu, słyszałeś tą małą w przedszkolu? Powiedziała, że skoro noszę Krzyż na szyi, to znaczy, że wciąż się modlę... Dzieci są tak proste w swoim stylu myślenia, że szok.

„Tak, Moja drobinko, ale czy jesteś gotową, aby dyskutować na lekcji religii o bezpodstawności teorii Darwina? A w końcu jakże możesz przekonywać osoby, których rodzice nie wierzą we Mnie?”.

Trudne to wszystko, Jezu, ale po części zgodne z tematem...Jednak stoję tu w opozycji do ówczesnych podręczników z historii zresztą z Wydawnictwa Nowa Era więc wiadomo, że walczą z tym, co Twoje.

„Najmilsza, bądź mocną i nie bój się stawić czoła martwym teoriom, gdy to rozmawiasz codziennie z Bogiem żywym. Zachęć uczniów raz jeszcze do osobistej relacji ze Mną w Moim Słowie, wszak tam są odpowiedzi na wasze pytania również te związane z powstaniem Ziemi i człowieka. W świetle Mego Słowa, drobinko, wszystko widać jasno i wyraźnie. dlatego to po Nie trzeba sięgnąć. Wszak czytasz: „Przez Słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego” oraz „Na początku było Słowo”. Najmilsza, to bardzo istotne, aby podkreślić, że nie sama wiedza zdoła was zbawić, lecz i że człowiek w swej wolności może wymyślić i nauczać wiele różnych teorii, ale czym innym pozostaje wiara, czym innym wiedza. Obie potrzebne, ale każdy kto we Mnie wierzy, nie umrze na wieki. Widzisz, że wskrzeszając tamtego młodzieńca, także was zjednoczonych z jego śmiercią z powodu grzechu, dźwigam z prochu ziemi. „Stał się pierwszy człowiek Adam duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym”. We Mnie podniesieni, uczycie się chodzić po wodzie, to jest wierzyć. Otóż, kiedy tchnąłem w was tchnienie życia, Moim pragnieniem było uszczęśliwić każdego i każdą z was, ale równocześnie wiedziałem, że diabeł będzie chciał zniszczyć Moje plany. Nie udało mu się, ponieważ Ja umiłowałem was jeszcze przed założeniem świata i w obrazie wskrzeszenia młodzieńca z Nain macie nie tylko Moje Wcielenie, ale i Tajemnicę Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Cóż, jakże wielu chciałoby, abym nie cierpiał tak straszliwie, podczas kiedy w inny sposób nie mogłem was przywrócić Ojcu na nowo i dać wam biały kamień, i nowe imię: „ukochanych dzieci Bożych”. Czy Mój Krzyż zawieszony na twojej szyi, drobinko, rzeczywiście przypomina, że jestem i kocham? Czym jest twoja modlitwa, jeśli nie trwaniem tu i teraz, w Mojej Obecności? Uwierz, gwiazdko Moja, że nie zostawiłem tego jednego syna, Michała, który teraz to cierpi za wszystkich swych braci kapłanów, a gdy ten jeden cierpi, czy inni również nie mają udziału w jego bólu? Wszyscy stanowicie we Mnie jedno ciało. Kapłani biorąc udział w Moim Kapłaństwie, także powinni radować się z tymi braćmi swymi, którzy się radują, a płakać z tymi, którzy płaczą. Właściwie niemal każdy z was pijących z Mego Kielicha, niech z serca zawoła za tym, który nagle stał się bliskim uczestnikiem Moich Tajemnic. Czy wy, często zajęci swoimi sprawami, nie powinniście odkryć zapach tejże ofiary? Oto więzień odczuwa gorzkość Mojej Męki i samotności na Krzyżu, wyniesiony poza miasto, bez możliwości kontaktu z innymi, a wy bezpiecznie śpicie i odpoczywacie? Jakże to? Wszak on woła teraz głośniejsze niż krew Abła z ziemi polskiej, że czas nadszedł, a kto jest święty, niech się jeszcze uświęci. Zauważ, Moja drobinko, że nawet najmniejsze wydarzenia nie dzieją się bez woli Ojca, dlatego znów złóż we Mnie całą swą nadzieję, a każde dziesięć minut spędzone w internecie, zamień na dziesięć minut w Mojej Eucharystycznej Obecności. Kocham cię i jestem z tobą”. Dziękuję Ci, Jezu, też Cię kocham.

18 wrz 2024

„Bracia, bardziej jeszcze starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór, to bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy”. Nie chodzi tu, najmilsza o brak grzechowych upadków, bo sami z siebie wiele razy na dzień upadacie. Trzeba raczej znów odkryć pełnię radości przy Mnie, co nie oznacza brak własnych słabości, ale „brak upadku wiecznego”, to znaczy trwania w śmierci grzechu ciężkiego, bez pragnienia powrotu”. Jezu, dziś taka żywa była dyskusja z tym chłopcem, który rzeczywiście jest dalekim od wiary w Ciebie, a jednak chodzi jeszcze na religię pewnie z racji decyzji rodziców, żeby przyjął Bierzmowanie.

„Cóż, się dziwisz, najmniejsza i Moja, czy nie został zaproszony na spotkanie ze Mną?”. Tak, zachęcałam, by wezwał Ciebie na osobistej modlitwie. Ciekawe czy będzie pamiętać. Dzieciak jak mądry tak i uparty.

„Moja drobinko, mam tysięczne sposoby na dusze, których złość tego świata jeszcze nie zdołała całkiem odmienić. Kocham je i poszukuję bezustannie. Kto Mnie znajdzie, znajdzie życie, a

szukającym Mnie żadnego dobra nie zabraknie. Stąd trzeba znaleźć się oczywiście we wspólnocie Kościoła, ale i indywidualnie na drodze szukania Jezusa z Nazaretu:

„Czemuście Mnie szukali?”

„Wszyscy cię szukają”.

„Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do sytości”. Dziecię Moje, motywy szukania Mnie są przeróżne, od najbardziej banalnych by zaspokoić chwilowy głód duchowych doznań, po chęć natychmiastowej poprawy stanu zdrowia, czy statusu życia. Dla Mnie samego, szukają Mnie naprawdę nieliczni jak i nasz Stasio. Tenże mały pielgrzym rzeczywiście szukał Boga dla Boga, dlatego znalazł życie wieczne. Większość z was szuka Mnie dla siebie samego.

Po czym to poznamy?

Cóż, prawdziwe intencje ukazują się w świetle Mojego Słowa i tu albo stoisz, i pozwalasz się mu ogarnąć, albo jak ten dzisiejszy uczeń, uciekasz do innego miejsca, by nie zobaczyć, że to Ja pierwszy szukam ciebie.

Wszelkie duchowe tęsknoty i oczekiwania znajdują swe dopełnienie na Moim królewskim Krzyżu, stąd, Moja A., widać wyraźnie wszystkich was pielgrzymujących do Wiecznego Miasta. Ci, którzy spojrzą na Mnie z wiarą, znajdą i Mnie i Ojca, aż w końcu wszelkie ich głody i pragnienia Boga zostaną zaspokojone.

Moja drobinko, Maryja wraz z Józefem szukali Mnie wśród krewnych i znajomych. Nie było Mnie tam.

Pamiętasz proroka, który sądził, że przyjdę w wichurze albo w ogniu, albo pośród piorunów. Podobna sytuacja miała miejsce tam w Jerozolimie. Teraz też trudno, abyście wy pasterze szukali Mnie w rodzinach chrześcijańskich.

Nie znajdziecie Mnie w domach, gdzie na naczelnym miejscu stoi ekran albo też najwięcej czasu domownicy spędzają w galerii handlowej, albo przy pielęgnowaniu zwierząt bądź w ciągłej gonitwie z miejsca na miejsce, czy z jednych zajęć na drugie. Nie znajdziecie Mnie wśród krewnych i znajomych.

Nie łudźcie się, że rodzice, którzy w większości nie mają zbyt wiele czasu dla swoich dzieci, przekażą im wartości wiary i jakąkolwiek moralność. Nie.

Zatem, kto przyprowadzi dzieci do kościoła, ale kto nauczy szukać Boga ich rodziców?

Pytanie bez odpowiedzi?

„Zstąp z góry zwiastunko dobrej nowiny na Syjonie. Podnieś swój głos. Nie bój się. Oto Pan Bóg przychodzi z mocą”.

Zważ, Moja drobinko, że głosisz Mnie około 7 godzin dziennie, a pozostałe godziny spędzasz u Moich stóp bądź z twoimi siostrami, bądź w swoim pokoju.

A czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Mego Ojca?

Zatem, będąc w sprawach Ojca, zapraszam tam i każdego z was. „Chodźcie, powróćmy do Pana. On nas rozszarpał, On nas też uleczy”.

Mama Moja doświadcza bólesci swego Serca, tracąc Mnie z oczu na okres długich trzech dni, lecz Ja nie przestaję Jej miłować. Przeciwnie rozłąka fizyczna z ziemską Matką pogłębia Moją więź z Kościołem, który wszakże rodzi się z Mego przebitego Boku.

Tak, tak, najmilsza, miecz przenikający Serce Niepokalanej, która Mnie szuka, jest tym samym, co dotyka je i rozrywa, kiedy konam na drzewie Krzyża. Tyle łez i cierpienia, lecz tuż za rogiem rodzące się Życie i Zwycięstwo Zmartwychwstania.

Jestem w Domu Ojca. Jestem w Jerozolimie. Moja A., jestem w tym pozornie słabym Kościele pielgrzymującym, gdzie jak nie tak dawno narzekałaś, Moi pasterze nie potrafią stanąć w obronie słabszych, Prawa i ubogich; a nie dałem im przecież ducha bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia.

Kto pierwszy zadaje pytania uczonym w Piśmie, nie mogącym pojąć, dlaczego Dwunastolatek zna wszystkie fragmenty Pisma i potrafi je ze sobą połączyć w jedną całość?

Tymczasem współczesny katolik, ledwie pamięta jeden krótki urywek z Mojego Słowa i nie umie go wprowadzić w swoje codzienne życie.

Jeśli zaś usiądziesz w Mojej Obecności, to Ja z radością zadam tobie Moje ulubione pytanie:

„Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”.

Jeszcze nie nadeszła Matka wraz z Józefem, a oni nie umieją odnaleźć odpowiedzi, mimo, że pośród wielu przepisów Prawa jest ten: „Będiesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego...”. Popatrz, nie wiąże się miłości Ojca z miłością czynną wobec bliźnich, równocześnie wydaje się to nie do pojęcia, aby kochać Mnie bardziej.

Czy najlepszą odpowiedzią nie będzie końcowy scenariusz tej sceny, a zatem znalezienie? Najmilsza, znów przypomnę: „Znaleźli Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”, a wcześniej wybrali się w drogę. Jest zatem motyw drogi, posłuszeństwo Słowu i wreszcie radość znalezienia. Niemowlę nie jest zdolne do zadawania pytań, bo samo stało się Odpowiedzią. „Znaleźliśmy Mesjasza, to znaczy Chrystusa”.

Napisz, najmilsza, że koniecznym jest odnalezienie Mnie najpierw w relacji ze Słowem odkrywaniem na modlitwie, potem w Sakramentach Kościoła, w końcu i tam, gdzie najmniej się tego, spodziewałeś. Wiesz, że lubię zaskakiwać.

Wy zaś przyzwyczajeni do swoich modlitewnych schematów, nie pozwalacie, abym silnie przemówił do was przez takie bądź inne wydarzenie, przez nagły wyjazd, nieszczęście, wypadek, spotkanie, rozmowę, lekturę, zwykły „zbieg okoliczności”, wreszcie niemiłe i nieprzychylnie wam osoby.

Powrót do Kościoła, a zatem powrót do chrzcielnicy. Powrót pełen podziwu z odnalezionego skarbu, związanego ze spotkaniem Mnie wywyższonego na Krzyżu i Zmartwychwstałego w Wieczerniku. Jestem dla was w Kościele wciąż i bezustannie. Zakorzenieni w Misterium Trójcy Przenajświętszej przez Chrzest, łatwo uciekacie od pytania: co się ze mną stało, kiedy zostałem ochrzczony? Jakie to ma znaczenie dla mnie i dla innych, tutaj i teraz?

Najmilsza, katecheza przedchrzcielna tak słabo rozwinięta, głoszona jest osobom nieprzygotowanym i żyjącym z dala ode Mnie. Czy wyobrażasz sobie, abym zagubił się będąc pod opieką wujka, czy innych dalekich krewnych? Wszak oni prawdopodobnie szybko przestaliby Mnie szukać, sądząc, że jakoś sam wrócę z powrotem do domu albo ktoś Mnie przyprowadzi.

Konieczność, najmilsza, jest obecnie ogromna konieczność, poznania Mnie bardziej dogłębnie i osobiście w relacji żywej i bliskiej, i trwałej. W innym bowiem wypadku, Ja zostanę na kolanach Ojca, a wy dalej będziecie sobie spacerować pośród świata ciemności z dala od Jeruzalem i z dala ode Mnie.

Jeżeli rodzina jest kolebką w której przekazuje się wiarę (tak dawniej mówiliście), kto dzisiaj przekaże wiarę rodzinie ochrzczonych nowopogan?

Otóż to, Moja mała, studnia, z której boją się ciągnąć wodę Moi pasterze, stąd ucieczka od tematu, czy mowa w stylu: „jakoś to będzie”. Cóż, nie będzie „jakoś”, bo „kiedy uderzę w pasterza, rozproszą się owce”. Zatem pozwólcie nareszcie, abym sam osobiście was napoił, z głębi Moich Tajemnic. Wszak „kto jest spragniony niech przyjdzie do Mnie i pije”.

Jezu, pięknie mówisz, ale jak to wprowadzić w życie?

„Moja A, począwszy od siebie, a zatem wejdź w Moje Paschalne Misterium, aby pić. Kocham cię i jestem z tobą”.

19 wrz 2024

"Odpocznij przy Moim Sercu, oblubienico. Oto nadchodzą dni, kiedy Moje znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach będą bardzo wyraźne. Nie trwóćcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach, to najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec.

Moja mała A..., nie warto interesować się tym, co mówią media, bo i one stracą za chwilę całą swą siłę kłamstwa.

Cóż, czy rzeczywiście istnieje broń geobiologiczna, którą można wpłynąć na pewne zjawiska pogodowe?

Moja drobinko, tak, istnieje, lecz i ona bez Mojej woli i wiedzy nie może zostać użyta. Zatem nie martwcie się tym, co stało się bronią, w rękach ludzi oddanych złemu, bo to trwać będzie jedynie krótką chwilę”.

Jezu, ale jak można tak manipulować mediami i równocześnie wprowadzać ludzi w błąd myślenia, przez ciągłe fałszowanie informacji?

Nie dziw się, mała Moja, wszak skoro ojciec kłamstwa na pewien czas ma dostęp do różnych miejsc i może zwodzić większą część mieszkańców globu, to też zaraz oznacza także rychłą

jego klęskę. Uwierz, drobinko, że wszelkie plany niszczenia świata czy ludzi podejmowane w historii, miały wymiar oczyszczający i jednocześnie pozwalały na powrót do Ojca wielu zagubionych owiec, przez cenę przelanej krwi, ale na dłuższy okres to wystarczyło. Obecnie zaś rozlew wszelakich grzechów czyni was podobnymi mieszkańcom dawnej Sodomy i Gomory. Stąd także plan zniszczenia miejsc, osób czy też całych wspólnot zostanie obrócony w nowym kierunku.

„Bądźcie trzeźwi, czuwajcie. W ciszy i ufności leży wasza siła”.

Najmilsza, nigdzie nie znajdziesz wspanialszego pokarmu i napoju, jak w Mojej Ewangelii.

Dlatego posłuchaj córko:

Przedziwnie wygląda nasz faryzeusz, w parze z grzeszną niewiastą. Tamten bardzo dumny z siebie, że udało mu się zjeść ze Mną obiad, wypada bardzo lichy, gdy wchodzi kobieta i klęka u Moich stóp. „Odpuszczone są jej liczne grzechy, bo bardzo umiłowała”.

Moja Oblubienica Kościoła, która zrodzona na Krzyżu naprawdę upada u Moich stóp, błagając o przebaczenie i kochając.

W czym wyraża się miłość Oblubienicy Kościoła? Wszak to łączę się z Nią w jedno, w Eucharystii, usprawiedliwiam w Sakramencie Pokuty i Pojednania, a tu również i Ona doświadcza wylania olejku radości i namaszczenia Duchem Świętym w Sakramencie Bierzmowania.

Tak, Ja głoszę dobrą Nowinę o Moim Zmartwychwstaniu w domu faryzeusza Szymona, u boku tej biednej kobiety, która pozwala sobie na bliskość ze Świętym Izraela. Ja chętnie jadam z celnikami i grzesznikami, a postawa faryzeusza ukazuje wasze grzechowe lenistwo i brak większej bratniej miłości.

Wszak Jan napisze: „Jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy wzajemnie siebie miłować”. Grzeszna kobieta niczym Maria Magdalena głosi już tutaj Moje Zmartwychwstanie, bo kocha Tego, który przychodzi by ją usprawiedliwić.

„Głębia przyzywa głębie hukiem wodosпадów”. Drobinko, Moja ukochana Oblubienica Kościoła pokrywa stopy Oblubieńca pocałunkami, bo wie, że tylko On prowadzi do Ojca i takie uniżenie sprowadza serię błogosławieństwa dla Moich dzieci. Podobnie kapłan celebrując Moją Najświętszą Ofiarę, uniża się, całując Ołtarz, tym samym całuje Tego, który was odkupił. Twe szaty, Moja Oblubienico, pachną mirrą, kasją i aloesem, gdy to pochylasz się nad małymi i ubogimi tego świata, czyniąc dla nich wiele, Mnie samego miłujesz. Zatem, pojawia się miłość czynna i zapach twego przebaczenia wobec bliźnich roznosi się po całym pomieszczeniu. Umilowana.

Łzy są wyrazem skruchy, która wskazuje na twoją grzeszność, a grzech nie jest przeszkodą, aby dawać miłość i ją przyjmować.

Oczywiście, najmilsza i Moja, mamy tutaj i Misterium Wcielenia, kiedy to, Bóg wejrzał na uniżenie Maryi i Duch Święty, Duch radości i chwały zamieszkał w Jej łonie, kiedy tylko odpowiedziała Sercem na zaproszenie Ojca: „Oto Ja Służebnica Pańska”. Ta, która ucałuje już za chwilę stopy narodzonego Mesjasza, wiedząc, że zostaną przybite do twardego drzewa Krzyża, a Jej Łzy będą także obecne u stóp tamtej Góry. Matka Kościoła będzie płakać z powodu waszych grzechów, a następnie ujrzy Mnie Zmartwychwstałego, jak to odpuszczam wam wszystko Mocą Mojego Misterium. Tyle Łaski, Moja A.... Czymże jest powódź fikcyjna, czy prawdziwa wobec darów, które otrzymujesz w Kościele, wierząc i ufając, w końcu karmiąc się Moją Miłością i Prawdą Mego Słowa?”.

Jezu, ale powiedziałeś mi rano, że Ty stajesz w tamtym domu czyniąc z nami to, co tamta kobieta? To totalny przewrót!

„Czy jesteś bardzo zdziwiona? A kto mówił dziś maluchom, że wszystko, co uczynili innym i Mnie samemu uczynili?”

Wszak żyję sam w Mojej Ewangelii, a nie wolno Mi uczynić ze swoim, co zechcę?

Patrz! Nie ma piękniejszego duchowego widoku jak ten z Wieczernika:

Klękam przed Apostołami, myję im stopy, całuję, namaszczam olejkiem i łzami.

Łzy, drobinko, to symbol Mojej Męki i Śmierci, a Ja znam was dogłębnie, a wasze upadki nie są przeszkodą, abym kochał. Czy nie mówię o tym często, że mam wielką litość i miłosierdzie wobec grzeszników?

Stąd Mój zabieg jest obrazem Ostatniej Wieczerzy, kiedy to ustanawiam Kapłaństwo i Eucharystię, i ujawniam ogromną miłość, uniżoną miłość wobec Moich braci kapłanów. Powiedz im, że powinni częściej wracać do Wieczernika, aby nauczyć się przyjmować Moje Uniżenie - Ono dotyka całego ich kapłańskiego życia. Przecież codziennie trzymają Mnie w swych dłoniach, a jednak nie ma w nich tamtego zadziwienia.

Znam wasze grzechy, wy znacie Mnie; a przynajmniej wydaje się wam, że Mnie znacie; czy tak jest rzeczywiście?

Skoro Bóg i Człowiek klęka, aby wam umyć nogi, zaraz budzi się w was opór i skrępowanie tak niezrozumiałym gestem. Najmilsza, chodzili za Mną trzy lata, ale wciąż pragnęli królować bardziej niż służyć, a Ja do dzisiaj nie przestaję klękać w obecności Mego kapłana. Przedziwne? Wam wydaje się, że przyklękacie przede Mną, prawda? Jakże to? Kto jest Pierwszym waszym Służącym?"

Jezu, wiesz, że taka postawa Twoja zawstydzą.

„Zawstydzą? O, powiedz więcej, drobinko: Ona jest nie do przyjęcia! Władcy narodów uciskają je i dają im odczuć swą władzę, a Ja Król królów i Pan panującym klękam?

Mamy tu podobny sprzeciw jak w domu faryzeusza - zderzenie dwóch światów: wasze bardzo nieprawdziwe mniemanie o własnej wielkości i Moje uniżenie w osobie tej grzesznej, lecz miłującej niewiasty. Biorę na siebie grzech świata, ukochana, najpierw grzech pychy, bo klękam, całuję i płaczę nad waszą słabością, potem pożądliwość ciała, bo wylewam olejek, w końcu pożądliwość oczu, ponieważ stopy wytarte zostają przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Teraz widzisz wszystko jasno i wyraźnie: Ja Jestem Zmartwychwstaniem i Życiem, ty jesteś grzesznym i słabym, ale zbytnio umiłowanym Moim dzieckiem.

Zobacz, A..., tutaj śpiewam pieśń nową niczym Maryja w domu Elżbiety, ponieważ strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych. Dokonuję rzeczy nowej i starej wydobywając to, co dobre, piękne i czyste z serca Mojej Oblubienicy Kościoła.

Przebac Mi, Moja A..., że po Moich naukach, trudno tobie słuchać innych słów, nawet tych, które o Mnie opowiadają. Oto chcę, abyś znalazła we Mnie pełny odpoczynek i orzeźwienie, a będąc Bogiem żywym i prawdziwym, łączę ze sobą wydarzenia ewangeliczne, tak że jedno we Mnie stanowią"

Jezu, ale to ja powinnam Ciebie prosić o wybaczenie. Przecież ciągle upadam.

„Upadasz, ale gdy też miłujesz, szybko możemy zamienić twe upadki we łzy skruchy, które są cenniejsze niż złoto najczystsze.

Ile razy widziałaś dzisiaj upadające na ziemię dzieci? Czy to przeraża?"

Nie, one szybko wstają i bawią się dalej.

„Dlatego i ty, bardziej karm się Moją Obecnością niż swoimi słabościami, które nie mogą wyrządzić szkody małemu dziecku. Zostań tutaj jako wynagrodzenie za brak Moich kapłanów tuż przy Moim Sercu. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję, Jezu. Też Cię kocham.

20 wrz 2024

"Jezu, tak naprawdę nie wiem, po co tam jadę?

„Czy niewiasty, które Mi towarzyszyły w drodze, Moja drobinko wiedziały w jakim celu idą za Mną?

Czy nie czynisz tego, ze względu na Mnie Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz twój udział w Moim kapłaństwie służebnym?

Niewielu Ewangelistów ma odwagę wspomnieć o kobietach, bo ich rola w tamtym czasie nie była dość widoczną i poważaną w społeczeństwie. Ale, czy i one nie doświadczyły Moich cudów, i nie były ze Mną tam, wszędzie, dokąd się udałem?

Najmilsza, zatem nie warto wdawać w dyskusje z tymi, którzy często twierdzą, że kobieta nie ma nic do powiedzenia w Tajemnicy Mego Kościoła. Nie znają ani Mojej Mamy, ani tych kobiet, co wytrwały przy Mnie w Moich utrapieniach, w czasie konania na Krzyżu. Dziś też umniejsza się ową „cichość i cierpliwość", która charakteryzuje niewiasty poddane działaniu Bożego Ducha. Wędrowanie za Mną, najmilsza, jest związane z ich często milczącą posługą, którą widzi wszakże Ojciec, który jest w ukryciu. Obraz kobiety, która idzie za Mną to równocześnie obraz Oblubienicy Kościoła, mimo trudów i utrapień idzie, wpatrzona w Moje niekiedy zmęczone

oblicze i wystarczy jedno czułe słowo, gest dobroci, abym jednocześnie mógł odpowiedzieć tym samym wobec ciągłej chęci działania i aktywności, do jakiej rwą się Moi Apostołowie. Kobieta patrzy i widzi Mistrza w Jego utrapieniu, podczas kiedy Moi uczniowie zastanawiają się nad brakiem chleba.

Teraz, Moja drobinko, kiedy media kreują niewiastę jako towar czy bizneswomen, która musi być za wszelką cenę na równi albo i ponad mężczyzną, jak kieruję wasze oczy i serca na Mój Krzyż. Tu bowiem stoi Matka, Jan i niewiasty, zaraz też rozpocznie się moment Mego bolesnego konania, a one trwają w cierpieniu, przeżywając całe Moją bolesną Mękę. Tak, niewiastę dzielną, któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły?

Głębia kobiecej duszy, Moja A..., odczytana w Duchu Świętym, zachwyca mężczyznę, który szuka piękna i prawdy. Podczas kiedy świat mówi o przyjemności i kobietach pracujących, Ja rzucam was na kolana, gdzie to Maria słuchająca u Moich stóp Słowa zostaje pochwaloną, bo obrała najlepszą część.

Zauważyłaś, drobinko, że im dalej za Mną, tym też więcej przeciwności, czy jesteś przerażona?"

Nie, Jezus. Nawet jeśli znów oskarżą mnie o bzdurne rzeczy, nie mam zamiaru się załamać. Zresztą nad głupotą ludzką i planami złego Ty jesteś. Chciałabym bardziej odkrywać dobro w drugim człowieku.

„To i spróbuj już dzisiaj, drobinko. Sytuacja w szkole wyjaśni się wkrótce, a ty masz okazję pić z Mego gorzkiego Kielicha, to wszakże sytuacja jako dar Mojej Łaski. „Cieszcie się im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych”. Mówiłem nie tak dawno, że ci, co poszli za Mną, naprawdę, oni to poddani pod ogień utrapienia zajaśnieją szczególnym blaskiem pokory. Pamiętaj, że kiedy przebaczasz, jesteś odbiorcą Niebiańskiej Nagrody już dziś. Tymczasem ci, którzy owszem zewsząd znoszą utrapienia, ale nie potrafią z serca przebaczyć bratu, oni biedni będą cierpieć jeszcze poza swym ciałem. Zdaje się, najmiłsza, że coraz częściej będziesz demaskować dzieła złego zastawiającego sidła na dusze niewinnych dzieci, a Ja będę cię wspomagał. Oto twoja obecność w szkole jeszcze na pewien czas będzie potrzebna, dopóki nie zabiorę cię do innego dzieła. Zważ, że pewne rzeczy czy sprawy nie będą za chwilę takie same, ale póki co siej Moje Słowo wszędzie i zawsze, a więc nastawaj z Moją Ewangelią w porę i nie w porę. W końcu Ja zmartwychwstałem i żyję w Moim Kościele, w tych, co dotąd wytrwali w Mojej Miłości. Unikaj, Moja A..., kwasu Heroda, bo wielu będzie go używać w rozmowach: w ciągłym narzekaniu, w wyciąganiu na wierzch zdechłych ryb przeszłości, w poszukiwaniu nowinek o tragicznych wydarzeniach - strzeż się takich dialogów. Wiem, że nie jest to łatwe. Pamiętaj Słowa Psalmisty: „Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po Mojej prawicy, nic Mną nie zachwieje”.

Drobinko, to kobieca wrażliwość pozwala dostrzec Mój pot, utrudzenie, ból Serca z powodu nieprzyjęcia Mego Słowa. Apostołowie chętnie biorą się za ciskanie piorunów, ale niewiasty będą patrzeć na Tego, który zsyła deszcz na sprawiedliwych i na grzeszników jednakowo. Stąd usłysz Moje wołanie o dar obecności niewiast, tam gdzie jest ich miejsce, a więc w sprawach Ojca. Oczywiście kobieta niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, a ta która wyszła za mąż o sprawy męża. O kogo zatem troszczą się teraz Moi kapłani, jako ci, którzy zostali posłani, aby stać na straży Moich Sakramentów?

Kiedy mówię: „Idź i głos!” nie zawsze ochotnie odpowiadają, ale zatroskani o rzeczy doczesne milczą, gdy pytam ich o życie owiec.

Cóż, w Moim pytaniu o miłość jest także troska o Oblubienicę Kościół Święty? Oto Ona towarzyszy Barankowi dokądkolwiek pójdzie tak w Męcę jak i w Moim Zmartwychwstaniu wreszcie, i kiedy posyłam wam Ducha Prawdy. Potrzeba, aby Ta, którą odkupiłem swoją Przenajdroższą Krwią stanęła do walki o swoją świętość, bez ulegania wpływom świata, a więc na przekór światu. To nie będzie bezbolesnym, bo jak Ja cierpię wiele tak i Kościół umęczony, umiłowany, ale pewien Mego wielkanocnego zwycięstwa. Trzeba bowiem, Moja drobinko, abyście i w swoim myśleniu o Mnie powstałi z martwych. Owa szalona odległość z jaką jestem postrzegany, buduje niebotyczny mur, który jawi się jako granica między relacją ze Mną i każdym z was. Obalam ten mur w Dniu Mego Zmartwychwstania, a wy jeszcze jesteście tak

bojaźliwi? Jakże brak wam wiary? Czy Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?

Wszyscy uciekający od cierpienia, dokąd zdążacie? Na Moim Krzyżu Ja Jestem, a trwając w Mojej miłości nie doznacie wstydu. Zauważ, ukochana, że wszyscy w tym pociągu siedzą z telefonem w ręku, prawda?".

Tak, na dodatek ja też, bo piszę Twoje Słowa.

„Zatem słuchasz i pełnisz wolę Ojca, zaś sztuczne narzędzie kiedyś ulegnie zniszczeniu, a Moje Słowa są wieczne. Zaszczycem jest słuchać co mówię i wprowadzać w czyn to, co przekazałem. Udział w Moim Krzyżu stanie się udziałem w Zmartwychwstaniu dla tych, którzy wierzą. Będąc tak małą, uwierz, że i dzisiaj niosę cię na ręku i bardzo kocham. Ja jestem Pan, czynię co zechcę. Ty zaś kochaj Mnie i Moich kapłanów. Pójdź za Mną!".

22 wrz 2024

Gdy nowy dzień się zaczyna, napełnij się, dziecię, Moją Obecnością, wszak sama z siebie nic nie możesz uczynić.

Dzisiaj oglądamy grozę i smutek, związany z zazdrością, który oczywiście Moją Mocą szybko zostaje przewyciężonym.

Skoro Moi uczniowie obawiają się zadawać pytań, to jak mogę podzielić się z nimi Tajemnicami, związanymi z Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Mówię o tym, podczas, gdy tamci naprawdę nic nie rozumieją, co i teraz zdarza się dość często kiedy czytają Moje Słowa. Pytają bowiem nie Mnie, ale siebie samych, czemu po raz kolejny muszą słuchać zapowiedzi Mojej Męki. Porzucają końcowe słowa o Zmartwychwstaniu i ogarnia ich ogromny smutek.

Najmilsza, porzucenie myśli o wszelkim trudzie i cierpieniu Moim, a więc duchowe ściąganie Mesjasza z Krzyża rodzi smutek prowadzący do śmierci, a więc grzechu.

Jakże trudno jest wielbładowi przejść przez ucho igielne! Jak trudno grzesznym pojąć, że Moje Królestwo nie jest z tego świata, co oznacza, że nie mogą wciąż żyć schematem wielkości i zarządzania innymi. Uwierz, że również w dzisiejszym świecie nieliczni rozumieją, że władza w Moim Kościele jest służbą, a pragnienie wielkości musi przejść przez piec utrapienia, aby spotkać Ukrzyżowanego i wraz z Nim zmartwychwstać.

Moja drobinko, porzucenie Mnie i brak chęci, by wejść ze Mną w bliższą relację będzie prowadzić do kłótni z braćmi, ponieważ to we Mnie mieszka niezmacony pokój, w was zaś trwa bezustanna walka. Walczycie o swoje zdanie, swoje poglądy na pewne sprawy, swoje przyzwyczajenia, swoje ulubione miejsca i rzeczy; wreszcie o to, aby być uważanym za kogoś chociaż trochę większego od innych.

Najmilsza, a Ja ujawniam zamysły serc wielu. Pytam Samarytanę: „Czego pragniesz?",

Piotra: „Czy miłujesz Mnie więcej?", Moich uczniów: „Za kogo Mnie uważacie?". W końcu chciałbym też usłyszeć czy w drodze potrafią rozmawiać ze sobą, nie szukając swoich racji.

„Gdzie zazdrość i żądza sporu; tam bezład i wszelki występki". Jednak nic w tym dziwnego, że walczą ze sobą o pierwszeństwo w Moim Królestwie, bo nie pojęli czym jest Krzyż i jak bardzo trzeba, przez uniżenie wejść do Mojej Chwały.

Zatem odrzucenie Mego Misterium, najmilsza, sprawia, że człowiek daremnie szuka lekarstwa na własne pożądania; które rozrywają jego duszę, tak iż w końcu musi wobec innych wypowiedzieć czy wykrzyczeć swoje zdanie.

W świecie rzeczywiście osoby chodzące za utalentowaną czy sławną osobą żądają korzyści dla siebie i wydaje się im, że skoro długo pracują, to i w końcu będzie premia i pewne wyższe stanowisko w zależności od długości zatrudnienia, czy dodatkowych zajęć, które podejmują.

Grunt Mojej Ewangelii nie pasuje do świata, dlatego Moi szybko zaczynają chwiać się w drodze za Mną, bo tu nie ma znanej pewności gratyfikacji, ale logika związana z Moim Paschalnym Misterium.

Dlatego po raz drugi mówię o cierpieniu, o Krzyżu, odrzuceniu, w końcu o tym, że powstanę z martwych. Co odpowiadają Moi?

To bolesne, Moja A..., bo mimo dłuższego czasu chodzenia za Mną żaden nie chce Mnie

zapytać, dlaczego tak powiedziałem. Oczekiwali, że usłyszą datę, w której pokonam

namiestnika Rzymu, a oni po kolei osiągną wyższe stanowiska w Moim nowym Królestwie.

Tajemnica Męki, Śmierci i Zmartwychwstania jawi się jako nie tylko bardzo niezrozumiała, ale i

godna wręcz pogardy, bo jeżeli mówię prawdę (a nie kłamię), oznacza to, że wizja triumfującego Mesjasza, zaraz upadnie, a więc może trzeba wycofać się z drogi za Mną. Tak pomyśleli i niewiele brakowało, a wtedy już odeszliby prawie wszyscy. Złamani obrazem nadchodzącego cierpienia, którego za wszelką cenę pragną uniknąć. Najmilsza, a Ja tutaj schodzę z wielkiego piedestału swej Boskości, mówiąc że trzeba stać się ostatnim, a najlepiej tak małym jak dziecko.

Oczywiście to rewolucja w myśleniu i pojmowaniu Wodza i Zwycięzcy, w końcu Mesjasza i Króla. Ja jak wiesz nie tylko mówię, ale sam czynię. Sam stałem się Dzieckiem i sam też umarłem na Krzyżu jako Ostatni odrzucony przez wszystkich, aby was małych przez upodlenie grzechu podnieść na wyżyny Niebieskie ku Ojcu światłości. Nie dziwcie się temu, bo Ja naprawdę czynię wszystko nowe. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak Ja was umiłowalem, stąd to wezwanie do bycia małym jest niczym uzdrawiający waszą grzeszną naturę olejek.

Myśl i pragnienie wielkości, to Moja drobinko, trujący owoc z tamtego drzewa i wasz udział w grzechu Adama, ponieważ wcześniej każdy będąc bardzo dobrym nie potrzebował wywyższać swej natury, będąc poddanym Ojcu był szczęśliwym. Grzech spowodował, że nie w Ojcu szukasz swej wielkości, ale w sobie samym. To silne kłamstwo rani waszą naturę, rodząc kłótnie i spory, ponieważ nie potraficie sami z siebie dążyć do jedności z braćmi i przede wszystkim szukać dobra swego bliźniego. To zgniłe i rozbite w tamtym ogrodzie lustro skłania was do przeglądania się swojemu obliczu i porównywania się z innymi, aby dostrzec złudną i nieprawdziwą wielkość.

Ja zaś zwracam wasze oczy i serca na Mnie Ukrzyżowanego, gdzie Najwyższy i Najświętszy uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci. Ktokolwiek spojrzy na Mnie z wiarą, odzyska zdrowie. Stąd zachęta dla was, aby rozmawiać ze Mną Ukrzyżowanym, bo to jest właściwa droga do zrozumienia, co to znaczy być wielkim.

Najmilsza, niekiedy nie uświadamiacie sobie, że budujecie swoją fikcyjną wielkość w ciszy serca, gdzie zdaje się wam, nikt nie zobaczy. Lecz skoro tylko nadejdzie trud, cierpienie czy mała przeciwność, szybko upada wasze przekonanie o cierpliwości czy łagodności, które zdawało się, że posiedlicie w stopniu prawie doskonałym. To wspaniała sposobność, aby Mnie zapytać: „Panie, nic cię to nie obchodzi, że giniemy?”

Wtedy, to okazuje się, że owszem jesteście mali, ale mali z powodu braku wiary we Mnie. Grzech pierwotny zniszczył zdolność pojmowania prawdziwej wielkości człowieka, którą posiadacie we Mnie i ze Mną. Dlatego stałem się Człowiekiem uniżając siebie, a aby was uczynić swoimi na wieki poniosłem śmierć na Krzyżu i zmartwychwstałem dla waszego usprawiedliwienia i „nadania wam” prawdziwej wielkości. Tak, wiecie dobrze, że zrobiłem to dla was, co nie zmienia faktu o istnieniu w was rany grzechu, która skłania was do zwracania uwagi na siebie zamiast na waszego Zbawiciela.

Uczę was przez swoje Słowo, ale trzeba zaniechać gromkich kłótni i poddać się działaniu Ducha Prawdy, On to przekona świat o grzechu i o manii fikcyjnej wielkości. Gdy człowiek powie: „ja jestem bogiem” osiągnie owszem, ale szczyt własnej nędzy i wewnętrznego kłamstwa. Gdyby dzieci chciały Mnie słuchać i pytać, w końcu też we Mnie odnalazłyby swoją prawdziwą wielkość.

Zabierz się, najmilsza za przygotowanie lekcji, wiedząc, że jesteś w Moim nie w swoim ręku i bądź posłuszną Słowu. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

Jestem tu cały dla ciebie, drobinko, niepodzielony na części, bym miał dać Siebie jedynie w pewnej bezpiecznej proporcji. Tak też czyni wielu spośród was, gdy zapraszam do intymnej relacji duszę, a ona chciałaby jakieś przestrzenie czy sprawy zatrzymać do własnej dyspozycji. Otóż, to nie doświadczysz wolności, skoro dajesz Mi jedynie wycinek swego życia i działania, a całości dać nie chcesz bądź obawiasz się, że nie będzie tak, jak sobie wymarzyłeś.

Drobinko, kiedy poddajesz się pod działanie Ducha Prawdy, wówczas zły nie ma do ciebie przystępu i także twa natura zraniona grzechem pierwotnym nie może zbyt wierzgać. Ty zaś najmilsza i Moja, z pokorą oddałaś Mi swoje przygotowanie lekcji, a potem?"

Już dalej zdawało mi się, że jakoś będzie i było, tylko drażnią mnie wiadomości od niektórych.

„Ciebie drażnią? Dziecko Moje, wszak we Mnie są twoje ukryte tęsknoty i pragnienia już wypełnione. Znów rozważ, co znaczy - zostać objętym Moimi ramionami, jak czynię z biedną ludzkością, zagubioną z powodu grzechu i bezsilną.

Przecież Paweł powie jak czytaliście razem: „Dla słabych stałem się słaby”, czy pojmujesz? Apostoł wchodzi na ścieżkę uniżenia, pamiętając, że to jedyna droga. Zatem zanim osądzisz postępowanie bliźniego, zobacz, że stojąc możesz i ty w każdej chwili upaść. Pozwól, abym kształtował twe serce, jako dobry Garncarz i nie pozwól, aby ktoś wyrwał z niego nadzieję, bo ona pomaga wam odnaleźć się właśnie w Moich ramionach niezależnie od wewnętrznych wydarzeń. Jestem blisko i wszystkie Moje przykazania są prawdą. Zauważ, że nie ma we Mnie chęci odwetu, ale cierpliwa miłość, która nie pamięta złego. Ja znam małego i wielkiego, a równocześnie znając was dobieram środki i sposoby na uświęcenie w zależności od stopnia wejścia waszego w Moje Tajemnice. W Misterium Mego Krzyża, drobinko, istnieje skarb ukrytej mądrości, która jest dla was dostępna w tym, co nazywacie Krzyżem bądź utrapieniem. Spójrz, ile dobra zrodził w Moich dzieciach, czas powodziorowej klęski! Czy fala dobra nie wskazuje, że działam wraz z Ojcem na świecie?”.

Jezu, a ja tak się cieszę, że poznałam ludzi, którzy mocno w Ciebie wierzą i szukają z Tobą relacji. To było wspaniałe spotkanie.

„Tak, to również ta wysepka dusz poddanych Memu prowadzeniu stąd wezwanie byście ratowali Moich pasterzy. O, tamci naprawdę będą zadziwieni, kiedy to osuszę ich łzy i opatrzę rany po grzechowych sińcach, ze względu na modlitwę wielu.

Moja drobinko, posłuchaj, ty która trwasz w Mojej Eucharystycznej Obecności: trzeba, aby zapłonął Mój Ogień, dlatego zapowiadam Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a Moi, kiedy głoszą kerygmat, doświadczają wylania Ducha na słuchających. W tej Mojej zapowiedzi, nie słyszę szeptu związanego ze zgodą, ale jedynie smutek i niezrozumienie.

„Zaden prorok nie jest mile widziany w swojej Ojczyźnie”. Jeśli zapowiesz światu, w Moim Imieniu, że zaraz nastąpi rozkwit powołań, zły rząd zostanie obalony, a grzesznicy zamierzający zniszczyć chrześcijańską kulturę i moralność zginą w ogniu nieugaszonym, o, zaraz okrzykną cię mądrą i roztrofną niewiastą i będą czekać aż podasz im dokładną datę nadchodzących wydarzeń.

Głupi i ślepi, Moja A., co nie poznali ani Ojca, ani Mnie. Ile razy ujawniam im wszechmoc mądrości i prawdy obecnej na Moim Krzyżu, a nie chcą słuchać. Kocham przez udział w waszych bólach i utrapieniach. Czy wiesz, że na Krzyżu poznasz Boga?

Niby tak proste pytanie, a jednak pojawia się bezradność i brak zrozumienia. Misterium Krzyża zasmuca, zamiast nieść radość, pokój i szczęście?

Cóż, problem w tym, że bez poznania Ukrzyżowanego nie można zrozumieć Krzyża, a wtedy jawi się on jako Drzewo przekłete, podczas kiedy nie ma na świecie Drzewa nad To rodzące nieskończone owoce. Moja A..., sprzeczka pojawia się jako odpowiedź zamiast pytania o miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego. Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! Czy macie odwagę stanąć do walki ze Słowem Wcielonym? O, jak łatwo tutaj o przegraną, ale w ekonomii Bożego Ducha, przegrana jest pełnym zwycięstwem.

Zresztą, nie lubicie opowiadać Mi o swoich słabościach, ba, pragniecie przemilczeć temat. Powstaje obawa, że pierwsze miejsca okażą się wam nienależne z powodu samego wyklócania się o nie. Oczekujecie że sam zapowiem, że ten lub tamten ma pierwszeństwo w Moim Domu, bo zrobił to i tamto, bo jest posłuszniejszy, bo dłużej chodzi za Mną, bo jest bardzo ubogi itd. Otwieracie katalogi Świętych i szukacie tam podobnych do was, lecz nie możecie znaleźć, dlatego wracacie na szare podwórko, dążąc do odnalezienia brata czy siostry mniej świętego od was. To wszystko jest ukrytą przed wami pychą, która szybko zostanie pokonana właśnie dłońmi małych dzieci.

Widziałaś tę dziewczynkę w kościele? Miała tak dobrą zabawę przebiegając między ławkami i wchodząc gdzie to tylko możliwe. Ona to chętnie stanęłaby przed wieloma potencjalnymi kandydatami na Świętych z paluszkami w buzi albo tarmosząc was za włosy. Niewiele była w stanie zrobić poza szukaniem lepszego miejsca do zabawy w Kościele, ale w Moim Sercu była najważniejszą parafianką pośród was wszystkich. Dlaczego?

Być niezdolna do modlitwy, nawet do spokojnego siedzenia w jednym miejscu, niezdolna by coś zrozumieć, niezdolna by zapytać. Gotowa jednak wejść w Moje otwarte ramiona i tam odpocząć po trudzie biegania po kościele. Tak, uśmiechniesz się, ale tacy są pierwszymi adresatami Mego Słowa, bo nie mają zupełnie nic, a wszyscy wokół uważają ich za najmniejszych, podczas gdy czystość ich serca przyciąga chóry anielskie. Zdaje się, że trzeba to szczególnie przyjrzeć się takim, którym pozornie jest daleko, aby znaleźć się pośród Świętych w Niebie. Otóż nie. Ja bardziej niż myślisz, chcę, aby każdy z was „wielkich w swoich oczach”, upadł na kolana w duszy przed Moją Świętością zamiast porównywać się z innymi zaczął wstępować w Moje ślady. Wreszcie pozwolił, aby Duch Miłości wyrzeźbił w nim Mój trwały wizerunek przez udział w cierpieniu i w Mojej radości.

Widzisz, najdroższa, mamy godzinę adoracji, kiedy nie adorowałaś Mnie i nic nie możesz samej sobie przypisać. Podobnie tamta mała z kościoła, wyszła z pustymi rączkami, zdziwiona, że nie może już oddawać się swojej wędrownicy między ławkami. Otóż jeśli nie staniecie się jak dzieci nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego. Kochaj Mnie i bądź Mi oddana pozostając małą w myślach, uczuciach i pragnieniach - kiedy to będą małymi, Ja wezmę je w swoje dłonie i powiększę tak jak chce Ojciec. Kocham cię".

23 wrz 2024

"Moja najdroższa A..., to, co się z ciała narodziło jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Dlatego powiedziałem, że trzeba się wam powtórnie narodzić.

Uwierz, Moja drobinko, że nie jest to łatwe, bo w czasie waszego ziemskiego pielgrzymowania, wchodzić w przeróżne ścieżki i sposoby myślenia. Najczęściej wydaje się wam, że trzeba koniecznie wiele czynić dla Mnie i dla innych, nie zastanawiając się, czy jest to wolą Ojca i czy w tym właśnie szukacie Jego chwały.

Słyszałem, że z wiarą oddawałaś mi rano, wszystkie swoje zajęcia z dziećmi, a jednak pojawiły się liczne przeszkody. Maluchy po dwóch dniach przerwy okazały się głośniejsze w zachowaniu i niechętnie, aby słuchać. Zatem, najmilsza, na tym przykładzie, chcę wyjaśnić, co oznacza wierzyć w Moją pomoc i w Moje prowadzenie. Wielu opacznie sądzi, że wiara we Mnie, zabezpiecza przed przeciwnościami albo je umniejsza i czyni bardziej znośnymi dla tych, którzy o to proszą. Tymczasem nieliczni powierzając Mi siebie i cały swój dzień, pragną z serca pełnić wolę Ojca, nawet, kiedy okazuje się ona bardzo ciężką i nie do uniesienia w ludzkim, to jest w waszym zrozumieniu. Oczywiście styl magicznego myślenia funkcjonuje w Moim Kościele jako pozostałość pewnego rodzaju pogaństwa. Ponieważ sam fakt bycia ukochanym i wybranym, nie zwalnia z niesienia Krzyża i pójścia za Mną. Tu na pierwszy plan dzisiaj wysuwa się nasz przyjaciel, jak słyszałaś rano, dość skromny, bo i bynajmniej nie szuka rozgłosu i nie uważa się za większego od innych Świętych. To takie mylne, bardzo ludzkie myślenie, że jeśli był mistykiem i stygmatykiem, to jego dary świadczyły o jego doskonałości. Tak. Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych. Oto jaśnieje Mój chwalebny Krzyż, a brat Pio wraz ze Mną ukrzyżowany na nim.

Ani nadzwyczajne charyzmaty, ani jego dar czytania w ludzkich sercach, czy bilokacji, nie były cenniejsze nad możliwość udziału w Moim cierpieniu. Cóż, wy zaś patrzycie jedynie po ludzku. Spójrz, najmilsza: „Kto nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną, nie może być Moim uczniem". Zatem w relacji ze Mną, Ukrzyżowanym, nie chodzi o wspaniałe charyzmaty, czy znaki, ale o zgodę na uczestnictwo w Moich cierpieniach nic ponad. Tutaj ujawnia się miłość, która nie szuka swego, a ci, którzy ukrzyżowali swe ciało z jego namiętnościami i pożądaniemi, oni są dziedzicami Mojego Królestwa. Zauważ, że lampa postawiona pod korcem, będzie nadal świecić i choć nie będziecie mogli radować się jej światłem, w oznaczonym czasie zostanie odkryta. Podobnie ci, wszyscy, którzy w ukryciu znoszą swe cierpienia, bo nie chcą, aby inni wiedzieli o nich. Tyle lamp, Moja drobinko, zostaje zgaszonych, gdy dusza podejmując się małego dobra, napotyka na ciągły sprzeciw społeczny i liczne przeszkody, a nie umie znosić w cierpliwości pojawiających się utrapień.

Są pewne dusze, którym wydaje się, że ich dobro musi stanąć w widocznym miejscu, aby inni mogli z niego korzystać, ale równocześnie wciąż szukają pochwał i poklasku u ludzi. Otóż „Bóg brzydzi się takimi ofiarami".

Najpiękniejszą Lampą, która świeci najjaśniej wam słabym i grzesznym jest Moja Niepokalana Matka, którą Duch Święty zapalił Ogniem Mejej miłości, a następnie porodziła dla was Zbawiciela, stąd Jej światło posłuszeństwa Słowu stoi i dotąd oświeca Kościół Święty.

Podobnie każdy z was, kto chce, aby inni mogli widzieć nie jego, lecz Moje Światło, niech w pokorze zejdzie ze sceny głównej. Czy wiesz, czym jest scena główna?

Moja drobinko, to twoja wolna wola, twoje „chcę”, bo kiedy poddajesz nie tylko swoje zajęcia w Moje ręce, ale także swoją wolę decydowania, czy będzie wszystko bez trudu i przeszkód, czy pojawi się ból przeciwności. Rozumiem, mała Moja, że tu jest „pod górkę”, ponieważ słyszysz echo Mojej modlitwy z Ogrójca: „Ojcze, jeśli to możliwe, zabierz ode Mnie ten Kielich, ale nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”.

Wróćmy, Moja A..., do tego, co nie tak dawno mówiłem, że wołacie do Mnie: „Bądź wola Twoja”, a w sercu błagacie: „ale, żeby wszystko poszło dobrze bez przeszkód, w pokoju, bez trudu bez cierpienia, bez...” - To ta ukryta lista życzeń, którą zachowujecie dla siebie za plecami. Ale jak słyszałaś: „Nie ma nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione”. Zatem teraz, najmilsza, ujawniam tę listę, aby okazać lichotę i nędzę waszą”.

To i jest ona wielką, Jezu. Co poradzić? Ostatecznie nie umiemy się modlić.

„Dlatego, nie ma potrzeby przyspieszać, podczas modlitwy Pańskiej. Bo kogo chcecie oszukać Mnie, czy samych siebie? Otóż poddanie pod słodkie jarzmo Mojej Ewangelii bierze pod uwagę i Krzyż, i Zmartwychwstanie; nie jak wielu sądzi tylko jedno Wydarzenie.

Ci, co odchodzą z Mego Kościoła, najczęściej wzgardzili Krzyżem, to znaczy, doświadczyli cierpienia ponad miarę (ich zdaniem ponad miarę) albo też uznali Mnie za surowego i nie interesującego się waszym losem, nieobecnego Boga.

Mamy też grupę zauroczonych Moim Zmartwychwstaniem, oni to będą gromadzić się na wieczorach uwielbienia, cieszyć się, że uzdrawiam chorych i uwalniam opętanych, pełni euforii, zapominając na dłuższy czas o Tajemnicy Mejej Męki, skoro spotka ich niespodziewane cierpienie, którego od razu nie zabieram, zaraz też cofają się na Mojej drodze.

Stąd, Moja A..., głos naukę o Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, nierozdzielnych i złączonych ze sobą, tak w uścisku miłości nieogarnionej, obecnych w Sakramentach Kościoła, bardzo żywych i będących tą lampą, która oświeca Święte Miasto Jeruzalem.

Skoro podejmiesz się dialogu ze Mną, nie dziw się, że równocześnie spotkasz Mój Krzyż, a gdy zapragniesz ciągle świętować prawdę, że Ja żyję, nie obawiaj się doświadczyć wcześniej milczenia Boga, który był, jest i przychodzi.

Oto jestem z wami przez wszystkie dni, a Moja Ewangelia o Paschalnym Misterium wciąż jest na świeczniku; od ciebie zależy czy stanie się światłem na twojej drodze, czy też przykryjesz ją pyłem codzienności.

Moja A..., ostatecznie rozrabiający chłopiec przytulił się do ciebie, kiedy go pochwaliłaś, krzyczący chłopcy zaczęli bardziej słuchać, a ty sama zmęczona hałasem, nie podniosłaś głosu. Czy to nie w kluczu Mego Misterium?”.

Tak, Jezu. Dziękuję Ci, że mi to pokazałeś.

„Cóż, w twoim sercu, jaśniej Moje światło, kiedy zwracasz się do Mnie zamiast narzekać i szukać pociechy w internecie; znajdziesz tam bowiem same śmieci, nie pozwól by przysłoniły twe oczy, bo nie będą mogły świecić Moją Obecnością w tym jakże poddanym złemu świecie, w którym wielu zgubiło dobry kierunek i nie umieją zawrócić.

Ukochana, pozwalam na nowe powtórne narodziny, gdy umiera twoje „ja” pełne ziemskich pożądań i pragnień.

Tak, wiesz, o co teraz proszę.

Oderwanie od światowych nowinek to odwyk od form światowych błyskotek, które światła ani ciepła nie dają, a wzmagają apetyt.

„Wy zaś bracia zostaliście powołani do wolności”. Spodziewaj się na wieczór gościa i nie odmawiaj tym, którzy cię proszą. Ja Jestem Pan i kocham cię”

24 wrz 2024

"Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię". Dziecię Moje, spocznij przy Moim Sercu, a poznasz głębię i prawdę Mego Słowa. Pokarm to przewybórny, a sycący się tym światem, nie mogą się nim karmić. Najmilsza, stojący na

dworze, narażeni na promienie słoneczne, deszcz i silny wicher, niezależnie od wcześniejszej bliskości ze Słowem łatwo utracą to, co już otrzymali, gdy będą żywić się jedynie swoimi racjami. Sama rozumiesz, drobinko, że trudno jest zostawić świat i jego skarby, a równocześnie szukać Mnie nie po swojemu, ale w Duchu Świętym i w Tajemnicy Mego Słowa. Nie podoba Mi się, że nie dzielisz się z Moimi tym, co otrzymujesz podczas modlitwy różańcowej".

Boję się, że nie zapamiętam, Jezu, a poza tym oni chyba nie chcą słuchać, a raczej nie rozumieją, bo i ja sama nie rozumiem.

„Najmilsza, powiem tobie, co jest w twoim sercu, ponieważ od rana uwielbiałaś mnie w każdym kroku, w oddechu i w uderzeniu serca, lecz pośród zajęć znów nie byłaś zdolna odbierać Moje Boskie natchnienia".

Jedno udało się, Jezu...tamto właśnie wiedziałam, że nie ja mówię, ale Ty przeze mnie. Dziękuję Ci!

„Tak, nie bój się robaczku, Jakubie, nieboraku o, Izraelu, Ja cię wspomagam. Wyjdź, mała do tych, którzy stoją na dworze i nie chcą wejść do jego wnętrza. Wszak to syn przebywa w domu na zawsze, niewolnik zaś bywa na zewnątrz. Tymczasem Moja Mama i bracia nie są wszakże niewolnikami Starego Prawa Litery, lecz abym mógł ukazać pełnię Mego Słowa pozostają na dworze.

Cóż, podobnie Syn umiera na Drzewie Krzyża, aby wam otworzyć odwieczne bramy życia i przekonać do radosnego i wiernego kroczenia za Moim Słowem. Uwierz, ukochana, że Ja nie tylko jestem na zewnątrz, ale też przekazuję wam prawdę o odwiecznej miłości Ojca- ona to od wieków ukryta, teraz stała się jawną. Stąd jak warto zauważyć wyszedłem od Ojca i wracam do Ojca, ale najpierw przebywam we wnętrzu domu. Zmuszanie Mnie, abym wyszedł na zewnątrz będzie wezwaniem do porzucenia tego, co Boskie, podczas, kiedy Ja, Bóg Człowiek jestem po to we wnętrzu Mego Kościoła, aby was pouczać o tym, co należy do Ojca. Jakże mam teraz zająć się swą rodziną, gdy to Ja przyszedłem wprowadzić podział między zajmowaniem się sprawami niepotrzebnymi, a tym, co konieczne do waszego uświęcenia".

Jezu, jak wytłumaczysz złośliwe zachowanie ...?

„Moja A..., przekuj swój miecz na pług, bo czasu jest mało. Musiałaśbiegnąć po klucz do pokoju, bo najbliższa tobie osoba zamknęła ci drzwi sali, a mijała ciebie na korytarzu".

Takie nienormalne zachowanie, bo wiedziała, że mam tam lekcje, jeszcze nie tak dawno o tym rozmawialiśmy.

„Co zatem? Kto mieczem wojuje, od miecza ginie, a zło trzeba dobrem zwyciężać. Zapytaj, dlaczego nie dała tobie klucza i przyjmij równie nedorzeczną odpowiedź jak jej zachowanie. Otóż im częściej przebaczasz tej duszy, tym krótszy będzie jej czyściec, zresztą ona do końca nie wie, co czyni, stąd konieczny jest olejek przebaczenia".

Ale zachowanie nie jest normalne...skąd tyle zazdrości?!

„Drobinko, czy sama nigdy nie byłaś zazdrosną? Wszak ten robak zżera sumienie od wewnątrz i czyni Mnie niedostępnym dla duszy. Zresztą tam, także tłumy cisnęły się na Mnie, a tych którzy naprawdę słuchali była garstka. Wypowiedziałem pochwałę, aby ocalić tę resztę, gdy inni nie umieli pojąć, dlaczego nie wyszedłem na spotkanie ze swoją rodziną. Znów należałoby skierować uwagę na głębię Słowa w Moim Kościele, ponieważ gdy tłum zewsząd na Mnie napiera, znajdują się nieliczni dotykający Mnie z wiarą- tak jak ten jeden uczeń, który po rekolekcjach oazowych postanowił codziennie czytać Pismo Święte. Taki to jest szczęśliwy, a ilu zostało wezwanych by czytać i zachowywać je wiernie?

Podobnie na lekcjach religii: wielu słucha, ale przyjmują nieliczni. Skąd taki efekt?

Przypomnij sobie Piotrowy kerygmat po Moim Zmartwychwstaniu, czy nie nawróciły się bardzo liczne tłumy? Co dziś jest przeszkodą, aby tamci, którzy pragną i łakną sprawiedliwości także doznali Łaski nawrócenia? Moja drobinko, głoszenie Ewangelii w mocy Bożego Ducha, musi wyjść już poza mury domu, a więc nie da się dotrzeć do każdego z osobna, kiedy to są oni bardzo zajęci światem i jego sprawami. Dzieje się bowiem także odwrotnie, że stojący na dworze, mają potencjalną szansę spotkać Mnie osobiście, skoro porzucają stare myślenie o Bogu karzącym czy też Cudotwórcy, który szybko usunie wszelkie cierpienie. Tłum wewnątrz domu znów potrzebuje oczyszczenia od swoich intencji, by słuchać Słowa, ponieważ nie zawsze

oznacza to też pójście za Słowem. Jedni i drudzy odzyskają pokój i radość, kiedy wyleją na nich Ducha Pocieszyciela, On bowiem naprowadzi ich na żywą relację ze Mną. Moja A..., masz w sobie duży ładunek gniewu wobec doświadczenia zła, tak w nocy jak i za dnia, lecz jedynie wtedy, kiedy uchwycisz się Mego Krzyża, zdołasz pokonać zniechęcenie i wewnętrzny żal. Jak mam wyjść do tych, co przyszli?

Jak porzucić oręż Słowa, kiedy jest głoszone w ciemności?

Zauważ, że słuchacze Słowa i Moja rodzina nie chcą Mnie porzucić, jednak w ich wnętrzu, Ja Pan dostrzegam prawdę i dlatego jednych zostawiam na zewnątrz, a z tamtymi pozostaję w środku.

Taka Boża pedagogia, że ukrywam się przede wszystkim w Słowie, a Moja Obecność jest w Nim zawarta i słuchając Słowa widzicie i Mnie, i Ojca. Co zatem więcej trzeba?

Spójrzcie na Mnie, a rozpromienicie się radością.

Dałem tobie małą broń wobec zakusów złego, a zapomniałaś o niej, zatem wróć i przestań się lękać. To lęk jest niejako częścią taktyki tamtego, następnie bazuje na wzburzeniu i gniewie, ukrywa się w rozpacz i nie pozwala na uczynki miłosierdzia, a tym bardziej nienawidzi przebaczenia.

Cóż, Ja, będę ciebie małą powoli prowadził do nadużywania tej skutecznej broni, bo skoro nauczysz się jej używać, to samo uczynią Moi pasterze, gdy nadejdzie ku temu czas.

Chętnie zarazę cię Moją Świętością, maleńka, bo przyjmują ją ci, którzy często upadając, mają wielką ufność w Moje Miłosierdzie. Zatem, bądź ufną i kochaj Mnie bardziej. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję, Jezu też Cię kocham.

25 wrz 2024

"Przeciwieństwem pokoju jest wojna, a przeciwieństwem bogactwa jest bieda, prawda, Moja mała uczennico?".

Tak, to ciekawe, że w siódmej klasie udało się poruszyć temat bogactwa i pieniędzy. Media wychowują nam ludzi bez zasad, co wiąże się z kultem Mamony.

„Ty, zaś przypominałaś trochę swego Oblubieńca wyrzucającego kupców z domu Ojca, bo i pokazałaś młodzieży jak marnym jest kult tego, co przemija".

To pasowało do Twojej Ewangelii, Jezu, by nie zabierać nic na drogę... dziś to byłoby wręcz niemożliwe, żeby zupełnie nic nie brać. Każdy szuka swoich zabezpieczeń.

„Otóż, drobinko, Ja zabezpieczam was mocą Mego Słowa, bo Ono ma moc oczyścić to, co brudne i ujawnić zamysły serc wielu. Najmilsza, wiedz, że trudno jest nie szukać niczego poza Mną Ukrzyżowanym, a te proste pomoce: torba, laska, dwie suknie i pieniądze, zdają się być dość koniecznym ekwipunkiem. Stąd wskazówka by nie brać nic, jest krótko mówiąc szaloną. Lecz czy Ja sam nie ukazałem, że szaleni dla Królestwa Niebieskiego zyskują je w bardzo szybkim tempie. Patrz!

Podwaja się majątek, otwiera nowe sposoby zarabiania bez większego wysiłku, równocześnie próbuje się zdobyć podwójne wykształcenie tanim kosztem, by w przyszłości jeść, pić i używać. W praktyce wygląda to tak, że pewnych rzeczy nie można kupić, a wielka ilość przedmiotów czy też samo ich gromadzenie daje szczęście chwilowe. Ja wzywam do pójścia za Mną, a teraz i tutaj do głoszenia Ewangelii w oderwaniu od Mamony, ale równocześnie nie jako osoby niezmiernie biedne materialnie. Oznacza to pewne „wyśrodkowanie", co i słyszycie w Księdze Przysłów, gdy pojawia się wątek bogactwa i nędzy. Okazuje się, że jedno i drugie, mimo, że są skrajnie przeciwne, mogą was oderwać ode Mnie, kiedy to nie chwyacie na drogę Mego Słowa w prawdziwej pokorze i skrusze serca.

Czy mówię w sposób zbyt skomplikowany, A..., Moja?".

Nie, tylko dość szybko, ale jakoś mogę zapisać.

„Otóż głosiciele Ewangelii to nie tyle biedni nic nie mający żebracy, ale to osoby żyjące pełnią Mojej miłości, a więc te, które wypłynęły na głębię".

Czułam się dziś na tej jednej lekcji naprawdę jak ryba w wodzie, Jezu. Nie miałam prezentacji ani filmu...właśnie tylko Twoje Słowo!

„I tu, najmilsza, mówmy o ubóstwie, ponieważ możesz mieć wspaniałe przygotowaną lekcję, a nawet dobre środki dydaktyczne, ale nic z tego, bo dzieci mogą szukać nie środków, lecz osoby. Kiedy mała Alicja przyszła do ciebie? Czy nie wtedy, kiedy mówiłaś w jej języku? Tak, a Ja

mówię do was w Duchu Świętym i nie chcecie wskoczyć jak to dziecko na Moje kolana? Cóż, niosący Mą Ewangelię na krańce ziemi, powinni, Moja drobinko, pozostać bardzo mali. Ta małość najpierw wypływa ze skarbu Słowa, który to znajduje się w ich rękach, a następnie z racji tego, że Ja ich posyłam. Tam, gdzie nie będą słuchani, powinni oczywiście zetrzeć proch ze swoich nóg, wszak jest to znakiem dla dusz zubożonych na Moją Wszechmocną Miłość. Młodzi, Moja A..., pomimo uzależnienia od mediów i totalnego porzucenia przez rodziców, nie są jeszcze zupełnie zamknięci. Ja przychodzę pośród nich, by, ci, którzy mają uszy usłyszeli, że są kochani za darmo i bez żadnych zasług. Owa wolność od tych właśnie zabezpieczeń, które wcześniej wymieniłem ukazuje pewną przestrzeń w danej osobie, by przyjąć Moje Słowa. Dlatego też, podczas głoszenia, Moi pasterze powinni zwrócić uwagę właśnie na to, co jest podstawowym bogactwem ich słuchaczy. Skoro jest to migający ekran internetowych nowinek, należy pokazać jak głęboką i szeroką jest Moja Ewangelia, i Sakramenty Święte. Jeśli są zatroskani o dobra materialne i dzień jutrzejszy wciąż gromadząc pieniądze na koncie, trzeba ukazać wizję i piękno życia wiecznego, i relacji ze Mną Słowem Wcielonym. Kiedy znów zechcą powiedzieć, że to rodzina jest ich największym bogactwem, potrzeba odwołać się do dobra więzi duchowych, kopalni Słowa Mojego i tego Przedziwnego powiązania świata, który widzicie do świata duchów niebieskich i Świętych. Podczas, gdy Moi uczniowie, najmilsza wyruszają w drogę, mając w pamięci Moje wskazania, muszą jeszcze po wielokroć przerzuć je, a więc przetrwać w swoim sercu. Ponieważ są one więcej niż wymagające i oznaczają pewne oderwanie od stałego sposobu postępowania osób wyruszających w drogę. Dzisiaj możesz uśmiechnąć się, ale mało jest dusz, które chciałyby głosić bez niczego. Ot, wyobraź sobie, że idziesz do szkoły bez torby i opowiadasz małym o Mnie bez niczego. Cóż, dałabyś radę, niosąc Mnie ukrytego w sercu?"

Mogę spróbować...Ale do maluchów byłoby trudno bardzo, choć nie jest to niemożliwe. „Wówczas, Moja drobinko, zdana na Moje prowadzenie, mogłabyś zdziwić się, bo byłoby prościej niż wtedy, kiedy to posiadasz wszystkie pomoce. Jednak Ja, najmilsza, stawiam nieco wyżej, ponieważ nie nakazuję tobie nie brać nic, ale abyś potrafiła korzystać z dóbr tego świata, tak jakbyś z nich nie korzystała. Mamy pewne rzeczy, które trzeba od razu wyrzucić do kosza to jest zaniechać ich używania, lecz są takie, z których należy mądrze i roztropnie korzystać. Uwierz, że ze Mną wszystko staje się łatwiejsze. Człowiek syty bywa niewdzięczny, bo jego bogactwa niekiedy odciągają go od wewnętrznego dobra, które posiada z góry, będąc dzieckiem, umiłowanym dzieckiem Ojca.

Ci, co wyruszyli w drogę, Moja drobinko, najpierw muszą Słowo mocno przetrwać, aby następnie wprowadzić w czyn. Stąd głosiciel karmi się Słowem dla siebie w pierwszej kolejności. Kiedy nakarmiłem tysiące na pustyni, Moi uczniowie byli tymi, co rozdają chleb i ryby, lecz Rozmnażającym - Ja byłem. Dlatego też, gdy czytasz Me Słowo, patrz na Tego, który cię karmi, nie na sam wysiłek związany z wprowadzeniem Słowa w czyn. Kiedy patrzysz na sam trud, nie wyruszysz w drogę, bo uznasz, że trzeba coś zabrać tylko dla siebie choćby parę sandałów. Jeśli zatrzymasz Słowo tylko dla siebie by rozważać Je, tak jak dobrze znasz, według znanych schematów medytacji Słowa i nie poddasz się pod działanie Ducha Odnawiciela, będziesz dalej zgłodniałym. Skoro zaś pozwolisz, aby słodki Pocieszyciel, obdarzył cię nowym i starym natchnieniem, zaraz też osiągniesz wewnętrzny pokój i zdziwisz się, bo droga twa stanie się prostą, bez przeszkód będziesz niósł innym Moją Ewangelię".

Czy wiesz, Jezu, że wprowadzasz nowość w czytaniu?

„Drobinko, jaką nowość?"

Bo chcesz by dusze bez pomocy komentarzy czy schematów modlitwy same rozmyślały nad Twoim Słowem.

„Nie, Moja A..., to nie nowość, to już znane wielu świętym. „Jak kogo własna matka pociesza, tak Ja was pocieszę i w Jerozolimie doznacie pocieszenia".

Wielkoduszność pomaga małym wejść do Mego Królestwa w ubóstwie Słowa, wszak gdy Je usłyszysz i nie zrozumiesz, Ja, Pan uzdolnię cię do słuchania, gdy pozostaniesz ze Mną i oderwiesz oczy serca od tego, co przemijające.

Wiedz, Moja mała, że Słowo jest blisko ciebie i w tobie, a kiedy chciałabyś Je objąć, Ono obejmuje ciebie.

Wracam jeszcze do wydarzeń dnia:

Alicja przychodzi i pcha się na twoje kolana, bo usłyszała swój język, prawda?

Drobinka może bez przeszkód trwać na Moich kolanach i w Moim Sercu, bo również przyjęła i zrozumiała Tego, który jest i kocha. Język miłości jest prosty i nie wymaga słów, rozważań, czy też licznych modlitw. Kocham cię, najmniejsza, pójdź za Mną".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

26 wrz 2024 czwartek

"Moja najmilsza A..., czas, aby słuchać Mego Słowa, wszak Ja Jestem, który Jestem.

Uśmiechnęłaś się rano czytając pierwsze czytanie o marności wszystkiego, bo i prawdą jest, że świat przemija, a z nim jego pożyteczność. Kto wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

Drobinko najmniejsza, aby poznać znikomość rzeczy przemijających trzeba się unieść. Łaska budując na naturze, zna dobrze wielkość waszej nędzy, to i nie jest do końca przeszkodą, aby stworzyć nowego człowieka właśnie w Duchu Świętym. Tak, jako dobrą monetę należy wziąć w swe dłonie jedno małe wydarzenie z codzienności, czy przedmiot, czy też wykonywane czynności. Wszystko jest marnością, a jednak skoro stałem się Człowiekiem również marność nabrała nowego blasku. Pragnienie Heroda, aby Mnie zobaczyć jest zwykłą ludzką ciekawością, ale jak wiesz, kto Mnie widzi, widzi Ojca. Dlatego też wasze małe wydarzenia, czy sprawy wzięte w Me ręce, pomimo że są marne i przemijające, mogą nabrać innej świeżej wartości, tak, gdy pozwolisz. Podobnie jak sól zabezpiecza potrawy przed zepsuciem, tak codzienność ubogaconą obecnością Bożego Ducha, zostanie zakonserwowana na dzień ostateczny. Gdy zatem ogłaszasz pośród uczniów Moją Obecność, jak i kapłan woła czterokrotnie „Pan z wami” w czasie Eucharystii, zaraz też Ja stoję między wami jako Ten, kto służy. Spójrz, najmilsza na zegar jak prędko upływają minuty, a Psalmista prosi o to, abym nauczył was liczyć dni.

Oczywiście powiecie, że znacie kalendarz i liczyć potraficie, lecz co kiedy wzywam was do owocnego przeżywania waszej codzienności?

Najmilsza, chwilę obecną trudniej wam rozpoznać, ale aby policzyć dni należy najpierw spotkać Tego, który jest sam Dniem nie znającym zachodu. Ja zostałem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Jestem i działam posyłając wam Ducha Miłości, Ducha Uświęciciela. On przemienia waszą samotność i fizyczną, i wewnętrzną w Obecność z Osobą. Jeśli z jednej strony położymy świat na tajemniczej wadze, z drugiej zaś Moje Wielkanocne Misterium, waga natychmiast się przechyli pod naporem nowego ciężaru. Kiedy zaś dusza pozna choć odrobinę co i dlaczego dla niej uczyniłem, wtedy też całość tego, co zniszczalne stanie się narzędziem w dążeniu do Wieczności.

Nie wiadomo dlaczego, najmilsza, Kohelet uznany jest za człowieka przeżywającego depresję, wszak on wyraźnie wzgardził światem, wiedząc, że nie ma w nim nic nowego. Dopiero gdy narodzi się Syn Człowieczy, wtedy wszystko uczyni nowym i nada blask temu, co samo w sobie jest marnością. Niestety ludzie jakże często żyjąc poddani pod władzę zmysłów, nie pojmują tego, co jest z Bożego Ducha i głupstwem im się to wydaje. Podobnie Herod, zafascynowany kobiecym pięknem, pasjonat słuchania proroków, nie szedł za tym, co duchowe, ale porwany przez ułudę świata, zdążył na śmierć wieczną. Cóż, zobaczyć Mnie z ciekawości, a dostrzec marność rzeczy tej ziemi, to dwie różne sprawy. Wydaje się, że osoby będące w kościele naprawdę chciałyby spotkać Boga, a najczęściej szukają tam siebie samych i swoich korzyści. Gdy zatem przyjdę, aby ukazać im swoje Oblicze w cierpiących i ubogich, ominą mnie jak pobitego leżącego przy drodze, zajęci marnością pogoni za tym, co ulotne. Dziś także widzicie w świecie podeptanie poszczególnych wartości duchowych: życia ludzkiego, prawdy, relacji z bliźnimi, wreszcie i Mojego Kościoła, i nieprzemijających jego skarbów. Pojawia się wciąż rosnący kult marności, a właściwie nie dostrzeżenie prawdy o tym, co widać jedynie za pomocą zmysłów. Owszem istnieje i fascynacja światem duchów, lecz w oderwaniu od wiary we Mnie, który zwyciężyłem śmierć i złego, okazuje się niebezpieczną dla duszy, która Ignie do doświadczeń nieznanymi, ale będącymi zdradą Moich przykazań.

Dałem tobie, małej ten czas teraz w szkole, abyś przyłgnęła do tego, co duchowe.

Równocześnie wiedz, że jeśli Ja sam nie dam tobie poznać pewnych Tajemnic z Mojego świata, nie wolno tobie sięgać po nie samodzielnie i bez Mojej zgody. Więź ze Mną, Słowem Wcielonym pomaga przejść przez ten świat jakby z niego nie korzystając w wolności od tego, co

pozostawia plamę na duszy. Gdy bowiem człowiek bardzo zajmie się pewnymi dobrami tej ziemi, zapomniawszy o Tym, który za niego umarł i zmartwychwstał, wtedy szybko brudzi swe ręce i zachęca także innych, aby to samo czynili.

Widać to, Moja A..., na przykładzie internetu, gdzie to jeden drugiemu wysyła coś, aby tamten zobaczył czy wysłuchał, ale najczęściej nie ma tam żadnej wartości duchowej. Stąd możliwość „ubrudzenia”, niby nieznaczna plama, rośnie w miarę korzystania z mediów, bo jeden ciekawy film zwykle nie wystarcza. Pożądliwość ciała i oczu popycha dalej i głębiej, aż w końcu nie znasz umiaru, tym samym gubiąc relację z Tym, który umarł i zmartwychwstał. Kiedy mówię, że Królestwo Moje nie jest z tego świata, wy krzyczycie, że tyle na tym świecie rzeczy wartych zobaczenia, że należy wszystkiego doświadczyć, dotknąć, posmakować. Nie.

Raczej podejdź pod Mój Krzyż, tam nie znajdziesz już marności światowych, bo Ja Jestem twoją Wiecznością i twoim Bogactwem.

Znów, Moja mała, spójrz na wdowę, która bez wahania wrzuca ostatni grosz do skarbony w świątyni. Ta prawdziwie posiadała mądrość, bo „policzyła swoje dni”. Spytasz: „w jaki sposób?”. Ona żyła ufnością w Moje tu i teraz, dlatego liczyła się nade wszystko pomoc Tego, który nie złamie trzciny nadłamaney i nie zgasi knotka o nikłym płomieniu.

Pragnę, Moja A..., nauczyć kapłanów takiej właśnie dziecięcej ufności, która zamiast wciąż zabiegać o dzień jutrzejszy, wytrwa ze Mną w Moich utrapieniach.

Trzeba wam dobrze przyjrzeć się duszom ukrzyżowanym, to jest cierpiącym razem ze Mną - tym to łatwiej jest pojąć głębię tego, co wieczne, bo one spotykają Mnie w bólu, słabości i często w odrzuceniu przez najbliższych.

Kończymy, Moja drobinko, bo dzwonek sygnalizuje nowy czas, ale uwaga: dla ciebie liczy się chwila obecna, wykorzystaj ją kochając i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

27 wrz 2024

Moja najmilsza A..., nadszedł czas słuchania Słowa, czy możemy go podzielić podobnie jak czytałaś dzisiaj na czas milczenia Boga? Wszak mówi Psalmista: „Nasz Bóg przybył i nie będzie milczał”. Zobacz, że człowiek może słuchać bądź nie słuchać, a jednak wiele zależy od samego pragnienia, potem od zewnętrznych warunków, bo w hałasie trudno Mnie usłyszeć, wreszcie także od wiary, w końcu bez niej nie będziesz potrzebować słuchać Mego Słowa.

Innym czasem jest sianie Słowa, innym zbieranie jego owoców, lecz skoro Niewiasta najczystsza przyjmuje Słowo, wtedy sam Owoc staje się dla was wszystkich dostępnym i możliwym do zerwania. Kto Mnie znajdzie, znajdzie życie. Zatem wcześniej prorocy jedynie mówią o Moim przyjsciu na ziemię, ale ciemność nieprzeżyta spowija ludy. Dlatego trudno pytać tamtych o Jezusa z Nazaretu, ponieważ jeszcze Mnie nie znają? Możemy mówić o milczeniu Boga, ale nie jest ono totalną ciszą, bo i nie zostawiam was samymi na tej łez dolinie. Gdy posyłam Słowo wybieram też głosicieli, a ich wołanie dociera do różnych zakątków ziemi. Potem, Moja A..., pragnę przemówić do was bardzo osobiście i we wspólnocie Kościoła, dlatego też Słowo stało się Ciałem. Oto czas mówienia Boga również przez dłuższe lata wypełniony Moim ukryciem. Ojciec posyła Słowo, swoi Go nie przyjmują. Potem znów, najmilsza, nastaje błogostawiona cisza, kiedy żyje w Nazarecie nieznany nikomu, aż nadszedł właściwy moment: „Czas się wypełnił. Bliskie jest Królestwo Niebieskie. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Syn ogarnia was grzesznych mocą Słowa przez krótki okres, który jednak jest wystarczający, abym objawiły swoją chwałę. Znów, Moja drobinko, ufający Słowu pójdą za Mną, kiedy je usłyszą i z wiarą uznają za swoje, a więc zjednoczą się ze Słowem. Do Moich Apostołów w Wieczerniku wygłoszę mowę o Przykazaniu Miłości, następnie poproszę Ojca: „Ojcze, spraw, aby byli jedno jak Ty we Mnie, a Ja w Tobie. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał”.

Posłuchaj, dziecię najdroższe, w Liturgii czas jest podzielony, w Ewangelii odgraniczam pytanie o to, za kogo inni Mnie uważają, od osobistej relacji ze Mną. Następnie zapowiadam Moją Mękę i Śmierć, ale i Zmartwychwstanie. Zatem widać pewne podziały, lecz w rzeczywistości - „kto łączy się z Panem, jest z Nim jednym duchem”.

Przejdźmy, najmilsza, na wasze podwórko: masz pewien podział na godziny lekcyjne i dzwonki, w dzień poddana działaniu, w nocy odpoczywasz, zaczynasz z kimś rozmawiać albo milczysz,

Jesz śniadanie albo też jesteś najedzona, o, moglibyśmy bez końca wymieniać. Otóż, uważaj, bo ze Mną jest „bardzo inaczej”, a zatem: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”, jestem Bogiem i Człowiekiem, Moja Godzina to jedno Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Czy widzisz różnicę?

Można powiedzieć, pół żartem, pół serio, że trudno jest nawiązać ze Mną relację, kiedy jesteś wewnętrznie podzielonym. Stąd konieczność uporządkowania i zaprowadzenia nowej jedności. Zobacz, „w Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, przekazując swoim Słowo jedności”. Ja sam czynię wszystko jednym i nowym, mocą Ducha Świętego łączę braci w jedno Ciało, to jest Mój Kościół. Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiowałem. Kocham i równocześnie mówię, po mimo, że już wszystko zostało powiedziane, aktualizuję w twojej codzienności Moje Słowa tak iż stają się bliskie, tobie podzielonej na pewne działania i pewien odpoczynek. Jestem, ukochana, zdolny, aby wyjąć z Księgi Wyjścia fragment o przejściu Izraela przez Morze Czerwone i nawiązać do ocalenia kobiety cudzołożnej. Mogę poruszyć piecem z Księgi Daniela i ogłosić nadejście nowego Nieba i nowej ziemi z Apokalipsy. Jednocześnie mogę, Moja drobinko pokazać, że to Słowo, które dziś otrzymujecie w Liturgii Kościoła wypełnia się w życiu poszczególnych wiernych i w twoim. Czy ktoś jeszcze odważy się żywić wątpliwości, że Ja Wcielone Słowo, dyktuję tej małej duszy, co chcę, kiedy chcę i jakim językiem chcę; jednocząc poszczególne fragmenty Pisma, a jednocześnie ukazując ich obecność w czasie teraźniejszym?

To „diabeł przychodzi, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby Moje owce miały życie i miały je w obfitości”.

Zauważ, że niemoc w odczytaniu Mego Słowa na twojej osobistej modlitwie, przekłada się na bliską relację ze Mną, który jestem blisko. W końcu nie musisz walczyć z podziałem, który boleśnie tkwi w twojej zranionej przez grzech naturze, ale może złożyć swą głowę na Mojej piersi i zaufać mocy Mego Słowa, przez które istniejesz ty i ci, do których mówisz dzisiaj o Mnie. Tak. Wszelki podział, który jest w człowieku i w świecie, spowodowany grzechem runie niczym mury Jerycha, kiedy wyciągnę swe ramiona na Królewskim Drzewie Krzyża i uwielbię Ojca. Zresztą wy, kiedy to uczestniczycie z wiarą w Sakramentach Kościoła, kosztujcie owoców Mego Wielkanocnego Misterium, a dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione. Moja gwiazdko, jak Piotr nazywa Mnie Mesjaszem, tak każdy z was, kiedy to zanurza się w Sakramentach Kościoła, odzyskując swą utraconą godność i rozpoczyna nowe życie w Duchu Świętym. Duch ukazując światu grzech, łączy skłóconych i ustanawia inne relacje, w których włada zrozumienie, łagodność i pokój związany z przebaczeniem.

Ponieważ pozwoliłem złemu władać na świecie, teraz nie widzicie jeszcze wyraźnie tchnienia Ducha Prawdy, lecz skoro powieje wiatr, wszystko zostanie przemienione. Oczywiście już dziś trzeba zacząć od siebie, wszak kiedy poddajesz się Mojemu prowadzeniu, najpierw znika twój podział na: „chcę” i „nie chcę”, pojawia się zgoda, a więc jedność z wolą Ojca i wszystko staje się dla ciebie czyste. Uwierz, Moja drobinko, że gdy dusza pragnie pełnić wolę Ojca i jak Maryja wciąż poznaje i przyjmuje Moje Słowa jako najcenniejszą dar i kierunek życia codziennego, zaraz też odzyskuje w sobie jedność myśli, dążeń i słów, a następnie zostaje przemieniona w Tego, za którym poszła. To nie jest droga jedynie dla wybranych. To dla was Moi kapłani, dla tych, którzy słuchają, przyjmują i miłują Me Słowa.

Kiedy doświadczasz w sobie bolesnego podziału, zawołaj z serca do Mnie, a dam tobie Ducha Miłości i zostaniesz wzbogacony ponad miarę.

Drobinko Moja, pójdź za Mną, kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham

28 wrz 2024

Cóż, dziecię Moje, kto skąpo sieje, ten skąpo zbierać będzie. Stąd należy nie tyle zaangażować się we wszystkie obowiązki, które doszły, w tym czasie, ale czynić to rzeczywiście na Moją większą chwałę”.

Właśnie wczoraj mówiłam, Jezu, że za chwilę jak tak będzie brakować powołań, to i będzie jedna osoba robić za dwie lub za trzy...

„Najmilsza, ale to nie jest problemem, wówczas to niektórzy nareszcie dojdą do sedna sprawy, a więc komu i dlaczego służą. W końcu nie jest istotną ilość obowiązków, które zostały

wykonane, bo bez miłości i bez zaangażowania serca są niczym cymbał brzmiący. Trzeba zatem, drobinko spełniać wszystko w Duchu Świętym, bez oglądania się na ludzki podziw czy pochwały, w oderwaniu od siebie. „Słudzy nieużyteczni jesteśmy, wykonaliśmy to, co nam polecono”. Zresztą wobec wielu propozycji świata, należy zająć się tymi, które mogą zbliżyć was do Mego Serca. Słyszalas jak młodość przemija? W końcu i nadejdzie starość i śmierć, ale we Mnie, to również zostaje przeobrażone niczym poczwarka zmienia się w motyla. Ponieważ życie ludzkie tak krótkie, spędzone w Mojej Obecności, staje się płodnym, a więc wkracza w tajemnicę Wieczności. Oczywiście kładziemy uwagę na rzeczy małe, bo od nich przechodzi się do wielkich. Zatem sam czas dobrze wykorzystany, mimo że przemija, czyni w was nową rzecz, nabywanie doświadczenia, które samo w sobie może wydawać się kruche, wszak jedynie wspomnienie po nim zostanie, lecz gdy Duch Miłości spocznie na tym, co jest teraz, choć przemija, nie zostanie utraconym zupełnie.

Dużo osób twierdzi, że powinno się w młodości skosztować wszystkiego ba „używać życia”, na ile to możliwe, lecz co za korzyść ma człowiek, kiedy cały świat zyska, a na swej duszy szkodę poniesie?

Spójrz, Moja mała na groby na cmentarzu, przecież tamci ludzie, wykonywali wiele znanych tobie czynności, a dziś na ziemi już ich nie ma. Jedynie ten, kto wypełnia wolę Bożą, trwa na wieki.

Wiesz, że wiele dobra można zdziałać przez słowa i uczynki, ale skoro twój umysł napelni się szarymi myślami, zgorzknieniem, zniechęceniem, czy lękiem, wtedy też trudno o radość serca, prawda?”.

Tak, Jezus, ale niekiedy trudno bronić się przed myślami co przychodzą wobec tego, co się dzieje. No i łatwiej przychodzi myśl zła niż dobra.

„To już skutek grzechu pierworodnego, Moja drobinko, stąd Moi uczniowie boją się pytać czemu zapowiadam, że będę odrzucony. Zresztą zauważ jak wiele w ich postępowaniu utartych schematów myślenia. Chcieliby wiele osiągnąć, a sam brak chleba wprowadza ich w niepokój. Pragnęliby Mnie widzieć, a kiedy przychodzę po jeziorze, zamiast Mnie przywitać krzyczą głośno. W końcu szukają Mnie, bo widzą, że karmię tłumy, ale woli Ojca nie chcą pełnić. Możesz, najmilsza z pewną dozą dystansu spojrzeć na Moich przyszłych przecież Świętych Apostołów, bo kiedy chodzili za Mną owszem cieszyli się, a kiedy wyciągnąłem ręce na Drzewie Krzyża został tylko jeden.

Stąd też nie obawiaj się, jakobym nie był wyrozumiały wobec twych licznych słabości. Czy znasz Moje pragnienie bycia pytanym przez was tak małych?

Moja A..., kiedy zadajesz pytania wchodzisz w relację. Gdy pytasz o pogodę czy jedzenie, stąpasz po mieliźnie. Kiedy spytasz o sens życia, czy działanie, czy słowa wypowiedane przez innych, wpływasz na głębię.

Mamy zatem pytania płytkie i głębokie. W Mojej Ewangelii będziecie mieć te drugie, które sam zadaję duszom wybranym.

W pytaniach płytkich nie ma chęci spotkania, ale jedynie powierzchowne pragnienie zaspokojenia pożądliwości ciała czy potwierdzenia swoich racji.

Jeśli dojdziemy do pytania o Moją Mękę, zaraz znajdą się ci, którzy chcą wyeliminować cierpienie ze swojej codzienności natychmiast i bez większego wysiłku. Po to ustala się prawo zabijania nienarodzonych czy starszych, bo najlepiej usunąć pytanie o sens życia człowieka i jego istnienie, w końcu też usunąć myśl o Tym, który wszystko stworzył, ale też umarł i zmartwychwstał dla was.

Najmilsza, w twoim maleńkim pragnieniu dobra trzeba dołożyć drewna, aby rozpaść większy ogień. Mówię tu, o tym, żebyś pozostając blisko Mnie obecnego w Eucharystii, czerpała iskry z Mego żywego Słowa. Ja zostałem odrzucony przez ludzi, również twoje racje zostaną odrzucone. Spotkałem i przyjąłem Krzyż, a i ty jesteś do tego wezwana, lecz wiele zależy od pragnienia pytania i odpowiedzi. Tak. Kiedy bowiem zbliżasz się do Światła, także twoje pytania nabierają jasności i zamiast być doczesnymi stają się głębokie. W końcu znika lęk przed ich zadawaniem, bo i trudno byłoby bać się Miłości Wcielonej, prawda?”.

Jezus, miałam cię zapytać o tamtą sytuację, bo Ksiądz nie bardzo wie pewnie jak to rozwiązać, a ludzie są przeciwni.

„Najmniejsza, wszak wystarczy modlitwa tak ze strony jednych jak i drugich, bo ona jest najbardziej zaniedbana w tamtej parafii. Otóż ludzie ulali sobie złotego cielca z metalu, a gdy cielec runął, chcieliby stracić także Mojżesza. Parafia nie jest własnością proboszcza ani ludzi, którzy do niej należą, ale Ja Jestem jej najważniejszym Gospodarzem. Dopóki nie będę tam na pierwszym miejscu choćby przez dar wieczystej adoracji, zawsze będą pojawiały się problemy. Wobec pewnych zakusów złego, aby dzielić ludzi ze sobą, trzeba odpowiedzieć przebaczeniem. Drobinko, a ty sama z siebie dobrze wiesz, co czynić by ratować wraz ze Mną kapłanów. Wydaje się, że są obiektem ataku złego, ale to jeszcze nie koniec. Ich kapłaństwo jak i Moje jest nieprzemijające, dlatego przetrwa wszystkie burze, a potem nastanie era pokoju. Tymczasem tę latorośl, która nie przynosi we Mnie owocu odcinam, a która przynosi owoc oczyszczam, by przynosiła owoc obfitszy.

Złóż we Mnie nadzieję i napełniaj się pociechą Mojego Ducha, aby nieść innym radość duchowej młodości przepojona Moim Zmartwychwstaniem. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

Moja ukochana, zdaje się, że jesteś zmęczona i gotowa jeszcze dzisiaj przygotowywać lekcje?"

Tak, zamierałam...Ale napełniasz mnie od środka swoim Słowem, co sprawia, że wiem, że będziesz dyktować.

„Tak, najmilsza, bo i to, co zaplanowałaś musi zostać nieco odświeżone, a ty najpewniej odpoczywasz przy Moim Boku. Zauważyłaś, że młodość, której symbolem jest dzień, jak zorza poranna szybko znika, ale kto zrozumie i przyjmie jej nieskończoną wartość?! „Jak pióra orła, twa młodość się odnawia", a zatem służy temu, abyś wzniosła swe serce ku sprawom Mego Królestwa, drobinko. Ty bowiem trwając przy Mnie głosiłaś dziś Ewangelię życia, a ja mogłem posłużyć się tobą. Skoro nie weszłaś w okres starości, wiedz, że to, co fizyczne podlega prawom czasu, który wszakże sam jest jedynie stworzeniem. Jeżeli pozostajesz we Mnie, twoja młodość sięga głębiej, bo i samego wnętrza Boga i Człowieka, który to karmi cię wyborną pszenicą i syci miodem z Opoki. Pojawia się tutaj także motyw młodego wina, którego nie należy wlewać do starych bukłaków. Dlatego źródłem przedziwnej młodości, Ja Pan jestem. To, co narodziło się z ciała będzie ciałem, zacznie się starzeć z biegiem lat, tracić siły, władze umysłu i zmysłów, w końcu i ziemskie życie. Ale, Moja A..., to przecież jedynie bukłak, bo jeśli to napełnimy go winem Mej nauki, on właśnie odnowi duszę, która zacznie jaśnieć Moim Życiem i Zmartwychwstaniem. Zobacz, drobinko, że każdego dnia z upływem czasu zbliżasz się do śmierci ciała, zaś dusza twa nie musi, ba wręcz nie może biec w tym samym kierunku, dokąd zmierza ciało, bo została odkupiona. Ciało podległe prawu grzechu również w tajemnicy przyszłego wieku jest przeznaczone do Zmartwychwstania życia, ale nie wszyscy wiedzą, że mówi się także o potępieniu wiecznym. Oznacza to naprawdę niekończącą się śmierć, gdzie ogień nigdy nie gaśnie.

Sama starość, Moja A..., to nie jest Mój pomysł, ale skutek nieposłuszeństwa Prawdzie. Oto człowiek stworzony jako bardzo dobry, zerwał zakazany owoc i tym samym sprowadził na ludzkość szereg nieszczęść, a w nich również podległość czasowi, przemijanie i w końcu śmierć. Ja przyszedłszy do was, zwyciężyłem i odtąd macie udział w Mojej Młodości i radości Zmartwychwstania. Ostatecznie Bóg, Moja A..., nie jest ani młody, ani stary, po prostu Jest. Oczywiście nie wyjaśnimy tego, tym, którzy lubują się w teologicznych dociekaniach, ale dusze pokorne wyrzekną jedynie słowa podziwu i uklęką przed Moją Tajemnicą.

W tym, co wy określicie jako młodość Boga będzie pełna radość, mimo cierpienia i bezgraniczna zdolność, by przebaczać, a więc Miłosierdzie. Syn Człowieczy przyszedł, aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu. Znów trzeba, Moja mała, skosztować z nowości Mego żywego Słowa, bo kiedy Mama w Nazarecie przyjęła Mnie, wówczas wasza młodość i starość stała się Moim udziałem. Tak, tak, powiecie, że umarłem jako młody, jak więc mogę mówić, że starość jest dla Mnie znaną. Otóż, posłuchajcie synowie ludzcy, będący jedynie tchnieniem:

Gdy konałem na Drzewie Krzyża, utraciłem wszelką możliwość decydowania o sobie, skrępowany, przebity, poniżony do granic możliwości, wyśmiany, osłabiony, wręcz wyczerpany, bez końca tracący Krew, walczący o każdy oddech, ze słabnącym wzrokiem i pobity wcześniej

tak iż nie było miejsca na Moim Ciele, na którym nie byłoby śladu „waszej starości”. Tu „starość”, najmilsza, nazywam grzechem. Stąd konieczność, by każdy z was, którzy mówicie o Mnie jako Młodym, wiedzieli, że wasza starość została całkowicie uświęcona Moją młodością z Krzyża na was spływającą. Ja bowiem tutaj zwyciężam przemoc grzechu i śmierci, a w końcu też trudny dla was czas starzenia się i zbliżania do śmierci czynię ukochanym - tak należy go nazwać. Skracanie czasu starości, czy odebranie starszemu wiekiem człowiekowi prawa do życia, jest zamachem na Syna Człowieczego. Nie pozostawię bezkarnym tego, kto bierze udział w tej zbrodni nazywając ją ulgą w cierpieniu. Cóż, to wykrzywiona przez demona, reklamowana w mediach „nowina o eliminacji zła”, przez skrócenie człowiekowi cierpienia. To następnie negacja jego człowieczeństwa i tego, co już zostało odkupione i posiada zbawczy ukryty sens. Najmilsza, młodość twego Oblubieńca jawi się jako wolność pełnienia woli Ojca zawsze i we wszystkim, a następnie jako wprowadzenie i was starych przez niewolę grzechu i poddanych śmierci, w radosną chwałę Mego Zmartwychwstania.

Zatem to nie ty się starzejesz, ale dusza, która odrzuca Moją Młodość i wpada w sidła grzechu, ona traci siły by podążać za Moim Słowem i postępować drogą miłości. Nie dni, które upływają, nie starzejący się organizm, nie utrata sił czy pamięci, ale grzech czyni ciebie bezradnym starcem, który potrzebuje niczym zeschnięta ziemia wody, Mojej Ewangelii i Mojej wszechmocnej Łaski przebaczenia.

Ach, to w Sakramencie Pokuty, stajecie się nowi i młodsi o wiele bardziej niż w waszych salonach piękności. Któż bowiem może odpuszczać grzechy? Czy nie Ten, który umarł za ciebie i powstał z martwych?

Niekiedy dusze biegnące drogą Moich przykazań zachowują uśmiech i oczy dziecka, mimo zmarszczek czy siwiejących włosów. Gdyby ludzie częściej korzystali z Sakramentu Pokuty, salon piękności straciłby wielu klientów. Kiedy bowiem troszczysz się o ład wewnętrzny twej duszy, wtedy i najdroższe kosmetyki okazują się zbędne, bo ciało wręcz odbija to, co czyni w tobie Moja Łaska.

Najmniejsza, ta rozmowa w zakrystii, wzywa was do uczestnictwa w Wiecznym Weselu, gdzie stągwie będą już zawsze pełne, a Ja będę wam samym usługiwał. Tymczasem tu na ziemi, trzeba jeszcze wtulić się w ramiona Mej Mamy, bo Ona na wszelkie braki wasze reaguje natychmiast. Jej Serce wiecznie młode pozwala dostrzec troski dzieci zanim do Niej przybiegniesz. Ta zapobiegliwa Niewiasta, Moja drobinko, już przygotowała twoje lekcje na cały tydzień, a ty nie musisz się o nic martwić. „Nie mają wina”?

Odtąd wasze problemy są obiektem zainteresowania Matki, która nie spocznie aż nie opowie Mi wszystkiego ze szczegółami. Ja zaś lubię narzędzia brać do ręki Moje małe narzędzia i tym samym uwielbiać wraz z wami Ojca światłości.

Drobinko, tak niewiele potrzeba. Kochaj Mnie i bądź ze Mną, i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

29 wrz 2024

Moja najmilsza A..., spocznij przy Mnie, abym mógł naprawdę mówić do twego serca. „Oto burzą się narody i ludy żywią daremne zamysły”. Wydaje się, że to koniec polskiego szkolnictwa, a twój przyjaciel snuje pomysły jak przyciągnąć młodych do Kościoła.

Czy nie należy pochylić się nad Moim żywym Słowem, aby znaleźć rozwiązanie wielkich i małych spraw? Czy nie trzeba z pokorą i wiarą dotknąć Moich Ran, by spotkać Moje spojrzenie na ciebie zwrócone?

Słyszałaś wszakże, że Ja, Pan, drobinko, okazuję łaskę, a zatem wylewam swego Ducha na pozostających poza namiotem, gdy wcześniej zostali wybrani.

Czy to musi rodzić w was opór, zazdrość i bunt, czy nie potrzeba pochylić się nad Moim Miłosierdziem, które otrzymują i mali, i wielcy.

Zbieżność tych, którzy w Moje Imię wyrzucają złe duchy z tamtymi, którzy zaczęli w oznaczonym czasie prorokować, sprawia, że na jaw wychodzi zamysł serca ludzkiego, przywiązane do pewnej stałości osób, miejsc czy sposobów Mojego działania. Jednak Duch tchnie kędy chce i nie jest ograniczany przez wasze działanie czy styl myślenia złączony z daną wspólnotą. Przecież mogłem, Moja mała, powołać ciebie, abyś głosiła Moje Słowo sierotom i kobietom zaniedbanym moralnie, prawda?

A Duch Prawdy widząc ogromną biedę w duszach kapłańskich, którzy to rzeczywiście powinni mieć czyste ręce i oczy wolne od szukania przyjemności światowych, wezwał tak małą drobinkę, byś przypomniła im to, jak bardzo zostali ukochani. To tak niewiele, a równocześnie to wszystko, co oni praktycznie powinni już wiedzieć, lecz nie żyją tą prawdą w codzienności, stąd właśnie pewien sygnał, że do nich także w czasach ostatnich zostaną posłani prorocy. Zobacz, najmilsza, że stanowczy sprzeciw wobec przejawów dobra w świecie wychodzi z ust Moich uczniów. Mieliby zabronić innym czynić cuda w Moje Imię, tylko dlatego, że nie chodzą za Mną. Cóż, wasze próby ograniczenia działania Ducha Świętego są niczym próba wyłowienia kamyka wrzuconego do morza. Wszak, przede wszystkim potrzeba, aby każdy z was uzbroił się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, w końcu i w przebaczenie. Tak. Bo samo porównywanie się z innymi, że ten ma więcej Bożych darów czy talentów, a tamten mniej nie prowadzi do pokoju, ale nade wszystko do odejścia od prawdy, że sam zostałeś bardzo umiłowany za nic z twojej strony. Trzeba, Moja drobinko, zamilknąć wobec Mego tajemniczego działania w innych duszach i pozwolić, aby spotkały Mnie takiego jaki im się dają. To także wskazanie dla spowiedników, bo zdarza się, że trudno im pojąć, dlaczego czynię wielkie rzeczy tam, gdzie nikt może nie posiać i czemu w danym miejscu i czasie odsłaniam duszy Moją miłość do niej. Ach, „„uniźcie się przed Panem, a On was wywyższy”, czytacie, a Ja nie tylko wzywam do uniżenia, ale daję jego przykład.

Najmilsza, skoro chcesz podzielić się z Moim kapłanem tym, co otrzymałaś, to i bądź poddana Duchowi, który został tobie dany. Wszelkie dzieła Moje naprawdę przechodzą przez piec utrapienia, z powodu braku wiary, lecz na końcu znajdują swoje spełnienie w rozkwicie, bo ziarno najpierw musi obumrzeć, aby przynieść plon obfity.

W tym, co dzisiaj mówię do was kapłanów i do wszystkich, którzy słuchają jest pewien radykalizm, ponieważ nikt z was nie będzie zaraz dążył do samookaleczenia. Mówię o tym, abyście sięgnęli do waszych intencji działania, bo zdarza się, że oko, ręce czy nogi są narzędziem, by czynić wolę własną i tym samym dążyć do grzechu i śmierci.

Kiedy pochylimy się nad niewidomym od urodzenia, pojawi się litość, wszak biedak nie widział nic i nikogo, żyjąc od dawna w strasznej ciemności. Następnie Ja Słowem uzdrowiłem jego oczy, aby wszystko widział jasno i wyraźnie.

Najmilsza, ale jest jeszcze bardziej niebezpieczna choroba duszy, wynikająca z pożądlivości oczu, gdyż to ona wpędza teraz w niewolę grzechu, by wszystko zobaczyć, ogarnąć, przejrzeć, pochłonąć, a w końcu zatrzymać zagarnąć tylko dla siebie. Stąd człowiek mocno zaangażowany w spełnianie swoich zachcianek by wszystko zobaczyć i przejrzeć szybko wchodzi w grzech albo związany z łakomstwem, albo z nieczystością. Moje stanowcze wezwanie, by wyłupać oko i odrzucić to właśnie zaproszenie do dostrzeżenia własnej nieprzeniknionej ciemności. Gdy mówicie: widzimy, grzech wasz trwa nadal.

Kiedy zaś dostrzeżesz błędy przed tobą ukryte, znaczy to, że Ktoś Inny zajął się twoim spojrzeniem. Najmniejsza, a wiedz, że nie ma nic wspanialszego na tym świecie jak spotkać Moje spojrzenie w Sakramentach Kościoła Świętego".

Pięknie powiedziałaś, Jezu Mój! Wszyscy, którzy Cię przyjmują chcieliby spotkać Twoje spojrzenie.

„Mówisz, że wszyscy?

Nie, Moja A..., niektórzy widzą jedynie siebie i tym trudniej będzie zobaczyć Mnie jak mawiacie „po drugiej stronie. Tymczasem „Ja, Pan powołałem cię słusznie. Ująłem cię za rękę i ukształtowałem".

Jakże miałbym dziś żądać, abyś odcięła swą rękę, drobinko?

Przecież Ja Pan nakazuję w tamtej synagodze: „Wyciągnij rękę! A ręka tamtego staje się na powrót zdrowa".

Czy pojmujesz?

Pożądlivość ciała nakazuje wam szybko sięgać po zakazane owoce i kosztować ich smaku, który początkowo słodki na koniec pozostawia w duszy piekielną gorycz i smutek. Inaczej z Owocem zawieszonym dla was na Krzyżu, On wycierpiał wiele, aby dać wam życie wieczne, w którym też zaspokoili wszelki głód i pragnienie duszy. Ale Moja A..., w Sakramentach Kościoła macie również Mnie całego Moje Najświętsze Ciało za was wydane, w swoich rękach. Mówię do

tych, co sprawują święte Misteria, bo ich ręce trzymają Owoc Błogosławiony, lecz ile w nich wiary?!

Dziś jeśli pragniesz złapać Moją rękę, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który widzi w ukryciu, a Ojciec twój odda tobie. Pamiętasz jak tonący Piotr łapie Moją wyciągniętą ku Niemu dłoń, a następnie po Zmartwychwstaniu Moim rzuca się w morze, by jak najszybciej znaleźć się przy Mnie. Oznacza to, że wcześniej znał Mnie jedynie po ludzku, później zaś po swoim nawróceniu, w skrusze serca, zatęsknił za Miłością Wcieloną i Zmartwychwstałą. Możesz, złapać Moją dłoń i doświadczyć spotkania ze Mną, a wtedy to dostrzeżesz jak wszystko na świecie przemija, a mól i rdza pochłaniają ziemskie bogactwa.

Najmilsza, a jak będzie z ucinaniem nogi? Wszak z tym jest największy problem, gdyż lubicie pełnić swoją wolę, a iść z kimś dwa tysiące kroków, gdy prosi o tysiąc, to już o wiele trudniejsze".

Zgadza się, Jezu. Mówisz o pysze żywota?

„Sam Psalmista przestrzega przed jej trucizną, od której nikt z was nie jest wolnym. Zatem potrzeba, Moja A..., by wasze pójście za Mną zostało udekorowane Krzyżem. Tak, w Jego cieniu, można Mnie spotkać i zobaczyć tego, który nie stawia oporu złemu, zło dobrem, a więc przebaczeniem zwyciężając.

Czy kiedy wejdiesz w relację ze Mną, nie zostaniesz ukrzyżowany jak Ja, sam to dla ciebie uczyniłem?

Na Krzyżu nie podano Mi kropli wody, ale ty możesz codziennie podawać innym Mój kubek. W jaki sposób?

Wystarczy drobna myśl o bliźnim, miłe słowa i uśmiech, w końcu sama pomoc, której nigdy nie jest zbyt wiele.

Zobacz, Moja A..., teraz wielu trzeba byłoby zawiesić kamień młyński na szyi, wszak gorszą maluczkich, ale i na takich nadejdzie właściwa pora. Obecnie razem z małymi tego świata, będę ratować Moich kapłanów, a czasu jest mało.

W twoich pytaniach, czy troskach, jestem obecny cały i cały jestem Odpowiedzią.

Uwierz, że im mniej pragniesz rzeczy nadzwyczajnych, tym bardziej Mnie spotykasz.

Napisz dla tamtej duszy, że nie jestem w lęku i strachu, a tamtym nie powinna się zbyt wiele zajmować. Zbliście się do Pana, a zły ucieknie od was. Zresztą Ja nie mam udziału w jego bezowocnych uczynkach. W tym co działa tamten zwykle mieszka strach i niepokój, ale jak mawia nasz Archanioł: „Któż jak Bóg!“. Nie ma nic ukrytego, co by nie miało zostać ujawnione. Kiedy ktoś zwraca się do Mnie, demon robi wszystko, aby zaszkodzić pokojowi duszy. Jednak trzeba go podeptać mocą Mego Ducha i w ramię z Mamą Niepokalaną, której Obecności tamten nie znosi. Kto przyjaźni się z Maryją, temu zły nie może zaszkodzić. Dlatego jak mawiał nasz przyjaciel: „Totus tuus“, drobinko. Zanim zajmiesz się tym co wymaga pracy oczu, rąk i nóg, poddaj się pod władanie Mego Ducha, a nic ci nie zaszkodzi. Kocham cię".

Dziękuję...Kocham Cię, Jezu Mój!

30 wrz 2024

Moja najdroższa A..., czy przyszedł odpocząć przy Mnie, czy też słuchać Mojego Słowa?".

Myślę, że jedno wiąże się z drugim, Jezu. Dowiedziałam się dzisiaj w przedszkolu, że podobno nie mówisz po polsku? A ja słyszę Twoje Słowa w moim języku.

„Cóż, najmilsza, nie byłabyś w stanie zrozumieć tego języka, którym posługiwałem się na ziemi, ale to nie jest problem. Dzieci w swej prostocie sądzą, że jestem Polakiem i właściwie nie trzeba im w tym przeszkadzać, dopóki nie zaczną pytać. Sam problem by skomunikować się ze Mną, Słowem Wcielonym nie jest kwestią ludzkiego języka. Tu wystarczy uniżenie wraz z zaufaniem, bo Ja przemawiam naprawdę przez wszystko. Jak czytasz: „Powtórz znaki i znów uczyni cuda, wsław swoją rękę, i ramię prawe". Dostrzec Moje cuda w tym, co małe, to właśnie nabrać w swoje serce czystej wody dziecięcej prostoty i ufności.

W kłótniach o pierwszeństwo i ludzkich osądach rzeczywistości, trzeba ponownie powrócić do Mego żywego Słowa.

Ja obejmuję ramionami bezbronne dziecko, wskazując na jego tajemniczą wyższość, ale zaraz też słyszę, że Moi uczniowie nie potrafią pojąć działania Bożego Ducha poza ich wspólnotą.

Hiob poddany próbie wiary i ufności, dziś wychodzi z niej ocalony. Po ludzku stracił majątek i rodzinę. Został sam, ale jego serce we Mnie pokładało nadzieję. Czytałeś o dziwnym dopuszcie Bożej Opatrzności, gdy źli ludzie wręcz najechali celowo na zwierzęta i majątek całej rodziny Hioba, jakby w jednej chwili wszystko obróciło się w ruinę.

„Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa”.

W osobie Hioba i jego wiernej wobec Ojca postawie, widzicie Syna Człowieczego, który również został odarty z szat, wyśmiany i przybity do Krzyża. Ale to nie koniec, bo trzeciego dnia zmartwychwstałem.

Najmilsza, Moja nowa rodzina pod Krzyżem stojąc, została poddana próbie wiary i wyszła z niej zwycięsko. W końcu po ludzku wszystko skończone, ale nie po Bożemu. „Na świecie doznacie ucisku, lecz miejcie odwagę, Ja świat zwyciężyłem”. Rodzina Hioba zginęła, kiedy powiał silny wiatr zawalił się dom, bo nie na skale był zbudowany. Tymczasem, gdy tenże bohater przejdzie przez sam piec utrapienia, runą prastare zwaliska, a Duch Mój będzie Budowniczym Kościoła, opartego już nie na wieżach Krwi, ale na relacji z Boskim Oblubieńcem.

Sama wiesz, Moja A., jak to trzeba wiele stracić swoich własnych planów i upodobań, abym mógł zbudować nową i trwałą relację w bliskości z duszą, którą wezwałem do większej miłości. Zawalony dom to znak, że utrata pewnych przywiązań do osób i rzeczy, pozwala duszy spotkać się ze Mną twarzą w twarz, a więc bardzo osobiście. To Duch Prawdy uzdalnia do relacji z Ojcem i ze Mną, a kiedy spocznie na Dwunastu, zaraz też zaczną z mocą głosić Moją Ewangelię i wyrzucać złe duchy, uzdrawiając chorych. Ty dobrze znasz, Moja drobinko, Jego miłujące przyjście, w którym to nie ma śladu szukania siebie i własnych racji, a wszystko staje się czyste i piękne.

„Pan dał i Pan zabrał”, powie Hiob, a Ja: „Mam moc oddać swe życie i na powrót je odzyskać, taki nakaz otrzymałem od Mego Ojca”. Spójrz na wolność Hioba, wolność Syna Człowieczego, w końcu i wolność was, dzieci Bożych, Moich braci i przyjaciół. Wiesz, drobinko, że niektórzy garną się do Mnie, ale kiedy trzeba zostawić swe bogactwa, czy przywiązanie do przedmiotów, osób, rzeczy, zaraz odchodzą smutni niczym bogaty młodzieniec.

Ukochana, czy Mój Kościół na ziemi, dziś nie przypomina Hiobowego tracenia wszystkiego i wszystkich?

Brak powołań, brak wiernych w Kościele, brak przywódców religijnych, brak autorytetów, bo te najważniejsze zostały medialnie wyśmiane i poniżone, brak młodzieży, brak odwagi by napomnieć tych, co powinni zostać napomnieni. „Nie ma już władcy, proroka ani wodza”.

Po raz kolejny jestem przybijany do Krzyża i deptany stopami waszych ziemskich nauczycieli, przywódców, lekarzy.

Cała ziemia w posadach się chwieje z powodu ogromu popełnionych grzechów, bo krew dzieci nienarodzonych woła do Mnie z ziemi. W końcu, któż z was jest w stanie w miłości do Mnie, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego powiedzieć: „Niech Imię Pańskie będzie błogosławione!”? Nie poddajecie się pod słodkie władanie Mojej Opatrzności, jak to czynili ojcowie Kościoła, w czasach zamętu, lęku i trwogi. Klikacie w klawiaturę telefonu, aby znaleźć eliksir młodości czy sposób na przedłużenie sobie życia, podczas, gdy to wszystko od dawna jest dla wszystkich dostępne w Moim Kościele.

Zgubiliście drogę?

Szukajcie waszego Hioba. Póki bowiem nie uniżysz się przede Mną jako dziecią, nie wejdiesz do Królestwa Niebieskiego. Owszem jesteście chętni, ale jedynie do tego, by oceniać wypowiedzi czy działania waszych polityków, czy duszpasterzy, ale gdy trzeba uklęknąć u Moich stóp i wyznać swoje grzechy, nie widzę niekończących się kolejek. Nic dziwnego, że doświadczacie pustki w kościołach, wszak nie ma was na waszej modlitwie.

Co bowiem ma oznaczać powtarzanie tych samych wersetów, kiedy to czcicie Mnie słowami, a sercem swym daleko jesteście ode Mnie? Czy mam udawać, że nie słyszę pustki waszej gadaniny? Kiedy to wreszcie uznasz swą niemoc i nędzę, i jak celnik uderzysz się w pierś, błagając Mnie o litość? Zauważyłaś, Moja A., że trudniej jest rozmawiać ze Mną niż recytować znane modlitwy?”.

Jezu, ale Ty już kilka lat tak ze Mną rozmawiasz więc trudno mi tego nie zauważyć. Ale to jest łatwe, bo sam mówisz jak chcesz. Czuję się jak bardzo kochane narzędzie, a przy tym nic do tej pory nie zapisałam według swojego pomysłu.

„Zawalił się dom, w którym przebywałeś, taki wszechstronny, wygodny- kiedy to mogłaś mówić wybrane modlitwy i byłaś zadowolona dobrze spełnionym obowiązkiem. Mogłaś pogardzać siostrami, które nie zawsze uzupełniają zaległe modlitwy i spoglądać na nie z wyższością. A teraz?”.

Teraz to...Nie umiem się porównać...a zresztą wypadłabym na ostatnim miejscu. Nie chcę się porównywać.

„Jeśli zaś dziś wzywam poszczególne dusze, by zaniechały pewnych znanych ścieżek życia duchowego, nie chcą Mnie słuchać. Wydaje się, że wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Kiedy nie jestem w ogniu czy w wichurze, przestań pracować w myślach i przyłgnij do jednego Mego Słowa, to wystarczy.

Nie jestem wam obcy. Znam wasze codzienne problemy, zmagania i plany na jutro. Podczas, kiedy boicie się mówić ze Mną o tym, co sami już przygotowaliście, to i nie dziwcie się, że dopuszczam przeciwności, aby okazało się, kto z was jest Mi wierny.

Moja drobinko, Hioba nie trzeba długo szukać, bo już w Mojej Ewangelii rysuje się wyraźna Jego postać i równocześnie skrywa się w tym, co małe i niepozorne. Nie martw się, gdy ktoś się wzbogaci. Ja, Pan jestem twoim Bogactwem, jeśli zechcesz zaufać Mi jako dziecko najmniejsze. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Październik 2024

1 paź 2024

„Moja najdroższa A., czas, aby słuchać Mego Słowa i trwać na Moim Krzyżu, one są ze sobą związane nierozdzielnie, a zatem nie oddzielaj ich od siebie, choćbyś nie mogła zrozumieć, w jaki sposób łączę ze sobą nowe i stare. Ja bowiem mam moc powstrzymać zło grożące, ale także uczyć najmniejszych Moich uczniów, zło dobrem zwyciężać. Wiesz, drobinko, że poszukiwanie chwastów u innych osób jest łatwiejszym niż podziwianie łanów zbóż, czy przechadzanie się między nimi. Jednak rozważ, najdroższa i Moja, co daje trwałą pokój i radość pełną nadziei: czy kontemplacja cudzych wad i błędów, czy raczej odnalezienie skarbu w roli i ukazywanie go innym, najbardziej tym, którzy nie umieją go samodzielnie odnaleźć.

Cóż, Moja A., a nasz bohater dziś przeżywa, jak czytacie, stan depresji, bo czuje, że jego życie nie ma sensu i nie wie, dlaczego nie może umrzeć, skoro sam dzień jego narodzin, wydaje się dla niego samego, dniem zbędnym i wręcz pełnym smutku. Tak, pewna noc i ciemność zajaśnieje jak dzień, gdy przyjdę do Mego sługi na osobistą rozmowę. Zresztą mówiłem, że wśród utrapienia, łatwiej Mnie zobaczyć i odkryć oraz przyjąć Moją Wcieloną Miłość. Odtąd poznajesz Mnie po części, wkrótce poznasz tak jak sam zostałeś poznany. Gdy dusza ujrzy swą nędzę, totalną niemoc w czynieniu dobra i egoizm wraz z pychą, wtedy wydaje jej się, że wszystko stracone; co gorsza skoro przestanie doświadczać słodczy płynącej z modlitwy, czy z praktyki dzieł Miłosierdzia, zaraz też twierdzi, że opuściłem ją na zawsze. Podczas, gdy Ja wtedy jestem bardzo blisko.

Można, Moja drobinko czytać o Mnie w książkach, czy w pobożnych komentarzach, czy słuchać mądrych konferencji, lecz nic nie zastąpi spotkania twarzą w twarz z Przyjacielem jak też spotkałem się z Mojżeszem w Namiocie Spotkania. Ten trudny moment w życiu Hioba, to idealna okazja, abym to Ja mógł działać i aby przyjął Moją miłującą wszechmoc w swojej słabości.

Tak, tak, drobinko jak nasza mała święta, która już wczoraj zadbała dla ciebie o niespodziankę”. Właśnie tak myślałam, Jezu...Bo w czasie różańca naprawdę na chwilę nie wiedziałam, co się dzieje, bo kiedy Ty sam jawisz się jako Bogactwo niestworzone, wszystko inne znika i nie potrafię nic mówić, tylko trwać. Czasem zastanawiam się, po co istnieje modlitwa słowami, choć wiem, że ona też prowadzi powoli do kontemplacji. Dobrze, dziękuję małej Teresce, kiedy będzie okazja...

Jezu, ja tak bardzo czuję, że nie pasuję do tego świata.

„Cóż, przepaść będzie się pogłębiać, im bardziej zbliżasz się do Mnie, tym mniej błyskawic i gromów, a sam lekki powiew daje wystarczająco dużo świeżości i prostoty twojej modlitwie. Oto jest, Moja mała, odwrotnie niż sądzisz, bo nie podejmując tego, co dobrze znane, współpracując z Moją Łaską, przekraczasz siebie i modlitwa przestaje być twoją, a staje się dziełem Ducha Świętego. Ponieważ jest to przeciwne działaniu zmysłów, które chciałyby pracować, a odpoczywają, to najpierw jest wstrząs i niepokój, a następnie zgoda, abym Ja był pierwszym i ostatnim, który rządzi w twojej duszy. Ostatecznie, najmiłsza, poza stałym czasem cierpienia, nie masz nic swojego w tym, co dawniej nazywałaś modlitwą.

Co dzieje się z tą sosną, na którą spoglądasz? Czy nie dosięga swym wierzchołkiem nieba? A jednak to złudzenie dla wzroku, mimo, że jest to dość wysokie drzewo, nieba nie dosięgnie. Tak samo jest z duszą, której wydaje się, że wzrasta duchowo i owocuje, pozostając wierna codziennym modlitwom, obowiązkom i w końcu jest zadowolona ze swoich jak je nazywa „duchowych osiągnięć”, czy jak nie lubisz: „z pracy nad sobą”. Tymczasem, kiedy tylko powieje wiatr, bo ktoś powie przykre słowo, pojawią się problemy w rodzinie, czy we wspólnocie, trudne sytuacje, czy nawet groźne nieuleczalne choroby, otóż traci cierpliwość, uśmiech, zaczyna narzekać, szuka ratunku w świecie i nagle jej pierwotny ideał świętości wali się niczym domek z kart.

Tak, powiecie, znów brała się za budowanie po swojemu.

Byłaś świadkiem jak dziewczynka płaczem i krzykiem chciała wymusić swoje zdanie i swoje racje, a nauczyła się tak robić w swoim rodzinnym domu, zaskoczona, że w przedszkolu to nie działa.

Podobnie wy, zaraz, kiedy ktoś sprzeciwia się waszym planom, czy dzieje się wam przykrość, chcecie, abym przyszedł i wyciął wszelkie zło, wypalił je ogniem i mieczem, a wtedy będziecie Mi dziękować.

Nie.

Wszak czytasz: „Będziemy dziękować Panu, Bogu naszemu, który doświadcza nas tak jak naszych przodków”. Dziś dodalibyśmy tu również Hioba, który po nocy, przyjmie ożywcze działanie Mojego Ducha.

A wy pogromcy zła i miłośnicy walki, nie rozumiecie, że kto mieczem wojuje od miecza ginie. Skoro Samarytanie nie chcą Mnie przyjąć, nie możemy ich karać, wszak czas Miłosierdzia Mego trwa dłużej niż sądzicie. Inny sposób przeżywania doświadczenia zła i bólu nieprzyjęcia, to właśnie wylewanie olejku pełnego pokoju i błogosławieństwa. Ostatecznie Moi uczniowie są pełni odwagi i współodpowiedzialności za wymierzenie kary, która zdaje się im być sprawiedliwą i słuszną. Ja jednak powstrzymuję ich zapalczywość, gdyż Moje zwycięstwo, dokona się przez ból Krzyża i odrzucenie przez swoich.

Najmiłsza, małe i codzienne nie przyjmowanie Mnie w swoim domu, zakłada w przyszłości zamknięte drzwi w Domu Ojca. Lecz, ponieważ Ja wyszedłem po Moich braci grzeszników, to i najbardziej będę szukał tych, którzy właśnie są oporni w przyjęciu Dobrej Nowiny. Sprzeciw wobec Ewangelii nie jest niczym nowym, ale dłuższa zatwardziałość serca, nosząca znamię grzechu przeciw Duchowi Świętemu- ta jest niebezpieczna, wszak Ja nie odgradzam was od wejścia do Mego Królestwa, ale sami czynicie siebie odgradzonymi przez brak częstego nawracania się do Mnie.

„Ja sam będę paść owce Moje i sam będę je układał na legowisko”. Drobinko, będę paść sprawiedliwie. Już za chwilę Samarytanin pochyli się nad pobitym przez zbójców, bo wzruszy się głęboko. Samarytanka podejdzie do studni i powiem jej wszystko, co jest w jej sercu. W końcu również i ludy żyjące w ciemności pogańskiego świata, niechętnie bym przyszedł do nich, zostaną odnowione, przez Moje Paschalne Misterium.

Nic dziwnego, że nie zostałem, wtedy przyjęty, wszak zmierzałem do Jeruzalem, a tam Syn Człowieczy zostanie zabity rękami pogan, ale skazany przez swój Naród. W końcu jednych i drugich pojedna w swoim Ciele przez Krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Patrz, Moja A., lubię czynić wielkie rzeczy w duszach bardzo małych, lecz nie będę brał pod uwagę statusu urodzenia, wieku, czy też wiary lub jej braku. Pójdę tam, gdzie mimo trwałych wcześniejszych przeszkód

zostanę przyjęty, nie jako wielki i niedościgniony Bóg, który nie interesuje się twoim losem. Przyjdę jako czuły Przyjaciel, który z tobą przeżyje ciemność, utrapienie, smutek, ból i odrzucenie. W końcu dla ciebie otworzę grób i uczynię niemożliwe możliwym.

Dlatego, Moja A., zapowiadam wylanie Ducha Prawdy Odnowiciela, bo kiedy Moi pasterze będą wołać z żalem: „Gwałt i ruina”, wówczas to wyleję Ducha Mego na wszelkie ciało.

Mam, najmilsza, swoje tysiąc sposobów, kiedy ludzkość zdaje się tonąć w morzu zła, Ja przechodzę środkiem morza suchą stopą po jego dnie i nie ma dla Mnie nic niemożliwego.

Najmilsza, pójdź za Mną i przestań się lękać. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Kocham Cię, Mój Nauczycielu.

2 paź 2024

“Cóż to znaczy, dziecię Moje, że dałem Moim aniołom rozkaz o tobie? Czy oni mają spełniać twoją wolę, czy raczej Moją jako jedynie dobrą i słuszną?

Wszak tenże przezczysty duch nie przyjmuje codziennie jak ty Pokarmu z Nieba, a jednak ciągle z wielką miłością spełnia Moją wolę. Czy zatem nie należy przyjrzeć się bliżej, skąd on to ma i jak wiele razy pomaga tobie w różnych kolejach życiowego losu?

Najmilsza, jego czuła obecność pomaga odkrywać ślady Moje w stworzeniach i w twojej codzienności. Zauważyłaś, że współczesnym dzieciom szybko zabierane jest dzieciństwo, a rodzice zajęci pracą nie mają dla nich czasu i rolę wychowawców spełniają media, ogałając najmłodszych często z prostoty i niewinności. Jednak, skoro pojawia się jeden mały święty, po nim również będą następni. Sama świętość nie będzie szczytem niedostępnym, kiedy to pochyłisz się nade Mną, który spoczywam w żłobie twoich dawnych problemów i tęsknot.

Dotknijcie Mnie i przekonajcie się! Duch nie ma ciała ani kości jak widzicie, że Ja mam”. Życie Moje po Zmartwychwstaniu jest otwartym i dla was małych i grzesznych, bo jak Ja żyję tak i wy żyć będziecie. Jeśli mówię, że będziecie jak Aniołowie w Niebie, w przyszłym świecie nie oznacza to, że zostanieie pozbawieni ciała. W przypadku duchów niebieskich o ciele nie ma mowy, co uwaga ma swoje korzyści, ale równocześnie i pewne braki. Wszak czytasz o człowieku: „Uczyńcieś go niewiele mniejszym o Aniołów”. Ponieważ Anioł nie posiada ciała, to jak mówisz maluchom, nie musi jeść, spać czy też nie odczuwa bólu i zmęczenia. A jednak nie oznacza to, że sam w sobie nie jest odblaskiem Mojego piękna i nie może równocześnie czynić wielu rzeczy równocześnie, kiedy to zostanie posłany. Wasze „tak” czy „nie” niekiedy nosi na sobie pewne niezdecydowanie, bo wola Najlepszego Ojca dochodzi do was jak przez mgłę, widzicie ją niejasno albo też wydaje się być zbyt trudna do wykonania.

Podczas kiedy Anioł, Moja A..., bez tych samych co wy dylematów, natychmiast czyni to, co zostanie mu dane jako dobry plan Taty.

Podobnie setnik nie znając wszakże historii o Aniołach mówi o swoich sługach: „Mówię idź a idzie, temu zrób to a robi, a słudze: przyjdź a przychodzi”. Zatem mamy fantastyczny i iście anielski styl przyjmowania Mego Słowa i wprowadzania go w czyn. Gdy znów u Jana usłyszysz, że Aniołowie wstępują i zstępują na Syna Człowieczego, oznacza to, Moja drobinko, że ich miłująca obecność w świecie jest ściśle związana z Moim Paschalnym Misterium. W jaki sposób? Oto Ja, Słowo Wcielone przychodzę, aby zamieszkać pośród was, kiedy Maryja wypowiada swe radosne Fiat. Następnie znów pod Krzyżem, a wcześniej w Ogrodzie Oliwnym, Anioł umacnia Mnie w smutku, lęku i w bólu, zaraz też wyjdę z grobu, a Aniołowie usiądą w miejscu, gdzie leżało Moje Ciało, aby oznajmić z triumfem: „Czemu szukacie żyjącego wśród umarłych?” Nie ma Go tutaj. Zmartwychwstał jak powiedział”. Zatem, Moja A., Aniołowie z wielkim szacunkiem przyjmą Moją Mamę w Domu Ojca i nałożą Jej koronę na głowie. Ale to nie koniec, wszak Niebo nadal jest otwarte i Aniołowie przez moc Moich Tajemnic, tak również tych rozważanych w czasie modlitwy różańcowej przychodzą, aby rozdzielać wam łaski, każdemu według pojemności duszy.

Moja A..., słyszałem twe rozgoryczenie brakiem chęci starszych dzieci, udziału w nabożeństwie różańcowym. Czy sądzisz, że jest jakiś sposób, aby zapragnęły się modlić?”.

Zabrać im telefony i ...całą resztę niepotrzebnych gadżetów, w końcu przekonać, że bardzo ich kochasz, co ostatecznie dla mnie wydaje się być górą lodową.

„Najmilsza, czy posłałem ciebie dziś do szkoły, abyś przyprowadziła ich na różaniec do kościoła?”.

Jezu, ale jak mam im nie mówić o tym?

„Dziecię najmniejsze, nie powiedziałem, abyś nie mówiła. Przypomnij sobie, co nakazałem Moim: skoro nie chcą was słuchać- strząśnijcie proch z nóg waszych”.

Jezu, mam to dosłownie zrobić, co mówisz? Mogę zrobić. Pewnie będą się śmiali, ale fajny pomysł.

„Strząsając proch, najmilsza, pamiętaj, że spełniasz Moje Słowa, zapisane w Ewangelii i tym samym przyznajesz, że nie chcą cię słuchać. W końcu zostaw ich w tym, co nazywają „normalnością życia” i swoim własnym czasem. Twój dziwny gest pozostanie w ich sercu i pamięci. W końcu sama, strząsając proch z butów, wiedz, że czynisz to przed nimi, pierwszy i ostatni raz. To i dla ciebie potwierdzenie, że nie zostałem przyjęty przez swoich, a więc chrześcijan zwanych nowo-poganami.

Nie bierzemy tutaj pod uwagę ich rodziców, bo tamci, nie mają już na wszystko wpływu, a sami także daleko odeszli od prawdy. Uciesz się dużą liczbą Aniołów, których w czasie nabożeństw w kościele nigdy nie brakuje. Twoje zmysły, drobinko: wzrok, słuch, dotyk, smak i powonienie, nie odbierają świata niebieskich duchów, bo są zbyt małe i należą do ciała. Jednak posiadasz jeszcze umysł, do którego twój przyjaciel ma wstęp wolny, a zatem swobodnie możesz z nim zawsze rozmawiać ciesząc się jego radami i towarzystwem”.

To i rano rozmawiałam. Potem dzieciom mówiła o nim.

„Wiedz, Moja mała, że dusza pokorna i szukająca woli Ojca budzi radość u Aniołów Moich, lecz uwaga jest to radość czysto duchowa nie mająca żadnego śladu wesołkowatości czy wygłupów. Podobnie gdy jeden grzesznik się nawraca, Aniołowie są bardzo szczęśliwi po części mając swój maleńki wkład w jego nawrócenie. Nie mogę tobie jeszcze opowiedzieć, na czym polega ich radość, bo nie jest to dokładnie takie samo znane wam na ziemi uczucie. Ale skoro wprowadzam cię w tajniki duchowego świata, to i możesz prościej poznać, i zrozumieć, że zmysły wszystkie tutaj muszą zamilknąć.

„Zobaczcie, jaką miłością obdarzył was Ojciec zostaliście nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteście”. Zatem, tenże Anioł Stróż już w chwili waszego Chrztu „odczuwa” podwójną radość, znając pełnię tego Sakramentu i łaski z nim związane. „Dlatego cieszy się Moje serce i dusza raduje, a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie”. Ochrzczony ma udział w Moim Misterium, a Anioł Stróż pomaga mu dążyć z serca do niebieskich radości. Ponieważ po drodze zagraża duszy człowieka wiele niebezpieczeństw zwłaszcza duchowych, tenże towarzysz stara się od nich uchronić powierzonego sobie człowieka, ale napotyka sprzeciw, bo ludzka wola zraniona grzechem pierworodnym, nie zawsze chce dobra i często zwraca się ku marność świata prowadzącej do grzechu.

Zauważ, maleńka, że tenże Anioł przypomina wspaniałą gwiazdę, która mimo blasku, nie może wskazać pewnej drogi, w momencie, kiedy człowiek przez grzechy popada w coraz większą ciemność i mrok. Stąd kto zwraca się do Pana, doświadcza „opadnięcia zasłony śmierci” i wówczas modlitwy to jest uwielbienie Anioła, który nigdy nie przestaje Mnie wychwalać, zostają zamienione w radosną pieśń nową, bo oto byłeś umarły, a żyjesz, wcześniej zagubiony - odnalazłeś się.

Najmilsza, pamiętaj, nie zmysłami poznajesz świat Aniołów, ale przez wiarę i dziecięce zaufanie, bo to, co niewidoczne dla oczu, bez przeszkód odnajdują mali i pokorni sercem. Kocham cię i jestem blisko. Nie smuć się tymi, którzy na różaniec nie przyjdą, ale zacznij uwielbiać Ojca razem z Aniołami. Moja A., to ważniejsze niż twoje próby nawrócenia szkoły. Ja Jestem Pan i sam czynię to, co jest słuszne. Bądź Mi poddaną i wytrwaj w wierności”.

Amen, Jezu. Dziękuję.

3 paź 2024

„Moja najdroższa, odpocznij przy Mnie i posłuchaj, co mówi Duch do Kościołów. W waszym codziennym trudzie zabiegania o sprawy Ojca, trzeba z wielką pokorą i z ufnością zostawić to, co znane i bezpieczne, aby wypłynąć na głębię Bożego Słowa. Oczywiście posłanie 72 łączy się z postawą Hioba, który uznaje wyższość Słowa ponad wszelkimi zmiennymi kolejami ludzkiego losu. Kto idzie za Słowem, odkryje pusty Grób i Aniołów w bieli, a zatem jest tutaj, Moja drobinko, ważne wskazanie dla was małych. Czyń to, co nakazuje Moja Ewangelia, a będziesz żył wiecznie.

Dziś posyłanie w drogę jest prawie niemożliwym bez udziału różnych pomocy, bo nie żyjecie w świecie osób, którzy są zawsze gościnni i rzeczywiście zatroszczą się o wasz pobyt w nowym miejscu. Zagraża wam bowiem skrajny egoizm, który nakazuje, aby każdy sam sobie radził i nie prosił o wsparcie innych chyba, że w nagłych wypadkach. To pewien rodzaj znieczulicy związany z sytuacją człowieka po grzechu i tym samym angażujący was w myślenie jedynie o sobie i swoich racjach. Tymczasem u Apostoła przeczytasz: „Niech każdy z was stara się o to, co dla bliźniego dogodne, dla jego dobra, dla zbudowania”, a dalej „jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie Prawo Chrystusowe”.

Ów brak niezależności będzie oznaczał, że trzeba po prostu zaufać Słowu i nic nie zabierać na drogę. Jedynie Moje Słowa w sercu zachowane i wciąż rozważane, to znaczy, przyjąć Je w godnym podziwu szacunku i uległości. Wydaje się, Moja A..., że posłuszeństwo Słowu jest niemożliwe, prawda?”.

Jezu, bo Twoje Słowo bywa wymagające i rzeczywiście związane jest z traceniem wszelkich zabezpieczeń.

„Stąd trzeba, Moja drobinko, na nowo przejąć się w pierwszym rzędzie Moim оголошением we Wcieleniu, a potem podczas Męki i śmierci krzyżowej, aby było wam prościej zostawić torbę, sandały i pieniądze w trzosie. To symbole waszych ukrytych przywiązań jak niegdyś mówiłem, często nieświadomione przez was, bo po co zastanawiać się nad tym, że nie jesteście od nich wolni.

Jeśli bowiem dusza żyje w więzieniu grzechów czy też ukrytych przywiązań, opłątana nimi zewsząd niczym tajemniczą siecią, nie wie, nie rozumie i nie widzi, czym jest wolność od tego ciężkiego balastu. Gdyby górnik przebywał całe dnie i noce pod ziemią bez możliwości wyjścia na powierzchnię, może nawet zapomnieć jak wygląda świat jaśniejący blaskiem słońca. Może niekiedy zatęsknić za znanym wszakże blaskiem, ale nie będzie mógł od razu bez zakrycia oczu wyjść na powierzchnię. Podobnie z osobą, która żyje w grzechu. Wszak nie wie, że znajduje się w więzieniu i sam grzech jawi jej się jako dobro, które czyni i ona, i jej zdaniem wszyscy ludzie na ziemi. Stąd należy jej wskazać drogę do Słowa Wcielonego i nie oczekiwać, że od razu przyjdzie do Mnie bez swojej torby i sandałów, raczej będzie przekonana, że one są konieczne, aby dłużej chodzić Moją drogą. Cóż, niektórzy zatem zamiast biec, wleką się, próbując zachować Moje przykazania, są zdziwieni, że rozmowy z innymi zajmują im tak sporo czasu, a chcieliby iść dalej.

Najmilsza, napisz, że jeśli dusza nie pozwoli sobie na milczenie i pustkę w czasie modlitwy Słowem nie postąpi dalej. Wszak dziecko kołysane na kolanach zasypia, a pewne małe strumyki muszą dotrzeć do źródła i w nim odpocząć.

Zatem, niepotrzebne są przechodzenia z jednej modlitwy w drugą, czy szukania sobie takich form, które sprawiają wam więcej przyjemności w relacji ze Mną. Nie. Wszak Słowo uniżyło samo Siebie. Dla Ciebie stałem się Człowiekiem, abyś stał się synem Bożym. Zatem, nie stawaj się na obraz bożka jedzącego siano, który bezustannie obraca się w prawo czy w lewo, albo przechodzi z domu do domu, bo nie jest mu dobrze długo siedzieć w jednym miejscu.

„Zostań z nami, Panie, bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”, tak Ja zostałem z wami w Emaus, na waszą prośbę, w końcu zostałem z wami w Eucharystii; tylko pytanie: czy i ty chcesz zostać?

Widzisz, Moja drobinko, Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć, a wciąż jest w drodze. Powinienem mieć dobrze wyposażony plecak, kijki do wędrowania, nagłośnienie, kartę płatniczą, kanapki i wodę. A Ja mam Słowo Ojca, Jego nieskończoną miłość, plan, aby ukazać światu Jego Obecność i oddać w końcu życie swoje za przyjaciół swoich. Ostatecznie wyruszam bez ekwipunku.

Najmilsza, odpoczynek Mój na Krzyżu, tam, gdzie wielu boi się spocząć, jedni uciekają, inni patrzą z pogardą, inni zaś nie mogą pojąć, dlaczego i cofają się, by nie zostać dotkniętymi i odzyskać zdrowie.

Moi najbliżsi stoją pod Krzyżem i cierpią nic nie posiadając poza faktem, że oto Moja Krew obmywa cały świat, czyniąc wszystko na powrót otwartym.

Odtąd zrównane zostaną pagórki, a góry staną się niziną, lew będzie paść się razem z jagnięciem i wszystko zostanie oczyszczone. Zatem uwierzcie, że droga przebyta wraz ze Mną

zakłada brak zabezpieczeń i pomaga duszy odzyskać utraconą wolność, o, jeśli chcesz, pójdz za Mną.

Nie chciałbym, najmilsza, aby cofali się na niej, ci, których już raz wezwałem i poszli za Mną. Tymczasem logika tracenia wydaje się im być obcą, zatem nic dziwnego, że wielu ma problem, aby wprowadzić Moje Słowa w czyn.

Otóż, jeżeli już idziesz za Mną, nie oglądaj się wstecz ani na ilość odprawionych Mszy świętych, ani na liczbę osób, które spowiadałeś, ani na efekty duszpasterskie, czy osiągnięcia w dziedzinie remontów parafialnych.

Jak czytasz?

Skoro podasz kubek wody do picia drugiemu, dlatego, że jest uczniem, nie utracisz swej nagrody. Zresztą co masz, czego byś nie otrzymał?

Najmilsza, czy nie zauważyłaś, że droga za Mną jest prosta, a choć tracisz, równocześnie zyskujesz nieskończenie więcej, w końcu bywasz zaskoczona nadmiarem Mojej Łaski, a to przecież dopiero początek".

Jezu, jak to początek?! Za dużo mi dajesz...a w końcu nie robię nic dla Ciebie.

„Cóż, tu właśnie odkrywasz Moje wszystko w twoim „nic”, drobinko. Bo i dokąd dusza nie przestanie liczyć na siebie, i swoje pomysły, i nie podda się Duchowi Świętemu, który zawsze prowadzi w głąb Mego Misterium, trudno jej będzie wytrwać na Mojej Bosko-ludzkiej trasie.

Śmiałaś się, bo wpisując „wyznacz trasę” w swoim telefonie, pojawiła się prosta droga, a piechotą przemierzysz ją w pół godziny, prawda? A jeśli chcesz dojść do Mego Królestwa i spotkać Ojca światłości, twoją idealną trasą będzie Moje Paschalne Misterium: Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie. Najmilsza, droga to równie prosta, przewidziane są postoje, bo upadki będą opóźniać dojście na miejsce, nie lękaj się jednak, ponieważ podniosę ciebie zaraz, gdy zawołasz. Równocześnie biorę pod uwagę zróżnicowane tempo wędrujących i ich stopniowe pozostawianie po drodze zbędnych bagaży. Jeśli zaś ktoś uprze się, by nieść ze sobą piękno modlitw, czy dobrych uczynków, czy w końcu świętości, której nie posiadał jeszcze, o, będzie musiał swoją pychę włożyć jeszcze do pieca czyścicowego. Po co wam te bagaże?”.

Jezu, zabawnie mówisz i bardzo obrazowo, ale normalnie ludzie tak sądzą, że tak trzeba zdobywać punkty, żeby być w Niebie.

„Drobinko, jakie punkty?

Zaczynasz od zera i kończysz na zerze, reszty Ja dopełniam, wszak jestem i działam ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Czy nie zauważyłaś, że ostatnio nawet Niebo zniżyło się, abyś mogła mieć kontakt z Jego mieszkańcami?”.

Jezu, Ty naprawdę...

„Oszalałaś? Tak, to prawda. Szaleję z miłości do was, a kiedy daję coś małym duszom, to dla dobra Mego Kościoła, który bardzo cierpi pod jarzmem grzechu Jego wybranych członków.

Zatem cierpi Głowa, a równocześnie ci, co trwają w Moim Mistycznym Ciele przez Krzyż. Stąd cierpiąc ze Mną, mają udział w Mojej Chwale. Czy jeszcze jesteś zdziwiona?”.

Już nieco mniej, ale...Przecież Twoje niespodzianki nie kończą się, ale jest ich ostatnio więcej...a w tym miesiącu...

„Cóż, tak to Moja i twoja Mama stara się, aby nie brakowało wam żadnego daru Łaski.

Drobinko, bierz i rozdzielaj to wszystko Moim kapłanom i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci. Kocham Cię, Jezu!

4 paź 2024

Bądź wola Twoja!

„Tak też trzeba tobie mówić, dziecię Moje, kiedy myślisz o wyjeździe razem z dziećmi, wszak odrobina kwasu całe ciasto zakwasza. Gdy dążysz z serca, aby realizować własne plany, szybko zostaną one rozłożone z powodu braku zakorzenienia w relacji ze Mną. Kiedy zaś użyżnmy je mocą Mego Słowa, staną się nowe i świeże. „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie zabraniajcie im, do takich bowiem należy Królestwo Niebieskie”. Widzisz, Moja drobinko, jak dzisiaj teraz dorośli w pogoni za ulotnymi dobrami uniemożliwiają małym kontakt ze Mną. Gdy pojawia się mnóstwo innych możliwości, aby spędzać czas poza kościołem, który jawi się jako pusty budynek pełen zrytualizowanych obrzędów i ludzi podstępnych, którzy co innego mają w

ustach, a co innego czynią. Zatem, kiedy już ujrzysz, że nawet najmniejszym zabrania się przychodzenia do Mnie, to znak, że trzeba po raz kolejny, aby wybrzmiało Moje stanowcze upomnienie. Nie da się zbudować Kościoła na samej cegle dawnych schematów modlitewnych bez relacji ze Mną. Dopóki sami Moi kapłani nie odkryją, że są bezgranicznie i za darmo kochani, nie można oczekiwać, że zapełnią się wasze świątynie. Ach, Moja najmilsza, „biada” powinna dotknąć jednej duszy kapłańskiej, ale i całych narodów, wszak jeśli nie uwierzycie Mejej Miłości, nie ostoicie się. Skoro to czytałaś młodzieży Ewangelię napomnienia, zamilkli, bo nazwałem ich grzech po imieniu. Zatem, abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów, mówię do paralityka: „Wstań, weź swoje łożo i idź do domu”. Stanowcze zerwanie z grzechem jest związane z zaufaniem Mojemu Słowu. Aby zaufać Słowu, trzeba poznać Tego, który mówi kochając. Tak. Nie na odwrót: najpierw czytać, potem poznać. Ja bowiem jestem pierwszy, który daję tobie łaskę poznania Mnie, kiedy zaś czytasz, zważ czy wzięteś sobie usłyszane Słowo do serca i chcesz postępować według tego, co usłyszałaś. Cóż, najmilsza, przewodniki radzą, aby zacząć korzystać tak z Pisma Świętego jak korzystacie z telefonu, co w waszej praktyce okazuje się być czystą mrzonką. Dla Mnie, pamiętaj, nie ma rzeczy niemożliwych. Zatem nie patrz na Moje Słowa jako na zwykłą czcionkę, bo są naprawdę żywe i skuteczne, Ja nie rzucam ich na wiatr, ale bezwzględnie wypełniam. Jak słyszałaś u Hioba: mówię raz, potem drugi. Wypowiedziałem wam swoją miłość stając się Człowiekiem i tym samym wskazując jak bardzo zależy mi na waszym życiu i że ono tu na ziemi nie kończy się, bo Ja Jestem Bogiem i do Bożej wspólnoty zapraszam was Moich braci i siostry. „Znów was zobaczę i rozraduję się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać”. Stąd, dzieci Moje nie miłujecie słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Mówię do was po raz drugi przebacząc na Drzewie Krzyża wszystkim wam, bo przez wasze występki wycierpiałem okrutną Mękę, lecz oto żyję i zostałem z wami, abyście nie obawiali się, że już odtąd mówić do was nie będę. Cóż, po Misterium Wcielenia oraz Moim Paschalnym Misterium trudno mówić o milczeniu Boga, przecież powiedziałem wam naprawdę wszystko co usłyszałem od Ojca Mego. Dałem wam też nowe przykazanie, którego przestrzeganie bywa dla niektórych niedoścignionym ideałem, podczas gdy nie jest poza waszym zasięgiem i możecie je spełniać w każdej relacji z drugim człowiekiem niemal każdego dnia”. Tak, Jezusie, ale łatwiej kochać tych co są nam życzliwi i da się z nimi swobodnie rozmawiać. Gorzej z tymi drugimi. „Wiem, Moja mała, że lubicie przestawać z tymi, którzy myślą podobnie jak wy, a jednak Ja wzywam was do większej miłości”. Jezusie, ja właśnie kombinuję jak nie iść na tę imprezę na dzień nauczyciela. „Najmilsza, a czy jest to wola Ojca, abyś nie szła w tamto miejsce?”. Nie wiem, Jezusie...ostatecznie wola Ojca wydaje się pozostawać tutaj swobodę wyboru. Odrzucenie zaproszenia dyrekcji będzie nietaktem z mojej strony, ale patrząc na zachowanie ...x... wszystko bym zrobiła, żeby tam nie iść. „Cóż, drobinko, warto przyjrzeć się swemu Nauczycielowi w czasie zaproszenia do domu faryzeuszy. Nie zawsze byłem życzliwie przyjęty, nie zawsze siedziałem pośród osób miłych i życzliwych. Pojawiało się wielu donosicieli i nawet w gronie Dwunastu nie wszyscy okazali się być przyjaciółmi. Cóż, a ty chciałaś mieć w swojej siostrze oparcie? Najdroższa, to nie jest wejście przez ciasną i wąską bramę, a ty nie tak nauczyłaś się Chrystusa”. Jezusie, wiem to wszystko, ale ... „Moja drobinko, a skoro przestaniesz myśleć o sobie i swojej niechęci do tego typu spotkań, zdając się na Moje prowadzenie i myśląc o Mnie, czy nie będzie to właśnie darem miłym Ojcu. Uwierz, że Ja pewne rzeczy tak układam, abyś wiedziała, kto naprawdę przewodzi w twojej codzienności. Zechciej, Moja mała, na nowo dotknąć Słowa, które płonie jak ogień i dotyka miast, gdzie dokonało się najwięcej Moich cudów. Kiedy znów policzymy te miasta znów wyjdzie owo podwójne „biada”, które będzie oznaczało brak waszej odpowiedzi na Misterium Wcielenia Mego, a następnie milczenie na Moje Paschalne Misterium i tym samym brak korzystania z wiarą ze źródeł łask obecnych w Sakramentach Kościoła.

Można, znów przypatrzeć się powołaniu waszemu, bo wielu jest powołanych, a mało wybranych, co przekłada się na wasze podwójne myślenie. Cóż, ale równocześnie mówimy, najmilsza, że święci także chodzą parami, prawda?

Zatem, aby pojąć i odkryć co, i dla czego do was mówię, nie można uparcie cofać się przed różgą upomnienia. Jak tłumaczyłem tobie, dziś rano, drobinko, negowanie istnienia grzechu wiąże się z negowaniem potrzeby pokuty, bo nie ma ona żadnego sensu, kiedy to zaczynacie mówić i czynić wszystko bez uzgodnienia z wolą Ojca, a równocześnie błaznicie, tracąc więc ze Mną i marnując dary otrzymane we Chrzcie Świętym - o ich marnowaniu nie opowiedzą wam wasi pasterze, bo dawno zaniechali odkrywania, czym jest Ten jakże ważny dla duszy Sakrament życia nowego. Zatem „biada” dotknie pasterzy, dotknie rodziców, nie przekazujących wiary we Mnie swoim dzieciom, dotknie małych i wielkich, dokąd nie spotkają Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

Najmilsza, ludzie chcieliby dziś uchronić się od strzały za dnia lecącej, a jest napisane, że nie będą się jej lękać. Tymczasem niewielu wie, że jedyną strzałą, której należy unikać jest grzech. Tutaj brak tłumy odważnie stawiającego opór pokusom świata, lecz znajdują się wybitne jednostki jak i nasz Franciszek, który wydaje się tobie zbyt odległym i dalekim, prawda?”.

Tak, Jezus, to przez te nowicjackie ciągle powtarzane franciszkańskie bajki...

„Dziecię, ale i on pozostał początkowo mały, następnie w Duchu Świętym odbudował Mój będk w ruinie Kościoła, a nie miał naprawdę nic. Ubóstwo okazało się zwycięstwem. Na nie, Moja A., również teraz trzeba będzie postawić, ale nie tylko w wymiarze materialnym. Wiedz, że będąc ubogą w piękne słowa i złote myśli, które nie są twoją własnością, szybciej dojdiesz do Mego Królestwa i pociągniesz innych za sobą. Jestem i kocham, Moja drobinko, pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezus. Kocham Cię.

5 paź 2024

Moja najmilsza, całość Tajemnicy Boga, który stał się Człowiekiem zawiera księgę Mojej Ewangelii, ale i wszystkie inne księgi biblijne, pełne światła i ukazujące wam drogę życia i pełni pokoju, pośród ślepych ścieżek świata.

Dobrze jest zobaczyć Tego, którego zna się jedynie ze słyszenia. Dlatego to Natanael został do Mnie przyprowadzonym, podobnie ślepiec czy chory, czy wielu innych, co słyszeli o Mnie, ale nie widzieli Mojej twarzy i nie spotkali osobiście aż do wyznaczonego dnia.

Moja drobinko, usłyszeć o Mojej Osobie mogą wszyscy i tak też dzieje się, gdy idzie o poznanie Mnie i Ojca u niedzielnych chrześcijan. Gotowi są skakać sobie wzajemnie do oczu, ale będą pobożnie składać ręce, w czasie Eucharystii, równocześnie nie rozumiejąc po co przyszli i jaki jest cel spotkania ze Mną.

Wszak Eucharystia prowadzi do jedności z innymi, równocześnie pozwala na odbudowanie zerwanych więzi i nowy początek. Jednak nie odkrywając jej jako Skarbu, nie możecie także w wolności kosztować z jej owoców. Jak mówiłem tobie rano, możesz korzystać jedynie w pewnej małej części z tego, co daję, bo więcej nie zdołałabyś znieść. Wszak mówi Psalm: „Pobiegnę drogą Twych przykazań, gdy szeroko otworzysz me serce”. Tymczasem, kiedy dusza jedynie słyszała o Mnie, a nie spotkała Mnie bardzo osobiście na modlitwie i w Moim Słowie, będzie miała ściśnięte serce, a więc nie do końca otwarte na Moje dary.

Zauważ, że Hiob przeszedłszy przez cierpienie i utratę wszystkiego, stokroć więcej otrzymał niż miał wcześniej, ale także poznał Mnie bardzo osobiście. Jak byście bardzo pragnęli uniknąć w swoim życiu Krzyża, tak też miejcie na uwadze, że nie spotkacie osobiście Tego, który pierwszy umarł na nim dla was; na Krzyżu też zwyciężył ból, cierpienie i wszelki lęk. Znów patrz, drobinko jak dusze obawiają się przyjść do Mnie, aby odkryć Moją Obecność w Eucharystii, bo głupstwem wydaje się im wierzyć i kochać.

Nie zapisałaś tego, co powiedziałem, kiedy przystępowałaś dziś do Mego Stołu: Co to znaczy „mówić kochając”?

Oto chcę i pragnę, aby dusze poznały, że Moja miłość spływa na nie jak wodospad z góry, przez udział w Mojej Najświętszej Ofierze i przez Moje Słowo, które do was kieruję.

Podzielmy, Moja A..., Ewangelię z dnia na trzy odcinki, choć w rzeczywistości jednym Słowem:

Widzę tego, który spada z nieba jak błyskawica, ale wraz z Moim przyjściem do was na ziemię i Moim posłaniem w drogę daję wam przez Krzyż, Moją władzę nad złymi duchami i wpisuję wasze imiona w księgę życia w Niebie. Następnie każdy z was może wejść prosto w ramiona Ojca i uwielbiać Go wraz ze Mną, stając się małym w oczach swoich i w oczach świata, a następnie znów odkryć jak posyłam wam Ducha Świętego, abyście byli szczęśliwi. Zatem, skoro włączysz się w Moje Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, kosztując jak dobry jest Pan, zaraz też przy udziale Ducha odczytasz Moją Obecność w Słowie i w Sakramentach.

To nie tylko szczęśliwe oczy widziały Mnie przechadzającego się po ziemi, ale błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Zresztą masz dzisiaj swoją przyjaciółkę, która poza zwykłym poznaniem doświadczyła osobistego spotkania ze Mną, następnie posłana została do świata z orędziem o Moim Miłosierdziu. Jakże bardzo nie wierzono tej małej sekretarce, stąd spotkał ją także los jej Boskiego Oblubieńca. Tak to prowadzę Moich małych i ubogich do radości Mego Królestwa. Faustyna odnajdzie siebie w Moim Słowie, bo spotkała Słowo Wcielone, mimo braków w edukacji, Ja bowiem objawiam się najpierw takim, którym nie brak wiary we Mnie. Czy wiesz, Moja najmilsza, że w jej wrażliwym sercu było dość miejsca, abym mógł tam zamieszkać?

To czyste serce może Mnie oglądać już na ziemi, a ci, którzy stracili wiele w oczach świata, w Moich byli często wybrani drogocenni.

Córki Hioba, o których czytałaś symbolizują cnoty: wiarę, nadzieję i miłość, lecz jak inaczej można je pozyskać, jeśli nie przez zanurzenie was w Moim Paschalnym Misterium.

Najmilsza, przechodzisz je codziennie, nie wiedząc, dlaczego takie bądź inne trudy, czy przeciwności pojawiają się na twojej drodze, ale równocześnie możesz i powinnaś pamiętać, że Ja świat zwyciężyłem. Zwyciężywszy świat daję wam udział w Moim triumfie, ale nie dokona się to bez waszej, tak, odpowiedzi, odnawianej przez wiarę każdego dnia. W końcu nie moglibyście być bogatymi we wszelkie łaski, jeśli nie dokonałbym Mojego uwielbienia Ojca na Drzewie Krzyża. Gdy wreszcie dostrzeżesz, że jestem i prowadzę cię za rękę nawet i przede wszystkim w twoim cierpieniu, i w codziennych zajęciach, nie będziesz musiał obawiać się straty nawet swojego życia. Kto będzie starał się zachować swoje życie, straci je. Ja także za was oddałem swoje życie i tym bardziej pragnę, abyście oddali życie za braci.

Kiedy zobaczysz Mnie naprawdę w Eucharystii, spotkasz Ojca, a jednocześnie zauważysz braci swoich potrzebujących i zechcesz pomóc im ze względu na Mnie i na Ewangelię. Kiedy znów dokonasz czegoś wobec innym, czynisz to wobec Mnie samego. Następnie Ja będę sam dokonywał większych dzieł, kiedy w twoim działaniu zabraknie prywaty i miejsca dla własnej chwały. Zresztą już wiesz, Moja drobinko, że trwając na Moim Krzyżu, łatwiej jest przyjąć Moje łaski i zaprzestać ciągłego krążenia wokół własnego podwórka. Taka mała praktyka zapominania o sobie jak czyniła Helenka, to codzienne odkluczanie zaryglowanych na Moją miłość drzwi twojego serca, by wreszcie przyjąć nadmiar Mojej radości i pokoju, dzieląc się nią z innymi.

Wszak kto ma, temu będzie dodane i nadmiar mieć będzie. Gdy zaś posiadasz nadmiar, wiedz, że to zawsze są dary dla Mojego Kościoła, nie dla ciebie samej, stąd bardzo ważne jest by rozdawać je wszystkim, do których cię posyłam z hojnością i w odkrywaniu, że są one naprawdę Moimi. Tak też odczytał bardzo ubogi i bardzo bogaty Hiob. Tak przyjęła je uboga Helenka stając się dziedziczką Moich skarbów. Tak również otrzymują je Moi ukochani kapłani, niepewni Kogo i z jakiej przyczyny trzymają w swoich dłoniach.

Gdyby bowiem mogli choć na krótką chwilę doświadczyć miłości Tego, który na Krzyżu ich poślubił, ich codzienna Eucharystia byłaby przepełniona Niebiańskim weselem, w którym osobiście kosztowałiby Moich darów. Skoro jednak wielu boi się zaufać Memu prowadzeniu, zacieśniając swe serce, nie mogą poznać kim jest Ten, o którym słyszeli. Widzisz, że trzeba im powiedzieć po co ich wybrałem i co oznacza Mój wybór. Ich imiona zapisane w Niebie to nie jest utarty Ewangeliczny slogan, ale prawda, z której nieliczni dzisiaj umieją się ucieszyć.

„Nakłoń swego ucha, usłysz Moje Słowo”, to i Ja was wzywam, abyście przestali słuchać tego co nie nasyci, a oddali się Mojemu Słowu i modlitwie osobistej.

Kocham cię, Moja drobinko. Pójdź za Mną”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

6 paź 2024

Moja najdroższa, czy przychodzenie do Mnie bardzo cię kosztuje?".

Jezu, co to za dziwne pytanie?

Jeśli nie przyjdę, to też nie mam możliwości żadnej innej formy modlitwy jak słuchanie Ciebie.

„Dziecię Moje, a czy warto Mnie słuchać, skoro powiedziałaś przed chwilą swojej siostrze, że słowo pisane i czytane traci na znaczeniu, bo nikt nie słucha listów duszpasterskich czytanych w kościele?".

Te listy... Jezu, bez komentarza, wiesz, że mnie to drażni.

„Zatem listy Pawłowe, czy Janowe też chciałybyś usunąć z Liturgii?".

Jezu, nie! Cały czas myślę o dzieciach, tych co jeden rok tylko do kościoła przychodzą, że muszą słuchać jak słuchać nie potrafią i treści są dla nich niezrozumiałe, a Ksiądz czyta na Mszy świętej dla dzieci, sądząc, że dotrze do dorosłych. Jezu, przecież oni nie słuchają.

„Najmilsza, ostatecznie Duch Mój może poruszyć serca nawet nie słuchające czy nie słyszące, jeśli Mu pozwolisz. Rozważ, drobinko, czy nie On to łączy dwoje w jedno ciało i to co rozdzielone i różniące się może zjednoczyć?

W końcu to Duch unosił się nad wodami, a Jego mocą został stworzony człowiek. Ideologia walcząca z prawdą o mężczyźnie i kobiecie oraz uderzająca w małżeństwo jako święte i dobre, bo pobłogosławione przeze Mnie, musi zostać zniszczona, ponieważ godzi w Mój plan miłości wobec was.

Gdy poszukujecie rozwiązań trudnych problemów związanych z życiem dwojga, które nagle stało się strasznym i obrzydłym dla tych, co wcześniej przysięgali sobie wzajemną miłość, wierność i uczciwość małżeńską, a dziś nie umieją ze sobą rozmawiać. Tu należy ponownie położyć Mój Królewski Krzyż, wszak jego symbolem jest skrzyżowana przez kapłana podczas Liturgii Sakramentu Małżeństwa stuła, mówiąca nie tylko o niezniszczalnej więzi małżeńskiej, ale i bólach rodzenia. Mówię, najmilsza nie jedynie o rodzeniu czy wychowaniu dzieci, lecz o wzajemnym „rodzeniu się relacji zrozumienia i słuchania". Jeśli bowiem jedno nie umie i nie chce słuchać Mego Słowa, jakże wysłucha swej żony czy męża, który jest tak różny, a więc nie myśli i nie czuje zawsze tego samego. „Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne".

Czy zauważyłaś, drobinko jak wysoko Paweł stawia ideę wzajemnego zrozumienia? Jeśli mąż ma inne smutki czy pociechy niż jego żona, albo kiedy to czyni wszystko, aby szukać jedynie swej wielkości, nie żyjąc w duchu służby, to już początek powolnego słabnięcia wzajemnych więzi. Dziś jako problem w małżeństwie uznamy pragnienie dobrobytu i chciwość pieniędzy, w końcu alkoholizm i pornografia, zaś u szczytu tych niszczących chwastów posadzimy główny korzeń, a więc oderwanie serca od relacji ze Mną, w Moim Kościele. Zwykle chcecie wyrwać pojedyncze chwasty przez rozstanie, czy szukanie ludzkich jedynie form pomocy, ale skoro zostawiliście Mnie w dniu ślubu, w waszym kościele parafialnym, nie dziwcie się, że wszystko zostało rozerwane. „Oto grzech leży u twych wrót", ostrzegałem Kaina, który zabił swego brata. Wy zaś rozrywacie raz związaną na waszych rękach stułę, mówiąc, że to nic nie znaczy. Jeśli zanika wiara wraz z nadzieją, zaniknie miłość. Jak znów pragniecie wzajemnie się miłować, skoro po grzechu pierworodnym jesteście raczej zdolni do nienawiści nie do miłowania.

Moja A., a jak wygląda więź Mojej Oblubienicy Kościoła ze Mną, jedynym Jej Panem i Oblubieńcem?".

Jezu, Ty wiesz lepiej...

„Najmilsza, ale wszakże każdy z was jest odpowiedzialnym przez Chrztę, aby umacniać tę jedność tak przez czyny miłości jak przez wzajemną troskę o jedność w Moim Kościele. Gdy zaś jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, abyście się wzajemnie nie zjedli. Cóż za błędne myślenie, że same zebrania bądź rozmowy ze sobą przyczynią się w końcu do odzyskania jedności! Nie, to Duch Święty jest jej jedynym Autorem, zatem bez Jego pomocy nie umiecie zbudować dobrych więzi ani w waszych rodzinach, ani we wspólnotach, czy w państwach. W końcu wszystko zaczyna się od samej Tajemnicy Chrztu, kiedy to stajesz się naprawdę Jego świątynią, stąd płynie żywe źródło życia nie tylko dla ciebie, ale dla całej wspólnoty Kościoła. Wiemy, że gdy spotkają się dwa źródła mogą połączyć się w rzekę, lecz kiedy źródło wyschnie,

trzeba byłoby je na powrót odkopać i oczyścić, wszak zarośnięte nie będzie dawać wody, i tym samym płynąć.

Wiedz, najmilsza, że budowanie bez Ducha Świętego od razu jest skazane na klęskę, dlatego to dusze odchodzące od Kościoła i życia sakramentalnego oczywiście porzucają nade wszystko więź z Nim, a następnie nie umieją jej budować ze sobą wzajemnie.

Dlaczego siostry, czy księża odchodzą?

O, spytaj na czym budowali relację z Duchem Miłości? Zwykle budują ją na nieprawdziwym obrazie siebie i swoich bliźnich, na chwilowej przyjemności, bądź chęci zysku.

Następnie, czemu oczekujecie powołań z rodzin rozbitych, czy żyjących z dala od Mego Kościoła?

Jeśli nie mają korzeni mocno osadzonych w spotkaniu ze Mną, w Duchu Świętym, nie będą szukać piękna Krzyża i odkrycia prawdy o Zmartwychwstaniu. Tym bardziej życie wieczne nie będzie dla nich najwyższą wartością, jak zatem pójdą za Mną, kiedy zawołam?".

Jezu, tylko to smutne i beznadziejnie wygląda przyszłość takiego Kościoła.

„O, Moja drobinko, o przyszłość Mojego Kościoła nie musisz się martwić, ona nie zależy od waszej grzesznej natury, czy od zniszczenia wartości małżeństwa rodziny, a nawet zamachu na Sakramenty. Ja powstałem z martwych, stąd też nadzieja zawieść nie może, a wasze czarne myśli należałoby wrzucić do ognia, gdzie to wszystko, co grzeszne, staje się na powrót czyste i święte.

Wiedz, Moja najmilsza, że sama stając się jedno ze Mną, tak w zjednoczeniu sakramentalnym jak i w naszym cierpieniu, przyczyniasz się do owej tajemniczej jedności w Moim Mistycznym Ciele, którym jest Kościół.

W końcu, ile razy zauważysz dobro w drugim człowieku, już wkładasz cegielkę do niewidzialnego domu, gdzie będę Wszystkim we wszystkich.

Pamiętaj, że diabeł czyni wielkie wysiłki, abyście wciąż dostrzegali braki, wady i złe cechy w innych ludziach i w świecie. Tymczasem Duch Miłości działa w tajemnicy serc i On wyzwala dobro, ujawniając jego iskry niewidzialne dla narzekających i pełnych pretensji i lęków.

Najmniejsza, wiedz, że raduję się, kiedy dostrzeżesz dobro w drugim człowieku, bo wtedy Mnie samego zobaczyłaś. Kocham cię i jestem blisko".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

7 paź 2024

"Moja najdroższa, czy twój dobry Samarytanin nie jest tak samo znużonym jak ty, skoro to przyjął Mnie dzisiaj do swojego domu?".

Jezu, masz na myśli Komunię Świętą?

„To i moim domem, najmilsza, jest twoje serce jak zresztą mówiłaś maluchom. Nie musisz się martwić, że zalega tam jakikolwiek kurz, czy przedmioty niepotrzebne dopóki sama nie zgodzisz się na nie.

Oto Mój kapłan wraca z podróży, ale pozostaje obojętnym widząc stan Mego Kościoła, gdzie to widać pobitych i rannych, i chorych. Czy pasterze, Moja A..., nie powinni paść owiec?".

Jezu, brak słów...ostatecznie nie mogę wciąż narzekać, że na przykład u nas w parafii nie robią tego, co pragniesz, ale i tak nie bardzo mogę im powiedzieć...

„Spójrz, Moja drobinko, na lewitę, ten wszakże również spełniał niegdyś ważne posługi, tymczasem jego serce jest nieporuszone i jak pięknie zajmuje się Bożą służbą tak niestety nie umie Mnie zobaczyć w drugim człowieku.

Mamy bowiem, Moja A..., dwa rodzaje znieczulicy: bliższa i dalsza. Bliższa zakłada waszą obecność w kościele na Eucharystii, ba nawet po drugiej stronie Ołtarza, lecz równocześnie nie posiadając ze Mną trwałą więź i relacji, nie macie jej także w odniesieniu do najbliższych.

Dalsza znieczulica będzie połączona z pragnieniem spełniania religijnych obowiązków, jednak znów w oderwaniu od codziennego życia. Wszak jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czy i poganie tak nie czynią?

Zatem „starajcie się najpierw o Królestwo Boga i Jego sprawiedliwość, a wszystko inne będzie wam dodane".

Tak, posyłałem wam wielu proroków, lecz nie rozpoznaliście Mojego przyjścia do was i wówczas gdy pobity nieludzko, wisiałem na Drzewie Krzyża i wtedy też wielu odwracało ode Mnie swe twarze.

Najmilsza, Ja, Pan będę paść owce Moje i Ja będę je układał na legowisko. Zatem pojawi się, Ktoś, kto nie tylko wzruszy się widokiem Kościoła leżącego na ziemi, ale zatrzyma się by opatrzyć wasze sińce po razach i zaraz też przygarnąć was do swego policzka, zawieść do gospody i pielęgnować.

Podobnie jak dałem się poznać uczniom idącym do Emaus, kiedy łamałem chleb, tak rozpoznacie Mnie w Eucharystii, wierząc, że to jest Pan i pozwalając, abym was nakarmił. Zamiast obmawiać i krytykować pasterzy, weźcie ze sobą cały ciężar ich posługi i ich samych przez grzech mocno pobitych. Wszak czasu jest mało, a oni jęczą nie rozumiejąc, czemu nikt nie chce im pomóc. Widzisz, mała Moja, są choroby, które bywają bardzo skomplikowane i wymagają dłuższego leczenia. W Moim Kościele posiadacie szereg pomocy niezbędnych by kochać Mnie i Moich braci kapłanów. Ale gdy wielu odeszło od krtek konfesjonału i już tam nie wróciło trzeba poruszyć pewne fundamenty. Gdzie jest Ten, który za ciebie umarł i zmartwychwstał? Czy nie zajmie się tobą, z prawdziwym zaangażowaniem, wiedząc, że jesteś cennym w Jego oczach? Co porusza wnętrza ludzi dobrej woli, aby spieszyli innym z pomocą w odpowiednim czasie, czy nie Duch Prawdy, który od Ojca i Syna pochodzi?

Najmilsza, słyszałem twoją wymówkę, aby nie znaleźć się na tamtej Uczcie. Cóż zatem, czy wolisz wejść na Mój Krzyż i stamtąd nieść pomoc pobitym?"

Tak, Jezu...Nie znoszę tych imprez i wiesz, dlaczego nie chcę tam być.

„Moja drobinko, w tym, co czynisz nie będzie śladu Mego Krzyża, ale same uniki, co nie oznacza, że zostawię ciebie samą. Widzisz jak niszczona jest szkoła, zatem stań w jej obronie przez większą miłość w zjednoczeniu z Oblubieńcem Kościoła, o, jeśli chcesz. Potrzeba wielu Samarytan, do których dotrze jęk pojmanych i pobitych z powodu grzechu. Ach, czy opatrując wasze rany oliwą i winem nie wskazałem, abyście nade wszystko znów pochylili się nad Moją Obecnością w Sakramentach?

Co oznacza olejek, którym namaszczałem nowo-ochrzczonego, albo ten, który otrzymuje bierzmowany? Czy w końcu Duch Miłości nie namaszcza was na kapłanów i w końcu nie czyni was pasterzami nad powierzona wam trzodą? Jeśli zaś pijecie z jednego Kielicha mając udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, oznacza to, że samo wino jest koniecznym, by w końcu mocą kapłańskiego słowa stało się Moją Krwią. Zatem i wy, Moi pasterze posiadacie naprawdę wszystko co niezbędne, aby leczyć Moje owce i pić winem Mojej nauki, i Moją Krwią. Stąd, samo dotarcie do gospody oznaczające pewnego rodzaju drogę wskazuje na proces dochodzenia do pełni światła i prawdy. Jeśli zaś sam Mój pasterz byłby owym pobitym przez zbójców, gdzie będziecie szukać pomocy? Czy odejdziecie w ciemność szukając innej Ewangelii, próbując Ją poznać?

Moja A..., tak jest i dzisiaj.

Posłuchaj córko:

Mamy ewangelię sukcesu, o imieniu „po trupach, a do celu”. Jest ewangelia pieniędzy zakładająca słowa: „Musisz mieć więcej niż inni”. Jest ewangelia magiczna: „szukaj nowej ciekawej religii bez wymagań i bez krzyża”. W końcu mamy ewangelię świecką związaną z wewnętrznym zakłamaniem: „Zrób wiele dla Boga, a On zrobi wszystko za ciebie”.

Stąd tu należy, Moja drobinko, zatrzymać się i wyciągnąć ręce w geście bezradności podobnie jak chromy spod Bramy świątyni zwanej Piękną, który usłyszał: „W Imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!”.

Tak to, Moja mała, trzeba głosić Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego bez żadnych masek czy kamuflaży, o których usłyszysz u osób zakochanych w tym co przemijające.

Moja Ewangelia, A., nie wyklucza istnienia cierpienia, bólu, sprzeciwu, problemów, śmierci. One są, lecz odmienione mocą Mego Słowa i w zanurzeniu w mocy Sakramentów stają się oczyszczone, wypielęgnowane i zamiast być przyczyną niekończącego się smutku, we Mnie stają się przepustką do radości wiecznej.

Czemuż to martwisz się, najmniejsza, że nie potrafisz z nich dobrze korzystać?

Tyle przyjętych Komunii Świętych, tyle spowiedzi, a Moja A..., wciąż z tyłu i nadal nie czyni nic”.

Tak, Jezu...ostatnio myślałam, że to straszne...nic nie umiem...nic nie potrafię. Potrafię tylko grzeszyć...

Tak mała jestem.

„Czy nie chcesz, abym zawiózł cię dzisiaj do Mojej gospody? Ach, zapłacę dwa denary: odnowię twoje człowieczeństwo, tak że wszyscy dziwić się będą skąd tak słaba zakonnica odkryła swoje piękno i nim jaśnieje, zanurzę cię małą w Moim Kielichu i czystą nad śnieg się staniesz.

Następnie wrócę, aby zabrać cię do siebie, abys i ty była tam gdzie Ja Jestem".

Wróć, Jezu szybko i zabierz mnie do siebie, a ja zabiorę twoich kapłanów.

„Eh, mała Moja, czy chcesz pić ten sam Kielich? Wszakże już Go pijesz.

To i pić go będą ci, których wezwałem, aby pozostali Mi wierni.

Najmniejsza, oto w Mojej żywej Ewangelii jak paciorki różańca Mojej Mamy włączone są wszystkie tajemnice - trzeba tylko zejść z Jerozolimy do Jerycha, aby je zobaczyć. Wszak, Ja mocą Ducha Miłości kładę je przed oczy twego serca. Nie bój się nadmiaru Mojej Łaski, wszak chorzy wymagają szczególnej opieki. Nie chciej żadnej wielkości, Moja A..., bo jakże zostaniesz zauważoną, mając już swoje zasługi czy wspaniałe uczynki. Czy pamiętasz, że lubię puste ręce? Powiedz, o, przypomnij, że bez swoich planów i z pustymi rękami zaczyna się każde rekolekcje. Nie mogę obdarować pewnych swego i pełnych swoich sposobów na świętość. Wyznaj, że nic nie posiadasz, a otrzymasz wszystko. Bardzo cię kocham i jestem blisko. Pójdź za Mną!".

10 paź 2024

"O, ty Mój mały uparciuchu, czy Mnie samemu również odmówiłabyś zaproszenia na ucztę?".

Nie, Jezu, Tobie bym nie odmówiła.

„Ale pamiętasz, że ukrywam się w sercu człowieka?".

Tak, staram się pamiętać. Jezu, nie będę siedziała przy milczącej siostrze i pochłaniała jedzenie, udając, że dobrze się bawię. A nie mam zamiaru szukać sobie innych miejsc, bo znów głupio będziemy wyglądać jako siostry. Ostatecznie chcę uniknąć antyświadectwa.

„Cóż, drobinko, zaś wolą Ojca jest Twoje uświęcenie. Mówiłem wszakże, że i tak odnajdziesz Mnie na Krzyżu, stąd też, przylgnij do Tego, który pierwszy puka do drzwi, chcąc pożyczyć od ciebie trzy chleby".

Dlaczego aż trzy?

„Najmilsza, gdyż w tym co do was mówię zachodzi zbawcza jedność. Jestem bowiem jedno z Ojcem i Duchem Świętym, i nie ma między nami żadnej różnicy w podejmowanych decyzjach. Co czyni Ojciec wie Syn, a Duch Miłości uzdalnia do czynu. Zatem, kiedy Ojciec pragnie, Syn mówi, a Duch czyni. Równocześnie, wasza zgoda na wolę Ojca będzie odpowiedzią na Moje Słowa, dokonaną w Duchu Świętym. „Złóż Izraelu nadzieję we Mnie, odtąd i aż na wieki".

„Przyjacielu, użyj mi trzy chleby" to wezwanie do powstania z wygodnego łóża własnych planów i zamierzeń, aby nade wszystko szukać woli Ojca najpewniejszej drogi do szczęścia i spełnienia.

Gdy Kościół wydaje się słabnąć, kiedy chodzi o jego struktury hierarchiczne, trzeba wylania Ducha i Jego charyzmatów.

Kiedy znów charyzmaty przestają być czytelne należy uchwycić się Krzyża i całego Mojego Paschalnego Misterium. To także jest możliwe w Duchu Świętym i we współpracy z Jego Łaską. Zatem pozostawanie w łóżku jest symbolem dawnego prawa, opartego o liczne przepisy i zamkniętego wobec nowości Mojej Ewangelii.

Faryzeusze i uczeni w Piśmie, nie otworzą drzwi, bo ich chleby są już czerstwe, co znaczy, że nie byli w stanie zabezpieczyć ich przed zepsuciem. Miłość wobec przykazań okazała się niewystarczającą, bo nie byli zdolni rozpoznać we Mnie Mesjasza.

Cóż, tymczasem Ja, Pan mocą Paschy, otwieram wszelkie bramy, a ci, co dawniej prosili Ojca o wiele, otrzymają we Mnie łaskę po łasce. W końcu wszelkie prośby i błagania zanoszonych do Ojca, zostaną ukierunkowane na Mój zbawczy Krzyż, a kto spojrzy na Wywyższonego odzyska zdrowie.

Najmilsza, tutaj prośba staje się spełnieniem, poszukiwanie znalezionym skarbem, a zamkniętych drzwi już po prostu nie ma. Zatem nie musicie się martwić o stan waszej prośby do Mnie zanoszonej, bo nie ma tych, które nie zostałyby wysłuchane. Widzisz, drobinko, są dusze, które nie przestają Mnie prosić o rzeczy zupełnie im niepotrzebne, a Ja czekam niekiedy

wiele lat, by pojęły i zrozumiały, że naprawdę trzeba im tylko jednego. Wraz z rozwojem relacji z Duchem Świętym znikają tysięczne prośby o wszystko i zostaje jedna: „O wypełnienie jedynie woli Ojca zawsze”. A tu już nie sposób, abym jej nie wysłuchał.

Kiedy człowiek stoi z dala od Mego Krzyża i nie potrafi rozmawiać ze Mną, bojąc się, że sam będę wiele od niego wymagał, cóż, taki, nie dojdzie do zrozumienia, że większość jego prośb posiada bolesne grzechowe początki i nie mogą ich spełnić tak jak by sobie życzył. Otóż wasza prośba, Moja A., zważona na wadze, może okazać się zbyt lekka i nie służyć planom Ojcowskiej Opatrzności. Samo poszukiwanie woli Taty wiąże się z pewną niemocą, trudem i bólem, bo i Syn wypił swój Kielich do końca. Jeśli bowiem posiadałbyś czyste serce nieskażone winą praojców jak Maryja, nie musiałbyś zastanawiać się co czynić, aby sobie i innym zapewnić życie wieczne. Teraz zaś trzeba ci przejść próby, które niekiedy kończą się upadkiem albo też potknięciem, bo nie widzisz wyraźnie wąskiej ścieżki przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie wytyczonej.

Proś Ojca, aby dał tobie światło oczy serca, byś wiedziała, czym jest nadzieja twego powołania, to pozwoli nie dreptać, ale biec po drodze, która dla innych wydaje się być niedostępna”.
Jezu, dlaczego wczoraj sam święty Józef chciał znów mówić do mnie?

„Moja mała, a czy nie szykowałeś się by odmówić tradycyjną modlitwę?”.

Tak, Jezu, bo znów prawie bym zapomniała...

„Najmniejsza, ale ten Mój opiekun znów przypomniał tobie priorytet duchowy, którym jest Moja Obecność przy tobie. Nie szkodzi, że wciąż zapominasz po co i dlaczego cię wybrałem, a też popełniasz błędy i nie potrafisz trwać w bliskości ze Mną w ciągu całego dnia. Wszak Ja sam ujawniam swe działanie w osobach, rzeczach i sprawach, ty zaś albo szukasz Mnie i znajdujesz, albo kochasz siebie i swoją wolę i znajdujesz też siebie.

Ja teraz wnoszę nad tobą światło swego Oblicza i tym samym pomagam małej Mojej oblubienicy, zobaczyć troskę Ojca o twoje trzy chleby. Tak więc trwają: wiara, nadzieja, miłość, a z nich największa jest miłość. Nie ma większej miłości, gdy oddają życie za Moich przyjaciół. Pozwalam wam wszakże chwilę jeszcze spać i odpoczywać, ale zaraz też sami będziecie pić Kielich, który Ja mam pić. Zrozumcie, żeście świątynią Boga i Duch Boży mieszka w was. Kiedy wejdiesz w Tajemnicę Mego zamieszkiwania w tobie, odkryjesz prawdę o Mejej darmowej przyjaźni i wówczas nie tylko oddasz Mi chwałę, ale powstaniesz sam, aby nie żyć już dla siebie, lecz dla Tego, który dla ciebie umarł i zmartwychwstał.

Moja drobinko, posłuchaj:

Ja proszę Ojca, abyście byli jedno.

Ja szukam jednej zagubionej owcy.

W końcu Ja stoję u drzwi i kołaczę.

Jestem Autorem Ewangelii i jej żywym Bohaterem, stąd nie mów, że jedynie czytasz Moje Słowa, bo Słowem żyje się, albo też odrzuca się jako nieużyteczny ciężar.

Pewna potrzeba, by prosić Tego, który został wysłuchany dzięki swej uległości. Szukanie relacji ze Mną w Duchu Świętym i odkrycie Mojej Obecności za drzwiami swego serca, to i nowe przyjęcie Ewangelii, a więc Dobrej Nowiny.

Gdybyście odkrywali Moje stwórcze działanie w każdym Słowie, wtedy też wasze oczy będące teraz na uwięzi, stałyby się tymi, które widzą więcej i głębiej.

Najmilsza, powiem tobie, dlaczego nie poszłaś świętować razem z tymi, którzy uczą w szkole - ty już próbujesz wyrwać się z tego świata konsumpcji i władzy, podczas gdy Ojciec chce, abyś kochając trwała na Moim Krzyżu tutaj. Wszak w Domu Ojca nie ma możliwości by cierpieć dla Mego Imienia, a ty wiesz, że to konieczne dla Moich umiłowanych kapłanów. Dlatego to będziesz cierpieć i kochać, a gdy wreszcie otworzysz, wejdę do ciebie i będę z tobą wieczerzał, a ty ze Mną”.

Przepraszam Cię, wiem, że powinnam tam pójść...czuję swoją słabość...i upór woli.

„Najmilsza, Ja jestem, aby cię podźwignąć. Pójdź za Mną. Kocham cię”.

11 paź 2024

Moja najdroższa, czy to nie czas na słuchanie, aby twoje serce mogło na nowo oddychać?”.

Serce miałoby oddychać? Nie bardzo rozumiem...

„Najmniejsza, bo kiedy wchodzisz w dialog z Tym, który nieskończenie cię przewyższa, to i nie możesz używać jedynie języka, czy też samego umysłu. Wszak to serce jest Moim mieszkaniem i tu odpoczywam wlewając swą łaskę, która orzeźwia i daje duszy nowe światło. Oczywiście, jeśli będziesz strzegła wrót swego serca uzbrojona w liczne głośne modlitwy i swoje zasługi, których nie posiadasz, zaraz też będę musiał stać na zewnątrz, bo i nie wejść, gdy Mnie nie zaprosisz. Stąd, najmilsza, najprawdopodobniej ty sama jawisz się jako potężny mocarz, aż poznasz swoją bezgraniczną słabość i pozwolisz Duchowi, aby sam zarządzał świątynią twego serca. Ach, Ten Boski Pocieszyciel zaraz przywróci pierwsze miejsce dobrym pragnieniom i odnowi twoje myślenie o Mnie, i o całym świecie stworzonym.

Widzisz, gdy piszesz Me Słowa, demon czyni wszystko, abyś osłabła z powodu zmęczenia i niewyspania, i przestała słuchać zasypiając nad telefonem".

Dziwne bo właśnie wypita kawa...I nie pomaga.

„Najmniejsza, posłuchaj: Psalmista mówi: „Do Pana się uciekam, dlaczego mi mówicie niby ptak, uleć w górę". Jeśli zawołasz do Mnie, przyjdę tobie, robaczku z pomocą.

Boli Mnie, drobinko, rzucanie zewsząd oskarżeń jakoby był zły i chciał czynić cokolwiek mocą złego ducha".

Jezu...piszę, a zły mi znów przeszkadza.

„Drobinko, nie zajmuj się tym, który przeklina, wszak sam został przeklęty z powodu swego nieposłuszeństwa. On bowiem wie, że odsłanianie świata jego zasadzek spowoduje utratę dużej liczby dusz, dlatego też przeszkadza tobie małej w pisaniu Mego Słowa. Najmniejsza, we Mnie nie ma zbrodni ani grzechu i teraz oto demaskuję jego nieczyste intencje, które niczym trucizna próbuje wsączyć w umysły i serca wierzących we Mnie. Już mówiłem tobie małej, ale znów zapomniałaś. Bądź trzeźwa, a więc czuwać nad swymi myślami. Gdy bowiem zaczynasz oceniać bliźnich albo drażni cię ich postępowanie, diabeł jak lew ryczący nakazuje tobie, abyś myślała czy słowem karała innych za ich występki. Inna jest taktyka działania Ducha Prawdy, bo Ten Adwokat będzie bronił twojej siostry czy brata, starając się ukazać tobie, że są Moimi ukochanymi dziećmi, mimo popełnianych przez nich grzechów.

Podobnie rzecz się ma, kiedy spojrzymy na księdza Michała, o którym znowu zrobiło się głośno w waszych biednych mediach. Ten biedak również zwyciężył przez przebaczenie. Oto przeżywa męki podobne do Moich, ale Mama wspomaga go swoją łaską. Ten także, kiedy z serca przebaczy swoim winowajcom, odzyska pokój i wolność wewnętrzną, która jest większa niż całe gromady złych duchów, posłane aby doświadczyć Mego służy. Nie, nie Ja ich posłałem, a jednak dozwalam, aby to wycierpiał, bo i wielu pasterzy dzisiaj zasługuje na wielką chłostę.

Tymczasem ten jeden nic złego nie uczynił, ale przebitą wraz ze Mną do Krzyża, ze Mną też zmartwychwstanie. Nie bój się, mała Moja, on nie straci zdrowia psychicznego, zaś jego cierpienie przyniesie owoce trwające na wieki. Cóż, jesteście bardzo krótkowzroczni patrząc na jego teraźniejsze męki, wszak to naprawdę niewiele, bo Ja już wcześniej wszystko to wzięłem na siebie. Dlaczego nie płaczecie nad sobą i waszym grzechem? Przecież zabijacie na ziemi polskiej tysiące nienarodzonych dzieci, a kto wydobędzie ich grzeszące matki z więzienia grzechu i śmierci wiecznej?

Najmilsza, nie można jedynie martwić się tym jednym biedakiem, kiedy wokoło wielu kapłanów żyje w gorszym więzieniu, bo nie wierzą w Moją Obecność w Sakramentach Kościoła".

Hm...tylko nikt o tym głośno nie mówi, Jezu.

„Dzieci najmniejsze, tu nie tyle trzeba mówić, ale cierpieć i kochać.

Znów pochyl się nad światłem, które jest obecne w Mojej Ewangelii i słuchaj.

Słowa oszczerstwa i obmowy obracają się przeciw tym, którzy je wypowiadają, ale taką też jest forma działania złych duchów. Krótko mówiąc chcą zakłamać rzeczywistość, w jakiej żyje człowiek. Dobro nazywają złem, zło dobrem. Starają wprowadzić duszę na niebezpieczne bezdroża, zachwiać jej wiarą w Moją pomoc, sprawić by straciła zaufanie i przestała kochać; może jedynie kochać siebie, lecz tak by wszystko służyło jej samej. Moje Słowa żywe i prawdziwe należy zakryć, spowodować by ludzie nie chcieli ich słuchać, pokazać trud niesienia Krzyża jako niemożliwy i w końcu wykreślić wszelkie przykazania jako niewygodne i przestarzałe.

Najpewniej uderzyć w świętość, a więc w Moją Obecność w Sakramentach Kościoła i pokazać, że Kościół sam w sobie jest bardzo słaby i grzeszny, a w Jego Tajemnicy nie ma nic godnego uwagi, dlatego trzeba szukać kogoś poza Jezusem z Nazaretu i poza Moją Ewangelią. Takie to zaklinanie Bożej Obecności w świecie, jest w pełni niemożliwe do wykonania, mimo starań pewnych ludzi poddanych pod działanie złego i jego popleczników. Najmniejsza, tu oczywiście znów wystarczy położyć nacisk na Moje Słowo i zwycięskie Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Sam Apostoł powie: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”.

Można duszę otoczyć murem i przedmurzem, lecz w ostateczności, to Ja sam będę strzegł twego wyjścia i powrotu. Pozostaje wolna wola, która nie zawsze jest dość przygotowana na zasadzki nieprzyjaciół. Zresztą patrz:

Kiedy Jerozolima została oblężona przez obce wojska, zaraz też wydawało się, że tak będzie zawsze. Otóż nie. Jednak to Jeruzalem nie przyjmuje Mnie w gościnę i zostanę wyrzucony poza jej mury.

Toteż, aby oprzeć się kłamstwu złego, który chce, żebyście widzieli zło w waszych bliźnich, w świecie i w sobie, trzeba oczywiście oprzeć się o Krzyż, bo na nim Prawda odniosła swój triumf. Wiesz, że Moja wierność jest puklerzem i tarczą, drobinko?

Stąd częste wzbudzanie w swoim sercu żalu za wszelkie złe myśli, słowa i uczynki, spowoduje klęskę złego, bo on to lęka się skruszonych i pokornych i ucieknie od nich, nie mogąc znieść woni posłuszeństwa Mojemu Słowu.

Walka to zażarta, Moja A..., gdy to zaczynasz kochać Mnie bardziej i chcesz pełnić wolę Ojca, tamten rzeczywiście bierze innych złych duchów całą hordę i tym trudniej przeciwstawić się serii podawanych na tacy myśli pełnych początkowej przyjemności, lecz równocześnie niezwykle szkodliwych i prowadzących do grzechu.

Najmilsza, trzeba tak mocno zjednoczyć się z tym, czego chce Ojciec, aby też nie pozwolić na jad, wkładany w serce i umysł człowieka.

Wiem dobrze, o co chciałaś Mnie jeszcze poprosić. Jakże miałbym zostawić tych, co wołają do Mnie?! Wszak jestem z małym Franiem i nie przestanę go kochać. Czy życie nie znaczy więcej niż pokarm?

W końcu Ja decyduję o jego życiu i tym samym wiem, co jest dla niego najlepsze, a wy nie bójcie się zaufać Mi zupełnie.

Moja mała A., walka rozpoczęta, ale nie jesteś sama, Ja walczę i zwyciężam. Kochaj Mnie bardziej".

Dziękuję Ci, Jezus. Kocham Cię.

12 paź 2024

Otóż, Moja najdroższa, trzeba uchylić drzwi serca dla Słowa nie jedynie odrobinę, ale na oścież, co oznacza w praktyce również pójście za Moim Słowem. Kiedy to opierasz się jedynie na tym, co doświadczałeś za pomocą zmysłów, nie będziesz mogła poznać w pełni smaku Mego Słowa. To podobnie jak człowiek, który czuje zapach smacznej potrawy, ale nie widzi jej i nie może spróbować jak smakuje, a tym bardziej zobaczyć.

Cóż, Matka Słowa dzięki odpowiedzi miłości, może karmić Mnie Słowo Wcielone mlekiem z własnej piersi, a wcześniej nosić w swym Niepokalanym Łonie przez dziewięć miesięcy. O, czy to dla was nie jest doskonałą nauką, co macie czynić, gdy jedynie usłyszycie Me Słowo. Oto wspaniała kolejność: odpowiedź miłości, w konsekwencji pewne ukrycie głębi i potęgi Słowa w swoim wnętrzu, potem zaś oczekiwanie na narodziny Słowa, to jest na bardzo osobiste spotkanie ze Mną. To pewne, że nie jest to takie samo spotkanie jak w przypadku, kiedy Mama doświadcza Me Obecności namacalnie i bez zasłony, ale mamy tu raczej spotkanie w wierze z Tym, który nie chce przecież oddalać się od was małych znając waszą słabość.

Moja drobinko, czy Słowo obejmuje ciebie, czy ty obejmujesz Słowo? Wszak Ono w swej wszechmocy wymyka się władzy umysłu i zmysłom człowieka, lecz kto wierzy w Tego, który umarł i powstał z martwych, osiągnie zbawienie.

W waszej ciągłej trosce o dzień jutrzejszy, Moja A..., jakże często gubicie relację ze Słowem i nie rozumiecie, dlaczego mówię wam tak, a nie inaczej. Ja również zagubiony w świątyni, po trzech

dniach zostałem odnaleziony, stąd potrzeba czuwania, aby nie utracić Skarbu Słowa i pielęgnować Je w swoim sercu.

Jeśli uznajesz jakąś rzecz czy sprawę za mało wartościową i niegodną twojej uwagi, nie będziesz myśleć o niej, mówić i tym samym szukać. Gdy jednak znasz jej nieskończoną wartość i piękno, i wreszcie, że ona dotknie, przemieni i odnowi twoje życie, wtedy też będziesz jej naprawdę pożądać.

U Mojej przeczystej Matki było, Moja A., wyczekiwanie na Słowo, a więc Adwent pełen tęsknoty, ale i wiary w spełnienie prorockiej obietnicy. Wreszcie spotkanie z Niebieskim Pośląncem, dialog i odpowiedź.

„Pocieszcie, pocieszcie Mój lud, przemawiajcie do serca Jeruzalem!“. Jeśli Słowo Wcielone wśród was zamieszkało, to i trzeba tę wieść ogłosić całemu światu. Jednak, Moja najmilsza, Słowo już wtedy jeszcze nienarodzone, wchodzi w mrok cierpienia, wątplenia i niepewności. Wszak Maryja nie ma męża, a zatem koniecznym jest dialog z Józefem, w końcu jego decyzja, a następnie zmierzenie się z reakcją otoczenia na ciążę Tej, która nie mieszka w domu tego, który Ją wybrał sobie na Małżonkę.

Zatem nie dziwcie się, że samo Słowo Moje, które czytacie, musi się jak ziarno przebić przez chwasty nieprzyjaznego otoczenia, czy wreszcie wewnętrznych lęków tego, kto słucha Słowa. Zauważ, Moja drobinko, że nawet dzieci szybko zniechęcają się, kiedy spotykają dużo trudnych niezrozumiałych treści, lecz gdy znajdzie się ktoś, kto objaśni i pomoże je przyjąć, wtedy może się okazać, że uczeń jest bardzo pojętnym.

Otóż, nie wolno się wam zniechęcać, trwając w bliskości ze Mną Słowem, bo wytrwałość w odpowiedniej chwili zostanie nagrodzona.

W świątyni bogaci chętnie wrzucają z tego, co im zbywa, a uboga wdowa wkłada do skarbony najwięcej, bo wszystko, co posiada. Ta bowiem nie tyle słyszy Słowa Moje, ona wierzy w Osobę Tego, który mówi. O, jakże różni się lektura Słowa dla słowa, od lektury spotkania ze Mną - Słowem. Wszak Ja sam wołam z tłumu pochwałę w stronę Mojej Mamy, aby następnie ukazać, że to, co zewnętrzne, choć piękne i dobre, musi przejść przez piec utrapienia i trudu słuchania. Gdy zatem usłyszysz Moje Słowa, a nie rozumiesz ich albo uważasz za bardzo znane i niepotrzebne, wejdź do swej izdebki i zamknij drzwi zmysłów, i twego umysłu, pozwalając, aby Duch Święty sam modlił się w tobie. Praktyka ta wydaje się być zarezerwowana dla mistyków, lecz w rzeczywistości, każdy z was może jej dotknąć i otworzyć się na łaskę słuchania. Należy jednak porzucić znane formy i sposoby, nie chcieć rozumieć wszystkiego od razu i też od razu ogarnąć Mnie, który jestem Nieogarniony.

W tym trudzie słuchania Słowa, Moja drobinko, możemy wyróżnić: dorosłych, średniaki i małe dzieci. Tak, uśmiechniesz się, bo i ciebie trzeba gdzieś umieścić.

Dorosły będzie słuchał Słowa z uwagą i sięgnie po komentarze biblijne, zacznie modlić się różnymi metodami, w końcu stwierdzi, że już znalazł się jedną nogą przy Mnie - takie błędne myślenie, Moja A...

Średniak wysłucha Słowa, zatrzyma się przy Nim w ciszy, a następnie stwierdzi, że w codzienności nie będzie mógł sobie poradzić i wprowadzić Je w czyn, bo na przykład przeczytał o niewidomym, którego uzdrowiłem, a sam nie czuje, że nie widzi i potrzebuje Przewodnika.

Małe dziecko, wejdzie z wiarą na Moje kolana i zamiast pytać: „Jezu, po co mówisz mi to dzisiaj?“, wtuli się w Moje ramiona, mówiąc, że nie ma dość sił, by odpowiedzieć na usłyszane Słowo, ale bardzo Mnie kocha. Wtedy też, dokonam tego, co obiecałem, objawię Mu siebie i wszelkie Moje Tajemnice, bo tenże prostaczek przestał liczyć na siebie i zaufał Memu prowadzeniu.

Tak to, Moja A..., gromadzą się przy Mnie, mali i wielcy tego świata, a ci, którzy chcą słuchać odejdą nasyceni.

Wczoraj otrzymałaś wręcz doskonałą radę jak umocnić wiarę w tych, których spotykasz: daj im świadectwo o spotkaniu ze Mną w Moim Słowie, żywe świadectwo, dzisiejsze świadectwo.

Tak, najmniejsza, to tak potrzebne w tym świecie zabarykadowanym wielością informacji i łudzącym nietrwałymi przyjemnościami, które nie mają korzeni Wieczności, a wszystkie są marnością. Postaw na potęgę i wszechmoc Mego Słowa - Ono zaprowadzi cię do relacji sakramentalnej ze Mną.

Wiesz, że najpewniej jest, Moja drobinko, kiedy usiądziesz u Moich stóp nic nie czyniąc i będziesz przysłuchiwała się Memu Słowu, wtedy też zaraz wszystko otrzymasz za darmo z hojności Mego Serca.

W tym wczorajszym ataku, zabrakło czuwania, a zatem następnym razem, najmilsza, należy po prostu upaść na kolana i modlić się jak dyktuje tobie Duch Święty, a zły ucieknie, nie mogąc znieść tego uwielbienia, które jest mu obce i dotkliwie rani jego istotę. Demon bowiem, nie jest w stanie dziękować ani chwalić Ojca, bo cały zionie ogniem niechęci, smutku i lenistwa. Trzeba zło dobrem zwyciężać i niekiedy zrezygnować nawet z tego, co wydaje się być słuszne dla ciała, aby tym samym pokonać duchy ciemności i zamętu. Najmilsza, dzisiaj walka trwa nadal. Wiesz, co czynić? Skrucha i wdzięczność niech będą twoją tarczą i przepasaniami twych łądźwi. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną.

Czy chcesz mówić ze Mną, drobinko? Oto Jestem, który Jestem".

Jezu, czemu nie mogłam mówić, podczas rózańca?

„Dziecię, dlaczego martwisz się drobiazgami? Nie da się mówić o tajemnicach, w których przebywałeś razem z Mamą, radując się Jej zgodą na Moje Słowa. Tak, obawiasz się, że osoby z boku wydadzą wyrok na ciebie, jakoby zakonnicą nie chciała się modlić. Ach, to i lepiej dla ciebie małej, bo wzrośniesz w pokorze. Otóż jestem blisko w tej modlitwie bezstłownej, wszak również Anna prosząc Mnie o syna jedynie poruszała swymi wargami, a dźwięku nie było słyszeć. Zobacz, że istotą modlitwy nie jest wielość powtarzanych zwrotów, a i nie warto prosić Anioła twego o pomoc, bo jego uwielbienie Ojca przenika przez wasze sposoby modlitewnego skupienia. Ja, najmilsza wiem, co tobie potrzeba zanim Mnie poprosisz, ale też trzeba, abyś nie raz wylała przede Mną swe serce z ufnością i wiarą, bo i pragnę cię słyszeć, i być razem z Moim stworzeniem.

Ile razy Mama chce odsłonić swej córce chwilę nad chwilami, a więc to, co niewysłowne, dokonało się w chwili Wcielenia, zdumiona twa dusza przestaje korzystać ze swoich władz i poddana Duchowi musi zamilknąć dla tego, co zewnętrzne".

Jezu, ale ja po prostu tego nie rozumiem.

„Radowałem się, Moja A..., gdy opowiadałaś dzieciom na spotkaniu jak to Moje Słowo stało się Ciałem w twoim życiu codziennym, a tym samym mogłem wejść w serca małych, by zapalić w nich pragnienie słuchania. Cóż, ty siejesz, kto inny podlewa, a Ja dam w odpowiednim czasie wzrost. Wszak to również było realizacją Słowa z liturgii dzisiejszej, bo szczęśliwe dzieci usłyszały Moje Słowa, a ty mając udział w Moim błogosławieństwie mogłaś je im przekazać. Jestem dumny z tak małej oblubienicy, która głosi Ewangelię z mocą i bez chęci zysku całkowicie dla Mnie. To też, Moja A..., wskazówka dla naszych kapłanów, aby uczyli się nie tylko słyszeć Mego Słowa, lecz trwać w nim, podczas codziennych zajęć. Jeśli będziecie kupcami poszukującymi pięknych pereł, Moje Słowo będzie waszym całym bogactwem. Jeżeli zapalicie światło stawiając je na świeczniku najpierw padnie ono na wasze twarze i serce. Kiedy zaś opatrzyte rany człowieka pobitego przez zbójców, zalewając je oliwą i winem, wtedy to wszystko uczyniliście dla Mnie.

Najmilsza, po kolei:

Znaleziona perła to Słowo Boże z dnia wysłuchane, znalezione i przyjęte. Jeżeli stanie się światłem dla stóp Mego kapłana, nie przejdzie ani kroku, nie odkrywając, że idę przed nim i wciąż działam w jego codzienności. Kiedy zatem wykorzysta znalezioną perłę, która zresztą lśni podniesiona do słońca, zaraz też będzie czynił więcej dobra wobec swoich bliźnich.

„Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii", powie Paweł, a wy czy odczuwacie trwogę kładąc się spać i myśląc, że dziś nikomu nie opowiedzieliście co zdziałałem w waszym życiu. „Widziałeś tę kobietę? Nie podałaś Mi wody do nóg, a ona łzami obmyła Moje nogi i nie przestaje całować Moich stóp".

Otóż to ofiarna, gorąca i szczerą miłość będzie odpowiedzią na Słowo.

Drobinko, Maryja biegnie do Elżbiety zanieść jej Moje Słowo, ale i konkretną pomoc. Piotr rzuca się w morze, kiedy słyszy: „To jest Pan!". Apostołowie nie ustają w modlitwie, kiedy to usłyszeli, że nie zostawię ich sierotami. Zatem nie można trwać bezczynnie na swoim miejscu, gdy usłyszysz Słowo, bo Ono żywe ma moc odnowić, odświeżyć twoją codzienność.

Wydaje się wam, że trzeba specjalnych kazań, czy wzniostych homilii uczonych duszpasterzy, aby ludzie przylgnęli do Słowa. Nie. Nade wszystko wystarczy żyć każdego dnia Słowem, a ta postawa jak miasto na górze położone nie może się ukryć.

Stąd, Moja drobinko, nowe wyzwanie dla ciebie: „Daj się objąć Słowu Bożemu!”.

Czy to nie temat dla drugiej klasy na nowy tydzień?”.

Jezu, temat jest o Twoim Słowie, ale dzieci nie myślą abstrakcyjnie więc nie rozumieją takiego hasła.

„Moja mała A..., mylisz się, bo gdy zaczniesz od historii o chłopcu, który poszukiwał mądrości i mimo dostępu do internetu, i wielu książek nie mógł jej odnaleźć. W końcu wyruszył w podróż, ale nikt z napotkanych ludzi nie umiał znaleźć odpowiedzi, gdzie znajduje się mądrość.

Wreszcie znalazł pewnego staruszka z uśmiechniętymi oczami, który wskazał mu drogę do Przyjaciela, a tymże Przyjacielem była Biblia. Zanim ją otworzył, przypomniał sobie żonę, która zmarła niedawno, a lubiła się przytulać oraz wnuki, które wyjechały za granicę a wcześniej szczerze przytuliły swego dziadka. W końcu powiedział, że jest Słowo, które ma moc aby przytulić człowieka i Ono daje mądrość całemu światu, i wszystko odnawia, i porządkuje. Warto byłoby dodać, Moja A..., że ten chłopak miał na imię Augustyn”.

Jezu, ale Augustyn nie miał wnuków.

„Czy na pewno, dziecko Moje?

Zważ na to, że ten właśnie święty długo poszukiwał prawdy i mądrości aż w końcu sam został znaleziony, a zatem wziął i czytał. Dziś trzeba dodać, że Moje żywe Słowo ma moc objęcia was i waszej historii życia, i całego waszego wnętrza. Pozostaje perłą ukrytą przed wzrokiem wielu, daje światło na chwilę obecną i umacnia wasze działanie dla dobra bliźniego podjęte. Ja Jestem. Ja, Chrystus wczoraj i dziś, Ten sam także na wieki. Rozważ na koniec dnia, czy trzymasz Mą perłę w dłoni, ile dała tobie światła pośród codziennych zmagania, a w końcu z kim podzieliłeś się tak cennym Skarbem otrzymanego Słowa.

Cóż, Moja A..., nie ma nic piękniejszego niż zasypiać w objęciach Mego Słowa, czy wiesz jak to dziś uczynić?”.

Nie... Jezu, to wydaje się być trudne.

„A co dzisiaj przeczytałaś? Czy pamiętasz? Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują Je wiernie. Stąd, oddaj Mi te chwile dnia, gdy Słowo było twoim przewodnikiem i te, w których sama starałaś się czynić po swojemu - wówczas wszystko zniknie w morzu Mego Miłosierdzia, a ty zostaniesz tak małą jak dotąd byłaś. Tymczasem ostatni będą pierwszymi więc tu jako klamra Moje Słowo złączy wszystko by uczynić cię rzeczywiście wolną i szczęśliwą. Przypomnę: dziękuj i pozostań przy Mnie z sercem skruszonym, a wyzwolę ciebie.

Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”. Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

Przepraszam za to, co było złe. Obejmij mnie swoim Słowem jak powiedziałeś niech się stanie. Amen.

13 paź 2024

Zasmucony jest świat, Moja A..., z powodu grzechu. Wszak skoro żylibyście w przyjaźni ze Mną, wasze twarze rozjaśniłby uśmiech. Podobnie ten świat, który zresztą przemija.

W naszym bohaterze z Ewangelii, Moja drobinko, dostrzeżesz i Mnie, i siebie. „Odchodzę bowiem, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechach swoich pomrzecie. Dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie”. Najmilsza, byłem obdarzony pełnią bogactw niebieskich, a jednak uniżyłem samego siebie i przyjąłem postać Sługi, abym wam ukazać Tajemnicę Mojego Królestwa, w zjednoczeniu z Ojcem.

Oczywiście spełniłem Przykazanie Miłości oddając życie za was na Drzewie Krzyża i w końcu to Ja zamieniłem wasz smutek w radość. Stąd mądrość płynąca z Krzyża, której nie poznał żaden z władców tego świata. Gdyby ją pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały. Zatem, najmilsza, ostatecznie straciłem na chwilę pełne miłości spojrzenie Ojca, aby je z powrotem dla was odzyskać”.

Piękne to, co mówisz... Czy to znaczy, że Tata nie patrzy na Syna, gdy umierasz na Krzyżu?

„Nie, Moja A..., Ojciec wciąż jest zajęty miłowaniem, lecz dla was to zostało postanowione, aby Moja Dusza pozostawała smutną i doświadczyła bólu rozłąki z Ojcem, aż do śmierci. Potem już

mogę wam przywrócić utracone szczęście bogactw niebieskich i poprowadzić swoją drogą ku waszej prawdziwej Ojczyźnie. Dlatego Moja A., szukajcie tego, co w górze! Tamten bowiem młodzieniec prawdziwie przylgnął do ziemi. Mimo zachowania Moich przykazań, nie był w stanie wejść ze Mną w bliską relację, która zakłada ubóstwo i wolność serca od różnych przywiązań. Można by śmiało namalować młodzieńca ze skrępowanymi dłońmi, które wydają się być złożone, ale w rzeczywistości są wyciągnięte w stronę pewnych przemijających bogactw. W waszym pilnowaniu przepisów zakonnych, czy też strzeżeniu, aby nie złamać żadnego z Moich przykazań należałoby wskazać, że wielbłąd nie ma nic wspólnego z uchem igielnym.

Uśmiechasz się?

Najmilsza, pycha, a dokładniej miłość własna przypomina obładowanego ciężarami wielbłąda, który wszakże porusza się przez pustynię, jest wytrzymały na warunki zewnętrzne, ba nawet bywa posłuszny temu, kto go prowadzi. Ale uwaga, na tym wielbłądzie już nie ma miejsca, abyś usiadła obok Mnie i wsłuchiwała się w Moje żywe Słowo, bo wszystko, co wydaje się być twoim wspólnym postępowaniem zabiera miejsce przeznaczone do rozmowy ze Mną".

Nieźle to określiłeś, Jezu. Czyli podróżujemy na wielbłądzie miłości własnej, przekonani, że jak będziemy sobie zbierać różne zasługi jakoś dotrzemy do Ojca Niebieskiego?

„Najmilsza, a tymczasem trzeba się pochylić, by odnaleźć właśnie maleńką igłę i zobaczyć, że nie tylko łatwo się nią zranić, bo ma ostrą końcówkę, ale też jest wąską i trudno cokolwiek przez nią przewlec, a tym bardziej wziąć do ręki. Cóż, nie ma obawy, bo Ja już ją dla was znalazłem. Należy więc zostawić tamtego wielbłąda i przyjść do Mnie. Wszak Moja droga jest wąską, a brama ciasną, ale ci, co pokładają ufność w Moim żywym Słowie nie doznają wstydu. Patrz na kobietę, która szuka drahmy, wszak cały dom musi zostać posprzątany, w końcu cieszy się i zaprasza sąsiadki i znajomych, bo znalazła drahmę, która jej zginęła. Tak, a wam wydaje się, że przepisy same w sobie dobre przeniosą was prosto w ramiona Ojca. Ach, Ja pochyliłem się nisko, a ty masz wstępować w Moje ślady. Zatem zostaw tamtego wielbłąda, którym są twoje dobre uczynki, złote myśli i odmówione modlitwy, i chodź za Mną!

Widzisz, drobinko, tłumy? Oni idą za Mną, bo jedli chleb do sytości. Wreszcie chcą obwołać Mnie Królem, bo zobaczyli cud rozmnożenia chleba, w końcu chętnie otworzyliby gabinet Jezusa z Nazaretu, gdzie mogliby za darmo odzyskać zdrowie ze swoich chorób. Taka to wizja radosnego chrześcijaństwa bez udziału w Moich cierpieniach i bez poczucia grzechu, który jednak jest naprawdę gorszy i bardziej niszczący niż wszystkie choroby świata razem wzięte.

To i wyobraź sobie, drobinko, że już otworzyłem taki gabinet, lecz pacjenci wracają z powrotem, nie odzyskawszy zdrowia, o które Mnie poprosili".

To raczej niemożliwe, Jezu, Ty zawsze uzdrawiałeś chorych i wciąż to czynisz.

„Najmilsza, lecz tamci to, przychodząc, pragną zdrowia, kiedy Ja pragnę nawiązać z nimi relację miłości. Co byś powiedziała na to, że ich posiadłością najwspanialszą i najbardziej okazałą jest zdrowie?"

Jezu, nie bardzo rozumiem, to znaczy, że chcesz, aby nadal chorowali?

„Nie, drobinko „Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie, kto wierzy we Mnie nie umrze na wieki".

To jest „pierwsza Oferta" w Moim gabinecie. Wchodząc tutaj podpisujesz dokument, w którym priorytetem jest życie wieczne, nie zdrowie ziemskie. Nie oznacza to, że nie będę troszczył się o twoje zdrowie, ukochana i Moja. Jednak pozwalam, aby rozpadł się dom waszego doczesnego pielgrzymowania, dając wam nowy i niezniszczalny w Domu Ojca. Kiedy stawiam na pierwszym miejscu prawdę Mego Słowa i dar Moich Sakramentów w Kościele, tym samym oznacza to, że posiadłość o nazwie zdrowie i życie ziemskie, trzeba będzie porzucić, kiedy to wezwę was do Siebie. Dlatego też lepiej będzie, gdy już dzisiaj przestanie się ich tak kurczowo trzymać jakby były naprawdę wieczne. Cóż, nie jestem Miłośnikiem chorób i cierpienia, zresztą mówiłem o tym. Stąd, Moja A., trzeba najpierw spotkać się ze Mną, pozwolić na Moje spojrzenie miłości zawarte przecież w Sakramentach Świętych, aby równocześnie zrozumieć i przyznać rację Duchowi Świętemu. Duch Prawdy ukazuje wam bowiem, że posiadłości życia i zdrowia, jeśli nie zostaną powierzone Mojej Opatrzności, a będą w twoim ręku jedynie, prędzej czy później rozpadną się wszystkie. Zatem kiedy już przychodzisz do Mnie, nie opowiadaj czego przestrzegałeś, ale powiedz, co jest najważniejszym w twoim życiu.

Te sprawy najistotniejsze mogą ci pomóc w relacji ze Mną i z Ojcem albo też ją skutecznie opóźnić. Oznacza to, że same w sobie nie mają wartości ponadczasowej beze Mnie i Mojej Łaski. Ostatecznie młodziemiec odchodzi w ciemność jako bardzo, bardzo biedny, bo właśnie stracił możliwość trwania w radości wiecznej ze Mną. Przedziwne, prawda?

Ja już do końca was umiłowałem, a dzięki Mojemu Misterium jesteście bogaci w Łaskę, wiedzę i mądrość. Lecz uwaga przez zbytnią pewność siebie, to jest pychę i zarozumiałość łatwo możecie je utracić, stąd konieczność przychodzenia do Mnie i pozostawiania.

Pytasz, dlaczego codzienny twój udział w Eucharystii jest tak bardzo potrzebny?

Moja A..., bo tutaj właśnie możesz wszystko na nowo i od teraz pozostawiać, aby nie krępowało twych ruchów w drodze do Taty. Uwierz Mi, Moja drobinko, codziennie możesz coś zostawić. W końcu też z drugiej strony, nie zapomnij poszukiwać tej jednej jakże ważnej igły.

Wiesz, o czym mówię.

Pójdź i ty, Moja mała, pójdź za Mną! Kocham cię".

14 paź 2024

Moja ukochana, czas odpocząć przy Mnie. Ja Jestem, który Jestem, ciebie zaś nie byłoby na świecie, jeśli nie wyrzekłbym Mego Stwórczego Słowa. Powiedziałem tobie rano, że daję tobie nowe życie, ty zaś albo odpowiesz na nie i żyć będziesz, albo też będziesz trwać w śmierci, choć tak nie było od początku. Oto powołałem cię do życia nowego, ująłem cię za rękę i ukształtowałem. Stąd teraz już nie żyjesz sama dla siebie, ale w miłości Ojca stworzona, utkana Jego nićmi, możesz wprowadzać w codzienność Mój pokój.

Dlaczego wczoraj byłaś tak bardzo zaskoczona? Różaniec jest zaiste modlitwą kontemplacyjną, a ty już od dawna się nie modlisz swoimi słowami. To i wszystko otrzymujesz za darmo, a Moja Mama ma swoje ważne dni tak w Niebie jak i na ziemi, by was obdarowywać".

Ale gdybym nie poszła na ten różaniec, wtedy ktoś inny otrzymałby te Łaski?

„Dziecko Moje najmniejsze, czy nie mówiłem tobie, że każda dusza jest inna? Jakże możesz wymagać od niemowląt, żeby zjadały pokarm stały, wszak nie mają jeszcze uzębienia?".

Te Twoje, Jezu porównania...Ale ja sobie niczym naprawdę nie zasłużyłam, by te Łaski otrzymywać...Jestem...

„Najmniejsza

A Ja takim daję nieco więcej dla dobra Mego Kościoła. Zresztą byłaś wczoraj ostatnią osobą, spragnioną cudów czy nadzwyczajnych znaków, Moja A... W tobie zdziałam znaki i cuda, kiedy przestaniesz stawiać tamy Mojemu działaniu".

Ja stawiam tamy? Jakże?

„Najmilsza, patrz na Jonasza, o którym dziś wspomniałem: nie chciał iść do Niniwy by napomnieć jej mieszkańców, wydawało mu się to zbyt trudne, dlatego wszedł na statek płynący do Tarszisz. To burza spowodowała, że w końcu los wskazał na winowajcę.

Moja drobinko, Apostołowie zaś powiedzą: „My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli". Jest bowiem gorliwość w głoszeniu Słowa, ale jest i pewien regres czy ucieczka przed Słowem, by je głosić z powodu lęku bądź braku wiary w Moją pomoc. Cóż, Ja w swej Opatrzności obracam Jonaszowe nieszczęście w cudowny znak, a to co wydawało się być karą okazało się skałą ocalenia. Ryba po trzech dniach wyrzuca nieposłusznego proroka na brzeg morza, a wy przeczytacie w Janowej Ewangelii, że na brzegu Moi odkryją drwa i ułożony na nich chleb oraz ryby - tak po Moim Zmartwychwstaniu. Mamy tu bowiem figurę Mojego Misterium, podobnie jak w historii Hagar i Sary.

Tamta pierwsza wyobraża dawne Prawo nadane wam przez Mojżesza, lecz teraz wszyscy wiecie, że prawda przyszła przez Jezusa Chrystusa. Zatem wszelkie próby, by wypełniać Moje przykazania i tym samym dostąpić wiecznej Radości i wiecznej chwały, okazały się być zawodne. Dopóki Słowo nie przyszło do swojej własności, trwaliście w ciągłej niewoli. Nasz Jonasz także nie był zdolny by samodzielnie zdecydować się odpowiedzieć na Moje Słowo: Iść i głosić.

Jednak po przygodzie w brzuchu ryby, wszystko uległo cudownej przemianie, prawda?

Tak samo Królowa z południa chętnie wyrusza w drogę, by spotkać Salomona, bo nie ma nic bardziej wartościowszego niż mądrość Boża. Ten bowiem król błagał właśnie o mądrość, a jego

prośba podobnie jak Mojana Krzyżu zaraz została wysłuchana. Wszak czytacie: „został wysłuchany dzięki swej uległości”.

Moja A., pojawia się tutaj i pewna ważna wskazówka jak postępować, by trwać w wolności Mego Słowa i nie martwić się złudnymi bądź realnymi przeciwnościami.

Otóż, należy je po prostu w Moje Imię pokonywać i nie zwieszać głowy jak sitowie, lecz wciąż wyczekiwać Mego sprawiedliwego Słowa.

Sara jest niepłodną, bo i trzeba jej doświadczyć pewnego rodzaju ucisku, który też uzdolni ją do nowej ufności i zawierzenia. Wy zaraz gdy spotka was nieszczęście bierzecie się za poszukiwanie różnych rozwiązań albo też winowajców, by móc zrzucić na kogoś ciężar winy. Ja zaś sam rozciągam swe ręce na Drzewie Krzyża i nie wskazuję palcem na Moich winowajców, ale przebaczam, przebaczam, przebaczam.

Najmniejsza i Moja szukasz nowego scenariusza o swej Matce Założycielce? Właśnie dzisiaj go otrzymałaś. Oto grono sierot, dla których rodziców praca i pieniądze są ważniejsze niż rodzina, gromadzi się wokół ciebie. To i wyraźny znak potrzeby, by głosić im Moją Ojcowską Miłość i Obecność. Któż to uczynił jak nie Matka założycielka? Zatem napisz, jak teraz jest to konieczne i dlaczego misja zgromadzenia trwa, a każda z was ma tutaj swój twórczy udział, tak, jeśli chce. Zresztą patrz na te maluchy, z którymi nikt nie rozmawia poza komputerem i telefonem, czy one nie są Moim Potomstwem, odkupionymi Moją najdroższą Krwią, zanurzonymi w Moim Paschalnym Misterium.

Moja drobinko, przejmij się tym, co powierzyłem twemu sercu, że dziś mali mają swą ważną rolę w świecie zepsutym materialnym kultem i całkowicie zdezorientowanym w drodze do Ojczyzny Niebieskiej. Otóż trzeba wam i dzisiaj spotkać Jonasza w brzuchu wielkiej ryby i usłyszeć jak bije jego serce. Pewnie trudne sytuacje są okazją wzrostu w wierze i w wolności decydowania. Tu oczywiście Mistrzynią jest Moja Mama, która naprawdę przeszła prawdziwą Mękę stojąc pod Moim Krzyżem, lecz Jej Fiat trwało. Jak rzekła wczoraj: Korona na Głowie zwycięskiej Niewiasty to Jej posłuszeństwo Słowu. Zatem przyjmij i ty, że przez każde „tak” to jest twoją odpowiedź wiary na Moje wezwanie, sam szykujesz sobie ową tajemniczą koronę. Jestem Kimś więcej niż Jonasz i Salomon, ale kiedy przychodzisz do Mnie, nie szykuj sobie od razu gotowych rozwiązań twoich codziennych problemów, lecz raczej zechciej przyjąć Moje pouczenie. Ja wiem czego potrzebujesz, zanim Mnie poprosisz. Ostatecznie Moja wiedza wykracza poza czas i przestrzeń, ale nie oznacza to, że zniewalam stworzenia Moją władzą. Nie. JESTEM Miłością i Miłosierdziem. Najmilsza, jeśli raz naprawdę skosztujesz wolności decydowania w Moje Imię i ze względu na Moje Królestwo, potem będzie tobie łatwiej wybierać to, co miłe Ojcu i co doskonałe. Wreszcie nie obawiaj się zaufać każdemu Mojemu Słowu zawsze i bezustannie, a Ja będę cię uświęcał i prowadził”.

Jezu, jeszcze trochę mam rzeczy do zrobienia dzisiaj.

„Czy będziesz to czynić dla Mnie, dla ludzi, czy dla siebie samej i swojej chwały?”.

Jezu, niech to będzie dla Ciebie. Ostatecznie sam oczyszczaj moje intencje, wiesz, że nic bez Ciebie uczynić nie mogę.

„Kochaj Mnie i bądź Mi oddaną. Nie bój się, często pytać Mnie: Co mam czynić Jezu, abyś był dziś uśmiechniętym?”

W Moim szczęściu, drobinko, nie brakuje radości, a jednak pomnaża się ona i staje pełną nadmiarę, kiedy stworzenie szuka Mnie z całego serca. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham”.

Dziękuję Jezu, też bardzo Cię kocham.

„Pójdź za Mną!”.

15 paź 2024

Moja najdroższa, czy nie nadszedł czas, aby słuchać Mego Słowa i wprowadzając Je w czyn, przynieść owoc obfity?”.

Jezu, ale...

„Rano, dziecię Moje, chciałaś słuchać Mego Słowa bardzo samodzielnie, prawda?”.

Po raz kolejny zdałam sobie sprawę, że moja „medytacja” nie jest medytacją. Wszystko mi dajesz bez wysiłku myślenia, rozważania. Wiem, że to łaska, ale we wspólnocie trudno byłoby wytłumaczyć mi siostrze, że nie umiem myśleć nad Twoim Słowem.

„Drobinko najmniejsza, a jak chciałabyś im to wytłumaczyć? Wkrótce same się dowiedzą, a ty ostatecznie nie możesz nic beze Mnie uczynić. Dzisiaj powoli weszłaś w szkołę Mojej Obecności, a zapomniałaś obmyć swe ręce, zanim stanęłaś przed Panem Zastępów?”.

Jezu, po co mam obmywać ręce? Czy to żart w nawiązaniu do Ewangelii?

„Dziecię Moje, a jak byś chciała, aby było?

Czy trzeba umyć dłonie, nogi czy serce?

Co powinno być czyste?

„Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty”.

To nogi mam umyć czy ręce, jak w końcu?

„Ukochana, wiesz, że głównego obmycia dokonuje Ten, który umarł i zmartwychwstał. On także wylewa na ciebie teraz swego Ducha Prawdy Uświęciciela. Zatem daj się oczyścić Temu Ogniu, który zapłonął dziś rano w twojej duszy i płonie do teraz, a ty sama nie wiesz jak”.

Powiedziałeś, że na Ołtarzu płonie ogień, a właściwie sama Teresa to powiedziała, cóż to za ogień, którego nie widać i nie czuć.

„Drobinko, zmysły nie mają władzy nad Tajemnicą Eucharystii i Boga, który stał się Człowiekiem”.

Boję się, że znów za darmo będziesz mi odsłaniał swoje sekrety.

„Czy nie pamiętasz, najmniejsza: czym się Panu odpłacę za wszystko, co mi wyświadczył? Nie wiesz, że Ja sam kiedy chcę i jak chcę obdarowuję bezustannie Moją Oblubienicę, Kościół Święty?

Czy zatem jesteś gotowa by umyć się i wejść na Ucztę Nieba?”.

Jezu, potrzebuję Twojego obmycia.

„Jak więc uczennico Moja, odpowiemy tym, co zaczynają rozmowę ze Mną od obmywania rąk, naczyń i kubków miedzianych. Wreszcie dziwią się, że nie przestrzegam ich jakże ważnych przepisów, które są zewnętrzne, ale do wnętrza serca nie prowadzą.

Czy nie Ja powinienem jako Pierwszy zadziwić się obecnością w Mejej Świątyni tych, którzy żyją z dala od Ojca i Przykazań Bożych?

Otóż, z Mojej Perspektywy, wygląda to inaczej, bo Ja uwalniam z niewoli starych przepisów, ukazując prawdę o wolności płynącej z Krzyża. Nie rozumieli tego władcy tego świata i Ja wciąż słyszę od nich długie i głośnie modlitwy, które choć roznoszą się echem po świątyni duszy, często bywają jako cymbał brzmiały, a więc przed Ojcem nie mają żadnej wartości.

Po co zostałem zaproszony do domu tamtego faryzeusza? Czy po to, aby odkrył we Mnie brak posłuszeństwa wobec przepisów Prawa Mojżeszowego?

Czy nie raczej po to, aby zapragnął wody żywej i poznał, że więcej znaczy Człowiek niż szabat? Wiemy, najmilsza, że najtrudniej jest zmienić myślenie i niekiedy wasze myśli tak bardzo krążą wobec tego, by wzorowo spełnić swe obowiązki, że zapominacie o przyjaźni ze Mną. Ja nie przyszedłem, aby znieść Prawo, ale Je wypełnić. Nie będę jednak umywał rąk przed posiłkiem, ani pościł w dzień Szabatu, nie będę mył tysięcy naczyń, bo nie w tym leży sedno Przykazania Miłości Boga i bliźniego.

Zatem wasze ciągłe starania by w tym lub w tamtym dobrze wypaść powierzcie Mojemu Miłosierdziu. Wielu rzeczywiście trzodzi się długo, aby jakaś sprawa wypadła zgodnie z planem, lecz tak naprawdę nie wie, czym jest Moje Paschalne Misterium i że tutaj dopuszczam cierpienia, trudy, przeciwności, lęk, knowania złych ludzi, choroby, bóle i utrapienia. Jednak na końcu zwyciężam, a wy macie udział w Moim Zwycięstwie.

Zresztą, Moja najdroższa A..., gdybyśmy dopuścili, że wchodzę do domu faryzeusza i na jego oczach wykonuję szereg przepisów związanych z zachowaniem tzw czystości rytualnej, oznaczałoby to pewne przyklaskiwanie temu, co już dawno minęło. Nowość Mojej Ewangelii jest naprawdę jak ogień żywa i pochłania tych, którzy nie obawiają się pójść odważnie za Moim Słowem. Chodzi tu o radosny radykalizm, choćby u naszej świętej dzisiaj, która to wiedziała, że życie za klauzurą może pozostać byle jaką formą zbitych i skostniałych przepisów, z których dawniej siostry karmelitanki pragnęły się wyrwać jak najszybciej, albo też wspaniałą przygodą w komnacie miłości wraz z Tym, który poślubił duszę raz na zawsze. Fantastyczna droga Teresy wskazuje wam, Moja A..., że nie należy szukać samych przepisów, czy życia Przykazaniami bez upadków, ale relacji z Bogiem, który dla was stałem się Człowiekiem.

Uwierzę, że wchodząc do tego, który Mnie zaprosił, czekam na gesty miłości, tymczasem dotyka Mnie jego bolesny sąd. Tak, Słowo przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Najmilsza, czy muszę dokonywać spektakularnych cudów, aby Moje dzieci poznały, że Ja Jestem pierwszym obmywającym was z grzechów i uzdalniając do życia w wolności. Niektórzy dziś wołają, że trzeba znieść różne przepisy i wtedy będzie wolność, kiedy każdy zrobi co będzie sam chciał. To taka reklama diabła i jego dworu, który to próbuje w was zagałuszyć pragnienie prawdziwej wolności.

Dobrze usłyszane przez was pytanie: „Czego pragniesz?“, pomoże wyzwolić się z jarzma grzechu, gdy zechcesz na nie odpowiedzieć w Mojej Obecności.

Widzisz, Moja A., że dążenia ludzi na świecie są bardzo przyziemne. Gdy zaś spotkasz tych, którzy szukają tego, co w górze, ich odpowiedź będzie wyrażona w życiu codziennym i nie będziesz musiała jej usłyszeć. „Kiedy bowiem nie umiemy się modlić jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami“. W Duchu Świętym zrozumiecie potrzebę wewnętrznego obmycia, które pomaga uzdrowić Mój Kościół właśnie od środka. Jeśli zatem będziecie odnawiać mury, stawiać nowe obiekty sakralne, czy szukać funduszy na remont tego, co stare, raczej starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór. Ziemskie świątynie, mimo swego piękna i dostojęstwa nie przypominają wnętrza duszy przyozdobionej Moją Łaską nawet w jednym procencie. Piękno bowiem duchowe jest zupełnie niemożliwe do odczytania przez zmysły, ale przez udział w Sakramentach Kościoła macie do niego wszyscy wolny dostęp.

Wiesz, Moja A..., że kapłanów trzeba niejako złapać za rękę jak prowadzisz dzieci i pociągnąć ich ku temu, co duchowe. „Wypłyn na głębie i zarzućcie sieci na połów!“ powiedziałem Piotrowi, a Moi pasterze jakże często zapominają, że i do nich kieruję Moje Słowo.

Najmilsza, czy nasze dzisiejsze kroki ze słowem: „Kocham Cię!“ nie są milsze Ojcu niż tysiące modlitw odmówionych w pośpiechu i bez uwagi?.

Dziękuję Ci, Jezu za ten pomysł. To pomogło mi dzisiaj pamiętać o Tobie w szkole no i sama przy okazji uśmiechnęłam się w duszy.

„Dziecię Moje, a czy dusza może się uśmiechnąć?“.

Jezu, Ty wiesz!

Myślę, że tak.

„Tak, pewne sprawy nie są do wyrażenia w waszym języku, ale Duch Mój pomoże je tobie zrozumieć. Tylko bądź i kochaj. Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham“.

Jezu, ale nie znudzi się Tobie, że będę to powtarzać?

„Nie, Moja A..., to miłość jest słodsza od wina, a chcę by ona wyznaczała kroki Mojego Kościoła. Ja Jestem i działam w Jego wnętrzu. Kocham cię“.

16 paź 2024

"Moja najdroższa, czy tu w klasie nie będę mówił do ciebie jak też czynię to codziennie? Czy Moje „biada“ odbija się echem w sercach pasterzy Kościoła, gdy czytają te słowa w Liturgii? Cóż, łatwo jest umyć ręce, a więc pozostać w przekonaniu, że te Słowa nie mają mocy sprawczej? Czy na pewno?

Przecież jest napisane: „przez Słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego“. Jeśli mocą Słowa powstał wszechświat, to czy gromkie biada oznacza, że nie poniesiecie odpowiedzialności za przestrzeganie przepisów w oderwaniu od relacji ze Mną i z drugim człowiekiem?

Cóż, Ja nie chcę śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i miał życie. Oznacza to, że pragnę, abyście doszli do poznania prawdy o waszym grzechu najpierw. Zresztą wiesz, najmniejsza i Moja, jakie uczynki rodzą się z ciała i jak wszyscy jesteście wręcz narażeni na niebezpieczne korzystanie z dóbr materialnych prowadzące do pewnego zaniechania relacji z Duchem Świętym. Nikt nie może dwom panom służyć, co oznacza, że trudno mówić o miłującym świat, że jest w nim także miłość Boga.

Zapytałaś mnie na korytarzu, czy w Niebie, a zatem w Domu Ojca, będziesz także powtarzała że Mnie kochasz i czy ta praktyka będzie potrzebna?

Otóż, Moja mała drobinko, tam już nie będziecie się żenić ani za mąż wychodzić oraz nie będziecie podlegać prawom czasu i przestrzeni, dlatego też nie będziesz musiała trwać w miłości, bo zanurzona w Miłości Wcielonej, staniesz się na zawsze sama Moim domem. A Ja będę Wszystkim we wszystkich".

To i nie mogę się doczekać...Tutaj Jezu wszystko jest takie ulotne i przemijające.

„Ale Moje Słowo, drobinko, Ono trwa na wieki i w Nim wszystko ma istnienie. Podchodź do Słowa jak do ukochanej Osoby, spodziewając się pełnej radości, prawdy i spotkania z Tym, który zna ciebie dogłębnie i nie przestaje kochać swego stworzenia.

Nasi faryzeusze lubią dawać dziesięciny, a równocześnie chcieliby zawsze zajmować pierwsze miejsca. Wiele spraw podejmują niejako zewnątrz, nie odkrywając, że Duch Mój przenika dogłębnie i wie wszystko. Kiedy odkrywam intencje ich serca, zaraz się wycofują, a raczej nie chcą ich słyszeć. Oczywiście, jeśli zacząłbym ich chwalić, od razu pomyśleliby: „To nasz przyjaciel, podoba mu się nasze postępowanie". Ale Ja będąc Prawdą, przychodzę, aby ujawnić zamysły serc wielu. Każdy kto jest z prawdy, słucha głosu Mego".

„Widzisz, Moja drobinko, jak łatwo wam przejść na ciemną stronę mocy, przypatrując się złu na świecie i w poszczególnych osobach. Ja zaś jestem Miłośnikiem i Dawcą wszelkiego dobra. Jeżeli przyłgniesz do Mnie i Mojego Słowa, wtedy okaże się, że w tym, gdzie inni widzą jedynie braki i rodzaje grzechów bądź słabości, ty odnajdziesz głębszy sens i staniesz się bliską Mną przyjaciółką poprzez udział w mądrości Krzyża. Zauważ, najmilsza, że Moje biada wypowiedziane pod adresem faryzeuszy ma na celu nazwanie zła po imieniu, ale też oddzielenie pszenicy od chwastów. Ponieważ sami z siebie pragną spełniać Przepisy Prawa, lecz nie umieją równocześnie dostrzec Mojej Obecności w drugim człowieku. Jakby same przepisy stały się niemym bożkiem, któremu służą, nie poznawszy prawdy o pięknie ukrytym w służbie braciom. Wszak, gdy zamiast listy uczynków wobec ciała, z których rodzi się grzech, postawimy Miłość, która stała się dla was widoczną w Osobie Syna Człowieczego, natychmiast runą mury przepisów wykonywanych jedynie z lęku. Moja drobinko, pamiętasz, że nie mogłaś rozmawiać ze Mną, twoim Panem i Zbawicielem, kiedy wcześniej przestrzegałeś bardzo skrupulatnie wszystkich zakonnych przepisów?"

Tak było...Bo wtedy zamiast rozmawiać, Jezu z Tobą, wciąż myślałam, że jeszcze trzeba odmówić to czy tamto. A teraz...

„Trudno, abym wyrzekł nad tobą Moje biada, a jednak kiedy mówię je wobec Moich pasterzy, nie powinnaś trwać w obojętności, Moja A... W końcu, w radosnej miłości nie ma lęku, zaś ty zbliżasz się do Mnie, możesz odzyskać nie tylko nową formę trwania we Mnie, ale także pociągnąć tutaj wielu zagubionych w gmatwaniu starych przepisów".

Jezu, wiesz, że kiedy wczoraj mówiłam w konfesjonale formułkę spowiedzi...znów miałam dziwne wrażenie, że traktuję Ciebie samego żywego Boga i Człowieka w Trzeciej Osobie jakby...to takie dziwnie niezrozumiałe dla mnie!

„Moja A..., wszak nie odnajdziesz się w tym, co jest dobrą i sprawdzoną formułą wszelkich ustnych sposobów komunikacji z całą Trójcą Przenajświętszą, bo przeszedłszy przez Moje Tajemnice, nie potrzebujesz tego, co cielesne, by nawiązywać ze Mną jakąkolwiek relację. Jednak będąc w Kościele, istniejąc w czasie i w danym miejscu na ziemi, używasz tego, co i wszyscy ludzie, i w ten sposób porozumiewasz się z innymi. Tymczasem Ja będąc całkiem Inny przy pomocy Ducha Świętego, uzdalniam cię do innego dialogu i tutaj zarówno oczy jak uszy, jak i smak, dotyk czy powonienie nie są potrzebne, a odstawione na bok, mogą ostatecznie zamilknąć, kiedy zostaną w jedno zebrane. Tak, bo kto pełni wolę Ojca Mego jest Mi bratem, siostrą i matką. Wiedz, że tu nie będziesz rozumiana przez ludzi tego świata oraz miłośników tradycyjnej modlitwy ustnej i różnorodnych form rozmyślenia. Oto umarłaś i twoje życie jest ukryte we Mnie. Skoro się objawię, a minie to, co jest tylko częściowe, wówczas razem ze Mną zajaśniesz i nic nie będziemy musieli nikomu objaśniać.

Uwierz, że pytania są przeznaczone dla tych, którzy żyją wciąż według ciała. Oni bowiem mocno skoncentrowani na przepisach, nie będą tolerować tych, którzy włamują się i ich nie przestrzegają. Gdy wiesz, że trzeba modlić się z siostrami według przepisów zakonnych, módl

się ze względu na nie. Kiedy masz sposobność być ze Mną, to nie przyklaskuj tradycji, bo twój grób, najmilsza, już nie jest pobielanym, ale cały otwartym".

Nie rozumiem, Jezu...Jak to mam otwarty grób?

„Dziecię Moje, boś przez zgodę na cierpienie wraz ze Mną, otworzyła się na Ducha Prawdy, dlatego to nie będziesz wydawała się ludziom nieprawdziwą. Gdy zaczniesz się modlić w Duchu Świętym, nie będzie już tamtej A..., która szukała poklasku spełniając wszelakie przepisy i wciąż pilnując swego sumienia. Stając się małą pozwolisz Duchowi, aby twój otwarty grób uczynił miejscem nowego życia dla Moich kapłanów.

Tym razem uprzedzę twoje słowa, bo już będziesz marudzić, że nie zasługujesz.

Cóż, wobec Tajemnicy Tajemnic, a więc Mojego Misterium Wcielenia, wszyscy właściwie powinniście paść na twarz i nie wstawać, bo przekracza wszystko, co moglibyście na tym świecie zrozumieć czy poznać za pomocą umysłu i swoich zmysłów. Zatem, jeśli czynię coś, aby obdarować Mój Kościół, to narzędzie niech zamilknie i nie martwi się, że nie pomieści w sobie Mojej Łaski.

Najmilsza, bierz i daj Moim kapłanom, bo czasy są złe, a Ja nie chcę, aby biada nad nimi wypowiedziane objęło ziemię całą przekleństwem. Gdy jeden pasterz się nawraca, kolejni z martwych powstaną. Stąd konieczność by wołać do Ojca za nimi. Bądź dzielna i kochaj Mnie bardziej. Ja Jestem Pan i kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

18 paź 2024

"Moja najdroższa, o czym chcesz ze Mną rozmawiać?".

Ten tydzień minął bardzo szybko, Jezu.

„To wymijająca odpowiedź, dziecię Moje, a co naprawdę jest teraz w twoim sercu?".

Cieszę się, że mogę czytać tę książeczkę, a zmartwiła mnie Magda z tym swoim strojem i makijażem...Internet kradnie dzieciństwo i uczy się młode dziewczyny jak być towarem zamiast szukać prawdziwego piękna.

„O, widzisz, drobinko, więcej powiedziałaś o tym, co złe, niż o dobru. Stąd konieczność naniesienia pewnych poprawek, a więc Moich uwag pełnych światła i jasnego oglądu rzeczywistości. Otóż, Magda najwyraźniej krzyczy głośno: „Zauważ mnie, chcę być kochana!" A potrzeba zwrócenia na siebie uwagi leży w braku relacji z najbliższymi. Sam sposób ubierania jest oczywiście również związany z modą panującą wśród młodzieży, ale to nie jest jedyny powód. Pamiętaj, najmilsza, że katechizację trzeba skutecznie zamienić na ewangelizację i to nie jutro, ale dzisiaj. „Idźcie i głoscie!", to wezwanie do pewnego ruchu, a zatem trwanie w znanych wam schematach nie doprowadzi do pełni spotkania ze Mną Bogiem i Człowiekiem. Otóż trzeba abyście byli gotowi do głoszenia bez znanych wam zabezpieczeń. Cóż, drobinko, mówiąc o stworzeniu świata należy sięgnąć i do teraźniejszości, a zatem przedyskutować jaki dziś jest świat i co Ja mogę w nim uczynić dzisiaj, w końcu jakie miejsce zajmuję w waszej codzienności? Pierwsze, środkowe czy ostatnie?

Posłanie owiec między wilki, brzmi jak czarny scenariusz wydarzeń, prawda? Ale Moja A..., nawet między wilkami znajdzie się ktoś, kto spotkając na swej drodze owcę, będzie pytał szczerze: skąd ona to ma?

Dobro zachwyca, budzi zdziwienie i niekiedy respekt wobec tajemnicy. Jednak zerknij na Moich 72 uczniów, ich posłanie trwa do chwili obecnej".

Nie rozumiem...tamci, Jezu, raczej umarli.

„Najmilsza, przekazując wiarę we Mnie, przekazali także sam obowiązek głoszenia niezwykle ważny. Ewangelia, to znaczy Dobra Nowina, ma wylewać się ust głoszącego i użyźniać miejsca spoganiące, pełne zgnilizny i robactwa. Nie macie pracować i spełniać swe obowiązki, lecz iść i głosić. Zatem to Ewangelia jest na naczelnym miejscu, nie budowa nowych ośrodków, nie opieka nad dziećmi i nie ciągłe wyjazdy w różne miejsca. Oto Moje żywe Słowo ma przenikać serca i sumienia, zatem powinno płonąć w oczach osoby, która została posłana. Wreszcie powinno wzrastać z relacji ze Mną Słowem Wcielonym, inaczej nie będzie przynosić owoców obfitych. Zresztą, Moja A..., opowiedz studentom teologii, kim jestem w historii Izraela, a następnie podziel się swoją relacją ze Mną - co będzie dla nich strawą nie do zapomnienia?

Podobnie, kiedy spotykacie się we wspólnotcie, czy to nie moment by dzielić się tym, co już działałem w was i przez was w minionym tygodniu?

Stąd, Moja A..., popatrz raz jeszcze na to, co minęło i ponownie spotkaj Mnie tu i teraz".

Jezu, ale zbyt dobrze nie pamiętam...no może trochę...Ty sam zresztą dokonałeś tego, co dobre we mnie i przeze mnie, i teraz ta tęsknota, która mnie pożera i zaraz naprawdę nie wytrzymam na tych wspólnych wierszach...Bo tak można je nazwać tylko...

„Dzieci Moje, wszak Paweł do Tymoteusza pisze o sprawach prozaicznych, ale też nie boi się mówić o doznanej krzywdzie akcentując Moją Łaskę. Ukochana, trzeba, abyś nauczyła się dostrzegać coś dobrego pośród nawarstwień różnego rodzaju zła w świecie i w człowieku. Samo ogołocenie, Mojej drobinki będzie zmierzać ku temu, że cały tamten świat modlitw runie przygniatając cię swoim głośnym ciężarem. Tymczasem to Duch pozwoli tobie bez przeszkód wołać do Boga „Tatusiu", a i biedni są ci, którzy dotąd nie potrafią pojąć, że wzywam ich po imieniu do nowego życia w relacji. Ach, Moja A..., wystarczy wejść w Tajemnicę Nieba, przecież tam już nikt nie będzie nic recytować, a spotkanie z Tatą, nie będzie nosić na sobie cienia przemijalności ani ograniczeń przestrzennych czy językowych.

W tym nowym świecie każdy będzie nasyconym, a równocześnie ciągle będzie chłonać swą istotą Miłość Trójcy Przenajświętszej. W końcu ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały, i nic nie będzie dla was niemożliwym. Wobec blasku Nieba trud głoszenia Ewangelii wydaje się być sprawą przemijającą, ale tak nie jest naprawdę, ponieważ, to tutaj Moje Słowo żyje i dzięki niemu, i wy żyć będziecie. Wszystkie ludzkie słowa nawet najpiękniejsze są bardzo ulotne i nie da się ich zatrzymać. Gdy zaś głosisz Dobrą Nowinę, wtedy Duch sam przemawia przez ciebie i jak pióra orła twa młodość się odradza. Oznacza to pewien dwustopniowy rozwój. Głosiciel musi sam osobiście „przeżyć Słowo", a zatem wejść w tajemnicę Mejszej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Zwycięstwo nad grzechem w życiu pojedynczego człowieka będzie zaraz też rezonować w życiu jego bliskich. Niestety podobnie dzieje się z grzechem innych, bo kiedy upadasz nie jest to obojętne dla twoich braci i siostr - tamci bowiem mają podstawę, aby zaraz uczynić podobnie, bo i otrzymali nieme zezwolenie na niewierność.

Cóż, Moja A..., tutaj trzeba też podkreślić samą wartość Ewangelii, która przewyższa wszelkie bogactwa tej ziemi. Jeśli głosisz, a przeżyłeś Słowo i sam wierzysz, czy zaraz też nie pociągniesz za sobą następnych, którzy spotkają Mnie na modlitwie i w łamaniu Chleba.

Pomimo, że zmieniają się czasy, w jakich żyją głoszący Me Słowo, Ja Ten sam pozostaję, tak samo za darmo was posłałem i tym samym wzywam do pustych rąk, podczas waszego głoszenia.

Najmniejsza, tobie zdaje się, że najwięcej głosisz, kiedy cytujesz poszczególne Biblijne fragmenty, czy w końcu modlisz się z maluchami wspólnie?

Otóż, najwięcej przemawiasz do nich, gdy popełniasz błędy dydaktyczne czy wychowawcze".

Jezu, chyba żartujesz? Nie mów, że przez popełnienie błędów głoszę Ewangelię????!

„Najmilsza, jakże miałoby być inaczej? Przecież wtedy właśnie, inni widzą twoją słabość i chęć naprawienia tego, co zaniedbane. Wszak moc doskonalili się w słabości, a Ja nie posyłam was jako herculesów, ale Moje umiłowane dzieci, bardzo słabych i bardzo kochanych. Niekiedy upadacie, bo powalają was na ziemię, ale nie giniecie. Ewangelia konania jest jak najbardziej aktualna w obecnych czasach, kiedy każdy dąży do pierwszego miejsca, bogactwa i zewnętrznego splendoru, a Ja pochylam się nad tym, co małe, aby wynieść je do swojej chwały. Zatem to nie sukces charakteryzuje dobrego ewangelizatora, ale wierność w małych rzeczach i udział w Moim cierpieniu, i uniżeniu.

Jeśli bowiem głoszący Ewangelię odnoszą same sukcesy, zaczynają obrastać w piórka pychy i tym samym sami stają się ziemią bezpłodną i suchą. Ostatecznie głosiciel powinien sam siebie napominać w Psalmach, hymnach i pieśniach pełnych Ducha, a Ja gdy zostanę wywyższony nad ziemię przyciągnę was wszystkich do siebie.

Gdy głosisz nie patrz na efekty, ale na Mnie Ukrzyżowanego, wtedy też będziesz mieć udział w Moim Zwycięstwie. Zresztą nie jest uczeń nad Nauczyciela, ani wysłannik nad Tego, który go posłał.

Drobinko, bądź coraz bliżej Mnie przez uniżenie. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

Dzięki Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham.

„Pójdź za Mną!”.

19 paź 2024

"Przyjmij to, co tobie daję, oblubienico i w taki sposób, jak przychodzi do ciebie mój, Moja łaska. Jeśli będziesz wszystko przyjmować jedynie po ludzku, wtedy nie udźwigniesz ogromu Mej Tajemnicy. Kiedy znów stwierdzisz, że wielość Moich Boskich darów przerasta twoje zrozumienie i tym samym uznasz, że nie jesteś ich godną, wówczas to innym przypadnie w udziale to, co było dla ciebie.

Zatem, wiedz, że Ja, będąc Bogiem i Człowiekiem lepiej wiem, co i kiedy jest tobie potrzebne, a również, jakimi osobami, sprawami, czy rzeczami posłużę się, abyś mogła odebrać Moje dary. Hojność Moja dla małych i ubogich jest niewyczerpaną i nie zna granic. Wystarczy jedynie wyciągnąć z ufnością ręce i nie tyle starać się wszystko pojąć, czy zrozumieć, ale bardziej zawierzyć, że dobrze was znając, wiem, co dla was najlepsze w danym czasie i nic, co odbieracie na zewnątrz w świecie, w którym żyjecie, nie dzieje się bez Mojej woli. Niekiedy, najmilsza, trzeba tę prawdę sobie przypominać, abyście nie ustawali złamani na duchu, z powodu różnych przeciwności.

Słyszałem wczoraj waszą rozmowę, bo i okazuje się, że Duch Mój uzdalnia was do przyjęcia mądrości, a w tym wypadku ukazuje parafię, na której terenie żyjecie, jako pewnego rodzaju miejsce, skąd spływa łaska Moja na Kościół, w danej diecezji. Oczywiście jest to podział ludzki, przez ludzi uczyniony, lecz Duch Miłości uzdalnia pewne osoby do kierowania, przewodzenia, nauczania i napominania. Jednocześnie wzywa do jedności myśli i dążeń. Skoro zaś człowiek zaczyna szukać swojego miejsca poza parafią, wtedy też więź z Kościołem miejscowym słabnie. Cóż zatem mówić, Moja drobinko, o relacjach w rodzinach, wspólnotach, w danej miejscowości, czy w waszej Ojczyźnie?

Jeżeli wyjdziemy od Piotra, którego postawiłem nad Moim Kościołem, aby nad nim czuwał i strzegł depozytu wiary, zaraz też Duch Prawdy ustanowił biskupów, aby w danym miejscu także umacniali wiarę wśród wiernych i prowadzili ich do źródeł życia; potem i oni potrzebowali miejscowych pasterzy, a tych niegdyś nie brakowało.

Można zatem, najmilsza, zapytać, jaka to więź łączy cię z papieżem, biskupem miejsca, czy w końcu z miejscowym księdzem proboszczem?

Analogicznie zapytamy, jaką masz relację z babcią, z mamą, czy z całą twą najbliższą rodziną? Zobacz, że tutaj łatwo zejść na manowce pewnych odstępstw i poszukiwania własnych dróg. Na poziomie swego zgromadzenia powiesz przecież, że łatwiej rozmawiać z przełożoną miejscową niż z Matką gen. chociażby z powodu odległości miejsca, które was oddzielają, ale i wielości zadań, czy jak mawiacie braku czasu.

Jednak, Moja A..., w tym „rozluźnieniu więzi” trzeba dostrzec inne niebezpieczeństwo: braku relacji ze Mną i poszukiwania Boga na swój obraz, a tuż obok Kościoła, który pasuje wam w każdym calu.

Inaczej należy powiedzieć, że pragniecie posiadać coś lub i kogoś podobnego wam, prawda? Stąd poszukiwanie idealnej rodziny, wspólnoty, parafii, małżeństwa, zgromadzenia itd.

Nie, nie bój się tak napisać.

Jesteście niczym nieśmiali, ba nieuświadomieni perfekcyjniści.

Zatem nie do końca świadomie odrzucacie Mój Krzyż i jawicie się jako Jego ukryci wrogowie.

Gdy mówię: „kto się do Mnie przyzna...”, to nie od razu każę wam stanąć przy Chrystusie triumfującym, posiadającym władzę i moc, nie. Ja najpierw mówię: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie Krzyż swój i niech Mnie naśladuje”.

Zatem, Ja, Moja A., uczę was przyjmować pewne trudności i doświadczenia, w końcu sam fakt, że bardzo różnicie się od siebie, ale i nie możecie „tworzyć sobie Chrystusa na swój obraz”.

Zabrzmiało dziwnie, prawda?

Ale naprawdę tak czynicie, nie umiając znaleźć perły pośród błota, a więc w grzesznym, czy słabym kościele parafialnym dostrzec swoje ważne miejsce.

Zauważ, Moja mała, że ludzie dziś szukają miejsca, gdzie będą czuli się dobrze i będą mogli też być potrzebni, ale jeśli tylko wydarzy się jakaś mała przeciwność w ich planach, zaraz odchodzą, aby znaleźć coś lepszego.

Tymczasem to „Ja Jestem drogą, prawdą i życiem, i nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”.

Stąd, Moja A..., wskazanie dzieciom mądrości i piękna płynących z Mojego Krzyża i Zmartwychwstania, to twoje zadanie na dzisiaj.

„Przemija świat, a z nim jego pożyteczność, kto wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki”.

Czy teraz już wiesz, jak pomóc maluchom znaleźć swoje miejsce w kościele parafialnym?”.

Jezu, wydaje mi się, że muszą poczuć się jego małą częścią i jakoś odnaleźć swoją odpowiedzialność właśnie tutaj, nie w jakimś idealnym świecie. Nie można odrzucać Twego Krzyża.

„Tu, Moja drobinko, leży także prawda o darze Moich Sakramentów, którymi szafują pasterze, a wy albo macie z nimi jakąkolwiek więź, albo też wystarczy wam sam Duch Święty.

„Pamiętajcie o swych przełożonych”, bo Ja w nich jestem, lecz nie sądźcie, że mając relację z Duchem Prawdy, możecie zostawiać Moich pasterzy samych. Nie.

Wszak Ja i Mój pasterz, w Dniu Święceń, stajemy się jednym na łonie Oblubienicy Kościoła Świętego.

Czy możesz oderwać Oblubieńca od Oblubienicy? Albo też twierdzić, że Duch Mój działa w Sakramentach Świętych bez udziału Moich namaszczonych wybrańców?

Otóż, nawet jeśli naczynie jest kruche, słabe i grzeszne, i nie chcecie z nim mieć zbyt wiele wspólnego, to czy nie oznacza to odrzucenie Krzyża i Tego, który na nim wisi?

Media, Moja A..., niszcząc kapłanów, uderzają w tajemnicę Oblubienicy Kościoła i w Jego pasterzy, lecz jednocześnie w was ochrzczonych.

Brak świadomości wiernych bywa gorszym niż najbardziej zaraźliwe choroby, bo niczym powolny rak, toczy organizm wyniszczając od środka, w końcu też chrześcijanin staje się obojętny na to, co dobre w Moim Kościele i słabnie wiara w Moją żywą obecność pośród tego, co grzeszne.

Moja drobinko, to najważniejsze, aby każdy zdał sobie sprawę z przynależności do wspólnoty Kościoła i konkretnej roli oraz miejsca, które mu wyznaczyłem, w danym miejscu i czasie.

Co do licznych wspólnot charyzmatycznych, to i tutaj nie możecie chcieć odrywać głowy od ciała. Bo choćby ręce uzdrawiały chorych, usta głosiły Moje Słowo, a uszy były zasłuchane w Moją Ewangelię, jednak bez samej głowy nie mogą istnieć i spełniać swoich funkcji. Stąd trzeba owszem otwierać się na przejawy Ducha, lecz podporządkować wszystko w posłuszeństwie pasterzom Mego Kościoła - tamci nawet kiedy wydają niesłuszne decyzje, powodując krzywdy wśród owczarni, ostatecznie Ja jako najwyższy Pasterz, będę sądzić tak jednych jak i drugich właśnie z posłuszeństwa Mojemu Słowu, które dociera i z Pisma Świętego, i z Tradycji, a dokładniej z Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Moja mała, wiesz, że będąc umiłowaną częścią masz udział w Moim Krzyżu i w Moim Zmartwychwstaniu. Dlatego z radością, pójdź teraz za Mną. Kocham cię”.

20 paź 2024

„Moja najdroższa, czas, abyś poznała głębiej, czym różni się służba od niewolnictwa, bo w waszym języku obie nazwy wydaje się, że znaczą to samo.

Ale nie tak jest u Boga i Ojca naszego.

Ponieważ służąc samemu Królowi, możesz stać się Jego bliskim przyjacielem, jak to miało miejsce w przypadku proroka Daniela.

Jednak sama granica między służbą wypływająca z Bożego Ducha i mającą swój początek i kres w miłości całej Trójcy Przenajświętszej, a niewolniczym spełnianiem obowiązków stanu czy też samego odmawiania modlitw, jest bardzo cienka i łatwo ją przekroczyć raz stając po jednej, raz po drugiej stronie. Zresztą zobacz sama:

Kiedy starasz się spełniać swój obowiązek w jedności ze Mną, zdarza się, że popełnisz błąd albo dopadnie cię rutyna związana z powtarzalnością pewnych znanych czynności, prawda? Tak samo, kiedy przejdziemy do modlitwy wypowiadanej słowami po wielokroć tej samej, a więc powtarzanej przez was treści. Wówczas, najmilsza, ujawnia się ludzka słabość, a ty wchodzisz w obręb Mejej Ukrzyżowanej Miłości, która boli.

Tutaj też zdarza się pragnienie ucieczki do innego miasta (pamiętasz, czym było miasto ucieczki dawniej?).

W innym mieście niestety zostajesz sama, doświadczając różnego rodzaju problemów, smutków i cierpienia, lecz uwaga skoro wcześniej już postanawiasz, że czynisz coś beze Mnie, nie dziw się, że twoja służba staje się niewolnictwem i tym samym wkraczasz na teren umierania beze Mnie.

Inaczej jest z człowiekiem, który dom swój zbudował na skale. Wtedy nawet te same obowiązki i pewne wypowiedane modlitwy, niezależnie od ich powtarzalności, która wydaje się być nużąca i nie sprawia żadnej przyjemności, zostają odnowione w świetle Mego Paschalnego Misterium. Jak czytacie dzisiaj: Sługa ujrzy światło i nim się nasyci.

Zatem, Moja drobinko, nie oznacza to brak utrapień, o, przeciwnie, jest tak, że spadają one w każdym czasie na duszę, która służy, bo wtedy korzysta ze słodczy Mego Kielicha Męki, Śmierci i Zmartwychwstania".

Lubisz ten Paschalny temat, Jezu.

„Więcej, najmilsza, niż lubię, to Oś wokół której wasza szara codzienność przestaje być monotonią powtarzanych czynności, a nabiera barw i nowego życia. Blask Krzyża sięga Nieba, co oznacza, że wszystko odnajduje tutaj swoją głębię.

Ta siostra, o którą się martwisz, ona teraz znów wróciła do etapu niewolnictwa, co grozi wam wszystkim, kiedy tylko zbyt mocno będziecie kontemplować zło beze Mnie i bez Mojego Słowa. Wtedy też pojawią się nałogi, a zatem ucieczki do miasta, z dala od Mojego Wielkanocnego Misterium.

Oto idziemy do Jerozolimy, tam Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi.

Pytanie synów Zebedeusza słabo wypada w perspektywie Mojego przyszłego cierpienia. Oni owszem pytają o miejsca w Domu Ojca tuż obok Mnie, lecz tylko jeden stanie pod Moim Krzyżem u boku Matki i niewiast. Zatem, Moja A., czy nie macie przyjąć Chrztu, którym Ja mam być ochrzczony? Dlaczego pytam Moich i o Kielich, i o Chrztę? Czy jedno nie oznacza drugiego?

Drobinko najdroższa, Kielich Mój pełny po brzegi, a Jego wypicie poprzedza Moją Mękę.

Ostatecznie podczas Ostatniej Wieczerzy, Apostołowie piją Mój Kielich, nic nie rozumiejąc, a gdy umyłam im nogi, jeden głośno protestuje. Stąd tenże Kielich, choć Eucharystia uobecnia Moje Misterium, jest pewnym przygotowaniem do spotkania ze Mną w Tajemnicy Chrztu nowego. Chrztę także zakłada przelanie Krwi, bo Ja jako najwyższy i wieczny Arcykapłan w Niej obmywam was wszystkich z grzechu i dlatego też koniecznym będzie zanurzenie w wodzie i we Krwi. Obie wypłynęły z Mego Przebitego Serca, obie stają się udziałem was, którzy wszystko otrzymujecie właśnie w Sakramentach Kościoła. Zatem śmiało podejdźcie dziś razem z Jakubem i Janem do Ołtarza Mego Królewskiego Krzyża, a Ja przez Moje Misterium uzdolnię was do Królewskiej służby miłości.

Pewien problem, Moja A., jest związany z waszą słabością, która skłania do zapatrzenia albo w siebie, albo w rzeczy tego świata. Stąd, gdy służbę oderwiecie od jedności z Moimi Sakramentami, a raczej żyjąc w grzechu przestaniecie z nich korzystać, wtedy wszelkie trudności i cierpienia przytłoczą was niczym budowla, która spada na Samsona, który tracąc włosy traci swą siłę.

Nie lubisz słuchać o tych, którzy twierdzą, że wszystkiemu winna jest tak modna dziś depresja. Otóż ta choroba dopuszczona w kilku wypadkach niekoniecznie wynika z przyczyn zewnętrznych. Jeśli bowiem osoba żyje w jedności ze Mną, a zaczyna tracić sens życia i wszystko widzi w czarnych kolorach, właściwie wbrew sobie powinna cieszyć się i radować (choć nie potrafi), bo wielka jest jej nagroda w Niebie.

Jednak w większości przypadków ta choroba ma swe podłoże w odstępstwie ode Mnie i niewolniczym wykonywaniu pewnych stałych czynności, które to jest w końcu naprawdę nie do zniesienia, dlatego to wpada tym razem nie w miasto, ale w chorobę o podłożu ucieczki.

Tak, to czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie, bo dwóch ludzi przyszło do świątyni, aby się modlić. Dwie mleć będą na żarnach jedna będzie wzięta, druga odrzucona, Łazarz zostaje zabrany na łono Abrahama, a bogacz cierpi niewymowne pragnienia, wreszcie Jan wtula się w Moją pierś, zaś Jakub ucieka w ciemność, by powrócić do Wieczernika, ale potem.

Oznacza to jak mówiłem pewnego rodzaju granicę między niewolnictwem, a służbą.

Codziennność, Moja drobinko, rozstrzygnie ten spór, ponieważ żyjąc w bliskości ze Mną, pozwalasz, aby Duch Prawdy prowadził cię do zażyłości ze Mną Słowem Wcielonym - bez tej relacji zaczniesz czynić bardzo dużo rzeczy na pokaz albo dla zaspokojenia własnej miłości, co doprowadzi do skrajnej pychy, a w razie nadejścia cierpienia, do porzucenia raz obranej drogi. „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy, a niceśmy nie złowili...”. „Zrównałeś ich z nami, którzy znosiliśmy ciężar dnia i spiekotę”. „Czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu?”.

To jest niewolnictwo, przed spotkaniem ze Mną. Po spotkaniu, które będzie piciem Kielicha i Chrztom nowego życia, następuje hymn wdzięczności zamiast listy pretensji. Tu wzorem jest Moja Mama, która śpiewa jasnym głosem Służebnicy: „Wielbi dusza Moja Pana i raduje się duch Mój w Bogu, Zbawicielu Moim”. A Psalmista doda: „Służmy Panu z weselem. Stańmy przed Obliczem Pana z okrzykami radości”.

Podsumowując, najmiłsza i ukochana: Służba w Moim Kościele jest ciągłym weselem i kantykiem wdzięczności.

Jednak służba musi zostać odkryta, przejść przez Moje Misterium, oczyszczona Słowem w Wodzie i we Krwi obdarowując was życiem bez końca.

Tak się cieszę, gdy widzę, twój uśmiech, obdaruj nim wszystkich, których spotykasz. Pamiętaj służyć Najwyższemu Panu, a więc nie ma miejsca dla smutku. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci całym sercem!

21 paź 2024

„Cóż to znaczy, dziecko Moje najdroższe, że ktoś z was skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogatym przed Bogiem?”

W końcu jak w waszej bezmiernej nędzy, mielibyście gromadzić dla siebie samych jakieś dobra? Moja drobinko, przecież nikt z was nie może samego siebie wykupić, prawda?

Zatem, zechciej na nowo spotkać Tego, który sam stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić.

Spójrz na Mój Krzyż, o którym dziś opowiadałaś dzieciom, czy jest może gdzieś na ziemi większe bogactwo niż to, gdzie śmierć zostaje pokonana przez ŻYCIE, a waszym staje się Moje Niebieskie Dziedzictwo. Łaską jesteście zbawieni, lecz czy można, najmiłsza, odrzucić tak wielkie bogactwo, zresztą niestworzone, a równocześnie całkowicie inne niż wszelkie dobra materialne. Drobinko, oto mając Mnie w spichlerzu swego serca, możesz być pewną, że szczęście wieczne jest twoim udziałem. Ale w Moim Kościele wszystko jest do podziału z braćmi i siostrami, a poznajecie Mnie przecież po łamaniu Chleba, oznacza to, że pewne bogactwa ukryte objawię w swoim czasie, gdy przyjdę powtórnie do was. Mówię tu o darze wiary, którym dzielisz się z innymi, czy o pewnym też tajemniczym planie miłości, która sprawia, że wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. Tak, tak, zdziwiłaś się, dlaczego utożsamiam siebie z człowiekiem, który gromadzi liczne zbiory, budując coraz większe spichlerze. Otóż, Moja mała A..., tutaj trzeba popatrzeć na Moje nieskończone bogactwa, które w Sakramentach Kościoła stają się naprawdę udziałem każdego z was, małych, słabych i pozbawionych wszelkiego dobra z powodu grzechu Adama. Pojawiła się bowiem pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha żywota, a z nich wyrasta także wszelka chciwość i pragnienie posiadania dóbr ziemskich w oderwaniu od dobra niebiańskiej Ojczyzny. Cóż, tutaj trzeba światłych oczu serca, zwróconych na Mnie i Moje żywe Słowo. Ja bowiem zamieszkałem w Łonie Niepokalanej Dziewicy, aby odnowić wasze zranione człowieczeństwo, następnie odkupiłem was swoją Drogocenną Krwią; budując tym samym większe i lepsze spichlerze niż te, jakie posiadaliście niegdyś zanim na świat wszedł grzech. Zatem wasza królewska godność sprawia, że odtąd jako synowie w Synu nie tylko możecie śmiało Boga nazywać Ojcem, lecz już teraz rozkoszować się Dobrami, które dla was uzyskałem. Mój odpoczynek jest waszym, ale łączy się jeszcze z ziemskim pielgrzymowaniem, stąd pewna przestroga związana z duszą, która będąc w ciele, nie umie obecnie dobrze i bezpiecznie jeść, pić i cieszyć się nowymi darami Nieba. Trzymają was tutaj te trzy wcześniej wymienione, oparte na chciwości, nie pozwalają biec drogą Moich Przykazań. Zauważ, najmiłsza, że bogaty w dobra materialne, jedynie z wyjątkową pomocą Mojej siedmiorakiej Łaski, może poderwać się do tego, co w górze. Choć dobra ziemi mają w sobie

pewien ślad życia, pozostają w swej istocie przemijające i utracone. Jednak jeśli ktoś nie narodzi się z wody i Ducha Świętego, balansując między tym, co doświadcza zmysłami, a sprawami duchowymi, nie będzie w stanie na dłuższy czas zatrzymać się na wnętrzu. Stąd konieczność oczyszczenia i odnowy. To, co się z ciała narodziło jest ciałem. Zresztą skoro dusze swe uświęciliście będąc posłuszni prawdzie, celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej jedni drugim gorąco czystym sercem umiłujcie. Dążność ducha prowadzi bowiem do życia i pokoju. Jeśli odkryjesz piękno tajemnic życia w Mojej Bliskości, wszystko na świecie uznasz naprawdę za śmieci. Jeśli zaś nienawidzisz światła i nie zbliżasz się do Światła, nie wejdiesz by korzystać z Mego Niebieskiego Spichlerza.

Tutaj pierwszeństwo mają mali i ubodzy, choćby ta dziewczynka, która nie wiedząc jak przedstawić modlitwę, narysowała kilka serc, wszak modlitwą jest miłowanie, dlatego należała jej się najwyższa ocena.

W Moim Kościele, drobinko, otrzymujecie Łaskę po Łasce: najpierw uniżyłem samego siebie stawszy się Człowiekiem jak wy, potem (w waszym rozumieniu - potem) wywyższony na Drzewie Krzyża umarłem śmiercią niewolnika, najbardziej bolesną i najbardziej poniżającą w tamtym czasie. Ta podwójna utrata wszystkiego dla was wszystkich, otworzyła wam Niebiańskie spichlerze wszelkich dóbr, wydaje się jedynie, że jeszcze nie jesteście zdolni, by z nich swobodnie korzystać. Raz, że podchodzicie do Mnie bez wiary, dwa, że pojawia się w was równocześnie pragnienie tego świata razem z pragnieniem Nieba. Cóż, nikt nie może dwom panom służyć. Patrzcie: miałem u Ojca wszystko, zszedłem do was; mogłem być noszony przez Aniołów na rękach, ale pozwoliłem, aby nawet skarb wolności został przeze Mnie świadomie utracony. Wreszcie zapłaciłem za was Swoją Własną Krwcią. Zatem, to lekcja tracenia, powodująca „rozbudowę” Domu Ojca; w nim bowiem macie teraz mieszkań wiele, prawda? Co zatem zrobić, Moja mała A., aby mieć udział w tym bogactwie już tu na ziemi?”.

Rozważać Twe Słowa, pełnić wolę Ojca i korzystać z Sakramentów Świętych.

„Co jeszcze?”.

Być otwartym na to, co dajesz.

„Tak, bo tutaj, najmiłsza, bywa wręcz odwrotnie: dusza chce od Mnie dużo, lecz obraca się pośród ziemskich spichlerzy, dlatego prośby o zdrowie, pieniądze, dobrą pracę, szczęśliwą rodzinę - to bywa nagminne. Tymczasem ta dusza, która prosi o dobra duchowe zachowuje się niczym dziecko, które poprosi o coś, otrzyma, a następnie chowa się, bo sądzi, że zbyt wiele poprosiła. Takie duchowe skąpstwo będzie związane z nieznanomością Mnie Samego i bogactw Mego Miłosierdzia, przecież chcę wam dać naprawdę wiele. Zatem tutaj, Moja drobinko, ze strony duszy, potrzeba i uniżenia, i ufności, że otrzyma dobro duchowe, o które Mnie prosi, jeśli wiem, że teraz jest to jak najbardziej ważne dla niej i jej najbliższych. Stąd też oczekuj zwykle więcej niż daje człowiek, bo we Mnie są ukryte dary niewysłowione, a zstępują na was dzięki Mojemu Wielkanocnemu Misterium. Dotąd nic nie prosiliście w Moje Imię, proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.

Moja mała oblubienico, tu trzeba jeszcze zatrzymać się przez krótką chwilę nad dobrem, jakim jest telefon, dobrem materialnym. Wszystko dostajecie z pomocą zmysłu dotyku, czy też przez samo słowo mówione, ale tutaj nie ma opcji by nawiązać relację z Miłością Wcieloną, prawda? Konieczne są zmysły duchowe i uaktywnienie tego, co niewidoczne dla oczu. Tu, Moja A... pominiemy fakt pisania twojego w telefonie, a zajmiemy się dostępem do innych treści, przez częste korzystanie z tego urządzenia. Grozi wam tutaj rozbudzenie chciwości, która znajduje pokarm w nowych treściach w internecie, a rozbudzony świat zmysłów ciężko jest poskromić. Należy zatem ukrzyżować swe ciało, przez pewien niedobór w konsumowaniu wielorakich treści i wstrzeźliwość w używaniu tego, co zniewala. Gdybym bowiem dziś zażądał twej duszy, nie pójdziesz na tamtą stronę z telefonem, ale twa dusza albo będzie przybrana Moimi dobrami płynącymi z Sakramentów Świętych, albo pozostanie bardzo bardzo biedną. Wówczas niezależnie od statusu materialnego czy dobrego modelu telefonu, nie wejdiesz od razu do Mojego Domu.

Stąd gromadź sobie skarby w Niebie, przez radosny kontakt ze Mną, który nie jestem w twoim telefonie, ale w duszy odkupionej i umiłowanej. Wreszcie pójdz za Mną.

Kocham cię”.

"Moja drobinko, czy nie zbyt mocno przejmujesz się tym, co przemijające, podczas, gdy czeka cię Wieczność?"

Najmniejsza i Moja, słyszałem twe narzekania na uzależnienie dzieci od internetu, w końcu widzę narastające zainteresowanie pogańskimi świętami i osvajanie z nimi najmłodszych". Jezus, pamiętasz jak zwolniono mnie z pracy w przedszkolu miejskim, gdy ostrzegałam małych przed Halloween? Rodzice byli wściekli i naskarżyli do dyrekcji, ta poszła do proboszcza i tak to wyrzucono mnie z pracy po roku, za mówienie prawdy. Tutaj będzie pewnie podobnie, kiedy zacznę ostrzegać maluchów, ale przestałam już poświęcać zbyt wiele czasu tym głupim świętom.

„Dziecię najmniejsze, głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę. W razie potrzeby wykaż błąd z całą cierpliwością, ilekroć nauczysz. Cóż, Moja mała, chciałbym, abyś pamiętała, że nie toczymy walki przeciw ciału i krwi, ale przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. Zauważ, że media posiadają szczególną siłę przyciągania, prawda? Im bardziej tajemnicze, głośnie, migające, dostępne i bliskie waszemu światu, tym też częściej sięgacie po nie w codzienności. Najmilsza, a Moje Słowo wydaje się mało dostępne i trudne do zrozumienia, podobnie jak możliwość nawiązania ze Mną relacji. Tymczasem gdybym był dla was na wyciągnięcie ręki przez krótkie kliknięcie, zostałbym przecież zaproszony do grona znajomych, lecz wtedy też zginąłbyś wśród wielu innych mniej czy bardziej ważnych. Podczas gdy Ja, Pan, pragnę, abyście zaczerpnęli ze źródeł Mego duchowego bogactwa obecnego w Słowie Bożym i w Sakramentach Kościoła. Zatem, przepasane biodra tym razem zapraszają do bliskiej relacji ze Mną. Oto rozmawiasz ze Mną jak przyjaciel z Przyjacielem i nie czujesz znudzenia bądź trudu w pisaniu Mego słowa. Równocześnie masz świadomość niczym niezastąpionego daru słuchania, który nie jest twoim. Najmilsza, jak mówiłem rano, dzięki posłudze Karola, przybliżyłem światu Moje Nieskończone Miłosierdzie i jednocześnie wskazałem jak należy zło dobrem zwyciężać. Teraz zaś mamy czas, aby poprowadzić dusze do obalenia murów zwątpienia i niechęci wobec kontaktu ze Mną, bo ciągle wydaje się wam, że należy padać przede Mną na kolana. Podczas, kiedy prawdziwa postawa duszy, połączona z postawą ciała, ma także drugie dno, ponieważ Ja działam w głębinach serca. Gdy pociągnę duszę, aby uniżyła się przede Mną, czyni to ochotnie. Kiedy znów, wezwę do głoszenia Ewangelii Mojej, wstaje i idzie, aby nieść Dobrą Nowinę na krańce ziemi. Jeżeli znów pragnę z nią rozmawiać, nic nie stoi na przeszkodzie, aby usiadła. Zatem, poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Jedni będą wystawiać Mnie hymnami, inni zamilkną, by usłyszeć Słowa życia, inni będą patrzeć na Mnie z miłością i wiarą obecnego w Sakramencie Miłości. A ty?

Przepasane biodra to możliwość odkrycia Mojej mowy w codziennych wydarzeniach, w przyrodzie i w drugim człowieku. Jednak gdy dodamy do tego zapalone pochodnie, stanie się podobnie jak mówiła dziewczynka w przedszkolu: „będziesz pachnieć świeczką”.

Zatem nie chodzi tu o sam zapach, ale o prawdę, że albo dajesz świadectwo o życiu wiecznym, albo pachniesz śmiercią. Ów wybór oznacza pewien radykalizm. Masz rację, krytykując ciągle zabawy związane z ukazywaniem świata jako folwarku przyjemności”.

Jezus, to jaki sens robienia święta Aniołów, jeśli będzie wcześniej dzień dyni i potwory wystawia mi na korytarzu?

„Najmilsza, a w jaki sposób zło dobrem pokonasz?”.

Nie wiem, mam dość tej walki. Mam przebić ten głupi pomysł z dyniami?

„Ukochana, skoro widzisz, że zły Duch steruje osobami, które mają coś do powiedzenia, trzeba też wzgardzić nim od samego początku. Jeśli wczytasz się w Słowa Księgi Rodzaju: „Ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”, zaraz też odnajdujesz nadzieję związaną ze zwycięstwem Potomstwa nowej Ewy, a więc Mojej Mamy. Paweł napisze, że „obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy”, a nasz bohater dzisiejszy wołał jakże donośnym głosem: „Niech zstąpi Duch Twój!”. Zatem, kiedy odczuwasz swąd szatana, najmilsza, rozlej Mój Wielkanocny olejek, a zatem ukaż małym piękno drogi za Chrystusem i Moje święte Imię. Nie bój się nazywać zła po imieniu, ale też wiedz, że zły nie może znieść tego, jak starasz się głosić Moje Słowo bez żadnych ubarwień i przemilczeń.

Głoszenie Ewangelii bez stanowczego sprzeciwu wobec różnorodnych form bałwochwalstwa czy dwulicowości pojawiło się już za życia wielkiego papieża Polaka. W jego pismach macie ostrzeżenie przed kulturą grzechu i śmierci, a tym samym bałwochwalczym kultem pieniędzy i multimediów. Jeśli coś lub ktoś staje się ważniejszym dla grupy ludzi, mówimy, że zaczyna się epoka kultury, w której Ja nie jestem jedynym i najbardziej kochanym Ojcem. Stałem się bowiem jednym ze znanych Postaci historycznych, ale nie mam miejsca w mieszkaniu i w sercach tych, którzy przyjęli Chrzest i właściwie nazywają się chrześcijanami".

Jezu, jak mam zrobić z tą chrzcielnicą?

Nie potrafię tak wyciąć, żeby dzieci to poskładały.

„Najmniejsza, nie nakazuję tobie wykonania czegoś ponad twe siły. Raczej wzywam do odczytania pewnego przesłania w tym zawartego. Zatem wystarczy zrobić mini podpórkę, aby rysunek był stojący, a wcześniej go wykończyć. Zresztą to nie będzie trudnym dla dzieci.

Najmilsza i Moja, nadal naprzeciw kultury śmierci i pogaństwa, położymy Moją Ewangelię i Królewski Krzyż.

Nie ustawaj w tej praktyce, mimo sprzeciwu świata. Zły będzie starał się zaszkodzić twoim staraniom, a tym bardziej temu, abyś informowała kogokolwiek o jego istnieniu. Jednak we Mnie zawsze odniesiesz zwycięstwo. Ważnym jest smakowanie Mego Słowa i rozkoszowanie się nim na przekór światu, który nie pojmuje jak można wierzyć tak dawno spisany Księgom. Ach, żywe jest Słowo Boże i skuteczne. Maluchy zapamiętały lekcję o Biblii, a utrwalimy ją przez inne opowiadanie.

Mała Magda lubiła, gdy babcia wieczorami czytała jej bajki, a jej ulubioną lekturą było Pismo Święte i historie o Świętych ludziach. Zatem zadawała babci nieskończone pytania: Dlaczego Daniel nie bał się jaskini pełnej lwów? Co robił Jonasz w brzuchu wielkiej ryby? Czemu Mojżesz rozmawiał z płonącym krzakiem? Ile zwierząt zmieściło się w Arce Noego?

Ale gdy babcia nie nadążała za pytaniami wnuczki, Magda prosiła o nowe wiadomości o św. Franciszku, św. Agnieszce i świętym Dominiku. W końcu było już tak późno, że zasypiała i śniła jej się, że była w Niebie, a tam skacząc po chmurach, tuliła się do Anioła Stróża i odwiedzała wszystkich Świętych w ich małych domkach.

Na drugi dzień poszła do szkoły, a tam spotkała koleżanki przebrane za czarownice, chłopców ubranych w koszulki z czaszką i straszne maski potworów, i zaczęła głośno płakać nic nie rozumiejąc. W końcu pani nauczycielka spytała Madzię, dlaczego płacze i wyjaśniła, że dziś w szkole dzieci mają Halloween. Dziewczynka nic nie pojmując wróciła do domu po szkole i opowiedziała o wszystkim swojej babci, twierdząc, że już nie chce chodzić do szkoły, bo tam...

Babcia wzięła wnuczkę na kolana i powiedziała spokojnie: „Głowa do góry, tamto zło już Jezus pokonał przez śmierć na Krzyżu, a ty jesteś Jego małą hetmanką. Nie bój się tego, co złe, bo choć krzyczy głośno, nie ma żadnej siły życia i wkrótce zostanie całkowicie zniszczone przez Najwyższego Boga".

Jezu, Ty dyktujesz to normalnie jak książkę

Ale dziękuję Ci. Wykorzystam na pewno na lekcjach.

„Widzisz, Moja A..., złemu na krótką chwilę wydaje się, że wygrał. Tymczasem to jedynie potyczka. Ostatecznie Ja Jestem Alfa i Omega. POCZĄTEK i Koniec, a na Moje Imię musi się zgiąć każde kolano. Nie bój się. Pójdź za Mną! Kocham cię".

23 paź 2024

" Moja najmilsza, czy nie działasz zbyt szybko i bez namysłu?".

Tak, dzisiaj właśnie przesadziłam...Ale mam już po prostu dość tych haalloweenowych imprez i dekoracji.

„Cóż, pamiętaj ostatecznie, ukochana, że poleciłem, abyście byli roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie, stąd konieczność najpierw krótkiego namysłu, potem działania.

Zresztą, w tej duchowej walce, Moja Anetko, ostatecznie chodzi o zwycięstwo, które Ja już raz odniosłem nad grzechem, śmiercią i szatanem, podczas, kiedy wam wydaje się jedynie pozornie, że w promowaniu kultury śmierci wygrywa zły duch i jego poplecznicy.

Moja mała, wiedz, że wśród jedynie pozornie pokonanych Ja Jestem pierwszym i ostatnim, a zatem niekiedy należy przegrać, aby potem też odnieść zwycięstwo raz na zawsze.

Moja drobinko, a ten sługa, który poznał wolę swego Pana, nic nie przygotował, otrzyma wielką chłostę. Pojawia się tutaj nieco przerażająca konsekwencja pewnego rodzaju zła, które jest związane z poznaniem Mojego planu miłości. Otóż, sługa leniwy, a równocześnie gotowy, by nie odpowiadać na Moją wolę, trwa w ciemności i działa w ciemności. Zatem, Moja A..., trzeba też wejść w pewne odświeżenie relacji ze Mną jedynym Panem i Bogiem twoim. Wszak, oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mojego Ojca, stąd każdy z was może to także odczytać i odkryć na nowo, w Duchu Świętym, jeśli chce. Syn Człowieczy przyszedł, aby ujawnić zarówno tajemnicę Miłosiernego Taty, jak też zamysły serc wielu związane z grzechem pierworodnym. Zatem, Moja mała A..., ten bolesny oścień, który tkwi w waszej naturze powoduje także bunt wobec Moich dziesięciu przykazań i godzi w przykazanie miłości Boga i bliźniego. Pierwsze bowiem jest: „Słuchaj i kochaj!”. Zatem, usłyszawszy, że Ojciec nie przestaje szukać swoich dzieci i kocha was bezgranicznie, nie tyle, że całkiem nie jest wysłuchanym, ale raczej, za mało jest kochanym. Bo słysząc Me orędzie o Dobrym Ojcu, nie posiadacie korzenia albo też troski doczesne i ułuda bogactwa powodują, że to Słowo zostaje bezowocne. Zatem trzeba (mówiąc obrazowo) „odkurzyć” w was pragnienie odpowiedzi na Moje wezwanie miłości. To zadanie Ducha Świętego, który to przekona świat o grzechu, sprawiedliwości i o sądzie. Tak. Zatem, aby też głębiej poznać prawdę o waszej wielkości, ale i wewnętrznym rozdarciu, spowodowanym przez grzech, należy usłyszeć wyraźniej co mówi Duch do Kościołów i przyjąć Jego Boskie oczyszczenie.

„Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo”. Zauważ, najmiłsza, że działania złego zataczają coraz szersze kręgi, a dotykają swą trucizną od najmłodszego, ba jeszcze nienarodzonego dziecka, aż po starca, który nie chce poznać prawdy o sobie.

Tymczasem, u Mnie, wszystko widać jasno i nic nie jest zakryte przed oczami Tego, któremu będziecie musieli zdać sprawę. Sam powiedziałem, że gdy w tym mieście nie chcą was słuchać, idźcie do innego. Nie zdołacie obejść miast Izraela, aż przyjdzie Syn Człowieczy.

Moja mała, sługa, który otrzymał wiele dóbr, będzie też tym, od kogo będę wymagać, lecz w Moich wymaganiach leży także wszechmocna Moja Łaska i pomoc. Mówisz, że dzięki darowi cierpienia wraz ze Mną i przyjmowania słów, jakie dyktuje, jesteś zbyt uciążliwa na działanie demona w duszach, w świecie, ale jedności chciałabyś wszystkich przekonać, że jestem prawdziwym Bogiem, prawda?

Tymczasem, drobinko, Ja działałam i działa Mój Ojciec, ty zaś jako narzędzie, które zapomina o swej kruchości, potyka się i tym samym pozostaje małym i pełnym słabości, co oczywiście nie wyklucza darów, jakie otrzymałaś i jeszcze otrzymasz dla dobra Kościoła, a zwłaszcza Moich kapłanów. Zazdrośnik wiedząc, że łatwo jest wyprowadzić cię z równowagi, atakuje, wtedy, gdy się nie spodziewasz, choćby i dzisiaj dwa razy.

Sala ubrana w potwory, aby cię sprowokować do krzyku, nie podziałała, za to pojawił się dawny donosiciel, któremu odważyłaś się wytknąć świętowanie pogańskich praktyk. Może, ukochana, potrzeba milczenia, miłowania i przebaczenia, bo one mimo swej nikłej początkowo postaci mogą zdziałać więcej, kiedy czerpiesz z tego źródła, we współpracy ze Mną. Zresztą, co zrobiłbym widząc w Polsce demoniczne dekoracje? Czy od razu powywracam sklepowe witryny? Czy wtrącę sprzedawców dyni do więzienia? Czy w końcu ogłoszę zakaz wychodzenia z domu dla dzieci w ostatnią noc października? Pomyśl, Moja mała bojowniczo.

Jezu, ja już nie ma siły, cierpliwości i...

„To Ja Jestem Twą siłą, najmniejsza, stąd wysiłki demonów spełzną na niczym, wszak to Ja świat zwyciężyłem. Pamiętaj, że Psalmista woła: choćby tysiąc padło u boku twego i dziesięć tysięcy po twojej prawicy, ciebie to nie spotka. Oznacza to nadzwyczajną ochronę, ale nie koniec duchowych zmagania. Zatem, Ja, uczę was ewangelizacji również przez niezawinione cierpienie, jak w przypadku księdza Michała. Wielu chciałoby jedynie spektakularnych uzdrowień, nawrócenia i uwolnienia tłumów, a Ja rozciągam swe ręce na Drzewie Krzyża, aby objawić Moją Miłość Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą. To dziwne, Moja drobinko, że diabeł, któremu ciągle wydaje się, że ma przewagę w świecie, żyje nawet w kłamstwie o sobie samym, nie wiedząc o tym dokładniej. Gdy bowiem zło zapanuje nad duchem, który wcześniej był najpiękniejszym z Aniołów, pełnia prawdy, z powodu jego decyzji: „Nie będę służyć!” staje się niesamowicie

powykręcanym kłamstwem. Mówię „powykręcanym”, ponieważ oznacza to samozakłamanie, które nie dopuszcza do siebie z racji pychy, możliwości odniesienia porażki. Pismo zaś powie o was grzesznych: „Sprawiedliwy siedem razy na dzień upada”. Stąd poznanie siebie jako ukochanego stworzenia, dopuszcza istnienie słabości związanej z grzechem pierwotnym. Jeśli dusza wchodzi w obręb Mejej zwycięskiej miłości, nie zaprzecza, że sama z siebie może popełniać nieprawości, ale równocześnie raduje się, bo zna wszechmoc Mego Miłosierdzia. Zatem, to dla was, wyzwanie, abyście pomimo zła zauważanego w świecie i w was, i w innych ludziach, stanęli pod Moim Krzyżem wyznając, że jesteście tymi, którzy Mnie przebili, ale jednocześnie oczekujecie i liczyacie z ufnością, że wam przebaczę i obdarzę swoim pokojem. Pozwól, Moja A., że opatrę wszelkie twe rany, abyś ubrała się na nowo w szatę Tego, który oddaje życie za swoje owce. Najmilsza, jeśli z nową nadzieją przystąpisz do Mojego skarbca Sakramentów Kościoła, przypatrz się nie tym, którzy nie umieją z nich korzystać, ani obojętności wobec Mejej Obecności w Eucharystii, ale razem z Tomaszem, dotknij Mnie i wyznaj: „Pan Mój i Bóg Mój”. Ostatecznie w tym, jesteś zawsze wygraną, to znaczy masz udział w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu.

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

24 paź 2024

”Przypasz do biodra swój miecz, mocarzu, chlubę twoją i ozdobę”.

Uwierz, Moja mała, że po Słowo Moje, które jest niczym miecz obosieczny, sięga naprawdę niewielu, a i niewielu czyni Je najważniejszym narzędziem w codziennych wyborach.

Ten Ogień, który przyszedłem rzucić na ziemię, On już zapłonął, a i nadal płonąć będzie, abyście się dziwili. Jak już niegdyś wyjaśniałem, ten Boski Ogień spływa na was dzięki Mojemu Wielkanocnemu Misterium i jest obecny tak w Sakramentach Kościoła jak i w Moim żywym Słowie. Są zatem pewne stałe kolumny, które dałem Kościołowi, aby trwał i rozwijał się w pokoju. Jednak czasy zmieniają się, poprzez nowe wynalazki, niektórym zdaje się jakoby sami byli bogami czy panami świata, podczas gdy jeden jest Pan. Otóż Duch Ożywiciel, Ten, który od Ojca pochodzi, przedtem i dzisiaj przynosi pewne nowe natchnienia, lecz także rozświecła mroki czasów, ogarniętych pewnym bezładem z powodu Mego zezwolenia na działanie księcia ciemności.

Stąd, gdy spojrzycie na pewne ważne modlitwy, które daje wam Kościół Matka, a wy odmawiacie je z pobożności, bądź niestety z przyzwyczajenia. Należałoby w końcu odczytać pewne nowe znaki, aby nie tyle porzucić całkowicie powszechnie znane formy religijności, ale równocześnie wskazać ich mocne i słabe strony oraz obyście nie byli obojętni wobec tych, którzy bez tego co znane i sprawdzone, weszli w relację z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, przyjąwszy ogniowe oczyszczenie i nowy Chrzest.

Zatem, po kolei, Moja drobinko:

Ogień, który płonie, a nie spala, pełen głębi, szeroki, wysoki, ale nie do zbadania za pomocą ludzkich urządzeń, w końcu żywy i zmienny, płonący bez dokładania drewna, bo te już zostały wcześniej ułożone. Baranek jakby zabity, On złożony w Ofierze, nadal płonie na ołtarzach świata, a wy otrzymujecie Zeń światło i życie, i wszystko. W końcu Chrzest, który stanie się zwieńczeniem procesu pewnego spotkania nie z Literą, ale z Wcielonym Słowem. Wreszcie sprzeciw świata i podział w domu, gdy wydawało się, że na ziemi i w ludzkich relacjach nastanie trwały pokój. Zatem, potrzeba, aby spłonęła wasza wizja Boga, który patrzy, ale nie wchodzi z wami w żadne więzi, bo ma swój przepotężny majestat, a wy pozostajecie słabi i grzeszni, a między nami zionie przepaść.

Najmilsza, potrzeba, aby w sercu chrześcijanina, ten obraz runął, a tym samym spłonął, aby każdy was przeszedłszy ogniową próbę, stanął tuż obok Mego Krzyża, nie jako przechodzień, ale przyjaciel. Oczywiście Chrzest jako nowe narodziny, naznacza was trwałą pieczęcią „bycia Moimi”, jednak jeśli nie znalazłeś tejże pieczęci, jak możesz przejąć się Tym, do kogo należysz. Mówiłaś maluchom, że można ze Mną rozmawiać, prawda? Widzisz, jak często wzorując się na dorosłych, robią sobie tatuaże na rękę, może to okazja, by porozmawiać o niewidocznej pieczęci i w końcu od tego tematu, wychodząc, dotrzeć do przyjaźni ze Mną.

Najmilsza, powiedziano wam, że przekaz słowny, czy rozmowy nie liczą się w nauczaniu dzieci, ale czy to właśnie dialog nie sprawia, że dochodzicie do poznania prawdy. Zatem po przyjęciu Chrztu i spotkaniu z Duchem Świętym posiadacie otwarte zaproszenie nie do modlitewnego monologu, ale do relacji ze Mną, Słowem Wcielonym. Następnie pojawia się zaraz problem, z tym, co nazywacie nie słyszeniem Mnie, albo inaczej - nie wysłuchanymi modlitwami; jakiś rodzaj zgrzytu, który to sprawia, że nie jesteście zawsze chętni, aby się modlić.

Oto, jeżeli zamiast modlitwy ustnej, przejdiesz do myślniej pojawi się swoista walka, a więc podział w twoim umyśle, ponieważ nagle stwierdzisz, że nie słuchasz Boga, ale projektujesz swoje sposoby radzenia sobie z problemami na podstawie usłyszanego Słowa. O, to jeszcze nie jest relacja ani dialog miłości. Ten ostatni macie w Ewangelii Janowej, kiedy pytam wprost Piotra aż trzy razy, a ten zdumiony powtórką pytań z Mojej strony, równocześnie nie przestaje odpowiadać. Dopiero na koniec otrzyma misję, a jego odpowiedzią będzie już nie Słowo, ale czyn miłości.

Zatem jest to, Moja drobinko, pewna droga, do jakiej może dojść dusza, kiedy pozwoli, aby Mój Ogień bardzo jasno i boleśnie zapłonął w niej nie tylko na modlitwie, ale i w codzienności.

Wszak i ty najmilsza, będąc tak obdarowana, doświadczasz różnorodnych przeciwności, lecz ostatecznie wracasz do Mnie i Mojego Słowa, zatem, to, co trudne i niechciane, okazuje się być pewnego rodzaju odpowiedzią na Twoje „tak” wobec tego, co słyszysz. W końcu przychodzi czas na Ofiarę, która nadal płonie, a ty nie wiesz jak niczym ziarno wrzucone w ziemię kiełkuje i rośnie w ukryciu. W końcu kiedyś ptaki podniebne będą się gnieździć na jego gałęziach. Stąd, Moja A., Ogień, Chrzt i podział, wobec tych tajemnic, pozostajesz samą, ale nie do końca. Zatem, trzeba tutaj, ukochana wprowadzenia ich w czyn, w tym, co dzieje się tu i teraz. Czy miłujesz Moje Słowo?”.

Tak, Jezu, kocham Je.

„Czy miłujesz Je, naprawdę, Moja drobinko?”.

Jezu, tak kocham Twoje Słowo.

„Dziecię Moje czy miłujesz Słowo Wcielone, który teraz mówię do ciebie, jak słyszysz i zapisujesz?”.

Kocham Cię, Jezu!

„Zatem, pójdz za Mną, tam, gdzie Słowo obecnie wytycza tobie nowe szlaki i nie obawiaj się nieprzyjaciół, bo oni jak dym się rozwijają. W końcu, Ja powołałem cię słusznie. Nawet długie godziny spędzone dziś w szkole mają swój sens w Ojcowskim planie miłości. Zatem poddawszy się mocy Słowa, bądź Moją i kochaj i Ja bardzo cię kocham”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię!

25 paź 2024

„Wejdz do świątyni słuchania, Moja A...”.

Mogłabym Ci opowiadać bardzo wiele, dzisiaj, Mój Jezu.

„Najmilsza i Moja, a Ja sam teraz również pragnę opowiedzieć tobie o Mojej miłości, która przewyższa wszelkie pragnienia. Zatem posłuchaj.

Był pewien człowiek, który lubił koncentrować się na znakach i mówił, że przemawiam do niego przez to, co zewnętrzne: przez spotkanych ludzi, znalezione czy kupione przedmioty, przez wydarzenia codzienności.

Był też drugi człowiek, który nie umiał odczytywać znaków zewnętrznych, ale poszukiwał prawdy o Mnie w mądrych opowiadaniach znanych ludzi Kościoła.

W końcu był i trzeci człowiek, który jedyne co czynił, to codzienne trwanie w Mojej Eucharystycznej Obecności.

Możemy stwierdzić, Moja drobinko, że każdy z nich, szukał Mnie i odnajdywał po swojemu i według swego sposobu rozumienia, i pojmowania Boga.

Tymczasem, co stanie się, gdy te wyżej wymienione sposoby, aby Mnie spotkać i poznać zostaną zabrane tym osobom? Jak będą Mnie szukać i odnajdą?”.

To proste, Jezu, mogą czytać Pismo święte.

„Dziecię Moje, zakładamy, że nie mają do niego dostępu. Jak zatem będę do nich mówił?”

Jezu, ale tak ostatecznie, po co miałbyś im zabrać te sposoby modlitwy, które są dla nich ważne i znane, sprawdzone?

„Czy nie w tym celu, aby zobaczyli Mnie takiego, jakim jestem, najmiłsza? W całej Mejej okazałości związanej z haniebną Męką i Śmiercią, a następnie z Moim Zmartwychwstaniem".
Jezu, a co sądzisz o tamtej wczorajszej rozmowie?

„Cóż, nie powiedzieliście sobie wszystkiego jeszcze".

Ale Książd wyraźnie nie ma czasu.

„Czas, Moja A., jest Moim darem, ostatecznie dla Mnie samego warto zawsze mieć nieograniczony czas, a tym bardziej, gdy żyję i jestem obecny w drugim człowieku".

Dobrze, tylko jak ktoś ma dużo obowiązków i stara się spełniać Twoją wolę.

„Jeśli odczytuję Mą wolę i spełnianie jej w obowiązkach i w tej wczorajszej odpowiedzi odczuwa pokój serca i sumienia, należałoby, najmiłsza, strząsnąć proch z twoich stóp".

Czyli?

„Dziecię Moje, wolność, jaką daję każdemu stworzeniu sprawia, że można nie przyjąć Łaski danej w chwili obecnej, albo przyjąć ją i stać się dziedzicem. Zatem, tak samo było w dniu wczorajszym.

Jednak, uważajcie na wasze nieuporządkowane pragnienie tzw. potwierdzeń przez nadzwyczajne znaki i cuda. Ja owszem czynię je, po to; aby umacniać wiarę, czy też w miarę potrzeby, dla słabych członków Mego Kościoła.

Wszak, jeśli dałbym wam nadzwyczaj widoczny znak, że to Ja działam z Ojcem i Duchem Świętym w tak słabej istocie Mojej, wtedy też uznalibyście, że ona sama jest osobą niezwykłą, co byłoby kłamstwem. Wybacz, Moja mała, że mówię w trzeciej osobie, wszak nie jedynie do ciebie kieruję te słowa. Bywa bowiem jakże często, że człowiek karmi przez widzialne znaki swoją pychę i tym samym traci wszystko, co wcześniej otrzymał. Gdy Ja obiecałem od początku, że to, co czynię będzie w ukryciu i bez tego, co niektórzy uważaliby za widoczne znaki potwierdzeń. To pomaga, aby całość wzrastała w ukryciu i tym samym mogła wydać owoc obfity. Czym innym jest jednak ukrycie spowodowane zakazem wysyłania nałożonym przez ludzi, czym innym Moja wola ukrycia ciebie. Tu nie idzie, najmiłsza, o tamten wybór czy wola Moja jest wolą przełożonych czy nie. Mówię o Moim pragnieniu, aby to dotarło do wszystkich kapłanów i tym bardziej do tych, którzy odpadli od żywej wiary w Moją Obecność. Otóż, opowiedziałem tobie o trzech rodzajach szukania Mnie, podczas kiedy jest ich więcej.

Tymczasem wasze przywiązanie do tej bądź innej praktyki modlitwy może lub nie zostać oczyszczone. Zapytaj zatem tego, który nie chce, abym mówił o nim w trzeciej osobie:

Czy jesteś zawsze gotów, by porzucić to, co jest znane i sprawdzone w poszukiwaniu Mnie samego?

Może się bowiem okazać, że otworzyłem tamte drzwi i stoisz w nich, a jednak nie czynisz kroku, by wejść do Mnie i ze Mną wieczerzać?

Dziecię Moje, ten dar wolności, o którym mówiłaś w szkole, dotyczy także umiejętności odczytywania znaków. Jedni bowiem czytają je według tego jak zostali nauczeni: obłok oznacza deszcz, wiatr - pogodę. Co zatem robią, kiedy po pojawieniu się kilku obłoków deszcz nie spadnie, a po silnie wiejącym wietrze, poczują na sobie krople padającego deszczu?

Czy Mi nie wolno uczynić ze swoim to, co zechcę i czy złym okiem patrzysz na to, że Ja Jestem dobry?

Cóż, Eliaz także błagał Mnie o deszcz, gdy niebo było zamknięte, czy nie wysłuchałem jego modlitwy?

Jeśli zatem prosisz ojca o chleb, czy poda tobie kamień?

Nie mów, że milczę, kiedy mówię i odpowiadam. Ale nie milcz, skoro usłyszałeś Me Słowo. Jeśli jestem i działam w Moim Kościele jak wierzysz, przez wszystkich, ponad wszystkimi i we wszystkich, możesz śmiało zapragnąć przyjęcia Chrztu i spotkania z Trójjedyną Miłością. A skoro już Chrztu przyjąłeś, naucz się cieszyć z jego nieskończonej ważności i pełnych owoców. Dziecię najmniejsze, wobec Chrztu jako Tajemnicy Tajemnic nie tyle należy wiele rozmyślać, ale raczej odkrywać jako skarb w skarbie, to znaczy przyjąć tożsamość dziecka Króla, Kapłana i Proroka, oraz według nich postępować.

Dlaczego nie umiecie rozpoznawać chwili obecnej? Bo nie ucieszyliście się raz otrzymanym darem, który może zostać pomnożony we współpracy z łaską tego Sakramentu. To chwila obecna: „Zostaliście nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteście", a to oznacza nazywanie Mnie

Tatą i obecność w Moich ramionach oraz częste powroty w te właśnie ramiona. Okazuje się bowiem, że niektórzy ucząc dzieci podstawowych modlitw, nie uczą ich wołania do Mnie: „Tatusiu!”, nie oswajając z prawdą, że można swobodnie rozmawiać ze Mną i dzielić się swoją wiarą z tymi, których spotkacie.

Widzisz, drobinko, pogodzenie się z przeciwnikiem w drodze, będzie pewnym krokiem do Królestwa, zaś odkładanie przebaczenia wszystkim wszystkiego, cofaniem się wstecz na Mojej drodze życia. Zatem te osoby, które mniej lub bardziej świadomie wyrządziły tobie jakąkolwiek krzywdę, trzeba zanurzyć w Moich Ranach, szczególnie, gdy bołą. Ponieważ takie gesty miłości, pomagają w przyjmowaniu również Mojego przebaczenia. Zauważyłaś ostatnio jak niezmiernie trudno jest tobie przebaczać, a tym samym, jak bardzo potrzebujesz tego deszczu miłości, który to sprawi, że dostrzeżesz Mą Obecność w każdym stworzeniu. Moja A., bądź dzielna. Skoro prosisz Mnie o Chrzest dla tamtego chłopca, otrzymasz o co prosisz, a ręce twe nadal będą związane jak Moje, abys wiedziała, że beze Mnie nic uczynić nie możesz. Kocham cię bardzo. Pójdź za Mną!”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

26 paź 2024

„Dziecię Moje, jak sądzisz, czy wezwanie do nawrócenia skierowane dziś do was w Moim Słowie, dotyczy ludzi żyjących w dawnych czasach, czy was wszystkich będących słuchaczami Mojej Ewangelii?”.

Jezu, myślę, że chodzi o nas wszystkich, ale to trudne Słowa...

„Moja drobinko, Piłat miesza krew Galilejczyków z krwią ich ofiar, a Ja oddając za was swoje życie, w Kielichu „mieszam” całe wasze człowieczeństwo z Moją Przenajdroższą Krwią. Tu jest bowiem analogia do Eucharystii, gdzie dla was wszystko dzieje się pod osłoną znaków.

Tymczasem kiedy to kapłan wlewając jedną kroplę wody do kielicha z winem czyni wasze Moim, a Moje waszym, tym sam miesza się to, co Boskie i Ludzkie ze słabym i grzesznym, mówimy o nowej rodzinie i naszym zjednoczeniu. Zatem, jeżeli pijecie z Mego Kielicha nie jesteście już obcymi i jedynie winowajcami, ale gdy Moja Krew oczyszcza was z wszelkiego grzechu, o ileż bardziej czyni was czystymi w sakramentalnym zjednoczeniu. U Piłata widać jedynie śmierć jako zapłatę za śmierć. Podczas kiedy Ja płacę za was najwyższą cenę, umierając na Drzewie Krzyża, a równocześnie wskazując, że nikt nie ma większej miłości niż Ten, który życie oddaje za przyjaciół swoich. Gdy zapłatą za grzech jest śmierć, tutaj oprócz przygniatającej was niewoli śmierci, pojawia się nowe życie i tym samym radość bez końca. Zatem, Krew przelana i wasz udział w Moim Kielichu pozwala na uczestnictwo w Moim Wiecznym Szczęściu. Podobnie kiedy spojrzymy na wieżę, która przygniotła osiemnastu w Siloe, czy nie byli tymi, którzy popełnili wiele wykroczeń? Wieża spadając na nich, zabrała im życie, lecz wy dzisiaj macie inną wieżę warowną, a jest nią Mój Święty Kościół Apostolski. Ci, którzy czują się przygniecieni zobowiązaniami wynikającymi z przyjętych Sakramentów, nie pojęli, czym jest Kościół i dlaczego zapewnia pełnię łask niebieskich.

W obrazie tych, którzy zginęli z powodu grzechu, pojawia się jeszcze tajemniczy figowiec, na którym nie ma owoców. Cała zaś Ewangelia wydaje się zionąć grozą i pustką, czy jest tak rzeczywiście, Moja drobinko?

Jeżeli bowiem dam drzewu kolejny rok na to, aby wydało słodkie figi, czy to byłoby jakieś zaprzeczenie Mego Miłosierdzia?

Uwierz, najmilsza i Moja, że nie chcę śmierci grzesznika, a ci pierwsi symbolizują dusze, nie znające Mnie osobiście i skazane na śmierć z powodu ogromu swych zbrodni.

„Teraz zaś dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie nie ma już potępienia”. Zauważyłaś, najmniejsza, że Ja pragnę, abyście wszyscy doszli do poznania prawdy, a gdy grzesznik nie chce się nawrócić, szukam go dziesięciokrotnie. Nie jestem Bogiem, któremu miła nieprawość, lecz jednocześnie znam wasze skłonności do upadków, bardziej niż wy sami. Jednak jest Miłośnikiem podnoszenia. To podobnie jak z dobrym ojcem, gdy dziecko uczy się chodzić, a tata obserwuje, że ciągle upada, będzie cierpliwe podnosić je wiele razy z ziemi i nie zabierze mu pragnienia samodzielności, dopóki dziecko samo nie zapragnie odpoczynku. Dlatego tak ważne, abyście często odpoczywali we Mnie w myślach i w pragnieniach. Oznacza to nie tylko krótkie akty strzeliste w ciągu dnia i ich nadużywanie, ale przede wszystkim pewną postawę serca,

która zakłada i upadki, i Moją szybką interwencję, a więc podnoszenie. W końcu, Moja A..., to najradośniejsze zajęcie: podnosić upadających. Z waszej strony pozostaje samo nawrócenie, ale i ono wymaga przyjęcia Mego żywego Słowa i pójścia za Mną bez żadnych oporów, czy ułatwień. W tym, co Ja dla was wybieram nie ma szerokiej bramy i przestronnej drogi, ale zawsze możecie liczyć na pomoc Ducha Odnowiciela i Jego światło. Duch bowiem miłuje uprawę ogrodu duszy, a chociaż nie przynosi widocznych owoców, zna sposób dotarcia do niej i odkopania starych korzeni. Wobec Bożych natchnień nie pozostawajcie sami oschli i bez życia, ale pozwólcie, aby na was spadł deszcz wczesny i późny, w którym odnajdziecie spełnienie wszelkich pragnień.

W Mojej tęsknocie za tobą, A..., nie trzeba specjalnych miejsc, osób czy rzeczy, ale jedynie wiary w Moją Opatrzność i wewnętrzne pragnienie trwania w Winnym Krzewie. Czy figowiec nie jest tym samym co krzew winny? Powiecie, nie. Podczas, kiedy Ja, Pan chętnie jednocząc wszystkie elementy, sprawiam, że każdy kto zjada słodkie figi i pije wino, spotyka Mnie, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka. W osobistej i intymnej relacji ze Mną, dusza bardzo oschła, odkrywa, że jej pragnienie Mnie jest naprawdę wielkie, a ta, która wiele razy upada, dostrzega swoje rany na kształt Moich, a zatem jest zdumiona jednością, którą została obdarowana. Ty, najmilsza, napisz, że nawrócenie to nie tylko proces, ale pewne spotkanie z Osobą Syna, z Moją Miłością Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą, spotkanie, które nie musi trwać jedynie przez jeden rok, bo jest ono spotkaniem wkraczającym w Wieczność, gdzie nie ma czasu ani przestrzeni. Wiem, że będziesz zaraz obdarowywać innych, a i pakować prezenty, jednak pozwól, że Ja będę pierwszym obdarowującym i nie bój się, bo będę działał jak chcę, a owoce zobaczysz dopiero w Domu Ojca. Stąd, najmilsza, prowadź tych, których stawiam na drodze twego życia do spotkania ze Mną, bez osłony nadmiernych form rozbudowanych modlitw, które już niejednego zgniotły swym ciężarem. Nie nakazuj Moim surowych postów czy przelewu krwi, ale niech poddadzą się mocy Mojego Ducha i nie stawiają żadnych granic, kiedy chcę naprawdę działać w ich życiu. Działać, użyźniać i uświęcać. JA Jestem Pan i bardzo cię kocham.

Pójdź za Mną".

27 paź 2024

"Moja najdroższa A..., czy nie czas, aby słuchać Mego Słowa i być szczęśliwym? Wszak przyglądanie się światu i jego wytworom, nie daje pokoju, chyba, że czynisz to ze Mną. Tymczasem Ja przyszedłem, po to, aby Moje owce miały życie i miały je w obfitości. Mimo, że uważasz, że jesteś widzącym, bo zachowujesz Moje przykazania od młodości i wciąż starasz się pomagać ubogim, niosąc im radość i obdarowując obficie; jednak rozważ, czy nie stałeś się głuchym na Moje wołanie i sam nie przestałeś wołać Mnie, jak niewidomy spod Jerycha".

Jezu, wczoraj, kiedy odczytałam Ewangelię od razu pokazałeś mi całe Twoje Misterium w niej zawarte, a teraz...!

„Teraz, dziecię Moje, spójrz uważnie na tego, który woła przy drodze".

Jezu...Jezu...

To Ty jesteś!?

„Dziecię najmniejsze, czy nie wołałem przez wieki Izraela, Mego wybranego Narodu? Czy wreszcie przyjąwszy waszą śmierć, nie stałem się równocześnie przez chwilę Tym, który nie widzi i u którego boku, trzeba się koniecznie zatrzymać, by przyjąć Mnie w swoim domu?

O, nie obawiaj się, skoro od razu, rozświeciłam twój umysł, światłem Ducha Miłości, a ty nie potrafisz nie zatrzymać się u Mnie, by przyjąć z radością, co mówię Memu Kościołowi teraz".

Jezu, ale tak mnie zadziwiasz...że...

„Zatem, zostań przy Mnie, drobinko, bo ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Dlatego to Ten, który jest Światłością świata, dla was stał się Ślepym,(tak pisz śmiało dziecię Moje), stałem się ślepym na wasz grzech, a raczej na jego bolesne konsekwencje, oznacza to, że mocą Ducha wyjaśniam wam prawdę o istnieniu grzechu, lecz równocześnie, gdy prosicie Mnie ze skrucą o przebaczenie, zaraz też dokonuje się zamiana miejsc i obdarowuję was swoim nieskończonym Miłosierdziem. Stąd konieczność tego, co już po wielokroć mówiłem, a macie z tym nie lada problem, a więc oddzielenie grzechu od grzesznika.

Wyobraź sobie, Moja A..., że twój Oblubieniec, nie widzi, a raczej nie patrzy na ciebie przez pryzmat twych grzechów i upadków, ale głośno woła, abyś przechodząc przez życie i spełniając swe zwykłe obowiązki zatrzymała się przy Mnie, twoim zakochanym Ślepcu.

Otóż, najmniejsza, będę wołał bardzo głośno, ale wszyscy wokół zaczną zagłuszać Moje wołanie, wskazując na Mnie jak na Tego, który nie jest wart uwagi i można Go minąć, kiedy leży przy drodze.

Zatem dla ciebie, małej, Moja Oblubienico, Kościele Święty jest wybór: usłyszeć i zatrzymać się albo przejść obojętnie, bo masz wiele ważniejszych spraw niż prowadzić dialog ze Ślepcem, prawda?

Oto pewna konieczna zamiana, o której tutaj mówię wskazuje na Moje uniżenie i przyjęcie roli najwyższego Arcykapłana, który umiera za ciebie, ukazując tym samym, ślepotę, ciemność, jaka ogarnia grzeszny świat, ale i Mój Kościół, będący nie raz głuchym na Moje Wołanie. Nie mów, że widzisz Mnie, wszak grzech twój trwa nadal raczej wyznaj razem ze ślepcem:

„Rabbuni, abym przejrzał!”.

Moja drobinko, czy zadałabyś Mnie, który teraz prowadzę z tobą dialog serca pytanie o wzrok?”. Jezus, nie mogę, bo Ty widzisz, to znaczy sam jesteś Światłem. Takie pytanie byłoby zbędnym.

„Drobinko, ostatecznie nie możesz Mi pomóc, kiedy wiszę przebity do Krzyża i umieram za was, lecz możesz się włączyć w Moją Wielkanocną Ofiarę, tak jak Izaak, prawda?

Ten, bowiem nie wiedział, dlaczego ojciec każe mu nieść drwa, a w końcu sięga po nóż, aby go zabić. Zatem pozostawiam tutaj jedną wielką niewiadomą, która jednak jest motywowana wiarą Abrahama w Moje obietnice, a następnie posłuszeństwem Izaaka. Tu łaska i wierność spotkają się ze sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój, a grzech Adama zostanie pokonany przez Ofiarę Syna. Stąd, Moja mała drobinko, dla was zrzucam z siebie płaszcz dawnego człowieka i jego grzesznych uczynków i mocą Ducha Świętego, przez Moje Paschalne Misterium przywracam wam wzrok, słuch i dotyk i powonienie, w końcu obdarowując was nowym życiem w Mojej Krwi. Najmilsza, nie możesz uleczyć zakochanego w tobie Ślepca, ale możesz podać Mi rękę, abyśmy poszli tam, dokąd pójść nie chcesz, prawda?”.

Jezus, nie wiem, czemu tak lubisz wchodzić w role bohaterów z Ewangelii, tylko zaskakujące jest to łączenie różnych fragmentów biblijnych. Widziałeś jak wczoraj chciałam przebrnąć przez te rozdziały mądrej zresztą książki?

„Dziecko Moje, miałaś okazję poznać stanowisko mądrych teologów, którzy owszem rozeznają biedę świata i brak wiary we Mnie, cytują różne fragmenty Pisma, a równocześnie odwołują się do znanych teologów, a jednak trudno tu mówić o dialogu, czy spotkaniu.

Stąd, Moja drobinko, tym trudniej było tobie cokolwiek odczytać albo zrozumieć, lecz to nie jest istotne, czy poznajesz poglądy na prawdy teologiczne, ale czy miłujesz Mnie bardziej. Wiedza bowiem niekiedy wbija w pychę, miłość zaś buduje. Dlatego, Moja A..., nie trzeba wielkich rozważań teologicznych, gdy miłość przynagla do poznania i ofiary. W końcu, aby zdjąć bielmo z oczu narodów świata, należy zatrzymać się tuż przy Moim Sercu i zauważyć Moją Obecność i bezradność. Przecież w Eucharystii, również trudno wam dostrzec Mnie, żywego i prawdziwego Boga, a niektórzy spośród was mają naprawdę ogromną wiedzę na temat cudów

Eucharystycznych, czy licznych publikacji o Mszy Świętej i Jej Tajemnicach. Jeśli zatem do wiary dodamy miłość, która jest więzią doskonałości, to ona pomoże wam nieco zwolnić w poszukiwaniu duchowych odczuć czy poruszeń wewnętrznych, podczas sprawowania

Eucharystii. Jeśli uznacie, że jestem tutaj cały, żywy i prawdziwy, należałoby zastanowić się, co lub kto przeszkadza, abyś zatrzymał się przy Mnie. Kiedy to będą jedynie błakające się myśli, trzeba pokonać je z pomocą Bożego Ducha albo zwyczajnie nie zwracać na nie zbytnej uwagi. Gdy znów masz jakieś ukryte bożki: osoby, rzeczy, czy twoje plany, a zabierasz je ze sobą na Msze świętą i słyszysz jak „krzyczą głośno”, zagłuszając tym samym Moje żywe Słowo; trzeba je złożyć wszystkie na Moim Ołtarzu, w czasie przygotowania darów i nie wracać do nich, ale szukać Mnie z całego serca.

Tak, tak, „szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć, wzywajcie Go, kiedy jest blisko”. Jak bardzo, Moja drobinko, należy się uniżyć, aby Mnie dostrzec. Ja objawiam się takim, którym nie brak wiary we Mnie.

Czy chcesz dzisiaj spotkać swojego Boskiego Ślepca i wejść z Nim w dialog miłości, Moja A....?”.

Tak, chcę, Jezu! Bardzo Cię kocham.

28 paź 2024

„Moja najmilsza A..., czy dzień nie liczy dwunastu godzin, a kto chodzi za dnia, nie potknie się? Stąd konieczność chodzenia w świetle Mego Słowa, które pomaga dobrze rozeznaczyć w danej sytuacji, co jest dobre, co Bogu przyjemne i doskonałe. Uwierzyć, że pewne sprawy czy sytuacje noszące na sobie znamiona klęski, czy śmierci mogą okazać się okazją, by bardziej kochać i tym samym pomnożyć ufność w sercach zalęknionych.

Najmilsza, jeśli dopuszczam utratę tamtej dekoracji, trzeba odszukać inne formy ukazania małym, dlaczego warto zostać świętym. Wszak powielanie tego, co proponuje świat może okazać się nietrafnym pomysłem, zatem wsłuchaj się w natchnienia Ducha Prawdy, a usłyszysz więcej. Jeśli przyjrzymy się budowli Mego Kościoła, to wbrew pozorom nie Dwunastu stoi u Jego początku, ale Moje Paschalne Misterium, którego stali się strażnikami i uczestnikami. Ja Jestem Kamieniem węgielnym tej niezniszczalnej Budowli, zaś tymi wspierającymi są Apostołowie. Oczywiście nikt nie może położyć innego fundamentu, poza tym; który już został położony, Moja drobinko. Kamień odrzucony przez budujących jest Głowicą węgla, jeżeli ktoś sądzi, że może być szczęśliwym beze Mnie, nie zaczął jeszcze budować. Kiedy znów zacząłeś, ale myślisz, że osiągniesz wiele budując w pojedynkę i beze Mnie, i bez braci i siostr, błędzisz i nie postępujesz zgodnie z prawdą.

Zauważ, Moja A..., że poszczególne kamienie Mojej budowli mogą być naprawdę niestabilne, słabe, gotowe do rozbiórki bardziej niż budowania, ale w rękach nowego Budowniczego znów zaczynają lśnić i wszystkie okazują się być bardzo potrzebne. Wszak Ja mogę wszystko odnowić mocą swego Ducha, lecz pamiętaj, że twoje codzienne nawet niewielkie decyzje nie są obojętne w budowlu Kościoła Świętego.

Otóż, będąc Budowniczym pełnym pokoju, biorę pod uwagę, że nie wszystkie spośród Moich kamieni są przygotowane na szlifierkę. Gdy wybieram Moich Dwunastu, Moje Serce ma świadomość ich słabości i nieumiejętności słuchania oraz przewodzenia, lecz nie patrzę na nich jako człowiek, ale jak Bóg patrzę i kocham. Stąd darmowość łaski powołania, która nie zważa na przydatność rozumianą w oczach świata jako korzyść i pewne cechy, które pomogą im w podążaniu za Mną. Nie, w Mojej ekonomii zbawienia istnieje jedynie tajemnica i możliwość bycia odrzuconym. Ja nie zniewalam tych, których wybrałem, a gdy schodzę z nimi z góry owa niezwykłość staje się prostą codziennością.

Byłem uważany za Nauczyciela, za którym warto chodzić, ale kiedy zaczęły się Moje trudne rozmowy z faryzeuszami czy uczonymi w Piśmie, w Moich Apostołach pojawiało się pytanie: „O co chodzi?”.

Wizja zwycięskiego Jezusa, z miesiąca na miesiąc zdawała się schodzić na dalszy plan, a kiedy to zapowiedziałem, że Mesjasz będzie cierpieć, nie słuchali już Mojego: „...a po trzech dniach zmartwychwstanie”. Zatem, odnoszenie sukcesów motywuje, by iść za Mną, ale pewne wymagania wydają się kłócić z pewnym obrazem, jaki mają w swoim sercu Apostołowie.

Dlatego i oni potrzebują oczyszczenia i odejścia od poziomu myślenia jedynie po ludzku. Najmilsza, co spaja ziemskie budowle? Co jest spoiwem dóbr niebieskich? Jak odróżnić ziemski, widoczny na ziemi Kościół, od Tego, który ma swe korzenie w Moim Misterium i opiera się na Krzyżu, a jego owoce są już i jeszcze nie dla was wszystkich dostępne?

Otóż Ja, nowy Adam, zgładziłem raz na zawsze wasze grzechy, a Moje Królestwo nie ma początku i końca. Kiedy chcesz budować ze Mną, najpierw uklęknij, wyznaj swoje winy, później daj się porwać Duchowi Świętemu, by w tobie okazał swą wszechmoc. Wiesz, drobinko najmniejsza, że jeśli domu Ja nie zbuduję, na próżno się trudzą, którzy go wznoszą. Skoro pozwalam wam na włączenie się w Moją Budowlę, nie zaczniecie jej według ludzkiego zamysłu. Co to w praktyce oznacza?

Kiedy zaczniesz budować, patrz, ile Ja dla ciebie uczyniłem i nadal czynię. W twoim planie na dziś, jutro i pojutrze może być miejsce dla twego Budowniczego i Brata, a możesz tam być jedynie ty i twoje myślenie, niekiedy bardzo zagmatwane i pełne obaw o przyszłość.

Zobacz, czym jest Moja odwieczna budowla, święte Miasto Jeruzalem zstępujące z Nieba, jego dwanaście warstw fundamentów, pomoże wam wytrwać złe czasy i tym samym wskaże na Tego, który sam jest Światłem.

Czy zresztą można budować w ciemności?

Moi Apostołowie, drobinko, najpierw nauczyli się schodzenia ze Mną z góry na równinę - czynność, która wydaje się być prosta i nie wymaga wielkich zabiegów, czy przygotowań; czy na pewno?

Wszak Ja, Moja mała znam wasze pragnienie znaczenia, wielkości, szukania uwagi i pochwały oraz samą chciwość wobec rzeczy tego świata. Gdy zaś uczę was schodzić z góry, to w tym celu, abyście wiedzieli, że cała wasza moc jest ze Mnie, nie z was samych pochodzi. Dlatego potrzeba, abyście przestali patrzeć na innych z góry, ale radośnie zajęli ostatnie miejsca i pozwolili, by Duch Mój działał w was to, co było od początku głoszenia Słowa. Schodzenie do szarej codzienności, to niczym zimny prysznic z rana, kiedy trudno wstać i zacząć nowy dzień bez śladów zasnania. Pragnienie spektakularnych cudów ma ustąpić miejsca wierności w małych rzeczach i bezustannemu poszukiwaniu Mego Oblicza. Ach, Dwunastu miało Mnie na co dzień tuż obok, a nie potrafili czerpać ze Mnie Łaski, ponieważ nie przeszli wcześniej Mojego zwycięskiego Misterium. Gdy wreszcie nadeszła Moja Godzina, wszyscy uciekli, aby powrócić i następnie z wyjątkiem Jana, oddać życie za swoich przyjaciół.

Oni bowiem wcześniej nie nauczyli się schodzenia, a Ja odkąd zszedłem z góry, każdego z was zaprosiłem do odkrycia Mojej Osoby w braciach i w siostrach, ale również w waszej codzienności. Kiedy bowiem rozpoczynasz dzień, nie myśl co jeszcze masz zrobić dla siebie, lecz raczej jak uszczęśliwić innych to bowiem będzie zejściem z góry egoizmu do służby, która uwaga oznacza także zgodę na doświadczenie przeciwności. Cóż, nie lubicie cierpienia i trudu, dlatego konieczność nauki schodzenia, ale nie samotnie. Ja umacniam was Moją Łaską Sakramentalną i podtrzymuję wszystkich upadających. Stąd nie czyni siebie jedynym pomocnikiem, lecz złoż nadzieję w Budowniczym pełnym pokoju. „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę, Ja świat zwyciężyłem”.

Kocham cię, Moja najmniejsza, pójdź za Mną”.

29 paź 2024

„Moja najdroższa drobinko, Słowo Moje nie zamilkło przez pokolenia i nie przestałem mówić do ciebie małej, bo słuchasz jako ta, która będzie następnie przemawiać do uśpionych i zbolałych”. Jezu, słyszałeś tych pytających na religii? Lawina pytań, ale dobrze mi było z tym, że chcieli pytać, a mogłam im odpowiedzieć.

„Uwierz, najmilsza i Moja, że to właśnie pozostanie w ich umyśle, twoja chęć rozmowy zamiast nudnego monologu; ten obecnie nie ma zbyt wiele miejsca w świecie zakrzyczanym przez wielość informacji. Czy możemy przyjrzeć się ziarenku gorczycy, które zostało wrzucone w ziemię, by powiedzieć dokładnie co się z nim dzieje? Czy zakwas włożony w trzy miary mąki jest widoczny na zewnątrz, czy raczej oglądamy sam efekt?

Cóż, Ja działałam w ukryciu razem z Ojcem i Duchem Świętym, a wy możecie jedynie zaufać, że to, co czynię, jest bardzo, bardzo dobre. Jak mówiłem, maleńka dziś rano, ziarno gorczycy i zakwas są obrazami tajemnic życia i śmierci, ale wy możecie je podziwiać jakby z daleka albo brać w nich swój udział. Gdy to ziarno wrzucone w ziemię obumiera, można orzec, że to jego koniec, lecz doświadczony ogrodnik zna drogę ziarna i tym samym wie, jak potrzebna jest śmierć by życie objawiło się w całej pełni. Zatem, najmilsza, bardzo chcę, aby dusze poznały Moje Wcielenie, które jest związane z przyjęciem tego, co ludzkie i wasze, aby równocześnie otworzyły się na tajemnicę nieśmiertelności i życia bez końca. Kiedy skupicie się jedynie na tym, co doczesne, będziecie niczym zwierzęta niepewne swego przyszłego losu i bezrozumne, bo poddane jedynie temu, co można poznać za pomocą zmysłów. Kiedy zaś człowiek znów zbyt mocno zaangażuje się w różne rodzaje duchowości i zagubi swe korzenie, a więc prawdę o Chrzcie Świętym, wtedy gubi także prawdę o pięknie swego człowieczeństwa złączonego w jedno z Moim. Tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało, to czynię z Moim Kościołem, ale Oblubienica, nie zawsze jest dość gotową, by przyjąć Moje zaproszenie. Dlatego pielęgnuję ją i żywię, o ile chce przyjąć Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Jeśli zatem powoli przyjrzyście się ziarenku, jego małość oznacza wielkiego Boga, który dla was stał się mały i ubogi, aby was swoim ubóstwem ubogacić. Utrata wszystkiego łączy się, Moja drobinko z obdarowaniem, bo oto Oblubieniec uczyni dla swej Umiłowanej to, co czyni dla własnego ciała. Zatem Ja miłuję was, a wy przyjmując Me Słowo i Sakramenty, tym samym odzyskujecie pełnię

życia, życia w nowości człowieka odkupionego. To piękno człowieka, który też został wywyższony wraz ze Mną, łączy się właśnie z duchowym obumieraniem. Stąd zaraz też powiem: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech zaprze się samego siebie, niech weźmie swój Krzyż i niech Mnie naśladuje”. To i Moja A..., w trudzie, wysiłku, pewnym przekraczaniu siebie, możesz i powinnaś odkryć swą wielką godność i wartość. Oto zachwyca cię Tajemnica Mego Wcielenia, będąc niewypowiedzianą i nie do ogarnięcia przez słaby ludzki umysł, podczas kiedy Duch Mój poucza cię o wszystkim, ty pozostajesz w ciszy i bez możliwości opowiedzenia, jak to Bóg staje się Człowiekiem. Tymczasem wiedz, że to dzisiaj tu i teraz, Moje Człowieczeństwo zjednoczone z Bóstwem, jest najbardziej atakowane i podważane jako wiarygodna prawda. Tym samym wykrzywia się Pawłowe: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść”, mówiąc: „Wszystko mi wolno i nikt nie będzie nakazywał mi niczego”. Samowola zaprzecza prawdzie o byciu człowiekiem, ale i więcej dziedzicem Królestwa, tych, którzy przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, stali się wolnymi. Najmilsza, należy nabrać Ducha i podnieść głowę i oczekiwać nowego nieba i nowej ziemi, lecz równocześnie odczytać powołanie do wolności, która zakłada przyjaźń i tym samym bliską relację z Synem Człowieczym.

Jeśli przejdziemy do obrazu zakwasu, który kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki aż wszystko się zakwasiło, trzeba, Moja drobinko znów pochylić się nad Misterium Tego, którego Matka Kościół daje wam jako świetlany wzór do naśladowania: Syna Człowieczego, który to cierpiał i zmartwychwstał.

Byłem wszakże trzy dni i trzy noce w ziemi, aby objawić wszechmoc Wielkanocnego kwasu, który odtąd czyni was, którzy we Mnie wierzycie praśnymi i pełnymi owoców. Tak to odrobina kwasu ma moc całe ciasto zakwasić. Nie przypadkiem to kobieta czyni ciasto, bo Ja przyszedłem, aby na Krzyżu poślubić Mą Wybraną, Kościół Święty. Oblubienica sama z siebie niezdolna by kochać, lecz dzięki Mojemu Paschalnemu Misterium staje się płodną i rodzi dzieci dla Mojego Królestwa. Zauważ jak Iśni Ma Umiłowana pośród narodów świata i tym samym staje się znakiem przychodzącego Królestwa. Kto teraz uderza w Mój Kościół, we Mnie samego uderza, dlatego to koniecznym jest nowe narodzenie dla tych, którzy uznali Moje przykazania za przestarzałe formuły, a Sakramenty za dawne rytuały, w których nie ma śladu życia.

Przeciwnie. Jak wzrasta ziarno gorczycy i staje się drzewem, a równocześnie rośnie ciasto, tak wzrasta Mój Kościół, a wy nie wiecie jak. Mówicie bowiem: kryzys i koniec. Ja powiadam: życie i początek. Nie potraficie wejść w Moje Słowa i zawierzyć temu, co tutaj dyktuję, bo opieracie się na zewnętrznych przesłankach.

Ach, ziarna w ziemi nie widać, podobnie nikt nie dostrzega wrzuconego wcześniej w mąkę zakwasu. Oczywiście wy oczekujecie wielości cudów, znaków, rozwoju powołań, w końcu świętości wybranych członków. W odpowiedzi wasze oczy widzą coś innego ba przeciwnego waszym projektom, prawda?

Najmilsza, jakże trzeba wam wiary w tych przedostatnich czasach, a w końcu pewnego zaufania w Moje Obietnice i nadzieję, którą daje Ewangelia. Wreszcie, abyście mieli udział w Moim siewie i w Moim wyrabianiu ciasta, należy zejść nieco niżej, a zatem do domu Marty i Marii, i Łazarza, do domu Zacheusza, do Weroniki z drogi Mojej, w końcu i do Marii Magdaleny stojącej przed pustym grobem. Nie masz przyglądać się światu, grzechom ludzi i swoim, w końcu całemu zepsuciu, które nie jest Moim dziełem. Twoim zadaniem jedynym jest włączyć się w zasiew i tym samym wypiek Mojego ciasta, wszak sam powiedziałem: „Wy dajcie im jeść!”. Wiedz, Moja drobinko, że zasiew i nasze wypieki zaczynają się od tego, co nieudane, słabe, co jest ubogie i pełne nieudanych prób, lecz na końcu jest Moje zwycięskie Zmartwychwstanie i tu oglądasz swego Małżonka w chwale i wiecznej radości. Bądź Mi oddaną w małym. Małe ziarno. Zakwas. Nic w oczach świata. Jedno ze Mną w oczach Ojca i kochaj Mnie bardziej, i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

30 paź 2024

"Moja najdroższa A..., jeśli tobie małej zadałbym pytanie, czy tylko nieliczni będą zbawieni, co byś Mi odpowiedziała?"

Ty, Jezu wiesz najlepiej...Ale myślę, że na odwrót, bo sam mówisz, że nie chcesz śmierci grzesznika.

„Tak, mała Moja, lecz to pytanie wskazuje na wasze nieco zawężone myślenie o Moim tak przeogromnym Miłosierdziu. Kiedy bowiem stoję sam przed wami jako Ten, kto służy, czy ma to równocześnie oznaczać ściśnięte Serce, które jedynie wymaga, a nie wskazuje wam sposobów, by spełniać wolę Ojca Niebieskiego. Cóż, to, Moja A..., taki powszechnie powtarzany błąd mówiący o tym, że jestem Tym, co jedynie wskazuje czy wręcz żąda od was, abyście wypełniali przykazania i wszystko co do was mówię, nie spełniwszy tego najpierw dając wam pewien wzór i przykład.

Słyszałaś dzisiaj sprzeciw złego, kiedy to próbowałaś śpiewać z dziećmi o Mnie i Moich Świętych, to właśnie obraz wewnętrznej walki, jaka toczy się w duszach, gdzie łatwiej ulec podszeptom tamtego niż stanąć na Mojej wąskiej ścieżce”.

Wiesz, Jezu, miałam dziś dzięki Tobie przedziwną pewność, że to, co robimy jest słuszne i Ty ostatecznie zwyciężasz w tej walce, dlatego zły tak szaleje...ostatecznie sama mam dość jego ataków.

„Najmilsza, Ja zawsze jestem z tobą, by cię chronić. Pozostajesz blisko Mego Serca i tym samym pozwalam, abyś szła właśnie Moją drogą. Pozwól, że powiem i więcej, tak, dla tych, co mają wątpliwości. Czy skoro daję umysłowi zdolność słyszenia Mego Słowa wraz z darem udziału w Mojej Męce, czy też zaraz będę także robił podział na rzeczy małe, o których pisze Moja drobinka sama z siebie i rzeczy wielkie, o jakich Ja jej dyktuję. Równocześnie mam wam nakazać wydobywanie skarbów z nadmierną ostrożnością, że część zdań jest Moich, a część Mojej A..., czy tak ma być w waszym jakże zaplątanym rozumieniu?

Cóż, to niczym wydobywanie wody słodkiej i słonej z jednego źródła, co wszakże nie jest rzeczą możliwą. Uwierz Mi, że to, co jest Moim, Moim pozostanie, bo Ja nie jestem z niskości, ale z wysoka, kiedy jednak stałem się Człowiekiem wyzułem się z tego, co miało wprowadzać dystans między Mną a stworzeniem. Jeśli bowiem zszedłbym z tronu Mejej Chwały w śnieżnobiałej szacie i z koroną na głowie, zaraz padalibyście na twarz przede Mną, nie wiedząc jak zwracać się do Mnie i czy wogóle można patrzeć w Moje oczy.

Drobinko, czy ty możesz patrzeć na Mnie?”.

Nie mogę, Jezu, ale nie przeszkadza mi to i nie czuję pragnienia, by tu na ziemi Cię zobaczyć, bo i w Domu Ojca wystarczy.

„Zatem, tak prosta mowa pada na podatny grunt i tym samym zostaje przyjęta i nie ma potrzeby odpowiadania na zbędne pytania o twoją mądrość czy pamięć, prawda?”.

Tak, nie sądzę by Moja pamięć była nie wiadomo jak niesamowita, raczej Ty wszystko porządkujesz i sam układasz.

„Drobinko najdroższa, a słyszysz gdy kołatał do was widząc drzwi zamknięte?”.

Jezu, Ty mówisz o ludziach, którzy mogą kiedyś kołatać do Twoich drzwi.

„Moja A..., drzwi są dwustronne, Ja systematycznie pukam tam, gdzie nie jestem chciany, kochany i upragniony. Podchodzę jako żebrak, by usłyszeć, że Moje dzieci nie znają Mnie Ojca, Brata i Przyjaciela. Smutnym jest zatem Moje odejście i wasz wcześniejszy komentarz:

„Dlaczego pukasz, skoro nie chcemy Tobie otworzyć?”.

Widzisz, najmilsza i Moja, z Mojej strony nie ma klamki, bo daję wam wolność decydowania, która równocześnie może dla was oznaczać trwałe zamknięcie na Moją łaskę. Tymczasem chętnie zdemontowałbym owe tajemnicze drzwi, w których tyle z waszej strony lęku i niedowierzania.

Widzisz, Moja A..., te drzwi lęku i braku chęci otwarcia wynikają z pewnych trudnych doświadczeń w życiu, którzy ludzie traktują jako ochronę przed poznaniem Mnie i Ojca. Skoro bowiem dopuściłem utratę najważniejszej osoby w ich życiu, na pewno nie jestem dobry. Jeżeli w twoim sercu mnożą się niepokoje dotyczące tego, kim jestem, czytaj Słowo Moje. Gdy nadal obawiasz się otworzyć tamte drzwi, zdejmij samą zasuwkę, ona niekiedy nosi nazwę właśnie lęku przed doświadczeniem miłości przebaczącej i żywej. Kiedy bowiem zajrzysz choćby przez lekko uchylone drzwi, już możesz u dołu złapać się frędzli Mojego płaszcza, a odzyskasz pragnienie otwarcia się na Mnie.

Pamiętasz, kobietę cierpiącą na krwotok, ta mówiła, że jeśli tylko złapie się frędzli Mego płaszcza, zaraz też odzyska zdrowie. Czy nie ona pierwsza otworzyła tamte drzwi, właśnie przez ufność w Moje wszechmocne Miłosierdzie?

Moja A..., oto, kiedy masz wskazać Moim kapłanom i dzieciom kim jestem, pierwsza wyciągaj rękę w geście przebaczenia i pierwsza dotykaj się frędzli Mego płaszcza, jak i wczoraj podczas Sakramentu Pokuty. Jesteś w pełni otwartą na Mnie, nie tylko, gdy głosisz Me Słowo, ale i wtedy, kiedy gestem i przez ciepłe myśli o innych, czynisz to samo, co kobieta, która wylała na Mnie swój olejek.

Najmniejsza, ci biedni, o których surowo powiedziałem, że ich nie znam, to dusze, świadomie unikające Mego miłującego spojrzenia i tych iskier prawdy i sprawiedliwości, jakie dają światu całemu przez Moje małe narzędzia.

Uwierz, najmilsza, że mam pragnienie, aby bliżej poznali Mnie, Moi kapłani, bo samo celebrowanie Moich Najświętszych Tajemnic, może dla niektórych spowszednieć i tym samym spowoduje to, stanie przed drzwiami, które są otwarte, lecz dusza, twierdząc, że wcześniej je otworzyła, boi się znów przekroczyć tajemniczy wróg.

„I Mnie znacie i wiecie dokąd idę”, mówiłem niegdyś, ale oni stwierdzili, że nie wiedzą dokąd idę i chcieli poznać drogę. Kiedy wskazałem na siebie, zaczęli cofać się do tyłu, aby następnie całkiem uciec, bo droga okazała się być zbyt wąska.

Otóż, Ja, Pan, Moja A..., prowadzę dusze wybrane tą wąską ścieżyną, a one biegną, bo poznały, co znajduje się na jej końcu. Tak, ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało poznać jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

Można zatem upajać się wizją szerokiej drogi za Chrystusem uśmiechniętym i bez Krzyża, który miałby was prowadzić przez codzienność właśnie wspaniałą szeroką ulicą, lecz Ja Jestem Zmartwychwstanie i Życie, a Moja wąska ścieżyna jest przede wszystkim Moją, potem zaś waszą, jeśli zgodzicie się wziąć Mój Krzyż by iść za Mną do końca.

Ostatnim i pierwszym Ja tutaj jestem, a kto może pojąć niech pojmuje.

Nie tylko pójdz za Mną, mała Moja, ale pobiegnij i zauważ, że naszych drzwi już nie ma.

Bardzo cię kocham"

31 paź 2024

"Cóż to znaczy, dziecię Moje, abyś była silną we Mnie, mocą Mej potęgi? Wszak Paweł podaje jasne wskazówki, a tym samym wskazuje na duchowy strój, pełną zbroję Bożą. Należałoby zaczerpnąć Ducha, aby mieć możliwość uczestniczyć w Mojej walce w tym właśnie uzbrojeniu.

Najpewniej, dziecię Moje najmniejsze, przyoblec się najpierw we Mnie Ukrzyżowanego, co oznacza udział w Moim cierpieniu jak i odkrycie go jako skarbu ukrytego w roli. Oczywiście, najmniejsza i Moja, przyjmując Mój Krzyż, idziesz Moimi śladami, a choćbyś i chciała zboczyć na prawo czy lewo, Ja oświecam twą drogę Moim Słowem. Pamiętasz wszakże, że Twój Oblubieniec nie ma duchowej zbroi, bo i sam zostanie zabity jak Baranek, abyście mieli życie w obfitości.

Zatem, do was jako uczestników duchowych walk będzie należało założenie wszystkich elementów nowej zbroi, przez Ducha dla was przygotowanej. Otóż Moja potęga zawiera się w Paschalnym Misterium, a otrzymujesz ją zawsze, kiedy to przyjmujesz Moje Sakramenty. Sam z siebie jesteś bardzo słaby, krótko mówiąc niemocny, skłonny by ulec pokusie, która nie przedstawia się twemu umysłowi jako straszne zło, lecz raczej wydaje się mieć w sobie przeblask dobra i przyjemności. Tymczasem Ja sam demaskuję kłamstwo jakoby Herod zaraz chciał Mnie zabić, podczas kiedy Moja Godzina jeszcze nie nadeszła. Tu pokazuję wam małym, jak demon lubi wzbudzać lęk w waszych sercach, abyście nie podejmowali konkretnego dobra, które rozeznajecie jako wolę Ojca na dzień dzisiejszy. Oczywiście łatwiej wam uczynić coś złego niż dobrego. Stąd potrzeba zabrać miecz Ducha, który, uwaga, nie jest dość lekki, dlatego nie sądz, że podejmiesz go jako małe pióro podniesione z ziemi. Ach, Moje żywe Słowo kosztuje po wielokroć, choćby zmianę planów, poznanie swej słabości, w końcu i pewien wysiłek, by głosić Je swoim najbliższymi. Bez obuwia nie wyruszysz w drogę, ale twoja gotowość głoszenia Dobrej Nowiny nie powinna być jedynie twoim dziełem czy pomysłem. Wszak otrzymałeś Ducha Świętego i to On wspiera twoje próby głoszenia, a gdy sam przestajesz się modlić i wzywać Jego pomocy, nie dziw się, że nie możesz kroczyć do przodu i ciągle się potykasz. Te rozżarzone pociski złego nie zostaną odparte, jeżeli nie zabrałeś tarczy wiary, a dziś owo pogańskie święto ma mnóstwo swoich zwolenników z powodu utraty wiary w Moją Obecność w Kościele. Zatem, nie tyle chodzi o to, abyś teraz wołał wszem i wobec: nie idźcie świętować tego, co demoniczne, ale raczej: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”.

Najmilsza i Moja, na przykładzie: mówisz o tym, co dobre i święte do małych, a ich rodzice nie modlą się i nie chodzą do kościoła już od dawna. Gdybyśmy chcieli dotrzeć do korzeni ich niewiary, niedługo trzeba byłoby szukać. Gdy nie wierzą, że Ja Jestem, uwierzą we wszystko, co mówi im świat. Pozbawieni duchowej zbroi, a dokładniej odłożyli ją, bo została im dana podczas Chrztu Świętego. Stąd kiedy wyślesz żołnierza do walki w zwykłym stroju i postawisz wobec przeciwnika, chociaż tamten nie jest aż tak wyszkolonym w walce, możesz się spodziewać, że żołnierz zginie, bo jest zupełnie nieprzygotowany do zmierzenia się z tamtym.

Otóż jeśli przełożymy to na waszych (pozwól że tak nazwę) niedzielnych katolików, może się okazać, że również nie odkryją zasadzek zastawionych na nich przez złe duchy, bo tak pewni siebie, nie podjęli się duchowej walki, a właściwie stwierdzili, że nic im zbytnio nie grozi, bo wierzą wszakże we Mnie.

Cóż, A... Moja, warto podzielić: wiarę przez małe „w” i Wiarę we Mnie, ta druga jest mocno utwierdzona na skale Mego Słowa i Sakramentów Świętych, ale też przeszła już pewnego rodzaju zmaganie, które to okazało się trwałym zwycięstwem. Wyjaśnię, o czym mówię, ponieważ wielu wydaje się, że wierzy, a nigdy ze Mną nie rozmawiali. Kto bowiem wchodzi w dialog z Synem Człowieczym podczas modlitwy, ten także odkrywa, że wiara w Osobę jest czymś innym niż tradycyjne odmawianie formuł, czy udział w nabożeństwach. Choćby nie usłyszał odpowiedzi na swoje zmagania, sięgnie po Moje Słowa i to, co niejasne stanie się pewnego rodzaju światłem w spotkaniu ze Mną. Podobnie jeśli chodzi o udział w Sakramentach, który dzisiaj, należy to mocno podkreślić, nie zabezpiecza wszystkich katolików przed magicznymi praktykami czy też kultem pogaństwa. Zapytasz dlaczego?

Otóż Sakrament nie jest pewnego rodzaju praktyką, która działa tak jak obrzęd, bez udziału wolnej woli człowieka, pozostaje ważny, a jednak nie czyni z was niewolników czynienia dobra i wyboru zawsze tego, czego pragnie Ojciec. Jesteście nadal nękani pokusami i ciągle zastanawiacie się, czy tak albo inaczej postąpić, jednak możecie i powinniście korzystać z otrzymanej Łaski. Tymczasem zamiast miecza Mego Słowa, bierzecie medialne nowinki.

Zamiast tarczy wiary, swoje ludzkie sposoby na szczęście. Zamiast hełmu zbawienia, swój styl modlitwy i mówienia do Mnie, tak jak do tej pory poznaliście.

Przeciwnik wasz diabeł, znając słabe wasze strony, będzie tym samym motywował was nawet do uszczęśliwiania innych, lecz w taki sposób, abyście sami mieli z tego jak najwięcej korzyści. Jakże rozeznacie podstępne zakusy złego, jeśli nie czytacie Mojej Ewangelii?

Jeśli zaś czytacie, czy wprowadzacie w czyn poznane Słowo, choćby dziś kiedy płaczę nad Moim ukochanym miastem? Dlaczego nie płaczecie nad waszą Ojczyzną, nad którą teraz unosi się diabelski śwąd, a wy spokojnie zapalacie znicze na swoich cmentarzach.

Najmilsza, jeżeli każdy z was naprawdę zapłaczę nad swoim grzechem, wtedy też wyleję na wasz kraj Ducha Uświęciciela".

Jezu, ale jeśli nam nie pomożesz, to i jak otworzymy się na łzy skruchy?

„Drobinko, proście, a otrzymacie. Proście o deszcz późny, ponieważ nadszedł czas, a kiedy dopełni się miara proroków, przyjdę do was powtórnie. Uwierz, że każdy z was będąc na ziemi, może miłować bądź nienawidzić, może w końcu płakać nad sobą i swoimi dziećmi albo radować się przemijającą zabawą, która nie jest Moim dziełem.

„Śpicie jeszcze i odpoczywacie? Oto blisko jest Mój zdrajca". Teraz nie ma czasu na odpoczynek. Jest to bowiem wojna Pana, a wy jej uczestnicy stańcie u Mego Boku, będę walczył za was.

Drobinko Moja, pójdz za Mną.

Kocham cię".

Listopad 2024

1 lis 2024

"Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię".

Otóż, Moja mała A..., czy będąc tu na ziemi, nie możesz cieszyć się obcowaniem Świętych w ich prostocie i pragnieniu towarzyszenia w waszej codzienności?

Ten niewidoczny, a dla niektórych wysoki mur, który miałby was oddzielać od rzeczywistości Nieba, nie istnieje. Ja bowiem przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie już pokonałem to, co nas oddzielało. Stąd wystarczy nakłonić swe ucho, a wasi mali przyjaciele przyjdą wam utrudzonym z pomocą, a Ja razem z nimi do was się zbliżę. Słuchając dziś kazania miałaś pewne wątpliwości?".

Tak, Jezu, bo podobno Święci nie mogą z nami rozmawiać, a ja doświadczam czegoś przeciwnego. Choćby wtedy w Karmelu, każdego dnia jeden Święty coś mówił i mogłam z nimi rozmawiać. A zresztą podobnie teraz z Carlo albo z Józefem. Nie wiem po co tworzyć dystans, którego nie ma.

„Jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią tak daleko odsuwam od was wasze grzechy, Moja A... Błędny jest myślenie, że Niebo jest miejscem, bo sam Kościół poucza, że jest to pewien stan, lecz ostatecznie niewiele możecie o tym powiedzieć. Tymczasem Ja Jestem Święty, dlatego też wzywam was do świętości i mocą Ducha uświęcam wasze małe wysiłki trwania przy Mnie i dorastania do udziału w Moim Niebieskim dziedzictwie. Uwierz, najmniejsza i Moja, że Moje błogosławieństwa stają się waszym udziałem najpierw przez dziecięcą i pokorną ufność w Moje Miłosierdzie, a gdy dołączymy do tego wierność w małym i posłuszeństwo Słowu; ot mały wspaniały przepis na świętość. Św. Jan dodałby tu jeszcze delikatną przyprawę, jaką jest czułość i przebywanie w Mojej Obecności.

Św. Maksymilian wspominałby relację z Mamą, Niepokalaną, jako pewną drogę do świętości. Męczennicy zawołaliby zgodnym chórem, że to zaszczyt oddać życie za Mnie, a dziewice byłyby pierwszymi, które wskazują na biel szaty Mojej, podczas Zmartwychwstania.

Każdy z tych, których wybrałem, w ostateczności był tak słabym i grzesznym jak i wy, z wyjątkiem naszej Mamy, ale nie zrażając się upadkami, nieśli ze Mną swój Krzyż, by ukazać światu, że moc w słabości się doskonali.

Trzeba, Moja A., poświęcić osobny rozdział Świętym od zaraz, których imiona nie zawsze są dla was znane.

Jak to się dzieje, że gdy zgubi się jedna owca, Pasterz szuka jej aż do skutku, a potem bierze na ramiona i zanoszą do stada?

Co znaczy uczta, z powodu radości, że jeden grzesznik się nawraca, kiedy to 99 nie potrzebuje nawrócenia?

Najmilsza, to Moja zadziwiająca was, pedagogika Miłości Miłosiernej, która naprawdę ściga was na wszystkich drogach. Jeśli jakaś dusza wydaje się być stracona i wręcz skazana na potępienie, bo wszyscy uznali ją za największego łotra i zbrodniarza, Ja pochylam się by opatrzyć jej rany i opowiedzieć o Mojej darmowej i niepojętej miłości. Tak, to jest radość nowego Jeruzalem, że ten biedny jeden nawraca się w ostatniej chwili życia i słyszy: „Dziś ze Mną będziesz w Raju”. Dlatego, Moja A., trzeba swoje sądy o innych ludziach „schować głęboko do kieszeni” niczym niepotrzebną kartkę, może się bowiem okazać, że wyprzedzą was w Królestwie Niebieskim.

Ten pakiet (bo tak trzeba nam go nazwać w języku świata), a więc pakiet Moich Błogosławieństw, jest dostępny w Moim Kościele bezustannie i bez żadnych opłat czy specjalnych starań.

Jak czytacie: „Bierz i jedz!”, czy dalej: „Wstań i jedz!”. To najpierw jawi się jako droga, nieco długa w waszym rozumieniu i uciążliwa, ale mocą Mojego Pokarmu możliwa do przejścia.

Wszak uczyniłem naprawdę wszystko, abyście mogli czerpać z bogactwa Mego Słowa i karmić się Mną samym w Sakramentach Kościoła, zatem odpowiedź waszej wolnej woli będzie tu wszakże właśnie skorzystaniem z Mojego darmowego pakietu".

Znów mówisz zabawnie, Jezu. Tylko nikt jakoś nie ustawia się w kolejce, żeby ten pakiet otrzymać.

„Dlaczego, Moja A.? Czy to nie z powodu rozpowszechniania fałszywej reklamy, a dokładniej mówienia, że jestem surowy i daleki, Moje przykazania są ciężkie i niemodne, a ludzie w Kościele są fałszywi i wciąż czynią zło?

Tak, nieprzyjazny człowiek to sprawił, ale bynajmniej bramy piekła nie mogą zniszczyć Kościoła zbudowanego na Skale. Widzisz, najmniejsza, to podważanie autorytetu Kościoła, papieża, biskupów czy kapłanów, nie wpływa na dekanonizację Moich Świętych, prawda?".

Nie ma takiego wyrazu „dekanonizacja”.

„Dziecię Moje, celowo użyłem tego słowa, bo dziś ludziom zdaje się, że mogą wszystko pozbawić ważności i uczynić bezwartościowym, co wskazuje na działanie ducha fałszu i pychy. Jednak Ja nadal działam wylewając na was małych Ducha Świętego, który oczyszcza złoto w tyglu utrapienia i wskazuje drogę Moich Błogosławieństw tak nową i aktualną, że najślabi w oczach świata z radością chwytają Moje Słowa i idą, aby kochać. Wszak Święty nie będzie dzisiaj poprawiał całej rzeczywistości wokół siebie, ale ukaże wam nowe sposoby poznawania Mnie i Ojca, które są wszakże starymi.

Tak, tak, bo tu nie chodzi o nadzwyczajne dzieła mocy, ale o cichą przyjaźń z Tym, który jest jedynym Uświęcicielem i w Moich oczach wszystko pozostaje dobrym i świętym, czego dotkną Moje ręce.

Jak czytacie: „Tam, gdzie przejdiesz, wzbudzasz urodzaje”.

Dlatego, Moja A., przejdę przez wasze cmentarze lęku o dzień jutrzejszy, troski o wasze mienie i te miejsca, w których Mnie samego zamknęliście w grobie zapomnienia. Przypomnę, że jestem Wcieloną Miłością i zapieczętowałem was na wieki jako Moich, stąd naglące wezwanie powrotu do Mnie, jedynego i prawdziwego Boga.

Najmniejsza, ty wiesz jakie masz zadanie, by przyprowadzić Mych kapłanów do Mnie i do żywej relacji ze Mną, aby nie traktowali Mnie jako przedmiot bądź dalekiego Stwórcę, któremu trzeba służyć z konieczności i w lęku. Cóż, zasłona dawnego Przybytku rozdarła się, nie czas, abyście spoczywali w grobach waszych pacierzy, których mówić nie potraficie. Teraz jest sposobna chwila, aby zajaśnić wiernością wobec Mego Kościoła i przestać wznosić dawne mury przepisów.

Skoro chcesz zostać świętym Kapłanem, jak czytasz, sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim i chodź za Mną bez kompromisów ze światem, i bez płacenia Mi specjalnej daniny. Ostatecznie pragnę Miłosierdzia, nie ofiary i nie twoich zabiegów na zewnątrz widocznych, ale wierności serca i obecności przy Mnie, Boskim Więżniu waszego tabernakulum.

Usłysz, Moja A..., ten wiatr za oknem, czy to nie czas, aby kochać Mnie bardziej?

Święci zaiste byli we Mnie zakochani, dlatego, że najpierw zasmakowali miłości darmowej i nauczyli się kochać ze Mną i we Mnie.

Cóż świętość jest dla wszystkich Moich dzieci, nie dla nadzwyczajnych herosów, czy wspaniałych mówców albo surowych mnichów.

Dla was jestem Ja i wraz ze Mną waszym jest Dom Ojca.

Tak, bo Moje ścieżki są proste, kroczą nimi sprawiedliwi, a potykają się grzesznicy.

Moja A..., pójdź za Mną. Bardzo cię kocham"

"Moja najdroższa, czy nie czas, aby jedynie być ze Mną?".

Jezu, to i nie będę pisać.

„Drobinko, czy obecność nie jest twórcza? Czy twoje małe serce, nie jest zdolne, by pomieścić Łaski, która jest dana Kościołowi w obecnym czasie?

Znów trzeba zstąpić z wysokiej góry, bo oto przybywam i nie będę milczał. Wiem, że wolałabyś nie pisać, ale tak będzie lepiej dla tych, którzy słuchają, najmilsza.

Postęp technologii nie zahamował działalności Świętych, którzy są z was i pośród was, a wam zdaje się, że walą się fundamenty. To, co zostało osiągnięte w historii ludzkości, skłoniło wielu do kultu rzeczy, osób czy nawet samych wspomnień, które nie zawsze niosą w sobie nadzieję. Ale dla czystego wszystko pozostanie czyste i nauczy się poszukiwać perły pośród błota, by też ją odnaleźć. Czy zatem Moi święci, A., to są sami optymiści? Otóż nie. Bywają i ci, którzy nie mogąc znieść pewnych nawarstwień zła w świecie wybuchali gniewem, który raz po raz okazał się być słusznym. Również i melancholik, z natury skłonny do rozrzewnień, czasem głośno zapłakał i wzdychał nad niedolą innych czy i swoją. W końcu pozostali, najmniejsza, również dochodzili do spotkania ze Mną w Słowie i w Moim Kościele, pomimo często dostrzeganych słabości. Otóż definicja świętości z góry zakłada brak grzechu, prawda? A jednak nie można z niej wyrugować udziału w Moim Krzyżu. Jeżeli zaś Krzyż jest pewnego rodzaju zgorszeniem dla

wielu, to i patrząc na Moich dziś ogłoszonych Świętych nie rozprawiacie o ich słabościach i upadkach. Podobnie kiedy przyjrzyś się Temu, który będąc Święty zawisnął na Drzewie hańby, czy nie zapytasz zaraz: „Dlaczego?”.

Zatem jak Moją Mękę trzeba rozpamiętywać razem ze Zmartwychwstaniem tak i Moi Święci nie są jedynie pięknie ubranymi postaciami z kolorowych obrazków z aureolą. To ludzie, którzy jak wy teraz zmagali się z pożądliwością ciała, oczu i pychą żywota, upadali i prosili o Moje przebaczenie, cierpieli głód, pragnienie i choroby, lecz i korzystali ze świata spacerując czy biegając, wiedzieli, że przemija jego postać. Stąd ta ich bliskość, mała Moja, o której rozmawialiśmy do południa. A to pytanie twoje o picie kawy ze świętymi, uwierz Mi, nie jest ono zupełnie bez znaczenia. Takie to drobiazgi są zauważalne w Niebie, a więc skoro zrobiłaś to i owo, czy pomachałaś ręką w stronę małej Hani, czy też wzięłaś do ręki torbę itd, one nie są całkiem bez znaczenia. To takie bardzo małe znaki, w których możesz okazać miłość czy troskę o innych; spełnione w stanie łaski uświęcającej torują drogę do Domu Ojca, czyniąc ją piękniejszą. Zatem twoje pytanie o towarzyszków na kawie w Niebie, nie pozostanie bez odpowiedzi”.

Lubię jak mówisz mi o drobiazgach, wtedy jesteś jak naprawdę Mój Brat.

„Bo nim jestem, dlatego daję tobie uczestnictwo w dziele Świętych w światłości, a tam nie brak takich, którzy popijali na ziemi kawę czy też mieli swe ulubione potrawy, zajęcia czy hobby. Wszystko to zostało uporządkowane za ich życia i skierowane na większą chwałę Ojca, a jak bumerang wraca do tego, przez kogo został wrzucony tak Ja sprawiam, że czyn podjęty we Mnie, wraca do duszy, ubrany na biało; oznacza to, Bożą ingerencję, która udoskonala to, co jest na pozór bardzo zwyczajne.

Zatem jeśli wejdziemy oboje do Niebieskiego mieszkania, spotkasz tam braci i siostry jakże bliskich tobie, bo przeszli przez życie, odkrywając z minuty na minutę jak bardzo zostali przeze Mnie ukochani (tak patrz na drugie czytanie z Liturgii). Stąd, prowadzeni przez Ducha Świętego, nie tylko nie marnowali skarbów Mej Miłości, lecz pędzili ku wyznaczonej mecie, ze świadomością, że wszystko, co otrzymują jest Moją Łaską.

Zauważ, że nie każdy doświadczył dość miłości w swoim dzieciństwie, ale potem otworzywszy dla Mnie swe serce, zostali stokroć bardziej obdarowani”.

Jezu, bo Ty tak czynisz! Jesteś wręcz szalony w swoim obdarowywaniu nas grzesznych...ciągle zadziwiasz...zresztą mogę powiedzieć, że kiedyś cię nie znałam takiego. Co znaczy to Słowo: „Jeszcze się nie ujawniło czym będziemy?”.

„Najmniejsza i Moja, nieujawnione stanie się jawnym, kiedy dusza będzie w stanie pomieścić ogrom radości dla niej przygotowanej. Jeżeli zaś przestanie otwierać się na Moje dary tu na ziemi, jakże będę mógł kiedyś dać jej całe Moje Królestwo?

O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Moja Pełnia, drobinko, chce wylewać się na wszystkie Me stworzenia, a teraz szczególnie na kapłanów. Co zatem mam uczynić, by nie obawiali się wchodzić w Moje Tajemnice?”.

Jezu, ale sam powiedziałaś, że nie każdy jest mistykiem i ...

„Najmilsza, lecz obecnie dusza niewierna nie zdoła wytrwać przy Mnie, gdy przyjdą przeciwności, a Ja pragnę, aby Moi kapłani jaśnieli Moim Światłem w tym grzesznym świecie.

Zatem, nie o to chodzi, aby wszyscy zostali obdarowani poznaniem Moich Tajemnic, ale o pewien duchowy smak, gdzie dusza jest zdolna czerpać ze Mnie to, co daję, pociągając innych do Mojego Serca. Uśmiechnęłaś się ignorując wczoraj tamtą zabawną wiadomość, że skoro siostra jest święta, to nie trzeba dla parafii świętego kapłana”.

Jezu, uśmiechnęłam się, bo to żart, a nie jestem świętą i chciałabym, żeby księża tutaj zostali świętymi, co na razie nie widać...

„Drobinko, czy twoim zdaniem świętość ma być zawsze specjalnie widoczna?”.

No nie, nie musi być, ale chodzi o jakąś przejrystość w życiu, w czynach.

„Ja patrzę inaczej, najmniejsza. Świętość dla Mnie, waszego Boga i Pana, to pewność Mojej miłości, połączona z jej ciągłym rozdawnictwem. Samo rozdawanie innym Mej miłości, im bardziej niedostrzegalne dla świata, tym bardziej jaśnieje w oczach Ojca, który widzi w ukryciu i odda tobie. Mówiłem ostatnio, że wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

Napisz, jeszcze dzisiaj, Moja A..., że święci nie zaciskali nigdy swego serca, a zatem wiedzieli, że mogą dać zawsze więcej niż zdołają pojąć i zrozumieć. Byli tak otwartymi na relację ze Mną, że ich oczy świeciły blaskiem spotkania z Przyjacielem i jednocześnie chcieli także dzielić się z innymi tym, co otrzymali.

Zatem, kiedy płonie w tobie Ogień świętej Miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego, nie przestawaj dawać rozdawać Go tym, którzy żyją w ciemności i nie wiedzą dokąd idą. Gdy nie rozmawiasz z ludźmi, drobinko, rozmawiaj ze Świętymi, wszak są oni wspaniałymi Towarzyszami, którzy nie znali nudy i tak też jest i teraz.

Oto całe Niebo, świętuje na ziemi, a wy nie widzicie?

Tak, a twoja ulubiona święta ma tobie więcej do powiedzenia. Znajdź czas i dla niej. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

2 lis 2024

"Oto cały świat, Moja A..., pogrążony w przedziwnej ciszy, oczekuje na Moje chwalebne Zmartwychwstanie, triumf życia nad śmiercią".

Jezu, czy teraz mówisz poezję? Ty już zmartwychwstałeś.

„Najmilsza, Moje Zmartwychwstanie nie jest rzeczywistością zamkniętą, ale uobecniane wraz z Moją Męką i Śmiercią, w czasie każdej Eucharystii, dla was jest jak otwarta Księga.

„Wierzę, że będę oglądał dobrego Pana, w krainie żyjących", mówi Psalm, a kiedy przyłożysz ucho do grobów zmarłych, co usłyszysz?

Dzieci najmniejsze, tamte dusze na Mój rozkaz mogą być blisko was tu na ziemi, lecz najczęściej po prostu cierpią, aby spłacić należny dług, który tu na ziemi został zaciągnięty.

Pytasz Mnie, czym będzie wasz dzisiejszy dzień dla tych, którzy odeszli z tego świata, skoro z ich perspektywy, czasu już nie ma?

Drobinko, to co się z ciała narodziło jest ciałem, a co narodziło się z Ducha jest duchem. Dusza pozostając nieśmiertelną, po śmierci doświadcza innego egzystowania, lecz wiele zależy od tego jak bardzo pragnęła miłować Mnie i bliźnich tu na ziemi. Sam czyścić także nie jest dla niej złem koniecznym, lecz raczej błogosławieństwem, bo to, co na ziemi nie mogła uczynić z powodu różnych zaniedbań, czy zmarnowanych łask, tutaj może zostać spłacone i tym samym staje się gotową, aby przebywać w Moim Domu. Wobec tajemnicy świętych obcowania, w które włącza się pomoc tym właśnie duszom, najmilsza, następuje na krótką chwilę złączenie waszego życia na ziemi z ich bytowaniem w ogniu czyścicowym. Zatem ten dzień, gdy mogą śmiało czerpać dary z Mojego Paschalnego Misterium, to właśnie dziś, bo wówczas wierni wezwani do modlitwy, stają się kołami ratunkowymi dla tych, którzy to pomóc sobie nie mogą. Wydaje się, że ich cierpienia zostają wstrzymane, choć inaczej pojmują one swój czas niż ten spędzony kiedyś w ciele na ziemi. Tam bowiem każdy czyn, słowo czy myśl nabiera nowej ostrości, co oznacza, że wyznane grzechy, które nie zostały odpokutowane na ziemi, podwójnie są widoczne dla tych właśnie biedaków. Dlatego kiedy tutaj rozmyślacie nad Moją Męką i Śmiercią, wówczas otrzymujecie zaraz łaskę skruchy i tym samym możecie i powinniście powierzać te dary w Moje Ręce, abym dał je duszom czyścicowym jako nieskończenie ważne. Tym samym udział we Mszy świętej pozostaje najistotniejszym skarbem, ponieważ tutaj grzech i śmierć są na zawsze zniszczone, a cierpienie nabiera innego sensu. Dusza będąca w czyścicu najwięcej będzie żałowała za swoje opuszczone w życiu Msze i tym samym za nieobecność przy Mnie, podczas sprawowania Najświętszej Ofiary. Dlatego to jest tak ważne, abyś zawsze na Eucharystii pamiętała o tych biednych.

Oto zionie pewna przepaść między nimi, a wami, zaś kiedy proszą o pomoc, zwykle dzieje się tak dlatego, że wcześniej ktoś już serdecznie pomodlił się za te dusze.

Cóż, dla was to, Moja A..., cierpienie w ciele, z powodu choroby, trudów, przeciwności, zimna czy głodu lub pragnienia albo i cierpienie psychiczne wydają się być tutaj nie do zniesienia i stąd wielu wciąż czyni zabiegi by pozbyć się chorób, trudów, cierpienia i śmierci. Sama rzeczywistość, a zatem choćby trwałe kalectwo czy cierpienie w długim czasie tak was uwiera i męczy, że ani myślicie pragnąć cierpieć bądź poszukiwać samego cierpienia, prawda?

Zupełnie inaczej w przypadku dusz czyścicowych, które posiadając teraz inne widzenie siebie i swoich czynów dokonanych niegdyś w ciele, chcieliby wrócić do was i cierpieć, cierpieć, cierpieć. Zatem to dla was bardzo niezrozumiałe, że ból fizyczny miałby być mniejszym od

duchowego. Tymczasem, dusza stworzona, aby kochać Mnie i swoich braci, o, Anetko, ona naprawdę wzdycha i jęczy w bólach rodzenia. Dałem tobie kiedyś doświadczyć parę dni tego duchowego bólu, a błagałaś Mnie by nastąpił wreszcie koniec, bo i nie mogłaś znieść tego cierpienia, prawda?".

Jezu, bo ono było naprawdę inne i to tak nie jest rzeczywiście czymś znośnym...

„Zatem, Moja drobinko, nie chciałbym cię przerazić, ale spójrz na tarczę słońca, świeci potężnym blaskiem. Oto człowiek niczym tarcza słońca otrzymuje łaskę Mego Światła w Sakramentach Kościoła, jednak grzechy, złe skłonności, które rozwijają się i nie są zwalczane za życia, a i człowiek nie rozwija się w umiejętności miłowania, pozostając na poziomie niemowlęcia; cóż to wszystko powoduje, że tarcza słoneczna zostaje zasłonięta. Gdy zatem dusza stanie, po swojej śmierci przed Tym, który jest Światłością świata, będzie bardzo zawstydzona, bo nie dość jaśnieje miłością, mimo, że naprawdę wiele jej otrzymała. Trochę jak z tym talentem, który sługa ukrył w ziemi, myśląc, że pan jego jest człowiekiem surowym, nie wykorzystał sposobności, by pomnożyć dane mu dobro.

Stąd, Moja drobinko, ten czas na ziemi jest i czymś ulotnym i równocześnie bardzo ważnym, kiedy chcesz kochać Mnie i bliźniego. Nie będę tobie tak małej robił rachunku sumienia z miłowania, ale wiedz, że zaniedbania można tutaj naprawić przez miłość większą. Tak, dobrze wiesz, że mówię tutaj o miłowaniu szczególnym miłowaniu nieprzyjaciół, a ponieważ nie masz tzw. typowych nieprzyjaciół, powinnaś otaczać cierpliwą troską i życzliwością tych, których nie lubisz. To pierwszy krok w miłości większej. Drugim będzie twój udział w Moim cierpieniu, bo jest on istotnym w planach Ojca, ale koniecznym teraz dla dusz kapłańskich tych, którzy żyją, lecz wciąż potrzebują modlitwy".

Jezu, to moja jedyna modlitwa to cierpienie...niekiedy wydaje mi się, że będę pokutować w czyśćcu bardzo długo, bo nie modliłam się w życiu zakonnym.

„Dziecię najmniejsze, te niemądre pomysły zostaw tym, którzy grzebią umarłych, ty pójdz za Mną, tam, gdzie pójść nie chcesz. Słyszałaś zresztą, że ból miłości ukrzyżowanej jest cennym dla cierpiących w czyśćcu, a chciałabyś zamienić go na inne modlitwy. Moja A..., nie trzeba. Ty nie zaniedbujesz modlitw, bo jesteś we Mnie, Ja w tobie. Czy zatem wyobrażasz sobie, abym miał nakazać Mojej owcy skubać trawę w zagrodzie, kiedy już dawno pasie się na innym pastwisku, pod czujnym okiem Pasterza?".

Nie, Jezu, tylko że dotąd nikogo tak nie prowadziłeś.

„Ile dusz, tyle przeróżnych dróg, wy zaś lubicie jedynie te przestronne i dobrze sprawdzone, gdy Ja przeszedłem sam bardzo wąską ścieżką i ciągle upadałem.

Tak, a tej duszy, która prosiła o modlitwę, powiedz, że jej nie zostawiłem. Przecież znam wszystkie myśli jej serca i to, co zdaje się być ciężarem jest w rzeczywistości łaską. Skoro powierzy się z zaufaniem Duchowi Świętemu, nie będzie załamywać rąk, bo i sama wzrośnie w Mojej miłości. O czy nie wiecie, że pragnę was bardzo kochać? Jak będę kochać tych, którzy na Moją Miłość tak szaloną i wielką odpowiadają ledwie krótkim westchnieniem. Ach, Miłość miłuje się na całego, każdym czynem, słowem i w pokornym oddaniu. Niebo jest przedłużeniem miłowania na ziemi, a dusze w czyśćcu cierpiące zamiast kochać dość w czasie ziemskiej pielgrzymki, teraz to dojrzewają do miłości. Drobinko, nie trać żadnej chwili na ziemi, aby bardzo Mnie kochać. Ja Jestem Pan i jestem tuż obok by wspierać twe wysiłki w miłowaniu".

3 lis 2024

"Czym się Panu odpłacę za wszystko, co mi wyświadczył?", pyta Psalmista, a tymczasem Wcielona Miłość, Syn Człowieczy przyszedł do tych, którzy odrzucili Jego samego, sądząc, że sami z siebie są zdolni do miłowania.

Tak jest do dzisiaj, Moja A..., bo wiele razy zapewniam was we wspólnocie Kościoła i indywidualnie jak bardzo was kocham, a jednak jesteście wciąż ludźmi słabej wiary.

Pierwszą, która odpowiada na miłość Ojca jest Maryja Niepokalana. Ona nie znając grzechu, pozostaje otwarta na Słowo, które wychodzi z ust Bożych, na każde Słowo. Owocem zgody Matki waszej i Mojej jest rozpoczęcie nowego czasu Łaski, gdzie Ja, Syn Ojca Przedwiecznego, staję się jednym z was, aby nauczyć was kochać.

Grzech pierworodny zniszczył harmonię miłości między stworzeniem a Stwórcą i usłyszeliście wrogie okrzyki najpierw z własnego wnętrza i ze strony innych, a i wasze poszukiwanie bliskości

ze Mną zostało przyprowadzone lękiem i bezustanną troską: „Może zrobiłem coś złego, a skoro zrobiłem, muszę skryć się przed Nim”.

Jan napisze, że w miłości nie ma lęku i dlatego stałem się Człowiekiem, abyście przestali myśleć o Bogu jako bardzo surowym i dalekim, skłonny wymierzać kary i niechętnym by dać wam to, o co prosicie.

Najmilsza, jeżeli ktoś zechce zbliżyć się do Mnie z pytaniem o to, co najważniejsze, wtedy też znajdzie schronienie w innej relacji niż tej, o jakiej wcześniej słyszał. „Kto pozostaje w Chrystusie jest nowym stworzeniem”, Ja stwarzam was w Tajemnicy Wcielenia i w Mojej Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu porządkuję wszystko i można powiedzieć obrazowo, że naprawiam ten zepsuty klawisz, który spowodował dysonans w melodii, jaką z góry zaplanował Ojciec. „Oto idę, w zwoju Księgi jest o Mnie napisane”.

Ty, Adamie przestałeś spełniać wolę Taty, a jeden twój czyn zaciążył na naturze ludzkiej niczym ostry cierń, aby związać stworzeniom ręce i osłabić ich zdolność miłowania. Jestem jako nowy Adam, aby wyjąć ów cierń i ukazać wam drogę miłości Ojca i bliźnich, za cenę Mojej Krwi. Wysoka to cena, bo i każdy z was pozostaje bezcennym w Moich oczach, pomimo grzechu, który zewsząd rani was i wasze zdolności postrzegania siebie samych i świata, w którym żyjecie.

Widzisz, drobinko, wczoraj Mama radziła tobie, abyś szła do innych zawsze, zawsze razem ze Mną, kiedy bowiem idziesz sama, to za tobą, ba i w tobie, idzie też twój egoizm i chęć szukania siebie, i swojej chwały, czy uwagi.

Tak, wiem, że nie jest to łatwym, brać Mnie zawsze na drogę, ale ostatecznie Ja żyję i mieszkam w twoim wnętrzu.

Wytłumaczę to, Moja drobinko, znów na przykładzie z waszych telefonów, których ciągle przecież używacie:

Po uruchomieniu takiej, czy innej aplikacji możesz z niej swobodnie korzystać, ale wcześniej trzeba ją zainstalować, prawda? Do tego wymagany jest dostęp do internetu i bateria w telefonie musi być naładowana, tak?”.

Jezu, to bardzo jasne, znów używasz zabawnych porównań.

„Zatem jak to przełożyć, Moja A..., na twój brak zdolności, aby kochać Tatę i innych ludzi?”.

Zainstalować aplikację, to pewnie nauczyć się kochać, co nie jest łatwe...zresztą sama z siebie nie potrafię.

„Co tutaj stanowi problem? Czy nie masz łączności ze Mną przez dar Sakramentów Świętych w Moim Kościele?”

Czy to twoja bateria, mówiąc dokładniej jest całkiem rozładowana, a więc zero procent?”.

Brzmi naprawdę zabawnie...Jezu, Ty wiesz, że raczej nie dopuszczam do tego dosłownie, żeby telefon całkiem mi się rozładował.

„Brawo, Moja A... i o to chodzi, twa odpowiedź na tajemniczą więź ze Mną, Ojcem, Synem i Duchem Świętym, powinna być ponawiana, nie tylko przez sam udział w Sakramentach Kościoła, ale też przez twoje zdecydowane i powtarzane „tak”; zarówno, kiedy posyłam Moje Słowo jak i podczas sprawowania Mego Misterium.

W końcu (idąc tym samym tropem), gdy bateria w telefonie jest naładowana, a równocześnie posiadasz aktywne wifi, czy dostęp do internetu z innego źródła, wtedy bezpłatna aplikacja szybko zostanie pobrana”.

A jak się nie używa aplikacji jest uśpiona...

„Otóż to, dobrze zrozumiałaś, o czym mówię waszym językiem.

Na samym końcu, Moja drobinko, należy zaznaczyć, że Ja sam zakładam aplikację, której swoim ogromnym wysiłkiem intelektu, uczuć i woli nie jesteś w stanie „ściągnąć”. Wskazuję wam, że miłość jest związana z tajemnicą Krzyża i Zmartwychwstania, dlatego trzeba dać się poprowadzić Mojemu Duchowi, który jest najlepszym Instruktorem w miłowaniu.

On wlewa w wasze serca miłość, która nie tyle jest uczuciem, ale tak potężnym „doładowaniem” Mojej wszechmocy, że przykazanie miłości staje się bardzo lekkim i słodkim jarzmem, bo dusza uniesiona Duchem Świętym, nie koncentruje się już na sobie czy na swoich słabościach, czy grzechach innych, czy na swoim cierpieniu; ona staje się pokornym narzędziem w ręku Tego Boskiego Uświęciciela.

Czy chcesz zobaczyć jak to działa, Moja A.. ?".

Pewnie, że tak!

„Wejdz znów do Nazaretu, aby wsłuchać się w ten pierwszy jakże piękny dialog zgody, miłości i posłuszeństwa.

Czy tutaj nie jest wylewana w nadmiarze Miłość, która nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz weseli z prawdy? W końcu wszystko przetrzyma i we wszystkim pokłada nadzieję, nigdy nie ustając?

Najmilsza, to nie koniec. Spodobało się wam Moje porównanie do urzędzeń bliskich wam w waszej codzienności.

Czy nie służą wam one, aby wzajemnie przekazywać różne dobre, złe, błahe i bardzo potrzebne informacje?

Skoro tak, to podobnie jest z miłością, którą Duch Święty wlewa w serca wierzących we Mnie. Gdy raz odpowiesz na miłość, jej Boski Ogień trawi cię dogłębnie, że i nie możesz nie mówić o tym, co czynię w tobie i w twoim wnętrzu. Tak było z Mamą, kiedy pobiegła do Elżbiety, by służyć. Tak uczynili Apostołowie, po zesłaniu Ducha Świętego, a i Maria Magdalena, gdy została posłana.

Przeogromna moc Miłości, jaką daje Duch, żyjący w Moim Kościele, czyni was członkami jednego Ciała i odbudowuje wasze relacje.

Dlatego teraz odpowiedzią na wasze pytanie będzie wylanie Ducha dla pragnących i oczekujących na Mnie. „Oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana”.

Czy nie dziwi cię, Moja mała, że twoje palce jeszcze nie płoną Moim ogniem?”.

Wtedy, Jezu, nie mogłabym pisać.

„Mylisz się, drobinko, wtedy bowiem pisałabyś stokroć więcej o Mojej nieskończonej miłości do stworzeń niż to, co do tej pory napisałaś w twoim notatniku telefonicznym”.

Jezu, ale tego jest bardzo dużo! Za chwilę zabraknie mi pamięci w telefonie i będę chyba musiała to skasować.

„Dziecię Moje, nic nie zabraknie tym, którzy we Mnie pokładają nadzieję.

Pójdź za Mną, bo już nadszedł czas. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

Cały twój jestem, a ty cała Moja, A..., ukazuję tobie teraz twoją bezradność, gdy bowiem nie mówię i trwasz w ciszy, na zewnątrz wychodzą wszystkie twoje myśli czy troski”.

Miałam napisać ten scenariusz...

„Tak, już nie zauważasz tego, co we Mnie zdołałaś uczynić, ale co przed tobą jeszcze ma się zdarzyć, a nie zostało przygotowane. To, najmilsza rozdarcie w naturze ludzkiej sprawia ten bolesny nieład i tym samym nie pozwala tobie tylko trwać przy Moim Boku.

Tamten wyjazd prawie się odbył w twojej głowie, kiedy Ja będąc Panem wszystkim kieruję, tak że nie musisz się zbyt martwić, drobinko. Owszem organizacja jest ważna, ale resztę zostaw

Duchowi Świętemu. Są sprawy małe i wielkie. Małym jest lęk o jutro, twój lęk, dziecko Moje.

Wielką jest miłość dana, rozdawana, przyjmowana bądź odrzucona. Tak jak w Ewangelii o rybach: dobre wyciągnęli na brzeg, złe odrzucili. Tutaj zaś Moja bezgraniczna Miłość daje się dzieciom i po trochu i w obfitości w zależności od pojemności duszy. Jednak najbardziej boli

Mnie, A..., niechęć i brak otwarcia na Moje pragnienie obdarowywania. Czy miałbym część Mojej Łaski dawać tej duszy, a drugą część innej? Czy na to złym okiem patrzysz, że Ja Jestem dobry?

Najsmutniejszym będzie właśnie porównywanie się z bratem, czy siostrą jak czynią niektórzy, by stwierdzić: Mnie tyle nigdy nie dawał i ostatecznie to niesprawiedliwe.

Tymczasem nie jest tak, że Ja nie daję wam swej Łaski i równocześnie nie czynię was uległymi do jej przyjęcia. Ale ponieważ nie mogę zabrać wam wolności, zdarza się, że dusza z powodu swych licznych lęków, wykrzywionych obrazów Boga czy znów trudnych relacji z ludźmi, nie umie z hojnością otworzyć się by przyjąć co dzisiaj chcę jej dać.

Tak, na końcu waszych dni, drobinko, okaże się, że każdy dostał dość wiele i naprawdę wiele, ale z różnych przyczyn nie mógł, czy nie chciał skorzystać z tych darów. Tutaj także trzeba zaznaczyć rolę Ducha Odnowiciela, który wezwany, zaraz przychodzi, aby uzdolnić was do odebrania Moich darów.

Tu możemy wyróżnić trzy grupy ludzi: pierwsi, którzy niczym suche drwa przyjmują ogień Ducha i szybko zapalają się Jego Miłością, a również ogrzewają nią innych; drudzy szukają sprzyjających miejsc czy też dobrego klimatu choćby modlitwy, a więc wiatru, gdzie mogą choć trochę uchylić dla Mnie drzwi swego serca, są i ostatni, którzy obawiają się zarówno wiatru jak i ognia, a kiedy usłyszą cichy powiew, twierdzą, że Pan o nich zapomniał, mimo, iż właśnie przyszedłem.

Co w tym dziwnego, Moja A..., że nie przychodzę do nich w ogniu czy we wietrze, wszak jestem Bogiem żywym i lubię działać na różne sposoby?

Niektórzy szukają Mnie tam, gdzie wiele się dzieje uzdrowień, inni będą słuchać duchowych konferencji w internecie, a małym i ubogim wystarczy izdebka serca, bo tam zawsze Mnie odnajdą. Tu najistotniejsze nie jest jak ty wymyśliłeś sobie, że możesz Mnie spotkać, ale aby odszukać jak Ja od dawna zaplanowałem najdogodniejsze dla ciebie spotkanie. Cóż, drobinki mogę unieść w górę przez jedno słowo, a pozostali człapią powoli niby ciągnąc za sobą parowóz modlitw, w których przez tyle lat mogli Mnie spotkać jedynie przez ułamek sekundy. Czy to jest twoim zdaniem niesprawiedliwe?

Nie. W końcu oboje wiemy, że nasze spotkanie zostało przypieczone cierpieniem, a w cieniu Krzyża znajdują się najpiękniejsze owoce. Stąd nie ma potrzeby podchodzić do Mnie z serią najnowszych modlitw, ale docierając do pierwszego, zacząć słuchać, co Ja chcę tobie dzisiaj powiedzieć.

Dziecię Moje, dusze nie lubią Mnie słuchać. Rzadko zdarza się, aby ktoś zaczynał swą modlitwę od pragnienia słuchania. Z góry jako pierwsze planuje się, by mówić do Mnie i wydaje się to z jednej strony naturalne i słuszne, z drugiej jest zaprzeczeniem pierwszego przykazania: pierwsze jest: „Słuchaj Izraelu!”. Potem usłyszycie, że jestem Bogiem jedynym. Gdy jestem jedyny, to nie stawiaj siebie na pierwszym planie, bo jak potem usłyszysz Moją odpowiedź? Moja A..., nauka słuchania trwa przez całe życie, a skoro „słuchaj” połączone jest niebieską nicią ze słowem „kochaj”, jakże będziecie zdolni kochać Mnie, bez uprzedniego słuchania? Tu jedno jest połączone z drugim jak Ojciec posyła na świat Syna, a Syn jest posłuszny Ojcu, tak Ojciec miłuje Syna i wszystko poddał pod Jego stopy. Czy Moje zaśłuchanie w wolę Ojca, nie oznacza odpowiedzi miłości?

Tak Maryja w Nazarecie, słucha i zaraz otwiera się na Miłość Wcieloną.

To pewna droga, drobinko, aby dusze uczyły się stąpać po niej, muszą pragnąć milczenia. To dla wielu zdaje się być niewykonalne, bo pytają: mam iść na modlitwę i nic nie mówić.

Obraz dla nich:

Patrz na piłkarza, który wbiega na boisko, a równocześnie słyszy nakaz trenera: „nie wolno ci strzelić żadnej bramki!”. Najpierw odczuwa złość, w końcu zaczyna biegać bez celu i w ostateczności staje na pozycji obrońcy, choć zawsze grał jako napastnik. Takie pokrzyżowanie planów, to coś przed czym wzdryga się wasza natura, ale ja znam ten ból. Oto wziąłem na siebie wasze słabości, niosąc was na samym sobie. Zatem, kiedy zamierzasz się modlić: zamknij drzwi języka, myśli, planów i historii. Następnie wejdź do izdebki, aby rozpocząć ból słuchania, bo nie usłyszysz, dopóki nie zauważysz, że słuchać nie potrafisz, bo cały jesteś wewnątrz rozbity i rozgadany.

Widzisz, gwiazdko Moja, dlatego na początku milczałem sam będąc z tobą w kaplicy, aby wskazać, że wasze słuchanie Mnie łączy się z trudem niesłyszenia, który niestety boli. „Jeśli Ja, Mistrz i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy winniście sobie wzajemnie umywać nogi”. Jeżeli przeszedłem chwilę, kiedy przestałem słyszeć Mojego Ojca i tym samym pustka i ból odrzucenia rozdarły Mą Duszę na Krzyżu, oznacza to, że znam gorycz trwania w milczeniu i mogę was wspomóc w waszej głuchocie, i niechęci słuchania.

Wiedz, drobinko, że te trzy najbardziej przeszkadzają słuchać: egoizm, chciwość słowa i brak umiaru w duchowych pragnieniach. Modlitwa nie jest targiem, gdzie masz krzyczeć wiele razy swoje prośby żądając, abym je szybko spełnił. Nie.

Modlitwa jest Moim dziełem w tobie, a dopóki nie zaczniesz słuchać, nie usłyszysz, że i jestem blisko, i wszystkie Moje Przykazania są prawdą.

Uwierz, najmiłsza i Moja, że słuchanie nie jest modne i nie reklamują go zbyt często nawet w Moim Kościele. Wszak wymaga nie lada prób i rezygnacji ze wszystkiego, dlatego niewielu zaczyna naprawdę słuchać.

Oto otwieram wasze groby i uczę tej sztuki tak ważnej, a jednak zapomnianej. „Słuchaj Izraelu, Ja Jestem Panem, Panem jedynym!”. Kochaj Mnie!”

4 lis 2024

"Przyjmij teraz, Moja A..., to, co chcę powiedzieć, nie jako słowo ludzkie, ale jak jest naprawdę jako Słowo Boga".

Jezu, ale nie zawsze to, co mówisz jest Słowem Bożym z Pisma Świętego dokładnie.

„Owszem, mała Moja, ale Ja tutaj także jestem świadomy swoich zamiarów, dlatego też pragnę wyjaśnić to, co dla was zakryte albo zbyt proste, abyście mogli to zrozumieć bez licznych pytań. Moja Ewangelia wskazuje kogo zapraszać na Ucztę, prawda? Wiem, że taki scenariusz wydarzeń, okazuje się być nie po waszej myśli. Na pierwszym miejscu zdaje się najważniejszym zaprosić znacznych obywateli, poważanych przez resztę, pełnych ogłady i taktu, a i pięknie ubranych. Co to bowiem za uczta, jeśli mieli by tam zasiąść chromi i ułomni czy niewidomi? Czy mam wygórowane wymagania, czy raczej dziwnie zaniżone?

Cóż, jeżeli sam stałem się Ostatnim, Odrzuconym i umarłem jako Złoczyńca najbardziej haniebną śmiercią, to i dałem wam do zrozumienia, że mali i pogardzani mają pierwszeństwo w Domu Ojca i na Jego Wiecznej Uczcie.

Jednak, Moja A..., trzeba tu jeszcze spojrzeć w innym świetle na zajęte miejsca i dziwne szczęście jakie staje się udziałem Tego, który was zaprosił. Otóż są tutaj ci, którzy nie mogli początkowo zrozumieć, że popełnili sporo grzechów, ale ich nie dostrzegają, a więc niewidomi, ponieważ oślepiłem ich światłem Mego Słowa, co spowodowało, że stali się częstymi bywalcami w konfesjonale.

Chromi, wcześniej biegli od jednej przyjemności do drugiej nie dostrzegając, że popełnili wiele grzechów, stąd nagle stanęli, bo zachwycił ich Ten, co nie mogąc się poruszyć na Krzyżu osiągnął szczyty wolności. Dlatego postanowili, że usiądą u Moich stóp i będą wsłuchiwać się w Moje Słowa. Wreszcie i są ułomni, którzy doświadczyli, że ich wcześniejsza mądrość zawiodła i dla Mego Królestwa, pozwolili, aby inni uznali ich za niezdatnych do czynienia dobra, podczas gdy w ukryciu opłakiwali swe winy. Tak są właśnie ostatni, którzy będą pierwszymi. Dzieje się tak jak powiedziałem, że jeśli prawa twoja ręka jest powodem do grzechu, odrzuć ją i odetnij od siebie. Pewien radykalizm sprawia, że miejsca na Uczcie w Domu Taty zapełniają się zdumiewająco szybko. Niepłodna rodzi siedmioro, a matka wielu dzieci usycha.

Ja strącam władców z tronu, a wywyższam pokornych.

Ta przedziwna Uczta pokoju karmi się logiką wszystkich ostatnich miejsc, obcą dla wyścigu szczurów, jaki obserwujecie na świecie, gdzie każdy chce być lepszym od drugiego. To zresztą dla was nie do pojęcia, by wciąż ustępować miejsca innym, gdy sami, pod koniec nie wiecie, gdzie usiąść. Mądrość stół zastawiła obficie, a Ja pierwszy przekonuję Ojca, że jesteś ukochanym, odkupionym i pierwszym. Ułomność, ślepotą bądź kalectwo są okazją, abym Ja sam ustąpił tobie miejsca, a dokładniej dla ciebie stał się Ostatnim. Kto odkryje ostatnie miejsce Boga, ten nie będzie się obawiał własnej grzeszności i upadków, bo wie, że jestem większy od jego słabości.

Wiesz, Moja mała, dlaczego nie przeszkadzają mi dzieci biegające po kościele? Ponieważ są pewne opieki swoich najbliższych i przebywając w Mojej Obecności czują się naprawdę wolne. Oznacza to, Moja drobinko, że miłsze mi są nieudane próby, by skleić jedno mądre zdanie na modlitwie niż długie hymny pochwalne odmawiane przez dusze pyszne i pewne swoich licznych zasług, których tak naprawdę nie mają. Uczta w Niebie będzie nieskończenie radosna, co oznacza, że każdy będzie zaskoczony swoim wspaniałym dobranym miejscem. Jeżeli bowiem dwanaście razy ustąpiłeś bliźniemu pozwalając, by jego zdanie zwyciężyło, zachowasz swe ostatnie cudowne miejsce. Jeśli podałeś bratu kubek wody do picia, nie utracisz swojej nagrody. Ostatecznie mnóstwo gestów miłości, które wykonujecie wobec swoich sióstr i braci, pozostaje waszym małym biletem na Ucztę. Kiedy ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu drugi. Zło dobrem zwyciężaj, a zamiast śledzić upadki innych, szukaj skrzętnie jego dobrej cechy, a gdy ją odnajdziesz, zechciej również podzielić się tym dobrem z innymi.

Obóstwo wasze, Moja A..., może stać się bogactwem, jeśli wezwana do zajęcia ostatniego miejsca, rozejrzysz się, czy nie trzeba i tutaj komuś ustąpić. Chciałbym, aby wszyscy weszli na Moją Ucztę, a wchodzi najbiedniejsi z biednych. Dlaczego, Moja A...? Skąd taka kolejność?". Bo sam taki stałeś się dla nas i kochasz nas, mimo słabości.

„A co zrobimy z tymi, którzy chcą być supermenami w życiu duchowym i osiągać szczyty na drabinie doskonałości moralnej?".

Każemy im zejść o stopień niżej i niżej, aby w tym miejscu spotkali Ciebie, Jezu.

„Tak, a Ja najpierw umyję im nogi jak Sługa i w końcu wyszepczę słowa miłości zostawiając Moje Przykazanie.

Wiem, Moja A..., że nie bardzo pragniecie takiego planu wydarzeń, a zatem cierpienia, uniżenia czy upadków. Jednak Ta Moja Uczta nie oznacza, że świętość jest dla tych, co nie grzeszą i są bardzo zdrowi na duszy, wciąż stając się bardziej podobnymi do Mnie w Bóstwie. Nie, Ja najpierw zapraszam was, abyście ukochali Moje Człowieczeństwo i zawarte w Nim Tajemnice również te związane z Moją Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem. One są bardzo związane z częstymi upadkami, odrzuceniem przez ludzi i totalną pogardą w oczach świata. A jednak są zapowiedzią Mego powstania z martwych i ostatecznego zwycięstwa. Dlatego nie wolno wam upadać na duchu, a jeśli porównujesz się z innymi to po to, aby okazać twemu bratu szacunek, i uwagę, która pomoże mu znaleźć się tuż przed drzwiami na Ucztę. Ostatecznie oboje jesteście zaproszeni, a każdy kto się uniża będzie wywyższony.

Gdy uczestniczysz w Eucharystii, nie oceniaj zgromadzonych wokół Mego Stołu, bo nie wiesz, co kryje się w sercu człowieka. W pierwszej kolejności zacznij podziwiać Tego, który nie tylko zaprasza, ale daje i wzywa do oddania życia w pełni i bez reszty dla chwały Ojcowskiego Majestatu.

Drobinko najmniejsza, niech twój umysł wypełnią ciepłe i serdeczne myśli o bliźnich twoich, a Ja zaraz podejść i będę tobie usługiwał. Czekaj na twego Boskiego Złodzieja, bo przyjdę niebawem. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną".

Kocham Cię, Jezu, dziękuję Ci.

5 lis 2024

"Moja najdroższa A..., zechciej odpocząć przy Moim Sercu, bo mam tobie wiele do powiedzenia".

Jezu, Ty ciągle mówisz, ale to, co rano powiedziałeś...to smutne i zarazem bardzo tajemnicze.

„Cóż, najmilsza, chciałem podzielić się z tobą, jak Ewangelia dokonuje się tutaj i teraz, a Ja Jestem w Jej centrum. Czy Uczta, którą rozpoczynam Moją Męką, nie zostanie zakończona Zmartwychwstaniem?".

Tak, Jezu, ale zaproszeni naprawdę biją Cię, zakładają koronę i przybijają do Krzyża...co miałyby ostatecznie być Ucztą Twoją czy Ofiarą?

„Dzieci najmniejsze, nie ma tu różnicy, patrz na Misterium Uniżenia Boga, który stał się Człowiekiem, aby złożyć Ojcu najdoskonalszą Ofiarę uwielbienia i prześlągania. Dlatego Ojciec wywyższył Syna ponad całe stworzenie i darował Imię, na które zgina się każde kolano. Można śmiało powiedzieć, Ojciec nie boi się okazywać swą miłość niewdzięcznym sługom, mimo stanowczego wzgardzenia Moim zaproszeniem. Zatem będę podwyższony na Krzyżu, kiedy będziesz oglądać swoje pole, kupować woły i zajmiesz się zaślubinami ze stworzeniem. Przyjdę, aby dostrzec twoje nieuporządkowane przywiązania do rzeczy, osób i stałych czynności, abyś narodził się wreszcie z Ducha Świętego. Tutaj, Moja drobinko, objawiam światu darmowość Mego wezwania do Domu Ojca, które przez grzech pierworodny zostało podeptane i odrzucone przez zaślepionych światem. Zatem Ja zdejmuję łuski z waszych oczu, czyniąc siebie samego Pokarmem na życie wieczne. Dlatego, jeśli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.

Zatem gdy odtrącasz Mnie z powodu pola, nie posiadasz w rzeczywistości rzeczy, ale to one posiadają siebie, a więc nadal pozostajesz głodny. Kiedy nie chcesz przyjąć zaproszenia, bo kupiłeś woły i musisz je wypróbować, oznacza to, że twoja wola pozostaje poddana grzechowi, a nie wybrałeś Mnie jako swego jedyne Pana i Boga. Gdy znów mówisz, że twoja żona czy inne stworzenie jest najważniejsze i wszystko starasz się oddać tylko temu jednemu, lecz bez

szukania Mnie i Mojej chwały; cóż jesteś w ciemności i działasz w ciemności, bo nawet najwspanialsza żona, nie zapewni tobie miejsca w Domu Ojca Niebieskiego.

Pewne nieznane, ukryte w waszym wnętrzu przywiązania, nie pomogą wam swobodnie dotrzeć na Niebiańską Ucztę, dopóki nie zaczniecie dostrzegać niszczącej was siły, która zamiast umiłować Syna, miłuje świat. Jeżeli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca, a przemija świat i wraz z nim jego pożyteczność.

„Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać”, powiedziałem Moim na Ostatniej Wieczerzy. Stąd, Ja, Moja A..., jestem Tym, pierwszym, który chce was zobaczyć na Uczcie nowej i pełnej, tam, gdzie smutek grzechu nie ma już miejsca. Zanim się to stanie, staczacie walki jedną po drugiej, z tym, co podsuwa wam świat, mówiąc: „Popatrz jaki jestem piękny”. Ci, którzy poznali raz smak miłości ukrzyżowanej i zmartwychwstałej zdołają na czas rozpoznać diabelskie pokusy, zaś pozostali, będą skłonni pójść tam, dokąd zostają zawołani, nawet jeśli nie będzie to głos Pasterza.

Moje owce słuchają Mojego głosu.

Moja A..., Ja umieram i zmartwychwstaję na ołtarzach świata, a wy albo będziecie biegli tam, gdzie wam zagrają i będziecie tańczyć w rytmie światowej pożądliwości, albo pozwolić przebić się razem ze Mną do Krzyża.

Widzisz, mała Moja, to, co dużo kosztuje i wymaga trudu rezygnowania na rzecz miłości wobec Przyjaciela, to prawdziwie jest niezniszczalnym bogactwem. Ojciec wywyższa Syna, abym sam mógł otworzyć wam zamknięte przez grzech bramy życia wiecznego. Waszą drogą Ja Jestem, a zatem Moje trudy i cierpienia, i przeciwności, przyjęte w duchu wynagrodzenia, złożone z waszymi, stają się nowym zaczynem w Moim Kościele. „?„Uczta wprawdzie jest gotowa, ale zaproszeni nie byli jej godni, stąd wyjdźmy na rozstajne drogi”, tu, Moja drobinko, jako echo rozbrzmiewa odrzucenie miłości ukrzyżowanej wtedy i teraz. Zatem mówimy o uobecnieniu Wielkanocnej Ofiary, która jest równocześnie Ucztą. Dlatego kiedy dziś widzisz, że ten lub tamten nie chce znać Mojej Ewangelii, nie szanuje Mego Krzyża i odpycha zdecydowanie Moje Przykazania, wówczas Ja po raz kolejny jestem krzyżowany i zabijany. Raz umierając, codziennie umieram, lecz i Bóg nie może do końca umrzeć, stąd Moje Zmartwychwstanie, o którym powie psalm: „Nie dopuścisz bym pozostał w grobie”.

Modlicie się za zmarłych, a to dla nich umieram i żyję na Ołtarzach świata, gdy chcecie przynieść im ochłodę, spożywajcie Moje Ciało i pijcie Moją Krew, a zostaną uwolnieni.

Ty zaś najmilsza i Moja, nie bój się cierpieć za nich, wszak któż bardziej pomaga tym biednym, jak nie ten, kto trwa wraz ze Mną na Drzewie Krzyża.

Drobinko najdroższa, trzeba stanowczo odkryć, nazwać po imieniu i porzucić pragnienie złapania do ręki światowych zaproszeń na zabawę ułudy i grzechu, która tutaj ma miejsce. Pierwsze to jest pożądliwość oczu, będzie was ciągnąć tam, dokąd Ja nie poszedłem, a więc by obejrzeć pole. Wszak Ja nie dałem tobie jednego pola, ale całą ziemię, abyś czynił ją sobie poddaną, a tymczasem „ona zapanowała nad tobą”.

Kiedy chcesz się modlić, nie wstępuj na pole swoich planów i postanowień modlitewnych, daj swoje dłonie i serce Duchowi Świętemu, aby poprowadził cię na Moje pole.

Potem pożądliwość ciała każe ci zagarniać i pochłaniać, oceniać twoje efekty pracy czy dobrze spełnionych zobowiązań. To też jest marnością. Czy ty masz być poddany wołom, czy one tobie? Czy człowiek został ustanowiony dla szabatu, czy szabat dla człowieka? Na modlitwie nie posiadasz nic, a zatem stań przede Mną pozbawiony zasług i nie mów, że wczoraj ba już od kilkunastu lat się modlisz, a Ja szukam ciebie, tak, na modlitwie i nie znajduje. Podziwiasz przeczytane mądre myśli, a Ja umieram w ciszy, gdzie nie ma nic tylko twoja ciemność i pustka, które biorę na siebie.

Moja A... i ta ostatnia najbardziej niebezpieczna pycha żywota, kiedy też drugiego człowieka czynisz swoim bogiem zapominając o Mnie, tym samym szukając jedynie siebie i swojej woli, a nie Tego, który za ciebie umarł i zmartwychwstał.

Trzeba powiedzieć, jasno i wyraźnie, że twoje zobowiązania modlitewne nie zwalniają cię z żywej relacji ze Mną na modlitwie. Dlatego nie tyle zapytam cię o odmówione modlitwy, ale o słuchanie Mego Słowa i odpowiedź na Nie.

Kiedy bowiem spotkasz duszę, która sprzeniewierzyła się powołaniu kapłańskiemu czy zakonnemu, to często nie chodzi tu o sukcesywne lekceważenie obowiązków modlitwy ustnej, lecz tu przyczyną będzie zakochanie w świecie i brak relacji ze Mną w Słowie Bożym i w Sakramentach Kościoła.

Dlatego Moja A., Ewangelia to Uczta, Uczta to Ofiara, a wszystko to dzieje się obecnie, nie dawno temu, ale teraz gdy mówię do ciebie mój. Teraz jest chwila sposobna, aby Mnie przyjąć bądź odrzucić. Oto teraz składam Moje Uwielbienie Ojcu, a ty możesz włączyć się w Nie przez wiarę i miłość. Drobinke Moja najmniejsza, pójdź za Mną! Bardzo cię kocham".

Kocham Cię, Mój Jezu. Kocham i dziękuję.

6 lis 2024

To i Jezu Mój, już teraz zaczynamy cierpieć niedobór księży w Kościele katolickim. A co dopiero będzie potem!?

„Najmilsza i Moja, wszak nie możesz uczynić jednego ze swoich włosów białym albo czarnym, stąd nie wiesz, co będzie potem. Tutaj rzeczywiście widać pewne pragnienie, aby dawać duszom ten najbardziej świeży Pokarm Mego Słowa i Sakramentów, lecz robotników mało. Dlatego do pewnych funkcji są zobowiązane osoby świeckie, ale wtedy gdy umieją trwać na ostatnim miejscu, nie szukając próżnej chwały. Zauważ, dziecię Moje, że Ja sam kieruję waszym wyjazdem, a im bardziej zawierzysz, tym też więcej otrzymasz. Dlatego ufaj, córko Moja! Nie obawiaj się przeciwności, czy trudów, bo w nich właśnie próbuje się srebro i złoto.

Wysłuchaj się w Moje Słowo, nakazujące wam po pierwsze zabiegać o swoje zbawienie z bojaźnią i drżeniem, jako ten najcenniejszy skarb, dla was już przeze Mnie wysłużony. Najmilsza, dzieliłaś się dzisiaj z uczniami historią swego życia, gdzie wyraźnie miał miejsce pewien zwrot w stronę Mojego Światła dość radykalny. Dzieci były zaskoczone, ale w tym właśnie dałaś świadectwo o miłości, która współweseli się z prawdą i wszystko przetrzyma. W Mojej Ewangelii także usłyszycie, że należy nie być chłodnym, lecz albo zimnym, albo gorącym.

Bawi cię nazwa: „Obowiązki uczniów Jezusa”?”.

Tak, Jezu, bo traktuje się Ciebie jak jakiegoś surowego Nauczyciela, który nakłada na człowieka niebotyczne ciężary i wymaga niesamowitych wyrzeczeń.

„Z boku patrząc, jestem, Moja gwiazdko, bardzo wymagającym, bo zapraszam do zostawienia najbliższych i dźwigania Krzyża, a to nie jest mile widziane i tym samym Moja Ewangelia jawi się jako góra, na którą wchodzi niewielu. Czy rzeczywiście?

„Jarzmo Moje jest słodkie, a brzemień lekkie”, jeśli stawiam wymagania, to znaczy, że sam wszystko wcześniej wykonałem ze względu na was i teraz nie można tego uznać za rzecz nie do zrobienia. Jak czytasz: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Zatem, Moi przyjaciele i powiernicy Moich Tajemnic zawołają z radością: „Panie, podziel się ze mną swoim Krzyżem i powiedz, co dzisiaj powinienem zostawić, aby być bliżej Ciebie i Twego Serca”.

Ci, zaś, co stoją z daleka, usłyszają Moje Słowa i staną nieopodal niezbudowanej wieży, załamując ręce, że znów nie wyszło im to, co zaplanowali.

Pierwsi widzą Mnie Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Drudzy widzą wymagania, nakazy, wieżę i przeciwnika.

Jak wielka to różnica, A... Moja!

To niczym kupcy wrzucający do świątyni z tego, co im zbywało i uboga wdowa, która daje wszystko co ma na swoje utrzymanie, ponieważ zaufała Mi zupełnie.

Tak, bo albo całą swą siłę skupiasz na skrupulatnym spełnianiu przepisów i przykazań, albo też uznasz swą słabość i grzech, jak celnik bijąc się w piersi i błagając o Moje Miłosierdzie.

Moje wskazania dla jednych zapachną nadzieją na spotkanie z Tajemnicą, inni zwieszają głowy i odejdą smutni, bo miałbym zabierać im od dawna budowane posiadłości. Takie nieprawdziwe obrazy Boga, najmilsza, muszą runąć niczym mury dawnego Jerycha na odgłos trąby Mego żywego Słowa, bo chcę was wszystkich doprowadzić do nawrócenia. Stąd, Moja Anetko, potrzeba czasów Ducha nie zaś litery Prawa czy dawnych wymogów. Wołajcie dzieci do Ducha, a runie i wieża niepewności, że miałbym was obwiniać bądź stawiać wymogi, na które nie potraficie odpowiedzieć.

Moja A..., trzeba wam się powtórnie narodzić”.

Czyli? Mam nauczyć się mówić do Ojca, Tatusiu zamiast skupiać się na wymaganiach, które stawia Twoja Ewangelia?

„Najmilsza, te wymagania są elementem niezbędnym w waszym dorastaniu jak i w nowym narodzeniu. „Posłuchaj córko, spójrz i nakłoń ucha”, już tutaj widać, że słuchanie idzie w parze z patrzeniem, a następnie z zaangażowaniem całej ludzkiej istoty. Zatem, kiedy ziemską rodziną stanie się dla kogoś ważniejsza niż relacja ze Mną, wówczas usłyszy, ale nie zobaczy. Cały bowiem zapragnął słuchać, ale pojawiły się osoby czy rzeczy, na które patrząc skupił swą uwagę, tym samym porzucając pragnienie, aby Mnie samego zobaczyć, potem zaś znów usłyszeć. „Dotąd znałem cię ze słyszenia, teraz zobaczyłem twarzą w twarz”. Lecz „błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

Jednak, Moja mała, jeśli skosztujesz jak jestem dobry, nie stawiając swoich najbliższych wyżej niż Mnie, pozostaje jeszcze Mój zwycięski Krzyż i podjęcie go jako pewnego rodzaju, i narzędzia, i drogi. Krzyż niesiony ze Mną wskazuje duszy liczne miejsca, gdzie nie ma jeszcze Mojego Światła, bo tam, obawiasz się, abym przyszedł i objawił swą chwałę, pośród właśnie twoich słabości i niedomagań. Jak woła Apostoł: „Ilekoć niedomagam, tylekoć jestem mocny”. Zatem, Moja drobinko nieś Krzyż jako narzędzie to pozwól, aby sam włożył go w twoje ręce takim, jakim boisz się go wziąć. Narzędzie bólu i cierpienia może pomóc w uświęceniu, lecz następnie trzeba je podjąć jako drogę. Wolelibyście bowiem, żebym na krótką chwilę dał wam Krzyż i pomógł go nieść, ale potem zaraz przeniósł was do bezpiecznej przystani. A tu rysuje się droga, co nie oznacza jednorazowej czynności niesienia, ale pewien życiowy rytm. Otóż wieża bez Mojego Krzyża wznoszona, prędko upadnie albo nie zdołasz jej ukończyć. Twój zamiar stoczenia walki z przeciwnikiem zbawienia okaże się bez Mego Krzyża, nieudany, bo bardzo opierasz się na swojej pomysłowości zamiast zawierzyć Mojemu Paschalnemu Misterium.

Najmilsza, Krzyż wzięty na ramiona jako narzędzie i droga, okazuje się być pomocą i miejscem spotkania z Tym, który umiłował cię do końca.

Dlatego, gdy demon zapragnął dzisiaj zniszczyć lekcję religii, abyś zajęła się głośnym złem, które manifestowały kłójące się dzieci, ty nie dałaś się sprowokować”.

Zastanawiałam się, skąd ta moja cierpliwość i dlaczego tak spokojnie zareagowałam. Nie rozumiem, Jezu...

„Drobinko, w ciszy i ufności leży twoja siła, kiedy tamtemu wydaje się, że zwycięża, Mój Królewski Krzyż wznosi się nad ciemnością świata i pokonuje wszelkie zło raz na zawsze.

Dlatego trudno nam, Moja A., mówić o przegranej, skoro jedna dusza, niosąc Krzyż wraz ze Mną oddaje chwałę Ojcu. O, to nie koniec, do szkoły Krzyża, zaprosimy, naszych kapłanów, a i jutro poznasz tych, których trzeba przyprowadzić do Mojego Serca, bo bardzo ich umiłowałam”. Jesteś dla mnie zbyt dobry...jak mam ich przyprowadzić?

„Dziecię, nie musisz czynić zbyt wiele, wystarczy ufność w Moje prowadzenie. Ile razy powtarzam tobie, abyś bardziej Mnie kochała? Czy nie czas okazania zbytnej miłości Temu, który jej pragnie?

Przyjrzymy się wieży przepisów i wielkiemu wojsku modlitwy, która nie jest modlitwą i poddamy to wszystko na działanie wiatru, a przybędzie Duch i powieje po tych pobitych i ożyją.

Cóż, wojsko nowych kapłanów, Moja drobinko, to ci, którzy przyjdą z wielkiego ucisku, a nie będą mieli nic w rękach poza miłością czystą i nieobłudną.

Ja Jestem Pan i co powiedziałem, tego dokonam. Pójdź za Mną. Kocham cię”.

7 lis 2024

„Całość Mojej Tajemnicy, drobinko, opiera się na wszechogarniającej miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego, który nie spocznie dopóki nie znajdzie was ostatnich na ziemi i nie przyprowadzi z powrotem.

Na przykładzie Pawła, który uważał siebie za sprawiedliwego w spełnianiu przepisów Prawa Mojżeszowego, ale równocześnie gorliwego w złym czynie, łatwo możemy oddzielić literę Prawa od tego co nazywamy prawdziwą więzią z Osobowym Bogiem. Ja bowiem znalazłem Mego prześladowcę pod Damaszkiem i jako poraniony płód wskrzesiłem do nowego życia nie według lęku w spełnianiu uczynków Prawa, lecz wedle miłości w spotkaniu z Przyjacielem.

To bowiem dość zrozumiałe, że powodem ucieczki owcy od stada nie było dobre samopoczucie we wspólnocie, ale raczej pragnienie zmiany i pewnego rodzaju odskoczni od zwykłego życia. Dlatego Ja, Pan osobiście szukam zaginionej owcy. Jeśli wysłałbym którąś z owiec na poszukiwanie owcy, to mielibyśmy podwójne zagubienie.

Najmilsza, to Moje poszukiwanie oczywiście oparte na Misterium Wcielenia, Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, a tym więcej, że zostawienie 99 na pustyni będzie także dla Mnie związane z ryzykiem, wszak ta przestronna zagroda i pewność radości i szczęścia w porównaniu do światowej pustki, lęku i ciemności, to też pewien duchowy przeskok. Jednak idę po jedną, a więc po każdego z was, niezdolnych by powrócić samodzielnie, bardzo chorych, poranionych, zdanych na własną pożydlwość, pełnych słabości. Nie tyle idę, ale biegnę by was zobaczyć, odnaleźć, tak tak (uśmiechniesz się), bo bez GPSa, gdyż miłość do stworzenia sprawia, że dokładnie wiem, w którym miejscu i jak daleko odszedłeś. Pójdę po twoich śladach, dlatego wejdę do ogrodu lęku i smutku, wezmę twój ból i grzech, by w końcu umrzeć za ciebie, abyśmy ostatecznie spotkali się przy pustym Grobie. To nie do końca, jest jakiś stały schemat, Moja A..., wszak każda dusza jest inna. Ja zaś tak głęboko poznałem was, że nie dziwią mnie te wasze konkretne powtarzające się upadki. Można prosto powiedzieć, że w tym to miejscu, gdzie się potknąłeś spotkasz Mój wzrok, nie wzrok oskarżenia i napiętnowania, lecz miłości i przebaczenia. O, gdyby dusza wiedziała jak bardzo ją kocham, jej wyprawy po inne rzeczy, doznania czy przyjemności kończyłyby się na Moich kolanach zamiast w grobie pożądań.

Najmilsza, Adam był pierwszym zagubionym i dlatego zawołałem: „Gdzie jesteś?”.

Następnie mówię: „Znalazłem Dawida, Mego sługę, namaściłem go moim świętym olejem”. Oto pojawia się iskra nadziei, bo Dawidowe Potomstwo będzie trwać na wieki. Dawid wszakże upadł jak Adam, ale uznał swą winę i tu już o krok od Nowego Przymierza.

Maryja, nowa Ewa, bez pragnienia ukrycia się przede Mną, została znaleziona jako jedna drogocenna drachma”.

Jeżu!

„Wymiotłem bowiem cały dom Dawidowy, aby znaleźć Moją Wybraną, która Niepokalanym Sercem przyjęła Słowo, by obdarzyć was nowym Życiem i Radością, przez odważne „tak”, które zmieniło bieg historii. Odtąd Syn Człowieczy nie przestaje wyruszać na poszukiwanie marnotrawnych dzieci i znajduje rozkosz w przyprowadzaniu ich z powrotem do Ojcowskiego Domu. Nie dziw się, bo tych, którzy wyruszają na poszukiwania jest wielu i sami mają udział w byciu odnalezionymi przez Najwyższego Pasterza. To bowiem jest misją Kościoła na ziemi, aby wszyscy powrócili do jednej owczarni. Przeszkodą są wasze częste ucieczki donikąd, gdyż nie poznawszy Mnie i Ojca, nie rozumiecie, że jesteście dość bogaci i gotowi by wzbogacać wielu, tak że nie brak wam żadnego daru łaski, choć nie umiecie z niej korzystać.

Zagubienie, najmilsza, jest tak waszym jak i Moim. Ja bowiem raz zgubiłem się Moim na ziemi, kiedy to szukali Mnie trzy dni, aby potem utracić swe życie na ten sam okres czasu, a następnie znów dla was je odzyskać. Dlatego samo zagubienie Syna zawsze kończy się triumfem Zmartwychwstania, podczas kiedy ty beze Mnie, nie potrafisz znaleźć swej powrotnej drogi. Otóż odkąd sam stałem się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym, nie musicie już obawiać się utraty raz oznaczonego Moją Krwią szlaku. Zaiste wychodzę po Moją Oblubienicę Kościół, by nie tylko przywieźć was z powrotem, ale wreszcie uczynić was domownikami w Domu Ojca Mego. Dlatego to radość powstaje u Aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika, który się nawraca.

Drobinko, słuchasz od swoich sióstr o różnych znanych osobach, które świadomie chcą jak mówią wypisać się z Kościoła, co wszakże nie jest rzeczą możliwą. Czy to nie są, Moja mała, ci, na których szczególnie spoczywa Moje spojrzenie? W końcu czy Moi pasterze nie powinni przede wszystkim do takich owiec wychodzić z otwartymi ramionami, wiedząc, że są bardzo poranione i nie mają światła i siły, aby wrócić? Tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie: nikt nie płacze za odchodzącym, nikt nie walczy o to, aby chciał powrócić, nikt... Czy naprawdę nikt? Drobinko Moja, to powinno rozpalać serce kapłańskie: troska o najbardziej zatwardziały grzeszników, o, przede wszystkim i nade wszystko. Wszak wielu z was kiedyś takimi było, zaś dzisiaj wydaje się wam, że jesteście potencjalnymi kandydatami na pierwsze miejsca w Moim Królestwie z racji pełnionych obowiązków. Cóż, Twój Pasterz nie zasiada na wygodnym fotelu,

przed telewizorem, jego ręce i nogi, są przytwierdzone przytępionymi gwoździami do drzewa pogardy i hańby, zaś tobie marzy się bezpieczne schronienie i dostatnie życie. Otóż, to nie jest Moje pastwisko. Tutaj oddaje się życie za owce. Ci, którzy przyszli przede Mną byli złodziejami i rozbójnikami. Te wygodne pastwiska nie mają swego źródła na tej ziemi, jak sądzisz, bo tu wszystko jeszcze jest podległe licznym pożądliwościom. Stąd potrzeba szukania tego, co w górze, nie tego, co na ziemi.

Ja niosę Moją ukochaną owcę na swych ramionach, po to, by zaraz iść po następną, a wy śpicie i odpoczywacie? Czy nie jest napisane: „Gorliwość o Dom Twój pożera mnie”. Dlatego też dzisiaj, Moja A..., wyślę Moich pasterzy na nowe poszukiwanie, a nie zabraknie im Mego Słowa. Potrzeba jedynie tej delikatnej czujności, kiedy mówię: „Kto by nam poszedł, kogo mam posłać?”. Czy nie zauważyliście, że rozstajne drogi wypełnione są zagubionymi owcami, które naprawdę nie wiedzą dokąd idą?

Przyprowadź je do Mnie, mój pasterzu, bo i nadszedł czas. Kocham cię i wciąż czekam w Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności, by przytulić się do ciebie. Ja Jestem Pan i nie ma innego".

8 lis 2024

"Mimo szarości listopadowych dni warto pamiętać o niebieskiej Ojczyźnie, gdzie już nie będzie śladu szarości, ale miłość, prawda i wolność w zjednoczeniu z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Do tego Niebieskiego Domu trzeba wam wzdychać i tęsknić, ale tym bardziej, gdy przytłacza was szarość związana z przemijaniem".

Jezu, szarość jest smutna, ale dla mnie dzisiaj świadomość, że jadę z dziećmi do księży, a żaden prawie pomóc nam zbytnio nie może, co oznacza, że zostaję z Tobą sama.

„Cóż, mówisz sama, lecz ze Mną, to jak jest w końcu, dziecię Moje?”.

Jezu, po ludzku wygląda, że sama. W Twoich oczach - nie sama.

„Zatem stań, najmilsza, po Mojej stronie, bo nie opuszczę cię i nie pozostawię. Jeżeli sam zorganizowałem ten wyjazd, to i poprowadzę posłużywszy się tobą, jak chcę. Stąd stawiamy nie na swoje siły, ale na Moje prowadzenie, zgadzasz się drobinko?”.

Spróbuję.

„Najmilsza, moc doskonali się w słabości, a ty nie musisz obawiać się tego, że coś będzie nie po twojej myśli, ważne, aby wola Ojca działa się w całej rozciągłości.

Pozwól, że ponownie założę strój tego, który trwoni majątek swego pana, zostaje co prawda oskarżony, choć to nie jest powód, aby się załamał.

Otóż, kiedy wychodzę od Ojca, Moja A..., okazuje się, że tracę wszystko, co dotąd posiadałem, aby was uratować od biedy grzechu i śmierci. Ja, Pan w końcu oddaję życie za przyjaciół swoich, nikt mi go nie zabiera, ale Ja sam z siebie je oddaję. Skreślałam wasz dłużny zapis, abyś nie musiał już spłacać go bez końca, wszak Moje nowe zobowiązanie zostaje przypieczętowane Moją Najdroższą Krwią. Uwierz, najmilsza, że wszyscy, którzy się Mnie dotknęli odzyskiwali zdrowie, ale tak jest również i dzisiaj. Wystarczy uchwycić się Mojej nadziei jak niewzruszonej kotwicy i pozwolić, abym obmył wasze serca i sumienia raz na zawsze. Drobinko, trzeba, abyście uwierzyli Mojej zwycięskiej miłości, która jest większą od wszelkiego grzechu i zła.

Pamiętaj, że kiedy będziesz sama żyła wiarą we Mnie, nie musisz wtedy wiele mówić, bo twe życie opowie innym, że Ja Jestem. Toteż wszelkie wasze próby, by skreślać swoje grzechy, czy też negować samo istnienie grzechu od razu kończą się fiaskiem. Ponieważ jedynie śmierć Moja i Moje zwycięskie Zmartwychwstanie może was uwolnić ze wszystkich waszych długów. Dusza, która naprawdę doświadczy jak bardzo jest kochana, będzie kochać i tym samym to Duch Miłości będzie sam ją prowadził. Wszak Apostoł napisze: „Nikomui nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością”. Tu i pojawia się „inny dług”, który z Osoby Syna Człowieczego kieruje was ku służbie wobec braci. Zatem nie sposób, nie wychodzić z miłością do tych, którzy stoją niejako na boku i wydaje się im, że muszą ciągle płacić, kiedy ktoś im coś podaruje.

Pamiętasz dobrze naukę o pustych rękach?

To oczywiście nie do przyjęcia przez świata, który nakazuje zapłatę za i ciągłe pełnienie dobrych uczynków, aby jakoś odpowiedzieć na Moje niezmierzone Miłosierdzie. Ostatecznie Ja sam w was dokonuję waszych dobrych czynów, to też dobro tak naprawdę wraca do was albo znajduje się w dłoniach waszych bliskich. Tymczasem pragnienie, abym odpłacał dobrem tym,

którzy są wobec Mnie uczciwi i wciąż spełniają swe modlitewne obowiązki, jest owszem ważne, lecz nie ono powinno być w centrum. Ja bowiem sprawiam, że spada deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, i tym samym jestem dobry dla złych i gnuśnych, co dla was wydaje się być czymś niemożliwym do przyjęcia. Zauważyłaś, że Moja sprawiedliwość jest inna? Podobnie ze skreślaniem waszych długów: ty wyznajesz mi swoje grzechy w czasie spowiedzi, za każdy grzech powinienes zapłacić śmiercią, ale Ja raz umarłem jako Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, abys już nie płacił 100 korców pszenicy, ale stał się Moim przyjacielem i bratem. Wymagam nade wszystko wierności, lecz dusza powinna także przejąć się do głębi serca prawdą, że tego długu nie będzie mogła spłacić inaczej jak tylko przez miłość. To właśnie miłość zakrywa wiele grzechów i ona jest doskonałym wypełnieniem Prawa. Zatem Ja, najmilsza i Moja, piszę nowe prawo w waszych sercach, a zapoczątkowane na Drzewie Krzyża przenika aż do waszego grobu. Stąd zapis śmierci zostaje skreślony i odtąd zostajesz sam nabyty na własność za cenę Mojej Krwi. Rozważ, czym jest Moja zapłata i jak bardzo ważny jesteś w Moich oczach. Tak, miłuję ciebie i teraz nie musisz chować się przede Mną, ale raczej śmiało przybliżyć się do tronu Mojej Łaski, aby uzyskać pomoc w stosownej chwili. Moja A., odkąd wasze grzechy zostały zakryte, od was wymaga się jedynie odpowiedzi miłości, bo kiedy je wyznajecie, Ja odpuszczę je wam i oczyszczę was z wszelkiej nieprawości".

Jezu, bardzo bym chciała, żeby dzieci nauczyły się z Tobą rozmawiać. Chciałabym, żeby bardzo otworzyły na Ciebie swe serce niezależnie od tego w jakim są teraz stanie i z jakich rodzin pochodzą.

„Toteż, Moja A., wołajcie do Ducha Świętego, aby rzeczywiście objawił swą chwałę w tym miejscu, a każde dziecko mogło się odnaleźć na Moich kolanach. Nie zapominaj o radach Pawłowych, aby jedni drugich nosili brzemiona i wspierali słabszych w ich niedomaganiach. W końcu wiele zależy od samego pragnienia, aby Mnie spotkać i dać się pochłonać Mejej Miłości, która pokonuje wszelkie przeszkody. Zresztą łatwiej byłoby dla ciebie, jeśli zostałaś w swoim wygodnym pokoju, nie martwiąc się o gromadkę obcych dzieci i nie prowadząc ich do Mojego Serca. Lecz wtedy, najmilsza, twoja radość nie byłaby doskonała, a i Krzyż Mój zostałby oparty o ścianę tzw świętego spokoju, o którym pewne osoby wręcz marzą. Tak to ci, których dążenia są bardzo przyziemne, oni chcieliby jedynie dobrze zjeść i dobrze się bawić, a inni niech niosą Mój Krzyż, bo zresztą sami się go podjęli.

Cóż, czym innym będzie przyjaźń ze Mną Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, a czym innym niesienie Mojego Krzyża, z miną smutnego męczennika. Otóż, kto spotkał Mnie na Krzyżu, nie zna postawy wrogości wobec siebie czy innych, ale podejmuje się rzeczy małych i wielkich, bo odkrył i pojął tutaj coś niesłychanego. Tak, tu, Moja A., odchodzimy od teologii Krzyża do spotkania z Ukrzyżowanym, który nie jest na zawsze martwy, ale żyje w Kościele i pośród tych, którzy są zebrani w Jego Imię. Zatem zejdz z myślenia o obowiązku modlitwy do spotkania z Bratem do Przyjacielem. Od postawy zasługiwania na Niebo do postawy przyjmowania darmowej Miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego. Od przekonania że ty przychodzisz do Mnie, do Mojej Obecności jako pierwszej przy tobie. Od postawy częstych prośb do głośnego uwielbienia. Od zapisywania co dobrego dla Mnie zrobiłeś do dziękowania za Moje Nieskończone Dary i Dar Mego Królestwa dla ciebie wysłużone.

Cóż, drobinko, nadszedł czas, aby służyć i oddać życie za wielu. Kochaj Mnie bardziej i Ja bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

10 lis 2024

"Wiesz jak wygląda Moje przychodzenie do ciebie, najmilsza Mi duszo?

Raz przychodzę jako Ten, który jest pierwszym i obdarowuje swą umiłowaną.

Dwa jestem Tym, który posyła Słowo i lód topnieje.

Wreszcie objawiam swą żywą Obecność w Sakramentach Kościoła jak chciałaś ukazać dzieciom, aby pomóc im mocniej we Mnie uwierzyć.

Zobacz, ukochana, że przychodzę teraz do Mojej opuszczonej wdowy, która, jak mówiłem tobie rano ma jedną suknię, a imię Jej - Kościół Święty. Stąd dziś przyglądam się Mojej opuszczonej, która naprawdę nie straciła swego Męża, bo na krótką chwilę zakryłem przed nią swe Oblicze, lecz z ogromną miłością na powrót ją przygarnę.

Czy widzisz, Moja drobinko, tych, którzy wrzucają mi wiele swoich modlitw, dobrych czynów, złotych myśli i nadal nie są sercem przy Mnie?

Oni to cieszą się swoimi pierwszymi miejscami na ziemi, a w Moim Królestwie będą ostatnimi. W końcu, Moja A... wszyscy pragniecie nosić powłóczyste szaty i zajmować zaszczytne miejsca, słuchając jak pozdrawiają was inni, mówiąc o was jako ważnych.

Tymczasem we Mnie jest otchłań Miłości Miłosiernej, która wylewa się na stworzenia w obfitości, ale nade wszystko na tych, którzy zaufali Mi zupełnie.

Kto bowiem stara się zachować swoje życie straci je, a kto straci swe życie ze względu na Mnie i na Ewangelię, ten je zachowa".

Jezu, ale dlaczego mówisz, że Kościół jest wdową?

„Drobinko, tak jest w rzeczywistości, gdyż Oblubieniec na pewien czas zostawia umiłowaną, by przygarnąć ją z jeszcze większą czułością i ukazać jej skarby swej dobroci. Zauważ, że wdowa występuje na ewangelicznej scenie jako ostatnia, która świadoma, co czyni, wrzuca wszystko. To również dzieje się dziś z Moim Kościołem. Patrz!

Traciecie kapłanów, siostry, seminaria pustoszeją, media zalewa fala nienawiści wobec duchownych, a ci, którzy dziś stoją, jutro możecie ich nie spotkać. Bogacze zubożeli i zaznali głodu, szukającym Pana, niczego nie zabraknie. Cóż, Moja mała, ta biedna wdowa trwa w pustce i samotności, w niepewności jutra, dlatego też posyłam proroka Eliasza, by zaczęła (tak) zaczęła jeść. Ona twierdzi, że trzeba zjeść i umrzeć, podczas gdy prorok głosi nadzieję nowego życia.

Podobnie teraz Kościół, Moja drobinko, ten Kościół w Europie, gdzie deptane są Moje Sakramenty, a wcześniej tylu bogatych wrzucało wiele wypełniając kościelne ławki dla tradycji, ale bez wiary i miłości.

Moje pytanie: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie", pozostaje aktualne i nowe. Zatem, Moja A., to teraz jest ważne, aby wdowa zdjęła szatę smutku i utrapienia, a włożyła tę związaną z Moim Wielkanocnym Zwycięstwem. Zaiste biedna, nie ma nic prócz Tego, który poślubił ją sobie na Krzyżu.

Słyszałem twoją rozmowę z tym kapłanem, wszak potrzeba, aby ziarno obumarło, by przynieść obfity plon. Ja, Moja A... nie wymagam wcale wielkich akcji ewangelizacyjnych, ale gdy jeden wraca do Mnie, raduje się całe Niebo i tym samym nie żądam od was tzw masówki.

Zresztą, możesz pokazać dzisiaj, drobinko, Mojemu Kościołowi, że wiara jednego małego członka twojej rodziny wystarczy, aby wszystko rośło i wzmacniało się mocą Ducha Świętego, który nie wie, czym są kryzysy.

Mówicie, że nie powinienem mieszać się do polityki, czy wskazywać konkretnych osób, nazwisk czy miejsc, lecz jeśli to czynię to wszystko ze względu na wasz obecny stan, który przypomina sposób funkcjonowania dawnych śpiących rycerzy, ze starodawnych legend, którzy naprawdę nie istnieli. Śpiący rycerz nie stanie do walki, bo odpoczywając nie zna niebezpieczeństwa, a nawet nie pamięta, że kiedyś walczył, zaś dziś jest martwym. Podobnie wielu tych, co teraz nie wzywają Mego Ducha, nie pragną Mego Słowa ani Moich Sakramentów, bo wszystko jest stare i znane, zatem trzeba przyjąć, że jest, jakie jest, a nie warto zmieniać tego stanu rzeczy. „Jakoś to będzie", mówią i bywa, lecz ktoś poniesie też pełną odpowiedzialność za brak czujności i moralny bezład.

Wdowa, Moja A., nie jest młodą, ba zmęczona życiem, gotowa umrzeć już dziś, lecz biegnie, wraca do świątyni. Podobnie jak niegdyś prorokini Anna, która służyła dniem i nocą Mojemu Majestatowi.

Nie jest ważną skarboną ani wielość ludzi, najważniejszym jest akt ufności, który wykracza daleko poza mury świątyni dotyka niczym włócznia żołnierza Mojego Serca, by wylać na Mój Kościół strumienie Krwi i Wody".

Jezu!

„Tak, dlatego przyjdź, najmilsza, aby pić!".

Jezu...to taka ..prawie poezja.

„Dziecię najmniejsze, a czy nie wiesz, że sama jesteś Moją Świątynią? O tym wszakże rozmawialiście z małymi, a tu jest coś więcej.

Wszak w Tym Moim spotkaniu z wdową, łaska i wierność spotkały się ze sobą, ucałowały się sprawiedliwość i pokój. Ona oddała chwałę Ojcu, przez pokorne zawierzenie siebie, a Ojciec odpowiada ubrawszy biedną i nagą na nowo szatą Krwi jedyne Syna. Ja bowiem raz oddałem życie, a Moja Krew odnawia was i czyni bogatymi w zasługi, które odtąd są naszymi. Najmilsza, Ja patrząc na wdowę patrzę na Moich kapłanów, których nie zawsze widzę w Mojej świątyni z płonąca lampą zaufania w ręku. Czy zatem wejdiesz na Ucztę nie mając ze sobą oliwy? Moje spojrzenie przenika duszę oblubienicy tak i przeszywa duszę kapłana, który sprawuje Moje Misteria. Niezależnie od wieku, może czynić wszystko jako bogacz, sądząc, że ilość przekłada się na jakość albo niczym uboga wdowa, naśladowując jej całkowite zawierzenie". Jezus, nie wiem czy maluchy zrozumiały gdy mówiłam im dziś o wdowie i o Eucharystii...Ale dziękuję Ci za Ducha Świętego, który sam mi podpowiedział, bo w ogóle nie planowałam co będę do nich mówić.

„Drobinko, ta biedna nie wie, czy wrzucając wszystko otrzyma więcej, ale ufa wbrew zewnętrznym przesłankom.

Patrz na Dziewicę z Nazaretu, której na imię Maryja. Pełna Łaski, w pełni zawiera Moim planom, a natychmiast zstępuje Duch Święty, aby wypełnić odwieczny plan Ojca.

Zostawiamy uczonych w Piśmie, którzy objadają domy wdów, bo oni odrzucają także Moją Ukrzyżowaną i Zmartwychwstałą Miłość. Wróćmy do głodnej i ufającej, która składa ofiarę i staje się wolna w całkowitej zależności od Ojca. Tak też pragnę was dzisiaj zastać, Moja drobinko: głodnych i ufających.

Głodnych Mego Słowa i Eucharystii, ale równocześnie wierzących, że otrzymacie wszystko o co na modlitwie będziecie Mnie prosić.

Możesz powiedzieć....., że droga zawierzenia Mamie jest jego drogą, na której od zwycięstwa przechodzi się w zwycięstwo nie bez Mego Królewskiego Krzyża. Sprawy polityczne rozwiążemy wtedy kiedy Ojczyzna stanie się naszą, przez wzrost cnót i rozwój Mego Królestwa na ziemi. Cóż, dziecko Moje, a twoje pośrednictwo jest konieczne tam, gdzie Ja i Moja chwała jest na pierwszym miejscu. Nie pokładajcie ufności w księżętach ani w człowieku, który zbawić nie może. We Mnie złożcie całą swą nadzieję.

A.., ty masz puste ręce, prawda?".

Nie wiem, Jezus jak Ty to uczyniłeś ...nie mam nic, ale cieszę się, że grupka dzieci choć chwilę mogła być tak blisko Ciebie.

„Dzieci najmniejsze, przyprowadź Mi Moich kapłanów, jednego po drugim".

Jezus, jak?

„Ty wiesz, wystarczy jeden grosz ufności, a powrócą do Mojego Serca. Bardzo cię kocham".

Dziękuję, Jezus. Też Cię kocham.

11 lis 2024

"Być mocnym w Duchu Świętym, to znaczy, Moja A.., znać zarówno swoją słabość jak i wszechmoc Mojej siedmiorakiej Łaski.

Gdy zatem wiesz, do czego jesteś zdolny sam z siebie, tym samym lękasz się, aby dobrze używać swej wolności, która może szybko zmienić się w niewolę. Skoro jesteś patriotą jak twierdzisz, to i posiadasz jednego Ojca i jedną Matkę, Ojczyznę.

Kiedy czcisz i kochasz ojca, i matkę, będziesz długo żyć, a i potomstwo twoje będzie trwać wiecznie.

Trudno, najmilsza, nazywać patriotami tych, którzy obchodzą huczne, czy i nawet religijne uroczystości, a równocześnie żyją w nieprzyjaźni z Ojcem, i ze sobą nawzajem. Jak nie godzi się rozdzielać ojca od matki, tak tym samym nie sposób kochać Ojczyznę, nie miłując Ojca. Dzisiaj próbuje się odrywać was od korzeni historii i mieszać patriotyzm z obcymi kulturami, które nie mają nic wspólnego ani ze Mną, ani z waszym Ojcem, ani też z polską kulturą.

Jeżeli jesteś otwarty na inkulturację, poddając się temu, co nie polskie i czynisz siebie poddanym wartości, jaką jest pieniądz czy nawet praca, wiedz, że bez posłuszeństwa Matce Ojczyźnie i tym samym Memu Ojcu, zginiesz śmiercią haniebną. Nie mówię tutaj o zaściankowym kulcie własnych tradycji, czy obyczajów, ale o prawdziwej miłości wobec matki, której nie porzuca się tylko po to, że posiadasz zbyt mało pieniędzy. Trzeba zdrowej roztropności, co wskaże drogę osobie, mocno związanej z ziemią, rodziną i tym samym religią.

Gdy uderzysz w ziemię, mówiąc, że życie na niej jest nieopłacalne, nie kochasz Ojczyzny, lecz pieniądze. Jeśli zostawisz rodzinę, bo nie wierzysz, że tutaj z Moją pomocą, możesz ją utrzymać i gonisz za 30 srebrnikami od obcych - nie kochasz rodziny, ale mamonę.

Również, gdy porzucisz swoją religię, kłaniając się na lewo i prawo, bo wydaje ci się, że możesz kochać i służyć innym bożkom, a i Mnie jako żywemu jednemu Bogu, razem z nimi - cóż, to także nie jest miłość Ojczyzny, ale egoizm.

Kiedy zaś porzucisz ziemię, rodzinę i religię, kim jesteś, ty nazywany Polakiem, lecz służący tym, którzy zapomnieli o Mnie i stali się niewolnikami?

Otóż Święto Narodowe, drobinko, to święto Moje i wasze, a jednak wciąż próbuje się odrywać Polskę od korzeni, a religię od Państwa polskiego.

Wydaje się, że to słuszne, nie mieszać polityki z religią, jednak czy oddzielisz dziecko od jego rodziców?

Teraz kamień młyński należy uwiązać na szyi tych, którzy gorszą maluczkich za pomocą mediów, ale też przez nieodpowiedzialność i nieobecność.

Jeśli bowiem nie ma ojca w rodzinie, bo jego intencją jest zarobić jak najwięcej, zaś jego dzieci wychowują się bez ojca - jak możecie liczyć na to; że wyrosną na patriotów, wiernych Ojcu Niebieskiemu i temu, który miał mieć nad nimi pieczę tu na ziemi?

Otóż to nie jest miłość wobec dzieci, kiedy nie mogą poradzić sobie tutaj w Polsce, wyjeżdżasz na długie miesiące za tzw chlebem, tracąc kontakt z rodziną i Ojczyzną. To, najmiłsza i Moja, grzech, który śmiało można nazwać bałwochwalczym kultem pieniędzy, nie jest to służba Ojczyźnie, a nawet rodzinie. Wszak istotą rodziny nie jest dobrobyt materialny, lecz obecność i troskliwa miłość.

„Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał Moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy”. W Mojej Ewangelii jasno widzisz, że miłość wiąże się z obecnością, zatem nie sądź, że kochasz rodzinę i Ojczyznę, kiedy nie ma cię w domu”.

Jezu, ale to dla niektórych trudny temat, bo większość twierdziła i twierdzi, że w Polsce nie ma pracy, a jak jest, to za marne grosze.

„O groszach, drobinko, mówiła wam wczoraj Moja wdowa, zaś to, co obecnie macie w Polsce, jak mówiłem, to właśnie „okupacja w białych rękawiczkach”, do której doprowadziliście sami, porzucając Kościół, religię i rodzinę, otwarłszy się na wszystko, co obce bez mądrości i rozeznania. Czy mieszanie się z poganami będzie dla was korzystne, czy raczej uczyni was niewolnikami obcej religii, a dokładniej braku norm moralnych i wartości dobra, piękna i historii?

Moja drobinko, trzeba w tym kontekście przypatrzyć się wszelkim nowościom, tak w nauce i technice, jak, i owej „otwartości granic”, która będąc i dobrą, i złą, okazała się zgubną dla wielu. W końcu swobodny dostęp do korzystania z mediów dla najmłodszych i dorastającej młodzieży, nie prowadzi ani do patriotyzmu, ani zdrowej religijności, czy kultury bycia. Jak mówi Paweł: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść”.

Pytam was teraz: czy jesteś niewolnikiem, czy wolnym?

Skoro twierdzisz, że wolnym, dlaczego nie potrafisz samodzielnie wybierać między tym, co naprawdę służy twojej Ojczyźnie i rodzinie, a tym, co nosi na sobie jedynie pozory dobra, lecz dobrem nie jest.

Wy, Polacy, jeżeli tylko spojrzycie na Mój Krzyż - odzyskacie zdrowie. Jeśli zaś zaczniecie podziwiać bożki z drewna, złota i sztucznego tworzywa, wszyscy bezpowrotnie zginiecie.

Wybacz, drobinko, ale mówię bardzo poważnie, bo prawdziwych patriotów trzeba będzie policzyć zaraz na palcach dwóch rąk. Łatwo bowiem zachłysnąć się tym, co obce, ale kiedy zaczynasz biec za głosem obcych, grozi ci nieszczęście. Ojczyzna zboczona krwią wielu, nie może pozostać pustą, gdyż krew braci waszych naprawdę woła do Mnie z ziemi.

To także wezwanie o powrót do korzeni, które pomagają odczytać w świetle historii, ale również Mojego żywego Słowa, waszą teraźniejszość i przyszłość. Zważ, Moja A..., jak służysz jednemu Ojcu, kochając w Duchu Świętym, swoje siostry i braci, nie poświęcając ani minuty, aby tracić czas na kult tego, co obce i niosące śmierć”.

Nie jest to łatwym, by służyć Ojczyźnie...

„Dziecię Moje, ale tylko prawdziwi Polacy mogą teraz wystąpić w obronie tego, co zostało wam dane, lecz nie wszyscy żyjecie dziś w duchu wdzięczności i prawdy. Już Moi święci mówili wam, że wolność łączy się z prawdą. Kiedy wyznajecie wasze grzechy wobec najbliższych popełnione, Ja odpuszczę je wam, oczyszczając z wszelkiej nieprawości. Gdy uznacie Mnie za jedyne Boga i Pana, w waszych rodzinach i Ojczyźnie, ale też podejmiecie trud budowania relacji opartych o prawdę Mojej Ewangelii, wtedy też Polska ocaleje i zostanie wywyższona jako wierna Moja Służebnica; Ja bowiem osobiście bronić Jej będę jako swej własności.

A... Moja, pójdź za Mną, kocham cię".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham.

12 lis 2024

" Moja najdroższa A., skoro nazwałem służbę miłowaniem, a miłowanie służbą, to również twoje upadki włączają się w Moje Misterium. Przecież nie stworzyłem cię duchowym albo fizycznym herosem, ale pragnąłem, abyś jako drobinka była małej postury ciała, a i niezbyt silna w tym, co inni nazywają moralną doskonałością.

Nie obawiaj się jednak, bo jak mówi Mój Apostoł: „Ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny. Najchętniej będę się chlubił z moich słabości". Zatem, w górę serce, Moje dziecko, oto niosę cię na swoich ramionach, a gdy upadniesz, z radością podnoszę, kiedy Mnie zawołasz.

„Czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu?", pyta Marta, lecz Ja daję wam inny przykład służby niż ten, który tak dobrze znacie.

Najmilsza, ten znany to:

Wiele, wiele czynić, dużo odmawiać modlitw, dużo się angażować, bardzo wiele działać bez poszukiwania Mojej woli i tym samym Mojej większej chwały. To także może grozić bałwochwalstwem. Stąd Ja owszem przyszedłem, aby służyć i jako Ostatni zasiądem do Uczt, a wcześniej umyję wam braciom nogi, jako wasz Niewolnik. Jednak w Moim Domu, w Domu Ojca, ty uczysz się najpierw przyjmowania Mojej nieskończonej miłości. Podobnie jak to bywa w długiej kuracji, gdzie trzeba wiele razy powtarzać przyjmowanie określonych leków, tak jest tutaj. Dużo trzeba wam jeszcze zrozumieć i przede wszystkim przyjąć ode Mnie, zanim nauczycie się służyć.

Zatem, Ja umieram i zmartwychwstaję, podczas, gdy ty początkowo nic nie rozumiesz i wzbranasz się, kiedy zapraszam do udziału w Moich cierpieniach, mimo że mówię: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną".

Moja A., zamiast denerwować się, że uczniowie notorycznie zapominają książki czy zeszytu od religii, opowiedz im o 10 pannach i postaw przed nimi oliwną lampkę- na pewno zapamiętają Moją naukę. Co mają tamte panny wspólnego ze sługą nieużytecznym?

Moja drobinko, bardzo wiele. Oliwa symbolizuje czuwanie, zaś sługa, który wie, że wykonał wszystko co mu polecono, nie obawia się braku nagrody i tym samym uczciwej zapłaty. Jego nieużyteczność wskazuje na waszą zranioną grzechem pierwotnym naturę, w końcu i na głupstwo głoszenia Słowa, i Mnie Ukrzyżowanego Pana. „Spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia Słowa zbawić wierzących". Zatem nieużytecznym Sługą(tak) nazywam siebie, Moja A., ponieważ szydzą ze Mnie wszyscy, którzy na Mnie patrzą, wykrzywiają wargi i potrząsając głowami, krzyczą: „Zejdź z Krzyża!". Dziś także neguje się wartość służby jako najbardziej podłe zajęcie i bezinteresowna pomoc innym nie ma zbyt wielu subskrybentów. Zdarza się, że ktoś wrzuci parę złotych na pomoc innym, ale żeby dać siebie, swój czas i całe swe życie- takich mamy bardzo niewielki odsetek.

Wreszcie i wy sami, Moja drobinko, jakże często zerkacie ukradkiem, czy ktoś was pochwali albo zauważy to, co dobrego już zrobiliście, czyż nie?

Podczas gdy chwała ludzka jest naprawdę niczym, a kiedy nią zupełnie wzgardzisz osiągniesz wolność, pokój i szczęście.

Twój nieużyteczny Sługa, który służy dziś tu i teraz tobie, gdy czytasz, pragnie, abyś przyjął Moje Słowa miłości ku tobie skierowane. Otóż naprawdę trudniej jest odkryć jak wiele zawdzięczasz Mojej Służbie około twego uświęcenia niż wymienić twe dobre uczynki i modlitwy. Pamiętasz, drobinko, że tyle razy mówię o tajemnicy przyjmowania, a mam tak wielu robotników i mało przyjaciół.

Powiedz, Moim kapłanom, co trzeba zrobić, aby zostać Moim przyjacielem?".

To proste, Jezu: oddać życie za braci.

„Tu już posłużyłaś się Moim Słowem, a coś więcej, A... Moja?”.

Często odpoczywać przy Twoim Sercu, patrzeć na Ciebie, rozmawiać z Tobą.

„Tak, a czy twoja przyjaźń ze Mną, najmiłsza może wzrosnąć i rozwinąć się bardziej? Widzisz, chcę zasadzić wiele pięknych kwiatów pośród szarości tego listopadowego miesiąca”.

Kwiaty w listopadzie?!

Jezu, nie wiem jak przyjaźń ma wzrastać...

„A czy już nosisz na sobie szatę sługi, którą dzisiaj ci dałem?”.

A co ma ona oznaczać, Jezu? Służbę wobec innych?

„Pamiętasz, dziecię Moje, ten pomysł, aby wykorzystywać pewne drobne sytuacje, czy wydarzenia do tego, aby wzrastać w Mejej miłości?”.

Pomysł dobry, tylko nie zawsze pamiętam...

„Dlatego szata sługi ma tobie przypominać, że teraz jest czas na miłowanie. Zauważyłaś, że pewne grupy wiekowe ludzi otrzymały zadania, aby je wykonywać, jak było dziś czytane, w czasie Liturgii, prawda? Stąd też jeśli umieścimy ciebie małą razem ze Mną na Królewskim Krzyżu, jakie będzie twoje zajęcie?”.

Cierpienie z Tobą.

„Toteż nie trać pewnych okazji nawet niewielkich by mieć udział w Moim królowaniu na tej ziemi, które związane jest ze służbą. Jak zatem uczynić z niej pewną drogę, do której dołączymy innych na razie opieszających wędrowców?”

Znów poczuwając się od trudu przyjmowania, które budzi opór, lęk, sprzeciw, wreszcie zdziwienie i wdzięczność. Ja tak samo prowadziłem protestującego początkowo Piotra, który jako najbardziej pyszny, nie był w stanie przyjąć Mego pokornego uniżenia. Wszedłem z nim w dialog i umiłowałem z serca, dlatego zapragnął kąpieli miłości, takiej całościowej kąpieli.

Podobnie uzdrowiłem Syryjczyka Naamana, który zanurzył się siedem razy w Jordanie, choć zdawało się to bardzo dziwnym poleceniem. Posłuszeństwo Memu Słowu jest miłsze niż wszelkie Ofiary. Stąd wskazanie dla Marty, aby usiadła razem z Marią u Moich stóp, a potem zaczęła znów biegać wokół stołu. Tak też było z Szawłem w drodze do Damaszku, kiedy wydawało mu się, że wszystko co czyni jest słuszne i sprawiedliwe. Najmiłsza, obecnie także trzeba wam przejść od służby przepisom do służby Osobie, ale przedtem przyjąć Moją czułą Miłość. Taka kuracja przyjmowania, Moja A..., niekiedy musi trwać latami, aby dusza trochę zrozumiała, że kocham ją i sam służę jej zupełnie za darmo. Ja bowiem będąc bogatym stałem się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić. Drobinko, czy wiesz jak ubogacić Moich kapłanów ubóstwem?”.

Jezu...!

„Najmiłsza, powiedz, że nie umiesz się modlić, że twoje wysiłki by mówić do Mnie trafiają w pustkę, zaś samo czytanie świętych tekstów jest na samotności niemożliwym. Powiedz, że modlisz się, gdy cierpisz jak Ja cierpiałem i że nie posiadasz nic prócz własnej nędzy i słabości. Następnie usiądźcie razem przy stole, a Ja przechodząc będę wam usługiwał. Czas służby jest czasem miłowania. Moja A., im więcej przyjmujesz, tym mniej posiadasz. Kochaj Mnie i Moich kapłanów jak Ja, zupełnie za darmo. Bardzo cię kocham i jestem z tobą”.

Ciągle mnie zadziwiasz, nie umiem przestać protestować gdy tak mnie obdarowujesz, ale dobrze że mogę to dać innym. Kocham Cię, Jezu, bardzo. Chcę mieć puste ręce. Dziękuję Ci!

13 lis 2024

Dziecię Moje, czy po całym dniu pracy, pragniesz jeszcze ze Mną rozmawiać?”.

Jezu, nie jak ja chcę, ale jak Ty.

„Pozostawiam, tobie małą wolność decydowania, jak było i wczoraj. Czy mam żądać od tak małej drobinki, czegoś ponad twe siły?”.

Dziękuję Ci, Jezu dobry za troskę, to Ty możesz dać mi też pragnienie słuchania i zapisywania Twoich słów. Jezu, jeśli poszłabym za tym, co tamta pani mówiła na szkoleniu, to można powiedzieć, że ból, który dziś odczuwałam będzie neurologiczną reakcją organizmu na nadmiar obowiązków.

„Dziecię najmniejsze, to co pochodzi z Bożego Ducha człowiek cielesny wyjaśni na sposób cielesny, a więc tak, że nie będzie już Mnie jako Stwórcy i Odkupiciela, ale i tego, który daje

wam Prawo Miłości nieprzyjaciół, a w końcu i Tego, który rzeczywiście bierze twe myśli, zasób słów; czy i znajomość Pisma w swoje ręce, by dyktować to, co konieczne dla Mych umiłowanych w tych czasach złych. Cierpienie, najmiłsza, pozostaje łaską, a im mniej będziesz pytać dlaczego, tym bardziej poznasz i przyjmiesz je jako nowy dar Mego Miłosierdzia.

„Z radością dziękujcie Ojcu, który was uczynił godnymi uczestnictwa w dziele Świętych w światłości”, a jednocześnie teraz też wzywa was do odczytania powracającego Samarytanina. Ja bowiem sam uzdrawiam was z trądu, to jest ohydy grzechu i biorę na swe ramiona zanosząc z powrotem do Domu.

Najmiłsza, nikt z was sam z siebie nie jest zdolnym, aby wrócić i podziękować. Dlatego Ja pierwszy mówię: „Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. Ja wiedziałem, że Ty zawsze Mnie wysłuchujesz”. Moje wołanie do Ojca przed wskrzeszeniem Łazarza, lecz i zanim rozmnożę dla was chleb i ryby, wszystko Moja A., poprzedza dziękczynienie. „Za wszystko dziękujecie Ojcu, tak jest bowiem wola Boża względem was w Chrystusie Jezusie”. Stąd mówimy, Moja drobinko, o postawie wdzięczności wolnych we Mnie synów. Niewolnik nie potrafi dziękować, bo wciąż służy i mało dba o to, aby dziękować, chyba że wynika to z jego obowiązków. Mamy bowiem także, Moja A..., wdzięczność formalistyczną. Cóż, dorosły podpowie dziecku: „Podziękuj temu panu!”. Pani w szkole powie uczniom: „Podziękuj za cukierka” i wciąż radzi się młodszemu, że należy używać grzecznościowych zwrotów. Tymczasem totalnie inna jest wdzięczność serca, która wypływa z relacji z Osobą Syna. Zapytasz mnie, czemu obcy wraca, aby podziękować żydowskiemu Uzdrawicielowi? Drobinko, on był nastawiony nie na samo uzdrowienie, ale na nowe spotkanie. Dlatego tak nieskończenie ważnym jest, najmiłsza, abyście zechcieli spotkać się ze Mną zamiast odmówić modlitwę. Przyznaj, że bywa trudno, ale jest to możliwe, bo i nadmiar modlitewnych obowiązków w niektórych przypadkach budzi potrzebę odmówienia nie zaś spotkania. (Nie mówimy tu o tobie małej, wszak to już ciebie nie dotyczy). Nakłada się ciężary nie do uniesienia: „zmówić, ba, odczytać brewiarz”, „odprawić medytację”, „odmówić różaniec”, „odmówić szereg modlitw ustnych”, „odmówić koronkę”, „odprawić czytanie duchowne”, wreszcie pójść na adorację. Zakonnik, który doda tu jeszcze obowiązki wynikające z tego jaką pełni funkcję we wspólnocie i poza nią, niekiedy prosto powiemy: „Nie ma dla Mnie czasu”. Może ktoś z zewnątrz powie: niemożliwe, by osoba konsekrowana na rozmawiała na modlitwie z Bogiem, lecz czy monolog nazwiecie rozmową? Gdy nie dajecie mi przestrzeni, abym mówił, albo na medytacji czytacie wybrane komentarze, aby nie usłyszeć, co chcę wam osobiście powiedzieć, zostajecie oczyszczeni z trądu, ale nie wracacie do Mnie, aby podziękować. Tak, ponieważ prawdziwa wdzięczność nie ma na celu wewnętrznego czy zewnętrznego uzdrowienia, lecz odkrycie bliskości Wcielonej Miłości: „Nauczyciel jest i woła cię”. Nie można pozostać obojętnym jak tamtych drobinko aż dziewięciu uzdrowionych, którzy mieli lampy, ale nie wzięli oliwy i cały dzień pracowali dla Ojca znosząc ciężar dnia i spiekotę, a otrzymali po denarze. Zaprawdę powiadam wam: nigdy was nie znałem, odejdźcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości.

Moja A., widziałaś dziś jak rozrabiający chłopcy, na sam koniec zbudowali najciekawszą i oryginalną wieżę, a nie nagrodziłaś ich?”.

Jezu, ale oni stracili czas na wygłupianie się, kiedy inni pracowali i w ostatniej chwili...

„Zgodzisz się, że trzeba dać im także najwyższą notę?”.

Po ludzku nie...Ale wiem, o czym tutaj mówisz...powiedzą, że jestem niesprawiedliwa...

„A ty powtórzysz im Moją przypowieść o robotnikach w Winnicy, tym samym naprawdę dobrze to zapamiętają na swoim przykładzie. Pozornie to niesprawiedliwe, lecz czy nie czynię tak z wami w swoim niezgłębnym Miłosierdziu, Moja A...?”.

Ja nie jestem miłosierna...Ale ten przykład z życia wzięty...w sumie niezły. Jezu, czemu te fragmenty znów wszystkie ze sobą wiążesz?

„Ukochana, Słowa te są Moimi, wyszły z Moich ust i z Mojego Serca, a wszystkie zmierzają do jednego: Mego Paschalnego Misterium, gdzie Jeden dziękuje za was niewdzięcznych, którzy lubicie doświadczać cudów czy znaków Mejej Obecności, ale podążać za jednym Mym Słowem, już niekoniecznie.

„Zaden się nie znalazł, żeby podziękować?”. Ten bohater pada na kolana, ponieważ to jedyna okazja, aby pojąć i zrozumieć, że to nie zdrowie, które odzyskał jest najważniejszym, ale Ten, który oczyszcza i czyni uczestnikiem swej radości.

Pamiętasz, Marię Magdalенę? Ta również biegnie do grobu, gnana tęsknotą, nie wiedząc, czy warto, wszak nikt nie pomoże jej odsunąć tak wielkiego kamienia. Bieg, by podziękować, też wydaje się być nieopłacalny, zatem co jest tutaj motorem napędowym? Czy wcześniej nie spotkali Mego spojrzenia, Mejej Wcielonej Miłości, tego, że muszą natychmiast znów znaleźć się blisko Mnie? Podobnie Piotr rzuca się do wody usłyszawszy: „To jest Pan!”, a Zacheusz schodzi z wysokości swej pychy i bogactwa, bo chce zatrzymać się w jego domu.

Zatem, drobinko, to Moje Słowo odkrywa, że poza skorupą grzechu i choroby, jesteś Moim ukochanym dzieckiem, i to znaczy, że potrzebujesz Moich ramion i bliskości z Ojcem, który nie osądza, ale usprawiedliwia.

Popatrz, najmilsza na tych dziewięciu: odzyskali zdrowie, załatwili swój interes, zaspokoili pragnienie, nie odkryli, że to dopiero przedsiönek, a żeby wejść do domu, trzeba zdjąć sandały. Abraham usłyszawszy, że stoi na miejscu, które jest ziemią świętą nie rozumie zbyt wiele, ale na Moje Słowo ściąga sandały i wchodzi w dialog. Także Piotr po nieudanym połowie, na Moje Słowo zarzuca sieć. Wszyscy, którzy zaufali Memu Słowu, zostają nasyceni pełnią Boga, który stał się Człowiekiem. Jeśli chcesz poznać Jezusa z Nazaretu, nie zatrzymuj się na prośbach, które do Mnie zanosisz, nawet gdy od razu zostaniesz wysłuchany albo wołasz wiele, a wydaje się, że nie odpowiadam. Wejdź do swej izdebki i spotkaj się ze Mną, który daję więcej niż możesz się spodziewać w najśmielszych swych snach, a jednak nie chcesz Mnie posłuchać. Moja pieśń wdzięczności wobec Ojca trwa, a i ty jesteś do niej zaproszony, skoro zamkniesz drzwi prośby, odnajdziesz radość w dziękczynieniu, w końcu spotkasz też Tego, który za ciebie umarł i zmartwychwstał.

Dziecko Moje najmniejsze, ty musisz dziś odpocząć, lecz tak jak pragnie Ojciec, na Moim Krzyżu. Tutaj Ja cały jestem dla ciebie i kocham. Pójdź za Mną!”.

14 lis 2024

"Moja najdroższa A..., czas, abym mówił do Mojej Oblubienicy Kościoła Świętego, którego jesteś wybraną częstką, zatem słuchaj i kochaj, bo tym trzeba kończyć wszelkie słuchanie Słowa. Zatem, Królestwo Moje w was obecne, jest nowe, a równocześnie stare i sięga korzeniami Wieczności.

To ważne, najmilsza, aby każdy z was przez czynną miłość, włączył się w budowanie Mego Królestwa tu na ziemi. Pierwszym pozostaje fundament, a ten już został położony, lecz czy zdołasz pojąć jego odmienną wartość?

Nie wykupiłem was srebrem, czy złotem, ale Moją drogocenną Krwią, stąd ta Moja Budowla posiada ponadczasowy fundament, zdolny przetrwać najciemniejsze noce, zarazę, głód, wojnę, odstępstwo od wiary i moralny bezład społeczeństw.

Niestety brak pragnienia powrotu i odkrycia korzeni, przyczynia się do waszego obecnego zagubienia i niechęci budowania Mego Kościoła w miłości. Niszczącym okazuje się grzech i wszelka pożądlivość, którą daremnie próbuje się wyeliminować, za pomocą jedynie ziemskich środków albo też sądząc, że człowiek sam beze Mnie, dzięki rozwojowi nauki, może zwalczyć wszelkie przejawy zła, czy wewnętrznego zmagania, które jest w ludzkiej naturze od początku. Zresztą, najmilsza, oboje wiemy, że sami z siebie, nie możecie nic zbudować, a żeby coś zniszczyć, czy zburzyć, nie macie z tym większych problemów.

Mówicie: Wiem, że łatwo przychodzi mi chcieć uczynić coś dobrego, ale gdy trzeba, nie czynię tego.

Cóż, Moje Królestwo nie jest z tego świata, to oznacza, że nie można do Jego budowania użyć rzeczy światowych takich jak ludzka mądrość albo też samego waszego wewnętrznego przeświadczenia: „Poradzę sobie”.

Królestwo przychodzące niedostrzegalnie, to te okrucy dobra, jakie spotykasz na co dzień ze strony innych, ale przechodzisz po nich bezwiednie, bo wydają się być zbyt małe, by zwrócić na nie uwagę.

Moja A..., jednak z tych okruszków, już można zbudować więcej niż możecie pojąć, czy zrozumieć, o, jeśli chcesz. Zatem, we wszystkim tym, co się odnosi do życia codziennego, należy przyjąć postawę tego, który namierza dobro w ludziach i w sytuacjach.

Widzisz, że radar do wykrycia wroga i tych, którzy krzywdzą ciebie bądź innych, jest zawsze aktywny i rzadko jesteście w stanie go porzucić na rzecz Mojej większej miłości, prawda? Stąd Moja A..., ta postawa, o której właściwie już wiele słyszałaś, pozwala obudzić w tobie ów radar, a więc wrażliwość na obecność Mego Królestwa w świecie i w tobie.

Rano powiedziałem więcej, lecz nie w waszym języku, dlatego nie zapiszesz nic z tego, co dałem ci poznać na osobności. Jednak ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć jak wielkie rzeczy przygotowałem tym, którzy Mnie miłują. Otóż, jeśli nie chcesz utracić, Moja drobinko, żadnego z okruszków Mego Królestwa, które spadają na ziemię, złóż swą głowę na Moim Sercu i posłuchaj:

„Ja Pan powołałem cię słusznie” będę dalej obdarowywał tych, którzy nazywają siebie żebrakami, a w rzeczywistości są książętami Mego Kościoła, bo dzierżą w swych dłoniach klucze do Moich Sakramentów.

Kiedy bierzesz klucz, masz zamiar otworzyć, ale zobacz, czy wcześniej sam rozradowałeś się w Duchu Świętym skarbami Mego Królestwa.

Są bowiem ci, co biorą naprawdę resztki, rozdając bogactwa innym, a są ci, którzy twierdzą, że sami nie mogą wziąć, bo są jedynie sługami. Ach, przecież nazwałem was przyjaciółmi.

Drobinko, te wszystkie przepowiednie o końcu, propagowane przez media, to nie jest Moja zapowiedź. Słowa Moje, o Moim powtórным przyjściu na ziemię, znajdują się w Ewangelii, nie ma i nie będzie innych. Wasza ciekawość by poznać godzinę końca, nie pochodzi z Ducha Świętego i od początku trzeba tu postawić tamę.

Mój Dzień rozbłyśnie, kiedy Ojciec zechce, a wasze domniemania, czy próby, aby poznać to, co niedostępne, jak dym się rozwieją. Kto wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki i nie musi się obawiać końca świata czy też jakiegokolwiek unicestwienia ziemi czy nieba, bo żyje we Mnie i tym samym żyć będzie na wieki.

Moja drobinko, łowcy nowinek, czy inaczej mówiąc fałszywi prorocy, nie znają ani Ojca, ani Syna, dlatego nie rozumieją, że pewne sprawy czy tajemnice nie są do zbadania przez ludzki umysł.

Zrozumieliście troskę Pawła o Onezyma? Tak samo, Ja Pan roztaczam swą opiekę nad Moim Kościołem na ziemi, a włos z waszej głowy, bez Mojej woli, nie spadnie na ziemię. Ci, którzy (tak trzeba napisać) „grzebią” w internecie, szukając nowości o nadchodzących kataklizmach, powodziach czy trzęsieniach ziemi, zgubili swą relację ze Mną i biegną za głosem obcych, a Mojego nigdy tak naprawdę nie poznali.

Uwierz, że głos Ojca jest słodki, a kiedy wzywa was do posłuszeństwa Słowu, zaraz też otrzymujecie wszelkie środki, by na Słowo odpowiedzieć.

Dziś Oblubienica Kościół jawi się jako Ta, która nosi na sobie kajdany, ponieważ wydaje się, że nie ma prawa głosu na świecie, a kiedy zaczyna mówić - od razu Ją uciszają, jako niewygodną i pełną starych haseł, które nie mają racji istnienia i bytu w świecie wszelkiej nowości. Drobinko, Ja miłuję Kościół i oddaję życie za Moją Oblubienicę, dlatego może mówić, choćby Jej zakazano; może pozornie być zabijana, ale miłości zabić nie można, bo Ja zmartwychwstałem, tak i wy razem ze Mną.

Kajdany Mojej Ewangelii są słodkim jarzmem, dla skutych ze Mną, Panem i Bogiem podwójnym węzłem miłości Boga i człowieka.

Jeśli Moje Paschalne Misterium rodzi Kościół, to o ileż bardziej ów poród trwa i dziś, kiedy tylko głoszone jest Moje żywe Słowo.

Zauważ, najmilsza, że tam, gdzie mówi się naprawdę wyraźnie i jasno, a życie człowieka potwierdza Słowo głoszone, zaraz też pojawiają się przeciwności, przeszkody i sprzeczności świata. Skoro Mnie prześladowali, was również prześladować będą, ale oni nie zabijają duszy, jednak nie mają nad nią żadnej władzy.

Drobinko, nauczę ciebie odkrywania tychże okruszków, które spadają z Mojego stołu, a można z nich budować Moje Królestwo: pokora, posłuszeństwo i „obecność dla”.

Pokora, to na co wskazałem dziś rano: nie rozpoczynaj spotkania ze Mną bez uniżenia. Ten, przed którym stoisz, przewyższa cię nieskończenie, a coś dopiero w Darze Eucharystii, w której jednoczy się bardzo ściśle z twoją duszą.

Posłuszeństwo - tutaj jako echo mamy Fiat Matki, która nie pozwala żadnemu z usłyszanych Słów Moich spaść na ziemię.

W końcu „obecność dla” zakłada twoje zapatrzenie na Mnie żyjącego w Eucharystii i w każdym, drobinko, w każdym człowieku.

Samo zebranie okruszków kosztuje, wszak lubicie jeść całe kawałki chleba, lecz kiedy wyznasz, że sam budować nie potrafisz, dam tobie okruszki, które zebrałem własnymi rękoma, upadając pod Krzyżem, tylko dla ciebie przeznaczone.

Moja drobinko, pójdz za Mną, bardzo cię kocham”.

15 lis 2024

„Moja najdroższa A., skoro poślubiłem cię sobie na Krzyżu, to i mówić będę, a nie zamilknę”.

Wiem, Jezu, że dzieci zaraz po pierwszej Komunii Świętej przestają Cię przyjmować i chodzić do spowiedzi...z wyjątkiem może tych, co odprawiają pierwsze piątki miesiąca, a potem już ich nie ma... Jezu, czemu pozwalasz by tak było? Słyszałeś tego chłopca z siódmej klasy? Dopiero dwa razy w swoim życiu był u spowiedzi... Oni nawet nie zastanawiają się, że coś jest nie tak...a rodzice latami bez spowiedzi. Jezu, dlaczego tak musi być teraz?

„Drobinko Moja, nie musi, ale jest. Ty zaś szukasz winowajców zamiast od razu przyjść do Mnie i pić z prawdziwego źródła wody żywej. Cóż, zabrakło, dziecię Moje, formacji do żywej relacji ze Mną i w tej pogoni za tym, co dla niektórych było bardzo ważne, doszło zeświecczenie i kult przyjemności; nie wspomniawszy o potrzebie zarabiania pieniędzy zawsze więcej niż mają inni. Uwierz, A... Moja, że w tym, co nazwiesz rosnącym pokoleniem pogan, warto rzucać ziarna Mego Słowa. Gdy nic nie siejesz, nic nie wyrośnie. Kiedy siejesz obficie i hojnie, ziarno prędzej czy później wyda plon”.

Jezu, ale jak pomóc im dotrzeć do wiary i relacji z Tobą?

„Dziecię najmniejsze, bądźcie roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie. Zapytaj młodych: „Czego pragniesz?”, każdego indywidualnie i podsumuj wypowiedzi zbiorowo.

Pierwsza odpowiedź jest dobra. Potem od ich odpowiedzi, wskaż istotę grzechu i opowiedz o jego konsekwencjach. Nazwij grzech po imieniu i zapytaj, czy chcą go porzucić? A wybrać Mnie jako jedynego Pana i Boga. Potem ponownie mów o Tajemnicy Mojej Obecności w Sakramentach, o wolności decyzji trwania we Mnie i o tym, że kocham was zupełnie za darmo”.

Jezu, mogę spróbować, ale...

Oni nie bardzo chcą słuchać i usłyszeć, a poza tym próbowałam w środę.

„Dziecię, głoś naukę i nie zniechęcaj się. Co do młodszych dzieci, trzeba odejść od formy opowiadań z przewodników, a czytać i mówić o Mojej Ewangelii, nawiązując do samego faktu i wydarzenia, które w chwili czytania staje się aktualnym. To nie jest nieżyłowe, Moja A..., bo i wszystkie dzieci wiedzą, czym jest aktualizacja w urządzeniach elektronicznych. Zatem do dzieła. W końcu, najmilsza, nie zapominaj, że Ja także przemawiam do serc, przez twoją obecność z nimi, ponieważ trudno nauczać nie dając przykładu swoim życiem.

Dziecię Moje, już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona, dlatego to drzewo nie wydające owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Najmniejsza, nie wolno tobie poddać się frustracji i zniechęceniu, widząc Mój nadchodzący Dzień, czy znaki, które poprzedzają Moje Przyjście.

Dlatego raczej wsłuchawszy się w Moje Słowa, pozostań na stanowisku czuwania. Niektórzy, Moja A..., będą chcieli zachować swoje życie, ale je tracą. Tymczasem wszyscy, we Mnie żyjący, wstaną i będą jaśnieć w Królestwie Ojca Mojego. Obecnie, jak niegdyś mówiłem macie pewne odcienie dobra i zła bardzo ze sobą zmieszane, stąd trudniej zrozumieć, co jest białe, co czarne, a nie wsłuchani w Me Słowa, nie będą umieli dokonać trafnego wyboru. Dlatego, Ja sam was rozdzielę, a dokładniej wskażę na odmienną drogę tych, co już wcześniej zostawili wszystko, by wziąć swój Krzyż i pójść za Mną. Tacy będą wzięci. Miłośnicy świata niestety będą zostawieni, co może oznaczać pewien brak nie do zaspokojenia. W końcu, przybędę do was i dostrzeżecie Mą Zmartwychwstałą Obecność w was i pośród was. Moja A..., to nie są bardzo odległe czasy, albowiem przyjdę niebawem. Wasza zdolność do mądrego wyboru między dobrem, a złem, mocno zaburzona, może zostać znów odbudowana, gdy zapragniesz spotkać

się ze Mną bardzo osobiście. Zauważyłaś, najmilsza, że w sprawach sumienia nie masz dla Mnie zbyt wielu pytań, bo Duch Mój od razu, poucza cię o wszystkim?

Ukochana, ale ci, którzy ukrzyżowali swe ciało z jego namiętnościami i pożądaniami, oni też będą wzrastać w Mojej Miłości i pokażą tym, którzy odpadną prawdę o Moim Bóstwie i Człowieczeństwie. Najpierw bowiem teraz atakuje się Kościół, w nim kapłanów, biskupów i tych, którzy trwają wiernie przy Moim Krzyżu, następnie będzie atak na wasze człowieczeństwo, który nastąpi jako odpowiedź świata złych duchów na przygotowane wcześniej odstępstwo ode Mnie. To wszystko przepowiedziałem wam w Ewangelii. Potrzeba zatem obecnie podkreślać Moją Obecność Boga i Człowieka w Sakramencie Ołtarza, Obecność, która jest totalnie nie do poznania przez rozum i władze ciała. Stąd należy wejść z powrotem do chrzcielnicy, a więc odczytać swą niezatartą tożsamość, połączyć ze Mną Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, jak łączysz poszczególne puzzle, kiedy je układasz. W końcu należy wreszcie odkopać skarb wiary, aby na nowo kupić tę rolę. Wiem, że te zabiegi wydają wam się być żmudne, ale czy tak jest w rzeczywistości?

Tyle lat poświęciliście na marnotrawienie otrzymanego na Chrzcie Świętym skarbu wiary, potem tak samo, nie dbaliście o jej rozwój u swych dzieci, pomimo raz złożonej jakże ważnej przysięgi. „To zbyt mało, iż jesteś mi sługą. Ustanowię cię światłością dla narodów, aby Moje zbawienie dotarło aż na krańce ziemi”. Uwierz, Moja drobinko, że czas jest krótki, a świętych nam dzisiaj nie brakuje, choć są mało widoczni w zlaicyzowanej rzeczywistości Europy i Polski”. Jezus, czy pozwolisz, żeby wprowadzono demoralizację dzieci w naszych szkołach?

„Oto szatan zamierzał was przesiać jak pszenicę, a Ja proszę Ojca, by nie ustała wasza wiara. Odczytuj znaki, Moja A..., niemoralne nauczanie dotarło do dzieci z innej strony, a nie zdołaliście go powstrzymać. Obecnie zaś zły wziął siedmiu innych demonów gorszych niż on sam, aby zamieszkali w waszym domu, a te zwycięża się, jedynie modlitwą i postem. Pamiętaj, że powiedziałem: „Proś o to, co zamierzam tobie dać!”. Walka przybrała na siłę, a tysiące, Moja A..., śpi i odpoczywa, niczego nie przeczuwając. Obudzę ich przez wodę i ogień, a powstaną. Zresztą to, co dzieje się u nich, to i lepiej by głośno o tym nie mówić.

Najmilsza, miejcie odwagę, Ja świat zwyciężyłem. Gdy trochę pocierpiecie sam was umocnię i ugruntuję. Czy zresztą nie obiecałem, że nie zostawię was sierotami?

Zobacz, strategie złego: wprowadzić lęk, zamieszanie, nastraszyć, zdeorganizować, uczynić uległymi sługami. Ty zaś opierając się jego namowom do zła, tym samym umacniaj swych braci, wszak kiedy jeden wstaje, pociąga innych. Nie bądź jednak siewcą złych informacji, lecz rozlewaj wszędzie Mój olej miłości i przebaczenia. Dziecię, pozwól, że Ja poprowadzę was jedyną i najlepszą drogą. Nie bój się w całości zaufać, bez względu na pozorny triumf zła w świecie, który cię otacza. Mówiłem rano i jeszcze raz powtórzę: Kochaj Mnie!

Spójrz na ten storczyk w kaplicy tutaj, za jakiś czas nie będzie na nim kwiatów, bo skończył się czas kwitnienia. Czy to oznacza, że nie zakwitnie ponownie po czasie przerwy? Podobnie Mój Kościół, A..., nie przestanie kwitnąć i owocować w swoim czasie. Kocham cię. Pójdź za Mną. Ja Jestem Pan”.

16 lis 2024

Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli, Moja A..., wszak to, czego człowiek boi się najbardziej, to właśnie prawda. Stąd mamy częste ucieczki przed prawdą, związane z posługiwaniem się kłamstwem, półprawdą (jak sami nazywacie) i niedomówieniem.

Tutaj wyprzedzają was jedynie dzieci, które, o dziwo, na dłuższą metę kłamać nie potrafią, a gdy nie powiedzą prawdy, dość szybko wychodzi ona na światło dzienne. W końcu, jeśli chodzi, najmilsza o spotkanie ze Mną, Bogiem i Panem, chętnie zakładacie piękne ubranie, mówiąc wiele, bez pragnienia słuchania, ponieważ lękacie się, że powiem wam zbyt dużo o was samych i nagle przestaniecie się sobie podobać.

Inaczej nasza wdowa, która ma swój cel, nie zważając na przeciwności wciąż przychodzi do sędziego ze swoim problemem. Kto tutaj nie chce poznać prawdy, Moja A..., sędzia czy wdowa?”.

Jezus, nie wiem...w końcu, w Ewangelii zbyt wiele nie można się dowiedzieć z tego fragmentu, chyba tylko, że sędzia jest niesprawiedliwy.

„Jeśli poznać prawdę, prawda was wyzwoli”, powiedziałem Moim, a poznanie prawdy łączy się z pewnym cierpieniem, wszak życie w kłamstwie, jest dla wielu wygodniejsze, choć na dłuższą metę i ono rodzi ciernie, i osty.

Najmilsza, wdowa walczy o prawdę, ufając, że sędzia posiada dostateczne środki, aby jej pomóc - w końcu piastuje wysokie stanowisko i jest kimś poważanym w społeczeństwie. Tamten nie widzi korzyści finansowych, dlatego nie ma zamiaru otworzyć drzwi, a tym samym wysłuchać owej biedaczki. Zatem sędzia trwa w swojej budce samowystarczalności, bez chęci pomocy, czy nawet współczucia.

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali jak Ja was umiłowałem”. Widzisz, drobinko, miłowanie będzie życiem w prawdzie, która kosztuje. Zakładamy, że ów sędzia znudzony ciągłymi wizytami wdowy, weźmie ją w obronę, ale czy wtedy naprawdę stanie oko w oko z prawdą o własnej grzeszności, czy raczej wpadnie w pułapkę pychy, mówiąc, że pomaga wdowie zupełnie bezinteresownie i dlatego powinno się chwalić jego samego i jego wspaniały uczynek. Tak, bowiem jedno kłamstwo goni drugie, tak, że biedak, już nie umie i nie chce poznać prawdy o sobie, wszak zdążył zagłuszyć sumienie, przez pomoc tej naprzykrzającej mu się wdowie.

Moja A..., oczywiście historia z Ewangelii przekłada się na wasze dolewanie oliwy do ognia, to jest poszukiwanie własnych samousprawiedliwień i przekonania o słuszności swego postępowania i swoich poglądów.

Kto nienawidzi światła, ten nie zbliża się do Mnie, ponieważ jestem Wcieloną Prawdą, a we Mnie, to jest na Moim Ciele, odnajdziesz ślady swoich kłamstw, od których sukcesywnie uciekasz.

Zresztą, drobinko, spójrz na Mnie: Ja stanę w twojej obronie, będąc Prawdą, opowiem Ojcu, o Mojej miłości do ciebie oraz o twoim długu, który już został zapłaconym raz na zawsze. Życie w prawdzie także bardzo kosztuje, bo ono, najmilsza, wiąże się z odkrywaniem słabości w przeróżnych dziedzinach.

Na przykładzie: sądzisz, że jesteś pobożny, ale kiedy trzeba zamilknąć, nie powściągasz swego języka; pomagasz innym, lecz wciąż pytasz, czy będą z tego jakieś korzyści; wreszcie dajesz jałmużnę, a jednak zostawiasz większość dla siebie i gdy ktoś poprosi cię o trochę czasu, odmawiasz, bo nie miałeś tego w swoich planach. Takie to subtelne postacie kłamstwa, to jest mieszkania w skorupie egoizmu i pożądlivosti, dają wam się we znaki, choć powinniście nad nimi panować.

Zobacz, Moja mała, wdowa zachowuje pewną stałość w swoim postępowaniu, mimo, że nie słyszy odpowiedzi sędziego. Od razu daje się poznać jako cierpliwa i wierna, gotowa, aby bezustannie czynić swoje starania. Ach, to Matka, Kościół Święty, w którym znajdziesz pewne schronienie, gdy wszyscy ziemscy sędziowie nie będą chcieli ci pomóc. Tutaj, drobinko, Ta nie mająca Męża jest jednak „bogata w dzieci”, gdyż w jej sercu jest ufność i wiara w ważność pewnych dla was może stałych schematów. Mówię tutaj o Sakramentach Mego Kościoła, które w zmieniającym się świecie, pośród wielu niesprawiedliwych i niesłuchających sędziów, jawią się jako przestarzałe, zawierające określone gesty czy słowa, teraz już mało modne i aktualnie potrzebne, czy ważne. Nie rozmawia się o nich w waszych kuluarach, ponieważ nie mają wystarczającej reklamy, dlatego dla bogatych są mało opłacalne, a korzystanie z nich nie wpływa na poprawę bytu materialnego, zaś o Wieczności zdaje się nikt nie myśli. Czy na pewno?

Rozważ, ukochana jak brak obowiązków w wielu rodzinach, brak obecnych rodziców, w końcu brak wszelkiej relacji poza wirtualnymi kontaktami przyczynił się do odejścia od Mego Kościoła, a zatem niewpuszczenia na stałe biednej wdowy do swego życia i nieskorzystania z jej pomocy. Kto bowiem tutaj jest najbardziej biednym i pokrzywdzonym: wdowa w swej wierności i wytrwałości, czy sędzia, który nie chce udzielić jej pierwszej pomocy?

Tak, uśmiechniesz się, bo to teraz jest bardzo popularne - nauczyć wszystkich jak pomagać w sytuacji zagrożenia życia.

Co ciekawe, żaden z was nie wpadł na pomysł, żeby nauczyć dzieci pomocy w sytuacji zagrożenia posiadania życia wiecznego?

Tak, zatem wdowa jest tutaj pierwszą ratującą, dobrze przeszkolona poprzez częste przychodzenie w to samo miejsce. Możecie bezpiecznie odpocząć w jej domu, ponieważ tutaj jest życie bez końca, a kto przychodzi do Mego Kościoła, nigdy pragnąć nie będzie".

Jezu, rewelacyjne dajesz porównanie z tą pierwszą pomocą. Jak to przełożyć na sprawy duchowe i Twoją pomoc, w Tajemnicy Sakramentów Kościoła?

„Dziecko Moje, ty wiesz:

Upadnij u Moich stóp i wyznaj, że nic uczynić nie możesz, a Ja Jestem twoim oddechem. Ja przywracam ci życie, opatrując twe rany w Sakramencie Pokuty i karmię wyborną pszenicą w Eucharystii. Czy czynności zewnętrzne, jakich dokonujesz, uczestnicząc w duchowej reanimacji nie są podobne?

Czy zatem chcesz z niej zrezygnować, żeby umrzeć i aby Moi kapłani nie mogli udzielić tobie pomocy, w Moim Imieniu, przez Ducha Świętego i dzięki obecności Kościoła w świecie współczesnym?"

Jezu, to naprawdę mądre, co mówisz. Ale ludzie nie wiedzą, czy istnieje życie wieczne i są wpatrzeni w doczesność.

„Najmilsza, dlatego na koniec pytam, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?"

Czy wiara nie pozostaje łaską, odnalezioną perłą w sercu Kościoła - i Wdowy, i Matki - Wdowy, ponieważ traci życie ziemskie, aby je w innym wymiarze odzyskać i Matki, bo niezliczone dzieci garną się do niej, kiedy poznają prawdę o własnej bezradności i potrzebie posiadania jednej Matki.

Tak, zatem proś najpierw i na pierwszym miejscu o poznanie prawdy dla siebie i tych, którzy zostali wybrani, aby zawsze i codziennie pielęgnować Moje dzieci, udzielając im Moich nieskończonych Darów - Sakramentów Świętych.

Kocham cię i jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham.

17 lis 2024

"Moja najdroższa A..., co sądzisz o zapowiedziach pewnego końca, który jest przecież nowym początkiem?"

Nic nie sądzę...znów będą czytać tu w parafii list papieża Franciszka...jak mnie to drażni...zamiast wziąć się za kazania...

„Dzieci najmniejsze, ile cierpiełaś za nich i czy słusznie się gniewasz?"

Sądzę, że tak. Rozumiem, że kiedyś w gminach chrześcijańskich czytało się listy Apostołów, ale my jesteśmy w XXI wieku i takie listy każdy może sobie odczytać w internecie, a zresztą to nie jest super wersja ewangelizacji...

Jezu, oni zamilkną to kamienie wołać będą.

„Dzieci Moje, zdaje się, że twoje zdanie jest innym niż księdza proboszcza, a i możesz zapytać przy okazji, dlaczego wciąż czyta listy w kościele".

Pytałam, Jezu, boi się, że doniosą na niego do prymasa, że nie czyta, co jest śmiesznym tłumaczeniem, a tutaj oni i tak mogą donieść z innych względów...Ale te znajomości.

„Drobinko, w twoim oczekiwaniu na płomienne homilie jest święta gorliwość, lecz zapominasz przy tym, że twój głód słuchania Mego Słowa zostaje w inny sposób zaspokojony, zatem po, co to wzburzenie? Ostatecznie nie odpowiadasz za odpowiedź serca wiernych, podczas Eucharystii ani wtedy, gdy kapłan mówi kazanie, ani w wypadku czytania listów. Raczej najmilsza i Moja, przyznaj, że sama nie lubisz ich słuchać".

Dobrze, masz rację, Jezu, a co do końca świata i Twojego powtórnego przyjscia- czytamy to co roku i nie przychodzisz.

„Nie, najdroższa i Moja, Ja Jestem Tym, który wczoraj, dziś i jutro jest w drodze, a równocześnie przychodzę do was codziennie w Sakramentach Mego Kościoła, jeśli chcecie Mnie spotkać. Nie ukrywam się w jaskiniach, czy też w piwnicy, abyście nie byli w stanie nawiązać ze Mną kontaktu. Oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Mego Ojca, dlatego nie musicie się martwić, że coś nie zostało powiedziane. Znów was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości nikt wam nie zdoła odebrać.

Słońce i księżyc jak i gwiazdy Ja sam stworzyłem, a zmiana ich zwykłego działania, to znak końca czasów, na który nie macie wpływu. Możecie jedynie przybrać postawę oczekujących panien, czy też tych, którzy otrzymali wiele, ale zaraz muszą się rozliczyć ze swoim Panem. Najmilsza, czemu zapowiadam i odczytujecie w Liturgii, a płynie dzień po dniu i nie rozumiesz, dlaczego nic z tego, co powiedziałem nie dzieje się i nie ma zbyt wielu przesłanek, które mają zwiastować nadejście Mego Dnia.

Wy tłumaczę zatem tobie, że Moje pojmowanie czasu i Wieczności jest skrajnie innym niż wasze. W Ewangelii posługuję się językiem symboli dobrze wam znanych albo też takim, który oznacza Moją Bliskość z wami.

Gdy przebywałem u Moich mówiłem im, że jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie już oglądać i znowu chwila, a ujrzą Mnie. Wtedy też Słowo „chwila” oznaczało Moje Paschalne Misterium i odejście do krainy śmierci, aby śmierć pokonać, objawiając moc Zmartwychwstania.

Teraz „chwila” łączy się z Moją zapowiedzią powtórnego przyjścia na ziemię. Porównaj, najdroższa, że Moje rozumienie „chwili” to wiele wieków, zaś tysiąc lat w Moich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął. Zatem, będąc Bogiem wiecznym, żywym i prawdziwym, zapowiadam moment końca dziejów w „Moim rozumieniu” bardzo bliski, a w waszym jakby przez mgłę, dość odległym, czy też „czasowo niezrozumiałym”.

Jeśli znów wejdziemy w tajemnicę Nieba, czyśćca czy też piekła, w tym co umysł ludzki może sobie wyobrazić będą to miejsca bardzo wielkie i nie do zgłębienia, bo nic nie możecie o nich za bardzo powiedzieć. Podczas kiedy ci, co przeszli przez granicę zwaną fizyczną śmiercią, dobrze wiedzą, że w tym wypadku nie mówi się o miejscu, lecz o stanie duszy; jak zresztą naucza Kościół Matka.

Podobnie, Moja drobinka z pewnymi powtarzаныmi czynnościami, bo niegdyś kapłani składali wiele razy ofiary ze zwierząt, obecnie Moja Ofiara raz złożona zupełnie wystarczy. Nie chodzi bowiem o wielość, ale o posłuszeństwo w duchu jedności. Wchodzimy na podwórko filozofii, Moja A..., lecz kiedy wam wydaje się, że musicie bardzo wiele dla Mnie czynić, Ja wzywam do jednego pokornego aktu wiary i miłości, który oznacza zgodę też i na to, że niektóre zapowiedzi mających nadejść wydarzeń z Mojej Ewangelii są dla was dziwne i niepojęte. U jednych budzą lęk, u innych postawę w stylu: „Posłuchamy cię innym razem”, a pozostali jakże często porzucają te fragmenty na osobistej medytacji, myśląc, że znów to samo, co w tamtym roku, a końca świata jakoś nie było i nie ma. Jednak okazuje się, że niektóre wydarzenia przyspieszają, wojny na świecie wybuchają jedna po drugiej, tak samo kataklizmy, czy powodzie. Oczywiście wy będąc przyzwyczajeni do wiadomości pełnych zła czy rodzących się konfliktów, zakładacie ochronne okulary, mówiąc: na szczęście mnie to nie dotyczy i zapomnienie o wszystkim.

Podczas, kiedy w Kościele Moim nie ma bezludnych wysp, bo stanowicie z wszystkimi chrześcijanami jedno Ciało, toteż nie wolno wam pozostawać obojętnymi wobec pewnych wydarzeń. Każdy niech zaopatrzy się w żywą wiarę i przebaczącą miłość, wszak bez nich trudno mówić o dobrym przygotowaniu na spotkanie ze Mną. W tej Ewangelii, Moja A..., otrzymujesz wspaniałe lustro, aby też przejrzeć się zobaczyć siebie już nie w świetle słońca czy księżyca, lecz w świetle Słowa i zadać pytanie: czy dziś już teraz jesteś gotowa by stanąć przed Synem Człowieczym? O, nie uciekaj o tego pytania, nie odkładaj na starość, bo może jej nie być. Dziś chcę się zatrzymać w twoim domu.

Gdy przyjmiesz Mnie w Eucharystii, najmilsza, wspomnij na Twego Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego Pana tak jakby to była ostatnia minuta naszego spotkania na ziemi. Potem opowiedz Mi o swojej tęsknocie za Mną, a ja uczynię ją stałą i prawdziwą. W końcu Jestem, który Jestem. Nie czytajcie Mojej Ewangelii beze Mnie. Ja Jestem światłem dla duszy i w Mojej Światłości wszystko naprawdę wszystko zobaczysz jasno i wyraźnie. Moja drobinka, pójdź za Mną, Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

Druga część: "Wiesz, dziecię Moje, że Ja na wasze upadki odpowiadam przebaczeniem. Ile razy upadniesz i poprosisz o pomoc, Ja cały jestem dla ciebie i cały Twój”.

Dziękuję Ci, Jezu, to jako takie nowe orzeźwienie dla mnie te słowa, ale z tym ćwiczeniem, że mam zaraz umrzeć, to jakoś nie potrafię. Wydaje mi się, Jezu, że to Twoja Łaska jedynie może mnie do tego uzdolnić.

„Moja drobinko, pros, a otrzymasz. Skoro tyłu przychodzi i odchodzi, lecz nie czują się spełnionymi po spotkaniu ze Mną, jak też będą prosić o rzeczy duchowe. Cóż, oddzielenie duszy od ciała, jest dla was tajemnicą, a zarazem sprawą, którą dobrze odwiekać w czasie, sądząc, że nadejdzie za bardzo wiele lat. Jedynie osoby, będące w stanie śmiertelnej choroby czy osłabione z powodu starszego wieku, bądź też nagłego niebezpieczeństwa utraty życia, nagle uświadamiają sobie, że ów dzień końca jest blisko. Trzeba podkreślić, dziecię Moje, że jakie nasze spotkanie w sakramentalnym zjednoczeniu w Komunii Miłości, takim też będzie spotkanie po twoim odejściu z ziemi. Jeżeli obecnie szukasz Mejej woli, po śmierci odnajdziesz ją w całej pełni i okazałości. Gdy zaś nie szukasz woli Bożej czy też odstępujesz od Moich przykazań w różnych sprawach czy sytuacjach, możesz też spodziewać się, że nasze spotkanie po śmierci będzie nie w pełni usatysfakcjonującym dla twojej duszy. Celowo posługuję się językiem świata, bo on dobrze ujmuje waszą chęć nie odrywania od tego, co ziemskie. Jak mówi Psalm: „Ciałem przyłgnęliśmy do ziemi”, ale w Mojej Ewangelii czytacie: „Nie troszczcie się zbytnio o ciało”, a Apostoł doda, że ciało dąży do czego innego niż duch i nie ma między nimi zgody. Dlatego też, Moja A., tak wielu boi się śmierci jako momentu duszy odłączenia od dobrego w swej istocie ciała i wejścia w nową egzystencję. Otóż, ciało po zmartwychwstaniu odzyskanie całkowicie uwielbione i pełne Mojej chwały bez dawnego zepsucia grzechu i śmierci. Tymczasem „zamieszkiwanie” duszy w ciele, to najmilsza pewien rodzaj zmagania, lecz równocześnie udział twój w Moim Paschalnym Misterium. „Nosimy bowiem konanie Jezusa w naszym ciele, aby życie Jego ujawniło się o ile postępujemy według Ducha”. Zatem Paweł radzi wam konającym dołączenie swoich zmagania do Mojego Królewskiego Krzyża. Te zmagania to zarówno wasze grzechy, słabości, choroby, różnego rodzaju trudności czy ziemskie braki. Samo zresztą bytowanie w ciele, choćby człowiek nie wiadomo jak starał się o wspaniałe warunki życia, spotka go przeciwność, cierpienie i ból - z rozmaitych stron. Wchodzimy, Moja mała, szczebel wyżej: Ja Bóg stałem się Człowiekiem, uniżyłem siebie samego i wszystko wasze stało się Moim oprócz grzechu, a zaraz potem śmierci, która rzuciła się na Mnie jak dzikie zwierzę na swą ofiarę, lecz została pokonana, bo niemożliwym było, aby panowała nade Mną. Co to oznacza, najdroższa i Moja? Czy nie to, że kto we Mnie wierzy ma życie wieczne? Czy ty będąc drobinką, zapisując słowa, jakie teraz dyktuję, miałabyś obawiać się spotkania z Miłością, która tak hojnie się tobie udziela?”.

Jezu, jak tak mówisz to bardzo chcę już Cię spotkać. Jezu!

„Dziecię Moje, nie płacz. Jeszcze trochę, dla Mnie, najmilsza, parę dni, dla Ciebie miesiące i lata. Niebawem przyjdę po swoją własność”.

Dlaczego wzbudzasz tęsknotę, a zabrać mnie nie chcesz?

„Drobinko, bo tam już tak bardzo nie będziesz mogła kochać Moich kapłanów jak tu na ziemi. Otóż wasze pielgrzymowanie w ciele doczesnym oznacza posługiwanie się zmysłami, lecz i rozumem oraz innymi władzami duchowymi. Odkąd stałem się Człowiekiem, najmilsza, i twoja dusza i ciało mocą Sakramentów Świętych stają się i są Moim domem, zatem przedziwną będzie pielgrzymka- ta bowiem jest jedynie z twojej strony widoczna, we Mnie już Niebo i Wieczność. Czy rozumiesz, najmilsza?

„Kładę się zasypiam i znowu się budzę”, szereg czynności pojmowanych jako urzeczywistnianie w czasie i przestrzeni, we Mnie są Obecnością, a w tobie A.. działaniem. Kohelet doda, że to co było jest tym, co będzie i nic nowego nie ma pod słońcem, lecz Moja ukochana, kiedy z twojej strony kończy się ziemski dzień, kolejny dzień w roku, miesiąc listopad, w Ojcu, Synu i Duchu Świętym jest teraz. Znów: „Kto może pojąć niech pojmuje”. Ja w Moim teraz uniżam się i daję Memu Kościołowi żywe i skuteczne Słowa, które nigdy nie przeminą, pomimo mijających lat czy wieków, trwają jak i Ten, który sam jest Słowem. Ci, którzy w Moim Słowie pokładają nadzieję, nie tyle umierają, lecz przechodzą od spotkania ze Mną Słowem w codzienności do spotkania bez zasłony Twarzą w twarz. Gdy odsłaniasz zasłonę zbyt gwałtownie, może zostać zerwana, ale kiedy czynisz wysiłek jej odsłonięcia w sposób stopniowy i delikatny, wówczas osoba kryjąca się po drugiej stronie okaże się być długo wyczekiwanym przyjacielem. Bardzo chcę, najmilsza, abyście czekali na Mnie jak na Przyjaciela i Brata, nie na Sędziego miotającego błyskawicami z powodu swej nadziemskiej władzy. Jestem Ojcem dla sierot i wdów opiekunem, a wasze obrazy, których spodziewacie się po tamtej stronie zasłony wynikają z nieznamości Mnie, Mojego

słowa i braku pełnego udziału w Moich Sakramentach. Niektórzy, Moja A., mówiąc obrazowo, próbują wyciąć dziury w zasłonie by podejrzeć co jest po drugiej stronie zamiast spotkać się ze Mną choćby tylko przez mgłę.

Tak, stawiacie namioty na Taborze, gdy trzeba schodzić z góry. Szukacie Mnie w chmurach, kiedy wyciągam rękę w osobie bliźniego. Zatem Ja, Moja drobinko, przygotowuję do śmierci przez relację, wszak nie możesz rozmawiać ze Mną Ukrzyżowanym, nie dialogując ze Zmartwychwstałym. Oto we Mnie to jest w Mojej Osobie Wielkanocne Misterium udziela się Memu Kościołowi na samotności i we wspólnotocie. Wiedz, ukochana, że moment twej śmierci jest również wspólnototwórczy, bowiem inni gromadzą się by zanieść do Mnie swe modlitwy za twoją duszę. Nikt nie płacze, wszak oblubienice Baranka nie umierają, ale przekraczają bramę życia wraz ze śmiercią ciała. Moja A., Ja właśnie już powiedziałem co stanie się, kiedy twa dusza odłączy się od ciała, czy wciąż boisz się tego momentu?"

Teraz wydaje mi się, że nie...Ale pamiętasz, Jezu jak kiedyś prawie dałeś mi tego doświadczyć...straszonym się wydawało...

„Kiedy Syn umiera na Drzewie Krzyża zostaje opuszczony i spotyka śmierć w całej swej grozie, najmilsza, podczas kiedy ona zaraz składa Mu pokłon aż do ziemi i ucieka, nie mogąc wziąć ciała na dłuższą metę w swoje posiadanie. Ja Jestem Zmartwychwstaniem i wszyscy ze Mną zjednoczeni, nie będą lękali się tego ciemnego ościenia. Kiedy co dzień umierasz wraz ze Mną, możesz spodziewać się życia. Kochaj Mnie, pamiętając, że i samej nocy już we Mnie nie ma i Ja bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci!

18 lis 2024

"Mów, Panie, bo sługa Twój słucha" powiedział Samuel na Moje wezwanie, a ty jak odpowiesz, drobinko, gdy to do ciebie pragnę przemawiać w ciszy serca?

Czy pośród ciemności tego świata nie znajdziemy wielu ślepych i wołających o pomoc? W końcu kim jest Ten, który może zdjąć bielmo miłości tego, co prowadzi do śmierci, z waszych oczu i z serca?

Dziecię Moje, nie wystarczy znajomość tego, jak wygląda współczesne pokolenie młodzieży, należy jeszcze poznać ich wewnętrzne głody i pragnienia często nieświadomione. Chęć, aby każda wykonana czynność była opłacalna i miała w sobie określone korzyści, które będą naprawdę wartościowe to jedno. Wymieszanie ze sobą wielości kultur, ideologii, mody, informacji i religii oraz dążenie do ciągłych zmian, powoduje oczywiście pewne trwałe zaślepienie. Zaiste wpatrzeni w ekrany urządzeń, nie widzą zbyt dużo poza sobą, dlatego samo odłożenie na dłuższy czas tych sprzętów jest prawie niemożliwym. Nie umieją również odróżnić niewoli uzależnienia od wolności bycia dla innych, raz dlatego, że jej nie znają, dwa, gdyż wydaje się im, że wolnością jest korzystanie ze wszystkiego bez żadnych ograniczeń. Cóż, kiedy niewidomy nie dostrzeże, że nie widzi, bo urodził się już ślepcem, a tym samym bardzo zależnym od innych, nie będzie szukał pomocy czy uzdrowienia, lecz przyzwyczai się do bycia wyręczanym i nie zacznie szukać innej drogi.

Otóż, Ja, Moja drobinko przechodzę przez wasze miasta i wioski też i dzisiaj, a tylu jest pochylonych i wymagających podniesienia i przejrzenia. Tak jak wierni Kościoła w Efezie, którzy otrzymali i pochwałę, i upomnienie.

Najmilsza, jak zwrócić wzrok z kolorowych i bardzo mocno powiązanych z wami monitorów telefonicznych, na Mnie, żywego i prawdziwego Pana i Boga, który przechodzę przez wasze życie, a nie umiecie Mnie naprawdę zawołać. Zresztą, Moja A..., jakże masz wołać, gdy słyszysz tyle obcych dzikich głosów, które wołają: „Oto tu. Oto tam!". Wielość doznań związanych z używaniem internetu nie przekłada się na pragnienie spotkania. Rozbudzone emocje będą chciały również „zobaczyć Mnie, usłyszeć, dotknąć".

Czy może ślepy prowadzić ślepego?

Czy uzależniony od socjal mediów może radzić młodym, aby odłożyli telefon i zaczęli szukać nowego hobby poza światem internetu?

Zauważ, ukochana, że Ja nie mam w ręku najnowszego modelu telefonu, a jednak Moja Ewangelia zawiera ponadczasową ofertę zdrowia duszy i ciała, życia wiecznego i tym samym

niecznego szczęścia. Możesz uśmiechnąć się, że podobnie było z pierogami, o których dziś mówiłaś, że miały zbyt słabą reklamę?

Cóż, Moja A., Słowo Boże i Sakramenty Święte. Jeśli postawimy Je jako świeczniki, które mogą rozświetlić każdą ciemność i pomóc wam odnaleźć drogę do pełni wolności i prawdy, co stanie się z nim w erze szybkiego bogacenia się, konsumpcji i przyjemności, wreszcie dążenia do tego, co jest na ziemi?

Czy zgasną lub zostaną podeptane?

Nie. Zatem, czemu dzisiaj stawia się Je jakże często w kącie jako mało ważne, przestarzałe i nieskuteczne?

Duch Antychrysta, który jest na świecie, zwraca wasze oczy ku ciemnym barwom, odczytywanym jako opłaczalne i potrzebne dla każdego. Niewola zamyka usta pragnieniu Boga, jakie jest wpisane w waszą naturę, mimo jarzma grzechu pierworodnego. Stąd, najmilsza trzeba byłoby podejść do niewidomych i nauczyć ich wołania do Mnie. Pięknie opowiedziałaś uczniom o setniku, ale Słowo należy wprowadzić w czyn, dlatego trzeba zaraz też zachęcić dzieci, aby wypowiedziały przede Mną swoje prośby, wierząc, że może nie przyjdę do ich domu, ale natychmiast wysłucham, o co Mnie poproszą. Zresztą w tym wypadku, Moja drobinko, „działa to” nieco inaczej niż klawisz enter, bo klikając nie wchodzisz w relację, lecz zdobywasz rzecz czy wiedzę o kimś, której szukałeś, jednak urządzenie nie będzie mogło przytulić cię i tym samym zmotywować do działania. Zatem warto, najmilsza u starszych dzieci pokazać ten podział i różnicę: tu czytasz Słowo i możesz na Nie odpowiedzieć, albo nie. Tam zaś dostajesz wiele, lecz nie ma spotkania, nie ma więzi, a tylko pusta przyjemność, której znów bez końca będziesz poszukiwał, bo jedna nie wystarczy.

Pewna stałość stoi w opozycji do zmienności: wy wychowani na zmianach, a Moje Słowo stałe i tym samym niezmiennie żywe i silne. Zmiana nie zawsze oznacza coś złego, ale zmiany prowadzące do dezorganizacji życia i braku obowiązków, a bazujące na przyjemności czysto fizycznej czy emocjonalnej, z powodu grzechu pierworodnego mogą was wpędzić w pułapkę nie do pokonania.

Widzisz, najdroższa, ślepiec woła, a zatem szuka możliwości odzyskania wzroku, musiał wszakże wcześniej usłyszeć coś na Mój temat. Uchwyciwszy się Słowa, nie uderza w klawisze laptopa, lecz woła swoimi ustami, odwołując się do Mojego Królewskiego pochodzenia. Dawid był królem i Ja jestem Królem. Nie możecie Mnie zobaczyć Twarzą w twarz, Dawid zaś ogląda już Moje Oblicze. Nie raz trzeba sięgnąć do historii, gdy miałeś Mnie blisko siebie, tak, że wszystko nawet choroba okazywała się być okazją do spotkania. Zatem, można, Moja A..., odnaleźć pewne fragmenty ba momenty z przeszłości, gdy byłem chciany, wzywany i upragniony w życiu jednostek i w końcu całej Wspólnoty Kościoła. W końcu Bartymeusz nie wspomina królowej Izabel ani Nabuchodonozora, ale tego, który został wybrany na władcę na pewien czas. „Jego potomstwo będzie trwało wiecznie”, jak jest napisane.

Po mimo krzykaczy, będących autorami najnowszych ideologii, które oferują dobrobyt i wspaniałe życie bez żadnych zobowiązań, niewidomy krzyczy jeszcze głośnie. Głód spotkania, w ludzkiej naturze, spotkania Boga i Człowieka, nie zagłuszą nawet najnowocześniejsze komunikatory, gdyż Ja Jestem z wami związany więzami miłości. One to pociągnęły niewidomego do wołania, one teraz mobilizują Kościół, aby powstał jako wojsko bardzo, bardzo liczne wobec wszelkich światowych potęg. Zresztą przypomnij sobie Dawida, który na walkę z olbrzymem ma wiarę we Mnie i procę wraz z pięcioma kamykami. Zwycięstwo początkowo wydaje się niemożliwym, ale Dawid wie już wówczas, że Ja zawsze wybawiam tych, którzy we Mnie swoją ufność pokładają. Zatem, niewidomy także zrywa się zostawiając płaszcz dawnego życia, kiedy to wielu wrzucało mu złote monety jako pomoc, bo usłyszałem jego wołanie i sam wezwałem go do przyjsia.

Tak, tak wasze przychodzenie do Mnie, to odpowiedź na Słowo i pełny udział w Sakramentach Kościoła, gdzie Moje życie macie i macie Je w obfitości.

Najmilsza, dialog z już widzącym nie został zakończony. On zawołał, zawołał raz jeszcze, Ja odpowiadam i w tym momencie zapraszam do nowej odpowiedzi. „Co chcesz, abym ci uczynił?”. Moja A., pytanie jak mawiają niektórzy, retoryczne, lecz tamten zna Mój głos, a jego odpowiedź jest tak samo wolna i pokorna jak pytanie o miłość. Wszak obiecałem, że umiłuję go

z serca i grzechów jego nie będę już wspominał, stąd darmowość Mego pytania, darmowa odpowiedź, która też otwiera biednego na Moje Wielkanocne Zwycięstwo. Uwielbiam z wami dialogować, wiesz o tym dobrze, mała Moja, dlatego tak łatwo tobie rozmawiać z maluchami. Ich prostota w odpowiedziach skłania do równie prostych pytań, które przecież prowadzą do głębi spotkania".

Szymon znów mnie rozbawił, dwa razy nazywając Panem Jezusem, zupełnie poważnie :) „Otóż, kiedy jeden malec zobaczy Moje Oblicze w tobie, zobaczą je pozostali. Tak, ponieważ Duch Mój działa w sercach, im bardziej są czyste i gotowe by przyjmować Me Słowa. Zobacz, Moja A., uzdrowionego spod Jerycha, jest wolny od ślepego zarabiania na miłość i uwagę innych. Ja bowiem wyzwalam i objawiając swą Wcieloną Miłość przechodzę niejako ponad waszymi projektami na modlitwę. Wystarczy dialog i obecność. W Moim Kościele jest miejsce dla wołających i zawołanych. Uwaga, ci drudzy niekiedy odstępują od swej pierwotnej gorliwości, a Ja chcę, aby znów zawołali z żywą wiarą i natychmiast zostaną wysłuchani. Kocham cię, Moja drobinko. Kochaj i przebacжай, i pójdz za Mną".

19 lis 2024

"Moja najdroższa A., pewien człowiek niskiego wzrostu chciał Mnie zobaczyć. Wiesz z Ewangelii, że był bardzo bogaty, wszak pełnił funkcję celnika i niestety przez to został znienawidzony przez wszystkich. Zaproszony, by zejść z drzewa, Moja A., zszedł z pośpiechem, podobnie jak wtedy, gdy, aby ciała nie pozostawały długo na Krzyżu, Mój Bok został przeбиты włócznią żołnierza, a Ciało zdjęte i złożone do Grobu na czas krótki. Zauważ, najmilsza, że Zacheusz nie tylko sam zobaczył, ale został dostrzeżony i zerwany niczym owoc, który zrodził śmierć grzechu, a zwyciężony został mocą Życia. Zatem, nie postępuję z wami według waszych grzechów ani według win waszych wam nie odpłacam. Pozwalam, na zdjęcie Mego Ciała z Krzyża i złożenie w Grobie, ale wcześniej zatrzymam się w twoim domu. Stąd te zerwane grzeszne owoce, teraz są zdjęte dłonią Tego, który za was umarł i zmartwychwstał. To też okazja do tego, aby każdy z was przypomniał sobie moment widzenia i spotkania. Maryja widzi Anioła, potem spotyka Elżbietę, wreszcie staje się Rodzicielką Boga i Człowieka. Cóż za przywilej!

Przełożmy to na waszą codzienność: widzisz swoich domowników, wspólnotę, w której żyjesz, spotykasz różnych ludzi na drodze życia, wreszcie, czy Ja naprawdę mam szansę narodzić się w twoim sercu?

Mówiłem rano, najmilsza, o pragnieniu spotkania ze Mną, bo kiedy nie ma go w tobie, ponieważ nie mogłeś Mnie zobaczyć, a i nie starałeś się o nowe widzenie; jakże możemy się spotkać na intymnej rozmowie, abys też doświadczył darmowości Mojej Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej?

Powtórzmy, Moja drobinko, żeby utrwalić: pragnienie widzenia Mnie, spotkanie i w końcu (tak napisz, nie bój się!)- poród.

Nie chodzi tu o poród w sensie fizycznym, lecz o rodzenie innych do żywej wiary i miłości przez świadectwo. Tak, czyni pierwsze podejmij! Przecież Zacheusz na koniec połowę swego majątku daje ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdził, zwraca poczwórnienie. Czemu powiedziałem, że i on jest synem Abrahama?

Wszak, musiał stracić, porzucić wiele, lecz także nawiązać ze Mną nową relację miłości, żeby otrzymać potomstwo tak liczne. Najmilsza, czy skrzywdzeni wcześniej nie pytali, dlaczego daje im nagle tyle pieniędzy, czy sami przez to nie zapragnęli Mnie zobaczyć? Oczywiście Ewangelia „faworyzuje” Zacheusza i jego historię, ale trzeba przywołać osoby skrzywdzonych, oni nie tylko odzyskali stracone ba skradzione pieniądze, lecz odzyskali ich o wiele więcej niż mogli sobie kiedykolwiek wymarzyć. Będą pytać, co spotkało celnika, który będąc mały, nagle nabył sobie złotą w ogniu oczyszczzonego, nowe serce. To znaczy, Moja drobinko, narodzić się z Ducha Świętego, wszak ten celnik pała ogniem miłości związanej z darmowym spotkaniem, z Tym, który nie rozlicza go z jego grzesznego postępowania, ale swą Obecnością wskazuje na Ojca, który kocha prawdziwie i szuka skruszonych, aby ich obdarować swoim Miłosierdziem. Zacheusz, drobinko, nie był zdolny, żeby miłować innych, nie tylko dlatego, że nieuczciwie ściągał z nich podatki, lecz i dlatego, że nie potrafił wyjść z więzienia grzechów, które były liczniejsze niż włosy na jego głowie. Nie kochał siebie, nie jedynie z racji wyglądu, ale z

wewnętrznego przekonania, że nie jest wart miłości ani uwagi kogokolwiek. W końcu nie był w stanie oczu zwrócić ku Niebu, bo zaangażowany w sprawy świata, żył „jako tako”, a więc pozostawał chłodnym w swoich dążeniach i pragnieniach.

Tutaj Moja uprzedzająca łaska, okazała się być skuteczniejsza niż wszelkie ludzkie zabiegi, bo chciano od dawna, aby zdjąć go z tego urzędu, lecz nikt nie był w stanie. Podobnie, jak z tamtym opętanym z krainy Gadareńczyków, który kruszył kajdany i rozrywał więzy, i nikt nie mógł go poskromić. Wejście na sykomorę, tak jak wywołanie chorego na środek w synagodze, budzi sprzeciw, szemranie i śmiech. Niekiedy warto być wyjątkowym, kiedy tłum każe być szarym i niczym się nie wyróżniać spośród innych ludzi. Najmilsza, wyjątkowość, gdy zawiera w sobie działanie Ducha Świętego, czyni was świadkami Mojego Zmartwychwstania. Takim też stał się grzesznik, tylko dlatego, że chciał Mnie zobaczyć.

Dobre wskazanie, Moja A., a ta cenna częśćka raz wybrana i w końcu wybierana codziennie, może być dla was wspaniałą wskazówką, żeby Mnie widzieć. Jeśli bowiem znasz osoby, miejsca i rzeczy, które pomogły ci, zobaczyć Mnie, żywego i prawdziwego Boga, i Człowieka, szukaj ich wytrwale. Zresztą, wiesz, najmilsza, że gdy opowiadasz dzieciom o Mnie, zaraz też chcą Mnie zobaczyć, lecz pojawia się ów niewidoczny dystans, w postaci drzewa.

Drzewo zaś może nie być przeszkodą do spotkania, ale pomocą.

Przecież Ja, będąc Wywyższonym na Krzyżu, wszystkich przyciągnąłem do siebie. Najmilsza, to co odbierasz jako trud, niepowodzenie i przeszkodę, może być dobrą okazją właśnie do nawrócenia serc wielu złamanym i zmęczonym życiem kapłanów. Schodzę po leżącego na drodze biedaka, z Jerozolimy do Jerycha. Schodzę z uczniami z góry, z niejednej góry, lecz wcześniej, Moja A., schodzę z wysokiego Nieba, by was ubóstwem swoim ubogacić. Co to za Misterium!?

Misterium schodzenia do was, jest otwartym procesem, czasem łaski, bo na samo nawrócenie nie możesz czekać do jutra, wszak dziś (nie „chcę”) muszę zatrzymać się w twoim domu. Słowo „muszę” jest, najmilsza rodzajem wezwania Mego, bez możliwości odmownej odpowiedzi, choć w ostateczności Zacheusz mógł pozostać na sykomorze, ale wówczas Ja sam wszedłbym po niego. Bo Miłość nie spocznie, dopóki nie spotka umiłowanego syna. Tak jak ojciec, który wybiega każdego dnia i pierwszy wypatruje, czy wraca ten, który zaginął, a nadal jest bardzo i niezmiennie kochany. „Muszę”, drobinko jest z Mojej strony wyrazem odpowiedzi na wolę Ojca, który nie chce śmierci grzesznika. Ja uczynię wszystko, nawet sam wejdę na Drzewo, by zawisnąć na nim i tym samym to, co było wynikiem tzw. „musu śmierci” dla was zamienionym zostało na życie bez końca, dzięki śmierci Jednego. W Tajemnicy Mego spotkania z Zacheuszem, zobacz twoje spotkania ze Mną w Eucharystii i w Sakramencie Pokuty, ile tutaj tego „musu” z twojej strony, a ile wewnętrznego pragnienia.

Nie lubisz matematyki, a można tu przecież wykonać sinusoidę, gdzie słowo „muszę” zostaje zamienione na radosne „chcę”. Zauważ, że Ja tutaj nie mogłem ściągnąć Zacheusza słowem „Chcę!”, bo wtedy tamten nie otworzyłby się na moc Mego zwycięskiego Krzyża. Są bowiem pewne rodzaje czy rozbudowane struktury grzechu, kiedy Moje delikatne zaproszenie nie wystarcza, a koniecznym staje się bolesny wstrząs. Zacheusz nie spadł z drzewa, bo pragnienie stało się nagle wspólnym. Gdy tutaj powiem, że „chcę”, tamten nie usłyszy, wszak jego ochłodzone pragnienie bycia kochanym, nie będzie mogło wydobyć z siebie odpowiedzi. W tamtych czasach wejście do czyjegoś domu, było potwierdzeniem, że jesteś kimś ważnym, a gdy już ktoś ważny przekroczył progi twego domu; oczywiście podobnie gospodarz stawał się w oczach innych człowiekiem wartościowym. Ja jednak nie tylko uszczęśliwiam Zacheusza, ale i tych, którzy mieszkali w tamtym mieście i z którymi miał jakikolwiek kontakt. Tak to odrobina kwasu całe ciasto zakwasza, a Niebo raduje się, kiedy grzesznik nawraca się stając się nowym Człowiekiem. Najmilsza, Zacheusz wraz z tamtym spotkaniem otrzymał nową szatę, balsam do oczyszczenia oczu i sandały na nogi. Biedny z powodu grzechu nagle stał się bogatym w miłość Miłosierną.

Oto rewolucja Miłosierdzia Bożego, która naprawdę przemienia czasy, miejsca i osoby, a wam wydaje się, że to już koniec religii chrześcijańskiej.

Nie. Zamieńcie wasze „muszę” spotkania ze Mną na „chcę”, zaś Duch Mój zamieni wasze pragnienie trwania we Mnie i w Mojej nauce na błogosławioną powinność, która rodzi trwałe owoce.

Dziecię Moje, twój dzień to modlitwa we wspólnocie, Eucharystia, zajęcia w szkole i spotkanie ze Mną w ciszy serca, tutaj także mamy sporo miejsca, aby wzrastało pragnienie zobaczenia Mnie i spotkania w Domu Ojca, ale też, aby inni czytając Me Słowo, mogli Mnie zobaczyć i spotkać już teraz. „Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Kocham cię”.

20 lis 2024

"O ile pragniesz Mnie słuchać, dziecię najmilsze, o tyle wiedz, że Moje pragnienia są większe niż twoje. Masz jeden etap lekcji za sobą, kiedy już dowiedziałas się, jakie pragnienia pozostają w młodych sercach. Pozostałe kolejne: poznać grzech, nazwać po imieniu, w końcu wskazać na Mnie jako jedynego Pana i Boga”.

Jezu, to będzie trudne, bo oni w sumie nic złego nie wymyślili w tych swoich pragnieniach, jakie podali więc jak pójść o krok dalej.

„Cóż, najmilsza, Paweł pisze, że wszystko wolno, a nie wszystko przynosi korzyść. Wróć do historii z Ogrodu Eden, kiedy Ewa spostrzegła, że owoce z drzewa poznania nadają się do spożycia i zdobycia wiedzy. Stąd należy tu wspomnieć młodym, że dobre pragnienia bez uzgodnienia z Moją wolą, mogą okazać się niedobre, a następnie mogą prowadzić do zła. Trzeba, drobinko posłużyć się konkretnym przykładem. Zdrowie całej rodziny jako pragnienie, kiedy stanie się wartością nadrzędną może prowadzić do strasznego osoby, która utraci zdrowie, ponieważ na nim oparła całe swe życie. Nie sądz, najmilsza, że lekcja rozbita na etapy nie została dokończona. Zresztą masz swój film, który może pokazać młodym do czego prowadzi pseudowolność w realizacji pragnień”.

Jeśli uda się wyświetlić na tym starym laptopie w szkole. Spróbuję.

A Twoje miny, Jezu i ta historia o starcach i istotach żyjących z Apokalipsy?

„Najmilsza, ty wiesz. Zasiadający na tronie objaśnia wszystko na osobności. Pozwól, że usiądę obok ciebie we wspólnocie i w kaplicy, gdy to zastanawiasz się jak znosić tak trudne ba niedojrzałe zachowanie drugiej siostry. Ja bowiem jestem Sprawcą i działania, i chcenia zgodnie z wolą Ojca, a dzisiaj wszakże poszukuje się swojej wygody bardziej i swojego zdania”.

Tak, a skąd mam wziąć cierpliwość i słuchać po sto razy tych samych historii z przeszłości?

„Ukochana, wyobraź sobie, zgodnie z prawdą, że jestem i żyję w sercu twej współsiostry, a słuchając jej Mnie samego słuchasz”.

Mogę spróbować, chociaż ona nie mówi nic o Tobie.

„Nie szkodzi, ale Moja Eucharystyczna Obecność tak w niej jak i w tobie żyje. Zauważ, drobinko, że ta jedna mina, którą trzymacie zawiniętą w chustce, to twoje zmarnowane okazję do czynienia dobra. Ja biorę je w swe ręce dając Temu, co jest naprawdę bogaty. Najmilsza, sam pomnożyłem majątek dany Mi przez Ojca, bo nie tylko stałem się Człowiekiem, lecz także oddałem za was życie, gdy byliście jeszcze nieprzyjaciółmi. Mina zakopana w ziemi, schowana i porzucona wydała owoce niekończące się na wieki. To, co wskazywało na Ojca jako surowego i niedostępnego Sędziego, okazało się być Wcieloną Miłością. Pamiętasz, gdy nikt nie rzucił kamieniem w cudzołożną kobietę? Według ludzkich sądów, była winna i trzeba było ją słusznie ukarać, dlatego to wszyscy chwycili za kamienie, aby je rzucić, sądząc, że i Ja wydam sprawiedliwy wyrok potępienia.

Co uczyniłem, Ja, Sędzia sprawiedliwy i miłosierny?

Oczyściłem pole od tamtych oskarżycieli, wszak każdy z nich był grzesznikiem, a sprawiedliwe miny, które wydawały się być ich własnością powróciły do tego, który wydaje mądre wyroki.

„I Ja ciebie nie potępiam”, to Moja A..., triumf Miłosierdzia nad sądem i przekazanie min z powrotem w Moje ręce. Zatem, zamiast pochopnie oceniać czyjeś postępowanie, należy odkryć nieskończoną wartość ludzkiej duszy. W końcu, Moja drobinko, posiadającym miny, jest Syn Człowieczy, a tymi, którzy otrzymali minę o nazwie życie - wy wszyscy. Stąd wyrok o pościnaniu głów winowajcom, to znaczy wyrok śmierci, wasz wyrok, Ja sam biorę na siebie, a umierając, zaraz też wstaję żywy z grobu.

Tajemnicze istoty żyjące z objawienia danego Świętemu Janowi, wskazują na powagę Mego Słowa, które trwa i żyje w Ewangelii, a nie przemienie. Kościół triumfujący w Chwale Nieba

oddaje Ojcu należne uwielbienie, zaś wy patrzycie i nie możecie zbyt wiele zrozumieć. Znów, Moja A..., to języki symboli biblijnych, gdzie umysł ludzki i wyobraźnia tworzy jedynie to co możliwe do zrozumienia, reszta pozostaje pewnym Misterium Ojca, Syna i Ducha Świętego, które może budzić i podziw, i lęk, ale i pewną refleksję: „Kim w końcu jest Bóg, któremu służy wszelkie stworzenie w Niebie i na ziemi?”.

Te bożki, o jakich mówiłaś młodzieży, to nade wszystko te, które rzeczywiście wszystko widzą. Świat oglądania i niestety też i podglądania stał się dla was wszystkich czymś współczesnym i już mało fascynującym. Gdy bowiem człowiekowi wydaje się, że osiągnął już szczyty możliwości oglądania kosmosu, innych miejsc w odległości setek kilometrów, a wreszcie i poznania ciała ludzi i zarządzania nim we wszystkich wymiarach; możemy mówić o społeczeństwie zapatrzonego w swoje możliwości narcyzów, czy też takich, którzy znajdując się w duchowej niewoli, twierdzą, że osiągnęli już szczyty ludzkiej wolności.

Dzisiaj, ten, co zakopał minę i ukrył w ziemi, napisze na znanych portalach, że jest bardzo bogaty, bo właśnie wygrał milion i odtąd będzie bardzo szczęśliwym. Ci, o których mówiono, że to wspaniali aktorzy, sportowcy czy nawet duchowni, nagle okazują się być oszustami, bo już na wszystkich stronach w internecie przeczytano o ich drugim życiu. Czy rozumiesz, mała Moja? Świat istot z oczami, to także ci, których dążenia są przyziemne, a mają bardzo wiele oczu, posiadając szeroką władzę wraz z osiągnięciami nauki i techniki; tak naprawdę dążą do tego, aby na pierwszym miejscu oni zostali ukryci i ocaleni, podczas gdy stanie się odwrotnie. Niestety, Moja A..., zainteresowanie tym, co można zobaczyć i dotknąć, i przeżyć na tym świecie, nie idzie w parze z duchowym rozwojem, poszukiwania tego, co Ojcu przyjemne i co doskonałe.

Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli. Oznacza to, najmielsza, że wasze zainteresowanie życiem innych ludzi i zdobywaniem jak największej ilości informacji, przemierzania nieskończonych witryn, a więc świata wirtualnej fikcji, grozi regresem i totalnym spadkiem zainteresowania Moją Tajemnicą.

Ja mówię, że jestem Chlebem żywym.

Wy spożywacie „miliony gigabajtów” rocznie.

Ja mówię, kto do Mnie przychodzi nigdy nie będzie łaknął i nigdy pragnąć nie będzie, a wasze pragnienie oglądania i słuchania wielości dochodzącej ze świata mediów czyni was chciwymi poszukiwaczami tanich pokarmów i tym samym głuchymi wobec Mojego żywego Słowa.

Ja przez Słowo stworzyłem niebiosy i wszystkie gwiazdy przez tchnienie Moich ust, zaś dziś klikasz i zdjęcie nieba oraz milionów gwiazd dostajesz jako darmowe miny bez wysiłku i trudu, ale też bez kontaktu i relacji ze Mną.

Powstaje istotne pytanie, Moja A...: po co wam Bóg, kiedy to sami czujecie się bogami?”.

To byłaby, Jezu aluzja do tamtego wykładu o młodzieży i naszym uzależnieniu od telefonów?

„Cóż, dziecię Moje, to, co dobre może wam służyć jako dobro doczesne. Tymczasem odkąd wy stajecie się służącymi wobec tego, co miało wam służyć, to też pozostajecie na poziomie szabatowego niewolnictwa. Szabat dla człowieka, czy człowiek dla szabatu, drobinko? Ale i śmiało trzeba dodać: Telefon dla człowieka, czy człowiek dla telefonu? Cienka to granica. Wszak nie wiesz kiedy SMS staje się ważniejszy i prostszy niż rozmowa w cztery oczy. Albo kiedy coś musisz, czy możesz jedynie zobaczyć?”

Tak, tak tyle aplikacji, tyle stron, tyle możliwości, a wolność decydowania, co dotknę i dlaczego wysłucham lub obejrzę, została w ziemi schowana, choć otrzymałeś ją w dniu, kiedy to zostałeś poczęty w łonie swej matki i chciany kochany przez Ojca, który sam posiada jedną niesamowicie ważną cechę: wolność. Ta zaś łączy się na stałe z miłością, która zawsze dąży do relacji ze swoim stworzeniem. Zatem, kiedy chcesz dojść do radosnego kosztowania wolności dziecka, zostaw wszystko co masz i rozdaj ubogim, potem przyjdź i chodź za Mną.

To wszystko, Moja drobinko. Zechciej wprowadzać w czyn, Moje Słowa, wiedz, że twoja wolność wciąż na nowo może się rozwijać lub kurczyć, a tylko chwila obecna jest twoja.

Bardzo cię kocham. Powiedz o Mejej miłości Moim kapłanom. Ja Jestem Pan”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

21 lis 2024

Moja najdroższa A..., czas posłuchać co mówi Ten, który jest Pierwszy i Ostatni, a ukochał cię miłością bez granic. Widzisz, że mogę mówić o Sobie w trzeciej Osobie, jestem bowiem wolny od chęci zarabiania na uwagę Moich stworzeń i mówię tylko, i jedynie to, co jest koniecznym, aby was uszczęśliwić.

Powiedziałem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca Mego, a jednak wciąż na nowo, uaktualniam Me orędzie, abyście wiedzieli, że jak Ja żyję, tak i wy żyć będziecie. Zauważ, że w Moim Sercu zarówno smutek, jak i radość są przeżywane w pełnej wolności i każdy z was może uczyć się przeżywać je podobnie. Sam smutek wskazuje na istnienie pewnego zagubienia, nieobecności i tym samym wewnętrznego bólu, i rozterki. Trudno wyeliminować uczucie, kiedy to, co dostrzegasz wskazuje na pewien nieład i duchowy upadek. Zobacz, że wielość pewnych nawet wzniosłych przeżyć, nie zawsze prowadzi do pokoju, lecz kiedy naprawdę poznasz Mnie, prawdziwego Boga i Człowieka, wówczas pokój i radość zagości na stałe w twoim wnętrzu. Kain chodzi smutny, po zabiciu swego brata, lecz i wcześniej z powodu rodzącego się grzechu zazdrości.

Herod pozostaje smutnym, kiedy musi wydać wyrok śmierci na Jana Chrzciciela. W końcu smutek ogarnia młodzieńca, który odchodzi, bo posiada wiele posiadłości.

Zatem mamy, najmilsza, smutek związany z pożądliwością ciała i grzechem; ten smutek rodzi niepokój, izolację i prowadzi rzeczywiście do zdecydowanego zamknięcia na Moją Miłosierną Miłość. Otóż nie ten przeżywam, gdy spoglądam na Moje święte i wybrane Miasto, Jeruzalem. Smutek Syna Człowieczego, drobinko, ten zwykle prowadzi do radości, dlatego można go nazwać płodnym i twórczym".

Jezu, a ten smutek z Apokalipsy? Wiesz, co przyszło mi na myśl? Że...

„Że ty mała, nie możesz patrzeć na Słowa Księgi i nic z niej przeczytać".

Dokładnie...dlatego prawie się rozplakałam, dziś przy ambonce...niby otworzyć mogę, ale nie przeczytam, co zresztą nie jest mi potrzebne, bo potem wszystko sam objaśniasz.

„Tak, najmilsza, bo Ja zwyciężyłem niemoc, smutek i lęk związany z grzechem pierworodnym, aby was doprowadzić do Mojej, a więc wiecznej radości, radości bez końca. Całość Mego Słowa jest dotąd zakryta przed wami, bo więcej znieść nie możecie. Gdzie Duch Mój objaśnia wam wszystko, tam też pojawia trwały pokój połączony z pewnością Mojej Obecności tuż obok.

Toteż, warto inaczej odczytać Mój płacz nad Jerozolimą, ponieważ Ja będąc Bogiem, nie znałem żadnych odcieni smutku, żyjąc w Wiecznym Świecie Ojcowskiej Miłości.

Stałem się dla was smutnym, aby was nauczyć, że prawdziwa radość przechodzi przez Krzyż i w Nim ma swoje źródło, źródło niewyczerpane; jak jest napisane: „Wszystkie moje źródła są w tobie".

Stąd rozważ, Moja drobinko, czy już zdążyłaś na tym świecie naprawdę się radować, wszak skoro cierpisz wraz ze Mną, ze Mną będziesz też przebywać w chwale.

Niektórzy walczą o trwałą radość na tej ziemi jedynie dla siebie, zapomniawszy, że im więcej dostrzegą Mojej Obecności w świecie i w człowieku, tym też trwałym będzie ich pokój w sercu. Wiedziałem, Moja A..., że Jerozolima jako Miasto, nie będzie zdolna, aby Mnie przyjąć aż do teraz, dlatego dopuszczam przeróżne ataki na nią, jako niechętną do przyjęcia i odkrycia Mojej Obecności. Tyle razy była i jest deptana stopami pogan, zaś Mnie prawdziwego jej Budowniczego nie przyjmuje.

Najmilsza, smutek Syna Człowieczego nie prowadzi do śmierci, dlatego przez bramy Jerozolimy wjedzie zwycięski i pokorny Król, a witany przez tłumy, będzie zmuszonym odejść i oddalić się na miejsce pustynne. Nie chcę, abyście radowali się Moim królowaniem na ziemi, wszak Godzina Syna, będzie czasem i smutku, i radości.

Byłaś bardzo zaskoczona wygłupami niektórych chłopców, co związane jest z pewnym przyzwyczajeniem do zachowania, które odbiega od normy, ale powoduje zwrócenie na siebie uwagi pozostałych. W tym wypadku szukanie radości objawia się głośnym zachowaniem, co jednak obrazuje smutek odrzucenia przez pewnych dorosłych. Dziecko bowiem, mówiąc waszym językiem „nadrabia miną", aby wszyscy zauważyli jak bardzo cierpi odtrącenie przez swoich. Następuje tzw. nadrabianie dobrą miną i zabawą, która przekracza normalne granice, aby w ostateczności pokazać, że nie znajdują dość ciepła, miłości i uwagi w swoich rodzinach.

Zatem, abyście nie nazywali wesołkowatości radością, zaś smutku depresją, trzeba nabrać pewnego dystansu do ich przemijalności, ale też docenić ich obecność w procesie rozeznawania duchowego.

Możesz bowiem, dziecię Moje, burzyć się w sobie, bo pojawiły się takie albo inne przeciwności; czy też dać się prowadzić Duchowi Świętemu: od odkrycia, skąd wziął się trwały smutek, czy też chwilowa radość. Jest, Moja A., pewna przestrzeń w głębi duszy ludzkiej, która jest odporna na uczucia, a włada w niej wola. Wola znów im mniej jest uległą wobec pojawiających się uczuć, tym bardziej może odkryć i odczytać Moją Obecność we wszystkich i w każdym codziennym wydarzeniu.

Tak, tak, przebiegniemy w Duchu Świętym, najmiłsza wszystkie momenty dnia dzisiejszego od momentu wstania z łóżka aż do teraz. Gotowa?".

Tak.

Jezu!

„Co zatem rządziło Moją drobinką wola czy uczucia?".

Było zmiennie, Jezu, ale kiedy uczucie brało górę, popełniałam grzechy...

„Dziecię najmniejsze, czy zatem smutek, gniew albo radość są złe?".

Nie, wszystkie obojętne...Ale ostatecznie co mam zrobić, żeby wola była ważniejsza?

„Uporządkować i przeżyć uczucie, Moja A... Przecież czytasz, że Ja właśnie rozradowałem się w Duchu Świętym, uwielbiając Ojca, później zaś wzruszyłem się nad Jerozolimą; czy przeżyte przeze Mnie, Boga i Człowieka uczucia były motorem do podjęcia decyzji o waszym zbawieniu? Nie.

One oczywiście wskazują na wartość i powagę chwili obecnej, lecz jednocześnie należy je przyjmować jako cenne, lecz będące czymś drugorzędnym wobec wszechwładnego działania Mejej Miłości. Zatem, kiedy płaczę nad zniszczeniem Jerozolimy, znając jej przyszłość, nie wykluczam ocalenia wybranej reszty Izraela. Gdy znów cieszy Mnie plan Ojca wobec małych i ubogich, wiem, że będą i tacy, którzy odrzucą Mój Krzyż i pójdą na zatracenie.

Jeśli twoje dni są spisane wszystkie w Mojej Księdze, czy odnajdziesz tam także Dzień Syna Człowieczego?".

Pewnie tak...a naprawdę to nie wiem.

„Kiedy to nauczysz się odkrywać Mą Obecność przy tobie, wówczas uczucia będą stanowić niewielki procent twoich decyzji. Pamiętaj, że gdzie Duch Pański tam wolność, Moja drobinko. Czy nie należy się zastanowić nad tym twoim śpiewaniem, w czasie Eucharystii?".

Nie wiem...Jezu...drażni mnie, że Ksiądz ciągle śpiewa wszystko i jeszcze zniża tonację.

„Dziecię, a skoro wiesz, że Ja sam sprawuję Eucharystię?".

Jezu, Ty byś ciągle nie śpiewał...i do znudzenia to samo...

„Najmniejsza i Moja, a twój upór tutaj, to uczucia czy wola więcej ma do powiedzenia?".

Jedno i drugie. Najpierw uczucia.

„Toteż daj mi na ten czas swój język, a Ja będę śpiewał w tobie i dla siebie, kiedy zechcę, dobrze?

A tamtej siostrze trzeba wyjaśnić, dlaczego nie lubisz śpiewać i należą się przeprosiny".

Jezu, gdybyś mi nie powiedział...

„Dalej trwałabyś w „świętym" uporze. „Oto wichura druzgocąca skały szła przed Panem, ale Pan nie był w wichurze". Wiedz, że Ja nie jestem w tym twoim mniemaniu, że trzeba milczeć, kiedy Ksiądz chce śpiewać, bo i nasza święta Cecylia byłaby na końcu orszaku świętych dziewic, gdyby trwała w takim uporze.

Bądź miłośniczką Mego światła i dobrych decyzji wbrew zmiennym uczuciom, i słabej ludzkiej woli. Zauważ, że męczennicy śpiewali nawet w obliczu niebezpieczeństwa, coś dopiero ta, która uczestniczy w Misterium Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania.

Drobinko Moja, pójdź za Mną. Bardzo cię kocham".

Przepraszam Cię, Jezu. Kocham Cię.

22 lis 2024 piątek

„Przypasz do biodra swój miecz, mocarzu, chlubę twoją i ozdobę", czytasz w Psalmie, ale gdybyś chciała zabrać ze sobą Moje żywe Słowo, tak jak telefon trzymany w kieszeni, wówczas w każdej sytuacji życia znalazłabyś odpowiednie wskazówki. Nie ma nic zakrytego, najmiłsza,

co by nie miało zostać ujawnione, dlatego to należy, Moja drobinko, sięgać po Moje Słowa, zawsze i wszędzie bez względu na okoliczności, czy napotykanie przeszkody.

Gdy bowiem posługujesz się słowami jedynie ludzkimi, nie możesz pojąć zbyt wiele, a raczej nie panujesz zbyt nad tokiem własnej wypowiedzi i możesz raczej pomnażać problemy swoje czy innych, nieraz w sposób nawet nieświadomy. Stąd Moje Słowo słodkie jak miód, napętnia wnętrze goryczą, podobnie jak Moja Obecność w nie uprzątniętej, zagraconej sprzętami świątyni.

Ach, lubicie te zewnętrzne porządki, prawda dziecię Moje? Bo komu to pomagałaś dziś w przedszkolu układać plecaki?

Podczas kiedy porządek, który powinien panować w duszy jest czymś zupełnie innym. Ta ciemność handlu, a dokładniej pragnienia posiadania tego, co nie należy do was, jest właśnie wewnętrznym chaosem, oczyszczanym wielokrotnie przez Moją Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie, a w końcu i przez każde Słowo, które wychodzi z ust Moich.

Widzisz, najmniejsza, że kiedy pragniesz wiele mądrych rzeczy powiedzieć, należy zamilknąć, aby wysłuchać także dzieci. Jeśli bowiem nauczyciel mówi zbyt wiele, wtedy sam nie posiada w sobie przestrzeni słuchania, a zatem nie potrafi być otwartym na Moje Słowo i to, co kryje się w ludzkich sercach. Zatem hałas handlarzy świątynnych to wasze stanowcze „nie” wobec daru Mego Słowa. Najczęściej, Moja A., spotykam opór niezrozumienia bądź znudzenia, takie ogromne stragany z waszymi pomysłami, co i kiedy powinienem powiedzieć, wszak jestem Bogiem według waszych obrazów, o, czy na pewno?

Znudzenie znanym już Słowem Moim powoduje zastawianie swego umysłu i wnętrza, tym co w ostateczności nie nasycza, ale jedynie zaśmieca wasze wnętrze. Gdy zatem dusza nie słucha Mego Słowa i nie wierzy naprawdę w Tego, który za nią umarł i zmartwychwstał, nie mogę działać w niej na sposób swobodny ani też napęlniać ją słodyczą Mejej nauki.

Rozważ, drobinko, że pewne zainteresowanie Moim Słowem tak letnich jak i gorących chrześcijan maleje wobec tysiąca gotowych kazań, które można sobie odtworzyć w nagraniach i dziwić się, że tych, którzy mówią tradycyjne kazania, nikt już słuchać nie chce.

Cóż, najmilsza, nie upijajcie się winem świata, lecz czytajcie Słowa pełne mocy i Ducha Świętego, a staniecie się czyści. Zauważ, że prorok mówi jasno: „Ileż razy otrzymywałem Twoje Słowa, pochłaniałem je, a Twoje Słowo stawało się rozkoszą i radością serca mego”. Znowu pozostaje pytanie, o wasze codzienne zabiegi, aby z drżeniem czcić Moje Słowo.

Patrz, całujesz Księgę Ewangelii, a które z Moich Słów wprowadziłeś w życie.

Gorycz napęlnia Syna Człowieczego, bo mocą Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, wyrzucam wszelki grzech i zło z Mojego Kościoła, czyniąc Go na powrót czystym, świętym i nieskalanym. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, byli złodziejami i najemnikami, a nie posłuchały ich owce.

Najmilsza, kiedy nagle przybędzie do swej świątyni Pan, Jednym tchnieniem swych ust zgładzi bezbożnego, a jeśli znajdzie tam sprzęt bądź zwierzęta, nie będzie tolerował tego stanu rzeczy i zaraz zacznie oczyszczać. Otóż, tu chodzi także o pewną duchową śmierć dla różnego rodzaju grzechów. Kiedy znowu zaczynasz myśleć bardzo po swojemu, w końcu sądząc, że jesteś sam odpowiedzialny za tę świątynię, dotknie cię pustka jedna po drugiej. Stąd potrzeba również spotkania z Tym, który oczyszcza, wszak w Nim odnajdziesz inne bogactwa, zaś to, co stare dozna odnowienia. W tym podejściu do spowiedzi ze Mną, należy porzucić lęk, choć jestem tak innym od was, nie postępuję z wami według waszych grzechów. Oczyszczenie pomaga na nowo spojrzeć na siebie i swoje wnętrze, ale żebyś mógł Mnie lepiej poznać, trzeba tobie wytrwać bez tamtych dawnych zobowiązań światowych i pragnienia wymiany handlowej. Moja A., wiele dusz wciąż funkcjonuje według zasady: pomodlę się, to Bóg da mi zdrowie; czy też: dawno nie byłem w kościele, a teraz same problemy, pójdę w niedzielę, a On mi wszystko poukłada. Czy też zgoda inaczej, lecz podobnie: jestem pobożny, dlatego Pan realizuje moje pragnienia i stąd powinienem trwać w pewności, że niedługo będę jeszcze bardziej świętym niż do tej pory. Takie dwie skrajności, w jakie wpadacie, a trudno w tym zmienić nastawienie czy styl myślenia.

Gdybym powiedział: nie dałeś, nie dajesz i nie dasz Mi nic, bo Ja oczyszczam, obdarowuję i napęlniam, byłbyś bardziej niż zdziwiony. Nierówny handel? Mam uznać, że mój wysiłek jest bez zapłaty? Otóż nie do końca.

Trzeba jednak uznać nieporównywalną przepaść między Stwórcą, a stworzeniem, a jednocześnie Moją bliską Obecność i hojność wobec was bardzo, bardzo ubogich. Wiem, Moja drobinko, że w tym zawsze były i są problemy, ponieważ łatwiej wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa, a wy wciąż uważacie siebie za bogaczy przede Mną. Otóż wejdź do swej świątyni i pozwól, abym ją oczyścił, zwłaszcza z twych tzw. dobrych intencji, które nie są na wskroś dobrymi, a kiedy dotknę cię goryczą Mego Słowa, nie odwracaj się do Mnie plecami. Tak, czytałeś, że na Moją Księgę popatrzeć nawet nie można, lecz o ileż bardziej trzeba, abyś spojrzął na pustą świątynię, jaką jest twoje serce.

Najmilsza, tobie wydaje się, że nic nie zrobiłaś, bo dwóch znowu przeszkadzało na lekcji, ten lub tamten niewiele usłyszał, ty zaś dzięki Mejskiej łasce nie wybuchnęłaś gniewem. Tymczasem nie wiesz, co Ja czynię ponad wszystko i we wszystkim. Pewne sprawy, na przykład wyrzucenie przekupniów ze świątyni mogły grozić natychmiastowym aresztowaniem Syna Człowieczego. Tu jednak miłość wobec Ojca i was samych, okazała się być zwycięską w tejże walce duchowej, gdzie zły już miał zamiar przesiać was jak pszenicę. Spotkanie ze Mną, najmilsza, oczywiście dokonuje się w głębi twego jestestwa, lecz ostatecznie wychodzi na zewnątrz świątyni, kiedy zapisujesz Me Słowa. Czy przed chwilą nie odczuwałaś wewnętrznej pustki i niemocy, i braku Słowa?".

Tak, Jezu...właśnie miałam Tobie powiedzieć, że mam wrażenie, że nic nie będziesz mówić i napełnia mnie pustka. Ale...

„Jedno Słowo, które wychodzi z ust Moich nie wraca do Mnie bezowocne, o, trzeba o tym pamiętać, Moja drobinko, jedno Słowo.

Wy tak „zapchani” tysiącem spraw, myśli, spotkań i dążeń, i jedno Moje Stwórcze Słowo, pełne potęgi i mocy, w Nim trzeba szukać odpoczynku i oczyszczenia. Pomyśl o salonach piękności, w których kobiety oczyszczają skórę; czy dietach, po których organizm ludzki bywa na jakiś czas oczyszczony. Podczas kiedy Moje żywe Słowo, a następnie Sakrament Pokuty i Pojednania, zaraz czynią was przeczystym przybytkiem Mojej Obecności zdolnym (tak napisz) zdolnym, by kochać i przebaczać. Paweł napisze: gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego...

A dzisiaj możemy dodać: Kiedy świat mówi o oczyszczeniu ciała, a salony terapeutyczne o nowych formach leczenia trudnych wspomnień i doświadczeń, Ja mówię: Przyjdźcie! W Moich Ranach jest wasze zdrowie.

Najmilsza, pójdz za Mną. Bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu, kocham Cię!

23 lis 2024

Moja najdroższa A., czas jest krótki, żniwo wielkie, ale robotników mało. Celowo łączę ze sobą Słowa, aby tym bardziej przynaglić was do trwania we Mnie i podążania drogą duchowych więzi; te bowiem są silniejsze niż więzi ziemskich relacji, czy przywiązań.

Po to, też, Moja A., wciąż wzywam cię do podejmowania dialogu z tymi, którzy są wam bliscy, a zakończyli ziemską pielgrzymkę i radują się Moim Światłem, w Domu Ojca.

Świat Bożego Ducha wznosi się ponad światem tego, co dostępne dla zmysłów, ale także przenika wasze dążenia, równocześnie delikatnie pociąga tych, którzy choć trochę zapragnęli tego, co jest w górze.

Dystans, o którym już wiele razy mówiłem, został tak naprawdę pokonany przez Moje Wielkanocne Misterium, ale wasze wewnętrzne ukierunkowanie, o ile nie podejmujecie współpracy z Moją Łaską, może was ciągnąć jedynie ku ziemi i sprawom ziemskim.

Podobnie było, Moja drobinko, z saduceuszami, którzy pojmowali relacje i więzi ziemskie tak samo jak niebieskie - dlatego zmarła kobieta powinna mieć ich zdaniem męża również po swojej śmierci.

Najmilsza, pamiętasz?

Czytacie przecież u Pawła: „Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus, Boga", stąd wszelkie ziemskie przywiązania, są ulotne, bo to Ja jako Oblubieniec, jedyny Oblubieniec, poślubiłem was sobie na Krzyżu, jako czystą Oblubienicę. Dlatego prześladowana i znienawidzona przez świat, który to cierpi niewymowne katusze, z powodu Jej radykalnej i

wiernej drogi za Oblubieńcem; Ta właśnie Oblubienica wraz ze Mną, powstanie po trzech dniach, aby ukazać swą Chwałę i nieśmiertelność.

Tak, przyjdę niebawem, a ci co opłukali swe szaty w Mojej Krwi, wstaną wraz ze Mną i będą sądzić rozliczne narody.

Cóż, wszak Moja więź z Kościołem, najmiłsza, to pewne duchowe małżeństwo, ale wciąż oczekuję odpowiedzi wierności od Moich sług i służebnic.

Zatem nie będziesz żoną Pawła albo Kefasa czy Apollosa, bo nie ma innego Imienia, poza Moim, gdzie miałbyś odnaleźć radość i szczęście, i trwały pokój. Ostatecznie śmierć jednej kobiety pozostaje symbolem tych błogosławionych, którzy we Mnie i ze Mną umierają. Tutaj często pojawia się pytanie: dlaczego odszedł w tak młodym wieku? Cemu taki tragiczny wypadek? Mógł jeszcze dożyć wspianiałej starości.

To takie ziemskie komentarze, obrazujące brak zainteresowania sprawami niebieskimi i Domem Mego Ojca.

„Dlaczego tak bojaźliwi jesteście? Jakże brak wam wiary”, powiedziałem Moim po Zmartwychwstaniu. Skoro zapowiedziałem, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, a trzeciego dnia powstanie z martwych i wreszcie wróci do Ojca, dlaczego, Moja Anetko, nie wierzycie Moim Słowom, a wasza uwaga nie koncentruje się na sprawach Mego Królestwa, ale na tym, co ziemskie?”.

Jezu, dobre pytanie, ale my żyjemy na ziemi, mamy ciało, potrzeby itd.

„Ja też, drobinko, żyłem na ziemi i w ciele”.

Jesteś Bogiem i Człowiekiem, a wtedy też byłeś.

„Zatem, zobacz, przychodzę, aby was przyciągnąć do Ojcowskiego Serca i opowiedzieć jak dobrym jest Ten, który dla was wydaje się i Niewidzialny, i Nieuchwytny. Wykonałem dzieło, jakie zlecił Mi Tata, a następnie odszedłem, aby przygotować wam miejsce. Przyjdę potem i zabiorę was do siebie. Uwierz, że Moje Słowo jest prawdą.

Ta rozmowa z saduceuszami pokazuje doskonale wasze silne przywiązanie do rzeczy tego świata, a Ja tutaj mówię coś nowego.

„Siedmiu miało ją za żonę”, powiedzieli, a Ja posyłam wam Ducha Świętego, z Jego siedmioma darami, które pomagają duszy bardziej szukać tego, co Niebieskie.

Cóż, Duch nie będzie działał swobodnie, tam, gdzie człowiek wciąż wraca do ziemskich pożądań, porzucając Moje Słowo i Sakramenty Kościoła. Ale Tenże Duch daje wam Świadków, którzy naprawdę jako drzewa oliwne i świeczniki, pokazują jak i dokąd, i dlaczego trzeba podążać, w czasie ziemskiego wygnania.

Moja drobinko, trzeba pewnego odrywania od rzeczy ziemskich, żeby poznać słodkich niebieskich, ponieważ z powodu grzechu pierworodnego, nie potraficie w sposób wolny zawsze podążać ku Wieczności.

Na przykładzie nici pajęczej: można powiedzieć, że pająk snuje ją wytrwale i wie, że jest dość mocna, a nie urwie się za każdym podmuchem wiatru. Jednak wystarczy, że ktoś swoją ręką zdejmie pajęczynę, a wtedy praca pająka idzie na marne.

Tymczasem Ja mam moc, aby wasze i ziemskie, i niebieskie relacje przetrwały, kiedy zanurzysz je w Mojej Krwi i zaprzestaniesz samodzielnej pracy, a wsłuchując się w Moje Słowa rozpoczniesz trwały dialog z Boskim Budowniczym, Budowniczym relacji.

Znów na przykładzie: żona buduje swą więź z mężem, mąż z żoną, ale mimo wcześniej planowanych wspólnych wypraw i dążeń, ktoś na stałe niszczy tamte więzi, a oni się dziwią, dlaczego wszystko zostało zniszczone; wszak brali ślub w kościele.

Otóż, zapomnieli o umocnieniu swych relacji we Mnie i ze Mną, nie korzystając z Sakramentów i nie modląc się jeden z drugiego. Mamy samowolkę, a zatem ślub żony ze swoim projektem na męża, który nie dorasta do relacji i męża ze swoim projektem na żonę, która przestaje spełniać jego pragnienia. Mówiąc jasno i wyraźnie, egoizm dla egoisty, pozostaje egoizmem w relacji, a taka nić dość szybko ulegnie rozerwaniu.

Inaczej jeśli mąż z żoną zaprosili Mnie i poddali się działaniu Łaski Sakramentu, współpracując ze Mną, a następnie ze sobą nawzajem, wtedy też możemy mówić o relacji, która uświęcona, pomoże im zbudować święte małżeństwo i wychować dzieci w duchu chrześcijańskiej miłości.

W przypadku kapłanów, czy osób konsekrowanych mamy do czynienia z budowaniem więzi duchowych bezpośrednio ze Mną, z Moją Mamą, z Aniołami, ze Świętymi i z całym Kościołem. Widzisz, mądrze wytłumaczyłaś tamtej pani, czemu nosicie czarny habit, wszak przemija postać tego świata. „Umarliście bowiem, a wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”. Możesz się domyśleć, Moja A..., że w Niebie czarny kolor nie będzie już konieczny, bo wraz ze Mną żyć będziecie, a życie we Mnie nie jest życiem jedynie ziemskim, Ja stając się Człowiekiem i waszym Bratem uświęciłem waszą codzienność, co jednak nie będzie w Domu Ojca takim samym jak było w ziemskiej pielgrzymce.

Kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki, a Moje Zmartwychwstanie ogarnie całe wasze jestestwo i całe stworzenie. W tym też kluczu życia wiecznego we Mnie należy spojrzeć na choroby, cierpienie, przeciwności i trud ziemskich relacji - w kluczu ich utraty, a równocześnie zysku, to znaczy zmartwychwstania wraz ze Mną i we Mnie.

Trzeba, Moja mała, zapamiętać, że Moje Zwycięstwo w wymiarze czasu i przestrzeni ma, i teraz swoje miejsce dla wszystkich, którzy wierzą i kochają.

Pójdź za Mną i pociągnij innych w Krainę Wieczności i Ja bardzo cię kocham".

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję.

24 lis 2024

"Ogólnie to nie rozumiem, Jezu, dlaczego tak się denerwuję przed tym przedstawieniem, bo nigdy dotąd tak nie miałam...może dlatego, że te dzieci takie niedojrzałe ciągle coś wymyślają...a rodzice pomóc nie mogą zwykle i nie zawsze chcą.

„Czy to nie jest, Moja A..., udział w Moim Królewskim Krzyżu, który zwykle bierzecie niechętnie, z powodu jego ciężaru, takiego nie do uniesienia, dla was lekkich?

Najmilsza, Moja rozmowa z Piłatem przed ogłoszeniem wyroku, także nie należała do łatwych. Ziemski władca podejmuje próbę dialogu z Panem Nieba i ziemi. Pozornie jest tym, który posiada nade Mną władzę i zdaje mu się, że może wszystko, bo podejmuje decyzję o Moim losie, a zresztą twierdzi nieopacznie, że może Mnie uwolnić. Otóż nie może.

Ja bowiem będąc Prawdą i w pełni Wolności pragnę oddać życie za życie świata, Piłat ani tym bardziej Mój Naród nie zabierają mi go, ale Ja sam z siebie je oddaję. Czy zauważyłaś, najmilsza Moją wolność?

Ona to nie lęka się cierpienia i pozornej przegranej, w końcu sama śmierć nie ma władzy nad wolnym aktem miłości. Dlaczego zatem Ewangelista Jan zapisał tamtą naszą rozmowę?

Oto, aby wasz dialog z ludźmi tego świata, nie stał się przyczyną podjęcia błędnych decyzji oraz żebyście pojęli, choć w małej części, że taki dialog rozgrywa się codziennie na dnie waszego serca.

Dialog wolności.

Dyskusja duszy odkupionej i oczyszczonej z prawem ciała, złączonym z pożądliwością i pychą. To, Moja drobinko, trudny dialog, ponieważ ciało do czego innego dąży niż duch, duch do czego innego niż ciało. Zatem nie ma między nimi zgody. Piłat początkowo chce Mnie uwolnić, zaś Ja wiem, że trzeba, abym oddał życie, pokonując raz na zawsze śmierć, szatana i grzech.

Moja wolna decyzja przechodzi przez gorący piec dialogu, pytań i odpowiedzi; chwilowej władzy Piłata, która w rzeczywistości jest utracalną, podczas, gdy Moja rozciąga się na wszystkie narody, ludy i języki, a Moje panowanie jest wiecznym panowaniem.

Czy widzisz różnicę?

Najmilsza, jaki jest wasz udział w Moim królowaniu już tu i teraz?

To wolna decyzja dobrych myśli, dobrych słów i dobrych czynów, która także przechodzi przez piec utrapienia, bo łatwo jest wam chcieć uczynić coś dobrego, ale wykonać niekoniecznie.

Tutaj spójrz na trud przygotowania przedstawienia, jeśli skierujesz je na chwałę Ojca, niezależnie od trudu i uciążliwego zachowania dzieci, uczynisz więcej dobra niż sądzisz.

A pamiętasz, co mówiłem Helence, że nagradzam nie za efekt, ale trud dla mnie podjęty.

„Nie lękaj się, mała trzódka, gdyż spodobało się, Ojcu waszemu dać wam Królestwo".

Kiedy pomyślisz o zakończeniu Mojej ziemskiej pielgrzymki jako Tego, który ginie śmiercią haniebną, spytasz:

„Co to za Król, który tron ma na Krzyżu, a na głowie bolesną koronę z cierni?".

Jednak Ja dam tobie trafną odpowiedź: „Jeśli wspólnie ze Mną cierpisz, będziemy razem przebywać w Mojej chwale”.

Dotąd, to jest do chwili obecnej, jasno widać, że Moje Królestwo nie jest z tego świata. Ci, bowiem, którzy na tej ziemi bardzo cierpią z racji choroby, kalectwa, czy trudnego bliźniego, wciąż pragną zmiany tej bolesnej sytuacji, a że podzieliłem się z nimi królowaniem Moim, tego już nie wiedzą i nie chcą wiedzieć.

Władcy narodów, jak mówiłem, uciskają je i wielcy dają im odczuć swą władzę, a Ja wzywam do służby umywania innym nóg i uważania siebie za niżej stojących od swoich braci.

Chętnych, aby zasiadać na Moim tronie, Jakuba i Jana, sprowadzam do porządku ziemskiego, który jest złączony z Krzyżem służby i oddania życia za przyjaciół.

Dzisiejszy świat, Moja A., nie chce królować ze Mną i na nic zda się ogłaszanie Mego królowania, dopóki poszczególne osoby i rodziny, dopiero w następnej kolejności narody, uznają Moje panowanie jako jedyne i najważniejsze.

Bo i wyobraź sobie, że w twoim kraju rządzi człowiek bądź osoby, które bardzo Mnie kochają i chcą Mojego królowania w Polsce. Powiedz, czy zdołają one przez dobry przykład i wprowadzanie opartych na chrześcijańskich wartościach ustaw, zmienić poszczególne osoby i całe rodziny?

Najmilsza, Moje królowanie zaczyna się przecież w ludzkim sercu, które jednak jest zdradliwsze niż wszystko inne i wciąż waha się, czy iść za tym, co wygodniejsze, i prostsze, czy za Moim zwycięskim Krzyżem. Tego wyboru pozornie nie widać, ale to on okazuje się być bardzo istotnym, kiedy to chcielibyście zmienić cały świat, a najbardziej lewicową władzę ziemską.

Oczywiście najbardziej bolesnym okazuje się być zmiana w swoim myśleniu: z człowieka cielesnego, który biegnie za rodzącym się uczuciem i tym samym nie szuka Mojej chwały, lecz własnych nawet małych korzyści.

Kto szuka chwały Ojca, musi liczyć się z dotknięciem Mego Krzyża. „Jeśli ktoś nie bierze swego Krzyża, a idzie za Mną, nie może być Moim uczniem:”.

A... Moja, to nadal nie jest Królestwo z tego świata, gdy podejmujesz walkę, aby nie odpłacać złem za zło, ale przebaczać i dążyć do pełnienia Mojej woli.

Królestwo, którego nie widać wydaje się nie istnieć, a tak naprawdę już pozostaje i jest w was, i pośród was. Uobecnianie w Eucharystii, celebrowane na ołtarzach świata, w cichym cierpieniu za drzwiami szpitali, domów, czy i w więzieniu. Królestwo, które wydaje się być jak Jerozolima deptane stopami pogan, a przetrwa wszystko i nigdy nie ustaje, właśnie dlatego, że ma swój początek na Drzewie Krzyża.

Na górze Mojej Męki i Śmierci nie widać Mego Zmartwychwstania, nie może go zobaczyć człowiek nieuważny, kiedy spotka się ze Mną w dialogu serca, a inny Piłat „wytłumaczy”, że ma większą władzę.

Otóż to nie do końca tak, że twoje pożądlivości, czy sama pycha muszą władać nad twoimi decyzjami. Jeśli bowiem podejmujesz decyzje, w świetle Mego Słowa i w rozwijającej się wolności, to Ja naprawdę jestem Królem, nie twoje egoistyczne „ja”.

Najmilsza, abym mógł królować, trzeba oddać Mi pokłon, ale wraz z pokłonem, również oddać wolność wewnętrznych decyzji - co staje się niewolą, jeżeli jest w twoim ręku.

Trzeba zatem powierzając się Duchowi Prawdy, przyjąć Mnie i Moje Królowanie w tym, co boli i nie jest wygodne, aby następnie cieszyć się radością niewymowną i pełną chwały.

Radość Moja także nie jest z tego świata, lecz jej załączek masz, Moja A., w Sakramentach Kościoła i w bliskiej relacji ze Mną, Panem i Bogiem twoim.

Być królem to nade wszystko kochać, bez swoich nieuporządkowanych przywiązań, ale według pewnej drogi ewangelicznego tracenia i tym samym szukania tego, co w górze. Moja drobinko, pójdź za Mną. Kocham cię”.

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

24 lis 2024 wieczór

Moja najdroższa A..., przyjdź, aby słuchać Mego Słowa”.

Jezu, ale jestem tu w kaplicy, przy tobie, więc co znaczy Twoje „przyjdź”.

„Widzisz, mała Moja, bo wielu przychodzi i odchodzi, lecz niektórzy sercem naprawdę zostają przy Mnie. Nie chcę, aby wybuchnął płomień Mego gniewu i Izraela już więcej nie zniszczę, drobinko. Złóż we Mnie swą nadzieję, nie pogardzę pokorą Mojej córki”.

Przepraszam Cię, Jezu...Nie umiem Cię kochać w bliźnich... a język zbyt szybko wyrzuca na zewnątrz zło, które czai się w moich myślach.

„Czy chcesz, żebym oczyścił twe myśli? Zaboli na chwilę, a ból przyniesie zdrowie”.

Tak, Jezu, bądź wola Twoja i Ojca.

„To i spójrz najpierw na Mnie, drobinko!”

...

„Teraz, czy rozumiesz?”

Nie wiem czy rozumiem, ale na chwilę...musiałam upaść przed Tobą, bo moje myśli są...niczym...

„Dziecię Moje, możesz być pewną, że myślałem o tym dzisiejszym naszym spotkaniu przed założeniem świata i wiedziałem, że będziesz gotowa, by słuchać. Cała ta równina słuchania przygotowana przez udział w Moim cierpieniu otwiera cię na więcej i więcej dla dobra Mego Kościoła, abyś też mogła opowiedzieć innym, że kocham cię niezależnie od twych upadków czy słabości.

Tajemnica „zarabiania” na Niebo, to zaufanie Miłości Wcielonej i wobec was małych darmowej, i bezinteresownej. Wciąż trudno wam pojąć, że kocham zarówno Barbarę N. uznaną za doszczętnie zepsutą i złą kobietę jak i najświętszego i najbardziej pobożnego kapłana. Cóż, dlatego tak ciężko pojąć wszechmoc Królestwa Mego Miłosierdzia dzisiejszemu światu. Tylu wśród was celników, faryzeuszy, jawnogrzesznic, niedowiarków, zabójców i kłamców, podczas gdy Ja takich zawsze szukam w sposób szczególny i bezustannie wzywam do nawrócenia. Ci, co ustawiają się w kolejce po pierwsze miejsca, czy też modlą się, aby inni chwalili ich udział w modlitwie Kościoła, mogą okazać się ostatnimi, w Domu Ojca.

Wasza pewność co do niektórych osób, może okazać się zgubna, dlatego przeklęty ten mąż, który nadzieję pokłada w człowieku. Otóż, odejdzie bardzo zasmucony. Jednak, w tym, co łączy się z ufnością w Moje Miłosierdzie trzeba wam zacząć od pewnego ryzyka.

Zatem pojawia się sprawa, czy czynność wymagająca wielu przygotowań i zabiegów, lecz mnożą się przeciwności, o których myślisz: dobrze, gdyby ich nie było, a zawsze są. Kiedy zaufasz sobie czy też położysz swą ufność w człowieku, okaże się nagle, że zamiast polepszenia sytuacji, ciągle jest coraz gorzej. Stąd trzeba, Moja A..., postawić wszystko na Mnie w bezgranicznym zawierzeniu i bez oglądania się wstecz, wtedy też zdziwisz się, bo Moją ręką dokonam cudów i znaków, gdy Mi zaufasz. Czy nie tak było i dzisiaj?

Bo, gdzie dwóch lub trzech gromadzi się w Moje Imię, tam jestem pośród nich. Zatem uznanie Mego panowania, będzie detronizacją ciebie samej i twoich planów; zejściem z tronu Twego egoistycznego „ja”, aby Słowo stało się Ciałem. Zatem w ciszy i ufności jest twoja siła, Moje dziecko, a kiedy milczysz mówisz głośniej.

Patrz na Moją Mamę w Nazarecie: najpierw dialog miłości i wolności, zgoda, a następnie intronizacja Słowa w Sercu Niepokalanej, lecz i w Jej Duszy i w Ciele. To naprawdę Zaślubiny ze Słowem i koronacja Słowa Bożego, Moja drobinko!”.

Jezu!

„Nie, tu nie trzeba łez, dziecię Moje, to dla was symfonia, w której uczestniczycie przez Chrzest i Bierzmowanie. Oto stoję u drzwi, tuż przed Mamą, by ogłosić światu: „Twój Bóg zaczął królować!”. Zacząłem królować przez dialog i zgodę, żeby też zaraz objawić się całemu światu jako Król nad królami i Władca wszystkich królów ziemi. Zaraz zobaczysz trzech, co gromadzą się przy Mnie, przychodzą do Mego Imienia jak ty przed chwilą przyszedł do kaplicy. Zacząłem królować, czy nadal nie rozpoznajesz Mego przyjscia do ciebie?

Ono jest naprawdę pierwsze.

Jesteśmy, Moja mała u źródła Królestwa co nie ma początku i końca, bo na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ja Jestem Alfa i Omega. POCZĄTEK i KONIEC. Przedziwne, że nie potraficie jeszcze wszyscy dialogować ze Mną, Słowem i tym samym odpowiadać na Nie - to bowiem nazywa się królowaniem już tu na ziemi. Kiedy zatem Niewiasta w waszym imieniu, w imieniu Ewy, która zgrzeszyła, odpowiada w wolności na Słowo, rodzi się i

wzrasta jako ziarno Moje i wasze Królestwo. Jesteście bowiem Moimi braćmi i siostrami, niepewni swej przyszłości, lecz niezakochani w Mojej Ewangelii. Tęskniący za spokojem, ale niewierni w swoich codziennych wyborach dobra.

Pragnący sprawiedliwości, a jednak sądzący postępowanie innych bez litości. Gotowi, aby dostawać same miłe niespodzianki, lecz niemężni i niewytrwali w cierpieniu.

To taka dziura, nie w budżecie państwa, lecz w waszym sercu, dziura niechęci słuchania Mego Słowa i pójścia radykalnie za Nim. Oto gołąbka otwiera drzwi, temu, który chce ją dotknąć, a wy barykadujecie się przede Mną swoimi: znów to samo Słowo, nie ma czasu, jestem zmęczony, nic się nie dzieje, nie będę tego czytał sto razy. Tysiące wytłumaczeń i tym samym budowa królestwa egoizmu, i słuchania siebie oraz swych pożądań.

Chcesz być bogaty?

Twój Król rodzi się, przez „tak” ubogiej Niewiasty, w obliczu zagrożenia śmiercią, w niepewności jutra, bez środków do życia, w drodze do Betlejem, bez wolnych miejsc, bez dobrych znajomych i konta w banku.

Światłość ze światłości. Bóg i Człowiek. SYN Boży. Król nad królami. Tak mały, że powiecie: „bezradny!”, a w Jego Sercu i w Sercu Matki płonie Ogień, co nigdy nie zgaśnie. To jest Królestwo nie z tego świata. Bogactwo w ubóstwie. Mowa w milczeniu. Dziecko w nocy narodzone, a zwać się będzie Dniem, który nie zna zachodu.

Stąd jeżeli chcesz być Królem, nie patrz na swoje nic niewarte modlitwy, czyny, słowa, czy myśli. Patrz na Mnie, mów do Mnie i słuchaj, przyjmij Słowo i tak jesteś królem ze Mną i we Mnie. Potrzeba tak niewiele, twojej prostej wiary i dziecięcej ufności. A gdy tu w twym sercu wzrośnie Me Królestwo, to już o krok od Niebieskiej Ojczyzny. Prawdziwie Królestwo Boże w was jest. A... Moja, pójdź za Mną. Kocham cię”.

25 lis 2024

„Moc w słabości się doskonali, Moja A., nie powinnaś zatem martwić się swoimi upadkami, lecz jeszcze bardziej zaufać Temu, który kocha cię, nie za twe duchowe sukcesy, ale dla ciebie samej.

Jak same dzieci dziś powiedziały tobie: „Bóg siostrę wybrał”, to i pozostań przy tym wyborze, jak Ja pozostałem przy skarbonie w świątyni. Nie będę rozliczał wrzucających drobne pieniądze, ale wskażę na całkowitość ofiary jednej bardzo roztropnej niewiasty”.

Jezu, normalnie słyszałeś mamę Wiktora?!

Osoba, która nie posyła dziecka do Komunii Świętej, bo uważa, że jest niedojrzały, żeby przyjąć, a oni są oboje niewierzący i niepraktykujący, przy tym uważają, że nie chcą, aby Wiktor szedł dla prezentów i pieniędzy... Powiedziałam jej, że przynajmniej wyraża się szczerze, a i Ty sam mówisz, żeby być zimnym lub gorącym, nie zaś letnim.

„Dziecię Moje, to i idealne miejsce, abym mógł znaleźć sobie mieszkanie, wszak szczerść serca nawet lodowatego prowadzi do relacji”.

Jezu, jak ta pani przyjdzie w czwartek, posługuj się mną jak sam chcesz. Nie chcę na siłę nawracać, ale wiesz, co trzeba jej powiedzieć, to i włoż Twoje Słowa w moje usta. Jak ja się cieszę, że choć jedna osoba tutaj działa w sposób tak klarowny!

„Jakże koniecznym okazuje się tutaj spojrzenie na Szawła, który dawniej prześladował Kościół, aż spotkał Mnie bardzo osobiście i zapragnął relacji, nie formalizmu żydowskich obrzędów. Kto szuka prawdy, Moja drobinko, znajdzie ją w Moim Sercu, znajdzie w swoim czasie. Otóż jestem z wami jako Ten, kto służy i taka postawa wskazuje na pragnienie czegoś lepszego niż sam obrzęd pierwszej Komunii Świętej. To ważne wskazanie dla pasterzy Kościoła, aby ich głoszenie było autentycznym, nazywając pewne zrywy praktykowania, jak to jest w rzeczywistości: kupczeniem Sakramentami Świętymi. Jeśli bowiem, Moja drobinko, ten lub tamten, mówi, że posyła dziecko do Komunii Świętej, żeby dostało dużo pieniędzy, nazywamy to symonią ze strony tak rodziców jak i mnie lub bardziej świadomych tego stanu rzeczy pasterzy”.

Symonią? Tak jak dawniej?

„Nie, dziecię Moje, w gorszej formie, ponieważ idzie również o samo zgorszenie, które wywołuje się, pod przykrywką, że tak trzeba, bo Sakrament zawsze jest darem dla dziecka, nawet, gdy rodzice nie przekazują mu wiary, czy też nie zamierzają dalej jej przekazywać. Dziecię najmniejsze, trzeba uniżenia tamtej wdowy, aby pojąć, że spotkanie ze Mną w Eucharystii

zakłada całościowe zawierzenie, nie zaś jedynie jednorazowy akt religijny jak wielu dorosłych traktuje obecnie pierwszą Komunię swego dziecka".

Jezu, tylko, że ja mam udział co roku w tej „szopce”, to jest w bezpośrednim przygotowaniu dzieci niewierzących rodziców i nagle znalazła się jedna „świadoma”, co tym razem szokuje pozytywnie, mimo podjętej decyzji.

„Tak, najmiłsza: pytać, pytać i raz jeszcze pytać! Po co posyłam dziecko do pierwszej Komunii Świętej? Czy wierzę w Jezusa, który umarł i zmartwychwstał dla mnie? W końcu, co stało się przyczyną mojego zaniechania modlitwy i praktyk religijnych?

Możesz te pytania, Moja najdroższa, zadać także w 7 klasie odnośnie Sakramentu

Bierzmowania, do którego chcą się za jakiś czas przygotowywać. Zapisz je sobie na kartce będą potrzebne.

Tymczasem koniecznym będzie, abyś sama odpowiedziała na nie, w odniesieniu do twego życia kiedyś i tego, jakie teraz prowadzisz będąc zjednoczona ze Mną".

Jezu, ja ciągle teraz upadam...!

„Wcześniej, nie upadałaś?

Drobinko, te upadki pokazują twą wielką słabość, a im bardziej dotyczą pychy, tym więcej możesz zyskać, powróciwszy do Mego Serca. Dobrze, pamiętasz, że każdą, każdą słabość i grzech, jakie dostrzegasz w bliźnich swoich, sama posiadasz, Ja zaś po wielokroć powstrzymałem cię przed upadkiem. Teraz zaś pozwoliłem, abyś spotkała się oko w oko z tym, co nazywamy grzechem pychy.

Najpewniej, najmiłsza, właśnie wrzucić go do skarbony w świątyni, to znaczy oddać Mi całą swą nędzę i przekonanie, że w takiej bądź innej sprawie, na pewno nie popełnisz błędu. Nie, najmniejsza. Jest przeciwnie. Wdowa również nie była mistrzynią w recytacji modlitw i dobrych uczynków, ale w tym jednym czynie, ujawniła się jej nagość i równocześnie ukryte piękno. Ja Jestem w was Sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Moją wolą, a ten radykalizm wdowy oznacza także uprzednie działanie Mejej Łaski.

Gdy więc dusza szuka mnie siedem razy, Ja siedemdziesiąt siedem razy okazuję jej Moje niezmiernie Miłosierdzie. Jeśli twierdzi, że nie mogę jej wybaczyć, Ja pochylam się z jeszcze większą, a więc ze zdwojoną czułością i troską. Widzisz jak innym jestem od ciebie?

Ty, Moja A., wciąż kontemplujesz swe grzechy, upadki i słabości, a ja patrzę na dawne dwa grosze: zaufanie i skrucenie serca. Podobnie z celnikiem, który nie śmiał oczu wznieść ku Niebu, ale bił się w piersi, wołając: „Boże miej litość dla mnie grzesznika”, on odszedł usprawiedliwiony, nie faryzeusz ze swoim duchowym kaftanem bezpieczeństwa.

Oto bowiem pycha żywota, sprawia w was nie tylko dystans w relacji ze Mną i porównywanie się z innymi, żeby lepiej wypaść, lecz również czyni was więźniami własnych przekonań o swojej nienagannej wyższości. Nic bardziej błędnego!

Upadasz, upadałeś i upadać będziesz. Nie masz bowiem żadnego majątku, poza Moją Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem. Stąd wrzucić swoją ufność wraz ze skruceniem serca do skarbony w świątyni, a otrzymasz więcej niż się spodziewasz, zaś twoje talenty będą pomnożone.

Moja drobinko, zauważ, że wdowa nie liczy na nikogo: ani na siebie, ani na opiekę swej rodziny, której nie ma, ani na pomoc Państwa rzymskiego, ani na jakiegokolwiek profity, czy dodatkowe pomnożenie resztek pieniędzy. Wrzuca wszystko, a jej totalne zawierzenie przenika Niebo i dociera do Ojca, który widzi w ukryciu. Wdowa nie została dostrzeżona przez strażników świątynnych ani arcykapłanów czy faryzeuszy, Ja zobaczyłem jej szczere czyste serce i umiłowalem do końca. Pochwała, którą usłyszeli uczniowie, nie dotarła do uszu wdowy, aby ją uspokoić, że naprawdę dobrze uczyniła, wrzucając wszystko, co miała. Nie.

Ja, Pan zapłacę jej zupełnie inaczej niż sądzicie, szybko biorąc w obronę, ocalę jej życie od śmierci, znów inaczej niż wy myślicie.

To, Moja A., podobnie z twoim cierpieniem za kapłanów, nie wie prawie nikt, a ty pozostajesz w ukryciu, choć Ojciec wie, gdy wrzucasz swój ostatni oddech. Wydaje się, że powinnaś być nienaganną i świętą siostrą, ty zaś dostrzegasz mnóstwo upadków, które inni także widzą. To wspaniała okazja, abym mógł działać tam, gdzie oko ludzkich osądów dotrzeć nie może.

Ja patrząc na wdowę, nie widzę jej grzechów, ale akt miłości i zaufania, niczym ostatni pocałunek przed Moją śmiercią, pocałunek nadziei, nie zdrady. Ten, który mogli uczynić, Jan i

Matka, kiedy to stali po Drzewem Krzyża, żeby tym samym oddać Mi jedną z ostatnich posług. Czy Skazańca można pocałować? Czy czyni się tak wobec umierających?

Dziecię Moje, miłość czysta jest równocześnie gotowa, aby ukazać się światu w odpowiedzi na wcześniejsze objawienie Miłości Wcielonej w Synu Człowieczym.

Tak, daję się wam w Eucharystii z nieskończoną czułością, mimo monet modlitw wrzucanych w pośpiechu do skarbony serca. Oczywiście w tym, co wy nazywacie opłatkiem - Jestem tak bardzo żywy i prawdziwy, że dusza nie będąc w ciele, wciąż dziwi się Moim Uniżeniem i nie przestaje wielbić Mejej Eucharystycznej Obecności. Zaiste ziemski przybytek obciąża umysł, a zmysły myląc się we Mnie, nie wiedzą jak mają się zachować. Zostaje wiara jako wdowa, która w odpowiednim momencie przychodzi, by wspomóc wasze niecałkowite powierzenie się Mojej Obecności.

Dwa grosze to jest w tym wypadku zmysły ciała i rozum, w tym czasie na chwilę porzuć, aby uwierzyć, że to Ja Jestem i Moja Miłość do ciebie wzywa i przynagla, abyś jak najczęściej spożywał Mnie w Tajemnicy Chleba z Nieba. Tak, Ja Jestem Pan i bardzo cię kocham".

Dziękuję Ci, Jezu. Też Cię kocham. Dziękuję!

26 lis 2024

Widzisz, Jezu, przedziwną wydaje mi się ta pustka, wchodzę do kaplicy, a Ty nic nie mówisz?

„Przeciwnie, dziecię Moje, mówię ciągle i bezustannie, ale czy chcesz Mnie słuchać? Wszak Królestwo Boże w was jest".

Chcę, tylko niekiedy próbuję odpocząć i...

„To i zacznij, najmilsza odpoczywać wraz ze Mną. Dlaczego wciąż dzielisz swe czynności na: pomodłę się, popracuję, odpocznę. Nie taką jest, Moja Ewangelia, bo Słowo ogarnia wszystko i włada wszystkim, jeśli pozwolisz. Mówiłem, że ten podział ukryty w naturze ludzkiej, czyni was, drobinko najmniejsza, istotami, które modlą się do Mnie, ale w działaniu swoim już nie chcą o Mnie pamiętać. Jednak oczekujemy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość, dlatego potrzeba, abyście byli czujni nie tylko w czasie modlitwy.

Cóż, gdy modlitwa kończy się za drzwiami kaplicy, a jest nieobecna w tym, co aktualnie robisz, znaczy to, że była pusta i zaspokajała jedynie twoją miłość własną i tzw. święty spokój. Ja jednak, najmilsza, chcę dać wam siebie, zaś Miłość Moja nie zamyka się w czterech ścianach tego miejsca. Wiesz, że rzuciłem swój ostry sierp na ziemię, a dokładniej przeorałem was swoim żywym Słowem, wtedy, gdy Ja Syn Przedwiecznego stałem się jednym z was. Ponieważ wielu zatkało sobie uszy, wielu odeszło i już za Mną nie chodziło zostawiłem pod Krzyżem garstkę wybraną, którą to przyozdobiłem klejnotami Mojej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Ten kolejny rzucony sierp, będzie was przeszywał w Dniu Ostatecznym, zanim się to stanie będą znaki poprzedzające, wszystkie wcześniej przeze Mnie zapowiedziane. Stąd, Moja A..., trzeba wam uzbroić się w cierpliwość, lecz i w serdeczne miłosierdzie jedni wobec drugich, abym zastał was przygotowanych.

Ludzkość lubuje się w sensacyjnych informacjach o wojnach i przewrotach, dopóki nie dotyczą bezpośrednio osób zainteresowanych. Jednak same znaki nie mają budzić lęku, ale nade wszystko ufność, że Ja wiem, kiedy i jak przyjdę do was. Sama chęć czytania znaków związana z pychą, nie uczyni was szczęśliwymi, ale raczej zagubionymi i przeciążonymi nadmiarem licznych wiadomości. Cóż, podobnie chęć, aby pójść za kimś kto podaje się za Mnie - także nie pochodzi z Ducha Świętego. Zauważ, że bogactwo znaków na niebie i ziemi może wam wiele powiedzieć, lecz jeśli wcześniej nie umieliście odkrywać Mojej Obecności w swoim osobistym życiu, nie odczytacie jej w tym, co dzieje się na świecie. Zresztą, Moja A..., w Moich Sakramentach także posiadacie bogactwo znaków Mojego przychodzenia do was, ale odczytywać ich nie potraficie oraz nie chcecie się nauczyć.

Tyle książek o znakach w Liturgii, tyle przeróżnych informacji, a jednak wciąż pozostajecie gdzieś na obrzeżach zamiast to wypłynąć na głębię spotkania. Dlaczego tak się dzieje, najmilsza? Czy z powodu pędu, w jakim żyje świat? „Muszę zrobić to lub tamto, spotkać się z pewnymi osobami, napisać, przeczytać, obejrzeć, zaś relacja ze Mną, Bogiem Wcielonym, żywym i prawdziwym, ona to pozostaje w tyle".

Tak...u nas też mnoży się nowenny, a czasu na modlitwę osobistą pozostaje niewiele albo bardzo późnym wieczorem.

„Zauważ, drobinko, że lubicie czynić ze Mnie Świętego Mikołaja, który daje prezenty, a potem odchodzi i nikt go o nic nie pyta, bo dzieci wiedzą, że za rok na pewno wróci, prawda? Stąd ta poprawność religijna, która nie ma nic wspólnego z relacją. Zatem, wciąż trzeba wam zaczynać na nowo. Ja Jestem Budowniczym świątyni twego serca i Ja mogę ją przyozdobić. Powiem bardzo stanowczo i jasno, Moja A.: nie ty ozdabiasz siebie, gdyż „coś” czynisz dla Mnie. Jaśniej: „Nie jesteś św. Mikołajem dla swego Oblubieńca”. Możesz uśmiechnąć się, wszak nie uważasz, że cokolwiek sama z siebie potrafisz, a jednak podejmujesz się zrobić. Tutaj wchodzisz w obszar działania Ducha Świętego, lecz nie ty pomagasz Duchowi działać, ale On działa dzięki twojej zgodzie. Nie neguje twoich zdolności intelektualnych bądź nawet fizycznych, a za to, upiększa je swoją łaską, sprawiając to, czego pragnie Ojciec”.
Jezu, powiedz, co stało się ze mną dzisiaj na tej pierwszej lekcji w szkole? Ta cisza...
„Możesz być zdziwiona, ale gdy przyjechaś Mnie w Komunii Miłości, zająłem się ozdabianiem Mojej świątyni, a gdy cisza panowała w jej wnętrzu, równocześnie była też na zewnątrz ciebie, przyszedłem znów, aby podziwiać swoje dzieło w tobie”.
Dobre...! Ale ja nic nie widzę!
„Zamknij oczy i patrz!”.

...
Jezu, ale nie wiem co dusza widziała... Czy to da się opisać?
„Nie, dziecię Moje. To, co Boże zna tylko Duch Boży, a opis nie byłby zrozumiały dla innych. Takie to „widzenia” służą duszy, dla pragnienia Tego, który jest Jeden, a nie dzieli się na „Jezus dla drobinki” i „Jezus dla Kościoła”, ale jako Pełnia wszystkiego napęłnia wszystko wszelkimi sposobami. Zatem, do dzieła, Moja A... Idź, odbuduj ten Kościół bogaty w mury przepisów i pięknie złożonych rąk, a w środku pusty, martwy i zagubiony.
Wydaje się, że wojny toczą się na świecie, ale tak naprawdę w was samych trwa ciągła walka między pragnieniem spotkania ze Mną, a uniknięciem bycia kochanym. Dziwnie brzmi, prawda? Jak można unikać bycia przeze Mnie miłowanym, a równocześnie pragnąć Mnie spotkać? Zacheusz musiał zejść z drzewa, celnik Mateusz porzucić komorę celną, Maria Magdalena wstać o świecie i pójść do grobu, Tomasz powrócić do Wieczernika, Szaweł stracić wzrok, zaś Marta zaprzestać biegania koło rozmaitych posług.
Pewne wydarzenia, w których uczestniczysz są okazją do spotkania ze Mną, lecz gdy poszukujesz Mnie w swoim ciasnym świątku wyobrażeń Boga, miniesz Mnie szybko w pierwszym napotkanym wędrowcu.
Wracałaś ze sklepu, a Ja spotkałem cię w tamtej pani, która rozpoczęła rozmowę, mogłaś ją zostawić i pokazać, że musisz iść dalej, ale także zaczęłaś pytać. Podobnie było na korytarzu w szkole. Takie to „mini znaki” Mojego poszukiwania relacji - czy zauważyłaś, że nie wszystkie zostały obustronnie przyjęte?
Tak też czynicie ze Mną na modlitwie, bo wciąż posiadacie swoje stałe schematy, w których czujecie się dobrze i bezpiecznie, a jednak nie możecie naprawdę spotkać się ze Mną. Przeszkodą najczęściej pojawiająca się jest szybkie zniechęcenie w słuchaniu Mego Słowa i głosu, który przemawia we wnętrzu twojej świątyni, gdzie wołam: „Ja Jestem, nadszedł czas”. Lekceważysz Moje wezwanie w ciszy, lecz kiedy w mediach pojawi się jeden prorok niekoniecznie prawdziwy, który podaje się za Mojego wysłannika, zaraz klikasz, aby posłuchać, co on ważnego mówi. Nie masz tak samo wielkiego pragnienia, aby słuchać Mego Słowa i wypełniać Je, zatem jak możemy się spotkać? Przecież nie wyłamię drzwi w Mojej Winnicy, żeby dotknąć cię Ogniem Mego Ducha, gdy zabrałeś się za budowanie igłą swoich lodowatych modlitw, które wszakże nie są Moim domem.
Ach, Ja patrzę na serce skruszone i pokorne, i w nim z radością zamieszkuję, a jedno twoje „kocham” związane z gorącym pragnieniem poznania kim Jestem, zostaje natychmiast wysłuchane i przyjęte.
Ileż jest obietnic Bożych, we Mnie wszystkie są „tak”! Co oznacza, Moja A., że już są spełnione. Stąd runą prastare form wież budowanych, aby karmić ludzką pychę, a ustanie gadulstwo, żebyście poznali, że nie Ja Jestem na waszą miarę, ale wy małymi ciągle pozostajecie.
„Ja jestem nędzny i ubogi, ale Pan troszczy się o mnie”.
Dziecię Moje, nadszedł czas budowania i burzenia. Bądź Moim narzędziem. Bardzo cię kocham”.

Nie wiem, Jezu jak to ma się stać, ale ufam Tobie. Czyń co zechcesz. Amen.

27 lis 2024

"Moja najmilsza A., czym jest twoje zmęczenie dzisiaj wobec Wieczności?

Dziecię ukochane, to także marność nad marnościami, lecz, gdy odpoczywasz to jedynie w cieniu Mego Słowa. Tutaj odnajdziesz trwały pokój, którego świat dać nie może. Posłuchaj! Oto słyszysz o prześladowaniach tych, którzy wierzą we Mnie, lecz Duch Prawdy podpowiada co i kiedy należy mówić, gdy wydaje się, że to już koniec, wierni zostają ocaleni. Najmilsza, to czego doświadczasz to nie jest wprost prześladowanie, ale też pojawia się trwały opór w słuchaniu Mego Słowa. Stąd, trzeba podejść małych słuchaczy z nieco innej strony. Koniecznym staje się zadawanie pytań i motywacja do poszukiwania szczerych odpowiedzi. Gdy ktoś uderzy cię w policzek, nadstaw mu drugi. Każą ci iść tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Zatem, aby też nie zniechęcać się łatwo zachowaniem uczniów, postaraj się dotrzeć razem ze Mną mocą Słowa w głąb ich serc, niezależnie od kłamstwa, w jakim żyją. Drobinko, pierwsze jest dotarcie do prawdy bycia kochanym za darmo, potem do Mojej Miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej skierowanej nie tyle do masy ludzi czy tłumów, ale do każdego indywidualnie. Niegdyś Kościół działał naprawdę wspólnotowo, a rzecz jasna wspólnota daje siłę by trwać przy Mnie. Jednak nie będzie wspólnotą, kiedy każdy sam osobiście nie spotka Mnie żywego i prawdziwego Boga. Ach, Moja A..., przecież R....ma odpowiedź w Mojej Ewangelii, bo nikt kto szczerze pragnie czcić Moje Imię, nie powinien bać się ludzkich potęg. To na Moje Imię zgina się każde kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych, a wszelki język wyzna, że jestem Panem ku chwale Ojca. Zgadza się, że polityka wraz z religią, nie mają zbyt wiele wspólnego choćby z tej racji, że w jednej buduje się układy ziemskie, zaś druga wykracza poza granice ziemskiego panowania. Tymczasem, gdy ktoś otwarcie wyznaje Moje Imię przed braćmi tego Ja wymienię przed Ojcem Moim. Nie trwóście się prześladowaniami Kościoła oraz że jedni w danym domu będą ze sobą podzieleni. To wynik podziału grzechu, który mieszka w waszej zranionej naturze.

Najdroższa Mi, A., cieszcie się kiedy jesteście uczestnikami Moich cierpień, abyście cieszyli się przy objawieniu Mojej chwały. Tak to samo ciąganie przed ziemskimi sędziów, niekiedy dokonuje się w skrytości, bo jeśli twoje świadectwo jest bardzo wyraźne będzie budzić sprzeciw społeczny, ale też sprzeciw sumienia osób żyjących od wielu lat w grzechu ciężkim, a więc z dala ode Mnie i od Mojego Kościoła. Drobinko, wielkie i dziwne są Moje dzieła, a zgłębiają je ci, którzy Mnie miłują. Czy twój pytający dziś uczeń sądzi, że nie odpowiem na jego pytanie?"

Nie, Jezu. Powiedziałam, że zapytam i na pewno odpowiesz. A ja lubię jego pytania, mimo, że bardzo rozrabia.

„Otóż, powiedz mu, najdroższa i Moja, że Ja liczę wszystkie włosy na jego głowie, a te dzieci w łonie matki będące w Dniu Mego powtórnego przyjscia na ziemię będą od razu wzięte do Mojego Ojca, aby cieszyły się Moim szczęściem bardziej niż ziemską pielgrzymką. Cóż, chłopiec pozostaje pod wpływem mediów, lecz trafnie kojarzy pewne wiadomości otrzymane na lekcji religii. Stąd należy tylko dobrze ukierunkować jego rozwijającą się ciekawość świata.

Tak, Ja miłuję małych i wielkich, lecz odślaniam rąbek Tajemnicy Mego przebywania w Ojcu, tym, którzy naprawdę chcą słuchać. Zauważ, najmilsza, że twoja wolna wola otrzymała dodatkowo zasób łaski, podczas ostatniej spowiedzi. Dlaczego?

Z powodu okazanej skruchy, wszak nagle poczułaś się niegodną nawet otrzymania rozgrzeszenia".

To prawda, Jezu...prawie bym się rozplakała...Ale to Twój dar!

„Tak, to Moja najmilsza czynię z tymi, którzy uniżają się przede Mną. Patrz! Gdy ujrzysz listopadowe pole, przecież nie widać, aby cokolwiek na nim rośło, prawda?

Podczas kiedy w głębi ziemi, drzemie życie, które wiosną zacznie kiełkować, a latem ujrzący żniwa. Zatem pewien proces jest niewidoczny dla oczu, ale konieczny, abyście mogli uradować się wraz ze Mną, kiedy nadejdzie właściwa chwila.

Moja A., trzeba się lękać, gdy nie doświadczasz pomówień, nieuprzejmych komentarzy albo przytyków słownych, w końcu i poważnych upomnień gdy chodzi o głoszenie Mego Słowa.

Ponieważ prawdziwy Apostoł zawsze spotka sprzeciw Mego Królewskiego Krzyża, a jak Mnie prześladowano, tak was prześladować będą.

Najdroższa i Moja, czy prześladowanie jest jawne, a więc słyszysz o nim, czy dokonuje się jedynie w umyśle osoby, która chętnie zakazałaby tobie mówić - masz do czynienia z atakiem na Moje Ciało Ukrzyżowane i Zmartwychwstałe. Pierwsze cierpi rzeczywiście, mimo, że nie uczyniło nic godnego kary. Drugie zwycięża śmierć, ból i wszelkie zło, jednak dopiero w momencie oznaczonym przez Ojca. Waszym zadaniem jest wytrwałość w głoszeniu Ewangelii, nastawanie w porę i nie w porę, wreszcie owa nieskazitelność gołębi, która najbardziej razi tych, co daleko odeszli od Moich Przykazań.

Świadectwo męczenników, którzy w Moje Imię przelewają krew jest bardzo wymowne, ale czy nie wymowniej niekiedy przemawia ciche męczeństwo serca, które nie jest przyjęte przez swoich najbliższych w domu, mimo wiary, jaka płonie w sercu, wciąż otrzymuje razy odtrącenia swoich jasnych przekonań. Wówczas niekrwawa ofiara ściska niejako Ojcowskie Serce, tak mocno, iż sam obdarzam duszę swoją Boską pociechą.

Oczywiście najbardziej bolesnym jest prześladowanie przez najbliższych, lecz tu wielu zdobyło niewiedzący wieniec chwały, jak nasz Dolindo, czy Pio, wszak oni nie wyrzekli złego słowa na tych, którzy wyrządzili im krzywdę. A nasz mały, wielki papież? Drobinko, nie zapisałaś co wczoraj powiedział".

Bo już zasypiałam...Jezu, nie spodziewałam się..

Mówił zresztą do mnie, żebym nie martwiła się swoją grzesznością...był taki radosny!

„To i szybciej zasnął, lecz nie wolno tobie łatwo lekceważyć pomocy niebieskich przyjaciół. Ach, są blisko was, gotowi pomagać, zaś wy znajdujecie się sami jakby w chmurach swoich zajęć, nie pamiętając o ich obecności pośród was.

Najmilsza, kiedy kochasz swoich nieprzyjaciół, wtedy też przyczyniasz się do ratowania ich samych przez wytrwale praktykowane przebaczenie. Jaka szkoda, że nikt nie wymyślił suplementów, ułatwiających przebaczenie bliźnim, a i cena ich byłaby niestety niedostępną dla niewiernych. Okazuje się bowiem, że jedynie chrześcijanin, który ma świadomość że sam ciągle sukcesywnie wymaga przebaczenia właśnie ze względu na swoje grzechy, taki też może osiągnąć etap najwyższy, to jest mistrzostwo w odpuszczaniu winowajcom.

Zawodników jest tak mało, że można ich policzyć na palcach jednej ręki, Moja A... Tymczasem tych, którzy skarżą mi się codziennie, że nie nawracam tej lub tamtej osoby, o takich mam „niekończący się sznurek". Tak, trzeba wam wiedzieć, że mogę w jednej chwili dotknąć serca tego lub tamtego prześladowcy, ale najbardziej pragnę nawrócić ciebie, który to czytasz te słowa, nie twego brata czy siostrę. Cóż, potrzebna mi twoja wolna wola, twoja zgoda i skruszone serce. Reszty dopełni Duch Boży, który na spragnionych zstępuje w obfitości. Gdzie jest Mój Duch, tam jest wolność i prawda. Moja A., pójdź za Mną. Kocham cię".

Też Cię kocham, Jezu. Dziękuję!

28 lis 2024

"Moja najdroższa A., czas słuchać; wiedz, że czas słuchania zawsze jest też czasem miłości. Cóż, twoja rozmówczyni znalazła prawdę, która wyzwala, znalazła Mnie w twoich oczach i w całej postawie. O, macie wiele wspólnych cech: dwie małe buntowniczkę, ale gotowe, aby szukać i spotkać Tego, który was pierwszy umiłował".

Jezu, ale rozmowa! Nie wiem, czy to tylko emocje, miałam wrażenie jakby jakiś ogień płonął we mnie, gdy mówiłam...dziękuję Ci wkładałeś Słowa swoje w moje usta, a ja czuję się taka szczęśliwa, kiedy mogę mówić o Tobie, który też stoisz tak blisko! Dziękuję!

„Tak, najmilsza, byłem blisko i otworzyłem jej serce, choć nie odpowiedziała na twoje pytanie o życie wieczne, lecz za to ukazała głębię poranionego w domu rodzinnym serca".

Bardzo szczerą i prawdziwą osobą. Cieszę się, że mogłyśmy porozmawiać.

Bardzo...podpowiedziała pewną rzecz. Co o tym sądzisz, Mój Jezu?

„Drobinko, pozwól, że ustanie entuzjazm, a dojdzie do głosu wola i rozum, wtedy też Ja wskażę odpowiedni moment, aby działać. Wciąż trzeba wam się mierzyć z tym systemem dawnej religijności, gdzie na pierwszym miejscu jest obowiązek, zaś miłość i relacja pozostaje daleko w tyle. Zauważ, że twoje świadectwo dzisiaj napotkało duszę słuchającą, ale pełną buntu.

Przekonana o swojej wolności w podejmowaniu decyzji, swobodnie dyskutowała o tzw. ludziach niewierzących, ale kiedy to zwróciłaś się do niej osobiście, okazała ten sam smutek, który to ujawnił bogaty młodzieniec, gdy zaprosiłem go do pójścia za Mną.

Zatem wolność daleka odprawdy nie jest, Moja A.. wolnością. Mówiłem tobie kiedyś, że obie potrzebują spotkania ze sobą. Zatem, drobinko ten filozoficzny duet, pomoże tobie rozwiązać wiele dylematów dydaktycznych, jeśli chodzi o uczenie religii. Kiedy bowiem, uczysz o Mnie, Ja Jestem Prawdą, a gdy rodzice będąc niewolnikami życia poza Moim Kościołem, nie prowadzą dzieci do poznania prawdy, wówczas mamy do czynienia z konfliktem: twoja Prawda (zresztą Osobowa) i kłamstwo świata ciemności. Możesz wspomnieć na dzisiejszy sen, kiedy to spotkałaś węża, zamierzającego wpuścić swój jad przez twoje usta".

Straszny był ten sen...Jezu, ale nie wiem czemu tak mi się śniło...

„Wszak demon wsącza kłamstwo w media, a przez nie stara się dotrzeć do umysłów wielu i uczynić ich niewolnikami fałszu o sobie, o innych i tym samym o świecie. Stąd zobaczą znaki na słońcu i księżycu, lecz nie uwierzą. Jeżeli ktoś żyje w ciemności i działa w ciemności, to też nie będzie zdolnym by dostrzec nawet znaki Mego powtórnego przyjścia na ziemię. Jak sam powiedziałem tak i tu powtarzam: „Choćby powstał ktoś z umarłych, nie uwierzą".

Najmilsza, światowe kłamstwo chce zanegować Moje Misterium Wcielenia, Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, podczas kiedy Ja Jestem wciąż Ten sam, żywy i prawdziwy Bóg, i Człowiek. Nie dziw się, że w głoszeniu Osoby, nie systemu religijnego, lecz Mnie jako Pana i Boga, napotkasz sprzeciw tych, którzy łyknęli jad starodawnego węża. Ty zaś spożywając Moje Najświętsze Ciało, nie możesz przyjmować trucizny tamtego, ale pozostajesz odporna na pewne jego zasady. Oto neguje się Moje Człowieczeństwo przez eksperymenty na ludziach i transhumanizm, używanie sztucznej inteligencji mającej zastąpić żywą relację ze Mną, w końcu zamiar rozmowy, dotyku czy choćby przytulenia rozpowszechnia się wszelkie formy komunikacji na odległość. Z tym także łączy się odejście od wiary w Moją Obecność w Eucharystii. Tak, o tym trzeba mówić, Moja drobinko i dorosłym, i dzieciom, nie o pierwszej Komunii Świętej, lecz o spotkaniu ze Mną w Eucharystii Uczcie i Ofierze. Czy zresztą można być nieszczęśliwym, jeżeli jesteś zaproszony na Ucztę? Czy dobrze znasz Tego, który cię zaprosił? W końcu czy posiadasz odpowiedni strój i do kiedy zamierzasz ucztować?

Najmilsza, świat dziś uwielbia zabawę i ucztowanie. Skoro powiesz dzieciom, że na spotkaniu Oazy będzie impreza andrzejkowa, zaraz też rodzice będą pisać, że wszyscy przyjdą. Lecz kiedy poinformujesz, że poznają, kim jest św. Andrzej, nie będzie wielu chętnych. Zatem czy i Mnie Prawdziwego Boga, i Człowieka należy przedstawiać jako Miłośnika dobrej zabawy, która nie ma końca?

Najmniejsza, nie. W opowieści o pannach, nie wszystkie weszły na Ucztę. W przypowieści o robotnikach, niektórzy nie dostali wyższego wynagrodzenia, a na Ucztę weszło wielu wcześniej nie zaproszonych, a zawołanych z ulicy.

Gdy Baranka, to Uczta ludzi wolnych i miłujących. Miłość ma dwa imiona: Krzyż i Zmartwychwstanie. Stąd pewne podejście zabawowe w kościele, gdzie tańczy się i śpiewa, zaś Ksiądz mówi bardzo krótkie i mądre kazania, to imię złożone z Moim Zmartwychwstaniem. Lecz zanim wstanę z martwych, muszę jakże wiele wycierpieć.

Tu, ukochana dochodzimy do negacji Krzyża, choć zapowiadam, że Syn Człowieczy będzie cierpiał, nawet Piotr na chwilę zażywa szatańskiej trucizny twierdząc stanowczo: „Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie!". Cóż, kto zaprzecza, że umarłem, a wcześniej cierpiałem na Drzewie Krzyża, równocześnie zaprzecza istnieniu grzechu w życiu swoim, choć chętnie wytyka błędy innym.

Czy prawda jest twoją osobistą własnością i kto dał tobie prawo, abyś sam ustanawiał sobie prawdy, rządzące w twoim życiu?

Jest jedna prawda, której nie potrafisz przyjąć bez lęku, prawda o przemijaniu i swojej śmierci. Tej chciałbyś uniknąć i tym samym przyznać, że masz długie zapasy na życie w dostatku i ciągłej zabawie, zaś zdanie sprawy z zarządzania twoją codziennością, pragniesz zostawić na inny dzień, może na jutro, czyż nie?

Najmilsza, ostatecznie to nie koniec. Zmartwychwstanie także jest zasypywane piaskiem idei mówiących o reinkarnacji albo możliwości przedłużenia ziemskiej pielgrzymki, czy też udziału innych istot niż ludzie w zarządzaniu tym światem. Fakt mówiący o Moim pustym Grobie, wydaje się być jedną z miliona informacji krążących w sieci i tym samym banalizuje się go,

stawiając na równi najnowszymi wynalazkami techniki czy sztuki, lecz równocześnie czymś bardzo stałym.

W tej gmatfaniu fałszu i negacji pojawia się jednak pytanie o prawdę, a wówczas wystarczy wyciągnąć rękę jak twoja dzisiejsza rozmówczyni. Tutaj bardzo jasno świeci osobiste świadectwo pewnej autentyczności i relacji ze Mną, Bogiem i Człowiekiem.

Znów, Moja najmniejsza, mogą ustąpić góry i pagórki się zachwiać, ale Miłość Moja nie odstąpi od ciebie - mówię przez proroka Izajasza. Pojawia się, Moja A., nikła isierka pośród szumu morza informacji i nawałnicy toczących się dyskusji, o tym, czy ktoś może powstrzymać kolejne wojny.

Ta Isierka nie przypomina znanych wam prezenterów telewizyjnych czy jakichkolwiek sławnych postaci. Ja bowiem wiem, kogo wybrałem.

Uwierz, Moja A., że Moja Uczta już jest rozpoczęta, a drzwi Mego Miłosierdzia czynne i otwarte na oścież. Przyjdźcie do Mnie, utrudzeni kłamstwem wielości pewnych dostępnych form religii bez wiary, Kościoła bez świadków i modlitwy, bez bycia wysłuchanym.

Odtąd posyłam wam Ducha Uświęciciela, który doprowadzi was do całej prawdy. Ja Jestem Pan, który uświęcam Izraela. Niepokalana zaś zdepcze głowę węża i tym samym będzie waszą Wieżą warowną przeciwko wrogowi.

Mówiłem tobie rano, że jestem murem i przedmurzem dla Mojej drobinki, a ty tak mała, nie mogąc nic sama z siebie, wejdź do Serca Oblubieńca, aby tutaj świętować na zawsze. Bardzo cię kocham i jestem z tobą".

Dziękuję Ci, Jezu. Bardzo Cię kocham.

29 lis 2024

„Im większa pustka wydaje się wypełniać twoje wnętrze, tym bardziej pragnę mówić do ciebie, najdroższa Mi istoto, boś Moją na wieki. Nie obawiaj się pozostawać ze Mną na samotności, by pić ze źródła Mądrości Wcielonej. Pij z ufnością i pełnymi haustami, abyś też nie utraciła ani jednej kropli z tego, co tobie daję. Łatwo jest bowiem zająć się światem i jego sprawami, a gdy jesteś zmęczona, szybko tracisz czujność i tym samym stajesz się łatwym łupem dla nieprzyjaciela. Odpocząć we Mnie i przy Mnie, to Moja Anetko porzucić dostępne dla ciała sposoby i poddać się pod władanie Ducha Prawdy - On naprawdę was wszystkiego nauczy i szybko przypomni wszystko, co wam powiedziałem. Odpocznij przy Mnie, będąc jak niewiasta roztropna dla której stratą czasu staną się wszelkie czynności poza słuchaniem Mistrza i Nauczyciela. Nawet posługa musi ustąpić przed Tym, który jest Słowem i ostatecznie służy jako Pierwszy. Skoro nauczylibyście się odpoczywać przy Mnie, stąd o krok do wejścia w świat przyjaźni z Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, który w przeciwieństwie do was nie stawia murów długich modlitw czy rozważań, ale otwarcie zaprasza do tylko jednego.

„Zostańcie tu i czuwajcie wraz ze Mną". Ja odpoczywam w Ojcu, a Ojciec we Mnie, Więzią jest Duch Święty.

Kiedy wielu Moja drobinko wyobraża sobie odpoczynek jako nic nie robienie, Ja odpoczywam miłując, dlatego Mój odpoczynek również posiada niespotykaną dla was wartość. „Lękajcie się zatem, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Mojego Odpoczynku, aby ktoś z was nie mniemał, że jest jej pozbawiony".

Czym jest Jezu, Twój odpoczynek? Czy to także Wielkanocne Misterium?

„Otóż tak, dziecię Moje, bo Ono jest wypełnieniem woli Ojca, który Mnie posłał, a więc uszczęśliwianiem Ojca i tym samym także was".

Jezu, słyszałeś młodzież? Oni tłumaczyli mi, że nauka spowodowała, że przestali chodzić do kościoła. Ale to znów slogan...no i traktują Ciebie jak Automat do spełnienia życzeń gdy jest sprawdzian. Byli w szoku, gdy powiedziałam, że można mówić Tobie o wszystkim.

„To i okazja, Moja drobinko do poprowadzenia modlitwy, która będzie niestandardowa i nie będzie zawierać prośb. Zauważ, że każdy otwierając się staje się odważniejszy, dlatego powoli runą mury nieufności, a nasze ćwiczeniowe rozmowy z młodymi, pomogą im odkryć i odczytać na nowo, Moją darmową miłość.

Czemu, proszę, żebyście przypatrzyli się drzewu figowemu? To, Moja Anetko, symbol zmian związanych z przemijaniem tego, co stare i pełnią nowości Mego Słowa. Wszak bezustannie

mówię do was, choć wy również zaczynacie twierdzić, że ten obraz jest tak znany, toteż nie warto zajmować się takim porównaniem.

Cóż dla Izraela, figowiec był dobrym wskaźnikiem zmian w przyrodzie i nie trzeba było sprawdzać pogody w internecie, gdyż drzewa niejako same mówiły o pewnych nadchodzących porach.

Teraz znów świadomość tego, że wiedza naprawdę o całym świecie wydaje się dla was być na wyciągnięcie ręki, to, co stare przestaje być wartościowe, a nowe niekoniecznie wymaga poznania.

Zatem, Moja drobinko i niepozorne drzewo wyda w swym czasie słodkie figi, a kiedy zawiśnie na nim Błogosławiony, to wszystkie narody przybędą do blasku bijącego z Jego Przebitego Serca.

„Nabrać Ducha i podnieść głowę”, może najpierw ten, kto spotkał Mnie naprawdę osobiście. Wszelkie wasze duchowe zmagania, pytanie bez odpowiedzi i wasza cała nędza nagle staje się inną, bo Moje Drzewo nie przestaje wydawać owoców trwających na wieki. Wszelkie zapisane w księdze życia czyny, przeszły przez Drzewo Królewskiego Krzyża i stały się, najmilsza, naszymi wspólnymi czynami. „Okazuje się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby”.

W innym miejscu Pisma, Moja Anetko, figowiec przeklęty nie wyda owoców, lecz uschnie, to będzie okazja, aby poznać wszechmoc Słowa Tego, który był, jest i przychodzi. W całym roku liturgicznym, Moja najmniejsza przyglądam się wam i waszym czynom, a gdy dostrzegę pewien dysonans natychmiast przychodzę ze swoją łaską, aby was użyźnić. Nie potraficie jednak dostrzec i rozkochać się w Mojej Obecności - najpierw w Słowie, potem w Eucharystii. Chcę abyście ze Mnie i we Mnie czerpali soki, a tu dzieje się wręcz przeciwnie. Karmiąc się marnościami tej ziemi, szukacie tego, co daje chwilową przyjemność, a niewielu pożąda woli Ojca i światła Mego Ducha, które nie są poza waszym zasięgiem.

Znów porównanie, najmilsza: wszak gdy wejdiesz do gęstego lasu, czy znajdziesz się na górskim szlaku, znika zasięg i twój telefon nie może połączyć się z żadną siecią. Oto Ja Jestem Łowcą dusz i zagarniam Moje stworzenia, nie pozbawiając was daru wolności.

Jeśli wyjdiesz poza zasięg Mego Kościoła, bez Słowa w pamięci, bez modlitwy w sercu, w końcu i bez krztyny wiary, wciąż jeszcze „mogę cię namierzyć”. Z Mojej strony bowiem nie ma możliwości utraty zasięgu, bo dokąd żyjesz, możesz do Mnie powrócić przez akt wolnej woli.

Utrata czystości serca i pierwotnej harmonii Stwórcy - stworzenie była utratą Mnie sprzed waszych oczu. Jednak Ja wychodzę po Adama, wołając was po imieniu, wydobywam z ukrycia grzechu, obiecując, że nie zostawię was pod władzą śmierci. Jestem, najmilsza, Pierwszym, który nawiązuje zasięg i tym samym czyni was dostępnymi dla siebie wzajemnie, lecz przede wszystkim dla Ojca. Ta dostępność nie zależy od ilości modlitwy czy uczynków, a nade wszystko od wiary i miłości nieobłudnej, która podnosi głowę po to, by dostrzec Moją nadchodzącą Obecność. Uwierz Mi, że prawdziwy miłośnik Mojej woli, drobinko, dostrzeże Mnie zawsze i wszędzie, a jego serce będzie hojne w obdarowywaniu, ale i w przyjmowaniu Moich darów.

W kończącym się roku liturgicznym trzeba spytać: ile kochałeś Mnie w Eucharystii i Moim ziemskim więzieniu, w tabernakulum twego serca i potem w drugim człowieku. Nie bój się, jeśli twój rachunek sumienia wykaże brak częstych połączeń ze Mną, przecież nie przestaję poszukiwać łączności z Moimi dziećmi i nie zostawię was sierotami.

Drobinko, twoje wifi pozostaje aktywne, gdy zostaje naprawione za cenę Mojej Krwi i do tego także wzywaj Moich kapłanów. Niech nie oglądają się wstecz, przykładając rękę do pług, ale nade wszystko szukają relacji ze Mną, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. To pomaga w nawiązywaniu trwałych połączeń. W końcu niech pamiętają, że Ja cały jestem dla nich, a ich obowiązkiem jest połączyć nowym węzłem miłości dusze, które odeszły daleko, lecz nie są poza zasięgiem Mego miłującego spojrzenia.

Widzisz, Moja Anetko, Twój Małżonek także jest biegły w technicznych nowościach. Teraz zaś na nowo i ty pójdz za Mną. Bardzo cię kocham”.

30 lis 2024

"Jak to się dzieje, drobinko Moja najdroższa, że ten, który jako jeden z pierwszych poszedł za Mną, jest wspominany na końcu roku liturgicznego w Kościele? Czy pierwsi nie są ostatnimi, a

ostatni pierwszymi? Czy trzeba wielkich umiejętności, aby zostać małym Świętym, a równocześnie nieść swój Krzyż i pójść za Mną? Czy Moi rybacy ludzi, których wybrałem i wezwałem świętym powołaniem, nadal są światłem dla świata, czy też pozostają w łodzi swoich pożądań?".

Jezu, czy do mnie kierujesz te pytania? Czy mam na nie odpowiedzieć?

„Najmilsza, nie, oto pytania dla Moich braci kapłanów, oni w pierwszym rzędzie mają za zadanie „łowić ludzi” mocą głoszonego Słowa i świadectwem życia. Jeśli nie wyszli z tamtej łodzi, możemy iść po nich po raz drugi, wszak Moje Słowo nadal jest żywe i posiada moc burzenia twierdz warownych. Bardzo wiele błędów u małych i wielkich w Moim Kościele, bierze się z tego co można śmiało nazwać lekceważeniem Słowa i brakiem odpowiedzi na nie. Odpowiedź na Słowo, Moja najmilsza, nie może nosić na sobie szaty zmienności, kombinatorstwa czy lekceważenia. Stąd konieczność powrotu do początków spotkania ze Mną w łodzi twego życia.

Jeśli bowiem poszedłeś za Mną, lecz w toku różnych życiowych kolei i wydarzeń, nie wiesz kim jest Ten, który cię powołał i co dla Niego zostawiłeś, dlatego nie wracasz do Mego Słowa i nie wierzysz w Jego moc, oznacza to, że wszedłeś w inną bardzo dziurawą łódź, w której już nie płyniesz i nie łowisz, ale wegetujesz poddając się światowym pożądliwościom. Zobacz, że twoje oczy z upodobaniem chłoną marność, ale utraciłeś pragnienie patrzenia na Tego, który zapłacił za ciebie i twój połów swoją Przenajdroższą Krwią.

Tak modne w świecie posługiwanie się kłamstwem, czyni szkodę w umysłach tych, którzy zaczynają kombinować, co wiąże się z dwulicowością i pewną zewnętrzną pobożnością, która nie ma nic wspólnego z relacją ze Mną. Wydaje się bowiem, że nie słyszałeś wcześniej Mojego wezwania, a równocześnie poszedłeś, aby służyć, lecz równocześnie stałeś się letnim, trwając w miłości świata i jednocześnie próbując zachować pozory religijności.

W końcu wpadasz w sidła lekceważenia każdego Słowa, które wychodzi z ust Moich, ale także przechodzi podczas Liturgii przez twoje kapłańskie usta i nagle spada na ziemię. Zostanie złapane dłonią Mojej Niepokalanej Mamy, lecz i ty powinienes pochylić się, aby Je podnieść. Traktowanie Mego Słowa żywego prawdziwego jako słowo ludzkie, bez wiary i bez naprawdę konkretnej i stanowczej odpowiedzi w twoim codziennym życiu, czyni cię rybakiem samego siebie. Czy nie miałaś raczej łowić ludzi? Co robisz w sieci, której ostatecznie nie potrafisz samodzielnie naprawić i jak to się stało, że zakopałeś swój denar w ziemi?

Trzeba tobie kupić u Mnie złota w ogniu oczyszczonego.

Zauważ, że wyszedłeś z łodzi nie sam, tymczasem zasiadłszy znieważasz syna swojej matki, tak być nie może bracia Moi. Połów trwa, zaś wy stoicie z pustymi sieciami, bo straciliście Mnie z oczu i zgubiliście Moje Słowo. Dlatego to upomnę się o każdego z was wezwanych do chodzenia, nie ucieczki od odpowiedzialności za Moje owce".

Jezu, czemu tak surowo mówisz i upominasz? Tylu jest dobrych i świętych kapłanów.

„Drobinko i owszem, Ja znam ich po imieniu, podczas kiedy Moje upomnienie nie dociera do wszystkich. Sami biskupi upominając niektórych, nie zawsze są przykładem dla podlegających ich zwierzchniej władzy kapłanów. Jeżeli znów upominam was słowami proroków, choćby Ezechiela, wciąż twierdzicie, że nie do was skierowane jest Moje Słowo. Kto zatem zabroni Mi przemawiać przez najmniejszych i ubogich tego świata? Czy za chwilę nie obudzicie się w Kościele, gdzie osoby świeckie będą was zawstydzają swoim szczerym i pokornym postępowaniem, które stanie się widocznym jak miasto położone na górze. Tymczasem nie oni zostali posłani, aby paść Moje owce, dając im świeży Pokarm wprost z Mojego Serca. Zatem, to wy pasterze jesteście wezwani, aby powrócić do dawnej gorliwości nie na zewnątrz, lecz we własnym wnętrzu. Te piękne efekty duszpasterskie nie będą miały trwałego fundamentu, kiedy sam przestaniesz szukać Mnie i Mojego Słowa.

Słyszysz, najmilsza? Oto światowa zmienność: dziś jestem w domu, jutro mogę być w podróży; dziś kocham tego człowieka, jutro go zostawię, dziś rozmawiam z nią, jutro pójdę do innej, w końcu dziś jestem w Kościele, jutro pójdę na zajęcia z yogi. Czy rozumiesz?

Ta zmienność nie funkcjonuje w odniesieniu do Mojego Słowa ani do Mojej Osoby, ani tym bardziej do Mojej nieskończonej wiernej miłości wobec was niewiernych. Stałość, wierność i posłuszeństwo wobec Słowa przechodzą przez tajemnicę Krzyża, w którym też wzrastają i stają

się doskonale w życiu konkretnych osób, ale i wspólnot w Kościele. Pojawia się, Moja A., bardzo subtelna pułapka i zaproszenie demonów, że tą lub tamtą rzecz koniecznie trzeba zmienić. Jednak kiedy idzie o zmianę, którą wprowadza Duch Święty, a łączy się z Moim Królewskim Krzyżem, nagle tracicie chęć i nie chcecie pójść za Tym, który za was umarłem i zmartwychwstałem.

Napisz jasno, Moja A.:

Światowa zmiana prowadzi do zagubienia i śmierci.

Zmiana Ducha Świętego połączona z twoją dobrowolną odpowiedzią na Moje Słowo rodzi pokój i prowadzi do wiecznego szczęścia wraz ze Mną i ze świętymi.

Na przykładzie prezentów: wszak lubicie je dostawać, a tym bardziej odpakowywać, lecz jeśli ktoś w czasie odpakowywania mówi wam: nie czyn tego dalej masz lepszy prezent i porzucasz ten, który raz wzięłeś do ręki, o, czynisz to samo, co człowiek który zaczął budować wieżę, a nie zdołał wykończyć.

Wreszcie, gdy dostaniesz prezent, który wymaga wielu zabiegów, a ty potrzebujesz sporo czasu, aby go wreszcie otworzyć, w końcu konieczna staje się wytrwałość i pomoc innych, możesz zniechęcić się, czy też uznać, że nie ma w środku nic użytecznego, wówczas odejdziesz z pustymi rękami, a kto inny twój prezent otrzyma.

Zatem, tym, co Ja tobie daję teraz jest Słowo, które jest życiem wiecznym i odpakowanie Mego daru, pozwala na twoją odpowiedź: „Czy chcesz?”. Sama odpowiedź wymaga powtórzeń, bo mimo trwałości prezentu (a możemy powiedzieć żartem, że nie traci nigdy daty ważności) ty sam jesteś niestały i szybko się zniechęcasz, stąd potrzebna jest pomoc innych, ale i Moja, bo Ja sam ten prezent dla ciebie dzisiaj zapakowałem.

Jesteście zatem, drobinko, bogatymi w Moje Słowa, zaś wasza postawa przypomina niekiedy sfrustrowanych biedaków, a wszystko dlatego, że macie oczy, a nie widzicie i uszy, a nie słyszycie.

Trzeba, Moja A., przyrzeć się waszej odpowiedzi na Słowo, choćby i dzisiaj. Czy wyszedłeś z bezpiecznej łodzi swego egoizmu? A jeśli tak, to kogo złowiłeś już dla Mnie i Mojego Królestwa? Pamiętaj, Moja drobinko, Słowo zawsze wymaga odpowiedzi!

Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną! Stań się Moim rybakiem, dzisiaj".

Kocham Cię, Jezu. Amen. Dziękuję!

30 lis 2024

"Pytasz o postanowienia? Najmilsza, Ja nie liczę ani twoich upadków, ani dobrych uczynków, chcę jedynie ciebie i twojej obecności. Dlatego przyprowadziłem cię teraz do kaplicy. Nie sądzę, że to twoja inicjatywa. Spójrz na Moje ręce i nogi, przebite i jaśniejące chwałą, czy jest tu twój wysiłek? Czy widzisz znaną i nie lubianą „pracę nad sobą”? Jeśli nie, to przyłgnij do Mego Słowa. Nie złowiłeś nikogo, masz puste ręce, ale sercem skruszonym nie gardzę, dlatego sama przysłaś, aby wynagrodzić braki tych, którzy dziś również nic nie ułowili dla Mego Królestwa. Wszak powiedział Mój uczeń, A.: „Na Twoje Słowo zarzucę sieć”. Zatem czynność zarzucania nie kończy się wraz z minionym dniem, czy w nocy nie biorą ryby? W końcu czy Ja nie oświecam twej drogi Moim Światłem? Lękasz się braku odpowiedzi ze strony Matki? Czy mogę uczynić więcej niż prosisz albo możesz zrozumieć, drobinko?"

Możesz wszystko, Jezu.

„Czy naprawdę wszystko? Moi bowiem zarzucają Mi pewną opieszałość w działaniu. Sądzisz, że sam proces rozeznawania jest łatwym? Wołają do Mnie prosząc o znaki potwierdzające i cuda, zaś Ja sam przez trzydzieści lat pozostawałem w ukryciu".

Jezu, to teraz też tak chcesz 30 lat?

„Najmilsza, a ty czy chcesz Mojej woli bardziej niż pokarmu dla ciała? Czy wątpisz, że nie ma dla Mnie nic niemożliwego?

Tęsknota za Bogiem utajonym maleje, kiedy posiadasz dostęp do wielu rzeczy, miejsc czy osób. Ja chcę uczynić Mój Adwent całym Eucharystycznym. Stąd ty, najmniejsza i Moja będziesz pragnąć tylko i wyłącznie w dzień i w nocy Pokarmu Aniołów. Uwierz, że nie ma nic droższego; nic ważniejszego, nic bardziej godnego uwagi niż Chleb, który z Nieba zstępuje i życie daje światu. Uczynię więcej niż sądzisz, abys płonęła Eucharystyczną Miłością, jako żywa pochodnia pośród pustki i światowego chaosu.

Moi kapłani wciąż nie wiedzą kim jest Eucharystia, bo błądzą po bezdrożach samych zewnętrznych obrzędów gubiąc relację ze Mną i dążenie do bliskości i jedności z braćmi. Moja Mama nosiła Mnie, drobinko, pod Sercem, wy nosicie Mnie w sercu, cały czas, we dnie i w nocy; Moje żywe monstrancje, niekiedy nie wyczyszczone, pełne rdzawych śladów, ale równocześnie niosące Moją Obecność. Zauważ, że Ja Jestem w tobie jak Mama Moja z miłością dotykała swego brzucha, wiedząc; że żyje tam maleńki Bóg Człowiek - ty dotknij swego serca, w nim bije Moje Serce. Dlaczego boicie się bliskości ze Mną? Wszak nigdzie nie jestem tak blisko was małych i grzesznych jak właśnie w Eucharystii. Zobacz masz Mnie w sobie, ale i w tabernakulum, jakże możesz jeszcze szukać uparcie tego, co nie nasyci?

Niewiasta Eucharystii jak nazwał Mamę nasz Karol, wie jak okazać czułość Temu, którego nie widać, a jest w tobie, ponieważ sama zakosztowała Tej wielkiej Tajemnicy Emmanuela, który wypełnił po brzegi Jej Jestestwo. Płacz, mała Moja, ale i tańcz z radości, bo nie rodząc dzieci fizycznie, nosisz Mnie w sobie, we dnie i w nocy. Drobinko, żebym mógł się narodzić trzeba pragnąć i kochać, dlatego adwent będzie Eucharystycznym. Tym, którzy Mnie nie znają powiedz, że nie ma nic ważniejszego niż udział w Moim Misterium, a następnie przyjmowanie i adorowanie Króla Aniołów obecnego w Sakramencie Miłości. Tu jestem Bóg i Człowiek na słowo kapłana, bezwzględnie cały dla was, wy znów będziecie czerpać źródło łask, gdy tylko mocno przyłgniecie do Mego Słowa.

Drobinko, ponownie wracam do prezentu, tu w Eucharystii, nie jestem Prezentem, lecz Obdarowującym i równocześnie Dawcą darów niezmierzonych. Zdziwią się ci, którzy badali Moją Obecność w Eucharystii za pomocą szkiełka i oka, bo ujrzą coś niesłuchanego na końcu swych dni. Oto Człowiek, który umarł i zmartwychwstał. Oto Bóg i Człowiek, który narodził się i umarł, lecz zaraz powróci. Oto zaproszenie do udziału w życiu odnowionego Człowieczeństwa, do udziału w skarbach Bożego Królestwa, co nie posiada początku ani końca, będąc wiecznie trwałym Domem.

Tutaj widzicie naprawdę niejasno. Trzeba wiary i ufności dziecka, a wasze oczy nieprzyzwyczajone do prostoty białej Hostii, chcą zawieszenia się na czymś nadzwyczajnym, ale to nie do zbadania zmysłowego, należy zamilknąć, aby też bardziej kochać. Zaś kiedy wątpisz, wejdź w siebie i znajdziesz Mnie w innym tabernakulum, niż to do którego Mnie wkładasz, a wtedy zobaczysz i promienieć będziesz. Twe serce podskoczy z radości, jak mały Jan w łonie Elżbiety i zapomnisz, że tyle już przeszedłeś w życiu, a dotąd nie spotkał się tak bardzo osobiście. Otóż Ja Jestem bardzo blisko, we Mnie poruszacie się, żyjecie i jesteście.

Zatem by jeszcze pełniej i lepiej przeżywać Eucharystyczne Misterium Miłości, nie obawiaj się otwarcia dla Mnie swego serca, a dokładniej wejścia w miejsce Najświętsze do twojej duszy, gdzie przebywam z Ojcem i Duchem Świętym. Ja, Pan.

Najmilsza, zostaw pisanie i teraz wprowadź Mnie do swojego domu, a dokładniej nie bój się użyć klucza by ze Mną wieczerzać na zawsze. Bardzo cię kocham".